

**ROCZNIK
LUBUSKI**

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
WYDZIAŁ PEDAGOGIKI, PSYCHOLOGII I SOCJOLOGII
UNIwersytetu Zielonogórskiego

**ROCZNIK
LUBUSKI**
Tom 42, część 1

**PŁEĆ SPOŁECZNO-KULTUROWA
JAKO PERSPEKTYWA BADAWCZA
I KATEGORIA ANALITYCZNA**

Pod redakcją
Emilii Paprzyckiej
Edyty Mianowskiej

Zielona Góra 2016

REDAKTOR NACZELNY/REDAKTOR JĘZYKOWY

Ewa Narkiewicz-Niedbalec

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Mariusz Kwiatkowski

SEKRETARZ/REDAKTOR STATYSTYCZNY

Edyta Mianowska

RADA NAUKOWA

Klaus Boehnke, Mirosław Chałubiński, Leszek Gołdyka,
Bogdan Idzikowski, Zbigniew Izdebski, Krystyna Janicka,
Tomasz Jaworski, Zbigniew Kurcz, Janusz Mucha,
Hans-Peter Müller, Kazimierz M. Słomczyński,
Zdzisław Wołk, Maria Zielińska.

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na www.ltn.uz.zgora.pl/rocznik_lubuski.php

REDAKCJA WYDAWNICZA

Aldona Reich

SKŁAD KOMPUTEROWY

Gracjan Głowacki

ISSN 0485-3083

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa.

Artykuły Rocznika są indeksowane w bazach:

CEJSH, Index Copernicus International

WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ:



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Digitalizacja Rocznika Lubuskiego Tom 42, cz.1 i 2 finansowa-
ne w ramach umowy 904/P-DUN/2016 ze środków Ministra
Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność
upowszechniającą naukę



Uniwersytet Zielonogórski
Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii

© Copyright by Lubuskie Towarzystwo Naukowe

© Copyright by Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii
Uniwersytetu Zielonogórskiego

SPIS TREŚCI

EMILIA PAPRZYCKA, EDYTA MIANOWSKA Implementacja koncepcji płci społeczno-kulturowej we współczesnych badaniach społecznych. Wprowadzenie	9
--	---

I. KOBIECOŚĆ I MĘSKOŚĆ JAKO KATEGORIE ANALITYCZNE

ALICJA KUCZYŃSKA Płeć psychologiczna a asertywność w bliskich związkach	19
LUCYNA KOPCIEWICZ Dorastanie bezprzewodowe. Technologie mobilne i gender w rodzinnym polu socjalizacyjnym	37
JOANNA OSTROUCH-KAMIŃSKA Płeć jako filtr interpretacyjny w badaniach nad relacjami rodzinnymi. Trzy przykłady konstruowania metodologicznych założeń projektów ...	57
KRZYSZTOF ARCIMOWICZ Męskocentryczny charakter współczesnej kultury polskiej w perspektywie koncepcji Geerta Hofstede'a. Wybrane aspekty problematyki	71
KRYSTYNA DZWONKOWSKA-GODULA Podejście genderowe w analizie kapitału społecznego	89
EMILIA PAPRZYCKA, EDYTA MIANOWSKA, ZBIGNIEW IZDEBSKI Kobiecość i męskość Polaków. Społeczno-kulturowy wymiar płci jako kategoria analityczna	105
AGNIESZKA MAJ, ANNA M. KŁONKOWSKA „Genderowe kilogramy”. Płeć jako kategoria analityczna w badaniach postrzegania (nie)normatywności sylwetek osób o różnym indeksie masy ciała	127
WOJCIECH POŁEĆ Płeć kulturowa a płeć szamana. Przypadek kultury buriackiej	145

II. BADANIA NAD RÓŻNICAMI I PODOBIENSTWAMI MIĘDZY KATEGORIAMI PŁCI

- AGNIESZKA LIPIŃSKA-GROBELNY
Męskość, kobiecość, androgynia a relacje między życiem osobistym i zawodowym 163
- ELŻBIETA LIPOWICZ
Kobiety i mężczyźni jako uczestnicy rozwodowych mediacji rodzicielskich 177
- MONIKA FRĄCKOWIAK-SOCHAŃSKA
Psychoterapeuci o klientkach i klientach – płć społeczno-kulturowa jako kategoria analizy wzorów funkcjonowania kobiet i mężczyzn w procesie psychoterapii 193
- AGNIESZKA PAWLAK
Płć emigracji. Kobięce i męskie style emigrowania 213
- MARTA WARAT, EWA KRZAKLEWSKA
Czy prekariat ma płć? Sytuacja kobiet i mężczyzn na rynku pracy w Polsce 229
- BARBARA POST
Płć kulturowa i polskie elity administracyjne 247
- BEATA TRZOP
W poszukiwaniu dojrzałej tożsamości: kim są kobiety i mężczyźni 50+ we współczesnym społeczeństwie polskim? 261
- MAŁGORZATA H. HERUDZIŃSKA
Postrzeganie starości przez kobiety i mężczyzn w wieku 75 plus 277

III. BADANIA NAD RÓŻNORODNOŚCIĄ W RAMACH KATEGORII PŁCI

- ŁUKASZ ALBAŃSKI
Torebka: płć i codzienność 293
- ANNA RADIUKIEWICZ
Kobięty-działaczki – ograniczenia i realizacje roli 309
- ANITA FAMUŁA-JURCZAK
Same, ale nie samotne – wzory ról przyjmowanych przez żony żołnierzy zawodowych 325

KATARZYNA WALENTYNOWICZ-MORYL

Utrata ciąży jako wyzwanie dla kobiecości – analiza doświadczeń
kobiet znajdujących się w sytuacji utrudnionej prokreacji 339

MARTA BIERCA

Własny ojciec – autorytet czy anty-wzór? O rodzicielskich wzorcach
wśród młodych ojców353

DOROTA NIEWIEDZIAŁ, MAGDALENA STECIAĞ

Stara kobieta – wizerunki językowe i psychologiczne (rekonesans
badawczy)367

IMPLEMENTACJA KONCEPCJI PŁCI SPOŁECZNO-KULTUROWEJ WE WSPÓŁCZESNYCH BADANIACH SPOŁECZNYCH. WPROWADZENIE

Współczesne podejście do płci ujmuje tę kategorię w wielowymiarowym kontekście, w którym wyróżnia się jej aspekt biologiczny, społeczny i psychologiczny. Płeć społeczno-kulturowa definiowana jest jako wtórny wobec płci biologicznej system, w którym kształtowane są kobiecość i męskość i obejmuje społeczne oraz kulturowe aspekty funkcjonowania kobiet i mężczyzn. W myśl tego rozróżnienia, męskość i kobiecość to kulturowe kompleksy cech, uwzględniające wartości uznawane w danym społeczeństwie, a zatem zmieniające się wraz z kontekstem społecznym, kulturowym i historycznym (Titkow 2004, s. 46). Płeć rozważana jest więc jako zmienna indywidualna, dotycząca podobieństw i różnic między kobietami i mężczyznami, a także jako kategoria społeczna. W tym drugim znaczeniu postrzegana jest jako konstrukt społeczny – efekt aktywnych działań jednostki w różnych sytuacjach, określonych kontekstem płci (zob.: Mandal 2003). Zakłada się przy tym, że społeczny kształt płci nie jest stały, a zakresy kobiecości i męskości każdorazowo są rezultatem społecznie akceptowanej wiedzy dotyczącej tego, co znaczy być kobietą i mężczyzną. W tym rozumieniu, to, co funkcjonuje jako „męskie” albo „kobiece” jest wytworem dominujących poglądów społecznych na temat ról związanych z płcią, cech, sposobów zachowania przypisywanych płci (por.: West, Zimmerman 2002).

Kategoria płci społeczno-kulturowej stwarza możliwość rozpoznania nie tylko sytuacji kobiet i mężczyzn, ale całości życia społecznego. Wydaje się, że opis rzeczywistości społecznej bez uwzględnienia perspektywy płci społeczno-kulturowej może być niepełny (Titkow 2011, s. 37). Uwzględnianie tej kategorii w badaniach nad współczesnymi społeczeństwami kieruje uwagę na zmienność w czasie i przestrzeni pojęcia „kobiecość” i „męskość”, wzorów roli mężczyzny i kobiety, treści tych ról oraz oczekiwań społecznych kierowanych pod ich adresem. Stanowi jedną z form pogłębiania i rozszerzania wiedzy na temat tego, co do tej pory i w jaki sposób ustalono na temat znaczenia płci dla funkcjonowania społecznego kobiet i mężczyzn (Szacka 2011, s. 20).

Obecnie kategoria płci społeczno-kulturowej weszła na stałe do kanonu

narzędzi analitycznych w naukach humanistycznych i społecznych, przyczyniając się do powstania wielu paradygmatów, które wykraczają poza strukturalno-funkcjonalny opis porządku społecznego. We współczesnych naukach społecznych stosowana jest jako perspektywa teoretyczna i jako źródło instrumentarium analitycznego. Ujmowana przez badaczy procesualnie – jako zmieniająca się w czasie i kontekstowo zależna – stosowana jest jako narzędzie analiz społeczeństwa w perspektywie jego ciągłości i zmiany. Stała się zatem jedną z kategorii poznawczych, mających swoje zastosowanie w badaniu zmieniającego się świata społecznego pokazując, jak płęć powiązana jest z kulturą, ekonomią i polityką (Slany, Struzik, Wojnicka 2011, s. 9). Zastosowanie koncepcji płci społeczno-kulturowej w badaniach polega na wykorzystywaniu posiadanej wiedzy o funkcjonowaniu w społeczeństwie mechanizmu utożsamiania płci biologicznej z płcią kulturową zarówno do konceptualizacji badań własnych, analizy i interpretacji uzyskanych wyników, jak i do analizy rezultatów cudzych badań (Malinowska 2011, s. 5). Daje więc sposobność bardziej wnikliwego uchwycenia zmian współczesnych społeczeństw, umożliwiając tym samym poszerzenie socjologicznej perspektywy badawczej. Koncepcja ta może być źródłem nowych specyficznych metod badawczych, służących do analizy roli skryptów kulturowych, określających miejsce kobiety i mężczyzny, a także do analizy zjawisk społeczno-politycznych i ich przemian (Titkow 2011, s. 40). Takie podejście wydaje się otwierać przed badaczami nowe możliwości interpretacji i opisu przemian zachodzących we współczesnych społeczeństwach.

Celem niniejszej publikacji jest zaprezentowanie kategorii płci społeczno-kulturowej z perspektywy metodologii badań i pokazanie, jakie możliwości analityczne w projektach badań społecznych daje przyjęcie jako punktu odniesienia tej właśnie kategorii. Zamierzeniem redaktorek tomu jest prezentacja dorobku naukowego badaczy, którzy projektują badania w perspektywie koncepcji płci społeczno-kulturowej i czynią kategorię kobiecości i męskości główną osią analiz i interpretacji. Zamyśl taki podyktowany był chęcią pokazania różnorodności sposobów „bycia w świecie” współczesnych kobiet i mężczyzn w kontekście podobieństw, jak i różnic między kategoriami płci i wewnątrz nich. Idei powstania tomu towarzyszyło również przekonanie, że prezentowanie wyników badań naukowych pokazujących, jak zmieniające się warunki funkcjonowania we współczesnych społeczeństwach wpływają na zmiany pełnienia ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz modyfikują dotychczasowe sposoby ich realizowania, jest nie tylko interesujące poznawczo, ale i konieczne. Analizy procesów społecznych i ich konsekwencji (zarówno w wymiarze globalnym, jak i jednostkowym), uwzględniające kategorię płci społeczno-kulturowej dają badaczom możliwość osadze-

nia rozważań w teoretycznych koncepcjach wychodzących poza klasyczne (jednowymiarowe, biologiczne) rozumienie płci. Tym samym zwiększają się zasoby wiedzy dotyczącej funkcjonowania kobiet i mężczyzn we współczesnym świecie, w którym coraz trudniej jednoznacznie zdefiniować to, co „kobiece” i „męskie”. Coraz bogatsza wiedza na ten temat sprzyja nie tylko coraz lepszemu rozumieniu zmian, będąc ważnym czynnikiem ich akceptacji, ale dopomaga w otwarciu się społeczeństwa polskiego na nowe tendencje i możliwości. Analizy prowadzone pod kątem płci pozwalają bowiem nie tylko zidentyfikować i zrozumieć role pełnione w społeczeństwie przez kobiety i mężczyzn, w tym podział ról wynikający z tzw. społecznego kontraktu płci. Możliwe staje się także określenie praktycznych i strategicznych potrzeb każdej z płci i dostosowanie działań czy decyzji do faktycznie zdiagnozowanych potrzeb kobiet i mężczyzn, jeśli chodzi o cele działań, jak i sposób ich realizacji.

Przedkładany tom ma charakter interdyscyplinarny. Autorami publikowanych w nim artykułów są naukowcy reprezentujący różne dyscypliny z zakresu nauk społecznych: psychologii, socjologii, antropologii, pedagogiki, politologii i nauk medycznych. Zamieszczone w tomie prace stanowią przegląd dorobku polskich badaczy tej problematyki, prowadzących badania w różnych ośrodkach akademickich. W tomie zebrano artykuły ukazujące aktualne podejścia metodologiczne i trendy w kierunkach naukowych poszukiwań badaczy afiliujących trzynastu uczelni wyższych i ośrodków badawczych. Prezentowane są artykuły doświadczonych badaczy, od wielu lat prowadzących badania w zakresie proponowanej tematyki, jak i badaczy, którzy są na początku kariery naukowej i tę perspektywę przyjmują w swoich badaniach niejako w sposób naturalny.

Tom składa się z trzech części. Część pierwszą, zatytułowaną *Kobiecość i męskość jako kategorie analityczne* stanowią artykuły, w których wyeksponowano aspekt metodologiczny w badaniach nad płcią społeczno-kulturową. Autorzy tych tekstów posługują się kategorią kobiecości i męskości jako podstawową kategorią analityczną zarówno w zakresie analiz teoretycznych, jak i interpretacji wyników badań empirycznych. Drugą część tomu, *Badania nad różnicami i podobieństwami między kategoriami płci* zawiera teksty wpisujące się w proces konstruowania społecznej wiedzy na temat kobiecości i męskości, oparty na wynikach badań dotyczących różnic i podobieństw między kobietami i mężczyznami w różnych obszarach życia społecznego – życia prywatnego i zawodowego, a także aktywności obywatelskiej, funkcjonowania na rynku pracy i jakości życia. Na trzecią część, *Badania nad różnorodnością w ramach kategorii płci*, składają się artykuły wnoszące wiedzę na temat doświadczeń kobiet i mężczyzn. Zamykające tom teksty ogniskują

się na zróżnicowaniach w ramach kategorii płci i wskazują, jakie czynniki do nich prowadzą.

Wybrane do publikacji teksty pokazują, że kategoria płci społeczno-kulturowej znajduje zastosowanie w interpretacji wielu zjawisk, które pojawiły się w życiu społecznym Polaków wraz z przemianami kulturowymi i gospodarczymi, czyli stosunkowo niedawno. Wśród prac podejmujących analizy współczesnych zjawisk wymienić należy te odnoszące się do konsekwencji zmian ekonomicznych: wzrostu niepewności pracy i wpływu zmieniającego się rynku pracy na przebieg i charakter biografii zawodowych (Marta Warat, Ewa Krzaklewska, *Czy prekariat ma płęć? Sytuacja kobiet i mężczyzn na rynku pracy w Polsce*), zjawiska masowych migracji ekonomicznych i jego wpływu na kondycję i funkcjonowanie współczesnych rodzin (Agnieszka Pawlak, *Płęć emigracji. Kobięce i męskie style emigrowania*) i problemów pojawiających się wraz z mobilnym charakterem pracy członków rodziny (Anita Famuła-Jurczak, *Same ale nie samotne – wzory ról przyjmowanych przez żony żołnierzy zawodowych*).

Ważnym problemem skupiającym uwagę autorów są zagadnienia wpisujące się w przemiany struktury demograficznej Polaków związane z procesami starzenia się społeczeństwa polskiego i pojawiających się w związku z nimi nowych jakości w życiu osób starszych (Beata Trzop, *W poszukiwaniu dojrzałej tożsamości: kim są kobiety i mężczyźni 50+ we współczesnym społeczeństwie polskim*; Małgorzata H. Herudzińska, *Postrzeganie starości przez kobiety i mężczyzn w wieku 75 plus*) oraz problematyką postrzegania osób starszych (Dorota Niewiedział, Magdalena Steciąg, *Stara kobięta – wizerunki językowe i psychologiczne (rekonesans badawczy)*). W tym obszarze mieści się również kwestia społecznych konsekwencji utrudnionej prokreacji podjęta przez Katarzynę Walentynowicz-Morył (*Utrata ciąży jako wyzwanie dla kobiecości – analiza doświadczeń kobiet znajdujących się w sytuacji utrudnionej prokreacji*).

W polu zainteresowań autorów tekstów zamieszczonych w tym tomie znalazła się również problematyka wpływu nowoczesnych technologii na procesy socjalizacji i uczenia się w środowisku wzbogaconym technologicznie (Lucyna Kopcięwicz, „*Dorastanie bezprzewodowe*”. *Technologie mobilne i gender w rodzinnym i wczesnoszkolnym polu socjalizacyjnym*).

Podjęte zostało także zagadnienie rodzaju i charakteru aktywności politycznej i zaangażowania obywatelskiego Polaków z uwzględnieniem kategorii płci. Taką właściwość mają teksty autorstwa Barbary Post (*Płęć kulturowa i polskie elity administracyjne*) i Anny Radiukiewicz (*Kobięty działaczki – ograniczenia i realizacje roli*).

Z teoretyczno-metodologicznego punktu widzenia za nowatorskie pod

pewnymi względami można uznać artykuły autorów stosujących w swoich pracach nowe koncepcje teoretyczne i/lub metodologiczne. Taki walor ma artykuł Krystyny Dzwonkowskiej-Goduli (*Podejście genderowe w analizie kapitału społecznego*), napisany w perspektywie koncepcji kapitału społecznego (*gendering social capital*) P. Norris i R. Ingleharta oraz tekst Anny M. Kłonkowskiej i Agnieszki Maj („*Genderowe kilogramy*”. *Płeć jako kategoria analityczna w badaniach postrzegania (nie)normatywności sylwetek osób o różnym indeksie masy ciała*), oparty na koncepcji normatywności w ujęciu Sandera L. Gilmana.

W kontekście nowości w aspekcie metodologii badań na uwagę zasługuje tekst autorstwa Agnieszki Lipińskiej-Grobelny (*Męskość, kobiecość, androgynia a relacje między życiem osobistym i zawodowym*), w którym autorka prezentuje wyniki kompleksowych badań z zastosowaniem różnorodnych standaryzowanych narzędzi badawczych, w tym także swojego autorstwa, a także tekst Emilii Paprzyckiej, Edyty Mianowskiej i Zbigniewa Izdebskiego (*Kobiecość i męskość Polaków. Społeczno-kulturowy wymiar płci jako kategoria analityczna*), którego autorzy zastosowali narzędzie do badań psychologicznych autorstwa S. L. Bem w wersji standaryzowanej do polskich warunków w badaniach reprezentatywnej grupy Polaków. Nowe spojrzenie na analizę znaczenia płci przynosi także tekst Łukasza Albańskiego (*Torebka: płeć i codzienność*), w którym autor rekonstruuje społeczne konteksty funkcjonowania torebki jako atrybutu kobiecości.

Tom zawiera również teksty prezentujące nowe dane i interpretacje, dotyczące zjawisk już wcześniej badanych, ale analizowanych z innych perspektyw lub w innym zakresie, by wskazać tu tekst Elżbiety Lipowicz (*Kobiety i mężczyźni jako uczestnicy rozwodowych mediacji rodzicielskich*), artykuł autorstwa Alicji Kuczyńskiej (*Płeć psychologiczna a zachowania asertywne w bliskich związkach*) czy opracowanie Marty Biercy (*Własny ojciec – autorytet czy anty-wzór? O rodzicielskich wzorcach wśród młodych ojców*). Z kolei nowe spojrzenie na partnerstwo w rodzinie i małżeństwie, uwzględniające perspektywę płci proponuje w swoim tekście Joanna Ostrouch-Kamińska (*Płeć jako filtr interpretacyjny w badaniach nad relacjami rodzinnymi. Trzy przykłady konstruowania metodologicznych założeń projektów*). W tym nurcie lokują się również rozważania Krzysztofa Arcimowicza (*Męskocentryczny charakter współczesnej kultury polskiej w perspektywie koncepcji Geerta Hofstede’a. Wybrane aspekty problematyki*), dotyczące tezy o patriarchalnym charakterze polskiej kultury oraz Moniki Frąckowiak-Sochańskiej (*Psychoterapeuci o klientkach i klientach – płeć społeczno-kulturowa jako kategoria analizy wzorów funkcjonowania kobiet i mężczyzn w procesie psychoterapii*), która podejmuje problem funkcjonowania schematów płci społeczno-

kulturowej w dyskursach odwołujących się do różnych paradygmatów psychologicznych.

Swoistą nowość w kontekście poznawczym zaproponował w swoim artykule Wojciech Połec (*Płeć kulturowa a płeć szamana. Przypadek kultury buriackiej*), w którym przedmiotem naukowej refleksji uczynił powiązania między płcią szamana czy też szamanki a koncepcjami płci kulturowej, implikowanymi wewnątrz kulturowymi uwarunkowaniami ich pozycji.

Przygotowane do publikacji w *Roczniku Lubuskim* artykuły pokazują potencjał, jaki niesie w opisie współczesnych zjawisk społecznych podejście odwołujące się do kategorii płci społeczno-kulturowej. Widoczny jest on zarówno w opisie teoretycznym współczesnych fenomenów społecznych, jak i w warstwie metodologicznej, uwzględniającej w analizach wyników badań nową zmienną społeczno-demograficzną. Podkreślić przy tym należy, że posługiwanie się kategorią płci nie jest ograniczone problematyką badawczą. Wielość tematów i problemów badawczych, wokół których autorzy lokują swoje rozważania pokazuje uniwersalność takiego podejścia, a różnorodność podejmowanych zagadnień odzwierciedla interdyscyplinarny charakter tomu i jednocześnie eksponuje szerokie spektrum problemów, w opisie których użyteczne jest pojęcie płci społeczno-kulturowej.

Redaktorki tomu
Emilia Paprzycka
Edyta Mianowska

Literatura

- MALINOWSKA E. (2011), Kapitał ludzki w ujęciu genderowym – koncepcja teoretyczna, [w:] Społeczne konteksty i dylematy realizacji ról płciowych, red. E. Malinowska, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Sociologica”, nr 39, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 3-16.
- MANDAL E. (2003), Kobiecość i męskość, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- SLANY K., STRUZIŁ J., WOJNICKA K. (2011), Rozwój refleksji Genderowej i studiów nad społeczno-kulturową tożsamością płci w Polsce, [w:] Gender w społeczeństwie Polskim, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 7-17.
- SZACKA B. (2011), Gender i płć, [w:] Gender w społeczeństwie Polskim, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 19-36.
- TITKOW A. (2011), Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze i źródło wiedzy o społeczeństwie, [w:] Gender w społeczeństwie Polskim, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 36-57.
- TITKOW A., DUCH-KRZYSTOSZEK D., BUDROWSKA B. (2004), Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, s. 278.
- WEST C., ZIMMERMAN D. H. (2002), Doing Gender, [w:] Doing Difference, Inequality, Power & Institutional Change, red. S. Fenstermaker, C. West, New York, London: Routledge.

I

**KOBIECOŚĆ I MĘSKOŚĆ
JAKO KATEGORIE
ANALITYCZNE**

Alicja Kuczyńska*

PLEĆ PSYCHOLOGICZNA A ASERTYWNOŚĆ W BLISKICH ZWIĄZKACH

Jednym z podstawowych kryteriów optymalnego życia (Rosenhan, Seligman 1994) i jego wysokiej jakości (Straś-Romanowska 2005) jest posiadanie satysfakcjonujących relacji z innymi ludźmi, zwłaszcza ludźmi znaczącymi. Zdaniem wielu badaczy (Alberti, Emmos 1982, 2007; Sęk 1988, Beisert, Pasikowski, Sęk 1991, Poprawa 1998, 2000; Wojciszke 2009) wśród czynników, które sprzyjają zadowoleniu ze stosunków z innymi ważną rolę odgrywać może asertywność. Potocznie asertywność utożsamiana jest ze zdolnością dbania o własne wartości i przekonania oraz z gotowością do powiedzenia „nie” – bez naruszania praw czy godności innych w sytuacjach, które temu zagrażają (por.: Król-Fijewska 2005). W psychologii asertywność była rozumiana między innymi jako adekwatne wyrażanie pozytywnych i negatywnych emocji, jako zdolność, dyspozycja, właściwość osobowości, ale również jej funkcja, a także zasób (Sęk 1988, Rajang 2008). W niniejszym artykule przyjęto definicję zaproponowaną przez Sęk (1988, s. 795), która proponuje rozumieć asertywność jako „zespół umiejętności o charakterze kompetencji osobowości, wyznaczających zachowania w sytuacjach interpersonalnych, których celem jest realizacja cenionych wartości osobistych i pozaosobistych, rozwój i obrona pozytywnego obrazu własnej osoby i samoakceptacja”. Umiejętności te dotyczą kompetencji interpersonalnych, ekspresyjnych oraz zadaniowych. Biorąc pod uwagę fakt, że umiejętności te kształtowane są w toku uczenia się i zdobywania doświadczeń życiowych, mogą się różnić u różnych osób (Sęk 1988), że nie ma jednoznacznych dowodów na to, by asertywność była stałą transsytuacyjną tendencją (Rajang 2008, za: Rich i Schroeder 1976), a także uwzględniając wielowymiarowość i zmienność asertywności (Poprawa 2000), kuszące staje się pytanie o to, *jakie postępowanie kobiet i mężczyzn w bliskich związkach jest uznawane za asertywne oraz jak często osoby tworzące parę rzeczywiście tak się tak zachowują*.

* **Alicja Kuczyńska** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie psychologii, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: psychologia kliniczna i społeczna; e-mail: alicja.kuczynska@op.pl

wują. Pytanie to jest tym bardziej interesujące, że większość dotychczasowych badań nad asertywnością dotyczy postępowania ludzi wobec obcych, znajomych lub przełożonych. Relacje intymne należą do najważniejszych (Epstein 1990, Wojciszke 1993/2010), choć najbardziej kosztownych (Kuczyńska 1998). Z tego powodu można przypuszczać, że za postępowanie asertywne uznane będą inne specyficzne dla takiej relacji zachowania, które mają znacznie mniejszą szansę wystąpienia w innych układach społecznych, jak również zachowania uznane za typowo asertywne w innych relacjach nie będą za takie uznawane w związkach intymnych.

Przyjęcie zaproponowanej przez Sęk (1988) definicji asertywności oraz uwzględnienie dotychczasowych wyników badań (m.in. Beisert i współautorzy 1991) wiąże się z uwzględnieniem i uznaniem znaczenia procesu socjalizacji dla kształtowania się umiejętności asertywnych. Proces ten sprzyja kształtowaniu się zadaniowych umiejętności asertywnych u mężczyzn i interpersonalnych, a nade wszystko kompetencji emocjonalnych u kobiet. Biorąc pod uwagę fakt, że kierunek tego procesu nierozłącznie związany jest ze społecznymi definicjami kobiecości i męskości, można przypuszczać, że to właśnie płęć psychologiczna będzie bardziej decydować o nabywanych umiejętnościach niż płęć biologiczna. Warto więc zadać sobie pytanie *jakie znaczenie dla częstości podejmowania zachowań asertywnych kobiet i mężczyzn ma płęć psychologiczna?*

Chociaż wszystkie naukowe definicje asertywności wyraźnie podkreślają konieczność zadbania o prawa i godność innych, często granice te nie są jasno ustalone zarówno przez osoby prezentujące takie zachowania, jak i ich odbiorców. Jasności tych granic nie sprzyjają także stereotypy płciowe. Stąd istotne wydaje się poznanie konsekwencji podejmowania przez kobiety i mężczyzn zachowań świadczących o asertywności, które prezentują oni wobec swoich partnerów i partnerek intymnych związków. Innym słowy, warto odpowiedzieć na pytanie: *czy i jaka istnieje zależność między częstością prezentowania zachowań asertywnych a zadowoleniem z bliskiego związku?*

Metoda

Projekt badań zatytułowany „Płęć psychologiczna a asertywność w bliskich związkach” został zrealizowany w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach seminarium magisterskiego A. Kuczyńskiej. W jego rezultacie powstały dwie prace magisterskie przygotowane przez A. Rogórz (2013) i A. Światły (2013) oraz niniejszy artykuł. Należy zaznaczyć, że zamieszczone w artykule tabele od 2 do 6 stanowią bezpośrednią lub nieco zmodyfikowaną wersję tabel zamieszczonych w pracy A. Rogórz (2013).

Osoby badane

W celu udzielenia odpowiedzi na sformułowane pytania przeprowadzono badania w grupie 120 osób (60 par), które pozostawały ze sobą w formalnym (24 pary) bądź nieformalnym (36 par) intymnym związku od co najmniej 1 roku. Osoby badane mieściły się w wieku od 18 do 36 lat (średnia wieku kobiet wynosiła 25 lat, a mężczyzn 27 lat). Najwięcej osób, bo 60,8% posiadało wykształcenie średnie, 31,7% wyższe, a 7,5% zawodowe. Średni czas trwania związku wynosił około 55 miesięcy. Staż 55% związków mieścił się w przedziale od 1 roku do 4 lat i 11 miesięcy, 18,3% w przedziale od 5 lat do 9 lat i 11 miesięcy, dwie pary charakteryzowały się dłuższym niż 15 lat czasem trwania swojego związku. Badania miały charakter dobrowolny i anonimowy. Osoby rekrutowano w województwach dolnośląskim i wielkopolskim, za pomocą techniki śnieżnej kuli. Zadaniem osób badanych było indywidualne wypełnienie trzech kwestionariuszy służących do oceny płci psychologicznej, poziomu asertywności oraz zadowolenia z intymnej relacji.

Narzędzia

Do oceny poziomu kobiecości i męskości badanych osób oraz określenia typu płci psychologicznej, którym osoby te się charakteryzują użyto Inwentarza Płci Psychologicznej A. Kuczyńskiej (1992a, 1992b). Podstawą teoretyczną narzędzia jest koncepcja schematów płciowych S. L. Bem (1988, 2000), w której płeć psychologiczna rozumiana jest jako „spontaniczna gotowość do posługiwania się wymiarem płci w odniesieniu do siebie i świata” (Kuczyńska 1992a, s. 5). Składa się ono z 35 cech, z których 15 odnosi się do pomiaru kobiecości, 15 do oceny męskości, a 5 ma charakter buforowy. Osoby badane ustosunkowywały się do nich na 5-stopniowej skali. Poziom kobiecości i męskości odpowiada sumie zadeklarowanych przez osobę daną punktów na każdej ze skal.

Ze względu na fakt, że istniejące na polskim rynku narzędzia do pomiaru asertywności dotyczą asertywności w ogóle i nie uwzględniają specyfiki relacji, jaką jest związek intymny, postanowiono skonstruować własne narzędzie, tj. Kwestionariusz Umiejętności Asertywnych w Związku. Na podstawie analizy literatury przedmiotu, pozycji zawartych w istniejących testach oraz przeprowadzanych w ramach zajęć dydaktycznych dyskusji na temat asertywności w bliskich związkach, w których brało udział 41 studentów III i IV roku psychologii, wygenerowano 54 stwierdzeń odzwierciedlających te umiejętności. Studentów biorących udział w dyskusji proszono o podanie najbardziej typowych sposobów postępowania kobiet i mężczyzn wobec ich partnerów i partnerek, które świadczyć by mogły o ich asertywności. Okazało się, że propozycje podane przez studentów dotyczyły nie tylko zachowań

bezpośrednio świadczących o asertywności osób, które takie zachowania prezentują, ale także zachowań czy sposobów postępowania, których powinno być jak najmniej, jeśli osoba je prezentująca miałaby być uznana za asertywną. Po odrzuceniu stwierdzeń o podobnym znaczeniu przygotowano eksperymentalną wersję narzędzia, obejmującą 33 stwierdzenia. Na podstawie analizy czynnikowej głównych składowych z rotacją varimax oraz analiz rzetelności czterech wyłonionych czynników, ostateczna wersja kwestionariusza objęła 21 stwierdzeń. Wyłonione czynniki (patrz: tabela 1) charakteryzują się dobrą rzetelnością. Alfa Cronbacha czynnika I nazwanego „wyrażaniem próśb i oczekiwań” wynosi 0,86 i obejmuje 8 stwierdzeń. Czynniki II – „unikanie konfliktów i krytyki” – obejmuje 7 stwierdzeń, a jego rzetelność wynosi 0,75. Czynniki III i IV zawierają po trzy stwierdzenia. Rzetelność czynnika III, nazwanego „swobodnym wyrażaniem krytycznych opinii” wynosi 0,72, zaś czynnika IV nazwanego „nadmierną uległością” – 0,66. Kwestionariusz wyjaśnia 55,8% wariancji zmiennych. Zadaniem osób badanych było określenie na skali od 1 (nigdy, 0% czasu) do 5 (zawsze, 100% czasu), jak często zdarza się im postępować wobec partnera w sposób opisany w każdym stwierdzeniu kwestionariusza. Treściowa zawartość czynników potwierdziła wcześniejsze spostrzeżenia. Dwa z wyłonionych czynników świadczyć mogą bezpośrednio o asertywności (chodzi tu o czynnik I i III), a dwa pozostałe (czyli czynniki II i IV) wskazują na to, jak nie powinny się zachowywać wobec siebie osoby tworzące związek, jeśli mianoby uznać je za asertywne. Podsumowując, za osoby asertywne można uznać osoby, które uzyskają wysokie wyniki w skalach mierzących czynniki I i III oraz niskie na skalach mierzących czynniki II i IV.

Satysfakcję z relacji mierzono Kwestionariuszem Miłości B. Wojciszke (1995/2009), którego podstawą teoretyczną jest trójkątna teorii miłości Sternberga (1988). Kwestionariusz zawiera 36 twierdzeń, do których badani ustosunkowywali się na 7-stopniowej skali. Twierdzenia tworzą trzy czynniki odpowiadające głównym składnikom miłości: Intymności, Namietności i Zobowiązań. O ich sile świadczy suma punktów na każdej ze skal.

Dodatkowo, do powyższych metod dołączono metryczkę, dzięki której pozyskiwano dane na temat płci, wieku i wykształcenia osób badanych, a także charakteru (formalny/nieformalny) i czasu trwania ich związku.

Tabela 1

Czynniki asertywności oraz definiujące je stwierdzenia

Czynnik 1. wyrażanie prośb i oczekiwań	Informować partnera o swoim niezadowoleniu z powodu jego zachowania
	Prosić partnera, aby zrobił coś za Ciebie
	Odmówić Jego prośbie, jeśli nie jest Ci to na rękę
	Poprosić partnera o coś, czego on nie lubi
	Zwracać uwagę partnerowi, gdy nie zrobił czegoś, czego od niego oczekiwałaś
	Poprosić partnera by zrezygnował dla Ciebie z pójścia gdzieś, gdzie chciał iść
	Pokłócić się z powodu tego, że partner nie zrobił czegoś, do czego się zobowiązał
	Pokłócić się z partnerem z powodu jego niewłaściwego Twoim zdaniem zachowania
Czynnik 2. unikanie konfliktów i krytyki	Nie mówić o swoich żalach, by go nie rozzłościć
	Unikać dyskusji na niewygodne dla Ciebie tematy
	Wściekać się, gdy partner Cię krytykuje
	Robić coś dla partnera dla świętego spokoju
	Robić wszystko, by uniknąć awantur
	Unikać mówienia o sobie z obawy przed krytyką partnera
	Nie mówić partnerowi, że w danej sytuacji Cię zawiódł
Czynnik 3. swobodne wyrażanie krytycznych opinii	Nie zgadzać się na jakieś rozwiązanie, które Ci nie odpowiada
	Szczerze przedstawiać partnerowi swoją niepochebną opinię o jakimś jego dokonaniu
	Zwracać uwagę partnerowi, gdy masz wrażenie, że nie liczy się z Tobą
Czynnik 4. nadmierna uległość	Godzić się z tym, że partner Cię obraził
	Wybaczyć partnerowi, gdy Cię uderzył
	Nie reagować na pogardliwe uwagi partnera

Rezultaty

1. Jak często kobiety i mężczyźni podejmują wobec swoich partnerów i partnerek zachowania świadczące o asertywności?

W tabeli 2 przedstawiono wyniki statystyk opisowych kobiet i mężczyzn, dotyczące każdego z wyróżnionych czynników asertywności. Ponieważ analizy

danych testem Kołmogorowa-Smirnowa wykazały, że skala unikania konfliktów i krytyki u kobiet oraz nadmierna uległość u mężczyzn nie są zbliżone do rozkładu normalnego, w dalszych analizach zdecydowano się na wykorzystanie nieparametrycznych testów statystycznych. W celu sprawdzenia, czy partnerki różniły się od swoich partnerów pod względem częstości podejmowani wobec swoich partnerów zachowań świadczących o asertywności, przeprowadzono analizy testem Wilcoxon (tabela 2).

Tabela 2

Statystyki opisowe dla skal asertywności badanych kobiet i mężczyzn oraz wyniki porównania testem Wilcoxon

Skala	Osoba w związku	Średnia	Odchylenie standardowe	Wynik testu Z	Poziom istotności
Wyrażanie próśb i oczekiwań	Partnerka	2,91	0,72	4,01	0,001
	Partner	2,50	0,71		
Unikanie konfliktów i krytyki	Partnerka	2,46	0,74	1,51	0,130
	Partner	2,54	0,71		
Swobodne wyrażanie krytycznych opinii	Partnerka	3,51	0,83	2,84	0,005
	Partner	3,04	0,97		
Nadmierna uległość	Partnerka	1,60	0,67	4,86	0,001
	Partner	2,45	1,01		

Rezultaty tych analiz wykazały, że kobiety deklarują częstsze wyrażanie próśb i oczekiwań oraz krytycznych opinii wobec swoich partnerów niż mężczyźni. Ci zaś charakteryzują się wyższą niż kobiety częstością prezentowania wobec swoich partnerek nadmiernej uległości. Dodatkowo sprawdzono także, czy zachowania kobiet i mężczyzn są ze sobą związane. Wyniki analizy korelacji Spearmana wykazały (tabela 3), że poza grupą zachowań związanych ze swobodnym wyrażaniem krytycznych opinii, zachowania kobiet i mężczyzn są ze sobą niezbyt mocno, ale istotnie związane.

Tabela 3

Współczynniki korelacji rho-Spearmana pomiędzy asertywnością partnerek i partnerów

Skala	Rho-Spearmana
Wyrażanie próśb i oczekiwań	0,36*
Unikanie konfliktów i krytyki	0,42*
Swobodne wyrażanie krytycznych opinii	0,21
Nadmierna uległość	0,28*

* $p < 0,05$

Sprawdzono także, czy zachodzą istotne statystycznie związki pomiędzy wiekiem osób badanych, poziomem ich wykształcenia oraz czasem trwania związku a poziomem ich asertywności. Jedyną słabą, ale istotną zależność ($\rho = 0,28$) zaobserwowano pomiędzy wiekiem mężczyzn a ich swobodnym wyrażaniem krytycznych opinii. Im byli oni młodszy, tym częściej deklarowali takie postępowanie wobec swoich partnerek. Sprawdzono także, czy na asertywne zachowania kobiet i mężczyzn ma wpływ rodzaj związku. Wyniki testu U Manna-Whitneya dla całej badanej grupy nie wykazały takiego wpływu. Jednakże analizy szczegółowe dla każdej z płci dowiodły wpływu charakteru związku na nadmierną uległość mężczyzn w związkach nieformalnych ($p = 0,031$). Wyższą uległość deklarują mężczyźni pozostający w związkach nieformalnych. Warto przy tym zaznaczyć, że są oni istotnie statystycznie młodszy od mężczyzn związanych węzłem małżeńskim.

2. Jaką rolę odgrywa płeć psychologiczna w częstości podejmowania przez kobiety i mężczyzn zachowań asertywnych wobec swoich partnerów i partnerek?

W celu udzielenia odpowiedzi na to pytanie przeanalizowano: związki pomiędzy poszczególnymi rodzajami zachowań świadczących o asertywności a poziomem kobiecości i męskości badanych osób, porównano częstość zachowań podejmowanych przez kobiety i mężczyzn o różnym typie płci psychologicznej, a także sprawdzono, czy na tę częstość ma wpływ typ płci psychologicznej partnerów i partnerek.

Rezultaty analizy korelacji rho-Spearmana (tabela 3) wykazały, że częstość prezentowania zachowań asertywnych zależy niezbyt mocno, ale istotnie jedynie od poziomu męskości, jakim charakteryzowały się badane kobiety i mężczyźni.

Tabela 4

Zależności pomiędzy poziomem kobiecości i męskości kobiet i mężczyzn a deklarowaną przez nich częstością podejmowania zachowań asertywnych

Zmienne	Wyrażanie próśb i oczekiwań	Unikanie konfliktów i krytyki	Nadmierna uległość	Swobodne wyrażanie krytycznych opinii
Poziom kobiecości partnerki	-0,13	-0,17	-0,15	0,16
Poziom męskości partnerki	0,35*	0,09	0,08	0,04
Poziom kobiecości partnera	-0,03	0,16	-0,15	0,18
Poziom męskości partnera	0,28*	-0,17	0,36*	0,11

* $p < 0,05$

Okazało się, że im był on wyższy (wyniki ze skali męskości IPP), tym większą częstość podejmowania zachowań z grupy wyrażania próśb i oczekiwań wobec swoich partnerów i partnerek deklarowały badane osoby (kobiety i mężczyźni). Poziom męskości mężczyzn związany był również większą deklarowaną częstością zachowań nadmiernej uległości.

W celu sprawdzenia wpływu typu płci psychologicznej, jakim charakteryzowały się osoby badane na częstość podejmowania przez nie zachowań świadczących o asertywności, wykorzystano test Kruskala-Wallisa (tabela 4 i 5). Zanim jednak przedstawione zostaną wyniki tych analiz, należy wskazać liczebność badanych osób w zależności od typu płci psychologicznej. Kobięcą płcią psychologiczną charakteryzuje się 26 (43,3%) kobiet i 6 mężczyzn (10%); męską – 6 kobiet (10%) i 16 mężczyzn (26,7%); androgyniczną 23 kobiety (38,3%) i 29 mężczyzn (48,3%), a nieokreśloną 5 kobiet (8,3%) i 9 mężczyzn (15%).

Tabela 5

Statystyki opisowe czynników asertywności kobiet w zależności od typu płci psychologicznej

Czynnik	Płeć psychologiczna	Średnia	Odchylenie standardowe	Chi-kwadrat	Poziom istotności
Wyrażanie próśb i oczekiwań	Nieokreślona	3,05	0,48	2,80	0,432
	Męska	3,85	1,04		
	Kobieca	2,64	0,54		
	Androgyniczna	2,95	0,67		
Unikanie konfliktów i krytyki	Nieokreślona	3,31	0,82	3,84	0,262
	Męska	2,55	0,28		
	Kobieca	2,27	0,73		
	Androgyniczna	2,45	0,72		
Swobodne wyrażanie krytycznych opinii	Nieokreślona	3,47	1,15	6,56	0,087
	Męska	4,33	0,84		
	Kobieca	3,42	0,74		
	Androgyniczna	3,39	0,78		
Nadmierna uległość	Nieokreślona	1,67	0,75	1,23	0,747
	Męska	1,50	0,59		
	Kobieca	1,54	0,63		
	Androgyniczna	1,68	0,76		

Tabela 6

Statystyki opisowe czynników asertywności mężczyzn w zależności od typu płci psychologicznej

Czynnik	Płeć psychologiczna	Średnia	Odchylenie standardowe	Chi-kwadrat	Poziom istotności
Wyrażanie próśb i oczekiwań	Nieokreślona	2,65	0,97	1,97	0,579
	Męska	2,66	0,82		
	Kobieca	2,00	0,65		
	Androgyniczna	2,48	0,52		
Unikanie konfliktów i krytyki	Nieokreślona	2,37	0,66	1,27	0,736
	Męska	2,42	0,64		
	Kobieca	2,69	0,64		
	Androgyniczna	2,62	0,78		
Swobodne wyrażanie krytycznych opinii	Nieokreślona	2,63	0,73	6,48	0,090
	Męska	3,48	0,95		
	Kobieca	3,00	1,33		
	Androgyniczna	2,94	0,91		
Nadmierna uległość	Nieokreślona	2,41	1,16	3,31	0,954
	Męska	2,31	1,09		
	Kobieca	2,39	1,31		
	Androgyniczna	2,55	0,88		

Wyniki analiz pokazały, że typ płci psychologicznej ma jedynie słaby wpływ (na poziomie tendencji) na różnicowanie częstości podejmowania przez kobiety i mężczyzn zachowań zawartych w czynniku III, związanych z wyrażaniem krytycznych opinii. Najczęściej zachowania takie prezentują męskie kobiety. Pozostałe kobiety deklarują mniejszą i podobną do siebie częstość podejmowania tego rodzaju zachowań. Podobnie można zinterpretować wyniki uzyskanych badań, odnoszące się do mężczyzn. Jedynie mężczyźni nieokreśleni płciowo prezentują te zachowania rzadziej niż pozostali.

Analiza znaczenia typów płci psychologicznej partnera na częstość podejmowanych wobec nich zachowań nie wykazała istotnych zależności. Płeć psychologiczna kobiet nie ma żadnego wpływu na częstość prezentowania zachowań asertywnych przez mężczyzn. Natomiast typ płci psychologicznej mężczyzn ma jedynie słaby wpływ (o charakterze tendencji $p = 0,090$) na częstość wyrażania negatywnych opinii przez kobiety. Najwięcej tego rodzaju zachowań kobiety prezentują wobec kobiecych partnerów.

3. Czy i jaka istnieje zależność między częstością prezentowania zachowań asertywnych a zadowoleniem z bliskiego związku?

W celu udzielenia odpowiedzi na to pytanie przeprowadzono analizę korelacji Spearmana, której wyniki zaprezentowano w tabeli 7. W tabeli 6 przedstawiono podstawowe statystyki opisowe składników miłości badanych kobiet i mężczyzn.

Tabela 7

Statystyki opisowe składników miłości kobiet i mężczyzn oraz rezultaty testu t-Studenta

Składniki miłości	Kobiety		Mężczyźni		t-Studenta	Poziom istotności
	średnia	odchylenie standardowe	średnia	odchylenie standardowe		
Intymność	67,93	12,41	69,28	11,45	0,052	0,744
Namiętność	64,23	13,44	69,28	12,11	-2,166	0,032
Zobowiązanie	63,48	11,27	65,45	10,83	-0,981	0,329
Suma	195,72	30,51	202,63	29,25	-1,267	0,747

Tabela 8

Korelacje rho-Spearmana pomiędzy składnikami miłości a częstością podejmowanych zachowań

Czynniki asertywności	Składniki miłości kobiet		Składniki miłości mężczyzn		
	Intymność	Namiętność	Intymność	Namiętność	Zobowiązania
Wyrażanie próśb i oczekiwań K	-,29*	-,45*	-,38*		
Unikanie konfliktów i krytyki K	-,48*		-,38*	-,30*	
Nadmierna uległość K	-,30*			-,32*	-,42*
Wyrażanie próśb i oczekiwań M			-,32*	-,42*	-,49*

* $p < 0,05$

Wyniki przeprowadzonej analizy są dość zaskakujące. Okazało się bowiem, że zachowania bezpośrednio wskazujące na asertywne umiejętności badanych osób, do których zaliczyć można wyrażanie próśb i oczekiwań przez kobiety są negatywnie związane z deklarowanym przez nie poziomem intymności i namiętności, a także poziomem intymności ich partnerów. Również częstsze prezentowanie przez mężczyzn tego rodzaju zachowań wiąże się istotnie z mniejszą intymnością, namiętnością i poczuciem zobowiązania wobec partnerek. Nadmierna uległość prezentowana przez kobiety związana jest z mniejszym poczuciem ich zadowolenia z poziomu utrzymywanej intymności oraz niższą oceną namiętności i poczucia zobowiązań u ich partnerów. Natomiast w im mniejszym stopniu kobiety unikają konfliktów i krytyki w stosunku do swoich partnerów, tym wyżej oceniają poziom intymności w swoich związkach; także mężczyźni oceniają lepiej swoje intymne relacje z partnerkami w ramach wszystkich trzech badanych wymiarów miłości. Zachowania związane z krytycznym wyrażaniem opinii nie mają istotnego związku z deklarowanym przez kobiety i mężczyzn zadowoleniem z ich intymnej relacji.

Dyskusja wyników

Przeprowadzone badania miały na celu bliższe przyjrzenie się rozumieniu asertywności jako sposobu na uzyskanie dobrego mniemania o sobie oraz szczęścia wynikającego z kontroli relacji interpersonalnych, w którym to procesie ważną rolę odgrywać może płeć psychologiczna.

Sformułowano trzy główne pytania. Pierwsze dotyczyło rozumienia samej asertywności w bliskich związkach oraz częstości prezentowania takich zachowań przez kobiety i mężczyzn, drugie wiązało się z poznaniem roli, jaką odgrywa płeć psychologiczna w podejmowaniu tego typu zachowań, a trzecie konsekwencji, jakie wynikają z podejmowania zachowań, które świadczyć mogą o asertywności osoby, która zachowania te prezentuje.

Wyniki badań pozwoliły na wyłonienie czterech grup zachowań świadczących o asertywności osób, które je prezentują. Wiążą się one z wyrażaniem próśb i oczekiwań oraz negatywnych opinii, których częste podejmowanie świadczy o asertywności, a także z unikaniem konfliktów i nadmierną uległością, których rzadka prezentacja może dowodzić asertywności osób podejmujących takie zachowania. Biorąc pod uwagę ewolucyjne koncepcje doboru w pary (Buss 2003, Griskevicius i in. 2006), społeczne definicje kobiecości i męskości oraz związane z nimi stereotypy płciowe (Boski 1999, Mandal 2003, Miluska 1999, 2002; Deaux, Kite 2002) oraz społeczno-strukturalną koncepcję wyjaśniającą różnice płciowe (Eagly 1987) można było przewidywać, że kobiety częściej będą wyrażały wobec swoich partne-

rów prośby i oczekiwania, częściej będą nadmiernie uległe i unikające konfliktów z partnerem niż mężczyźni. Ci zaś częściej niż ich partnerki powinny wyrażać negatywne opinie. Jednakże okazało się, że to kobiety nie tylko częściej wyrażają swoje prośby i oczekiwania, ale także negatywne opinie i rzadziej bywają nadmiernie uległe. Wyniki te można interpretować na kilka spójnych ze sobą sposobów. Po pierwsze, chociaż ewolucyjnie bardziej pożądanym zachowaniem dla kobiet jest uległość czy konformizm niż podejmowanie zachowań imponujących czy konfrontacyjnych (Buss 2003, Giskevicius i inni 2006), to jednocześnie wyraźnie wskazuje się na to, że o ostatecznym wyborze partnera i utrzymaniu związku decydują bardziej kobiety niż mężczyźni (Buss 2001, Knox 1984). Po drugie, podporządkowane mężczyznom zachowania kobiet wynikają zdaniem Eagly (1987) ze słabszej pozycji kobiet w strukturach społecznych. Zachowania te mogą się zmienić wówczas, gdy ich pozycja będzie bardziej podobna do pozycji, którą zajmują mężczyźni (por.: Eagly i Wood 1999, Mandal 2008). Chociaż pozycja kobiet w Polsce wciąż jest jeszcze słabsza od pozycji mężczyzn, w ostatnich kilkudziesięciu latach zaszło wiele korzystnych zmian, umożliwiających kobietom uzyskanie znacznie większej niezależności od mężczyzn niż miała ona miejsce wcześniej. Po trzecie, zachodzące zmiany społeczno-kulturowe mogą być bardziej widoczne w bliskich, intymnych relacjach niż w obszarze innych stosunków międzyludzkich. Wciąż bowiem relacje takie w znacznej mierze decydują o poczuciu szczęścia i ogólnej satysfakcji życiowej (Epstein 1990, Wojciszke 1995, 2009) i wiążą się z wypracowywaniem specyficznych strategii postępowania w ramach funkcjonowania każdej pary (Kuczyńska 1998, Corey, Schneider-Corey 2000), które często wybiegają poza stereotypy. No i w końcu, większą częstość wyrażania nie tylko próśb i oczekiwań, ale także negatywnych opinii można tłumaczyć wyższymi niż u mężczyzn interpersonalnymi, zwłaszcza ekspresyjnymi kompetencjami kobiet (Beisert i in. 1991, Dziurawicz-Kozłowska 2002, Wojciszke 2010). Próbując odnieść uzyskane wyniki do wcześniejszych badań, to właściwie można jedynie wziąć pod uwagę badania Rys (2012). Ich autorka bowiem badała również asertywność w bliskich związkach, a dokładniej w małżeństwach. Jednakże średnia wieku badanych przez nią osób była wyższa niż naszej grupy. Posługiwała się ona również innymi miarami asertywności. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę, że w przeprowadzonych przez nią badaniach kobiety okazały się bardziej asertywne w kontaktach osobistych, to wyniki zaprezentowanych w niniejszym artykule badań własnych potwierdzają ten rezultat.

Nieoczekiwane rezultaty uzyskano także w ramach odpowiedzi na pytanie o rolę płci psychologicznej w podejmowaniu zachowań świadczących o asertywności. Przyjmując zaproponowaną przez Sęk (1988) definicję aser-

tywności oraz założenie, że kształtuje się ona w procesie uczenia i zdobywania doświadczeń, przypuszczano, że ze względu na fakt, że w procesach tych istotną rolę odrywają czynniki społeczno-kulturowe, asertywność będzie zależać od płci psychologicznej. Przypuszczenia te wspierają wyniki badań Beisert i współpracowników (1991) oraz omówione przez Dziurawicz-Kozłowską (2002) wyniki badań amerykańskich badaczy, które sugerują stereotypowy rozwój wzorca asertywności (zwłaszcza wśród adolescentów i młodych dorosłych). W zaprezentowanych w niniejszym artykule badaniach płć psychologiczna okazała się mieć znacznie mniejsze niż zakładano. Co prawda, poziom męskości był słabo, ale istotnie związany z częstością prezentowania przez kobiety i mężczyzn próśb i oczekiwań, to (poza nadmierną uległością mężczyzn) podobnie jak kobiecość, nie odgrywał on roli w częstości podejmowania innych zachowań świadczących o asertywności badanych osób. Także analiza wpływu typu płci psychologicznej nie wykazała żadnych istotnych zależności. Jednym słowem, zaprezentowane wyniki badań sugerują, że znacznie większe znaczenie dla częstości podejmowania przez kobiety i mężczyzn zachowań świadczących o asertywności ma płć biologiczna niż psychologiczna. Rezultaty te można wyjaśnić w dwojaki sposób. Pierwszy wiąże się ze społeczno-kulturowymi zmianami, o których pisano wcześniej, a które prowadzą do zmniejszenia polaryzacji płciowej w naszym kraju. Drugie wyjaśnienie ma charakter metodologiczny. Z jednej strony rezultaty te mogą wynikać z niezbyt licznej grupy osób badanych (zwłaszcza w przypadku analizowania znaczenia typów płci psychologicznej dla częstości podejmowania zachowań świadczących o asertywności), z drugiej zaś z przyjętych ponad 20 lat temu norm określania typów płci psychologicznej albo mniejszej trafności zrekonstruowanych w użytym narzędziu definicji kobiecości i męskości, które mogły w tym czasie ulec zmianie.

Ostatni podjęty w badaniach problem dotyczył wpływu podejmowania zachowań świadczących o asertywności na zadowolenie z intymnej relacji. Wyniki badań w większości potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet. Rzeczywiście, im rzadziej kobiety prezentują wobec swoich partnerów i partnerek zachowania nadmiernej uległości i rzadziej unikają konfliktów, tym bardziej one same są zadowolone z intymnej relacji, w jakiej pozostają ze swoimi partnerami, jak również ich partnerzy lepiej oceniają satysfakcję za swoich związków. Zaskakujący jest natomiast negatywny związek pomiędzy częstością wyrażania próśb i oczekiwań a zadowoleniem z relacji. Im częściej zachowania takie prezentują kobiety, to tym mniejszą odczuwają intymność i namiętność w swoim związku, a także mniejszą intymność odczuwają mężczyźni. Im częściej mężczyźni prezentują takie zachowania wobec swoich partnerek, tym niżej oceniają oni

odczuwaną przez siebie intymność, namiętność i zaangażowanie. Dość trudno wyjaśnić ten wynik, zwłaszcza że definiujące ten czynnik zachowania były uznane przez osoby uczestniczące w konstrukcji narzędzi jako pozytywne. Może więc chodzi jedynie o to, że i kobiety, i mężczyźni (a nawet zwłaszcza oni) uważają, że ich partnerzy i partnerki powinny domyślać się, jakie oni mają oczekiwania, a bezpośrednie komunikowanie tychże oczekiwań może być traktowane jako zło konieczne i wyrażające niezadowolenie z owej niedomyślności partnerów i partnerek.

Podsumowując, chociaż przeprowadzone badania mają swoje słabości, pozwoliły jednak na dowiedzenie złożoności zjawiska, jakim jest asertywność zachowań, na podstawie których jest ona szacowana w bliskich związkach. Ukazały także konsekwencje ich podejmowania przez kobiety i mężczyzn dla ich zadowolenia z intymnej relacji. Wskazały również na konieczność zrewidowania definicji kobiecości i męskości jako podstawy narzędzia do oceny płci psychologicznej.

Literatura

- ALBERTI R., EMMONS M. (2007), Asertywność. Sięgaj po to, czego chcesz, nie raniąc innych, GWP, Gdańsk, s. 17-28; 168-174.
- BEISERT M., PASIKOWSKI T., SĘK H. (1991), Asertywność jako ważny zespół kompetencji życiowych, [w:] *Twórczość i kompetencje życiowe a zdrowie psychiczne*, red. H. Sęk, Wydawnictwo UAM, Poznań, s. 51-68.
- BEM S. L. (1988), Androgynia psychiczna a tożsamość płciowa, [w:] *Psychologia i życie*, P. G. Zimbardo i F. L. Ruch, PWN, Warszawa.
- BEM S. L. (2000), Męskość-Kobiecość. O różnicach wynikających z płci, GWP, Gdańsk, s. 101-105; 129-152.
- BOSKI P. (1999), Męskość – Kobiecość jako wymiar kultury. Przegląd koncepcji i badań, [w:] *Kobiecość – męskość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, red. J. Miluska i P. Boski, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 66-97.
- BUSS D. M. (2001), *Psychologia ewolucyjna*, przekł. M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- BUSS D. M. (2003), *Ewolucja pożądania. Jak ludzie dobierają się w pary?*, przekł. B. Wojciszke, A. Nowak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

- COREY G., SCHNEIDER-COREY M. (2000), Bliskie związki i miłość, [w:] Mosty zamiast murów, red. J. Steward, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 411-427.
- DEAUX K., KITE M. (2002), Stereotypy płci, [w:] Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice, red. B. Wojciszke, GWP, Gdańsk, s. 354-382.
- DZIURÓWICZ-KOZŁOWSKA A. (2002), Asertywność – nurty badawcze i różnice międzypłciowe, „Nowiny Psychologiczne”, 3, s. 51-62.
- EAGLY A. H. (1987), Sex differences in social behavior; A social role interpretation. Hillsdale, NJ: Erlbaum.
- EAGLY A. H., WOOD W. (1999), The origins of sex differences in human behavior: Evolved disposition versus social roles, „American Psychologist”, 54, s. 408-423.
- EPSTEIN S. (1990), Cognitive-experiential self-theory. In: L.A. Pervin (ed.) Handbook of personality. Theory and research. New York: the Guilford Press.
- FROST L. A., HYDE J. S. (2002), Metaanalizy w psychologii kobiety, [w:] Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice, red. B. Wojciszke, GWP, Gdańsk, s. 15-47.
- GRISKEVICIUS V., GOLDSTEIN N. J., MORTENSEN C. R., CIALDINI R. B., KENRICK D. T. (2006), Going along versus going alone: When fundamental motives facilitate strategic (non) conformity, „Journal of Personality and Social Psychology”, 91, 2, s. 281-294.
- KRÓL-FIJEWSKA M. (2005), Stanowczo, łagodnie, bez lęku, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- KUCZYŃSKA A. (1992a), Inwentarz do oceny płci psychologicznej. Podręcznik, Pracownia Testów Psychologicznych PTP, Warszawa.
- KUCZYŃSKA A. (1992b), Płeć psychologiczna. Podstawy teoretyczne, dane empiryczne oraz narzędzie pomiaru, „Przegląd psychologiczny”, T. XXXV, nr 2, s. 237-247.
- MANDAL E. (2003), Kobiecość i męskość, Wydawnictwo Akademickie „ŻAK”, Warszawa, s. 13-23, 41-44, 58-64, 120-145.
- MANDAL E. (2008), Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- MILUSKA J. (1999), Przyczyny różnic międzypłciowych. Dylematy i rozstrzygnięcia, [w:] Kobiecość – męskość w perspektywie indywidualnej i kulturowej, red. J. Miluska, P. Boski, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 39-65.

- MILUSKA J. (2002), Uwarunkowania jakości relacji między kobietami i mężczyznami, [w:] *Zrozumieć płeć*, red. A. Kuczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 291-306.
- POPRAWA R. (1998), Jak rozumieć asertywność? Zarys behawioralno-kognitywno-fenomenologicznej koncepcji asertywności, „Przegląd psychologiczny”, 41, 314, s. 217-238.
- POPRAWA R. (2000), Co znaczy być asertywnym?, [w:] *Wspomaganie rozwoju. Psychostymulacja i psychokorekcja*, T. 2, red. B. Kaja, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- RAJANG J. (2008), Dojrzewanie do asertywności. O wybranych uwarunkowaniach, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- ROGÓRZ A. (2013), „Asertywność w heteroseksualnych związkach formalnych i nieformalnych a płeć psychologiczna partnerów”. Nieopublikowana praca magisterska, przygotowana w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem A. Kuczyńskiej.
- ROSENHAN D. L., SELIGMANN M. E. P. (1994), *Psychopatologia*, Polskie Towarzystwo Psychologiczne, Warszawa.
- RYŚ M. (2012), Czy kobiety są bardziej empatyczne i mniej asertywne niż mężczyźni? Badania małżonków, „Kwartalnik Naukowy”, 4(12), s. 113-126.
- SĘK H. (1988), Rola asertywności w kształtowaniu zdrowia psychicznego. Ustalenia teoretyczne i metodologiczne, „Przegląd Psychologiczny”, 3, s. 787-808.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M. (2005), Jakość życia w świetle założeń psychologii zorientowanej na osobę, [w:] „Koloquia Psychologiczne”, nr 13, pt. Jakość życia w badaniach empirycznych i refleksji teoretycznej, red. M. Straś-Romanowska, K. Lachowicz-Tabaczek, A. Szmajke, s. 261-274.
- ŚWIATLY A. (2013), Znaczenie asertywności dla zadowolenia ze związku partnerskiego. Nieopublikowana praca magisterska, przygotowana w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem A. Kuczyńskiej.
- WOJCISZKE B. (2010), *Psychologia miłości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- WOJCISZKE B. (2009a), Kobiety i mężczyźni: psychiczne zróżnicowanie płci, [w:] *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, red. J. Brzeziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 418-454.
- WOJCISZKE B. (2009b), Asertywność, [w:] *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, red. J. Brzeziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 272-273.

Alicja Kuczyńska

PSYCHOLOGICAL GENDER AND ASSERTIVENESS IN CLOSE RELATIONSHIPS

Keywords: relationships, psychological gender, assertiveness, gender.

The aim of the research was to answer three research questions. The first referred to the frequency with which women and men in close relationships are assertive towards each other, the second was connected with discovering the role of psychological gender in this type of behaviour, and the third was about the consequences of such behaviour on the level of satisfaction with an intimate relation. The research comprised 60 couples (120 individuals). Three self-descriptive instruments were used: the author's own design, a Questionnaire of Assertive Behaviour in Relationships, the Bem Sex-Role Inventory by A. Kuczyńska and the Love Questionnaire by B. Wojciszke. The research shows, among others, that women express requests and expectations towards their partners as well as negative opinions more often, while men, more often than their partners, present excessive submissiveness. There was no connection between femininity and assertive behaviour, while masculinity was feebly, but importantly connected with expressing requests and expectations by women and presenting excessive submissiveness by men. The less frequently women presented excessive submissiveness and strategies of avoiding conflicts, the bigger was the satisfaction with the relationship for both women and men. The more frequently women express their requests and expectations towards their partners, the more satisfied with the relationships they and their partners are. The results of the research were interpreted in relation to modern theories and results of earlier research.

Lucyna Kopciewicz*

**DORASTANIE BEZPRZEWODOWE. TECHNOLOGIE
MOBILNE I GENDER W RODZINNYM POLU
SOCJALIZACYJNYM**

Prace badawcze poświęcone genderowym aspektom socjalizacyjnym związanym z współczesnymi technologiami komunikacyjnymi nie należą do przedsięwzięć łatwych, szczególnie kiedy ich teoretyczne inspiracje czerpie się z obszaru teorii krytycznych oraz społecznego konstruktywizmu. Czy – uznając fakt społecznego konstruowania płci kulturowej w narracjach, dyskursach, ideologiach i praktykach właściwych codzienności – można zadowolić się badaniem, w którym „tak po prostu” poszukuje się różnicowań (lub podobieństw) w zakresie kulturowego (socjalizacyjnego) używania współczesnych technologii przez dzieci (chłopców i dziewczęta) i ich rodziców (kobiety i mężczyzn)? Innymi słowy, czy założenie o dyskursywnej naturze płci kulturowej jako efekcie procesów konstruowania społecznego daje się pogodzić z taką konstrukcją badania, w której przyjmuje się – choćby z czysto pragmatycznych względów – koncepcję „skończonych” kobiecych/dziewczęcych lub męskich/chłopięcych tożsamości jako empirycznych „twardych danych”, stanowiących punkt wyjścia dalszych analiz? W jaki sposób pogodzić ten zbiór założeń z konstruktywistycznym przekonaniem dotyczącym technologii informacyjno-komunikacyjnych? Jak skonstruować badanie, którego dwie istotne osie – wymiar gender i technologie komunikacyjne – podlegają dynamicznym procesom konstruowania społecznego?

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko ukazanie wybranych fragmentów badań projektu zatytułowanego *M-dzieci i m-rodzice. „Bezprzewodowa” socjalizacja i uczenie się w kulturze cyfrowej*, ale przede wszystkim zwrócenie uwagi na metodologiczne i teoretyczne rozstrzygnięcia przyjęte na jego użytek¹.

***Lucyna Kopciewicz** – profesor nauk społecznych, Uniwersytet Gdański; zainteresowania naukowe: zagadnienia emancypacji w kulturze cyfrowej, jej potencjały społecznej inkluzji, zagadnienia dziecięcego uczestnictwa i socjalizacji w kulturze mobilnej; e-mail: pedlk@univ.gda.pl

¹Tekst powstał w ramach projektu NCN 2013/09/B/HS6/03091, zatytułowanego *M-rodzice i m-dzieci. „Bezprzewodowa” socjalizacja i uczenie się w kulturze cyfrowej*.

Teoretyczne punkty wyjścia

Stosunkowo niedawne pojawienie się urządzeń mobilnych (zwłaszcza smartfonów) owocowało licznymi dyskusjami w obszarze nauk społecznych i humanistycznych na temat zmian istoty i charakteru społecznych relacji, wzorów kultury, uczenia się i socjalizacji oraz pojawienia się nowych wzorów tożsamości we współczesnym społeczeństwie informacyjnym (Orton-Johnson, Prior 2013). Pojęcia mobilności i konektywności zdają się coraz trafniej oddawać istotę współczesnych przeobrażeń kulturowo-społecznych. Jednak warto zadać kilka konkretnych pytań o to, czy technologie mobilne w jakiś sposób zmieniają pole socjalizacyjne współczesnych dzieci i nastolatków? Jaki „klimat kulturowy” towarzyszy rewolucji mobilnej w Polsce, która w dalszym ciągu stoi po mniej korzystnej stronie podziału cyfrowego (*digital divide*)?

Porządek technologiczny i możliwości jego badania

Rozważania dotyczące relacji człowiek-mobilne technologie cyfrowe mogą być prowadzone w konkurencyjnych ujęciach: deterministycznym i antydeterministycznym. Deterministyczne ujęcie techniki splecionej z rozwojem społecznym ma długą i mocno ugruntowaną tradycję w myśli XIX i XX wieku. Istotą tego ujęcia jest założenie, że rzeczy warunkują ludzkie postawy, zachowania, sposoby widzenia i rozumienia świata oraz tożsamości. Wynalazkom technicznym przypisywano najczęściej władzę i sprawstwo odnoszące się do poprawy ludzkiego życia. Ten sam deterministyczny dyskurs generował też przekonania technofobiczne – o zgubnym, groźnym czy „szatańskim” wpływie rzeczy (artefaktów) na życie ludzkie. Artefakty są bowiem postrzegane jako sztuczne, nieautentyczne i „nie-ludzkie” (wyroby fabryczne produkowane w sposób masowy) aspekty świata życia człowieka, które działają na jego szkodę (Caron, Caronia 2007).

Konkurencyjnym paradygmatem, w którym osadzony jest relacjonowany projekt badawczy jest antydeterminizm, którego punktem wyjścia są fenomenologia i społeczny konstruktywizm. Istotą tego paradygmatu jest założenie o wytwarzaniu kultury – znaczeń i praktyk – w codziennym ludzkim życiu. O ile więc można mówić o siłach wywodzących się z samego „porządku rzeczy” (porządku technicznego), o tyle też trzeba uwzględnić „porządek znaczeń” i struktury sensu, w których funkcjonują owe artefakty. Procesy tworzenia kultury, w skład których wchodzi kulturowe sposoby używania przedmiotów, strategie, taktyki i działania osadzone są zarówno w określonych kulturowych ramach, jak i materialnych zasobach, tworzących wspólnie świat życia (tamże, s. 562). Charakterystyczne dla antydeterminizmu jest podejście relacyjne, w myśl którego postuluje się rozpatrywanie

znaczeniowo istotnych relacji człowiek-artefakty, analizę kulturowych mechanizmów wprowadzania przedmiotów w świat społeczny (Caronia, Caron 2004), badanie sfery wyobrażeń oraz sposobów kooperacji społecznych aktorów będących ludźmi i aktorów innych niż ludzie. Moją intencją nie jest forsowanie tezy o podmiotowości rzeczy, czyli antropomorfizacja technologii, a jedynie chęć odcięcia się od paradygmatu funkcjonalistycznego, w ramach którego działanie technologii sprowadza się wyłącznie do kwestii zastosowań (model aplikacyjny).

Gender czy jedynie płęć metrykalna?

Kolejnym istotnym rozstrzygnięciem teoretycznym jest sposób definiowania kategorii gender. W tym przypadku po raz kolejny napotykamy na dwie konkurencyjne tradycje: francuską i amerykańską. Tradycja francuska jest bardzo silnie umocowana w poststrukturalizmie, dającym dostęp do analizy abstrakcyjnych mechanizmów władzy, wywierających materialne skutki. Ukazała ona, w jak wielkim stopniu instytucje społeczne i struktury naszego myślenia są generowane przez gender (dokonania Lucy Irigaray, Helene Cixous czy Julii Kristevy dotyczące krytyki fallogocentryzmu). Druga z tradycji – tradycja anglosaska, wiązała się z próbą oddzielenia płci biologicznej i płci kulturowej, co otworzyło amerykańską teorię feministyczną na wyrafinowane analizy sposobów, dróg i mechanizmów społecznego konstruowania płci (Braidotti 2014, s. 17). Obie tradycje inaczej konceptualizują kwestię podmiotowości oraz problemy statusu ciała (jego materialności), znaczenia płci i biologizmu, które były długo dyskutowane na feministycznym gruncie.

Tradycja kontynentalna, inspirująca się w znacznej mierze psychoanalizą nie uznawała esencjalności płci, ale też nie odrzucała analiz tego, co materialne – ciała wraz z jego pragnieniami i popędami. Ze względu na ich status – nie sposób ich bowiem jednoznacznie przypisać ani domenie natury, ani kultury – tradycja francuska okazała się mniej wrażliwa na spór esencjalizm-konstruktywizm. Z kolei tradycja amerykańska konsekwentnie ujmowała ciało i jego materialność jako przestrzeń zapisu kulturowych znaczeń i dyspozycji, odziewając się od wszelkich aspektów, które mogłyby wywoływać jakiegokolwiek skojarzenia z esencjalizmem. Próbą wyjścia z impasu „pułapka esencjalizmu”/konstruktywizm jest zwrot w kierunku analiz materialistycznych – uznania realności ciał konstruowanych zarówno przez dyskursy kulturowe, jak i praktyki biologii (tamże, s. 20). Zatem na użytek badania płęć metrykalna jest punktem wyjścia analiz procesów kulturowych związanych z gender – „upłciowionych” procesów wykorzystania technologii mobilnych jako narzędzi oraz płciowego pozycjonowania wobec technologii jako pewnego obszaru kultury.

Gender i współczesne technologie

Pierre Bourdieu, poddając analizie fenomen męskiej dominacji we współczesnych społeczeństwach podkreślał, iż mimo niewątpliwych zmian, które wpłynęły na poprawę i umocnienie się pozycji kobiet, w dalszym ciągu utrzymuje się kilka kulturowych „niezmienników”, odtwarzających symboliczną granicę światów męskiego i kobiecego oraz ich hierarchiczny układ. Jednym z kilku takich „niezmienników” jest „niesprawność” techniczna kobiet, wyrażająca się w postaci społecznego przyzwolenia dla publicznych manifestacji niekompetencji w zakresie technicznym przez kobiety, demonstrowania przez nie bezradności i oczekiwania wsparcia ze strony mężczyzn, zyskujących tym samym status ekspertów, niezależnie od ich faktycznej eksperckości w tej materii (Bourdieu 2004, s. 43). Jeśli zatem można byłoby wpisać stwierdzenie Bourdieu w konwencję genderową, trzeba by stwierdzić, że na ów kulturowy „niezmiennik” składają się de facto dwa procesy: wytwarzanie niesprawności kobiet w stosunku do techniki jako narzędzia oraz wykluczenie kobiet z określonej kulturowej przestrzeni.

Omawiane wyniki badań są częściami szerszego projektu, dla którego wiodącą ramę metodologiczną stanowi wideoetnografia (rejestracja dzieci i ich rodziców podczas korzystania z urządzeń mobilnych w przestrzeni domowej). Dane wideo były jednak uzupełniane przez gamę podejść narracyjnych: analizy wypowiedzi publikowanych na rodzicielskich portalach internetowych, wywiady i badania ankietowe z rodzicami, analizy aplikacji mobilnych wykorzystywanych przez dzieci i rodziców, wywiady z nastolatkami. Ta złożoność metod badawczych jest uzasadniona z punktu widzenia problemów badawczych, które zostały sformułowane bardzo szeroko: co to znaczy być dzieckiem/ nastolatkiem/ rodzicem w kulturze mobilnej. W dalszej części artykułu odniosę się jednak wyłącznie do wybranych fragmentów tego badania, związanego z problemami szczegółowymi, w tym problematyką gender.

Wyniki badań

Technofobiczny świat dorosłych?

W polskim dyskursie medialnym w ostatnich miesiącach 2015 roku pojawiło się deprecjonujące określenie „homo tabletis”, mające sugerować uzależnienie dzieci i dorosłych od mobilnych „gadżetów”, jałowość i marnotrawstwo czasu oraz szkody intelektualne, które taki kontakt wywołuje. Opublikowane zostały wyniki badań dotyczące „partycypacji mobilnej” dzieci, które to wyniki autorzy nasycili technofobicznymi interpretacjami (Bąk 2015). W mediach tradycyjnych i społecznościowych pojawiła się technofobiczna kampania informacyjna „Nie bądź tabletowym rodzicem”. Na stronie inter-

netowej kampanii pojawiły się rekomendacje (rzekomo) bezpiecznych aplikacji edukacyjnych dla „homo tabletis”. W prasie i mediach gościli specjaliści przestrzegający przed technologiami mobilnymi. Niestety, z równie wielkim zainteresowaniem mediów nie spotkał się niewątpliwy sukces Jolanty Okuniewskiej, nauczycielki wykorzystującej technologie mobilne w pracy szkoły, która to jako jedyna Polka otrzymała nominację do nagrody Global Teacher Prize.

Niniejsza część badań dotyczy krytycznego oglądu stanowiska technofobicznego i próby odpowiedzi na pytanie o źródła przybierającej na sile technofobicznej fali. Czy mamy do czynienia z określoną odmianą konfliktu pokoleniowego, którego zarzewiem jest dostęp do nowych typów mediów i nowych kompetencji kulturowych? A może owa „smartfonowo-tabletowa” fobia ma źródło w podziale cyfrowym i jest jedynie świadomościowym odbiciem kulturowego wykluczenia?

W tej części projektu analizie podlegały „dane nieprovokowane” w sytuacji badania-wypowiedzi dorosłych Polaków i Polek umieszczone w wybranych portalach dla rodziców, gdzie dyskutowany był problem „tabletu dla dziecka”. Jakościowa analiza 300 wypowiedzi mężczyzn i kobiet polegała na ich wpisaniu w pola znaczeniowe (kryteria podziału pola zostały wyłonione podczas wielokrotnego odczytywania zgromadzonego materiału badawczego).

Przykładowe wyniki przedstawia poniższa tabela (wypowiedzi w oryginalnym brzmieniu):

Tabela 1

Wypowiedzi kobiet i mężczyzn dotyczące technologii mobilnych

Kategoria	Wypowiedzi kobiet i mężczyzn
TECHNOFOBIA	
	Kobieta: <i>Czy chcemy, aby świat był jedną wielką maszyną, w którym nie ma żadnych uczuć? To dajmy rocznemu dziecku pierwsze telefony komórkowe czy laptopy. Chcemy, aby nasze dzieci wychowywały swoje dzieci w miłości i radości oraz ścisłych kontaktach ze starszymi, to zabrońmy używania techniki do 8 roku życia, bo to czas na kształcenie się uczuć. Później dozujmy technikę w miarę rozwoju dziecka. Nie pozwólmy maszynom myśleć za nasze dzieci!</i>
	Mężczyzna: <i>Jestem ojcem dwójki wspaniałych dzieci (5 i 3 lata). Staramy się z żoną wpajać im wartości i uczyć zachowań, jakie wynieśliśmy z domu. Moje dzieci nie umieją posługiwać się tabletem, smartfonem, mają za to swoje karty w miejskiej bibliotece. Najlepszym prezentem dla nich jest nowa książka, którą razem czytamy. Tablet dla małego dziecka to nic innego jak wygoda rodziców, którzy mają je na czas zabawy z głowy.</i>

TECHNOREALIZM

Kobieta: *Moja 6-letnia córka, która ma czterokończynowe porażenie mózgowie jest obecnie w pierwszej klasie. Pisanie ołówkiem/długopisem powoduje u niej potworną spastykę całej ręki i nie tylko. Jedynym rozwiązaniem jest pisanie na klawiaturze. Dodam, że córka jest niebywale sprawna językowo. Już w wieku 5 lat potrafiła napisać krótkie bajki na klawiaturze komputera. A pisząc litery na tablicy już w wieku 4 lat spowodowało, że potrafi od roku samodzielnie czytać.*

Kobieta: *Witam. Moja córka 11 lat chodzi do niemieckiej szkoły, gdzie iPad jest jej książką i zeszytem. Czy rodzice chcą czy nie – muszą się z tym pogodzić, że go używa. Wieczorem w łóżku czyta lektury również na nim. Niestety technika idzie do przodu i nasze gadanie (rodziców) nic nie pomoże. Pozdrawiam Ewela*

Mężczyzna: *Jesteśmy rodziną informatyków i każdy z nas użytkuje różne urządzenia. Nasza dwójka synków Adam (3 latka) i Filip (5 latek) posiadają swoje tablety. Preferujemy iPady ponieważ możemy kontrolować takie rzeczy jak: instalacja i usuwanie programów, blokowanie dostępu do internetu, kontrola zakupów (dziecko nie może samo kupić sobie czegoś przez Internet z naszej karty kredytowej). Programy zainstalowane na urządzeniu są przez nas kontrolowane. Wszystkie agresywne gry lub programy z agresywnymi reklamami są usuwane. Dzięki użytkowaniu urządzeń dzieci nie tylko mają rozrywkę, ale nauczyły się liczyć i czytać, nie tylko po polsku, ale również po angielsku. W tej chwili jest naprawdę mnóstwo programów edukacyjnych dla dzieci. Wiele z nich darmowych lub niskobudżetowe po 1 lub 2 Euro. Dzieci nie tylko uczą się literek i cyferek, ale kojarzenia i łączenia przedmiotów, obrazkowej nauki języków obcych, piosenek dla dzieci itd. itd. Jest wiele książeczek czytanych, również po polsku, np. Lokomotywa itd. itd. Moje zdanie jest takie. Tematu nie unikniemy. Odcinanie od urządzeń doprowadzi jedynie do wykluczenia społecznego i pewnej "niepełnosprawności" w tej dziedzinie. Rodzice muszą mieć jednak czas, aby to kontrolować i mieć czas dla dziecka. Aby urządzenie nie zastępowało rodzica, ale osiąść z dzieckiem i nauczyć jak korzystać z tych urządzeń. Czasami razem pograć z dzieckiem w jakąś grę. Nie zapominając oczywiście o innych formach zabawy z dziećmi, wspólnych wyjazdach, spacerach i innych aktywnościach.*

TECHNOENTUZJAZM

Kobieta: *Tablet dla dziecka? Bardzo dobry pomysł! Mam wnuki, mieszkające w USA, w wieku 7 i 12 lat i oczywiście mają one tablety od bardzo dawna.*

Mężczyzna: *Moja córka zaczęła wcześniej – miała dostęp do komputera i tabletu od 6. roku życia. Martwiłem się trochę, bo czasami uważałem, że tracę kontrolę. Ale dzięki temu teraz moja Zosia nagrywa własne filmy na YouTube, uczy się programowania html (bardzo to lubi i to był jej pomysł) oraz uczestniczy w lidze Lego Mindstorms – polegającej na budowaniu i programowaniu robotów z dużo starszymi dziećmi. Zaznaczam, że ma 9 lat! Dużo zależy od dziecka. Nie tylko od rodzica.*

Źródło: opracowanie własne.

Uważna analiza wszystkich wypowiedzi kobiet i mężczyzn nie wskazuje, by któraś z orientacji: technofobiczna, technoentuzjastyczna czy realistyczna była w jakiś szczególny sposób powiązana z gender. Różnice są natomiast zauważalne w sferze argumentacji – znalezienia „dobrych powodów”, dla których dorośli obawiają się, uznają lub wręcz zalecają kontakt dzieci z urzą-

dzeniami mobilnymi. Linia argumentacyjna kobiet jest wyraźniej związana z korzyściami lub szkodami rozwojowymi dla dziecka („dziecko zyska, dziecko straci”) i w tym znaczeniu można ją nazwać pajdocentryczną. Niekiedy pojawia się perspektywa odniesień do doświadczeń edukacyjnych dzieci w innych krajach jako perspektywy porównawczej. Natomiast w przypadku mężczyzn, linią argumentacyjną jest rozwój pewnego typu kultury (który to rozwój mężczyźni akceptują lub odrzucają), na tle której dość szczegółowo zostają scharakteryzowane pewne kompetencje kulturowe i umiejętności nabywane przez dzieci. Co ciekawe, w wypowiedziach kobiet i mężczyzn nie pojawiają się sugestie o „upłciowieniu” technologii mobilnych ani zdziwienie dotyczące kompetencji cyfrowych „niezgodnych” z płcią.

Matki inicjują kontakt dzieci z technologiami mobilnymi

Jednym z najważniejszych wyników omawianego projektu badawczego jest stwierdzenie, że to matki (we wszystkich dwustu analizowanych przypadkach dzieci) wprowadziły dzieci w świat technologii mobilnych, co zdaje się przeczyć kulturowemu dogmatowi, w myśl którego kobiety są „nietechnologiczne”. W literaturze przedmiotu pojawiają się stwierdzenia ogłaszające technologie mobilne technologiami sfeminizowanymi, nie tyle ze względu na płciowy profil jej użytkowników, ale ze względu na to, jak jest definiowana w przeciwieństwie do technologii poprzedniej fazy rozwoju społeczeństwa informacyjnego (Bougsiaa, Cackowska, Kopciewicz 2015). Do najistotniejszych cech technologii mobilnych zalicza się „intuicyjność”, „łatwość” użytkowania, „elastyczność”, konektywność (pozostawienie w ciągłej łączności ze światem) czy „bezszwowe” i „permanentne” bycie on-line. Ten sposób definiowania technologii mobilnych bardzo zbliża je do kulturowych definicji (idealizacji i stereotypizacji) macierzyństwa jako intuicyjnej, responsywnej, otwartej na potrzeby, elastycznej, ciągłej, symbiotycznej relacji matki i dziecka (Hjorth, Burgess, Richardson 2012).

Niezależnie od stopnia trafności tych utożsamień należy uznać fakt socjalizacyjnej roli kobiet otwierających przed dziećmi współczesny technologiczny świat. Ważny jest jednak sposób, w jaki ów świat jest otwierany. Zgodnie z antydeterministycznym założeniem należy zbadać sferę znaczeń – czyli sposoby rozumienia przez matki czym są technologie mobilne, jaką rolę pełnią i czemu służą. Choć badane w swoich wypowiedziach mówią o narzędziach, to głębsza warstwa ich wypowiedzi odnosi się do potencjałów wykluczania lub kulturowej inkluzji. Warto prześledzić „rozumiejące” aspekty tych procesów.

Analiza wyników wskazuje, że badane matki (50 kobiet) tworzą grupę, która dopracowała się trzech zróżnicowanych sposobów rozumienia mobil-

nych technologii, ich funkcji i potencjalnej roli w życiu rodzinnym i życiu ich dzieci:

- (a) matki, które urządzeniom mobilnym nadały status gadżetów i zabawek (dla dorosłych). Grupa ta przejawia silne tendencje kontrolne w stosunku do dzieci użytkujących technologie mobilne. Ponadto, grupa ta rozwija dyskurs uzależnionego dziecka, tym samym stawiając siebie w roli obrończyń „naturalnego środowiska” rozwojowego jako środowiska oczyszczonego ze „szkodliwego wpływu technologii”;
- (b) matki, które urządzeniom mobilnym nadały status wspólnotowych narzędzi wspomagających uczenie się i zabawę (o charakterze edukacyjnym). Grupa ta także kontroluje dziecięcą aktywność, niemniej jednak wyraża bardziej pozytywne oceny w zakresie prorożowości nowoczesnych technologii;
- (c) matki, które urządzeniom mobilnym nadały status narzędzi własnej pracy. Ta grupa matek nie posługuje się żadnym dyskursem dziecięcego rozwoju w związku z technologiami cyfrowymi.

Dziecko jest postrzegane przez matki z pierwszej grupy (1) jako irracjonalny użytkownik mobilnych technologii, który oddałby się im w sposób niekontrolowany i całkowity. Oceny dziecięcych aktywności dokonywane przez matki są mocno związane z tym, jak one same zdefiniowały urządzenia mobilne i ich przydatność oraz sens ich posiadania w codziennym życiu. W przypadkach, w których kulturowa konstrukcja urządzenia mobilnego odnosi się wyłącznie do „gadżetu” i „zabawki” ryzyko narażenia dziecka na kontakt z cyfrowymi technologiami komunikacyjnymi można ująć w następującej formule: cenzura – ochrona przed uzależnieniem – dawkowanie – kontrola – udostępnianie – [cel:] akces do zabawy „mobilną zabawką dla dorosłych”. *Nie można dziecka od najmłodszych lat uzależniać czy osaczać technologią (b, 4)². Im mniej dziecko korzysta z aplikacji i gier w smartfonie, tym lepiej dla niego i dla rodziny (b, 22).*

Wiele wypowiedzi tej grupy matek świadczy również o lęku przed utratą kontroli nad dzieckiem, które uzależnienia się „od gadżetu”. W ich wypowiedziach uwidocznia się również dychotomiczny podziału środowiska rozwoju dziecka: naturalnego, korzystnego rozwojowo oraz „sztucznego środowiska” cyfrowej technologii, które jest potencjalnym zagrożeniem.

Kolejna grupa matek (2) traktuje urządzenia mobilne jako narzędzia wspólnotowe (idea wspólnej nauki i zabawy dla dziecka i rodzica), które właściwie wykorzystywane (czyli pod rodzicielską kontrolą) wspomagają rozwój

²Sposób kodowania materiału z wywiadów (b – badana, 1 – numer wywiadu).

poznawczo-emocjonalny dziecka. Trzeba zwrócić uwagę na zmieniającą się koncepcję rodzicielskiej kontroli, która nie polega na odbieraniu urządzenia z dziecięcych rąk po przekroczeniu „przydzielonego” limitu czasu, ale na towarzyszeniu i czujności podczas wspólnie wykonywanych działań. W tej perspektywie macierzyńska kontrola utrzymuje „niski profil”, jest „wewnętrzna procedurą” wkomponowaną w czas „bycia razem”: *Dziecko ma niespełna roczek i korzysta jedynie z jednej aplikacji z obrazkami i dźwiękami zwierzątek. Czasem przeglądamy razem nasze zdjęcia i dzwoniemy przez skypa do dziadków, gdy jesteśmy w podróży. Czasem oglądamy bajkę. Słuchamy także muzyki podczas zabawy (b, 46).*

Wskazana grupa matek (2) traktuje kulturę cyfrową (i mobilne urządzenia) jako środowisko sprzyjające rozwojowi. Nie przeciwstawia go tak wyraźnie środowisku „naturalnemu”. W zdecydowanie większym stopniu niż pierwsza grupa m-matek akceptuje zmiany zachodzące w tym środowisku, dostrzegając w nich potencjał rozwojowy zamiast ładunku destrukcyjnego: *Wszystko się zmienia i nasze dzieci muszą iść z duchem czasu, wykorzystując takie urządzenia do nauki (b, 15).*

Matki należące do drugiej grupy (2), traktując mobilne urządzenia „wspólnotowo”, dopracowały się alternatywnej koncepcji rozwoju dziecka, którą można ująć w następującej formule:

bycie razem – czujność i ochrona – wspólne uczenie się/ zabawa w kulturze cyfrowej – [cel:] dobre zadomowienie w kulturze cyfrowej.

Ta grupa matek, odwrotnie niż grupa pierwsza, nie przeciwstawia rozwoju dziecka kulturze cyfrowej: rozwój jest wpisany w zmieniający się kontekst kulturowy, a proces jego zmiany nie jest przez badane traktowany jako zagrożenie dla rozwoju: *Moje 2-letnie dziecko umie obsługiwać iPhone'a. Umie zadzwonić do babci, umie ściszyć i pogłośnić, umie przelączyć na system głośnomówiący, umie włączyć muzykę, którą lubi, przegląda filmy, które nakręciliśmy za dnia. Uważam, że to jest rozwijające (b, 3).*

Trzecia grupa matek (3) wykorzystuje tablety i smartfony przede wszystkim jako narzędzia własnej pracy (mobilne biuro, kontakty służbowe, ale też zarządzanie domowym czasem lub finansami). Grupa ta opowiada się najwyraźniej za ideą mobilnej niezależności dzieci. Stanowisko to motywowane jest zarówno pragmatycznie: obawą przed utratą (przypadkowym zniszczeniem) urządzenia lub przechowywanych w nim danych (szkody zawodowe), co może nastąpić w przypadku „zabawowego” użytkowania przez dziecko narzędzia pracy matki, jak też ideologicznie (liberalnie) jako przyznanie dziecku, jak każdej innej istocie ludzkiej, prawa do prywatności, rozrywki i posiadania czegoś na własność: *Aplikacje i pliki to indywidualna sprawa osoby dorosłej i nie chciałabym, aby dziecko miało do nich*

dostęp. Chodzi również o ewentualne zniszczenia w przypadku młodszych dzieci (b, 13). Wychodzę z założenia, że smartfon jest urządzeniem osobistym i każdy powinien mieć swój własny (b, 28). Dziecko jak każdy człowiek ma prawo do prywatności, rozrywki. Urządzenia tego typu ma każdy dorosły, więc czemu odmawiać tego dziecku? (b, 18).

Wskazana grupa badanych matek nie formułuje żadnych warunków wstępnych dotyczących kontaktu dziecka z urządzeniami mobilnymi. Nie posługuje się też żadnym specyficznym „dyskursem rozwojowym” w związku z kulturą cyfrową. Warto jedynie zaznaczyć, że badane matki posługują się kategorią dzieciństwa rozumianego indywidualistycznie przez pryzmat podmiotowych praw, zwłaszcza prawa do prywatności i posiadania własności.

Jak podkreślałam, wiele badanych matek postrzega kulturę cyfrową przez pryzmat dyskursu „niepokoju i troski”, traktując ją albo jako zagrożenie dla rozwoju dziecka, albo jako konieczny i oczywisty element jego społecznego świata. Jednak kontakt z kulturowymi artefaktami, przefiltrowany przez sito rodzicielskiej kontroli (czasu, edukacyjnej wartości aplikacji itp.) nabiera w oczach wielu matek biorących udział w badaniu, prorozwojowych wartości. Badane najczęściej odnosiły się do nabywania przez dziecko niezbędnych kompetencji sprawnego poruszania się w kulturze cyfrowej, odnajdywania i przetwarzania informacji, stymulowania kreatywności, sportrzegawczości oraz sprawności manualnej.

Poza tym mobilne urządzenia przynoszą, zdaniem matek, obopólne korzyści: dzieci rozwijają się w sieci komunikacyjnych kontaktów społecznych, matki zaś mają sposobność rozwinięcia „zintensyfikowanego macierzyństwa”. Dla badanych owo bardziej intensywne macierzyństwo oznacza komunikacyjnie „gęste” i często nawiązywane relacje kontroli, opieki, troski, „bycia poinformowaną” o tym, co dzieje się z dzieckiem. Z wypowiedzi badanych m-matek wynika, iż sieć relacji rodzinnych zagęszcza się komunikacyjnie: dziecko i inni członkowie rodziny są niemal permanentnie dostępni. Inną właściwością pełniejszego macierzyństwa są praktyki dokumentowania codzienności (codzienne wykonywane filmy lub zdjęcia) oraz praktyki „bycia w kontakcie” (wysyłanie smsów, mmsów), dających poczucie bycia blisko siebie w komunikacyjnej przestrzeni (Caron, Caronia 2007).

Nastolatki i kultura selfie – „My robimy inne foty, bez glonojada”

W literaturze przedmiotu dotyczącej współczesnych technologii cyfrowych szczególna uwaga skierowana jest na grupę nastolatków, których uważa się za grupę w najwyższym stopniu i najchętniej wykorzystującą owe techno-

logie w codziennym życiu. Obraz (kulturowy wzór) nastolatka ze smartfonem urósł w społeczeństwach zachodu oraz w Polsce do rangi paradygmatu, w którym wyrażać się ma patologizujące działanie kultury konsumpcyjno-cyfrowej w stosunku do jej młodych odbiorców i odbiorczyń.

W obrazie tym obecne są dwa dyskursy na temat młodzieży; dyskursy o dość długiej tradycji, mocno wpisane w teorię społeczną. Jeden z tych dyskursów, wywodzący się wprost z tradycji szkoły chicagowskiej (szkoły badającej zagadnienia przestępczości) odwołuje się do wzoru młodzieży sprawiającej problemy (*troublemaker*), groźnej, wywrotowej, niesubordinowanej i stanowiącej zagrożenie dla porządku społecznego. Młodzież jest tu definiowana jako „słabe ogniwo”, szczególnie podatne na destrukcyjne pierwiastki kulturowe i ogniwo wprowadzające tę destrukcję do zdrowej społecznej tkanki. Drugi z dyskursów jest wyraźniej związany z warunkami globalizującego się społeczeństwa konsumpcyjnego i wzorem globalnego nastolatka-konsumenta, do którego kierowana jest bogata oferta dóbr i usług. Globalny nastolatek staje się pełnoprawnym uczestnikiem rynku oferującego zestawy tożsamości skonstruowanych z odwołaniem do kodów kulturowych związanych z modą, muzyką, makrami, sportem, seksem, używkami, gramami i elektronicznymi „gadżetami”. Rzecz jasna i w tym przypadku jest portretowany jako ofiara społeczeństwa konsumpcji, nad którymi nie panuje i którym nie jest w stanie skutecznie się oprzeć.

Nie zamierzam odnosić się do problemu trafności owych kulturowych diagnoz. Moim celem jest rekonstrukcja jednego z bardzo istotnych zjawisk związanych z nowymi technologiami cyfrowymi i nastolatkami, które doczekało się nazwy sugerującej pokoleniowy charakter zjawiska – kulturą selfie (pokoleniem selfie) (Wagner 2015). Słabością teorii pokoleniowych jest, rzecz jasna, wysoki stopień generalizacji oraz ignorowanie różnic dotyczących sfery kulturowych praktyk i przestrzeni doświadczeń, w tym między innymi doświadczeń genderowych.

Kultura selfie wyrasta na gruncie praktyk związanych z rozwojem technologii mobilnych (pojawienie się smartfona), mobilnego internetu oraz serwisów społecznościowych. Smartfon z funkcją odwracanej kamery umożliwił skierowanie obiektywu na samego siebie/samą siebie i wykonanie cyfrowego autoportretu. Z uwagi na tę funkcję smartfon bywa niekiedy nazwany *self-phonem*, potężnym narzędziem zarządzania własnym wizerunkiem w mediach społecznościowych i za ich pośrednictwem. Analizy kultury selfie najczęściej wiążą ów fenomen z narcystycznymi potencjałami kultury popularnej, prymatem widoczności, kultem cielesności i młodości oraz seksualizacją. Narcystyczne aspekty selfie niemal natychmiastowo wiążą się – w opinii badaczy – z praktykami feminizacji. Robienie selfie jest postrzegane

jako aktywność kobieca lub symbolicznie feminizująca, a więc odzierająca z męskości. Taka definicja związana jest z dogmatycznym podziałem w obrębie polityki widzenia, zgodnie z którą mężczyzna jest podmiotem, który patrzy, a kobieta – obiektem jego widzenia. Kolejnym aspektem znaczeniowym nadawanym selfie przez badaczy, aspektem związanym z narcyzmem i feminizacją jest dewaloryzacja i seksualizacja. Kultura selfie jest utożsamiana z „tanią, prymitywną, bezwartościową ekspozycją siebie z pochwałą narcyzmu i mierności” (kategorie te zawarte są w tytule *Selfie society: narcissism and the celebration of mediocrity*, Wagner 2015). Kategorie narcyzmu, tanioci i miernoty bywają też wiązane z niedojrzałością i w tym znaczeniu okazują się użyteczne w zabiegach dyskredytowania ludzi ze względu na pochodzenie etniczne. Selfie okazuje się tu niedojrzałą (egocentryczną) dziecięcą skłonnością właściwą dziecięcej umysłowości ludzi nie-białych (w stwierdzeniach tych obecna jest rasistowska retoryka) *Selfie Culture: Obama's Reflection*. Co ciekawe, autor tej pracy nawiązuje do słynnego selfie, wykonanego przez premier duńskiego rządu Helle Torning-Schmidt z udziałem Davida Camerona i Baracka Obamy podczas uroczystości pogrzebowych Nelsona Mandeli w 2013 roku, w którym jedynym „niedojrzałym” „narcyzmem” okazuje się tylko jeden z bohaterów selfie. Biali uczestnicy tej sesji zostali jedynie skarceni za niestosowne zachowanie – okazywanie rozbawienia podczas uroczystości pogrzebowej.

Kultura selfie jako jeden z najważniejszych aspektów uspołecznienia pielęgnuje – zdaniem badaczy – we współczesnych nastolatkach narcystyczną potrzebę bycia w centrum, zaznaczenia swojej obecności, bycia widzianym/widzianą przez innych na pierwszym planie, wzbudzania podziwu i otrzymania wszystkiego, czego zapragną. Kulturowanie narcyzmu i atmosfera podziwu nie sprzyja – zdaniem Wagnera – nabyciu umiejętności radzenia sobie młodzieży z wyzwaniem właściwymi dorosłości. Wagner obnaża także inne psychospołeczne mechanizmy, uaktywniające się w „polityce selfie”, takie jak przymus wystawiania się na pokaz w mediach społecznościowych, uzależnienie samooceny od uzyskiwanej aprobaty („lajków”), przekraczanie granic obyczajowych i zdobywanie popularności poprzez ekscesy, zanikanie granicy wstydu (wszystko na pokaz) oraz umacnianie przekonania o braku trwałości i ciągłości (ja jako seria selfie). Ponadto, Wagner zwraca uwagę na swoiste umacnianie się roli śledzących selfie, dokonujących bardzo brutalnych ocen publikowanych zdjęć. Dla autora jest to silna przesłanka wskazująca na istnienie nowego typu społeczeństwa – bullying society, intensywnie wykorzystującego przemoc, poniżanie, dręczenie oraz wypracowującego coraz bogatszy repertuar językowych środków zadawania cierpienia. Kultura selfie to świat, w którym zanika współczucie czy pobłaż-

liwość w stosunku do innych, natomiast wzrasta tendencja do bezlitosnego traktowania słabszych, odmiennych i niewpisujących się w aktualne kulturowe wzorce atrakcyjności.

W empirycznej części projektu odnoszącego się do kultury selfie zaprojektowane zostało badanie, w którym uczestniczyło 50 osób w wieku od 11 do 14 lat (25 dziewcząt i 25 chłopców) z jednej z trójmiejskich szkół. Wszystkie osoby badane dysponują smartfonami i wykonują selfie, aczkolwiek częstotliwość wykonywania zdjęć jest umiarkowana. Mamy raczej do czynienia ze zjawiskiem okazjonalnego wykonywania selfie niż permanentnym, codziennym procesem portretowania siebie. Najistotniejsze ilościowe aspekty kultury selfie przedstawia poniższa tabela:

Tabela 2

Aspekty kultury selfie – analiza ilościowa

Wymiar	Dziewczęta	Chłopcy
Selfie w albumach smartfonów	1638	1551
w tym:		
selfie opublikowane w serwisach społecznościowych	482	233
selfie indywidualne	399	205
selfie grupowe	609	839
selfie rodzinne	391	309
selfie ze zwierzęciem	239	198

Źródło: opracowanie własne.

Istota badania zaprojektowanego w części poświęconej nastolatkom wiązała się z:

- a) analizą zawartości albumu fotografii w smartfonach (osoba badana samodzielnie decydowała o tym, jakie zdjęcia zostały pokazane badaczom);
- b) analizą indywidualnych znaczeń nadawanych przez badanych i badane praktykom wykonywania selfie (analiza istotności praktyki, jej indywidualnego znaczenia, analiza kultury selfie w wymiarze indywidualnym). Metoda: krótkie swobodne wywiady z badanymi osobami podczas oglądania selfie;
- c) analiza wspólnotowych wymiarów kultury selfie. Metoda: krótkie swobodne wywiady fokusowe dotyczące zdjęć portretowych (podczas tych

wywiadów nie pokazywano selfie z uwagi na ryzyko ewentualnych negatywnych ocen rówieśników, z którymi mogliby się spotkać autorzy i autorki konkretnych selfie).

Trzyczęściowa procedura badawcza pozwoliła na jednoczesne prześledzenie ilościowych aspektów zjawiska, jego wymiarów wspólnotowych (w tym z uwzględnieniem wymiarów genderowych) oraz indywidualnych. Pozwoliła na możliwie pełny wgląd w kulturę nastolatków z perspektywy oddolnej, z zachowaniem oryginalnych kategoryzacji, sposobów widzenia i ocen dokonywanych przez samych badanych i same badane w stosunku do własnych działań.

Wydaje się, że w przeciwieństwie do teoretyzacji obecnych w literaturze przedmiotu, selfie pełni wiele różnorodnych funkcji i odpowiada na ich zróżnicowane potrzeby. Dość silnie zaznaczającą się tendencją w wypowiedziach badanych osób jest kwestia publikacji selfie. Problem ten związany jest z faktem korzystania badanych z serwisów społecznościowych (im młodsza osoba badana, tym mniejszy jest stopień społecznościowej partycypacji on-line). Poczta elektroniczną posiadają wszystkie osoby badane. Konto na Facebooku ma 15 dziewcząt i 12 chłopców, na Instagramie – 5 dziewcząt. Co ciekawe, badane osoby nie korzystają ze Snapchat'a, w dalszym ciągu utożsamiając konto na Facebooku z rytuałem przejścia z dzieciństwa do pełni młodzieńczej niezależności. Niemniej jednak wszystkie badane osoby robią selfie, choć większość z nich nie jest i nie zostanie opublikowana. Zdjęcia te są zapisane w albumie telefonu i są wyświetlane (pokazywane) bezpośrednio z aparatu. Badanym nastolatkom nawet nie przychodzi na myśl, aby je przechowywać w postaci wydrukowanej. *Pokazujemy zdjęcia, porównujemy, śmiejemy się z nich, czasem jest w nich dużo fajnych rzeczy (d, 13)*³. *A czy myślałaś o tym, żeby wydrukować te zdjęcia? Po co? Teraz się tak nie robi! (ch, 9).*

W znakomitej większości przypadków selfie funkcjonuje właśnie w obiegu off-line, jako wspólnotowa praktyka i dzielenie się zdjęciami wyświetlanymi na ekranach telefonów. Rolą „selfie off-line” jest wywołanie śmiechu, wystawienie własnego wizerunku na wyśmianie, być może w celu nabycia dystansu do własnego wizerunku. Może nawet jest to etap swoistego przygotowania na oceny (w tym negatywnej), kiedy selfie zostaną (kiedyś) opublikowane. Wydaje się, że osoby badane mają świadomość istotności „polityki wizerunkowej” i zdają sobie sprawę z dużego ryzyka związanego z dzieleniem się selfie w trybie on-line.

³Sposób kodowania materiału badawczego: d-dziewczyna; ch-chłopiec oraz numer wywiadu.

Najczęściej selfie pokazują nastolatki w dobrych humorach, zadowolonych z siebie, podczas zabawy, wspólnych wygłupów, robiących śmieszne miny itp. Selfie zdaje się być interesującym dokumentem ich bez troski i swobodnego „zabawowego” życia. Może też być interpretowane jako dokument utrwalający momenty, w których czują się szczęśliwi. Co ciekawe, zdecydowana większość analizowanych selfie to zdjęcia koleżeńskie, rodzinne lub z udziałem domowych zwierząt. Ich analiza raczej nie potwierdza „hipotezy narcystycznej”, co raczej przywodzi na myśl chęć udokumentowania społecznej więzi lub emocjonalnej relacji łączącej fotografowane osoby. Bardzo wiele zdjęć jest bowiem skomponowanych w bliskim planie jako „głowa przy głowie” (dotyczy to zarówno selfie z udziałem samych chłopców, samych dziewcząt i grup płciowo mieszanych). Badani i badane, odnosząc się do pytań o znaczenie wykonywanych selfie, dokonują podziału na zdjęcia mniej ważne (zrobione pod wpływem impulsu) i zdjęcia ważne i osobiście znaczące. *Robię dość dużo selfie, ale wiele usuwam. Niektóre robię dla zabawy, tak sobie. Zatrzymuję tylko te ładne. Mam kilka bardzo ważnych – te z urodzin, z koleżankami. Lubię na nie patrzeć (d, 1). Zdjęcia z bratem, kuzynami i psem są dla mnie najważniejsze. Jesteśmy jednym teamem (ch, 3). Selfie z wakacji to moje ulubione (ch, 11).*

Wydaje się, że najważniejszym „parametrem” kultury selfie jest możliwość skierowania aparatu na siebie: *Robię selfie, bo jest taka funkcja w moim telefonie. Po prostu! (ch, 1.) Kiedyś nie istniało w ogóle selfie, bo ludzie mieli zwykłe komórki (dz, 23).*

Niemniej jednak selfie należałoby chyba nazwać serią powiązanych z sobą cyfrowych autoportretów; tożsamościową praktyką, będącą wizualnym archiwum „siebie” portretowanego czy portretowanej na pierwszym planie bardziej lub mniej istotnych wydarzeń, zaznaczającego lub zaznaczającej swoje miejsce w określonym czasie i przestrzeni oraz emocjonalnych relacji. Paradoksalnie bowiem badani i badane poprzez selfie wyrażają i dokumentują siebie jako część szerszego układu, idei lub sprawy, które są dla nich istotne, angażujące, w których oni sami są znaczący – zaznaczają swoją obecność, przynależność i wartości, które postrzegają za tożsamościowo ważne: *To selfie z mamą i naszym psem. Na spacerze. Wieczorem przed naszym domem, żeby nie oglądać prezydenta w telewizji, była taka akcja. Mama umieściła je na fejsie. Zresztą wszyscy jej znajomi robili takie zdjęcia i też umieszczali. Potem były jeszcze zdjęcia z rowerami. Tak samo, (dz, 7). To ja z przyjaciółkami na Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. To nasz drugi rok w wolontariacie (dz, 10). Selfie po konkursie z angielskiego. Mamy takie miny, bo była porażka (ch, 3).*

Ta grupa selfie jest wyraźnie powiązana z określonymi wydarzeniami,

których uczestnikami były osoby badane. Owe selfie stanowią rodzaj „wizualnego głosu”, są komunikatem zawierającym edukacyjny potencjał, uczący patrzeć na siebie w pewnym umiejscowieniu kulturowo-społecznym, w sieci relacji.

Jest też niemała grupa selfie, której jedynym przesłaniem jest zaznaczenie fizycznej atrakcyjności. Najczęściej są to selfie, w których fotografowana jest twarz, ale w taki sposób, by zaakcentować makijaż, okulary przeciwsłoneczne lub nową czapkę z daszkiem. Z pewnością nastolatki eksperymentują przy pomocy tego typu selfie z własnym zsekualizowanym wizerunkiem. Niemniej jednak podczas indywidualnych rozmów ten wymiar został pominięty (być może został stłumiony w procesach autocenzury). Zaledwie jedna z badanych przyznała, że selfie mają związek z jej planami związanymi z modą, projektowaniem i zawodem modelki. *Chciałabym zostać modelką i myślę, że się nadaję. Najlepsze zdjęcia wrzucam na Instagram (dz, 12).*

Inną grupą selfie są zdjęcia autoportretowe, które podległy zabiegom edycyjnym i przeróbkom, dzięki czemu selfie zyskują całkowicie nowy, „nie-realny” wymiar kolorystyczny lub graficzny, neonowe kolory, efekt „przerysowania”, efekt imitacji szkicu wykonanego ołówkiem, efekt negatywu oraz zdjęcia RTG itp. Autorami tego typu przeróbek są zazwyczaj chłopcy – na 20 „przerobionych” selfie, tylko 6 było wykonanych przez dziewczęta. Pytane o znaczenie tych przeróbek, osoby badane odnosiły się wyłącznie do wymiaru „zabawowego”: *Lubię przeróbki i efekty specjalne w selfie. Są ciekawe (ch, 5). Robię to dla zabawy i efektów (ch, 8).*

Co ciekawe, przyglądając się tabeli z danymi ilościowymi trudno byłoby wnioskować o jakichś znaczących różnicach w zakresie praktyk kulturowych związanych z selfie. Różnice dotyczą w zasadzie wyłącznie kwestii częstości umieszczania selfie w serwisach społecznościowych („statystyczna” dziewczyna umieściła 19 selfie, a chłopiec – 9). Niemniej jednak odwoływanie się do średnich może być bardzo mylące z uwagi na zauważaną dużą różnicę partycypacji cyfrowej wewnątrz poszczególnych „grup płciowych” (chodzi zarówno o „aktywnych cyfrowo” chłopców, jak i całkowicie nieaktywne dziewczęta). Kolejnym wymiarem zróżnicowań jest kwestia „grupowych selfie”: „uśredniony” chłopiec ma 33 takich selfie, a dziewczyna – 24. Rzecz jasna, trudno na tej podstawie budować jakieś szersze uogólnienia, ale owe uśrednione miary wydają się znaczące w perspektywie wyników badań fokusowych, w których pojawiły się klisze genderowe. Zdaniem chłopców selfie dziewcząt są „całkiem inne”, „gwiazdorskie”, „sztuczne”, „wypozowane”. Ich zdaniem *selfie dziewczyn to zenada: dziewczyny wypinają się przed*

*lustrem; robią foty przed lustrem (f, ch)*⁴ (dla badanych chłopców takie działanie jest kompromitujące). Na uwagę badaczki, że oglądane selfie chłopców i dziewcząt właściwie były bardzo podobne, stanowczo zaprzeczyli, twierdząc, że „my robimy całkiem inne foty, bez glonojada” („glonojad” odnosił się tu do charakterystycznego ułożenia ust – ich wydęcia i lekkiego otwarcia. Niektórzy badani zademonstrowali, o jaki efekt chodziło). Stwierdzenie badaczki, że dziewczęta nie mają takich selfie, chłopcy przyjęli z niedowierzaniem.

Kolejnym aspektem podnoszonym w wywiadach fokusowych przez chłopców jest kwestia kompozycji selfie. Zdaniem chłopców, w przeciwieństwie do dziewcząt ich selfie są wyłącznie grupowe: „*tylko dziewczyny i geje robią pojedyncze selfie przed lustrem*” (*f, ch*). Wywiady fokusowe z dziewczętami przyniosły podobne wyniki dotyczące wymiaru „grupowości selfie”: *chłopcy robią sobie foty grupowe, dziewczyny też czasem je robią, ale wolą być same (f, dz)*. Poza tym chłopcy zastosowali strategię „technologicznej ucieczki w przyszłość” twierdząc, że *niedługo chłopcy przestaną robić selfie, bo będą robić foty z drona (f, ch)*.

W wypowiedziach obu grup przewija się wątek mechanizmów imitacyjnych jako koła zamachowego kultury selfie (*wszyscy tak robią, to my też; f, dz*). Nastoletnia chęć bycia „takim, jak każdy” oraz fakt posiadania smartfona są wystarczającymi warunkami możliwości partycypacji cyfrowej tej grupy wiekowej. Co ciekawe, analiza sfery kulturowych praktyk obu grup płciowych wskazuje więcej podobieństw niż różnic, być może dlatego, iż różnice generowane są w związku z wysokim lub niskim stopniem partycypacji cyfrowej poszczególnych chłopców i dziewcząt. Indywidualne historie związane z konkretnymi selfie pozwoliły na odkrycie bardziej złożonych, a przede wszystkim spersonalizowanych wymiarów kultury selfie. Natomiast najciekawszym aspektem badania okazał się wątek „spontanicznego teoretyzowania” kultury selfie, podczas którego badani i badane opowiadali o genderowo zróżnicowanych praktykach. Zróżnicowanie genderowe wraz z systemem dewaloryzujących ocen („dziewczęce jest gorsze, żenujące”) pojawiło się wyłącznie w sferze narracji (odniesienia do stereotypowych różnic płci). Nie pojawia się zaś (lub pojawia się w niewielkim stopniu) w sferze konkretnych praktyk kulturowych, co może sugerować następującą konkluzję: badana grupa nastolatków jest bardziej podobna, choć myśli o sobie przez pryzmat zróżnicowań. Czy zatem praktyka kulturowa upodabnia, a narracja o praktyce polaryzuje i stereotypizuje?

⁴Sposób kodowania materiału badawczego f-fokus, ch-chłopcy, d-dziewczęta.

Zakończenie

Badawcze okiełznanie zjawisk względnie nowych i jeszcze niezbyt dobrze opisanych w literaturze socjo-pedagogicznej z uwzględnieniem aspektów genderowych niesie z sobą kilka wyzwań, którym trzeba stawić czoła. Jednym z nich jest niewątpliwie problem języka teorii, który obliguje badaczki i badaczy do pewnego sposobu konceptualizacji zjawisk, wprowadzając swego rodzaju sposoby genderowego kodowania (np. sfeminizowane „intuicyjne” technologie). Drugim wyzwaniem jest tendencja do poszukiwania różnic w sferze działań (w relacjach do artefaktów, w sposobach ich użycia itp.), podczas gdy – jak w przypadku relacjonowanego przedsięwzięcia badawczego – różnice dotyczą wyłącznie sposobów mówienia badanych osób o własnych działaniach. Można zatem zapytać, gdzie jest gender i do czego się odnosi? W przypadku omawianych badań odpowiedź mogłaby przybrać taką formę: gender mieści się w mowie i odnosi się do materii języka.

Literatura

- BAK A. (2015), Korzystanie z urządzeń mobilnych przez małe dzieci w Polsce. Wyniki badania ilościowego, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa.
- BOUGSIAA H., CACKOWSKA M., KOPCIEWICZ L. (2015), Technologiczne rekonstrukcje w rodzinnych polach socjalizacyjnych: matki, dzieci i urządzenia mobilne, [w:] *Codziennosc, performatywnosc, demokracja. Pedagogika wobec norm zyciowych i problematyki nienormatywnosci*, red. L. Kopciewicz, B. Simlat-Żuk, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk, s. 335-366.
- BOURDIEU P. (2004), *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- BRAIDOTTI R. (2014), *Po człowieku*, PWN, Warszawa.
- CARON A. H., CARONIA L. (2007), *Moving cultures. Mobile communication in everyday life*, University Press, Montreal.
- CARONIA L., CARON A. H. (2004), *Constructing a specific culture: Young people's use of the mobile as a social performance*, *Convergence*, „The Journal of Research into Media Technologies”, 10(2), s. 28-61.
- HJORTH L., BURGESS J., RICHARDSON I. (2012), *Studying mobile media*, Routledge, New York.
- ORTON-JOHNSON K., PRIOR N. (2013), *Digital Sociology: Critical Perspectives*, Palgrave Macmillan, New York.

WAGNER E. (2015), *Selfie society: narcissism and the celebration of mediocrity*, Kindle Edition.

Lucyna Kopciewicz

**WIRELESS ADOLESCENCE: MOBILE TECHNOLOGIES
AND GENDER IN THE ARENA OF FAMILY SOCIALIZATION**

Keywords: mobile technologies, socialization, adolescence, gender.

The aim of this text is to present some selected excerpts of video-ethnographic research dedicated to “wireless adolescence”: socialization and learning in the family environment. However, the core of the text is not to present (“report”) the results of research, but rather to respond to the ways of constructing mobile technologies (and designing their use) by adults and children in the context of home socialization and in the cultural-technological conduct of constructing gender (understood as collection of positions, points of view and activities accepted/undertaken in relation to mobile technologies). For the purpose of the research project, constructivist approaches of gender and technology (understood non-deterministically as constructed tangibility, built into the cultural semantic field and social powers) were assumed. One of the most important results of the research is the highlighting of the role of women as significant others who open the field of family socialization in respect of modern technologies (initiating relations between children and technology) and the functioning of the “nature” discourse to which individuals refer in order to limit the access of children to digital culture.

Joanna Ostrouch-Kamińska*

PŁEĆ JAKO FILTR INTERPRETACYJNY W BADANIACH NAD RELACJAMI RODZINNYMI. TRZY PRZYKŁADY KONSTRUOWANIA METODOLOGICZNYCH ZAŁOŻEŃ PROJEKTÓW

Wprowadzenie

Jak pokazują badania (Bernard 1972, Nowak-Dziemianowicz 2002, Beck 2004, Ostrouch-Kamińska 2011), bycie w małżeństwie i rodzinie, na skutek odmiennych doświadczeń mężczyzn i kobiet, jest płciowo zróżnicowane. Warto zaznaczyć, iż owo zróżnicowanie odzwierciedla nie tyle biologiczny, ile społeczny i kulturowy charakter różnic między kobietami i mężczyznami – widoczny w koncepcji *gender*. Zatem w projektowaniu badań społecznych, również tych dotyczących relacji rodzinnych i funkcjonowania współczesnych rodzin, płeć – zarówno badanych, jak i badaczy – w jej wymiarze społeczno-kulturowym oraz biograficznym, staje się ważną perspektywą rozumienia i nadawania znaczeń; staje się istotnym filtrem interpretacyjnym społecznych światów kobiet i mężczyzn.

Artykuł jest rekonstrukcją metodologicznych założeń trzech projektów badawczych, zrealizowanych przez autorkę bądź z jej udziałem. To nie raport z badań, ale analiza procesu projektowania badań – formułowania problemów i celów badań, ich ugruntowania teoretycznego, doboru metod badawczych czy uczestników badań. Zawsze w odniesieniu do płci/rodzaju, a właściwie płciowo określonego sposobu doświadczania świata jako osi analiz. Jego celem nie jest udowadnianie (wciąż na nowo), że habitusy kobiet i mężczyzn różnią się (por.: Bourdieu 2004), ale zwrócenie uwagi na proces konstruowania badań (w tym przypadku jakościowych) bądź relacji badacz-badany, w którym, oprócz eksploracji specyfiki kobiecego bądź męskiego

* **Joanna Ostrouch-Kamińska** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; zainteresowania naukowe: relacje rodzinne i małżeńskie, przemiany we współczesnych rodzinach, nierówności społeczne, reprodukcja nierówności społecznych w rodzinie i poprzez szkołę, socjalizacja do roli płciowej, specyfika funkcjonowania kobiet i mężczyzn na rynku pracy i w rodzinie; e-mail: joanna.ostrouch@uwm.edu.pl

sposobu nadawania i odczytywania znaczeń jako celu badań, płeć może stanowić istotny aspekt (nie zmienną) tego procesu oraz interpretacyjny filtr (w rozumieniu Denzina i Lincoln) (2009). W podsumowaniu podjętych w artykule rozważań odwołam się do kilku wniosków z wyników badań z ostatniego z rekonstruowanych projektów, dotyczącego partnerstwa kobiet i mężczyzn w rodzinie, ze względu na jego najszerszą, bo dotyczącą zarówno „kobięcych”, jak i „męskich” sposobów doświadczania świata, perspektywę jako przykładu rodzaju wiedzy uzyskanej dzięki zastosowaniu interpretacyjnego filtra płci.

Różnice płci jako różnice sposobów doświadczania świata

Badania nad rodzajem wiążą się z pytaniami o jego istotę, uwarunkowania oraz przypisaną mu przez ludzi i kulturę wartość społeczną. Zgodnie z założeniami konstruktywizmu, rola płciowa nie jest czymś stałym, ale przynajmniej w części (*gender*) ciągle produkowana społecznie. Zależy to właśnie od nadawanych przez jednostki znaczeń oraz różnych procesów interakcji, w tym negocjacji. Udowodniono, że role i stereotypy związane z płcią są nie tylko reprodukowane i podtrzymywane, ale w codziennych interakcjach wciąż negocjowane i produkowane (Brannon 2002, Renzetti, Curran 2005; Malinowska 2008, Titkow 2007). Niezwykle przydatnym do analizowania fenomenu, jakim jest płeć/rodzaj staje się paradygmat interpretacyjny, ujmujący jednostkę jako twórczy podmiot, a rzeczywistość społeczną jako dynamiczną, zmienną i trudno przewidywalną strukturę. Celem badań, w których centrum zainteresowania znajduje się więc społeczne konstruowanie płci (*gender*), jest tworzenie teorii ugruntowanej w rzeczywistych doświadczeniach oraz w języku kobiet i mężczyzn z uwypukleniem różnic sposobów doświadczania przez nich świata (Lather 1991).

W latach 60. i 70. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii rozpoczęła się dyskusja, w której krytykowano istniejące wcześniej metody prowadzenia badań niedostrzegających różnic w sposobach postrzegania świata ze względu na płeć (Coser 1989). Jak uważa S. Harding (1987), do tej pory świat nauki, kształtowany głównie przez mężczyzn zakładał, że przeżycia kobiet są takie same jak mężczyzn. W efekcie rzeczywistość społeczna przedstawiana była z punktu widzenia tych, którzy mieli większą dostępność do nauki i większy udział w tworzeniu kultury, a problematyka typowa dla doświadczeń kobiet, taka jak macierzyństwo, przemoc wobec kobiet, sfera domowa i zawodowa była pomijana (tamże), lub, powtórzmy, przedstawiana w męskiej narracji. Tę lukę w podejmowaniu problemów badawczych starały się wypełnić badania feministyczne (Chodorow 1996), zmieniając charakter całej wiedzy poprzez przywrócenie wartości osobistemu doświadcze-

niu, zaniedbanemu w ówczesnym akademickim nauczaniu, a także poprzez przeniesienie uwagi z androcentrycznego ujęcia świata na świat różnych doświadczeń ze względu na płeć oraz uwypuklenia potrzeb i zainteresowań kobiet (Harding 1987).

Badania, w których brane są pod uwagę różnice w sposobach doświadczania świata przez kobiety i mężczyzn, a więc które wykorzystują płeć jako filtr interpretacyjny, podkreślają wagę praktycznej wiedzy wynikającej z doświadczeń dnia codziennego, doświadczeń badacza i osoby badanej (Abbott 1991). „Rozumienie” traktowane jest tu jako cel, a nie pewien „efekt uboczny” (Oakley 1993, s. 215). Ujawnia się tu odrzucenie założeń pozytywizmu, czyli neutralności nauki i przeświadczenia, że metody naukowe to takie, które chronią przed „skażeniem subiektywnością” (Jayaratne, Stewart 1991). Płeć nie jest traktowana jako zmienna w analizach statystycznych, ale jako sposób organizacji doświadczenia związanego ze światem społecznym. Według A. Schütz’a, badania, w których za cel obierane jest przede wszystkim objaśnienie tego, co myślą o świecie społecznym ludzie, którzy w nim żyją (Schütz 1967, s. 220) oraz jak na co dzień organizują swe doświadczenie związane ze światem społecznym (Schütz 2008), lokowane są w paradygmacie interpretacyjnym. Autor podkreśla, że ludzkie zachowania i działania są intencjonalne i należy analizować je w ich bezpośrednim kontekście, a więc w świecie znaczeń, jakie dane zjawisko ma dla tzw. aktorów społecznych. Działania te, poprzez znaczenie, jakie mają dla jednostki lub zbiorowości, wiążą się zawsze z sensem danego zachowania bądź zjawiska, do którego można dotrzeć jedynie w procesie rozumienia.

Schützowskie „objaśnianie” tego, jak ludzie na co dzień organizują swe doświadczenie związane ze światem społecznym ma również odniesienia w badaniach nad relacjami małżeńskimi i rodzinnymi. Co warto podkreślić, rodzina nie jest w nich ujmowana w kategorii instytucji oraz podstawowej jednostki systemu społecznego, ale jako przestrzeń wielopłaszczyznowych relacji, nieustannie konstruowanych w codziennych procesach interakcji. W takim ujęciu celem podejmowanych analiz staje się rozumiejący i refleksyjny wgląd w „intersubiektywne doświadczenie, jakie towarzyszy człowiekowi w jego życiu rodzinnym” (Nowak-Dziemianowicz 2002, s. 46).

Powyższy cel wyznaczał także moje działania badawcze. Na potrzeby niniejszego artykułu, do uwypuklenia istoty stosowania filtru interpretacyjnego, jakim jest płeć, przedstawię trzy projekty, w których kolejno poddano analizie relacje wewnątrzrodzinne kobiet, mężczyzn oraz małżonków razem. W opisie każdego z nich podkreślone zostaną założenia metodologiczne, a zwłaszcza sposób odniesienia się do kategorii płci wyznaczającej perspektywę badawczą i/lub interpretacyjną.

Projekt pierwszy: relacje córek z matkami i doświadczanie córko- stwa (*daughterhood*)

Badania przeprowadzone w latach 2001-2002, dotyczące relacji córek i matek, miały charakter eksploracyjny. Ich celem było zrekonstruowanie obrazu świata kobiet-córek na tle przemian społeczno-kulturowych i zmieniającej się roli kobiety we współczesnej Polsce oraz poznanie, zrozumienie i odtworzenie świata przeżyć osobistych kobiet związanych z postrzeganiem swych matek i roli, jaką odegrały w ukształtowaniu wzorów życia córek. Celem dodatkowym była próba poznania, w jaki sposób i w jakich przestrzeniach badane kobiety dostrzegają wzrost znaczenia współczesnych kobiet w polskiej kulturze i wymiaru relacji matka-córka. Przedmiotem podjętych badań były przeżycia i doświadczanie relacji córki z matką oraz świat społeczny przechowywany w pamięci badanych kobiet, zaś celem podjętych analiz – dotarcie do sposobów doświadczania córko-*stwa* (*daughterhood*) (Rich 2000, s. 301) przez rozmówczynie, co wpisuje się w obszar zagadnień dotyczących kształtowania się tożsamości kobiet, zarówno tej jednostkowej, jak i zbiorowej.

Szczegółowe pytania dotyczyły między innymi faz życia rozmówczyń i znaczenia matki w poszczególnych przestrzeniach doświadczeń biograficznych oraz w kluczowych dla konstruowania biografii rozmówczyń wydarzeniach; orientacji protagogenicznych matek rozmówczyń i ich samych; relacji z matką i wspomnień z dzieciństwa; nastawień życiowych i poczucia zadowolenia. Wywiadami objęłam osiem kobiet, które występowały w podwójnej roli – córek (w retrospektywnej relacji z matkami) oraz matek własnych dzieci (w tym córek) (Ostrouch 2004).

W celu rozstrzygnięcia postawionych problemów badawczych zastosowałam metodę biograficzną, zaliczaną do metod dialogicznych, opartych na spotkaniu i kontakcie przez komunikację, oraz zmierzających do zrozumienia ludzkich działań (Theiss 1988). We współczesnych naukach społecznych badacze często odwołują się do koncepcji biografii N. K. Denzina, który wyróżnia m.in. *biografię kompletną* (dane o całym życiu badanych osób) oraz *tematyczną* (dane dotyczące określonej dziedziny albo fazy życia) (za: Helling 1990, s. 17). W opisywanych badaniach oba te typy biografii przenikały się wzajemnie. Wykorzystanie swobodnego wywiadu biograficznego, opartego na wcześniej przygotowanych dyspozycjach do wywiadu w formie kwestionariusza umożliwiło rozmówczyniom umiejscowienie ich doświadczeń związanych z relacją córka-matka (biografia tematyczna) w kontekście całokształtu własnego doświadczenia życiowego (biografia kompletna). Taki rodzaj wywiadu łączył w sobie elementy wypowiedzi spontanicznej i planowanego opisu oraz umożliwił uchwycenie znaczenia doświadczeń w historii

badanych kobiet (Cyrański 2001).

Przy analizie zebranego materiału odwołałam się do założeń orientacji, której przedmiotem jest przeżywane doświadczenie i sensory nadawane owemu doświadczeniu przez jednostki wchodzące w interakcje – interakcjonizmu interpretatywnego (Denzin 1990), zakładającego, że znaczenie przeżywane jest w życiu badanych na dwu poziomach. Znaczenie powierzchowne, wyrażane i porządkowane za pomocą rutynowych zabiegów dnia codziennego wyraża znaczenia głębsze, wewnętrzne, wnoszone przez ludzi do tych interakcji, które decydują o wadze i istocie ich życia.

Na każdym etapie badań aspekt doświadczeń związanych z płcią był istotny z dwóch powodów. Po pierwsze, w kontekście specyfiki analizowanych doświadczeń – dostępnych jedynie kobietom (choć nie jedynie w relacji z matkami, ale wątek relacji córek z ojcami nie był przedmiotem opisywanych badań); po drugie – w kontekście relacji badacz-badany. Jak pisze S. Reinharz, kobiety-badaczki „mają szczególną zdolność uwydatniania wcześniej nie przebadanych lub błędnie rozumianych doświadczeń” (Reinharz 1992, s. 197), zwłaszcza podczas badań problematyki specyficznej dla kobiet, wyodrębnienie więc niektórych obszarów życia związanych z kobietami może stanowić pewien model i jako taki być punktem odniesienia w badaniach i przy tworzeniu konstrukcji teoretycznych. Badania te wymagają subiektywnego poznania „przypadek za przypadkiem” (*case-by-case*) bądź wprost „czerpania wiedzy z życia kobiet” (*thinking from women's life*) (Harding 1991, s. 164), zawsze w odniesieniu ostatecznie do kobiet jako zbiorowości.

Projekt drugi: wewnątrzrodzinne relacje mężczyzn i doświadczanie męskości (w relacji)

W latach 2005-2006 wraz z dr Iwoną Chmurą-Rutkowską z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prowadziłyśmy badania w ramach grantu przyznanego nam przez Komitet Badań Naukowych, których celem była rekonstrukcja wzorców męskości w świadomości współczesnych mężczyzn oraz opis i analiza sposobów ich myślenia i działania – w kontekście najważniejszych zadań rozwojowych średniej dorosłości – w różnych przestrzeniach życia: prywatnego, publicznego oraz w sferze symbolicznych wzorców i modeli. Celem badań było również stworzenie typologii wzorców męskości – do których aspirują i które realizują współcześni mężczyźni w Polsce.

Interesowała nas odpowiedź na pytanie, w jaki sposób dokonujące się przemiany w definiowaniu kobiecości wpływają na życie mężczyzn oraz ich wybory? Czy i w jakim stopniu następuje przedefiniowanie męskości? Na ile mężczyźni akceptują te zmiany? W jaki sposób mężczyźni myślą o sobie

w kontekście „ja idealnego” i „ja realnego”? Ważne było zatem dla nas nie tylko, czy mężczyźni czują się mężczyznami, ale to, jakie znaczenia i definicje przypisują byciu mężczyzną i jakie to ma konsekwencje dla ich życia. Definicje i sposoby realizowania męskości odnosiłyśmy do kontekstu społeczno-kulturowego, w którym przechowywane i transmitowane są stereotypy oraz wzorce ról rodzajowych (Chmura-Rutkowska, Ostrouch 2007).

Szczegółowe problemy badawcze wyłoniły się z poszczególnych obszarów zadań rozwojowych średniej dorosłości i dotyczyły m.in. ról i relacji rodzinnych: męża/partnera, ojca, syna starzejących się rodziców. Bardzo interesującym okazał się ten fragment badań, który dotyczył sposobów doświadczania ojcostwa. W naszej kulturze bowiem wymagania związane z rolą ojca różnią się znacząco od wymagań roli matki. Interesującym nas problemem było nie tylko rozumienie przez mężczyzn ojcostwa i siebie w tej roli, ale także współczesne sposoby jego realizowania, kulturowe naciski oraz zjawisko „kryzysu ojcostwa” w kontekście współczesnych przemian modelu małżeństwa i rodziny w wymiarze społeczno-kulturowym. Interesował nas szczególnie socjo-pedagogiczny aspekt roli ojca, nastawienia wychowawcze współczesnych dorosłych mężczyzn oraz jakość relacji z własnymi dziećmi.

W celu rozstrzygnięcia wymienionych wyżej problemów badawczych przeprowadziłyśmy pogłębione indywidualne wywiady biograficzne oraz zogniskowane wywiady grupowe (*Focus Group Interview*) z mężczyznami w okresie średniej dorosłości, w których zakłada się aktywny udział badacza oraz jakościowy charakter danych uzyskanych poprzez celowe pogłębianie wypowiedzi i innych reakcji respondentów. Wywiad zatem nie jest jedynie „zbieraniem danych”, ale interakcją, aktem „współdziałania” obu stron – badacza i badanych (Miles, Huberman 2000).

Ze względu na wymienioną specyfikę „fokusów”, a także na ich uczestników (tylko mężczyzn) oraz poruszaną problematykę (dotyczącą doświadczeń typowych dla mężczyzn), zdecydowałyśmy, że zostaną one przeprowadzone zgodnie z przygotowanym przez nas scenariuszem oraz opracowaną strategią realizacji badania, ale przez wybranego do tego celu moderatora – mężczyznę. Jak pokazują wyniki wielu badań prowadzonych strategiami jakościowymi, moderator tej samej rasy czy płci co uczestnicy wywiadu, dzieli z nimi podobne doświadczenia, co ułatwia obu stronom wejście na głębszy poziom rozumienia poruszanej problematyki (Madriz 2000, s. 845), w tym przypadku – męskiego sposobu doświadczania świata.

W tym projekcie badawczym, podobnie jak w poprzednim, celem analiz było uwypuklenie sposobów odczytywania i interpretowania świata wynikających ze specyfiki doświadczeń związanych z płcią, co czyniło ją główną osią analiz i kluczowym filtrem interpretacyjny społecznego świata męż-

czynn. Aspekt doświadczeń związanych z płcią okazał się istotny również w procesie projektowania i prowadzenia badań jakościowych, tym razem również w kontekście relacji badacz-badany, ale z innego niż w poprzednim projekcie badawczym powodu: tam ze względu na podobieństwo doświadczeń, umożliwiające dotarcie do głęboko ukrytych, intymnych doświadczeń badanych kobiet, o czym pisały też m.in. przywoływane już przeze mnie Reinharz (1992) czy Harding (1991), tu – ze względu na ich różnorodność, mającą swe odzwierciedlenie np. w konieczności przerekonstruowania sposobu prowadzenia badań (zob.: Madriz 2000) czy „zachowania kontroli” nad osobistym doświadczeniem badacza w procesie interpretacji narracyjnych danych (zob.: Kostera 2003).

Projekt trzeci: relacje małżeńskie i doświadczanie partnerstwa

Odmienność doświadczeń mężczyzn i kobiet powoduje, jak dowiodła Jessie Bernard (1972), że również w ramach jednego instytucjonalnego małżeństwa mamy do czynienia z dwiema jego „wersjami”: „jego” i „jej”. Podobnie jest z wieloma fenomenami społecznymi, w tym z ideą równouprawnienia i partnerstwa w rodzinie – ma ona również swoją płeć. Czym innym jest ona dla kobiet, a czym innym dla mężczyzn. U. Beck twierdzi, że dla kobiet równouprawnienie i partnerstwo oznacza lepsze wykształcenie, większe szanse zawodowe i mniej pracy w gospodarstwie domowym, dla mężczyzn – większą konkurencję, rezygnację z systemu wsparcia w postaci oddanej kariery męża żony, a więc często rezygnację z szybkiej kariery oraz więcej pracy w gospodarstwie domowym (Beck 2004).

W badaniach, które prowadziłam w latach 2009-2010, chciałam się dowiedzieć, jak koncepcja partnerstwa kobiet i mężczyzn w rodzinie, coraz częściej deklarowanego przez Polaków w sondażach jako najbardziej pożądanego modelu rodziny, jest konstruowana i realizowana w codzienności; na ile, w jaki sposób i w jakim kierunku partnerskie relacje są budowane w „trudzie codzienności”, stając się indywidualnym biograficznym projektem; jak przebiega proces negocjacji kształtu codzienności i relacji, jakimi sposobami go ludzie realizują. Zatem kluczową kwestią było nie to, co rozmówcy deklarują w zakresie partnerstwa, ale jak doświadczają egalitarnej codzienności. Chciałam dotrzeć do sposobów rozumienia i interpretowania fenomenu partnerstwa między małżonkami, do znaczeń, jakie mu nadają uwikłani w egalitarną codzienność ludzie (Ostrouch-Kamińska 2011).

W sumie przeprowadziłam dwadzieścia rozbudowanych wywiadów narracyjnych z obojgiem małżonków, których styl życia rodzinno-zawodowego oraz wysoka i/lub prestiżowa pozycja zawodowa (ta bowiem najczęściej związana jest z dużym zaangażowaniem emocjonalnym i czasowym) naj-

szybciej stawia przed koniecznością (re)negocjacji podziału zadań i ról oraz kształtu relacji w obrębie rodziny. Poruszana problematyka dotyczyła: biograficznych doświadczeń domu rodzinnego rozmówców, znaczeń przypisywanych pracy zawodowej, sposobów rozumienia i interpretowania fenomenu partnerstwa w relacji, strategii podziału obowiązków domowych, godzenia życia zawodowego i prywatnego, przede wszystkim zaś znaczeń przypisywanych relacji rodzicielskiej i intymnej.

Starając się uzyskać rozumiejący i refleksyjny wgląd w doświadczenia rodzinne kobiet i mężczyzn, odwołałam się do założeń tzw. fenomenologii rodziny (Klein, White 1996). D. M. Klein i J. M. White orientację tę ulokowali w perspektywie interakcjonizmu symbolicznego, zaznaczając przy tym, że teoretycy rodziny generalnie nie zajmują się metafizycznymi kwestiami podnoszonymi przez główne szkoły interakcjonizmu symbolicznego – Szkołę Iowa oraz Szkołę Chicagowską, takimi jak natura teorii socjologicznej, oraz unikając przy tym, jak piszą, „wepchnięcia ich w restrykcyjne kategorie” (tamże, s. 102) któreś z nich.

Fenomenologia rodziny oparta jest głównie na założeniach socjologii fenomenologicznej A. Schütza i skupia się na „oczywistościach świata życia codziennego” oraz sposobach, w jakich znaczenia są utrzymywane. W tej orientacji badawczej kładzie się główny nacisk na sformułowanie założeń i typizacji (*typifications*), wkraczających w konstrukcję życia codziennego rodziny (Klein, White 1996). Typizacja stanowi formę wiedzy codziennej w postaci automatycznego „szufladkowania” wydarzeń i zjawisk, ułatwiającego poruszanie się w złożonym świecie. Umożliwia ona praktyczne działanie, daje także poczucie przewidywalności świata (Kostera 2003). Aktorzy społeczni, typizując nawzajem swoje poczynania (czyli używając wyuczonych schematów interpretacji), zdolni są uchwycić znaczenie tego, co robią (Manterys 2001). Badacze odwołujący się do fenomenologii rodziny starają się dowiedzieć, w jaki sposób „społeczeństwo” typizuje rodziny, a także jak ich członkowie typizują i rozumieją swoje działania w obrębie rodziny oraz swoje w niej miejsce (Klein, White 1996). Zastosowanie tej orientacji wspiera proces budowania konstruktów teoretycznych „typowych sposobów” zachowania ludzi w celu ukazania subiektywnego podłoża ich działań (Ostrouch-Kamińska 2013).

Płeć była w tych badaniach, podobnie jak w poprzednich projektach, nie tylko czynnikiem różnicującym biografie rozmówczyń i rozmówców, ale ważnym filtrem interpretacyjnym, określającym perspektywę rozumienia i nadawania znaczeń. Warunkiem przystąpienia do badań była zgoda na udział i poświęcenie czasu przez oboje małżonków, by zachować ważny element badawczy, jakim było krzyżowanie gromadzonych relacji. Płciowo

określony sposób doświadczania świata społecznego, odzwierciedlający, powtórzmy to raz jeszcze, nie tylko biologiczny, ale przede wszystkim społeczny i kulturowy charakter różnic między kobietami i mężczyznami, był główną ramą wyznaczającą analizę i interpretację małżeńskich narracji. Ujawnione w narracjach znaczenia przypisywane przez rozmówców i rozmówczyń np. pracy zawodowej, systemom wsparcia współmałżonki/a, relacjom małżeńskim i rodzicielskim, światom pracy zawodowej i rodziny umożliwiają wgląd w milczącą, „ukrytą wiedzę” (Gubrium, Holstein 1990, Atkinson, Delamont 2009) o partnerskich relacjach rodzinnych kobiet i mężczyzn z uwypukleniem odmiennego odbioru i sposobu doświadczania tych samych działań; wiedzę niedostępną w bezpośrednim doświadczeniu, a ujawniającą się w codziennych czynnościach i kształcie rodzinnych relacji.

Refleksje końcowe

Celem niniejszego artykułu nie była prezentacja szczegółowych wyników badań poszczególnych projektów badawczych, bo te przecież w formie monografii są powszechnie dostępne. Celem moich rozważań było zwrócenie uwagi Czytelników na możliwość i potencjał analityczny, jaki daje zastosowanie filtra płci (*gender*) do oglądu, a raczej wglądu (w przypadku założeń interpretatywizmu) w określony wycinek badanej rzeczywistości społecznej, a także jak można badać samą tę kategorię (por.: Ostrouch, Ollagnier 2008). Na zakończenie odwołam się jednak do kilku wniosków z wyników badań z ostatniego scharakteryzowanego projektu, o najbardziej rozbudowanym celu badań oraz integrującego perspektywy doświadczania relacji rodzinnych zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, dotyczącego partnerstwa, na przykładzie których dokonam pewnego podsumowania.

Otóż to właśnie dzięki przyjęciu takiego filtra, w tym przypadku w badaniach prowadzonych w perspektywie interpretatywnej, możliwe było uchwycenie, czym jest określony wycinek rzeczywistości (w tym przypadku partnerstwo) dla/w doświadczeniu kobiet, a czym dla/w doświadczeniu mężczyzn. W partnerskiej rodzinie kobiety zdają się dużo bardziej wykraczać poza rodzajowy, stereotypowy schemat zakładający kobiece poświęcenie w stronę bardziej podmiotowych relacji, opartych na szacunku i godności obu stron relacji, samorozwoju i aktywności pozadomowej, od mężczyzn – modyfikujących go w sferze emocji i relacji władzy w rodzinie. Partnerstwo jawi się jako wysoce złożony konstrukt, który daleko wykracza poza klasyfikacje związane z relacją władzy, dominacji, odpowiedzialności, specjalizacji ról czy równości emocjonalnej. Staje się ono centralną częścią „małżeńskiego ja” (Kaufman 2004), poddanego nieustannemu konstruowaniu w poszczególnych wymiarach codzienności związanej ze sferą zawodową

(i przestrzenią zarobków, kariery, wsparcia, prestiżu i uznania społecznego) oraz sferą życia prywatnego (z przestrzeniami podziału obowiązków domowych, rodzicielstwa i relacji małżeńskiej). Jego procesualny charakter, opozycyjne ułożenie wobec dominujących, stereotypowych definicji ról kobiet i mężczyzn w rodzinie, a często także wobec indywidualnego, biograficznego dorobku współmałżonków wymagają od nich rozwijania refleksyjności – nieustannej analizy okoliczności własnego życia, inicjującej i pogłębiającej samorozumienie (Giddens 2008, Skolnick 1992, Beck 2004). To, co utrudnia zarówno jednemu, jak i drugiemu proces redefinicji koncepcji ról płciowych w rodzinie i zwrot ku partnerstwu, to stereotypowa w zakresie relacji płci kultura, która wpływa na petryfikację dychotomii rodzajowych.

Warto pamiętać, co pokazują też inne wyniki badań (Miluska 1996, Mandal 2000, Renzetti, Curran 2005), że zarówno sposób funkcjonowania osoby dorosłej oraz rodzaj podejmowanych wyzwań w naszej kulturze są znacząco skorelowane z płcią kulturową, jak i społecznie tworzone standardy rozwojowe, strategie radzenia sobie z kryzysami, doświadczenia i biografie mają swoją specyfikę rodzajową. Płeć staje się więc ważną perspektywą rozumienia nadawanych przez kobiety i mężczyzn znaczeń, a także oknem umożliwiającym „wgląd w wewnętrzne życie jednostki” (Denzin, Lincoln 2009, s. 49).

Literatura

- ABBOTT P. (1991), *Feminist Perspectives in Sociology: The Challenge to 'Mainstream' Orthodoxy*, [w:] *Out of the Margins: Women's Studies in the Nineties*, red. J. Aaron, The Falmer Press, London-New York-Philadelphia.
- ATKINSON P., DELAMONT S. (2009), *Perspektywy analityczne*, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, tom 2, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa.
- BECK U. (2004), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- BERNARD J. (1972), *The Future of Marriage*, Bantam Books, New York.
- BOURDIEU P. (2004), *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- BRANNON L. (2002), *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*, GWP, Gdańsk.
- CHMURA-RUTKOWSKA I., OSTROUCH J. (2007), *Mężczyźni na przełęczy życia. Studium socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

- CHODOROW N. (1996), Seventies questions for thirties women: Some nineties reflections, [w:] *Feminist Social Psychologies. International Perspectives*, red. S. Wilkinson, Open University Press, Buckingham-Philadelphia.
- COSER R. L. (1989), *Reflections on Feminist Theory*, [w:] *Feminism and Sociological Theory*, red. R. A. Wallace, Sage Publications, Newbury Park-London-New Delhi.
- CYRAŃSKI B. (2001), Wypowiedzi biograficzne w analizie hermeneutycznej, [w:] *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- DENZIN N. K. (1990), Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, PWN, Warszawa-Poznań.
- DENZIN N. K., LINCOLN Y. S. (2009), Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, tom 1, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa.
- GIDDENS A. (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- GUBRIUM J. F., HOLSTEIN J. A. (1990), *What Is Family?*, Mayfield Publishing Company, Mountain View.
- HARDING S. (1987), Introduction. Is There a Feminist Method?, [w:] *Feminism and Methodology. Social Science Issues*, red. S. Harding, Indiana University Press, Open University Press, Bloomington and Milton Keynes.
- HARDING S. (1991), *Whose Science? Whose Knowledge? Thinking from Women's Lives*, Open University Press, Milton Keynes.
- HELLING I. K. (1990), Metoda badań biograficznych, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, PWN, Warszawa-Poznań.
- JAYARATNE T. E., STEWART A. J. (1991), Quantitative and Qualitative Methods in the Social Sciences. Current Feminist Issues and Practical Strategies, [w:] *Beyond Methodology. Feminist Scholarship as Lived Research*, red. M. M. Fonow, J. A. Cook, Indiana University Press, Bloomington and Indianapolis.
- KAUFMANN J. C. (2004), *Ego: socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- KLEIN D. M., WHITE J. M. (1996), *Family Theories. An Introduction*, SAGE Publications, Thousand Oaks, London, New Delhi.

- KOSTERA M. (2003), *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- LATHER P. (1991), *Getting Smart. Feminist Research and Pedagogy with/in the Postmodern*, Routledge, New York-London.
- MADRIZ E. (2000), *Focus groups in feminist research*, [w:] *Handbook of qualitative research*, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, Wyd. 2, Sage Publications, London and New Delhi.
- MALINOWSKA E., (RED.) (2008), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, Oficyna Wydawnicza TERCJA, Łódź.
- MANDAL E. (2000), *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Wydawnictwo UŚ, Katowice.
- MANTERYS A. (2001), *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*, A. Giddens, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- MILES M. B., HUBERMAN A. M. (2000), *Analiza danych jakościowych*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- MILUSKA J. (1996), *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- NOWAK-DZIEMIANOWICZ M. (2002), *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- OAKLEY A. (1993), *Essays on Women, Medicine and Health*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- OSTROUCH J. (2004), *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek w codzienności*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn.
- OSTROUCH J., OLLAGNIER E., (RED.) (2008), *Researching Gender in Adult Learning*, Peter Lang GmbH, Frankfurt am Main.
- OSTROUCH-KAMIŃSKA J. (2011), *Rodzina partnerska jako relacja współzależnych podmiotów. Studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciążonych rolami*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- OSTROUCH-KAMIŃSKA J. (2013), *Teoretyczne konteksty fenomenologii rodziny*, [w:] *Jakościowe inspiracje w badaniach edukacyjnych – refleksje na marginesie projektów badawczych*, red. H. Kędzierska, H. Mizerek, Wydawnictwo UW-M, Olsztyn.
- REINHARZ S. (1992), *Feminist Methods in Social Research*, Oxford University Press, New York.

-
- RENZETTI C. M., CURRAN D. J. (2005), *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- RICH A. (2000), *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- SCHÜTZ A. (1967), *Phenomenology of the Social World*, Northwestern University Press, Evanston.
- SCHÜTZ A. (2008), *Tworzenie pojęć i teorii w naukach społecznych, [w:] O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, A. Schütz, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków.
- SKOLNICK A. (1992), *The Intimate Environment: Exploring Marriage and the Family*, Harper Collins, New York.
- TITKOW A. (2007), *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- THEISS W. (1988), *Badanie biograficzne: przypadek ‘dzieci syberyjskich’*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 1.

Joanna Ostrouch-Kamińska

**GENDER AS AN INTERPRETATIVE FILTER IN RESEARCH
ON FAMILY RELATIONSHIPS: THREE EXAMPLES
OF CONSTRUCTING METHODOLOGICAL
ASSUMPTIONS FOR PROJECTS**

Keywords: gender, research on family, interpretivism.

The aim of the article is to show the possibilities and analytical potential of using a gender filter in the analysis of certain fragments of social reality, in this case everyday life and the marital and family relationships, as well as the methods of studying the gender category itself. To achieve the desired result, three research projects were presented. All of them were located within imperative paradigm, in which family relationships of women (biographical research), men (i.e., focused group interviews) and both spouses together (family phenomenology) were subsequently analyzed. In the descriptions of each of them emphasis was given to methodological assumptions, especially the way of referring to gender as the category determining research and interpretative perspective. Gender – of both examiners and examinees – in its socio-cultural and biographical dimension is a perspective of understanding and giving meanings, and it is also an important filter in research. This differentiation reflects not so much the biological as the social and cultural character of differences between women and men – visible in the conception of *gender*, moreover the results of research incorporated in the thesis of Jessie Bernard that being in marriage and family is gender-differentiated because of different experiences of men and women.

Krzysztof Arcimowicz*

MĘSKOCENTRYCZNY CHARAKTER WSPÓŁCZESNEJ KULTURY POLSKIEJ W PERSPEKTYWIE KONCEPCJI GEERTA HOFSTEDE'A. WYBRANE ASPEKTY PROBLEMATYKI

Wprowadzenie

Geert Hofstede, holenderski psycholog społeczny i kulturoznawca, w 1980 roku opublikował bestsellerową, przetłumaczoną na ponad dwadzieścia języków, książkę *Culture's Consequences*. W omawianym dziele przedstawił raport z badań przeprowadzonych na przełomie lat 60. i 70., dotyczących wartości preferowanych przez pracownice i pracowników koncernu IBM w 40 krajach świata¹. W ostatnich dekadach XX wieku lista badanych kultur rozszerzyła się do 53, a na początku obecnego stulecia do 74 krajów i regionów, wśród których znalazła się Polska (zob.: Hofstede 1998a, Hofstede, Hofstede 2007).

Hofstede wyróżnił cztery podstawowe wymiary regulacji funkcjonowania społeczeństw: 1) „indywidualizm-kolektywizm”, 2) „dystans władzy”, 3) „unikanie niepewności”, 4) wymiar „męskość-kobiecość” (Hofstede 1980). Wyniki porównawczych badań międzykulturowych pozwoliły holenderskiemu badaczowi na charakteryzowanie kultur ze względu na ich męski bądź kobiecy charakter. Kobiecość i męskość mogą opisywać dominującą w poszczególnych społeczeństwach zasadę socjalizacji, a przewaga którejś z opcji decyduje o jej przebiegu i wyniku. Odmienne kultury w znacznym stopniu różnicują zakres i normatywne reguły pełnienia ról męskich i kobiecych.

Spośród czterech wskazanych w pracy *Culture's Consequences* wymiarów kulturowych, jak twierdzi sam Hofstede (2007, s. 135), męskość-kobiecość jest wymiarem budzącym najwięcej kontrowersji², ale jednocze-

*Krzysztof Arcimowicz – doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie socjologii, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet w Białymstoku; zainteresowania naukowe: zagadnienia związane z płcią społeczno-kulturową, rodziną, seksualnością i ciałem w kulturze współczesnej; e-mail: krzysiek@uwb.edu.pl

¹Pierwsze badania objęły 116 tysięcy osób i nie były realizowane w Polsce.

²Więcej głosów krytycznych pochodziło z krajów, których kultury Hofstede zidentyfikował jako męskie niż z krajów określonych mianem kobiecych (Hofstede 1998a, s. 10).

śnie na tyle interesującym, że postanowiłem wykorzystać propozycję teoretyczną holenderskiego badacza do przyjrzenia się rodzimej kulturze.

Pojęcie kultury oraz cechy kultur męskich i kobiecych według Geerta Hofstede'a

Holenderski badacz definiuje kulturę jako „zbiorowe programowanie umysłu, służące odróżnianiu osób należących do jednej grupy lub kategorii od innych”, dodając przy tym, iż definicja ta nawiązuje do antropologicznej koncepcji kultury, w której podkreśla się znaczenie rozpowszechnionych w danym społeczeństwie wzorców myślenia, odczuwania i postępowania (Hofstede 1980, s. 260).

Chciałbym wyjaśnić, że pojęcie kultury, którym posługuję się w niniejszym artykule jest zbliżone do rozumienia tego terminu przez Hofstede'a, ale nawiązuje też do poglądów głoszonych w szkole brytyjskich studiów kulturowych. Przedstawiciele *cultural studies* podkreślają, że kulturę stanowią „mapy krzyżujących się znaczeń dyskursywnych tworzące w przestrzeni społecznej obszary tymczasowej spójności oraz wspólnego, choć bezustannie kwestionowanego znaczenia” (Barker 2005, s. 516). To pojęcie kultury łączy się z koncepcją hegemonii zarysowaną w latach 30. XX wieku przez włoskiego filozofa Antonia Gramsciego, a następnie rozwiniętą w latach 70. i 80. w ramach studiów kulturowych. Hegemonia, najogólniej rzecz biorąc, to tymczasowe domknięcie znaczenia przez tych, którzy posiadają władzę. Na kulturę składa się wiele różnorodnych form kulturowych, wzorców myślenia i postępowania oraz wartości, ale zawsze istnieją takie, które można nazwać dominującymi. Proces tworzenia, utrzymywania i rozpowszechniania tych dominujących koncepcji znaczeniowych określa się mianem hegemonii. Należy dodać, iż hegemonia ma charakter relacyjny, niestabilny i tymczasowy (por.: Fiske 1989, s. 40; Barker 2005, s. 513; Arcimowicz 2013, s. 26-29).

Analizując wymiar kulturowy męskość-kobiecość mam na myśli wartości łączone z płcią społeczno-kulturową (*gender*), wzorce zachowań oraz cechy przypisywane mężczyznom i kobietom w kulturze polskiej po 1989 roku. Nie wszystkie istniejące współcześnie sieci znaczeń związanych z kategorią płci zostały utkane dziś, część z nich pochodzi z przeszłości.

Zdaniem Geerta Hofstede'a kultura męska to taka, w której – najogólniej rzecz ujmując – role męskie i kobiece są wyraźnie różnicowane, gdzie wyrazista jest polaryzacja płci i potwierdzają ją stereotypy kobiet i mężczyzn. W świetle wyników badań kraje o najbardziej męskiej kulturze to: Słowacja, Japonia, Austria, Węgry i Wenezuela. Wśród najbardziej kobiecych społeczeństw wymienić można Szwecję, Norwegię, Danię, a także Holandię (zob.: Hofstede, Hofstede 2007, Hofstede 2016). W tym miejscu trzeba

powiedzieć, że prototypowe dla autora *Culture's Consequences* kultury kobiece Skandynawii i Holandii należałoby raczej nazwać egalitarnymi, gdzie naczelną zasadą staje się znoszenie różnic w zakresie ról płciowych, równość szans kobiet i mężczyzn, a nie akcentowanie i pozytywne wartościowanie wyróżników kobiecości (zob.: Boski 1999)³.

Hofstede wskazał ponad 50 różnic między społeczeństwami męskimi i kobiecymi oraz przyporządkował je do kilku kategorii. Z uwagi na ograniczone ramy artykułu nie jest możliwe wymienienie, a tym bardziej omówienie wszystkich cech wskazanych przez holenderskiego psychologa. W tabeli 1 przedstawiam najważniejsze różnice między kulturami męskimi i kobiecymi, które mogą być użyteczne w kontekście moich badań.

Męskość kultury nie jest związana z zamożnością kraju – kultury krajów bogatych są zarówno męskie, jak i kobiece, podobnie jest wśród państw biednych. Kultura danego kraju jest zawsze albo bardziej męska, albo kobieca. Nie oznacza to, że daną kulturę możemy uznać za męską jedynie wówczas, gdy istnieją w niej wyłącznie cechy określane jako męskie, ale powinny one przeważać nad kobiecymi (Hofstede, Hofstede 2007, s. 136-138).

Tabela 1

Kluczowe różnice między kulturami męskimi i kobiecymi według Geerta Hofstede'a

Kultury kobiece	Kultury męskie
Religia <ul style="list-style-type: none"> • Dominująca religia podkreśla równość mężczyzn i kobiet. • Pozytywny lub neutralny stosunek religii do przyjemności z seksu. 	Religia <ul style="list-style-type: none"> • Dominująca religia kładzie nacisk na męskie prerogatywy. • Religia opisuje seks w kontekście prokreacyjnym.
Polityka <ul style="list-style-type: none"> • Wiele kobiet zajmuje stanowiska polityczne. • Wielu wyborców głoszących na lewo od centrum. 	Polityka <ul style="list-style-type: none"> • Niewiele kobiet zajmuje stanowiska polityczne. • Wielu wyborców głoszących na prawo od centrum
Rodzina i normy ogólne <ul style="list-style-type: none"> • Sprawy duchowe i bytowe rodziny są przedmiotem troski obojga rodziców. • Więcej związków nieformalnych, małżeństwo nie jest gloryfikowane. • Emancypacja kobiet jest traktowana jako naturalny proces. 	Rodzina i normy ogólne <ul style="list-style-type: none"> • O sprawy bytowe dbają głównie ojcowie, a za sferę uczuć są odpowiedzialne matki. • Mniej związków nieformalnych, małżeństwo jest aktem uświęconym. • Emancypacja kobiet jest postrzegana jako zagrożenie pozycji mężczyzn.

³Trzeba dodać, że Geert Hofstede traktuje nazwę „męskość-kobiecość” jako pewną propozycję, dodając że ten wymiar kultury można nazwać inaczej (Hofstede, Hofstede 2007, s. 135).

<p>Seksualność</p> <ul style="list-style-type: none"> • Antykoncepcja i aborcja pozostają wolnym wyborem kobiety. • Otwarte dyskusje na temat seksualności, która nie jest tematem tabu, mało zawołowanej symboliki. • Homoseksualizm traktowany jest jako część naturalnego porządku. 	<p>Seksualność</p> <ul style="list-style-type: none"> • Antykoncepcja i aborcja traktowane są jako zagrożenie dla społeczeństwa. • Moralizatorstwo, unikanie otwartych dyskusji o seksualności, ale dużo zawołowanej symboliki erotycznej. • Homoseksualizm postrzegany jest jako niebezpieczny dla społeczeństwa.
<p>Sfera zawodowa</p> <ul style="list-style-type: none"> • Większy udział kobiet w profesjonalnym rynku pracy. • Robienie kariery wolnym wyborem dla obu płci. 	<p>Sfera zawodowa</p> <ul style="list-style-type: none"> • Mniejszy udział kobiet w profesjonalnym rynku pracy. • Robienie kariery obowiązkiem mężczyzn i wolnym wyborem kobiet.
<p>Edukacja</p> <ul style="list-style-type: none"> • Dziewczynki i chłopcy są socjalizowani w podobny sposób, słabe różnicowanie płci. 	<p>Edukacja</p> <ul style="list-style-type: none"> • Dziewczynki i chłopcy są socjalizowani do podejmowania tradycyjnych ról płciowych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Hofstede 1998a, s. 16-17; Hofstede 1998b, s. 175; Hofstede 1998c, s. 201; Hofstede, Hofstede 2007, s. 145-159.

Analiza współczesnej kultury polskiej

Rodzima literatura naukowa, dotycząca kobiecego bądź męskiego wymiaru kultury polskiej nie jest obszerna, a zdania są podzielone. Niektórzy autorzy koncentrują swoją uwagę na cechach kobiecych (zob.: Ossowska 1973, Pospiszyl 1986, Boski 1999), inni zaś dostrzegają w naszej kulturze wyraźny pierwiastek męski (Walczevska 1999, Arcimowicz 2003). Są też tacy, którzy uważają, iż Polski nie da się jednoznacznie zakwalifikować do kultur męskich bądź kobiecych (Miluska 1996).

Religia katolicka i instytucja Kościoła katolickiego

Kościół katolicki w Polsce od początku swego istnienia odgrywał bardzo ważną rolę. Znaczenie Kościoła w naszym kraju jest nieporównywalnie większe niż w innych państwach europejskich, z jego głosem liczy się duża część wiernych i polityków. Należy zwrócić uwagę, iż wielkim autorytetem dla większości społeczeństwa polskiego pozostaje Jan Paweł II. Według sondażu przeprowadzonego w 2012 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej (dalej CBOS), aż 94% osób uważa Karola Wojtyłę za autorytet moralny (*Jan Paweł II autorytetem także dla niewierzących* 2011). Jan Paweł II był głównym inspiratorem napisania pierwszego powszechnego katechizmu od czasów Soboru Trydenckiego. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej także jako *Katechizm*) został przygotowany pod przewodnictwem kardynała

Ratzingera (później papieża Benedykta XVI). W Polsce w szkołach podstawowych, gimnazjach i na poziomie ponadgimnazjalnym są prowadzone lekcje religii katolickiej, na które uczęszcza zdecydowana większość uczennic i uczniów. *Katechizm* jest jedną z najważniejszych publikacji wykorzystywanych przez katechetki i katechetów na tych lekcjach, stanowi kompendium współczesnej doktryny katolickiej, dlatego zasadne jest rozpoczęcie analizy od tego dzieła.

Clifford Geertz twierdzi, iż funkcją symboli religijnych jest tworzenie syntetycznego obrazu ludzkiego etosu, a także światopoglądu człowieka (Geertz 2005, s. 111). Od początku symbolika i teologia chrześcijańska były tworzone z męskiego punktu widzenia (Adamiak 1999). Katolicyzm jest religią męską, jednak od czasów Soboru Watykańskiego II dokonały się pewne zmiany dotyczące określania relacji między płciami. W dyskursie Kościoła pojawiła się strategia równości płci, ale z drugiej strony wciąż silne jest tradycyjne (patriarchalne) podejście do kategorii męskości i kobiecości (Arcimowicz 2016).

Twórcy *Katechizmu*⁴ posługują się strategią orzekania, jaką jest nadanie roli – dotyczy ona wysuwania pewnych aktorów, kategorii lub grup społecznych na pierwszy plan (dowartościowania). W przypadku wykładu katechizmowego wywyższa się mężczyzn i męskość. Jeden z przykładów owej strategii stanowi sposób zredagowania w *Katechizmie* bardzo istotnych fragmentów, dotyczących stworzenia człowieka zaczerpniętych z *Biblii*. Symbolika zawarta w *Księdze Rodzaju* jest głęboko zakorzeniona w świadomości współczesnej, nawet jeśli do końca nie zdajemy sobie z tego sprawy (zob.: Krakowiecka 1996). Należy przypomnieć, że w *Księdze Genesis* odnajdujemy dwa opisy stworzenia człowieka: pierwszy z nich, późniejszy (z ok. VI w. p.n.e.) jest zaliczany do tak zwanej tradycji kapłańskiej i drugi, wcześniejszy (pochodzący z okresu rządów Salomona – X w. p.n.e.) nazywany opisem tradycji jahwistycznej. Opis jahwistyczny podaje, że Bóg stwarza mężczyznę, a następnie z jego żebra kobietę (por.: PŚ, Rdz 1, 27; 2, 7; 2, 22)⁵. Natomiast w tekście kapłańskim Bóg powołuje do życia mężczyznę i kobietę w tym samym czasie (PŚ, Rdz 1, 27). Układ *Katechizmu*, gdzie na początku przedstawia się tekst jahwistyczny, a dopiero później przywołuje się opis kapłański stworzenia pierwszych ludzi może świadczyć o wciąż silnym od-

⁴Analizując *Katechizm* wykorzystałem postulaty podejścia dyskursywno-historycznego (dalej DHA) w krytycznej analizie dyskursu. Badania prowadzone z wykorzystaniem DHA polegają na wykazaniu, jakimi strategiami dyskursywnymi posłużyli się autorzy tekstów kultury (zob.: Wodak 2008, Wodak i Meyer 2009, Reisigl i Wodak 2009, Reisigl 2010).

⁵W przypisach zamiast tytułu *Pismo Święte* stosuję skrót PŚ, a po nim podaję numery ustępów.

działaniu tradycji patriarchalnej w Kościele. Budzi to tym większe zdziwienie, że we współczesnej redakcji *Pisma świętego* (1990) tekst kapłański umieszczono przed opisem jahwistycznym.

Wywyższanie męskości jest realizowane w *Katechizmie* za pośrednictwem strategii męskiej symboliki. *Katechizm*, podobnie jak *Nowy Testament*, jest nasycony bardzo licznymi określeniami Boga jako „Ojca” lub „Pana” (KKK, np: 2, 65, 217, 232-236, 238-240, 245, 446, 448-450, 457, 690, 692, 1073, 1243, 1296, 1337, 1359, 1524) (zob.: Adamiak 1999, Arcimowicz 2003). Strategia dyskursywna dotycząca tej symboliki łączy się ze strategią symbolicznej anihilacji kobiecości, polegającą na ignorowaniu, deprecjonowaniu lub marginalizowaniu kobiet w dyskursie (por.: Renzetti, Curran 2005, s. 194-200). Można odnieść wrażenie, iż tradycja utożsamiania Boga z ojcem jest wciąż tak silna w Kościele katolickim, że właśnie z tego powodu dogmat o ponadpłciowości Boga został zaprezentowany w *Katechizmie* w sposób niezbyt jasny. Dziwić może też fakt, że tę fundamentalną kwestię napisano małymi literami (mniejszymi niż reszta tekstu). Mary Daly, jedna z najbardziej znanych przedstawicielek radykalnego nurtu w teologii feministycznej, stwierdziła: „Jeżeli Bóg jest mężczyzną, to mężczyzna jest Bogiem” (Daly 1973, s. 19). Słowo „ojciec” odgrywa w religii katolickiej kluczową rolę; tym mianem określa się nie tylko Boga, ale także papieża, mówiąc o nim: „Ojciec Święty”, wybitnych teologów, których nazywa się „Ojcami Kościoła”, słowem „ojciec” tytułuje się też księży i zakonników.

Katechizm podtrzymuje wymóg wierności małżeńskiej i odrzuca poligamię, a także podkreśla prokreacyjny wymiar stosunków seksualnych i małżeństwa. Kodeks norm jest niezmienny, łącznie z zakazem sztucznego zapobiegania ciąży, sztucznego zapładniania poza małżeństwem oraz seksu przedmałżeńskiego i pozamałżeńskiego (zob.: KKK, 2370, 2376, 2380-2381, 2390-2391).

Autorzy *Katechizmu* piszą o miłości i równej godności osobistej mężczyzny i kobiety (KKK, 1644-1645). Jednak wiele ustępów można odczytywać jako sugerujące wyższość mężczyzny w małżeństwie. W księdze mówi się, że Bóg daje mężczyźnie kobietę jako istotę równą mu i bliską, po czym autorzy dodają, że jest ona mu pomocą (por.: KKK, 369, 371, 1605, 1610). Takie sformułowania pozostawiają wątpliwości, czy rzeczywiście autorom chodzi o wyartykułowanie równouprawnienia płci w małżeństwie.

Twórcy *Katechizmu* oszczędnie wypowiadają się na temat homoseksualności, poświęcając temu zagadnieniu niewiele ponad pół strony. Kluczowy dla zrozumienia współczesnego dyskursu kościelnego na temat związków jednopłciowych jest topos różnych wymiarów homoseksualizmu, który dotyczy rozróżnienia między „skłonnościami homoseksualnymi” a „czynami

homoseksualnymi”. Wprawdzie Kościół katolicki przyjmuje do wiadomości, że w społeczeństwie funkcjonują mężczyźni i kobiety o skłonnościach homoseksualnych, dodając, że z powodu swojej skłonności osoby te nie powinny być szykanowane, ale jednocześnie wzywa je do zachowania „czystości”, czyli nieuprawiania stosunków homoseksualnych, które według Kościoła są grzechem (zob.: KKK, 2396).

Polscy hierarchowie i księża dość często zabierają głos w kwestiach społecznych i obyczajowych, a także dotyczących gender. Analiza ponad 150 wypowiedzi⁶ polskich duchownych z lat 1994-2015 na temat męskości i kobiecości pozwala stwierdzić, że większość strategii dyskursywnych ma wyraźny rys patriarchalny i jest zaczerpnięta z oficjalnych dokumentów wydanych przez Watykan oraz przemówień papieży (Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka). Duchowni opowiadają się za równością płci, ale jednocześnie w wielu wypowiedziach uwidacznia się topos asymetrii ról płciowych, a także strategia wyższości mężczyzny nad kobietą. Zdecydowana większość dostojników kościelnych i księży optuje za tradycyjnym podziałem ról w rodzinie, w ramach którego podstawowym zadaniem kobiety jest opieka nad dziećmi i prowadzenie domu, natomiast domeną mężczyzny pozostaje praca zawodowa i dyscyplinowanie dzieci. Duchowni, wykorzystując strategię zagrożenia, wskazują, że relacje homoseksualne stanowią niebezpieczeństwo dla tradycyjnie pojmowanej rodziny i ładu społecznego (Arcimowicz 2016).

Polityka, dyskurs publiczny i media

Według Hofstede’a jednym z istotnych wskaźników męskości bądź kobiecości kultury jest wielkość reprezentacji poszczególnych płci w wybieralnych organach władzy, a także stosunek społeczeństwa do emancypacji kobiet. Zdaniem Małgorzaty Fuszary męskość pierwszych lat postkomunizmu wyrażała się między innymi w tym, że po 1989 roku reprezentacja kobiet w Sejmie zmniejszyła się z 20% do 10% (Fuszara 2006). W latach 90. XX wieku Sejm uchwalił jedną z najbardziej restrykcyjnych ustaw antyaborcyjnych w Europie⁷ oraz odrzucił projekt ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn, wzorowany na rozwiązaniach funkcjonujących w Norwegii (zob.: Arcimowicz 2003). Eleonora Zielińska twierdzi, iż w okresie transformacji ustrojowej

⁶Duża część zebranego materiału badawczego została zakodowana i przeanalizowana z wykorzystaniem programu MAXQDA11. Analiza opierała się na postulatach podejścia DHA w krytycznej analizie dyskursu.

⁷Aborcja jest możliwa jedynie w trzech przypadkach: 1) kiedy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego; 2) kiedy ciąża zagraża życiu lub zdrowiu kobiety; 3) w przypadku stwierdzenia poważnych wad rozwojowych płodu. W 2016 roku wpłynął do Sejmu projekt ustawy radykalnie zaostrzającej prawo aborcyjne, który wprawdzie został odrzucony przez Sejm, ale nie oznacza to, że obowiązujące od 1993 roku przepisy prawne nie zostaną zastąpione bardziej restrykcyjnymi.

wej doszło w Polsce do wprowadzenia zmian prawnych, które miały służyć przywróceniu kobietom tradycyjnej roli w rodzinie. Rodzina i jej symbolika wykorzystywane były (i są nadal) przede wszystkim jako instrument w grze ideologicznej i politycznej, której jednym z celów jest umocnienie patriarchalnych stosunków społecznych (por.: Zielińska 2002).

W XXI wieku nastąpił wzrost uczestnictwa kobiet w Sejmie i obecnie wynosi 27%, ale wciąż daleko jest do parytetu, a na tle najbardziej egalitarnych społeczeństw europejskich, gdzie reprezentacja kobiet przekracza 40% (w 2013 roku w Szwecji 45%, w Finlandii 43%), liczba pań w polskim parlamencie nie jest imponująca (Kublik 2015). Większy udział Polek w Sejmie jest po części skutkiem regulacji prawnych promowanych w Unii Europejskiej, nakładających na partie polityczne obowiązek zagwarantowania na listach wyborczych co najmniej 35% miejsc kobietom (lub mężczyznom). Przyjmuje się, że aby można było mówić o realnym wpływie kobiet na stanowione prawo, ich reprezentacja w najważniejszych wybieralnych organach władzy powinna wynosić ponad 30% (Fuszara 2006). Należy jednak podkreślić, że nie tylko sama liczba kobiet jest tu istotna, ale także to, jaki mają światopogląd i czy zasiadają w gremiach kierowniczych partii. W Polsce wiele posłanek wyraża konserwatywne lub ultrakonserwatywne opinie dotyczące rodziny i seksualności, mam na myśli członkinie takich ugrupowań, jak Prawo i Sprawiedliwość (dalej PiS) czy Solidarna Polska. Przedstawicielki tych partii, choć same zrobiły karierę, krytycznie odnoszą się do idei egalitaryzmu płci w społeczeństwie i nowoczesnych rozwiązań prawnych w tym zakresie promowanych przez Unię Europejską (tak zwany *gender mainstreaming*).

W Polsce po 1989 roku trzy kobiety objęły stanowisko premiera (Hanna Suchocka, Ewa Kopacz i Beata Szydło), ale mężczyźni piastujący ten urząd w latach 1989-2014 było aż 14. Należy dodać, iż Ewa Kopacz pełniła funkcję Prezesa Rady Ministrów krótko (niewiele ponad rok), a premier Beata Szydło jest podporządkowana prezesowi PiS, Jarosławowi Kaczyńskiemu. W naszym kraju żadna kobieta nie sprawowała funkcji prezydenta.

Pisząc o polskiej scenie politycznej, trzeba zauważyć, iż poglądy na temat relacji między płciami, seksualności i rodziny wyrażane przez sporą część polityków pozostają pod wpływem konserwatywnej doktryny Kościoła katolickiego. Bardzo ważnym wydarzeniem było ukazanie się *Listu Pasterskiego Episkopatu Polski do duszpasterskiego wykorzystania w Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku*. W liście kilkakrotnie pojawia się strategia zagrożenia. Zdaniem duchownych „ideologia gender” wyrasta z marksizmu, jest promowana przez „ruchy feministyczne” i „rewolucję seksualną”. Poglądy głoszone przez zwolenników „genderyzmu” są niebezpieczne dla społec-

czeństwa, gdyż podważają fundamenty rodziny katolickiej. Pismo cytowały wszystkie najważniejsze polskojęzyczne gazety i portale internetowe, a także niektóre telewizje i stacje radiowe. Dokument spowodował lawinę wypowiedzi polskich duchownych, konserwatywnych polityków i publicystów, w których kwestionowali pogląd, że tożsamość płciowa jest w bardzo dużym stopniu konstruktem społeczno-kulturowym, atakowali też koncepcję równości płci (zob.: Arcimowicz 2016). Ta krytyka spowodowała, że w niektórych polskich miastach (np. w Lublinie, Kielcach, Wadowicach, Łapach) radni należący do PiS-u i innych konserwatywnych ugrupowań politycznych zaczęli zgłaszać postulaty sformułowania uchwał potępiających „ideologię” gender.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na reprezentację płci w przekazach medialnych. Ilościowa analiza zawartości programów emitowanych przez telewizję publiczną (TVP1, TVP2) i stację Polsat przeprowadzona na początku obecnego stulecia przez Jolantę Ziółek, wykazała prawie dwukrotną przewagę liczebną mężczyzn (Ziółek 2002, s. 162-163). Monitoring programów informacyjnych trzech stacji TVP1, TVP2 i TVN zrealizowanych w 2007 roku potwierdził marginalizację problematyki związanej z równouprawnieniem płci i niewielki udział kobiet w audycjach telewizyjnych. Ponad 80% ważnych wydarzeń politycznych i gospodarczych było komentowanych przez mężczyzn, a tylko niecałe 20% przez kobiety. Podobną sytuację zaobserwowano w programach emitowanych przez publiczne i komercyjne stacje radiowe (Kowalczyk, Piotrowska, Zierkiewicz 2007, s. 112-113).

Ilościowa i jakościowa analiza zawartości najpopularniejszych polskich seriali telewizyjnych, takich jak *M jak miłość*, *Barwy szczęścia*, *Na dobre i na złe*, *Klan*, *Plebania*, *Na Wspólnej*, *Samo życie* wskazuje, że są w nich obecne silne stereotypy genderowe⁸. W większości rodzin serialowych *gros* prac domowych wykonują kobiety – w rodzinach pierwszoplanowych mężczyźni trzykrotnie rzadziej niż kobiety podejmują te czynności. Protagonistki dwukrotnie częściej niż protagoniści wykonują obowiązki związane z opieką nad dzieckiem. Bohaterowie są najczęściej lekarzami, przedsiębiorcami i menedżerami, zaś bohaterki prezentuje się jako pielęgniarki, dziennikarki i nauczycielki oraz osoby pracujące w handlu i usługach. Mężczyźni na ogół pełnią role żywiciela rodziny i głowy rodziny, a kobiety role matki (opiekunki dziecka) i gospodyni domowej (Arcimowicz 2013). Podobne stereotypy płci występują w wielu reklamach emitowanych przez polskie stacje telewizyjne (zob.: Arcimowicz 2003, Kowalczyk, Piotrowska, Zierkiewicz 2007).

⁸Analiza dotyczyła premierowych odcinków telesag nadawanych w 2010 roku. Próbę stanowiły 93 odcinki seriali (trzy tygodnie konstruowane), wylosowane warstwowo spośród ponad 800 odcinków.

Sfera rodzinna i rynek pracy

W naszym kraju nadal panuje pogląd, że to ojciec powinien być głową rodziny. Wyniki badań przeprowadzonych przez Danutę Duch-Krzystoszek wskazują, iż w polskich rodzinach kobiety nie mają takiego zakresu władzy, jaki przypisuje się mężczyznom. Władza mężczyzn jest między innymi pochodną tego, że w wielu gospodarstwach domowych to oni sprawują rolę głównego lub jedyne go żywiciela rodziny (Duch-Krzystoszek 2007).

W Polsce między 1994 a 2004 rokiem wzrosło poparcie dla partnerskiego modelu małżeństwa⁹ z 42% do 60% wśród kobiet i z 25% do 51% wśród mężczyzn (za: Fuszara 2006, s. 12-17). Jednak preferencje dotyczące modelu małżeństwa i rodziny dosyć często rozminiają się z rzeczywistym podziałem obowiązków w rodzinach. W naszym kraju najczęściej realizowany jest model mieszany, w którym zarówno mąż, jak i żona pracują zarobkowo, ale zdecydowaną większość obowiązków związanych z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi wykonuje kobieta. Bogusława Budrowska przeanalizowała dane zebrane przez Główny Urząd Statystyczny (dalej GUS), dotyczące budżetu czasu domowego. Socjolożka pisze, że przeciętny czas poświęcany przez polskich mężczyzn w ciągu dnia na prace domowe wzrósł z 1 godz. i 24 min. w 1984 roku do 2 godz. i 18 min. w 2005 roku. Należy jednak dodać, że w połowie minionej dekady przeciętny czas trwania prac domowych wśród Polek wynosił 4 godz. i 31 min. Tak więc, mimo że dysproporcja uczestnictwa kobiet i mężczyzn w pracach domowych zmniejszyła się na przestrzeni 20 lat, to nadal jest widoczna (Budrowska 2007, s. 16). Według Hofstede'a wykonywanie obowiązków domowych i związanych z opieką nad dziećmi przez kobiety oraz przejście przez mężczyzn roli głównego żywiciela rodziny jest cechą charakterystyczną kultur męskich (Hofstede 1998a).

We wszystkich państwach Unii Europejskiej (dalej UE) wskaźniki zatrudnienia kobiet są niższe niż mężczyzn. W połowie minionej dekady najmniejsze różnice w tym zakresie odnotowano w krajach skandynawskich (Szwecja – dysproporcja 4%, Finlandia – 3,9%), największe zaś państwach Europy Południowej (Malta – 40,1%, Grecja – 28,1%). Różnica w naszym kraju wynosiła w 2005 roku 12,1%, a w 2014 roku 15,2% na korzyść mężczyzn (Duch-Krzystoszek, Sarata 2007, s. 37; *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2015*, 2015, s. 117). Henryk Domański pisze: „Praca zawodowa daje korzyści w tym sensie, że otwiera dostęp do stanowisk zapewniających autonomię, niezależność, a czasami władzę, w porównaniu z tradycyjną rolą

⁹W badaniach przeprowadzonym przez CBOS, partnerski model małżeństwa był definiowany jako taki, w którym zarówno kobieta, jak i mężczyzna pracują zawodowo i w podobnym stopniu partycypują w obowiązkach związanych z wychowaniem i opieką nad dziećmi.

gospodyni domowej. Zarazem niższy poziom aktywizacji zawodowej kobiet jest kluczem do wyjaśnienia niższej pozycji zawodowej kobiet” (Domański 1992, s. 47).

Na polskim rynku pracy występuje segregacja zarówno pozioma, jak i pionowa. Ta pierwsza dotyczy dominacji jednej płci w określonych zawodach czy działach gospodarki. Zawody wykonywane głównie przez kobiety są niżej opłacane w porównaniu z zawodami zdominowanymi przez mężczyzn (na przykład w przemyśle ciężkim i energetyce). Segregacja pionowa wiąże się z tym, że im wyższe stanowisko w hierarchii zatrudnienia, tym częściej zajmowane jest przez mężczyzn (Duch-Krzystoszek, Sarata 2007, s. 39). Trzeba także zwrócić uwagę na nierówności w wynagrodzeniach. Według danych GUS w 2012 roku średnie wynagrodzenie Polek było o 20% niższe niż Polaków, a w przypadku stanowisk kierowniczych ta dysproporcja wynosiła aż 37% na korzyść mężczyzn (*Mały Rocznik Statystyczny Polski 2015*, 2015, s. 117). Domański uważa, iż różnice zarobków są kwintesencją nierówności między płciami. Socjolog twierdzi, że są one silnie ugruntowane w zinstytucjonalizowanych zasadach dystrybucji wynagrodzeń (Domański 1992).

Edukacja

Agnieszka Gromkowska-Melosik twierdzi, że „współczesne nierówności płciowe w sferze edukacji nie istnieją w społeczno-kulturowej próżni; stanowią niejako dziejową kontynuację tendencji ideologicznych, typowych dla poprzednich okresów historycznych. Są także logiczną konsekwencją androcentrycznego charakteru rzeczywistości społecznej, który potwierdzają w relacji zwrotnej” (Gromkowska-Melosik 2011, s. 39-40).

W naszym kraju od lat prowadzone są analizy podręczników szkolnych (zob.: Kalinowska 1995, Nasalska 1997, Arcimowicz 2003)¹⁰. Autorzy podkreślają w swoich analizach, że w podręcznikach występują wyraźne elementy stereotypowego przedstawiania płci. Podręcznikowy świat pracy zawodowej to świat mężczyzn, o aktywności zawodowej kobiet znacznie rzadziej się wspomina. Matki wykonują szereg czynności związanych z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi, ojcowie w życiu rodzinnym biorą zdecydowanie mniejszy udział. Relacje w rodzinie przedstawiane są w podręcznikach w sposób tradycyjny, akcentowana jest władza i dominacja mężczyzn, ojciec pełni rolę głowy rodziny (por.: Arcimowicz 2003, s. 185-190; Fuszara 2006, s. 56-57).

Dużo cennych informacji dostarczyły badania zrealizowane w ramach

¹⁰ Autorzy badań analizowali podręczniki do nauki języka polskiego i historii oraz podręczniki do przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

projektu *Gender w podręcznikach*. Zespół badaczy, wykorzystując metody ilościowe i jakościowe, przeanalizował 176 polskich podręczników do 27 przedmiotów przeznaczonych dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych w 2013 roku (łącznie zakodowano ponad 25 tysięcy postaci). W podręcznikach dominują postacie męskie, jest ich dwa razy więcej niż postaci żeńskich. Kobiety są częściej pokazywane w roli osób niesamodzielnych. W analizowanych książkach można zaobserwować istotny związek pomiędzy płcią a statusem społeczno-ekonomicznym. Mężczyźni dominują w kategoriach „bardzo wysoki” i „wysoki”, kobiety – w kategorii „średni”. Można zauważyć częstsze przedstawianie mężczyzn w rolach zawodowych położonych na górze hierarchii – wyższe kadry kierownicze, inteligencja nietechniczna, wolne zawody. Kobiety są z kolei nadreprezentowane w zawodach związanych z pracą w biurze oraz handlem i usługami (*Gender w podręcznikach – projekt badawczy. Skróty raportu 2015*). Należy podkreślić, iż obowiązek rewizji polskich podręczników szkolnych w celu wyeliminowania stereotypowych koncepcji ról kobiety i mężczyzny oraz promowania w podręcznikach zasady równości płci wynika z podpisanych przez Polskę umów międzynarodowych (zob.: Buchowska, Sękowska-Kozłowska 2015, s. 125-166).

Warto zwrócić uwagę na krytykę, z jaką spotkał się *Nasz Elementarz*. Bezpłatny podręcznik dla pierwszoklasistów, przygotowany przez zespół specjalistów na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, został wprowadzony do szkół w 2014 roku. W przeciwieństwie do starszych podręczników (np. *Elementarza* autorstwa Mariana Falskiego), *Nasz Elementarz* prezentuje o wiele bardziej zrównoważony podział obowiązków domowych między płciami. Krytyczną ocenę podręcznika podczas trwającego w Warszawie 366. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski przedstawił biskup Marek Mendyk. Przewodniczący kościelnej komisji wychowania uznał za niepokojący sposób prezentowania roli ojca w elementarzu. Wątpliwości biskupa Mendyka wzbudziło to, że ojciec został ukazany podczas wykonywania prac domowych. Zdaniem duchownego mężczyzna ma do wypełnienia także inne zadania, o których podręcznik milczy (za: Anannikova, Wilgocki 2014). Podobne krytyczne uwagi dotyczące sposobu przedstawiania podziału ról płciowych w omawianym elementarzu wyrażali niektórzy pravicowi politycy¹¹.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, w jaki sposób jest traktowana w edukacji sfera dotycząca seksualności człowieka. W polskich szkołach nie jest prowadzona nowoczesna edukacja seksualna. W latach 90. wiele autoryte-

¹¹ Anna Zalewska, minister edukacji narodowej w rządzie PiS, w lutym 2016 roku zapowiedziała wycofanie *Naszego Elementarza* z programu szkolnego.

tów, między innymi Maria Trawińska, Zbigniew Izdebski, Zbigniew Lew-Starowicz, podkreślało konieczność wprowadzenia odrębnego przedmiotu przekazującego podstawowe wiadomości na temat seksualności. Trawińska w 1995 roku opublikowała wyniki badań nad wychowaniem seksualnym w polskiej szkole. Napisała: „U młodzieży wiedza podręcznikowa z biologii miesza się z dezinformującą, podwórzowo-tramwajową wulgaryzacją tej problematyki, z teologią ciała w wydaniu szkolnej katechezy i tradycyjną tabuizacją seksu w klimatach prowincjonalnych” (za: Nowakowska 1997, s. 32). W 1996 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej postanowiło z dniem 1 września 1997 roku wprowadzić do nauczania na poziomie szkoły podstawowej i średniej nowy przedmiot: wiedza o życiu seksualnym człowieka. Jednak Mirosław Handke, minister edukacji w prawicowym rządzie utworzonym przez Akcję Wyborczą Solidarność, wycofał ten przedmiot z programu szkół. W polskich podręcznikach do przysposobienia do życia w rodzinie i wychowania do życia w rodzinie ogranicza się informacje o antykoncepcji, sugerując, iż najwłaściwsze są naturalne metody regulacji poczęć. Ponadto, w wielu przypadkach sposób prezentowania nienormatywnej orientacji seksualnej i relacji homoseksualnych ociera się o homofobię (Arcimowicz 2003)¹². Analiza podręczników wychowania do życia w rodzinie dopuszczonych do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w latach 2013-2015 wskazuje, że marginalnie pokazywane są osoby o orientacji innej niż heteroseksualna, a zróżnicowanie ról kobiet i mężczyzn jest uwarunkowane głównie biologią bez komponentu społeczno-kulturowego (Dec-Piotrowska, Paprzycka 2015, s. 139). Według Hofstede’a dominacja konserwatywnych treści, dotyczących seksualności, limitowanie wiedzy na temat nowoczesnej antykoncepcji oraz przedstawianie homoseksualizmu jako zjawiska zagrażającego społeczeństwu, są charakterystycznymi cechami kultur męskich.

Refleksje końcowe

Michael Kimmel, autorytet w dziedzinie *men's studies* uważa, że ustanawianie relacji między płciami jest połączone z władzą mężczyzn jako jednej grupy nad kobietami jako inną grupą (Kimmel 1987). Można powiedzieć, że współczesną kulturę polską, znajdującą się w fazie dość dynamicznych przemian, charakteryzuje walka o znaczenia. Przeprowadzona analiza pozwala na sformułowanie wniosku, iż współczesna kultura polska ma wyraźny rys męski, natomiast cechy, które Hofstede łączy z kobiecym wymiarem

¹² Analiza objęła 12 podręczników wydanych w latach 90. XX wieku. Trzeba zaznaczyć, że niektóre z tych książek nadal są rekomendowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do nauczania przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

kulturowym są w naszym kraju, mimo pewnych zmian, wciąż słabo widoczne. Oczywiście, w tej kwestii są wyrażane różne opinie, także takie, które wskazują na kobiecość kultury polskiej. W tego typu ocenach niemałą rolę odgrywa koncepcja idealizacji kobiety, szczególnie wzorzec matki Polki, w ramach którego podkreśla się, iż powołaniem kobiety jest bycie matką, wypełnianie funkcji opiekuńczych oraz poświęcanie się dla dziecka i rodziny. Omawiany wzór wciąż ma charakter normatywny, a jego reprodukcja uwikłana jest w relacje społecznej hierarchii władzy. Jak twierdzi Adrienne Rich, idealizacja kobiet jest jedną z cech charakterystycznych patriarchy i stanowi pułapkę. Według amerykańskiej autorki, kobiety jako matki są zarówno idealizowane, jak też wykorzystywane (Rich 2000, s. 28-29). To zjawisko obserwujemy również w Polsce. Odwoływanie się do symbolu matki Polki jest często sposobem odwrócenia uwagi od rzeczywistej sytuacji kobiet.

Po 1989 roku w Polsce widoczne są pewne zmiany dotyczące większej partycypacji kobiet w sferze publicznej oraz bardziej zrównoważonego niż kilka dekad temu podziału obowiązków w gospodarstwie domowym. Jednak duża część społeczeństwa nadal uważa, że dominacja mężczyzn w sferze publicznej i ich nikła partycypacja w sferze rodzinnej jest stanem naturalnym i nie należy tego zmieniać. W ramach socjalizacji bazującej na stereotypach ról genderowych, które są bardzo silne i odporne na zmiany, wpaja się dziewczętom, że powinny realizować się przede wszystkim w życiu rodzinnym, łącząc przy tym sferę zawodową z idiomem męskim. Polska jest krajem, w którym emancypacja kobiet często prezentowana jest w dyskursie publicznym w kategoriach zagrożenia ładu społecznego. W naszym kraju szczególnie mocno akcentuje się rzekome zagrożenie, wynikające z zacierania różnic między rolami męskimi i kobiecymi; sugeruje się, że grozi to utratą identyfikacji płciowej i chaosem społecznym. Obecna krytyka idei równouprawnienia płci, kategorii gender oraz mniejszości seksualnych ze strony duchownych, a za ich przykładem prawników polityków i publicystów nie jest zjawiskiem dobrym w kontekście kształtowania się instytucji demokratycznego państwa i wolności obywatelskich.

Literatura

- ADAMIAK E. (1999), *Milcząca obecność: o roli kobiety w Kościele*, Biblioteka Więzi, Warszawa.
- ANANNIKOVA L., WILGOCKI M. (2014), *Biskupi kontra „Nasz Elementarz”*. Bo jest infantylny i promuje magię, adres interneto-

- wy: http://wyborcza.pl/1,75478,16769408,Biskupi_kontra__Nasz_Elementarz__Bo_jest_infantylny.html [data dostępu: 26.07.2015].
- ARCIMOWICZ K. (2003), *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- ARCIMOWICZ K. (2013), *Dyskursy o płci i rodzinie w polskich telesagach. Analiza seriali obyczajowych najpopularniejszych na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- ARCIMOWICZ K. (2016), *Kategoria męskości w dyskursie Kościoła katolickiego we współczesnej Polsce*, „Studia Humanistyczne AGH”, artykuł ukaże się w 2016 roku.
- BARKER CH. (2005), *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BEATA KEMPA U TOMASZA LISA: *Zakładamy parlamentarny zespół „Stop ideologii gender!”* (2013), adres internetowy: http://wyborcza.pl/1,76842,15204466,Beata_Kempa_u_Tomasza_Lisa__Zakladamy_parlamentarny.html [data dostępu: 05.07.2015].
- BOSKI P. (1999), *Męskość-Kobiecość jako wymiar kultury. Przegląd problematyki badań*, [w:] *Męskość kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, red. J. Miluska, P. Boski, Wydawnictwo Instytutu Psychologii, Warszawa.
- BUCHOWSKA N., SĘKOWSKA-KOZŁOWSKA K. (2015), *Obowiązek weryfikacji przez państwo podręczników szkolnych w celu wyeliminowania stereotypów związanych z płcią i prowadzeniem edukacji*, [w:] *Gender w podręcznikach: Projekt badawczy. Raport, t. 1.*, red. I. Chmura-Rutkowska, M. Duda, M. Mazurek i A. Sołtysiak-Łuczak, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2016, pdf.
- BUCZKOWSKI A. (1997), *Dwa różne światy, czyli jak socjalizuje się dziewczynkę i chłopca*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem: rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Wydawnictwo Trans-Humana, Białystok.
- BUDROWSKA B. (2007), *Nieodpłatna praca kobiet i próby jej wyceny*, adres internetowy: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe007budrowska.pdf> [data dostępu: 23.01.2015].
- DALY M. (1973), *Beyond God the Father: toward a philosophy of women's liberation*, Beacon, Boston.
- DEC-PIOTROWSKA J., PAPRZYCKA E. (2015), *Wychowanie do życia w rodzinie – raport przedmiotowy*, [w:] *Gender w podręcznikach: Projekt badawczy. Raport, t. 3.*, red. I. Chmura-Rutkowska, M. Duda, M. Mazurek i A. Sołtysiak-Łuczak, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2016, pdf.

- DOMAŃSKI H. (1992), *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.
- DUCH-KRZYSTOSZEK D. (2007), *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- FISKE J. (1987), *Television Culture*, Routledge, London and New York.
- FUSZARA M. (2006), *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa.
- GEERTZ C. (2005), *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- GENDER W PODRĘCZNIKACH – projekt badawczy. Skrót raportu (2015), red. I. Chmura-Rutkowska, M. Duda, M. Mazurek, A. Sołtysiak-Łuczak, Warszawa, adres internetowy: <http://gender-podreczniki.amu.edu.pl> [data dostępu: 28.02.2016].
- GROMOKOWSKA-MELOSİK A. (2011), *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium dynamiki dostępu*, Impuls, Kraków.
- HOFSTEDE G., HOFSTEDE G. J. (2007), *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- HOFSTEDE G. (1980), *Culture's consequences: international differences in work-related values*, Sage Publications, Beverly Hills.
- HOFSTEDE G. (1998a), *Masculinity/Feminity as dimension of culture*, [w:] *Masculinity and Feminity: the taboo dimension of national cultures*, red. G. Hofstede, Sage Publications, London-New Delhi.
- HOFSTEDE G. (1998b), *Comparative studies of sexual behavior*, [w:] *Masculinity and Feminity: the taboo dimension of national cultures*, red. G. Hofstede, Sage Publications, London-New Delhi.
- HOFSTEDE G. (1998c), *Religion, masculinity and sex*, [w:] *Masculinity and Feminity: the taboo dimension of national cultures*, red. G. Hofstede, Sage Publications, London-New Delhi.
- HOFSTEDE G. (2016), *The Hofstede Centre*, adres internetowy: <http://geert-hofstede.com> [data dostępu: 23.02.2016].
- JAN PAWEŁ II autorytetem także dla niewierzących (2011), adres internetowy: <http://ekai.pl/sondaz/x52895/jan-pawel-ii-autorytetem-takze-dla-niewierzacych> [data dostępu: 12.08.2013].
- KALINOWSKA E. (1995), *Wizerunki dziewczynek i chłopców, kobiet i mężczyzn w podręcznikach szkolnych*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 1-2.

- KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (1994), Pallottinum, Poznań.
- KIMMEL M. S. (1987), Rethinking masculinity, New directions in research, [w:] Changing Men: New Directions in Research on Men and Masculinity, red. M. S. Kimmel, Sage Publications, Newbury Park.
- KOWALCZYK I., PIOTROWSKA J., ZIERKIEWICZ E. (2007), Środki masowego przekazu, [w:] Polityka równości płci Polska 2007. Raport, red. B. Chołuj, Warszawa.
- KRAKOWIECKA E. (1996), Feministyczna interpretacja Księgi Genesis, „Pełnym Głosem”, nr 4.
- KUBLIK A. (2015), W Sejmie i Senacie najwięcej kobiet od lat. Kwota działa, ale stanowczo za wolno, adres internetowy, adres internetowy: <http://wyborcza.pl/1,75478,19123484,w-sejmie-i-senacie-najwiecej-kobiet-od-lat-kwota-dziala-ale.html?disableRedirects=true> [data dostępu: 26.02.2016].
- LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI do duszpasterskiego wykorzystania w Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku (2013), adres internetowy: http://episkopat.pl/dokumenty/5545.1,List_pasterski_na_Niedziele_Swietej_Rodziny_2013_roku.html [data dostępu: 15.01.2015].
- MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY POLSKI 2015 (2015), red. H. Dmochowska, GUS, Warszawa.
- MILUSKA J. (1996), Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- NASALSKA E. (1997), Role kobiet w historii powojennej w podręcznikach polskich i niemieckich, [w:] Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych, red. R. Siemieńska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- NOWAKOWSKA E. (1997), Swawole w szkole, „Polityka”, nr 4.
- OSSOWSKA (1973), Ethos rycerski i jego odmiany, PWN, Warszawa.
- PISMO ŚWIĘTE STAREGO i Nowego Testamentu: Biblia Tysiąclecia (1990), Pallottinum, Poznań-Warszawa.
- POSPISZYL (1986), Psychologia kobiety, PWN, Warszawa.
- REISIGL M. (2010), Dyskryminacja w dyskursach, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 3.
- REISIGL M., WODAK R. (2009), The Discourse-Historical Approach, [w:] Methods of Critical Discourse Analysis, red. R. Wodak, M. Meyer, Sage Publications, London.

- RENZETTI C. M., CURRAN D. J. (2005), *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- RICH A. (2000), *Zrodzone z kobiety: macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Sic!, Warszawa.
- WODAK R., MEYER M. (2009), *Critical Discourse Analysis: History, Agenda, Theory and Methodology*, [w:] *Methods of Critical Discourse Analysis*, red. R. Wodak, M. Meyer, Sage Publications, London.
- ZIELIŃSKA E. (2002). *Sytuacja kobiet w Polsce w świetle zmian legislacyjnych okresu transformacji*, [w:] *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, red. M. Fuszara, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- ZIÓŁEK J. (2002), *Stereotypy płci w polskiej telewizji*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.

Krzysztof Arcimowicz

**THE MALE-ORIENTED CHARACTER OF MODERN POLISH
CULTURE IN THE PERSPECTIVE OF GEERT HOFSTEDE'S
CONCEPTION: SELECTED ASPECTS OF THE ISSUE**

Keywords: masculinity, femininity, Geert Hofstede, Polish culture, gender.

The basic aim of the article is to analyze modern Polish culture with the use of Geert Hofstede's theoretical proposition, which refers to the dimension of masculinity-femininity. The analysis covered selected aspects of such areas of social and cultural life, such as religion, politics, media, family, sexuality, job market, education. The executed analysis leads to the conclusion that Poland belongs to the category of masculine cultures. Socio-economic and political transformation after 1989 changed the male-oriented character of Polish culture only to a limited extent. In spite of changes resulting in a greater participation of women in public life and a greater participation of men in family life and domestic responsibilities than a few decades ago, there are still present in Polish culture strong stereotypes connecting men with the public sphere and women with the domestic sphere. Moreover, in our country the emancipation of women is presented as a threat to social order, conservative opinions on sexuality are dominant, and there also exists strong concern about homosexual persons.

Krystyna Dzwonkowska-Godula*

PODEJŚCIE GENDEROWE W ANALIZIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Wprowadzenie

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule jest znaczenie płci społeczno-kulturowej dla kapitału społecznego jednostek. Odwołując się do wyników badań społecznych, przyjrzymy się różnicom kapitału społecznego kobiet i mężczyzn, rozumianego najogólniej jako sieci społecznych kontaktów jednostek. Tego typu analizy pojawiają się stosunkowo często w badaniach z zakresu tej problematyki, jednak sprowadza się je z reguły do uwzględniania płci jako zmiennej niezależnej – „determinanty kapitału społecznego” (obok wieku, przynależności zawodowej czy wielkości miejsca zamieszkania) (Growiec 2011, s. 64, 71-73). Podejście genderowe wymaga, z jednej strony, postawienia pytania o źródła różnic w kapitale społecznym kobiet i mężczyzn i analizy wpływu patriarchalnego modelu kobiecości i męskości na te zasoby jednostek. Z drugiej strony – przyjrzenia się konsekwencjom tych różnic dla funkcjonowania przedstawicieli obu płci w różnych obszarach życia społecznego. Problemy te zostały uwzględnione w niniejszym artykule.

Genderowe podejście w badaniu społeczeństwa

Ramę teoretyczno-metodologiczną dla prowadzonych rozważań stanowi wykładnia podejścia genderowego w badaniach społecznych sformułowana przez Ewę Malinowską i zaprezentowana w artykule poświęconym analizie kapitału ludzkiego w tej perspektywie badawczej (Malinowska 2011). Zdaniem autorki, podejście genderowe polega „po pierwsze, na uświadomieniu sobie przez badacza występowania pierwotnej wobec wszystkich innych, nierówności społecznego statusu kobiet i mężczyzn. Po drugie – na wykorzystywaniu posiadanej wiedzy o funkcjonowaniu w społeczeństwie mechanizmu

***Krystyna Dzwonkowska-Godula** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Uniwersytet Łódzki; zainteresowania naukowe: socjologia płci i gender studies, problematyka nierówności płci, macierzyństwo i ojcostwo, kapitał ludzki i społeczny w perspektywie genderowej, prawa i zdrowie reprodukcyjne; e-mail: krystyna.dzwonkowska@gmail.com

utożsamiania płci biologicznej z płcią kulturową zarówno do konceptualizacji badań własnych, analizy i interpretacji uzyskanych wyników, jak i do analizy rezultatów cudzych badań” (tamże, s. 5). A zatem należy dostrzegać „»kulturową nadbudowę« płci biologicznej” (Titkow 2007, s. 27), określającą „właściwe” kobietom i mężczyznom pozycje i role społeczne oraz podział pracy ze względu na płeć. Kulturowe modele kobiecości i męskości, oparte na dychotomii płci i wartościowaniu tego, co męskie, leżą u podstaw patriarchalnego systemu społecznego. Modele te, upowszechniane i przyswajane przez uczestników danej kultury w procesie socjalizacji warunkują określone życiowe szanse jednostek – jako kobiet i mężczyzn w sensie biologicznym i społecznym. Społecznie konstruowana płeć – z jej stratyfikacyjnym działaniem – wpływa nie tylko na każdy aspekt naszego prywatnego życia (Bradley 2008, s. 16). Zjawisko *genderyzacji* (upłciowienia) organizuje całą społeczną rzeczywistość, na różnych jej poziomach i w różnych wymiarach (Kimmel 2004, Bradley 2008, Connell 2013, Renzetti, Curran 2005). Rzeczywistość ta ma charakter patriarchalny – patriarchy, jako system społeczny oparty na dominacji mężczyzn i podporządkowaniu kobiet, „stanowi powszechnie występującą i najszerszą kulturową ramę obejmującą funkcjonowanie społeczeństwa i człowieka”, choć może on przyjmować różne formy (empiryczne wzory) w konkretnych, badanych społeczeństwach (Malinowska 2011, s. 5).

Jak stwierdza E. Malinowska, „jedynie podejście genderowe w badaniach socjologicznych pozwala postrzegać człowieka nie jako abstrakcyjną, gdyż pozbawioną płci, jednostkę, lecz realnie: jako funkcjonującą w społeczeństwie zawsze w społecznej roli kobiety albo w społecznej roli mężczyzny, ewentualnie w roli osoby mającej problem z określeniem swej płciowej tożsamości” (Malinowska 2011, s. 4). Zastosowanie tej perspektywy w badaniach empirycznych wiąże się z uwzględnianiem kulturowych modeli płci jako zmiennej wyjaśniającej, traktowaniem *gender* jako ogólnej ramy wpływającej na funkcjonowanie społeczeństwa oraz człowieka.

Koncepcja kapitału społecznego

W analizie społecznych relacji kobiet i mężczyzn przyjęto koncepcję kapitału społecznego jako prywatnego dobra, „własności jednostki” (perspektywa indywidualistyczna) (Sztompka 2012, s. 184; Tronca 2011, s. 130). Do socjologii wprowadził ją Pierre Bourdieu, definiując kapitał społeczny jako „zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu lub – inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie” (Bourdieu 1986, za: Growiec 2011, s. 19). Poprzez tworzone sieci relacji jednostka ma dostęp do innych form kapitału

(ekonomicznego, kulturowego czy symbolicznego) posiadanych przez osoby, z którymi jednostka ta jest powiązana. Liczy się tu zarówno wielkość sieci, jak i różnorodność i wartość (jakość) zasobów tworzących ją osób oraz rodzaj relacji społecznej (więzi) łączącej jednostki, umożliwiającej dostęp do tych zasobów, które pozwalają na realizację jednostkowych celów i interesów i osiągnięcie korzyści (Rymsza 2007, s. 24-25). W koncepcji P. Bourdieu, kapitał społeczny stanowi mechanizm reprodukcji klasowej (Starosta, Frykowski 2012, s. 162). Przedstawiciele różnych klas społecznych mają nierówny dostęp do sieci oferujących zróżnicowane, wartościowe zasoby (jak wiedza, informacja, władza, prestiż czy dobra materialne). Jednak, nierówność ta nie ma jedynie charakteru klasowego. Jak zauważa Anthony Giddens, „zróżnicowanie kapitału społecznego odzwierciedla szersze nierówności społeczne. [...] mężczyźni dysponują większym kapitałem niż kobiety, biali – większym niż kolorowi, zamożni – większym niż biedni” (Giddens 2012, s. 819).

Według Nan Lina (1999, 2001), jednostki mają nie tylko nierówny dostęp do rozmaitych zasobów w związku z posiadaniem różnych sieci społecznych, ale różni je także możliwość mobilizacji tych zasobów – wykorzystania kontaktów i dóbr należących do osób, z którymi łączą nas rozmaite relacje (Lin 1999, s. 42). „Dwoje aktorów z tymi samymi sieciami społecznymi może otrzymać z nich różne profity – w zależności od tego, jak będą postępować” (Growiec 2011, s. 27). N. Lin wyodrębnił dwa rodzaje działań prowadzących do uzyskania różnych korzyści. Działania instrumentalne mają na celu pozyskanie zasobów od innych osób (zasoby społeczne), umożliwiają osiągnięcie „zysków” ekonomicznych, politycznych i społecznych (jak np. reputacja), które Lin określa mianem „dodanego kapitału” (*added capital*) (Lin 1999, s. 40). Z kolei rezultatem działań ekspresyjnych, podejmowanych dla podtrzymania zasobów będących już w posiadaniu jednostki (zasoby osobiste) jest życiowa satysfakcja, zdrowie fizyczne i psychiczne (tamże). Zdaniem N. Lina, jednostki budują swój kapitał społeczny, inwestując w relacje z innymi i oczekując określonych korzyści w związku z uzyskaniem dostępu do takich zasobów jak bogactwo, władza, reputacja, czy dojście do innych sieci (Lin 1999, s. 39). A zatem powinno się ujmować kapitał społeczny w indywidualistycznej perspektywie w trzech następujących wymiarach: a) inwestycji jednostki w tworzenie i podtrzymywanie relacji z innymi, b) dostępu do zasobów oraz możliwości skorzystania z nich oraz c) uzyskanych korzyści („zyski z inwestycji”). Te ostatnie, podobnie jak jednostkowe działania, podzielić można na ekspresyjne i instrumentalne (tamże, s. 41). Wyodrębnienie tych trzech wymiarów jest bardzo interesujące dla badacza analizującego zagadnienie kapitału społecznego w perspektywie genderowej. Każdy z tych aspektów pozwala na przyjrzenie się różnicom między kobietami i mężczy-

znami w procesie gromadzenia sieciowych zasobów i korzystania z nich oraz w osiąganych korzyściach. Interesujące jest tu rozróżnienie na ekspresyjne i instrumentalne działania oraz profity, przywodzące na myśl podział ról oraz orientacji osobowościowych ze względu na płeć (patrz: np. funkcjonalny podział ról w rodzinie na ekspresyjne: kobiece oraz instrumentalne: męskie; Parsons 1969, s. 77).

Użyteczna w analizie sieci społecznych kobiet i mężczyzn jest także koncepcja Roberta Putnama, wyróżniającego spajający i pomostowy kapitał społeczny (Putnam 2008, s. 40). Ten pierwszy (zwany również wiążącym i integracyjnym; Sztompka 2012, s. 194; Starosta, Frykowski 2012, s. 169-170) odnosi się do relacji międzyludzkich, opartych na silnych emocjonalnych więziach w rodzinie czy kręgu przyjacielskim, ale także do więzi w homogenicznych grupach, łączących ludzi podobnych do siebie (pod względem społecznie ważnych cech jak płeć, wiek, pochodzenie etniczne, klasa społeczna itp.) (Putnam, Goss 2002, s. 11, za: Geys, Murdoch 2010, s. 525). R. Putnam podaje tu przykłady etnicznych organizacji czy kościelnych grup czytelniczych kobiet, „nakierowanych do wewnątrz i mających tendencję do wzmacniania określonych tożsamości i własnej homogeniczności” (Putnam 2008, s. 40). Kapitał wiążący z jednej strony pełni pozytywne funkcje (z punktu widzenia jednostki i społeczności), ponieważ służy podtrzymywaniu wzajemności i solidarności, oferuje członkom grupy różnego rodzaju wsparcie oraz poczucie przynależności i bezpieczeństwa (Growiec 2011, s. 24; Starosta, Frykowski 2012, s. 170; Sztompka 2012, s. 194; Zhang i in. 2011, s. 120). Z drugiej strony, ma wykluczający (ekskluzywny) charakter w związku z tworzeniem barier i dystansów wobec „obcych”, utrudnianiem wymiany informacji z otoczeniem zewnętrznym, służeniem partykularnym interesom (tamże). Kapitał pomostowy natomiast odnosi się do sieci tworzonych przez osoby z różnych środowisk, grup i kategorii społecznych, „w poprzek podziałów społecznych” (Sztompka 2012, s. 195) i określany jest mianem inkluzyjnego (Growiec 2011, s. 24). Mimo że opiera się on na „słabych więziach” (Granovetter 1973), mniej trwałych relacjach, mających charakter instrumentalny, nie emocjonalny, to ze względu na heterogeniczność sieci i międzygrupowe współdziałanie, umożliwia wymianę zasobów pomiędzy grupami społecznymi, a jednostkom dostęp do bardziej zróżnicowanych, jakościowo nowych dóbr (w porównaniu z dostępnymi we własnej grupie). Jak zauważył Tomasz Kaźmierczak, „w odróżnieniu od kapitału spajającego, który pełni raczej funkcje defensywne, kapitał pomostowy pozwala iść do przodu, rozszerzając możliwości dostępu do wymiany zasobów krążących po sieciach” (Kaźmierczak 2007, s. 57). Badacze wskazują pozytywny wpływ kapitału pomostowego np. na możliwość znalezienia

zatrudnienia i karierę zawodową, wysokość zarobków czy subiektywne zadowolenie z życia (Growiec, Growiec 2007, Zhang i in. 2011). Na tym polega „siła słabych powiązań” (Granovetter 1973). Powyższa typologia kapitału społecznego znajduje zastosowanie w analizie sieci relacji tworzonych przez kobiety i mężczyzn (czy mają one wiążący czy pomostowy charakter) oraz płynących z nich korzyści (ekspresyjne vs. instrumentalne).

Różnice w zasobach kapitału społecznego kobiet i mężczyzn oraz ich genderowe uwarunkowania

W niniejszym artykule porównamy kapitał społeczny kobiet i mężczyzn, uwzględniając tworzone przez nich wiążące sieci społeczne (kręgi rodzinne i przyjacielskie) oraz sieci pomostowe związane m.in. z aktywnością społeczną, przede wszystkim z działalnością w organizacjach pozarządowych. Podstawę źródłową stanowią będą wyniki badań ogólnopolskich (sondaże CBOS oraz badania realizowane w ramach Diagnostyki Społecznej) oraz przeprowadzonych w regionie łódzkim na reprezentatywnej próbie¹.

W regionalnym sondażu zadawano respondentom pytania dotyczące wiążącego (integracyjnego) kapitału społecznego. Analizowano m.in. wielkość sieci rodzinnych i przyjacielskich oraz oferowane przez nie wsparcie. Jak pokazują wyniki badania przeprowadzonego wśród mieszkańców łódzkiego województwa, kobiety mają nieco liczniejsze kręgi rodzinne, mężczyźni natomiast mają nieco więcej przyjaciół (Malinowska, Dzwonkowska-Godula 2012, s. 260). Odpowiada to patriarchalnej dychotomii płci, w której kobiety przypisywane są do sfery prywatnej – rodzinnej, mężczyźni zaś funkcjonują przede wszystkim w przestrzeni publicznej (Głażewska 2004). Kobiety, w związku z pełnionymi społecznymi rolami, obciążone opieką nad dziećmi, ale także nad starszymi członkami rodziny, inwestują (swoją czas, energię i inne zasoby) przede wszystkim w relacje z bliskimi, zyskując różnego rodzaju wsparcie. Z wypowiedzi badanych wynika bowiem, że kobiety częściej niż mężczyźni mogą liczyć na pomoc ze strony krewnych (o charakterze

¹Badanie ilościowe na reprezentatywnej próbie mieszkańców regionu łódzkiego liczącej 2005 osób w wieku 16-65 lat, z wykorzystaniem wywiadu kwestionariuszowego, było częścią projektu badawczego „Kapitał ludzki i społeczny jako czynniki rozwoju regionu łódzkiego” (2010-2012). Projekt, realizowany przez naukowców z Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego (w tym autorkę artykułu), był finansowany ze środków Unii Europejskiej. Koordynatorem socjologicznego modułu projektu był prof. Paweł Starosta, zespołem wykorzystującym perspektywę genderową w analizie kapitału ludzkiego i społecznego kierowała prof. Ewa Malinowska. Wyniki badań dotyczących kapitału społecznego zaprezentowane zostały w artykule *Kapitał społeczny kobiet i mężczyzn*, autorstwa E. Malinowskiej i K. Dzwonkowskiej-Goduli w zbiorowej pracy pod redakcją P. Starosty *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.

materialnym i niematerialnym) i rzadziej pozostawione są bez jakiegokolwiek wsparcia (Malinowska, Dzwonkowska-Godula 2012, s. 261-262). Wynikać to może z silniejszej relacji kobiet z członkami rodziny oraz ich zaangażowania w życie rodzinne (wymiana społeczna: wsparcie za wsparcie – poczyniona inwestycja w formie opieki i troski o bliskich przynosi zwrot w postaci udzielanej pomocy z ich strony), ale także z faktu, że kobiety rozmawiają z innymi o swoich problemach oraz proszą o pomoc. Mężczyźni natomiast, zgodnie z patriarchalną koncepcją męskości, starają się radzić sobie sami, być niezależni, proszenie o pomoc traktując jako wyraz słabości. Mimo że mają oni nieco liczniejsze kręgi przyjacielskie niż kobiety, to także w tym przypadku rzadziej od nich otrzymują materialną i niematerialną pomoc.

Deklarowana przez mężczyzn większa liczba przyjaciół może być wyjaśniana patriarchalnym podziałem płciowym. Po pierwsze, istotnym czynnikiem może być większa aktywność zawodowa mężczyzn (Starosta 2011, s. 69). Po drugie, dla możliwości tworzenia kręgów przyjacielskich znaczenie ma wolny czas, którym w mniejszym stopniu dysponują kobiety w związku z ich podwójnym obciążeniem (obowiązkami rodzinnymi i zawodowymi) oraz społecznym oczekiwaniem, że w pierwszej kolejności zajmą się one domem i rodziną. „Istotne znaczenie wyjaśniające może mieć [...] funkcjonujące od zawsze w społeczeństwie patriarchalnym i nieporównanie większe społeczne przyzwolenie mężczyznom niż kobietom na rozwój jakichkolwiek kontaktów pozarodzinnych: przyjacielskich i towarzyskich. [...] na rozwój i podtrzymywanie kontaktów przyjacielskich trzeba mieć społeczną akceptację i czas” (Malinowska, Dzwonkowska-Godula 2012, s. 260).

Ważnym wskaźnikiem kapitału społecznego jednostki, a także wskaźnikiem zróżnicowania jej sieci społecznej (Erickson, za: Gidengil i in. 2003, s. 10) jest uczestnictwo w organizacjach społecznych (pozarządowych, tworzonych oddolnie). Społeczna aktywność otwiera możliwości nawiązania kontaktów z osobami z różnych środowisk, dysponującymi różnorodnymi zasobami, umożliwia zatem zgromadzenie cennego kapitału pomostowego. Jak wskazywał Mark Granovetter (1973), mimo słabości tych więzi (ze względu na brak silnego zaangażowania emocjonalnego, przelotność, względną nietrwałość), tkwi w nich siła w związku z dostępem do wartościowych (ze względu na ich zróżnicowanie) zasobów uczestników sieci. Jak pokazują wyniki badań, w Polsce kapitał społeczny mierzony aktywnością ludzi w dobrowolnych organizacjach jest bardzo niski. W sondażu dla *Diagnozy Społecznej* w 2013 roku przynależność do „jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków lub kół” zadeklarowało 13,7% ogółu respondentów – 14,3% mężczyzn i 13,1% kobiet (*Diagnoza Społeczna 2013*, s. 314). Należy jednak brać pod uwagę, że członkostwo

w organizacji nie jest jednoznaczne z zaangażowaniem w jej działalność. W omawianym badaniu niecałe trzy czwarte badanych (72,2%), deklarujących przynależność do jakichś stowarzyszeń przyznało, że aktywnie w nich działa (tamże). Przy czym kobiety stanowiły 51,4% aktywnych członków organizacji ogółem (mężczyźni 48,6%), mimo że, jak pokazują przytaczane wyżej dane, nieco rzadziej do nich przynależą (tamże, s. 324). Może to świadczyć o ich większym zaangażowaniu w podejmowane działania i konsekwencji: skoro już zapisały się do jakiegoś stowarzyszenia, włączają się w jego działalność. Być może ze względu na brak czasu, kobiety bardziej rozważnie i nieprzypadkowo wybierają formę pozadomowej, społecznej aktywności i się jej poświęcają.

Wyniki *Diagnozy Społecznej 2013* potwierdzają tezę wysuniętą przez Pippę Norris i Ronalda Ingleharta o wertykalnej i horyzontalnej segregacji płciowej w świecie społecznych organizacji (Norris, Inglehart 2003). Przejawem tej pierwszej jest fakt częstszego pełnienia przez mężczyzn różnych funkcji w organizacjach w porównaniu z kobietami (odpowiednio 50,1% i 41,9%), mimo że jest ich nieco mniej wśród aktywnych członków. Segregacja horyzontalna natomiast dotyczy podziału społecznych organizacji na kobiece i męskie. Autorzy, parafrazując tytuł książki R. Putnama z 2000 roku *Bowling alone* (tłumaczony w Polsce jako *Samotna gra w kręgle*), w artykule zatytułowanym *Gendering Social Capital*, w podtytule zadali pytanie *Bowling in Women's Leagues?* (2003). Wskazali bowiem na zjawisko zrzeszania się i aktywności mężczyzn i kobiet w organizacjach działających w różnych obszarach, tworzenia kobiecych i męskich „lig”. W Polsce, jak pokazują wyniki *Diagnozy Społecznej 2013* mężczyźni dominują w partiach politycznych (stanowiąc w nich 81,7% aktywnych członków), klubach sportowych (75,3%), organizacjach konsumentów (70%), kołach zainteresowań (68,6%), wybieranych władzach samorządowych (63,8%), organizacjach biznesowych, zawodowych, rolniczych (58,6%), organizacjach ekologicznych (54,7%) oraz związkach zawodowych (54,3%) (*Diagnoza Społeczna 2013*, s. 324). Do sfeminizowanych organizacji i innych form zbiorowej działalności należą natomiast komitety rodzicielskie (kobiety stanowią w nich 78,8% członków), organizacje upowszechniające wiedzę, jak uniwersytety trzeciego wieku (70,1%), organizacje pomocowe (66,8%), organizacje „towarzyskie, klubowe” (66%), organizacje religijne, kościelne (63,8%), ośrodki wsparcia, grupy samopomocowe (63,3%) oraz komitety mieszkańców (53,1%) (tamże). Jak zauważyli kanadyjscy badacze obserwując podobną genderyzację stowarzyszeniowej działalności w swoim społeczeństwie, kobiety częściej należą do grup ekspresyjnych i zorientowanych na społeczność (*community-oriented*), związanych z pełnieniem roli matki (np. komitety rodzicielskie w szkołach),

opieką i udzielaniem wsparcia, podczas gdy aktywność społeczna mężczyzn wiąże się albo ze sferą gospodarczą i polityczną, albo z rekreacją (Gidengil i in. 2003, s. 14). Kobięce grupy są bardziej homogeniczne, stąd też ich członkinie mają mniejszy dostęp do zróżnicowanych zasobów (tamże). Mężczyźni angażując się w instrumentalne, powiązane z biznesem i polityką organizacje, otrzymują „lepszy zwrot z inwestycji w społeczny kapitał” (tamże).

Powyższe wyniki wskazują, że kobiety dysponują lepszym kapitałem wiążącym, podczas gdy mężczyźni lepszym kapitałem pomostowym. W związku z podziałem ról oraz płaszczyzn aktywności ze względu na płeć dysponują oni różnymi możliwościami inwestowania w kapitał społeczny (np. kobiety angażują się przede wszystkim w relacje rodzinne, mężczyźni natomiast mogą poświęcić swój czas, energię i pieniądze na tworzenie sieci pomostowych w sferze publicznej). Są aktywni w innych obszarach, nawiązują kontakty z osobami dysponującymi innymi zasobami. Np. badacze wskazują, że kobietom łatwiej jest otrzymać wsparcie w przypadku problemów osobistych i finansowych, jednak rzadziej niż mężczyźni znajdują pracę poprzez swoje znajomości (Fidrmuc i Gërxhani 2005, za: Kaasa i Parts 2008, s. 148).

P. Norris i R. Inglehart przedstawiają trzy możliwe wyjaśnienia utrzymujących się nierówności płciowych w kapitale społecznym (Norris, Inglehart 2003). Po pierwsze, wskazują czynniki strukturalne związane ze społeczną stratyfikacją płci (a także podziałami ze względu na wiek oraz klasowymi), pociągającą za sobą nierówny dostęp jednostek do cennych zasobów społecznych jak pieniądze, wiedza i umiejętności czy czas. Po drugie, czynniki kulturowe – kluczowe dla naszych rozważań kulturowe modele kobiecości i męskości oraz socjalizacja płciowa, prowadzące do różnic w przekonaniach, wartościach, postawach i zachowaniach kobiet i mężczyzn, przejawiających się m.in. w odmiennych wzorach społecznego aktywizmu. Po trzecie, czynniki mikrostrukturalne związane z mobilizacyjnymi funkcjami sieci społecznych tworzonych przez jednostki – badacze podkreślają tu znaczenie nieformalnych mechanizmów zachęcania, „wciągania” do społecznej aktywności przez rodzinę, przyjaciół czy współpracowników (tamże, s. 13). Krótko mówiąc, kobiety w mniejszym stopniu angażują się społecznie, bo albo nie mogą, albo nie chcą, albo nikt ich do tego nie zachęcił (tamże, s. 1).

Kapitał społeczny kobiet i mężczyzn a funkcjonowanie jednostki w różnych obszarach życia społecznego

Zaobserwowane różnice w kapitale społecznym kobiet i mężczyzn mogą być traktowane jako jeden z czynników warunkujących utrzymywanie się nierówności płci. Jak zauważają P. Norris i R. Inglehart, jeśli społeczne zasoby jednostek rzeczywiście wpływają na ich szanse na przykład na rynku pracy, w działalności gospodarczej czy w polityce, to różnice między płciami w tej sferze mogą być jedną z barier w osiągnięciu równości płci (Norris, Inglehart 2003, s. 14). Mężczyźni mają większe możliwości w znalezieniu zatrudnienia niż kobiety, które znają mniej osób, reprezentujących mniejszą liczbę zawodów (Moore 1990, za: Giddens 2012, s. 815). Badacze wskazują na pozytywny wpływ pomostowego kapitału społecznego na możliwość zrobienia zawodowej kariery (Lutter 2015), wysokość zarobków (Growiec, Growiec 2007) czy szerzej: ekonomiczną pozycję i dobrobyt (*economic well-being*) (Zhang i in. 2011), co prawdopodobnie można wyjaśniać przez dostęp do lepiej opłacanych stanowisk czy ofert pracy poprzez znajomości. Kobięce sieci znacznie częściej niż te tworzone przez mężczyzn są ograniczone do ludzi z podobnych środowisk, dysponujących podobnymi umiejętnościami i zasobami, co skutkuje gorszym dostępem do zróżnicowanych źródeł informacji (Gidengil i in. 2003, s. 4). Dlatego też są one „mniej cenne instrumentalnie” (tamże).

Zjawisko szklanego sufitu oraz praktyki dyskryminacyjne wobec kobiet są także uwarunkowane powiązaniem między mężczyznami (Budrowska 2004). Jak zauważyła Bogusława Budrowska, „jedną z poważnych przeszkód utrudniających potencjalne kariery zawodowe kobiet jest fakt homogeniczności kadry menedżerskiej, szczególnie wyższych szczebli oraz związane z tym nastawienie i postępowanie dyrektorów mężczyzn, metody poszukiwania i rekrutacji pracowników, metody ich doboru i oceny. W zasadzie to mężczyźni rozstrzygają między sobą, przez kogo powinny być obsadzone wysokie stanowiska. Kobiety często nie wiedzą nawet, że jakieś stanowisko właśnie się zwalnia. Nie dociera do nich ani odpowiednia informacja, ani nie są brane pod uwagę jako potencjalne kandydatki” (tamże, s. 82). Te same mechanizmy można zaobserwować w polityce. To mężczyźni są z reguły liderami partii politycznych, dominują w gremiach decyzyjnych, ustalających m. in. obsadę stanowisk w rządzie oraz listę kandydatów w wyborach (pełniąc funkcję *gate keepers*) (Siemieńska 2000). Wiele decyzji politycznych podejmowanych jest na nieformalnych spotkaniach w męskim gronie, do których niedopuszczane są kobiety bądź też w których nie mogą one uczestniczyć ze względu na obciążenia rodzinne i brak czasu. Badacze analizujący bariery w karierach zawodowych i politycznych kobiet wskazują na

zjawisko męskiej solidarności wobec braku wzajemnego wspierania się przez kobiety w świecie elit (Budrowska 2004, s. 84). Brak kobiecej solidarności wyjaśnia się m.in. trudnością w tworzeniu koalicji i sojuszy przez kobiety, stanowiące mniejszość w „męskim świecie”. Poza tym, kobietom bardziej opłaca się być lojalnymi wobec kolegów-mężczyzn – „Wszak to oni podejmują najważniejsze decyzje, od nich zależą rozstrzygnięcia co do awansów poszczególnych kobiet, a one są tego doskonale świadome” (tamże).

Zasoby społecznego kapitału odgrywają dużą rolę także w innych obszarach życia jednostki. Badacze zwracają uwagę na znaczenie społecznych relacji dla zdrowia człowieka, m.in. radzenia sobie ze stresem (Tobiasz-Adamczyk 2000, Abbott, Freeth 2008, Ostrowska 2006). Kluczową rolę odgrywa tu wiążący kapitał społeczny, określany mianem wspierającego (Briggs 1998, za: Zhang i in. 2011, s. 124). Kobiety częściej niż mężczyźni mogą liczyć na wsparcie ze strony członków rodziny i przyjaciół, prawdopodobnie dlatego, że dzielą się z nimi swoimi problemami i łatwiej im prosić o pomoc. „W przypadku mężczyzn mechanizmy wsparcia społecznego są słabsze, a ich alienacja większa. Wchodzą oni na ogół w luźniejsze związki emocjonalne z najbliższymi, są bardziej zorientowani na cele zewnętrzne niż domowe, rodzinne. [...] Silniejsze zakorzenienie kobiet w grupie społecznej staje się dla nich buforem, o który rozbijają się skutecznie problemy i niepowodzenia życiowe” (Ostrowska 2006, s. 121).

Różnice w sieciach społecznych, jakimi dysponują kobiety i mężczyźni wpływają także na większe ryzyko śmierci w męskiej populacji (Tobiasz-Adamczyk 2000, s. 127) (mężczyźni żyją przeciętnie krócej niż kobiety, ponadto w większości grup wiekowych obserwuje się zjawisko nadumieralności mężczyzn – Gazińska 2006). Jak zauważa Beata Tobiasz-Adamczyk, wskazując na lepszą sytuację kobiet w tym aspekcie, „więź społeczna spełnia zabezpieczającą rolę w razie choroby, a wsparcie społeczne stanowi funkcję zabezpieczającą przed niepożądanymi, z punktu widzenia zdrowia, zachowaniami, daje również pomoc w krytycznych sytuacjach życiowych, jest źródłem dobrego samopoczucia psychicznego i społecznego” (Tobiasz-Adamczyk 2000, s. 127). Wyniki badań pokazują, że od posiadanego kapitału społecznego zależy „globalna ocena własnego życia i optymizm co do własnej przyszłości”, będące kluczowym aspektem poczucia szczęścia w ogóle (Growiec 2011, s. 145). Osoby ograniczające swoją społeczną sieć do członków rodziny i utrzymujące rzadkie kontakty społeczne są mniej zadowolone z życia od osób mających grono przyjaciół (tamże, s. 141, 147). Różnorodność społecznych relacji czyni ludzi szczęśliwymi.

Wnioski

Przedstawiciele obu płci inwestują w inne relacje społeczne i mogą liczyć na inne zyski płynące z posiadanych kontaktów. Kluczowe dla zrozumienia tych różnic wydają się być kulturowe modele kobiecości i męskości, różne społeczne role odgrywane przez kobiety i mężczyzn oraz nierówny status płci, wpływające na możliwości tworzenia sieci społecznych oferujących określone zasoby. Kobiety, z racji swoich ról społecznych, więcej czasu, energii i innych zasobów, poświęcają kapitałowi wiążącemu, czerpiąc z niego ekspresyjne korzyści – jak określał je N. Lin (poczucie bezpieczeństwa, silne więzy emocjonalne, materialne i niematerialne wsparcie). Mężczyźni, w związku ze swoją większą aktywnością w sferze publicznej i mniejszym zaangażowaniem w życie rodzinne, mogą budować lepszy kapitał pomostowy, przynoszący im instrumentalne korzyści. Choć, jak pokazują analizowane dane, nawet gdy różnice w poszczególnych aspektach kapitału społecznego kobiet i mężczyzn są niewielkie, to znaczące są konsekwencje, przejawiające się w sposobie funkcjonowania i społecznym statusie przedstawicieli obu płci.

W podejściu genderowym w analizie kapitału społecznego wyodrębnić można dwie perspektywy. Z jednej strony, możemy traktować różnice w dostępie kobiet i mężczyzn do zróżnicowanych, wartościowych sieci społecznych jako jeszcze jeden z przejawów nierówności płci, „kontynuację już istniejących podziałów społecznych, bazujących na nierównościach, dyskryminacji, wytwarzanych w ramach »patriarchalnego porządku płci«” (Pilch-Dobrowiecka 2007, s. 572). Z drugiej strony, różnice te można traktować jako czynnik warunkujący nierówne szanse życiowe kobiet i mężczyzn i ich jakość życia, zarówno w obiektywnym, jak i subiektywnym wymiarze.

Literatura

- ABBOTT S., FREETH D. (2008), Social Capital and Health. Starting to Make Sense of the Role of Generalized Trust and Reciprocity, [w:] „Journal of Health Psychology”, Vol. 13(7).
- BRADLEY H. (2008), Płeć, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- BUDROWSKA B. (2004), Bariery i ograniczenia karier kobiet – wyniki badań nad zjawiskiem szklanego sufitu, [w:] Płeć a możliwości ekonomiczne w Polsce: czy kobiety straciły na transformacji, Dokument Banku Światowego, <http://econ.worldbank.org> [data dostępu: 15.04.2015].
- CBOS (2010), Zaufanie społeczne, Komunikat z badań, BS/29/2010.

- CBOS (2014), Zaufanie w relacjach międzyludzkich, Komunikat z badań nr 29/2014.
- CONNELL R. (2013), Socjologia płci. Płeć w ujęciu globalnym, PWN, Warszawa.
- DIAGNOZA SPOŁECZNA (2013), www.diagnoza.com [data dostępu 15.04.2015].
- FRYKOWSKI M. (2005), Zaufanie społeczne mieszkańców Łodzi, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- GAZIŃSKA M. (2007), Nadumieralność mężczyzn w nadbałtyckich krajach Unii Europejskiej, [w:] Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, nr 2.
- GIDDENS A. (2012), Socjologia, PWN, Warszawa.
- GŁAŻEWSKA E. (2004), Asymetria w kulturowej ewaluacji płci – podstawowe dychotomie: natura/kultura, sfera prywatna/sfera publiczna, reprodukcja/produkcja, [w:] Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II, red. A. Kuczyńska, E. K. Dzikowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- GRANOVETTER M. (1973), The Strength of Weak Ties, [w:] „American Journal of Sociology”, nr 78.
- GROWIEC K. (2009), Związek między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym – mechanizm wzajemnego wzmocnienia?, „Psychologia społeczna”, nr 1-2(10), tom 4, <http://cbu.psychologia.pl/profile/growiec2.pdf> [data dostępu: 04.01.2012].
- GROWIEC K. (2011), Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.
- GROWIEC K., GROWIEC J. (2007), Social Capital, Well-Being, and Earnings: Theory and Evidence from Poland. MPRA Paper No. 7071, <http://mpra.ub.uni-muenchen.de/7071/> [data dostępu: 15.04.2015].
- GEYS, B., MURDOCH Z. (2010), Measuring the ‘Bridging’ versus ‘Bonding’ Nature of Social Networks: A Proposal for Integrating Existing Measures, [w:] „Sociology”, 44(3).
- KAASA A, PARTS E. (2008), Individual-Level Determinants of Social Capital in Europe. Differences between Country Groups, [w:] „Acta Sociologica”, Vol. 51(2).
- KAZMIERCZAK T. (2007), Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny – przegląd podejść, [w:] Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna, red. T. Kaźmierczak, M. Rymśza, ISP, Warszawa.

- KIMMEL M. (2004), *The Gendered Society*, Oxford University Press, New York.
- LIN N. (1999), Building a Network Theory of Social Capital, [w:] „Connections”, 22(1).
- LIN N. (2001), *Social Capital. A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge University Press.
- LUTTER M. (2015), Do Women Suffer from Network Closure? The Moderating Effect of Social Capital on Gender Inequality in a Project-Based Labor Market, 1929 to 2010, „American Sociological Review”, 80(2).
- MALINOWSKA E. (2011), Kapitał ludzki w ujęciu teoretycznym, [w:] „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 39.
- MALINOWSKA E., DZWONKOWSKA-GODULA K. (2012), Kapitał społeczny kobiet i mężczyzn, [w:] *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, red. P. Starosta, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- NORRIS P., INGLEHART R. (2003), Gendering Social Capital: Bowling in Women's Leagues?, Referat prezentowany na konferencji „Gender and Social Capital”, University of Manitoba, May 2003, http://www.umanitoba.ca/outreach/conferences/gender_socialcapital/norrispaper.pdf [data dostępu: 04.01.2012].
- OSTROWSKA A. (2006), Kobiety i mężczyźni. Jak styl i warunki życia różnicują zdrowie, [w:] „Rocznik Lubuski”, nr 36, cz. 2.
- PARSONS T. (1969), *Struktura społeczna a osobowość*, PWE, Warszawa.
- PILCH-DOBROWIECKA J. (2007), Problem rodzaju (gender) a koncepcja kapitału ludzkiego. Materiały Krakowskiej Konferencji Młodych Uczonych 2007, AGH, Kraków.
- PUTNAM R. D. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- RENZETTI C. M., CURRAN D. J. (2005), *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- RYMSZA A. (2007), Klasyczne koncepcje kapitału społecznego, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, ISP, Warszawa.
- SIEMIŃSKA R. (2000), Nie mogą, nie chcą czy nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.

- STAROSTA P. (2011), Sieciowy komponent kapitału społecznego, [w:] Kapitał ludzki i społeczny regionu łódzkiego, niepublikowany raport z badań ankietowych zrealizowanych w ramach projektu „Kapitał ludzki i społeczny jako czynniki rozwoju regionu łódzkiego”.
- STAROSTA P., FRYKOWSKI M. (2012), Kapitał społeczny – podstawy teoretyczne, [w:] Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim, red. P. Starosta, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- SZTOMPKA P. (2002), Socjologia. Analiza społeczeństwa, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- SZTOMPKA P. (2012), Socjologia. Analiza społeczeństwa, Wydanie nowe, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- SZTOMPKA P. (2007), Zaufanie. Fundament społeczeństwa, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- TOBIASZ-ADAMCZYK B. (2000), Wybrane element socjologii zdrowia i choroby, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- TRONCA L. (2011), How to Define and Measure Social Capital: The Power of the Network Approach. *Revista de Cercetare si Interventie Sociala* 35, <http://www.rcis.ro/> [data dostępu: 15.04.2014].
- ZHANG S., ANDERSON S. G., ZHAN M. (2011), The Differentiated Impact of Bridging and Bonding Social Capital on Economic Well-Being. An Individual Level Perspective. [w:] „Journal of Sociology & Social Welfare”, XXXVIII.

Krystyna Dzwonkowska-Godula

GENDER APPROACH IN THE ANALYSIS OF SOCIAL CAPITAL

Keywords: gender, social capital, social network, trust.

The author is interested in the importance of gender in respect of the value of social capital of women and men. In this article the social capital of women and men has been compared on the basis of results of research representative of both Polish society and the Łódź area. Various ways of defining femininity and masculinity, as well as different social roles of women and men, and unequal gender status have been taken into account. The article also discusses the problem of the consequences of differences in the social capital of women and men for the functioning of individuals of both genders. The results of the survey show that women and men invest in different types of social capital. Men possess better bridge equity, which gives them access to more differentiated resources which have instrumental value, while women, first of all, create bonding social capital, which gives them expressive benefits. Different reserves of social capital affect the life chances of individuals. Men, thanks to bridging networks, have access to knowledge and a better position on the job market, while women can count on family support in the case of personal or financial problems. These differences in the social capital of the individuals of both sexes can be treated, on the one hand, as yet another example of gender inequity and, on the other hand, as one of the determinants of unequal status of women and men in different areas of social life.

Emilia Paprzycka*
Edyta Mianowska**
Zbigniew Izdebski***

KOBIECOŚĆ I MĘSKOŚĆ POLAKÓW. SPOŁECZNO-KULTUROWY WYMIAR PŁCI JAKO KATEGORIA ANALITYCZNA

Wprowadzenie

Płeć jest kategorią wielowymiarową – jej złożoność jest obserwowana zarówno na gruncie nauk przyrodniczych i społecznych. Badacze z zakresu nauk biologicznych wyróżniają płeć chromosomalną, gonadalną, hormonalną, fenotypową, metaboliczną, mózgową, a także psychiczną (oznaczającą poczucie przynależności do danej płci) i społeczną (definiowaną rolami społecznymi kobiet i mężczyzn, a ustaloną przy urodzeniu na podstawie zewnętrznych narządów) (Dulko 2003, s. 5-7; Mandal 2004, s. 25). Badania nad dwoma ostatnimi wymiarami, wiążącymi się z pojęciem płci społeczno-kulturowej, prowadzone są głównie na gruncie nauk społecznych. W perspektywie socjologicznej rozważa się przede wszystkim role społeczne związane z płcią, które są definiowane kulturowo, a których realizacja w określony sposób jest społecznie oczekiwana (zob.: Wojciszke 2002). W pedagogice problematyka płci społeczno-kulturowej analizowana jest głównie jako efekt oddziaływań wychowawczych (zob.: Pankowska 2005). W perspektywie psychologicznej osiągnięciem analiz jest tożsamość płciowa, czyli identyfikacja z rolami określonymi

***Emilia Paprzycka** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; zainteresowania naukowe: alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego – single, przemiany intymności i obyczajowości, kulturowe wzorce kobiecości i męskości, metodologia badań społecznych; e-mail: emilia_paprzycka@sggw.pl

****Edyta Mianowska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: metodologia badań społecznych, uczestnictwo w kulturze, kapitał społeczny, socjalizacja młodzieży; e-mail: E.Mianowska@ips.uz.zgora.pl

*****Zbigniew Izdebski** – profesor nauk humanistycznych, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: seksualność człowieka w cyklu życia, zachowania ryzykowne, społeczne problemy HIV/AIDS, pedagogika seksualna; e-mail: Z.Izdebski@ips.uz.zgora.pl

płcią biologiczną oraz ich kulturowym i społecznym postrzeganiem (Szacka 2011, s. 20). Uwzględnianie wielowymiarowości płci we współczesnej nauce stało się więc nie tylko faktem, ale i koniecznością. Wydaje się, że pominięcie tego aspektu może czynić badania niepełnymi, a obraz przez nie stworzony ograniczonym (Blum 2004, s. 55; za: Szacka 2011, s. 27).

W badaniach, których wyniki są przedkładane w artykule, koncepcja płci społeczno-kulturowej stanowiła jednocześnie narzędzie i kategorię analityczną. Wyznaczyła perspektywę badawczą, warunkując sposób zaprojektowania badań i interpretacji wyników. Badania realizowane były w myśl koncepcji odrzucającej opozycję: męskość-kobiecość w zakresie zachowań i cech osobowości, ale uznającą istniejące biologiczne różnice (Flax 1987, Barber, Allen 1992, Gould 1997; za: Titkow 2011, s. 38). W tym rozumieniu płć społeczno-kulturowa nie jest przeciwstawiana płci biologicznej konfrontacyjnie: osobowość-ciało, ale jest z nią ściśle powiązana. Płć biologiczna jest swoistą bazą, na którą nakładają się społeczne interpretacje, a definiowanie pewnych cech i zachowań jako kobiece lub męskie jest zmienne – warunkowane społecznie, historycznie i kulturowo (West, Zimmerman 2002). W pracy stosuje się określenie płć społeczno-kulturowa, a nie kulturowa, w celu wyeksponowania społecznego znaczenia relacji z „innymi” w jej konstruowaniu (Gergen 1991). Ponadto przyjęto, że płć społeczno-kulturowa nie jest wyłącznie zmienną opisową, ale może być wykorzystywana także jako zmienna zależna – wyjaśniana, jak i zmienna wyjaśniająca (Titkow 2011, s. 41; 2001, s. 58).

Koncepcja płci społeczno-kulturowej S. L. Bem jako perspektywa teoretyczna i kategoria analityczna. Założenia, możliwości i ograniczenia

W celu rozpoznania stopnia, w jakim własna kobiecość i męskość uczestników badań definiowana jest w odniesieniu do kulturowych wzorów kobiecości i mękości, odwołano się do koncepcji schematów płciowych Sandry Lipsitz Bem (1981, 2000). Jest to propozycja ujęcia płci społeczno-kulturowej jako dwóch niezależnych dymensji osobowości i odrzucenie tym samym pojmowania płci jako kontinuum z kobiecością i mękością na przeciwległych krańcach. W tym rozumieniu kobiecość i męskość nie stanowią opozycyjnych wymiarów, ale uzupełniają się. Takie podejście zakłada nabywanie wzorów zachowań związanych z płcią podczas socjalizacji, czego rezultatem są poznawcze schematy płci, organizujące indywidualne style zachowań kobiet i mężczyzn. Stanowią one z jednej strony kryterium regulacji zachowania jednostek: służą do oceny i asymilacji nowych informacji przez klasyfikowanie osób, ich cech i zachowań do kobiecej lub męskiej kategorii. Z drugiej

strony są one podstawą oceny własnych zachowań i posługiwania się wy-
miarem kobiecości i/lub męskości w stosunku do cech własnej osobowości.
Kulturowe definicje ujmowane są przy tym raczej nie w kategoriach norm,
ale jako poznawcze typy działań, a ich przyswajanie ma charakter aktywny –
indywidualny schemat płci społeczno-kulturowej jest tu ujmowany zarówno
jako proces, jak i produkt (Renzetti, Curran 2005, s. 116).

Wyróżnia się cztery typy schematów: *schemat określony* – zgodny z wzorami kobiecości i męskości mieszczącymi się w modelu tradycyjnym. Posługują się nim jednostki, które ukształtowały obraz własnej osoby zgodnie z tradycyjnie określonymi definicjami kobiecości i męskości oraz wykazują dużą gotowość do podejmowania zachowań zgodnych z tradycyjnymi oczekiwaniami społecznymi (męscy mężczyźni i kobiece kobiety); *schemat określony krzyżowo*, posługują się nim osoby, które ukształtowały obraz własnej osoby w sprzeczności do tradycyjnie określonych definicji kobiecości i męskości (kobięcy mężczyźni, męskie kobiety); *schemat androgyniczny* – stosowany przez osoby, które cechuje integracja i komplementarność w osobowości cech uznawanych tradycyjnie za męskie lub kobiece; *schemat nieokreślony pod względem płci społeczno-kulturowej* – określający osoby słabo identyfikujące się z kulturowo określonymi definicjami męskości i kobiecości. Dwa ostatnie stanowią alternatywę tradycyjnego modelu – kobiecość nie jest zaprzeczeniem męskości i odwrotnie, ale wymiary te się uzupełniają. Powyższa typologia tak rozróżnionych schematów płci stanowi teoretyczną bazę inwentarza do oceny cech psychicznych związanych z płcią, zbudowanego przez Bem – Bem Sex Role Inventory (BSRI) (Bem 1974, s. 155-162). Wyniki badań Bem z zastosowaniem BSRI wykazały, że tradycyjnie rozumiane męskość i kobiecość organizują zachowanie ludzi, ograniczając je przy tym pod wieloma względami. Potwierdziły, że osoby, które definiują siebie na bazie społecznych definicji kobiecości i męskości i unikają zachowań z nimi niezgodnych, mają węższy repertuar zachowań niż osoby androgyniczne. Pokazały także związki androgynii ze zdrowiem psychicznym i efektywnością społecznego funkcjonowania jednostek (Bem 1987, 1988, 2000).

Koncepcja Bem uznawana jest przez niektórych badaczy jako mało inspirująca poznawczo (Hoffman, Borders 2001) i poddawana była krytyce jako powielająca stereotypy dotyczące cech przypisywanych kobietom i mężczyznom (Payne 1985, Yarnold 1990, Spence 1991). Wzbudzała także wątpliwości natury metodologicznej czy teoretycznej, związane z trafnością i rzetelnością narzędzia BSRI, jak i zmiennością i nieokreślonością semantyczną określeń diagnozujących „kobiecość” i „męskość” (Beere 1990, Lenney 1991, Ballard-Reisch, Elton 1992, Hoffman, Borders 2001). Wyniki testowania narzędzia Bem wskazują jednak, że IPP ma dobre własności psycho-

metryczne, rzetelność skal jest wysoka, a większość pozycji inwentarza ma zadowalającą moc dyskryminacyjną. Trafność teoretyczna również okazuje się być zadowalająca (Korzeń 2006, s. 10). Badacze wskazują jednocześnie, że problem statusu teoretycznego czy empirycznego koncepcji Bem jest dyskusyjny, ale nie rudymenarny. Zdaniem Titkow (2011, s. 42) zasadnicze jest to, że dzięki badaniom wykorzystującym tę koncepcję powstała teoretyczna i operacyjna propozycja pomiaru kulturowych różnic i podobieństw między kobietami i mężczyznami. Zainicjowany przez Bem kierunek badań razem z teoretyczną i operacyjną bazą daje możliwość kontynuacji badań nie tylko nad różnicami kulturowymi między kobietami i mężczyznami, ale także podobieństwami.

Koncepcja ta jest stosowana przez wielu polskich badaczy. W wersji standaryzowanej przez Alicję Kuczyńską (1992) jest implementowana przede wszystkim w badaniach psychologicznych (m.in. Kuczyńska 2002, Mandal 2004, Korzeń 2006, Lelakowska, Zdrojewicz 2008, Mandal, Zalewska 2010, Konopka, Frączak 2013), a także socjologicznych (m.in. Titkow 2002, 2011; Izdebski, Paprzycka, Mianowska 2014, 2015; Paprzycka 2008, 2011, 2012, 2016). Podejmowane są także próby jej zastosowania w nowym ujęciu metodologicznym (Korzeń 2006), jak i w nowych obszarach badań (Charzyńska 2010, Starzomska, Kowalczyk 2010, Sell 2015). W prezentowanych w niniejszym tekście badaniach stała się inspiracją do podjęcia analiz nad różnicami i podobieństwami nie tylko między kobietami i mężczyznami, ale także wewnątrz kategorii płci społeczno-kulturowej – wśród kobiet i wśród mężczyzn, którzy reprezentują różne kategorie społeczne.

Założenia metodologiczne badań

Badania ukierunkowane były z jednej strony na rozpoznanie czynników różnicujących płęć społeczno-kulturową, a z drugiej strony sprawdzenie, jak płęć społeczno-kulturowa różnicuje oceny różnych obszarów funkcjonowania społecznego badanych. Jednym z celów badań było rozpoznanie płci społeczno-kulturowej Polaków. Poszukiwano odpowiedzi na następujące pytanie badawcze: jaka jest płęć społeczno-kulturowa Polaków?, a w szczególności, jaka jest struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach wartości cech składających się na kanon zmiennych społeczno-demograficznych: wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania i religijności. Celem badań było również ustalenie, czy płęć biologiczna i płęć kulturowa różnicują ocenę wybranych sfer życia, a w szerszej perspektywie rozpoznanie, który z tych czynników z poznawczego punktu widzenia jest bardziej znaczący, zmienność którego z nich okazuje się istotna w objaśnianiu zróżnicowanych ocen zadowolenia z różnych obszarów życia. Zatem w przedkładanych analizach płęć

biologiczna i płęć społeczno-kulturowo zostały przyjęte jako dwie perspektywy analityczne. Zadane zostały pytania o to, czy płęć i płęć społeczno-kulturowa różnicują ocenę zadowolenia z następujących obszarów życia: 1) związanych z funkcjonowaniem w sferze publicznej: pracy zawodowej, sytuacji materialnej, atrakcyjności fizycznej, 2) w sferze życia prywatnego: małżeństwa, relacji w rodzinie, relacji z przyjaciółmi znajomymi, życia seksualnego? Obszary te zostały wybrane do analizy, ponieważ funkcjonowanie w tych dwóch sferach często łączy się z odmiennymi oczekiwaniami wobec kobiet i mężczyzn. Ponadto, analiza oceny zadowolenia z tych sfer życia wydaje się dopełniać założenia badań prowadzonych przez Bem z zastosowaniem IPP¹.

Sprawdzane w badaniach hipotezy dotyczyły zróżnicowań ocen wybranych wymiarów funkcjonowania społecznego ze względu na płęć biologiczną i płęć społeczno-kulturową. Oceny każdego z wymiarów dokonywane były na pięciostopniowej skali, gdzie 1 oznaczono najwyższą ocenę. Do ustalenia, czy występują różnice w wartościowaniu różnych obszarów życia wśród kobiet i mężczyzn wykorzystano test t-Studenta. Natomiast w przypadku testowania różnic między kategoriami płęci społeczno-kulturowej wobec niespełnienia założeń analizy wariancji wnioskowanie statystyczne oparto na testach nieparametrycznych: teście U Kruskala-Wallisa z testem Z wielokrotnych porównań (rang) do ustalania różnic międzygrupowych.

Analizy statystyczne objęły również sprawdzenie, czy między płęcią biologiczną a społeczno-kulturową istnieje efekt interakcyjny, odpowiedzialny za zróżnicowanie poziomu zadowolenia, czyli czy kobiety i mężczyźni, dla których zidentyfikowano ten sam typ płęci społeczno-kulturowej różnią się od siebie w ocenach wybranych obszarów życia. Aby możliwe było posłużenie się w tych analizach analizą wariancji z osób reprezentujących każdy z typów płęci społeczno-kulturowej, wylosowane zostały równoliczne zbioru², dla których przeprowadzono obliczenia. Spełniony został tym samym wymóg dotyczący równoliczności grup, osłabiający złożenie rozkładu normalnego zmiennej zależnej i równości wariancji w porównywanych grupach.

We wszystkich analizach przyjęto poziom istotności $\alpha = 0,01$. O różnicy istotnej statystycznie orzekano, gdy wyznaczona przez program statystyczny p-wartość była mniejsza od 0,01. Obliczenia wykonano w pakietach statystycznych PS Imago i Statistica.

¹Wyniki badań Bem przeprowadzonych z zastosowaniem IPP pokazały związki między reprezentowanym typem płęci społeczno-kulturowej a efektywnością społecznego funkcjonowania jednostek (1987, 1988).

²Spośród kobiet i mężczyzn wylosowano po 90 osób reprezentujących każdy z typów płęci społeczno-kulturowej ($N = 720$).

Odpowiedzi na postawione pytania badawcze zostały udzielone na podstawie wyników badań przeprowadzonych w 2011 roku na reprezentatywnej próbie 3206 Polaków³. Badaną populację stanowili mieszkańcy Polski w wieku 15-59 lat. Dobór próby miał charakter losowo-kwotowy. W badaniach zastosowano technikę wywiadu bezpośredniego (osobistego), ankietę oraz Inwentarz do oceny Płci Psychologicznej (IPP), którego teoretyczna baza opiera się na koncepcji schematów płci i kształtowania się tożsamości płciowej autorstwa S. L. Bem.

Płeć społeczno-kulturowa Polaków – charakterystyka w perspektywie koncepcji S. L. Bem

Przyjęte kategorie płci społeczno-kulturowej tworzą następującą strukturę⁴: prawie połowa badanych (46,5%) to osoby androgyniczne, jedną czwartą (25,3%) stanowią osoby określone (kobięce kobiety i męscy mężczyźni). Prawie co piąty badany (19,4%) w małym stopniu utożsamia się z kulturowo określonymi definicjami męskości i kobiecości, lokując się w typie osób nieokreślonych pod względem płci społeczno-kulturowej. Najmniej liczna jest kategoria osób określonych krzyżowo (kobiecy mężczyźni i męskie kobiety), które stanowią 8,8% badanych.

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni⁵ najczęściej reprezentują androgyniczny typ płci społeczno-kulturowej (49,0%:43,9%), czyli redefiniują tradycyjnie określone wzorce kobiecości i męskości oraz wykazują w wysokim stopniu cechy zarówno określane jako męskie, jak i kobiece. Jednak to kobiety wydają się być nieco bardziej „przywiązane” do tradycyjnie określonych oczekiwań względem płci i częściej niż mężczyźni posługują się schematem określonym. Kobięce kobiety to prawie jedna trzecia (29,9%) kobiet, a tylko co piąty (20,8%) badany to męski mężczyzna. Jednocześnie, kobiety rzadziej lokują się w schemacie krzyżowym. Męskie kobiety stanowią 6,3% badanych kobiet, natomiast odsetek kobiecych mężczyzn jest dwukrotnie wyższy (11,3%). Wśród mężczyzn częściej także niż wśród kobiet odnotowano osoby nieokreślone pod względem płci społeczno-kulturowej (24,0%:14,8%). Zatem to mężczyźni częściej niż kobiety nie identyfikują się z tradycyjnym modelem ról i wykazują niski poziom cech zarówno określanych jako

³Szczegółowy opis doboru próby i metodologii badań zawiera raport Zbigniewa Izdebskiego i POLFARMY *Seksualność Polaków 2011. Raport z badania*, OBOP 2011. Badania realizowano w ramach projektu Z. Izdebskiego i E. Paprzyckiej pt. *Płeć społeczno-kulturowa Polaków*.

⁴Braki danych w przypadku pytań diagnozujących płeć społeczno-kulturową uniemożliwiły ustalenie tej płci dla 10% badanych, którzy zostali wykluczeni z dalszych analiz. Ostatecznie wielkość próby $N = 2854$.

⁵Struktura płci: kobiety – 50,1%, mężczyźni – 49,9%.

męskie, jak i kobiece. Płeć biologiczna różnicuje istotnie statystycznie definiowanie się w kategoriach płci społeczno-kulturowej. Można zatem stwierdzić, że mężczyźni częściej niż kobiety reprezentują niestandardowy typ płci społeczno-kulturowej i definiują się jako osoby o schemacie krzyżowym oraz nieokreślonym. Kobiety częściej niż mężczyźni definiują się w odniesieniu do tradycyjnego wzorca kobiecości – częściej reprezentują typ określony.

Tabela 1

Struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach płci biologicznej, $N = 2854$, dane w procentach

	Osoby określone	Osoby androgyniczne	Osoby nieokreślone	Osoby określone krzyżowo
Kobiety	29,9	49,0	14,8	6,3
Mężczyźni	20,8	43,9	24,0	11,3
Ogółem	25,3	46,5	19,4	8,8
	$\chi^2 = 78,439, df = 3$			

Źródło: opracowanie własne.

Struktura płci społeczno-kulturowej zmienia się w zależności od wieku⁶. Wraz z wiekiem maleje odsetek osób androgynicznych, a rośnie nieokreślonych pod względem płci społeczno-kulturowej. Odsetek osób określonych i krzyżowych pozostaje na zbliżonym poziomie bez względu na wiek. Wśród kobiet kategorie płci społeczno-kulturowej rozkładają się podobnie jak wśród wszystkich badanych. Natomiast wśród mężczyzn strukturę tę modyfikuje wyższy niż w pozostałych kategoriach wiekowych udział osób określonych (męskich mężczyzn) wśród mężczyzn w wieku od 25 do 29 lat. Wiek różnicuje istotnie statystycznie płeć społeczno-kulturową wśród kobiet i mężczyzn.

⁶Struktura wieku: 15-17 lat – 5,4%; 18-24 lat – 15,6%; 25-29 lat – 13%; 30-39 lat – 23,2%; 40-49 lat – 18,6%; 50-60 lat – 24,1%.

Tabela 2

Struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach wieku $N = 2854$, dane w procentach⁷

	Kobiety				Mężczyźni				Ogółem			
	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR
15-17 lat	23,3	57,5	13,7	5,5	18,5	50,6	18,5	12,3	20,9	54,2	16,3	8,5
18-24 lata	25,5	56,7	9,6	8,2	22,0	47,9	17,8	12,3	23,6	52,1	13,9	10,3
25-29 lat	21,6	61,6	8,9	7,8	32,8	46,7	13,3	7,2	26,8	54,5	11,1	7,6
30-39 lat	29,5	50,2	13,4	7,0	21,8	48,0	18,4	11,8	25,7	49,0	15,9	9,4
40-49 lat	29,5	48,1	16,0	6,3	19,0	41,4	27,4	12,2	24,4	44,8	21,7	9,1
50-59 lat	38,5	36,0	21,2	6,4	14,3	35,3	38,9	11,6	26,9	35,7	29,7	7,7
	$\chi^2 = 61,753, df = 15$				$\chi^2 = 81,661, df = 15$				$\chi^2 = 98,510, df = 15$			

Źródło: opracowanie własne.

Przyglądając się strukturze płci społeczno-kulturowej z perspektywy kategorii wykształcenia⁸ można odnotować, że wraz ze wzrostem wykształcenia wzrasta odsetek osób androgynicznych, a maleje udział osób, które są nieokreślone pod względem płci społeczno-kulturowej. We wszystkich kategoriach, wyróżnionych ze względu na poziom wykształcenia odsetek osób określonych i określonych krzyżowo jest zbliżony. Wykształcenie różnicuje istotnie statystycznie płć społeczno-kulturową. Odnotowany rozkład kategorii płci społeczno-kulturowej dla różnych kategorii poziomu wykształcenia wśród kobiet i mężczyzn jest zbliżony i w każdej z tych grup istotny statystycznie.

Tabela 3

Struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach wykształcenia, $N = 2854$, dane w procentach

	Kobiety				Mężczyźni				Ogółem			
	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR
Podstawowe lub niższe	35,6	37,6	20,8	5,9	19,5	33,3	38,2	8,9	26,8	35,3	30,4	7,6
Gimnazjalne lub zasadnicze zawodowe	31,1	46,4	17,7	4,9	21,0	42,1	25,6	11,2	25,3	44,0	22,2	8,5
Średnie lub pomaturalne	31,4	50,0	12,5	6,0	19,3	48,5	20,6	11,6	26,0	49,6	16,1	8,4
Licencjat lub wyższe	22,4	55,5	12,1	9,9	24,0	45,1	18,1	12,7	23,1	51,2	14,7	11,1
	$\chi^2 = 28,200, df = 9$				$\chi^2 = 24,728, df = 9$				$\chi^2 = 46,35, df = 9$			

Źródło: opracowanie własne.

⁷W opisach tabel zastosowano następujące skróty: OK – osoby określone, AN – osoby androgyniczne, NO – osoby nieokreślone, KR – osoby określone krzyżowo.

⁸Struktura wykształcenia: wykształcenie podstawowe lub niższe – 7,9%; gimnazjalne lub zasadnicze zawodowe – 38,4%; średnie lub pomaturalne – 36,9%; licencjat lub wyższe – 16,8%.

Struktura płci społeczno-kulturowej mieszkańców wsi i miast różnej wielkości jest zbliżona⁹. Pozostaje również niezmienna wśród mężczyzn mieszkających w miejscowościach różnej wielkości. Wśród kobiet ulega jednak zmianie wśród mieszkanek małych miast (do 20 tys. mieszkańców). W tym przypadku udział kobiet androgynicznych jest większy niż w pozostałych kategoriach miejsca zamieszkania. Wśród kobiet miejsce zamieszkania różnicuje istotnie statystycznie płć społeczno-kulturową.

Tabela 4

Struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach miejsca zamieszkania, $N = 2854$, dane w procentach

	Kobiety				Mężczyźni				Ogółem			
	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR
Wieś	33,0	47,3	14,7	5,0	22,0	43,5	23,4	11,1	27,3	45,3	19,2	8,2
Miasto do 20 tys. mieszk.	21,8	62,4	12,2	3,6	22,6	38,7	29	9,7	22,3	51,0	20,4	6,3
Miasto od 20 do 100 tys. mieszk.	29,2	50,0	12,8	8,0	18,3	43,2	27,8	10,6	23,9	46,7	20,1	9,3
Miasto od 100 do 500 tys. mieszk.	29,6	44,9	19	6,5	17,1	48,8	20	14,2	23,5	46,9	19,5	10,1
Miasto powyżej 500 tys. mieszk.	31,3	43,2	14,8	10,8	23,9	45,8	18,7	11,6	27,6	44,2	17,0	11,2
	$\chi^2 = 30,988, df = 12$				Różnice nieistotne stat.				Różnice nieistotne stat.			

Źródło: opracowanie własne.

Uzyskane w badaniach dane pokazują, że rozkłady kategorii płci społeczno-kulturowej wśród osób deklarujących różny poziom religijności¹⁰ kształtują się podobnie. Analizy struktury płci społeczno-kulturowej uwzględniające podział na płć biologiczną ujawniają jednak odstępstwa od tej struktury. Kobiety niewierzące to częściej męskie kobiety, a kobiety wierzące to częściej kobiece kobiety. Udział kobiet definiujących się zgodnie z tradycyjnym wzorcem kobiecości wzrasta wraz z coraz silniejszym deklarowanym poziomem religijności. Natomiast w przypadku mężczyzn silniejsze związki z wiarą oznaczają wyższy odsetek osób androgynicznych, niższy męskich mężczyzn i nieokreślonych pod względem płci społeczno-kulturowej. Odnotowane różnice wśród kobiet i wśród mężczyzn są istotne statystycznie.

⁹Struktura miejsca zamieszkania: wieś – 38,0%; miasto do 20 tys. mieszk. – 13,4%; miasto powyżej 20 tys. do 100 tys. mieszk. – 19,8%; miasto powyżej 100 tys. do 500 tys. mieszk. – 17,2%; miasto powyżej 500 tys. mieszk. – 11,6%.

¹⁰Stosunek do wiary: wierzący i praktykujący – 42,8%; wierzący, nieregularnie praktykujący – 36,6%; wierzący, ale niepraktykujący – 16,6%; niewierzący – 3,8%.

Tabela 5

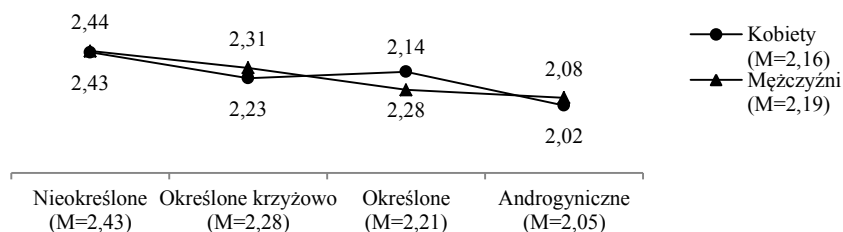
Struktura płci społeczno-kulturowej w kategoriach stosunku do wiary, $N = 2854$, dane w procentach

	Kobiety				Mężczyźni				Ogółem			
	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR	OK	AN	NO	KR
Wierzący i praktykujący	34,0	46,5	15,1	4,4	16,4	49,9	20,5	13,1	26,3	47,9	17,5	8,2
Wierzący, nieregularnie praktykujący	28,7	50,3	15,0	6,0	21,8	41,3	26,6	10,3	25,4	45,8	20,8	8,0
Wierzący, ale niepraktykujący	21,4	55,6	12,8	10,2	24,7	42,4	21,4	11,4	23,5	47,6	17,8	11,1
Niewierzący	20,0	57,1	2,9	20,0	21,4	32,9	32,9	12,9	21,2	41,3	23,1	14,4
	$\chi^2 = 35,477, df = 9$				$\chi^2 = 22,648, df = 9$				Różnice nieistotne stat.			

Źródło: opracowanie własne.

Płeć społeczno-kulturowa a zadowolenie z funkcjonowania w obszarze życia publicznego – zawodowego i prywatnego

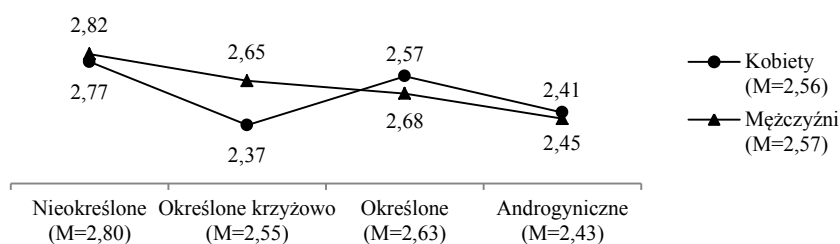
Prezentację wyników badań, w których w analizach płeć społeczno-kulturowa jest traktowana jako zmienna niezależna, rozpoczną ustalenia badawcze dotyczące oceny pracy zawodowej/nauki. Na polu aktywności zawodowej (lub edukacyjnej) badani oceniają się raczej pozytywnie ($M = 2,18$, $SD = 0,883$), a rozkład ocen można uznać za umiarkowanie zróżnicowany ($V = 40,6\%$). Wśród ocen nieznacznie przeważają oceny pozytywne ($A = 0,732$). Ocena tej sfery życia nie różni istotnie statystycznie kobiet i mężczyzn. Różnie jednak wartościują ten obszar aktywności życiowej przedstawiciele różnych kategorii płci społeczno-kulturowej ($\chi^2 = 67,51$, $df = 3$). Najwyższe oceny wystawiają osoby androgyniczne ($M = 2,05$), które różnią się pod tym względem od wszystkich pozostałych kategorii. Najniżej pracę zawodową/naukę waloryzują osoby nieokreślone ($M = 2,43$). Osoby nieokreślone i określone pod względem płci społeczno-kulturowej różni ocena tej sfery aktywności życiowej.



Wykres 1. Średnie oceny pracy zawodowej/nauki.

Źródło: opracowanie własne.

Spośród wszystkich uwzględnionych w badaniach obszarów najniższe oceny odnotowano w przypadku oceny sytuacji materialnej ($M = 2,56$; $SD = 0,927$). Oceny nie są wysokie, umiarkowanie zróżnicowane ($V = 36\%$), jednak wskazania pozytywne przeważają w niewielkim stopniu nad negatywnymi ($A = 0,54$). Wyniki badań nie przyniosły potwierdzenia hipotezy przewidującej związek płci biologicznej i oceny sytuacji materialnej. Różnice między kobietami i mężczyznami okazały się nieistotne statystycznie. W ocenie tej sfery życia zaobserwowano jednak różnice ze względu na płeć społeczno-kulturową ($\chi^2 = 73,45$, $df = 3$). Najgorzej swoją sytuację materialną oceniają osoby nieokreślone ($M = 2,80$), a ich ocena różni się od ocen osób reprezentujących pozostałe typy płci społeczno-kulturowej¹¹. Nieco wyżej oceniają swoją sytuację osoby określone (kobiety i mężczyźni) ($M = 2,63$). Ich opinie różnią się również od ocen osób androgynicznych ($M = 2,43$), które postrzegają swoją sytuację materialną najbardziej pozytywnie.

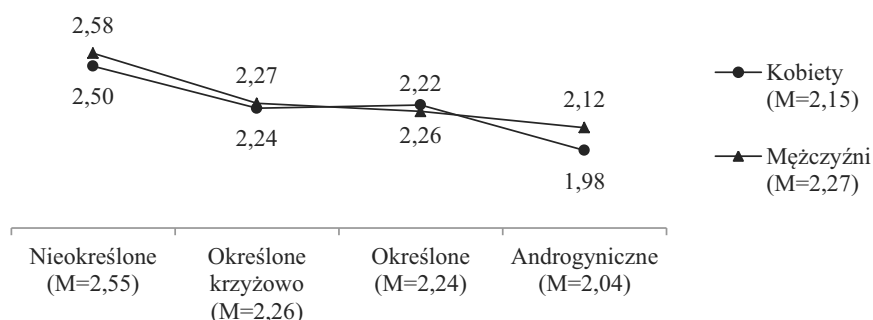


Wykres 2. Średnie oceny sytuacji materialnej.

Źródło: opracowanie własne.

¹¹W przypadku porównań wielokrotnych między kategoriami płci społeczno-kulturowej w tekście omówiono wyłącznie różnice istotne statystycznie. Jeśli nie wskazuje się różnic, nie czyni porównań między poszczególnymi kategoriami, oznacza to, że różnice były nieistotne statystycznie.

W przypadku postrzegania swojej atrakcyjności fizycznej, urody i wyglądu średnia ocen jest stosunkowo niska ($M = 2,21$, $SD = 0,859$), a oceny są umiarkowanie zróżnicowane ($V = 39\%$). Badani jednak częściej doceniają swoją atrakcyjność niż są z niej niezadowoleni ($A = 0,629$). Ocena przymiotów własnego wyglądu i urody istotnie statystycznie różni kobiety i mężczyzn ($t = 3,573$, $df = 2819$). Korzystniej postrzegają swoje atuty w tym względzie kobiety ($M = 2,15$) niż mężczyźni ($M = 2,27$). Zmienność tych ocen pozostaje również pod wpływem płci społeczno-kulturowej ($\chi^2 = 150,88$, $df = 3$). Najbardziej usatysfakcjonowane własnym wyglądem są osoby androgyniczne ($M = 2,04$), najmniej osoby nieokreślone pod względem płci społeczno-kulturowej ($M = 2,55$). W ocenie atrakcyjności fizycznej nie różnią się jedynie osoby określone i określone krzyżowo. Pomędzy pozostałymi kombinacjami kategorii płci społeczno-kulturowej odnotowane różnice są istotne statystycznie.

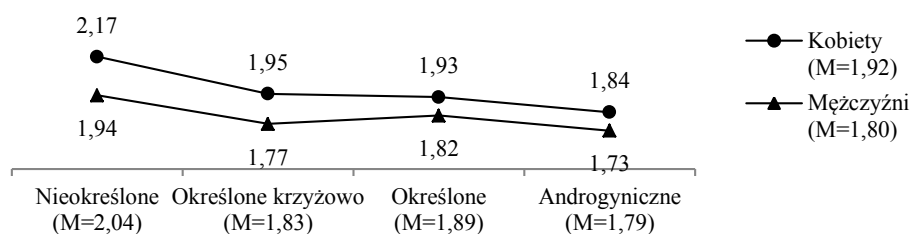


Wykres 3. Średnie oceny atrakcyjności fizycznej, urody.

Źródło: opracowanie własne.

Oceniając swoje związki badani częściej wybierali oceny pozytywne niż negatywne ($A = 1,285$), średnia ocena jest w tym przypadku wysoka i wynosi $M = 1,86$ ($SD = 0,871$). Ich opinie są jednak silnie zróżnicowane ($V = 46\%$), co wskazuje, że wśród badanych są również osoby, które nie są zadowolone ze swoich relacji z najbliższą osobą. Swoje związki korzystniej postrzegają mężczyźni ($M = 1,80$) niż kobiety ($M = 1,92$), a różnica tych ocen jest statystycznie istotna ($t = -3,06$, $df = 2,86$). Wyniki analiz wskazują, że ocenę związku różnicuje również płeć społeczno-kulturowa ($\chi^2 = 28,74$, $df = 3$). Najwyższe oceny swoim związkom wystawiają osoby androgyniczne ($M = 1,79$), najniższe osoby nieokreślone ($M = 2,04$). Porównania międzygrupowe ocen między kategoriami płci społeczno-kulturowej pozwoliły ustalić, że w tym przypadku tylko różnica

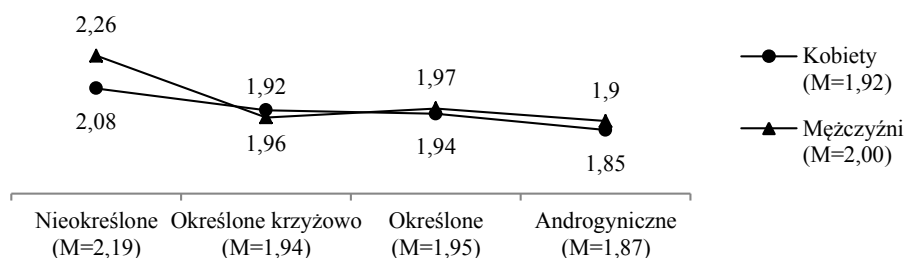
między osobami androgynicznymi i nieokreślonymi jest istotna statystycznie.



Wykres 4. Średnie oceny małżeństwa/stałego związku.

Źródło: opracowanie własne.

Badani także wysoko oceniają swoje relacje z rodziną ($M = 1,96$; $SD = 0,88$), choć można odnotować silne zróżnicowanie ocen ($V = 45\%$). Jednocześnie prawoskośność ($A = 1,05$) rozkładu ocen wskazuje, że stosunki z rodziną częściej wartościowane są pozytywnie niż negatywnie. Nie odnotowano istotnych statystycznie różnic w ocenie rodzinnych relacji przez kobiety i mężczyzn, natomiast stwierdzono w tym przypadku różnicujące znaczenie płci społeczno-kulturowej ($\chi^2 = 59,64$, $df = 3$). Najbardziej negatywnie widzą swoje relacje w rodzinie osoby nieokreślone ($M = 2,19$). W tej ocenie różnią się istotnie od pozostałych grup, pomiędzy którymi nie odnotowano różnic istotnych statystycznie.

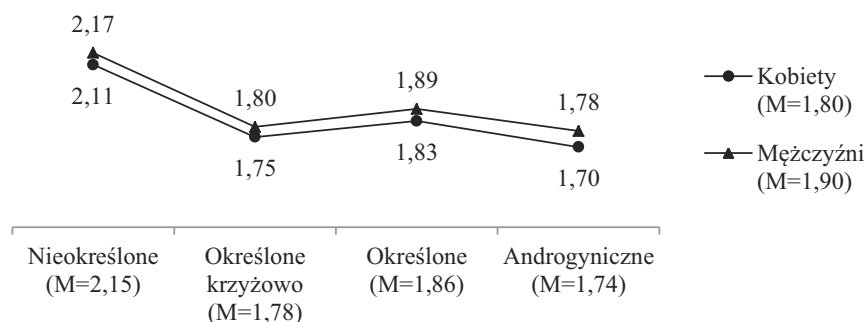


Wykres 5. Średnie oceny atmosfery w rodzinie, stosunków z rodziną.

Źródło: opracowanie własne.

Podobnie jak w przypadku ocen relacji z rodziną, tak i oceny relacji z przyjaciółmi są wysokie. Ich średnia wynosi $M = 1,85$ ($SD = 0,852$), a mimo silnego zróżnicowania ($V = 46\%$), w ocenach przeważają wskazania pozytywne ($A = 1,165$). Wysokie oceny w tym zakresie odnotowano

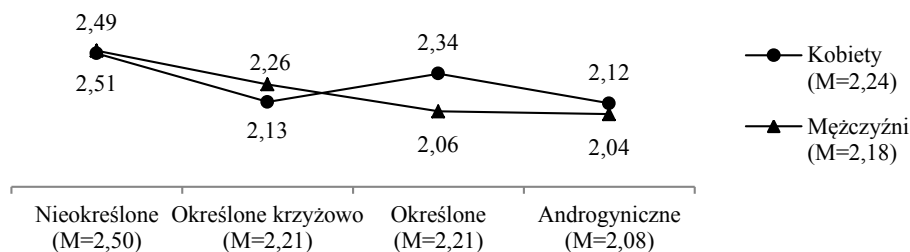
zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, a między ich wskazaniami nie stwierdzono różnic. Ocenę tej sfery stosunków z innymi różnicuje jednak płeć społeczno-kulturowa ($\chi^2 = 118,76$, $df = 3$). Spośród wszystkich badanych najgorzej i istotnie różnie od innych oceniają swoje stosunki z gronem przyjaciół i znajomych osoby nieokreślone ($M = 2,15$). Najwyższe noty wystawiły natomiast osoby androgyniczne ($M = 1,74$), które ta opinia odróżnia od osób określonych ($M = 1,86$).



Wykres 6. Średnie oceny relacji z przyjaciółmi/znajomymi.

Źródło: opracowanie własne.

W przypadku oceny intymnej sfery życia analizy wyników badań wskazują na relatywnie niski poziom zadowolenia ($M = 2,20$; $SD = 1,000$) badanych w tym zakresie. Wystawione noty są przy tym silnie zróżnicowane ($V = 45\%$), jednak skośność rozkładu ($A = 0,81$) wskazuje na przewagę ocen pozytywnych nad negatywnymi. Przy czym różnice między ocenami kobiet i mężczyzn są nieistotne statystycznie. Odmiennie jednak postrzegają swoje życie seksualne przedstawiciele różnych typów płci społeczno-kulturowej ($\chi^2 = 66,75$, $df = 3$). Najgorzej swoje życie seksualne oceniają osoby nieokreślone ($M = 2,50$). Ta opinia różni ich od pozostałych badanych. Najwyższe noty swojemu życiu seksualnemu wystawiają osoby androgyniczne ($M = 2,08$). Wysoki poziom zadowolenia odróżnia je od osób określonych krzyżowo.



Wykres 7. Średnie oceny życia seksualnego.

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że wzięte pod uwagę czynniki społeczno-demograficzne na ogół okazały się istotnie różnicować strukturę płci społeczno-kulturowej. Androgyniczny typ płci społeczno-kulturowej zaobserwowano częściej u kobiet niż mężczyzn, u osób lepiej wykształconych, młodych, pozostających w związkach nieformalnych, a także u kobiet mieszkających w małych miastach i mężczyzn deklarujących silne związki z wiarą. Typ nieokreślony pod względem płci społeczno-kulturowej najczęściej reprezentowany jest natomiast przez osoby słabiej wykształcone, niewierzących mężczyzn, wierzące kobiety oraz kobiety w młodszym wieku i osoby pozostające bez partnera. Schematem określonym natomiast najczęściej posługują się w definiowaniu siebie kobiety religijne, a określonym krzyżowo najczęściej osoby niewierzące.

Wszystkie analizowane w badaniach sfery funkcjonowania społecznego ocenione zostały przez badanych stosunkowo wysoko. W świetle otrzymanych wyników można stwierdzić, że hipotezy przewidujące związek płci społeczno-kulturowej z zadowoleniem z wybranych obszarów życia znalazły potwierdzenie. Natomiast w przypadku płci biologicznej związek taki stwierdzono w przypadku oceny małżeństwa/stałego związku (wyżej wartościowanego przez mężczyzn) oraz samooceny atrakcyjności fizycznej, urody (pod tym względem lepiej oceniły się kobiety).

Z danych wynika, że najbardziej zadowoloną we wszystkich analizowanych wymiarach kategorią osób są osoby androgyniczne. Po przeciwnej stronie lokują się zazwyczaj osoby nieokreślone pod względem płci społeczno-kulturowej. Pomiędzy tymi ocenami mieszczą się średnie oceny osób określonych (kobiecych kobiet i męskich mężczyzn) i określonych krzyżowo (męskich kobiet i kobiecych mężczyzn). Pomiędzy tymi kategoriami nie odnotowano istotnych różnic w ocenie omawianych sfer. Uzyskane w tym za-

kresie wyniki wpisują się w ustalenia S. L. Bem i potwierdzają, że osoby wykazujące wysoki poziom cech zarówno tzw. kobiecych, jak i męskich, ale redefiniujące kulturowe i społeczne ograniczenia co do sytuacji ich wykorzystywania, zdają się lepiej funkcjonować społecznie. Na podstawie otrzymanych wyników można stwierdzić zatem, że jednocześnie wysokie natężenie cech tradycyjnie uznawanych za kobiece i męskie, ale elastyczne ich stosowanie w zależności od sytuacji, wspiera budowanie pozytywnego oglądu relacji w bliskich kręgach i wysokiej samooceny, a w szerszej perspektywie jest czynnikiem pomagającym budować i podtrzymywać satysfakcjonujące stosunki z innymi osobami i pozytywny obraz samego siebie. Definiowanie siebie w odniesieniu do cech tradycyjnie przypisanych jednej z płci wydaje się wobec powyższego być mniej korzystne w społecznym funkcjonowaniu. Oceny osób definiujących się zgodnie z kulturowymi definicjami kobiecości i męskości, określonymi modelem tradycyjnym (kobiece kobiety i mężczyźni) oraz definiujących się krzyżowo (męskie kobiety i kobiece mężczyźni) lokują się poniżej ocen osób androgynicznych, ale są jednak wyższe niż noty osób nieokreślonych. Korzystniejsza zatem wydaje się być synergia cech kobiecych i męskich niż zdecydowana przewaga cech tradycyjnie utożsamianych z męskimi lub kobiecymi.

Przeprowadzone zostały również analizy, których celem było sprawdzenie, czy występuje efekt interakcji płci biologicznej i płci społeczno-kulturowej w ocenie wybranych sfer życia. Innymi słowy, przeprowadzono analizy, które miały ujawnić ewentualne różnice w wartościowaniu wymiarów życia przez kobiety i mężczyzn, dla których zidentyfikowany został ten sam typ płci społeczno-kulturowej. Jednak żadna z uwzględnionych w badaniach sfer życia nie podlegała różnym ocenom przez kobiety i mężczyzn o tym samym typie płci społeczno-kulturowej. W żadnym przypadku nie stwierdzono istotnie statystycznego efektu interakcyjnego. Zatem przede wszystkim płęć społeczno-kulturowa okazała się czynnikiem, który tłumaczył zmienność ocen różnych obszarów życia, podczas gdy płęć biologiczna tylko w przypadku wartościowania cech fizycznych (biologicznych) i oceny związku wyjaśniała zróżnicowanie deklarowanych not.

Powyższe ustalenia skłaniają do konkluzji, że płęć społeczno-kulturowa jako zmienna niezależna, skupiająca za pomocą kryteriów definicyjnych cały szereg kulturowych cech i atrybutów, jakie społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i/lub kobiet w konsekwencji okazuje się zmienną, której przydatność w wyjaśnianiu dynamiki zjawisk społecznych (tu ocen/samoocen) okazać się może dużo większa niż klasycznej zmiennej niezależnej – płci biologicznej. W szerszej perspektywie wzmocnić można również tezę, że społeczne funkcjonowanie jednostek warunkowane płcią

biologiczną, jednocześnie zależy – nawet w większym stopniu – od cech nabywanych podczas socjalizacji bez względu na płeć biologiczną, które w tradycyjnym rozumieniu mogą być zarówno kobiece, jak i męskie. Nie wyklucza to oczywiście znaczenia płci biologicznej jako zmiennej wyjaśniającej zróżnicowanie zjawisk społecznych i nie dezawuuje twierdzeń o odmiennym traktowaniu kobiet i mężczyzn w wielu obszarach życia społecznego. Pokazuje raczej, że w sytuacji, kiedy kobiety i mężczyźni nie różnią się między sobą w swoich opiniach i poglądach, przyczyny zróżnicowania mogą tkwić w interioryzacji takich, a nie innych cech, bez względu na ich tradycyjnie schematyczne przypisywanie kobietom lub mężczyznom.

Wydaje się zatem, że stosowanie czy nawet i wyeksponowanie w analizach życia społecznego jako kryterium analitycznego płci społeczno-kulturowej wyznacza interesujący poznawczo kierunek badań. Jednocześnie istnieje potrzeba badań, w których należy stawiać pytania o to, jakie czynniki wpływają na kształtowanie się płci społeczno-kulturowej i które z nich mają znaczenie wzmacniające dla elastycznego podejścia do kulturowych oczekiwań względem płci i sprzyjają jej redefiniowaniu, a które prowadzą do definiowania siebie poza kontekstem płci.

Literatura

- BALLARD-REISCH D., ELTON M. (1992), Gender orientation and the Bern Sex Role Inventory: A Psychological Construct Revisited, „Sex Roles”, nr 27, s. 291-306.
- BARBER K., ALLEN K. (1992), *Women & Families, Feminist Reconstructions*, New York-London: The Guilford Press.
- BEERE C. A. (1990), *Gender roles: A handbook of tests and measures*, New York: Greenwood.
- BEM S. L. (1974), The Measurement of Psychological Androgyny, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, nr 42, s. 155-162.
- BEM S. L. (1981), Gender schema theory: A cognitive account of sex typing, „Psychological Review” 1981, nr 88, s. 354-364.
- BEM S. L. (1988), Androgynia psychiczna a tożsamość płciowa, [w:] *Psychologia i życie*, red. P. Zimbardo i in., przeł. Józef Radzicki, PWN, Warszawa, s. 435-438.
- BEM S. L. (2000), *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

- BEM S. L. (1987), *Is Androgyny a Solution?*, [w:] *The Psychology of Women. Ongoing Debates*, red. M. R. Walsh, London-New Haven: Yale University Press.
- BLUM D. (2004), *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- CHARZYŃSKA E. (2009), *Stereotypy atrybutów kobiecości/męskości oraz hierarchii wartości osób o różnych orientacjach seksualnych*, „Przegląd terapeutyczny”, nr 6-7, www.ptt-terapia.pl [data dostępu: 10.04.2016].
- DULKO S. (2003), *ABC... Płci*, „Kosmos” *Problemy nauk biologicznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, t. 52, nr 1, s. 5-10.
- FLAX J. (1987), *Postmodernism and Gender Relations in Feminist Theory*, „Signs. Journal of Women in Culture and Society”, nr 12, s. 21-643.
- GERGEN K. (1991), *The Saturated Self: Dilemmas of Identity in contemporary Life*, New York: Basic Books.
- GOULD C. C. (1997), *Gender: Key Concepts in Critical Theory*, New Jersey: Humanities Press.
- HOFFMAN R. M., BORDERS L. D. (2001), *Twenty-five years after the Bem Sex-Role Inventory: A reassessment and new issues regarding classification variability*, „Measurement and Evaluation in Counseling and Development”, nr 34, s. 39-55.
- IZDEBSKI Z., PAPRZYCKA E., MIANOWSKA E. (2014), *Płeć biologiczna i płeć społeczno-kulturowa a związki intymne Polaków*, [w:] *Socjologia płci i seksualności w perspektywie teorii queer i krytyki feministycznej*, red. J. Mizielińska, A. Stasińska, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 13-39.
- KONOPKA K., FRĄCZAK A. (2013), *Płeć psychologiczna a gotowość do agresji interpersonalnej u kobiet i mężczyzn*, „Polskie Forum Psychologiczne”, t. 18, nr 1, s. 65-80.
- KORZEŃ R. (2006), *Nowa charakterystyka psychometryczna Inwentarza Oceny Płci Psychologicznej (IPP)*, „Studia Psychologica”, nr 6, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 37-50.
- KUCZYŃSKA A. (1992), *Inwentarz do oceny płci psychologicznej. Podręcznik, Pracownia Testów Psychologicznych PTP*, Warszawa.
- KUCZYŃSKA, A. (2002), *Płeć psychologiczna idealnego i rzeczywistego partnera życiowego oraz jej wpływ na jakość realnie utworzonych związków*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 45(4), s. 385-399.

- LELAKOWSKA K., ZDROJEWICZ Z. (2008), Płeć psychologiczna a preferowane bodźce seksualne, „Seksuologia Polska”, t. 6, nr 1, s. 14-20.
- LENNEY E. (1991), Sex roles: The measurement of masculinity, femininity, and androgyny, [w:] „Measures of personality and social psychological attitudes”, red. J. P. Robinson, P. R. Shaver, L. S. Wrightsman, nr 1, San Diego, CA: Academic Press, s. 573-660.
- MANDAL E., ZALEWSKA K. (2010), Psychiczna kobiecość i męskość, poczucie własnej atrakcyjności, style przywiązania, style radzenia sobie i strategie autoprezentacji u kobiet podejmujących próby samobójcze, „Psychiatria Polska”, t. XLIV, nr 3, s. 329-339.
- MANDAL E. (2004), Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- PANKOWSKA D. (2005), Wychowanie a role płciowe, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- PAPRZYCKA E. (2008), Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- PAPRZYCKA E. (2011), Being a single woman – the specificity of choosing new social role, [w:] *Wiele twarzy kobiety – „ona” w tekstach nie tylko medycznych*, red. Z. Dziemianko, A. Bury, Instytut Naukowo-Wydawniczy Maiuscula, Poznań, s. 253-277.
- PAPRZYCKA E. (2012), Single men – topological approach from the perspective of sociocultural gender, [w:] *Gender approach in social sciences*, red. E. Malinowska, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, nr 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 69-87.
- PAPRZYCKA E. (2016), Socio-cultural gender of single men and women as conditioning factor of attitude towards single life, [w:] *Singlehood from Individual and Social Perspective*, red. K. Adamczyk, Wydawnictwo Libron, Kraków, s. 150-186.
- PAPRZYCKA E., MIANOWSKA E., IZDEBSKI Z. (2014), Jak dobieramy się w pary? Płeć biologiczna i płeć społeczno-kulturowa a preferowane cechy partnera, [w:] „Dyskursy Młodych Andragogów”, red. M. Olejarz, Tom XIV, Zielona Góra, s. 329-345.
- PAYNE F. D. (1985), Review of Bem Sex-Role Inventory, [w:] „The ninth mental measurements yearbook”, J. V. Mitchell red., nr. 1, Lincoln, NE: Buros Institute of Mental Measurements, s. 178-179.
- RENZETTI C. M., CURRAN D. J. (2005), *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.

- SELL R. L. (2015), Definiowanie i pomiar orientacji seksualnej – przegląd, „Prze-
gląd Badań Edukacyjnych Educational Studies Review”, nr 21 (2/2015),
s. 175-194.
- SPENCE J. T. (1991), Do the BSRI and PAQ measure the same or different
concepts?, „Psychology of Women Quarterly”, nr 15, s. 141-165.
- STARZOMSKA M., KOWALCZYK A. (2012), Płeć psychologiczna sportowców
w świetle wyników badań własnych, „Kwartalnik Naukowy Fides Et Ratio”,
4, s. 127-133.
- SZACKA B. (2011), Gender i płeć, [w:] Gender w społeczeństwie Polskim,
red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kra-
ków, s. 19-36.
- TITKOW A. (2001), Gender jako źródło instrumentarium badawczego, „Katedra.
Gender Studies”, nr 3, s. 58.
- TITKOW A. (2011), Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze
i źródło wiedzy o społeczeństwie, [w:] Gender w społeczeństwie Polskim,
red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kra-
ków, s. 36-57.
- WEST C., ZIMMERMAN D. H. (2002), Doing Gender, [w:] Doing Difference,
Inequality, Power & Institutional Change, red. S. Fenstermaker, C. West,
New York, London: Routledge.
- WOJCISZKE B., (RED.) (2002), Kobiety i mężczyźni. Odmienne spojrzenia na róż-
nice, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- YARNOLD P. (1990), Androgyny and sex-typing as continuous independent fac-
tors, and a glimpse of the future, „Multivariate Behavioral Research”, nr 25,
s. 407-419.

Emilia Paprzycka
Edyta Mianowska
Zbigniew Izdebski

**FEMININITY AND MASCULINITY OF POLES:
THE SOCIO-CULTURAL DIMENSION OF GENDER
AS AN ANALYTIC CATEGORY**

Keywords: femininity, masculinity, gender, psychological gender, life satisfaction, gender perspective in researches.

The aim of this research was to identify the factors differentiating gender on the one hand and, on the other hand, to check how they differentiate the level of satisfaction with selected areas of public and private life. The following research questions have been asked: what is the gender of Poles, and by which socio-demographic variables is it differentiated, do sex and gender differentiate the level of satisfaction with the selected areas of public and private life? The hypothesis investigated in the research assumed the existence of differentiation due to sex and gender. Statistical analysis was also intended to identify the possibility of the existence of an interactive effect between sex and gender which would be responsible for differentiating the level of satisfaction. The research was carried out on a representative sample of Poles aged 15-59, using the techniques of direct interview, questionnaire and The Bem Sex-Role Inventory (BSRI). On the basis of the results obtained in the research it has been concluded that the socio-demographic factors which were taken into consideration do differentiate the genders of the cohort. The relation between gender and satisfaction with the chosen areas of life has been confirmed, whereas in the case of sex such a bond has been observed only in assessment of marriage/permanent relation and in self-assessment of physical attractiveness. The data shows that the most satisfied category, in all analyzed dimensions, are androgynous persons.

Agnieszka Maj*
Anna M. Kłonkowska**

**„GENDEROWE KILOGRAMY”. PŁEĆ JAKO KATEGORIA
ANALITYCZNA W BADANIACH POSTRZEGANIA
(NIE)NORMATYWNOŚCI SYLWETEK OSÓB
O RÓŻNYM INDEKSIE MASY CIAŁA**

Celem artykułu jest pokazanie, w jaki sposób przekonania na temat normatywności sylwetki: jej najbardziej pożądanego kształtu, proporcji i wagi, uwarunkowane są przez dyskursy związane z płcią. Temat ten pojawił się jako jeden z głównych wątków podczas realizacji projektu badawczego, dotyczącego postrzegania nadmiernej szczupłości i otyłości¹. W badaniu tym staraliśmy się dowiedzieć, jakimi kryteriami posługują się ludzie, oceniając sylwetki innych osób jako „zbyt szczupłe” lub „zbyt otyłe”; mieszczące się w normie bądź nie.

Posłużyliśmy się modelem teoretycznym, opartym na rozważaniach Sandera L. Gilmana. Zauważył on, że kulturowe definicje piękna zbudowane są na zasadzie par opozycji: każda pozytywna kategoria musi mieć swoje przeciwieństwo w postaci kategorii ocenianej negatywnie. Tak jest na przykład z wagą ciała, ujmowaną w ramach opozycji „szczupłe-otyle”. Zdaniem Gilmana, społeczne sposoby definiowania tych par kategorii jako pozytywne lub negatywne zmieniają się na przestrzeni dziejów. Natomiast samo ich oddziaływanie normatywne ma charakter uniwersalny: jednostki, których ciała nie spełniają wymogów społecznych, to znaczy w społecznej ocenie sytuują się w obrębie kategorii negatywnych, powinny dołożyć wszelkich starań, aby „przejsć” do kategorii postrzeganych jako pozytywne (Gil-

* **Agnieszka Maj** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; zainteresowania naukowe: socjologia ciała; e-mail: agnieszka_maj@sggw.pl

** **Anna M. Kłonkowska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii, Uniwersytet Gdański; zainteresowania naukowe: transgender studies, socjologia ciała; e-mail: wnsak@ug.edu.pl

¹Projekt „More-or-less-body” realizowany był w roku akademickim 2012-13 w ramach grantu badawczego dla młodych naukowców, przyznanego ze środków Uniwersytetu Gdańskiego.

man 2001, s. 21-24). Jeśli tego nie zrobią, muszą liczyć się ze społecznymi sankcjami.

Zależało nam na zaprojektowaniu badania, które łączyłoby w sobie problematykę społecznego postrzegania sylwetek „nienormatywnych” i to zarówno „zbyt szczupłych”, jak i „zbyt otyłych”. Posłużyliśmy się pojęciem „normatywności” sylwetki, które było rozumiane szeroko, jako „wpisywanie się w normy społeczne”. Potraktowałyśmy „nienormatywność” jako rodzaj kontinuum, którego dwa opozycyjne krańce stanowią: „nadmierna szczupłość” i „nadmierna otyłość”. Zastanawiałyśmy się nad tym, jakimi kryteriami mogą posługiwać się patrzący(e), kiedy oceniają, że ktoś jest „za chudy” albo „za gruby”, że jego (jej) sylwetka nie mieści się w „normie”². W przedstawianych w tym artykule analizach chcemy przyjrzeć się kategorii płci jako różnicującej wypowiedzi badanych na temat normatywności sylwetek osób o różnym BMI. Spróbujemy pokazać, w jaki sposób przekonania na temat normatywności sylwetki determinowane są przez dyskursy związane z pięcią.

Aktualny stan badań na temat otyłości/niedowagi (w aspekcie kulturowym). Główne nurty badawcze i obszary zainteresowań

Wśród badań, których tematyka wiąże się z postrzeganiem normatywności sylwetki można wyróżnić kilka głównych nurtów. Jeden z nich to badania prowadzone na gruncie psychologii kognitywnej, bazujące na stosowanym w psychologii pojęciu „obrazu siebie”. Można tutaj wyróżnić rozmaite kierunki badań. Jeden z nich dotyczy wpływu indywidualnych czynników osobowych (uwarunkowań zdrowotnych lub psychologicznych) na obraz własnego ciała osób badanych. Badacze i badaczki dążą wówczas do opisanie specyfiki postrzegania własnego ciała przez osoby o różnych cechach. Mogą to być osoby dotknięte różnego rodzaju chorobami lub zaburzeniami (jak depresja, dysmorfofobia, zaburzenia odżywiania), ale też osoby badane mogą być dobrane pod względem kategorii płci czy wieku (np.: Brytek-Matera 2010a, 2010b, 2011; Izydorczyk 2011, Pellai, Bassoli 2006).

Inny nurt badawczy zajmuje się kwestią samooceny osób z problemem otyłości bądź zaburzeniami odżywiania w kontekście stereotypów dotyczących różnego rodzaju typów sylwetki. Chodzi tu o zbadanie, jak osoby, których ciała nie odpowiadają społecznemu ideałowi postrzegają tę „nieadekwatność” swojego ciała i jak z nią funkcjonują (np.: Krzemionka-Brózda 2010, Sobal 1991).

Wśród badań związanych z kulturowymi aspektami nadwagi i niedowa-

²Wyniki tych badań zostały już opublikowane; zob.: Kłonkowska A. M., Maj A., *More-or-less-body: the social perception of normativity of the body in Poland*, [w:] „Filosofija. Sociologija”, 2015, T. 26, nr 2, s. 155-163.

gi można też wyróżnić te dotyczące postrzegania przez osoby badane własnej atrakcyjności fizycznej na tle społecznego ideału piękna. Są one próbą uchwycenia rozbieżności między ciałem „realnym” i „idealnym” uczestników i uczestniczek badania, którzy pod względem swego wyglądu zewnętrznego mają odzwierciedlać cechy „przeciętnych” osób. Niekiedy konfrontuje się ich z wizerunkami „ciała idealnego” na fotografiach czy filmach, a następnie prosi się ich o ocenę własnej atrakcyjności (np.: Starzomska, Buławska 2010, Fallon, Rozin 1985, Tiggemann, Pennington 1990).

Inny nurt badawczy zakłada, że atrakcyjność (to, na ile ciało odpowiada kulturowemu wzorcowi uznawanemu aktualnie w danym społeczeństwie) determinuje także relacje społeczne. Otyłość i szczupłość sytuują się wśród cech ciała postrzeganych jako istotne dla atrakcyjności, a więc mogą być podstawą dla społecznej akceptacji bądź odrzucenia (np.: Grogan 2001, Pruzinsky, Cash 1990).

Niektórych badaczy i badaczki interesują również podejmowane przez osoby badane strategie „pracy nad ciałem”, mające przybliżyć je do uznawanego społecznie ideału piękna (np.: Gimlin 2002, Bykowska 2008).

Oddzielny dział badań wiąże się z rolą mediów w kształtowaniu przekonań na temat społecznej adekwatności i nieadekwatności sylwetki (np.: Pawlica, Szczepański, Zarębska-Mazan 2007).

Jeszcze inny nurt stanowią badania dowodzące, że istnieją cechy fizyczne, odnoszące się do kształtu, budowy i proporcji ciała, które wielu ludzi nieświadomie wybiera jako świadczące o atrakcyjności mężczyzn bądź kobiet. Ma to wskazywać na istnienie uniwersalnych kanonów piękna jako częściowy wytwór ewolucji – nasze upodobanie do konkretnych cech wyglądu miało by być mechanizmem przystosowawczym pozwalającym na wybór partnera(ki) spośród osobników posiadających najlepsze geny (zob.: Pawłowski 2009, s. 112; np.: Singh 1993, Rozmus-Wrzesińska, Pawłowski 2005). Innym wariantem jest analizowanie cech wyglądu osób uznanych w danej kulturze za piękne (Katzmarzyk, Davis 2001, Pawłowski, Kozieł 2002). Na tej podstawie wysnuwa się wnioski o cechach uznawanych za najbardziej pożądane w danej populacji. Autorzy badań tego rodzaju argumentują, że fakt, iż najczęściej są w nich wybierane jako najatrakcyjniejsze sylwetki osób o normalnej względnej masie ciała (BMI) dowodzi, że preferencje estetyczne mają jak najbardziej charakter adaptacyjny, gdyż osoby o takiej masie ciała są zwykle najzdrowsze (zob.: Cabrić, Pokrywka 2010, s. 117).

Czym wyróżnia się przygotowany przez nas projekt badawczy na tle innych badań, poruszających problematykę nadwagi i niedowagi w aspekcie kulturowym? Pośród badań, które w swojej tematyce związane są z kulturowym postrzeganiem normatywności sylwetki i wagi ciała rzadko uwzględnia

się jednocześnie nadwagę i niedowagę jako mogące stanowić przyczynę społecznego odrzucenia. Ponadto, dostępne badania, wykorzystujące materiały poglądowe, takie jak zdjęcia, realizowane są głównie na gruncie psychiatrii i psychologii (wspomniany nurt badań nad postrzeganiem obrazu własnego ciała lub postrzeganiem cech najatrakcyjniejszych dla danej kultury). Badania te nastawione są na pomiar określonych parametrów, na przykład stopnia rozbieżności pomiędzy własną szacowaną wagą badanych a wagą idealną w przypadku oceny satysfakcji z własnego ciała, badaniach obrazu własnego ciała w zaburzeniach odżywiania czy w badaniach oddziaływania przekazów medialnych wzbudzających poczucie nieadekwatności ciała.

W naszym badaniu odniosłyśmy się zarówno do nadwagi, jak i niedowagi jako kulturowo nienormatywnych wzorców sylwetki. W przeciwieństwie do przytoczonych wcześniej przykładów nurtów badawczych, nie koncentrowaliśmy się na kwestii indywidualnych preferencji osób badanych w postrzeganiu atrakcyjności fizycznej danych sylwetek³, lecz na szacowanej przez osoby badane ocenie ich atrakcyjności społecznej. Nie interesowała nas też samoocena własnej sylwetki osób badanych, ale dokonywany przez nie wybór wzorca sylwetki, który ich zdaniem najbardziej odpowiada szeroko pojętym normom kulturowym. Chodziło o określenie przybliżonego wzorca kulturowego. Interesowały nas wszelkie zagadnienia, jakie osoby badane łączyły z kwestią nadwagi i niedowagi ciała, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn. Miała być to z założenia analiza socjologiczna. Podczas przeglądu literatury przedmiotu nie natrafiłyśmy na podobne badania przeprowadzone wcześniej w Polsce czy na świecie.

Założenia metodologiczne przeprowadzonego badania

Przedmiotem badania była społeczna percepcja normatywności sylwetki. Przeprowadziłyśmy 60 wywiadów, które miały na celu:

1. wyodrębnienie kryteriów, jakimi posługują się osoby badane oceniając sylwetki innych jako „mieszczące się w normie” bądź nie;
2. wyodrębnienie i zrozumienie najważniejszych zagadnień łączonych przez osoby badane z kwestiami nadwagi i niedowagi oraz ich społecznej percepcji.

Dążyłyśmy do uzyskania „całościowego oglądu poddanego badaniom kontekstu: jego logiki, uporządkowania, ukrytych i jawnych zasad” (Miles, Huberman 2000, s. 7). Wywiady były ustrukturyzowane. Wszystkie zostały przeprowadzone według scenariusza składającego się z dwóch części. Pierwsza

³Choć sami badani odwoływali się do tej kwestii i swoich własnych preferencji, co zostało omówione w artykule.

część wywiadu prowadzona była z wykorzystaniem zestawu sześciu trójwymiarowych obrazów sylwetek kobiecych oraz sześciu trójwymiarowych obrazów sylwetek męskich. Zarówno sylwetki kobiece, jak i męskie były ujednolicone, to znaczy różniły się wyłącznie wskaźnikiem BMI, stopniowanym od dużego niedoboru wagi do nadmiernej otyłości. Zostały one wygenerowane za pomocą programu komputerowego (symulatora wagi), pozwalającego obrazować rozkład tkanki tłuszczowej przy niezmiennym wzroście, lecz zmieniającej się masie ciała⁴. Wśród prezentowanych osobom badanych sylwetek męskich i kobiecych, dwie mieściły się w normie (jedna w górnej, jedna w dolnej granicy normy), dwie reprezentowały wagę poniżej normy („niedowaga” i „znaczna niedowaga”), pozostałe dwie reprezentowały wagę powyżej normy („nadwaga” i „otyłość”). W stosunku do każdej z przedstawionych postaci osoby badane miały za zadanie ocenić, czy, ich zdaniem, dana sylwetka mieści się w normie czy też jest to sylwetka osoby z niedowagą lub nadwagą. Pojęcie „normy” nie było w żaden sposób przez nas zdefiniowane, osoby badane oceniały przedstawione im sylwetki według własnego uznania. Sylwetki prezentowane były pojedynczo, w kolejności losowej (lecz takiej samej dla każdej z badanych osób). Następnie osoby uczestniczące w badaniu porządkowały wszystkie sylwetki pod względem ich szacowanej atrakcyjności w ocenie społecznej, uzasadniając jednocześnie wybór najbardziej i najmniej atrakcyjnej sylwetki. Taka sama procedura powtarzana była dla kobiecych i dla męskich sylwetek. Druga część wywiadu odnosiła się do zagadnień związanych z otyłością i nadwagą. Badani i badane byli pytani o najczęstsze ich zdaniem przyczyny nadwagi i niedowagi u kobiet oraz przyczyny nadwagi i niedowagi u mężczyzn. Celem badań było dotarcie do funkcjonujących w potocznej świadomości badanych „prawd” na temat czynników powodujących nadwagę i niedowagę oraz przekonanie się, czy czynnikom tym przypisuje się różne znaczenie w przypadku kobiet i mężczyzn.

Wywiady obejmowały wszystkie kwestie uznane przez osoby badane za istotne w związku z postrzeganiem normatywności sylwetki. Staraliśmy się, aby nie ograniczały się one wyłącznie do zagadnień związanych z atrakcyjnością społeczną (ideał estetyczny) lub zdrowiem (ideał medyczny). W zamyśle miały one łączyć problematykę postrzegania osób z nadwagą oraz osób z niedowagą. Dotyczyły postrzegania zarówno sylwetek męskich, jak i kobiecych.

Dobór przypadków miał uwzględniać ich możliwie jak największe zróżnicowanie. Przyjęliśmy, że inaczej postrzegana może być nadwaga i oty-

⁴Narzędzie badawcze przygotowane zostało dzięki uprzejmości firmy Vitalia.

łość u kobiet przez mężczyzn, a inaczej u mężczyzn przez kobiety, inny jest społeczny osąd normatywności sylwetki kobiecej i męskiej. Wśród osób badanych znalazła się więc taka sama liczba kobiet i mężczyzn. Założyliśmy również, że czynnikiem determinującym ocenę normatywności sylwetki może być wykształcenie. W doborze osób badanych uwzględniliśmy to kryterium, dobierając taką samą liczbę kobiet i mężczyzn w trakcie lub po studiach wyższych oraz taką samą liczbę kobiet i mężczyzn, którzy nigdy nie studiowali. Uwzględniliśmy też zróżnicowanie osób badanych pod względem wieku. Badane były wyłącznie osoby dorosłe. Dobraliśmy je tak, aby każdy przypadek móc porównać z dwoma innymi przypadkami w tym samym wieku.

Była to analiza komparatywna. Najpierw przeanalizowane zostały indywidualne przypadki, a następnie starałyśmy się odkryć wspólne tematy, które pojawiały się „w poprzek” przypadków. Dodając kolejne przypadki, starałyśmy się sprawdzać, czy ich wzory odpowiadają tym, które zostały wydobyte przy badaniu poprzednich przypadków (Miles, Huberman 2000, s. 179). Poniżej zaprezentujemy, jak wypowiedzi osób badanych różnicowały dyskursy związane z płcią.

Płeć jako kategoria różnicująca sposób postrzegania normatywności sylwetek osób o różnym indeksie masy ciała

W trakcie analizy wyników badania, już na samym początku zwróciło naszą uwagę to, że przy ocenie zarówno normatywności, jak i atrakcyjności prezentowanych sylwetek, osobom badanym trudniej było oceniać męskie niż kobiece sylwetki. Tendencja ta szczególnie widoczna była w wypadku badanych płci męskiej niż żeńskiej. O trudnościach osób badanych z oceną męskich sylwetek można wnioskować po niewerbalnych reakcjach, takich jak okazywane zdziwienie czy zakłopotanie, dłuższy czas reakcji niż w wypadku sylwetek kobiecych, mniej wypowiedzi na ich temat, większe wahanie przy udzielanych odpowiedziach, a także po wypowiedzianych komentarzach, takich jak: *[o sylwetce „otyłość”] jak na pana to w normie, wszyscy są w normie. Dla panów norma jest szerzej pojęta. (M, 20-30, W)⁵; o kurde, u facetów to jest tak ciężko, ale w normie... No taki wychudzony lekko, ale w normie – u facetów jest tak ciężko, nie? A ten – dla mnie też w normie jeszcze (K, 41-50, BW).*

Uczestnicy i uczestniczki badania nie byli pytani o swoją orientację seksualną, ponieważ ocena prezentowanych sylwetek (zarówno przedsta-

⁵Wypowiedzi badanych zostały zakodowane według ustalonego schematu: płeć osoby badanej K/M; przedział wiekowy; wykształcenie (W – osoba w trakcie lub po studiach wyższych, BW – osoba, która nigdy nie studiowała).

jących postaci tej samej płci co osoba badana, jak i postaci innej płci) dotyczyć miała ich normatywności i atrakcyjności społecznej, a nie atrakcyjności seksualnej. Tym niemniej, część wypowiedzi osób badanych płci męskiej odnosiła się do własnych standardów dotyczących kobiecej atrakcyjności seksualnej. Badani mężczyźni, nie tylko przy ocenie atrakcyjności, ale nawet i normatywności kobiecych sylwetek, niekiedy w bardzo bezpośredni sposób ustosunkowywali się do swojego indywidualnego gustu i preferencji, co widać w wypowiedziach takich jak: *podobają mi się kobiety, których sylwetka przypomina klepsydrę* (M, 20-30 BW); *po prostu to mi podpowiada intuicja, najatrakcyjniejszą seksualnie wybieram, harmonijne ciało, żeby przyjemnie było dotykać* (M, 41-50 W). W wypowiedziach kobiet (dot. męskich figur) również zdarzają się pojedyncze opinie, że postrzegana normatywność i atrakcyjność sylwetki zależy od punktu widzenia osoby oceniającej, jednak wypowiedzi te nie wydają się być odniesione bezpośrednio do własnych upodobań: *[o sylwetkach „dolna norma” i „górną norma”] może być w normie ale to zależy od gustu osoby, która to ogląda...* (K, 51-60 BW); *[o sylwetkach „dolna norma” i „górną norma”] – tak wyglądają jak prawdziwi faceci* (K, 20-30, BW). Odniesienia do gustu osoby badanej praktycznie nie pojawiały się u badanych w wypowiedziach dotyczących osób tej samej płci co własna. Mogłoby to być spowodowane tym, że sylwetki osób tej samej płci co osoba badana, niezależnie od jej orientacji seksualnej, były – ze względu na identyfikację i utożsamienie się z nimi – oceniane bardziej w porównaniu do własnej sylwetki niż w odniesieniu do indywidualnych preferencji dotyczących ogólnej atrakcyjności innych osób. Kilka osób badanych rzeczywiście zaznaczyło w swoich wypowiedziach, że ocenę normatywności i/lub atrakcyjności poszczególnych sylwetek określa w porównaniu do własnej osoby (tj. własnej sylwetki): *[o sylwetce „duża niedowaga”] uważana za lekką niedowagę, ale atrakcyjniejsza niż ta [o sylwetce „dolna norma”] – jest mi bliższa* (M, 51-60, W); *[o sylwetkach „dolna norma” i „niedowaga”] mieszczą się w normie, są najlepsze. Sam wyglądam podobnie więc dla mnie są w normie* (M 41-50 BW). Jednak po przeanalizowaniu BMI poszczególnych uczestników i uczestniczek badania oraz ich odpowiedzi na pytania o normatywność kobiecych i męskich sylwetek – nie zauważono wyraźnego związku między sylwetką osoby badanej oraz oceną normatywności czy atrakcyjności prezentowanych postaci.

U większości osób badanych zarówno męskie, jak i kobiece sylwetki postrzegane przez nich jako normatywne (niezależnie od faktycznej normatywności danych sylwetek) uważane były jednocześnie za najbardziej atrakcyjne. Osoby badane okazały się jednak być bardziej restrykcyjne w ocenie normatywności kobiecych sylwetek i pożądanego stopnia ich szczupłości

(gdzie sylwetka oznaczona jako „dolna norma” częściej – tj. niemal przez wszystkich – wskazywana była jako prawidłowa w porównaniu z sylwetką „górną normą”) niż sylwetek męskich (zarówno „dolna norma”, jak i „górną normą” były równie często wskazywane jako prawidłowe i wybierane niemal przez wszystkie osoby badane). Odnosnie włączania pozostałych sylwetek w zakres normy – badane kobiety okazały się być nieco bardziej restrykcyjne w ocenie sylwetek (zwłaszcza kobiecych) niż mężczyźni, którzy wykazali się większą akceptacją, zwłaszcza w odniesieniu do męskich sylwetek.

Jednym z uniwersalnych kryteriów oceny normatywności sylwetki (odnoszonych zarówno do mężczyzn, jak i kobiet) okazały się być ich proporcje ciała. Badani i badane poszukiwali w przedstawionych im wizerunkach odpowiednich proporcji, np.: *[o sylwetce „dolna norma”] najatrakcyjniejszy – wzorzec piękna, który znamy z rzeźb, kreski. Czyli proporcje porównujemy do Apolla* (M, 41-50 W); *[o sylwetkach „dolna norma” i „niedowaga”] najlepsze – proporcje są dobre, nie są przesadzone w żadną stronę* (K, 31-40 W). Męskie sylwetki spostrzegane też były przez naszych rozmówców i rozmówczynie przede wszystkim „całościowo”. W wypowiedziach dotyczących mężczyzn sporadycznie pojawiają się „fragmentaryzujące” ich sylwetki komentarze, stwierdzające np. *ma brzuszek* (M, 20-30, BW). Kobięce sylwetki natomiast – obok komentarzy odwołujących się do ich ogólnych proporcji, były również często „fragmentaryzowane” i „rozkładane na części pierwsze”. W odniesieniu do sylwetek kobiecych pojawiają się więc wypowiedzi wskazujące na konkretne detale ich ciała, które – zdaniem osób badanych – decydują nie tylko o ich atrakcyjności, ale i normatywności, jak np.: *[o sylwetce „górną normą”] tydki ma za grube* (M 61+ BW); *[o sylwetce „niedowaga”] bardziej brzuch i biodra mi się podobają, niż w tej [o sylwetce „górną normą”], ale góra nie podoba mi się* (K, 31-40, BW). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że najczęściej wymienianą i analizowaną częścią kobiecego ciała są biodra: *[o sylwetce „górną normą”] – za szerokie biodra* (M, 61+, W); *[o sylwetce „nadwaga”] nie, za gruba w biodrach* (K, 61+, W).

Podczas oceny normatywności przedstawionych im sylwetek, osoby badane niekiedy zwracały też uwagę na wiek prezentowanych postaci. Próbowaly dowiedzieć się, w jakim wieku są osoby przedstawione na ilustracjach⁶ albo zaznaczały w swoich wypowiedziach, że uznanie danej sylwetki jako normatywnej uzależnione jest od wieku przedstawionej osoby. Jednak i tu pojawiły się wyraźne rozbieżności w ocenie kobiecych i męskich sylwetek: wypowiedzi osób badanych na temat wieku zdają się głównie uzasad-

⁶W wypadku, w którym osoby badane pytały o wiek postaci przedstawionych na prezentowanych im ilustracjach, osoby przeprowadzające wywiad odpowiadały: „to nie jest jednoznacznie określone, tak jak widać na ilustracjach”.

niać nadwagę u kobiet (średnim/starszym wiekiem) oraz niedowagę u mężczyzn (młodym wiekiem), np.: *[o sylwetce „nadwaga”] za gruba [...], chyba, że miałyby więcej niż 50 lat* (K, 51-60, W); *[o sylwetce „duża niedowaga”] jest młodym chłopczykiem więc jest chudy* (M, 51-60 W).

Kolejne różnice – wskazujące na podwójne standardy w stosunku do płci – stały się widoczne w odniesieniu do antycypowanych przyczyn nadwagi i niedowagi. Jako przyczyny nadwagi u kobiet osoby badane najczęściej wymieniały powody związane ze sposobem odżywiania się, przede wszystkim takie jak: zła dieta i objadanie się, nieco rzadziej: jedzenie słodczy i nieregularnie lub późno spożywane posiłki. Jako przyczyna nadwagi u kobiet wskazywane były też powody medyczne: uwarunkowania genetyczne i choroby, a także przebyte ciąży, w pojedynczych przypadkach wspominało również o zaburzeniach odżywiania się jako przyczynie nadwagi. Inną ze wskazywanych przyczyn nadwagi u kobiet był nieodpowiedni styl życia (tj. brak ruchu, siedzący tryb pracy). Nieco rzadziej wymieniano „niechlujstwo”, „lenistwo” i „zaniedbanie się”, stres. Niekiedy wskazywano też na powody natury emocjonalnej (tj. pocieszanie się jedzeniem w smutku lub „zajadanie” problemów). Co ciekawe, kategoria ta w ogóle nie wystąpiła wśród podawanych powodów nadwagi u mężczyzn. Sporadycznie wymieniane były inne przyczyny, takie jak: wiek, brak czasu czy nieudane diety.

Wśród przyczyn nadwagi u mężczyzn również najpopularniejsza była kategoria związana ze sposobem odżywiania się (zła dieta, tłuste i ciężkostrawne potrawy, przejadanie się), choć jej przewaga nad kolejną co do częstości wymieniania kategorią powodów uwarunkowanych stylem życia (siedzący tryb pracy, brak ruchu i sportu) – nie jest tak duża jak w wypadku podawanych przyczyn nadwagi u kobiet. Ponadto, wskazywano również na nadmierne spożycie alkoholu/piwa jako powód nadwagi u mężczyzn. Kategoria ta w ogóle nie występuje wśród wymienianych powodów nadwagi u kobiet. Jako przyczynę nadwagi u mężczyzn wskazywano też powody medyczne (uwarunkowania genetyczne, choroba). Również u mężczyzn część osób badanych podała „niechlujstwo”, „lenistwo” i „zaniedbanie się” jako przyczyny nadmiernej wagi. Niekiedy zauważano także, że mężczyźni obowiązuje inny ideał niż kobiety i dlatego nie przywiązują oni uwagi do swojej sylwetki. Rzadziej podawane powody to: wiek, stres, brak czasu.

Na pytanie o przyczyny niedowagi u kobiet, badane osoby w zdecydowanej większości odpowiadały wskazując na obowiązujący społecznie kanon urody. Przede wszystkim wspominało tu o podążaniu za wzorcem piękna i mody, chęci dopasowania się do ideału, chęci bycia atrakcyjną oraz o naciskach społecznych i wzorcu kulturowym propagowanym przez media. Pojawiły się też uwagi na temat wzajemnej rywalizacji na tym polu

między kobietami. Inną, często podawaną przyczyną, którą osoby badane uznawały za powód niedowagi u kobiet, były problemy z odżywianiem na tle psychologicznym (zaburzona percepcja własnego ciała, zaburzenia odżywiania, nadmierne odchudzanie się). Wskazywano też na inne powody medyczne (uwarunkowania genetyczne, np. szybka przemiana materii, zaburzenia zdrowotne, choroby). Wymieniano także styl życia (szybki, intensywny styl życia, za dużo pracy), stres i – sporadycznie – ubóstwo.

Inaczej osoby badane widziały przyczyny niedowagi u mężczyzn. Większość osób badanych uznała, że są nimi powody medyczne (uwarunkowania genetyczne – np. szybka przemiana materii, choroby). Przyczyna ta pojawiała się w wypowiedziach niemal wszystkich osób biorących udział w badaniu. Osoby badane wskazywały też na styl życia (intensywny, nieracjonalny tryb życia, za dużo pracy, dużo ruchu). Dopiero w dalszej kolejności wymieniana jest nieodpowiednia dieta (źle skomponowana dieta, jedzenie za małych ilości pożywienia) oraz kanon urody (moda, chęć bycia atrakcyjnym, lub konieczność dobrej prezencji – np. ze względu na wykonywaną pracę). Rzadziej wymieniane powody to problemy z odżywianiem (odchudzanie się, zaburzenia łaknienia) i stres. Niekiedy wymieniano też kategorię: używki (podobnie jak alkohol wymieniany w powodach nadwagi wyłącznie u mężczyzn – kategoria ta nie pojawia się w przyczynach niedowagi u kobiet). Zdarzały się również stwierdzenia, że nie wiadomo, co może powodować niedowagę u mężczyzn (ta odpowiedź również nie występuje w odniesieniu do kobiet). Sporadycznie wymieniane były też inne przyczyny, takie jak: ubóstwo, zaburzenia psychiczne, orientacja homoseksualna.

Płeć jako kategoria różnicująca wypowiedzi badanych: proponowana interpretacja

W uzyskanych wynikach zwraca uwagę odmienne podejście badanych osób do oceny kobiecych i męskich sylwetek. Wydaje się, że w wypowiedziach osób badanych powielane są, wypływające z esencjalistycznego podejścia do płci, przekonania i stereotypy odnoszące się do ról płciowych, wizerunku upłciowionych ciał i odmiennych oczekiwań względem ekspresji płci (również na poziomie cielesności) u kobiet i u mężczyzn.

Wskazywane przez badane osoby przyczyny nadwagi i niedowagi były zróżnicowane ze względu na płeć, sugerując obraz „zajadającej problemy”, cierpiącej na zaburzenia odżywiania się i podążającej za lansowanym w mediach kanonem urody kobiety oraz zachowującego względny dystans do kwestii własnej atrakcyjności fizycznej, „biesiadującego” mężczyzny, który chętnie sięga po alkohol i używki. Jak zauważa Danuta Nowalska-Kapuścik, nastawienie mężczyzn i kobiet w stosunku do żywienia, diet i kontroli wła-

snego ciała – odzwierciedla społeczne stereotypy w zakresie kształtowania kobiecej i męskiej cielesności (Nowalska-Kapuścik 2014, s. 229)⁷.

Zdaniem wspomnianej autorki, w odniesieniu do mężczyzn dbanie o ciało i wygląd interpretowane jest w większym stopniu jako wyraz indywidualnej decyzji, natomiast w przypadku kobiet mamy do czynienia z daleko posuniętą kontrolą społeczną, która nakazuje dostosowanie wyglądu kobiecego ciała do aktualnie obowiązujących trendów (por.: Nowalska-Kapuścik 2014, s. 228-229).

Interpretując wypowiedzi osób badanych jako zakotwiczone w esencjalistycznej koncepcji płci można przypuszczać, że osobom uczestniczącym w badaniu trudniej było oceniać normatywność i atrakcyjność męskich niż kobiecych sylwetek oraz że osoby badane były też bardziej restrykcyjne w ocenie sylwetek kobiecych niż męskich. Większa restrykcyjność w ocenie kobiecych sylwetek, przejawiana szczególnie przez badane kobiety, wpisuje się w tradycyjny model dyscyplinowania i przetwarzania ciał jako wyrazu ról płciowych, w którym to procesie kobiece ciało dyscyplinowane jest w większej mierze, jako nacechowane płciowo i „stwarzane” w wyniku różnych zabiegów „nadających” mu kobiecość. Jak twierdzi Pierre Bourdieu, proces ten częściowo dokonuje się dzięki sugestii mimetycznej, częściowo za sprawą nakazów zewnętrznych, częściowo zaś dzięki procesowi symbolicznej konstrukcji ciała biologicznego. Społeczne „upłciawianie” ciał męskich i kobiecych poprzez ich kulturową maskulinizację lub feminizację to – zdaniem autora – niekończące się projekty na całe życie (Bourdieu 2004, s. 70-71).

Ciało jawi się tu jako miejsce stwarzania różnicy płciowej, dając wyraz społecznie zdefiniowanym rolom płciowym, zaś odpowiedzialność za podtrzymanie wizualnej dychotomii, widocznej na pierwszy rzut oka granicy między ciałem męskim i kobiecym oraz cielesne modyfikacje i zabiegi w tym zakresie przerzucona zostaje głównie na kobiety (Jakubowska 2009, s. 46; Kashak 2001, s. 46). Ów szczególny nacisk na „stwarzanie” i przekształcanie kobiecego ciała, aby odróżnić je od męskiego, tłumaczy nie tylko większą restrykcyjność w ocenie sylwetek kobiecych niż męskich, ale i – widoczną w wypowiedziach osób badanych – większą „fragmentaryzację” kobiecych sylwetek, która – na co wskazywały wypowiedzi badanych – skupia

⁷W wypowiedziach osób badanych przyczyną otyłości u kobiet i mężczyzn są różne spożywane w nadmiarze pokarmy i napoje. W przypadku kobiet częściej wymieniano nadmierne spożycie słodczy, w przypadku mężczyzn: tłustych pokarmów, alkoholu i używek. Danuta Nowalska-Kapuścik (2014, s. 231) zauważa, że taki podział na „męskie” i „kobiece” produkty spożywcze również jest elementem stereotypowych wyobrażeń o zróżnicowanych zachowaniach żywieniowych. Kobietom przypisuje się częstsze sięganie po słodczyce i ciastka, a mężczyznom jedzenie tłustych potraw, dużych porcji i preferowanie słonych przekąsek „pod piwo”, takich jak chipsy.

się właśnie na obszarach cielesności przypisanych ekspresji kobiecości. Jak bowiem zauważa Jakubowska, w dużej mierze za pośrednictwem dyskursu medialnego zostaje stworzone wrażenie, jakby każdą część kobiecego ciała można było oddzielić od reszty i wybiórczo poprawić, aby ostatecznie poskładać je w nową, lepszą całość. Każda część ciała przedstawiana jest jako źródło potencjalnych problemów estetycznych, z których każdy można (a tym samym należy) rozwiązać, ulepszając dany fragment (Jakubowska 2009, s. 214).

Do podwójnego standardu kulturowego odnosi się również inna obserwacja z przeprowadzonego badania: fakt, że badani mężczyźni nie tylko w ocenie atrakcyjności, ale i normatywności kobiecych sylwetek w bardzo bezpośredni sposób odwoływali się do swojego indywidualnego gustu oraz osobistych preferencji, czego z kolei nie dało się zaobserwować w wypowiedziach badanych kobiet. To kobiece, a nie męskie ciało funkcjonuje bowiem jako ciało-dla-innego, a więc jako ciało w wysokiej mierze poddawane ocenie, normatywizacji i porównywane do wyznaczanych mu standardów oraz indywidualnych preferencji: „Powszechnie doświadczenie kobiecego ciała jako ciała-dla-innego, nieustannie wystawionego na obiektywizujące spojrzenie (i dyskurs), jest zapisane w kobiecym habitusie i społecznych warunkach jego aktualizacji” (Bourdieu 2004, s. 79). Opisana przez Bourdieu perspektywa ukazująca ciało kobiece jako „widziane” tłumaczy zarówno opisaną powyżej obserwację dotyczącą męskiej percepcji kobiecego ciała, jak i większą trudność w ocenie normatywności i atrakcyjności sylwetek męskich niż kobiecych, a także różnice w atrybucjach przyczyn nadwagi i niedowagi u kobiet oraz mężczyzn. Wskazuje też przyczynę większej tendencji do „fragmentaryzacji” figur kobiecych oraz większej restrykcyjności w ocenie ich normatywności, przejawianej nie tylko przez mężczyzn, ale – przede wszystkim – i przez same kobiety. Jak bowiem zauważa Bourdieu, związany z męską dominacją status kobiety jako „widzianej” pociąga za sobą stan jej ciągłej niepewności związanej z własnym ciałem, swoistą zależność symboliczną od męskiego spojrzenia. Kobiece praktyki stają się więc ukierunkowane na antycypację efektu związanego z własną cielesnością, co pociąga za sobą – będącą efektem świadomości oceny społecznej – skłonność do samokrytycyzmu (Bourdieu 2004, s. 82-83).

W kontekście przytoczonej powyżej myśli Bourdieu możemy zinterpretować także próby tłumaczenia przez respondentów i respondentki nadwagi u kobiet ich starszym lub średnim wiekiem, zaś niedowagi u mężczyzn – ich młodym wiekiem. Być może w potocznym rozumieniu kobiety wraz z wiekiem w coraz mniejszym stopniu muszą się wpisywać w obowiązujące kanony urody i atrakcyjności. Z kolei młodzi mężczyźni postrzegani są jako

ci, którzy nie osiągnęli jeszcze pełni swoich męskich cech, w tym również tuszy, która w ich przypadku częściowo wpisuje się w ideał silnego, dobrze zbudowanego męskiego ciała, nie jest natomiast cechą tak dyskredytującą w ocenie społecznej, jak w przypadku kobiet.

Podsumowanie

Celem artykułu była próba ukazania, jak dyskursy związane z płcią kształtowały wypowiedzi osób badanych, dotyczące normatywności zaprezentowanych im sylwetek kobiecych i męskich. Przede wszystkim, badani i badane mówili wprost o istnieniu odmiennych standardów kulturowych odnoszących się do kobiecego i męskiego ciała. W przypadku ocen kobiecych sylwetek, wyraźnie wskazywano na szczupłość jako element ideału atrakcyjności fizycznej. Badane osoby wyrażały też oczekiwanie większego zaangażowania się w pracę nad odzwierciedleniem tego ideału (uzyskanie szczupłej sylwetki) od kobiet niż od mężczyzn. W ocenie sylwetek męskich, kwestie szczupłości i atrakcyjności fizycznej nie były aż tak wyraźnie łączone przez osoby badane. Jednocześnie, mężczyźni łatwiej niż kobiety przyjmowali rolę oceniającego kobiecego ciała według własnych upodobań, co zinterpretowaliśmy jako przejaw opisanej przez Bourdieu „męskiej dominacji” (zob.: Bourdieu 2004).

„Podwójne standardy” widoczne były również w wypowiedziach osób badanych na temat przyczyn kobiecej i męskiej nadwagi i niedowagi. Jeśli chodzi o przyczyny nadwagi, postrzegano je podobnie w odniesieniu do kobiet i mężczyzn, z jednym tylko wyjątkiem: wierzone, że przybieranie na wadze u tych dwóch płci spowodowane jest upodobaniem do spożywania w nadmiarze innego rodzaju produktów: słodczy jeśli chodzi o kobiety oraz alkoholu w przypadku mężczyzn. Również przyczyny niedowagi były różnie postrzegane ze względu na płeć: w przypadku kobiet przypisywano ją podążaniu za lansowanym przez media kanonem urody (włącznie z zaburzeniami odżywiania). W odniesieniu do mężczyzn, kojarzono ją raczej z innego rodzaju przyczynami zdrowotnymi, na przykład chorobami o podłożu genetycznym.

Podsumowując, można powiedzieć, że osoby badane w ocenie przedstawionych im sylwetek w dużej mierze opierały się na stereotypach związanych z płcią. Nie tylko tych, odnoszących się do odmiennych dla kobiet i mężczyzn wzorców atrakcyjności fizycznej, sposobów dbałości o ciało czy ról związanych z płcią (na przykład kwestia macierzyństwa jako mającego wpływ na kobiecą sylwetkę), ale też do stereotypów na temat odmiennych typowych dla kobiet i mężczyzn upodobań żywieniowych. Wiedza ta okazała się być w dużej mierze społecznie podzielana.

Zdajemy sobie sprawę, że zaprojektowane i przeprowadzone przez nas badania odkrywają jedynie niewielki wycinek rzeczywistości społecznej w zakresie badań nad społecznym odbiorem nienormatywnej masy ciała. Sądzimy jednak, że podobne badania, choć oczywiście przeprowadzone na szerszą skalę, mogłyby być początkiem szczegółowych studiów nad społecznym postrzeganiem osób z nadwagą lub niedowagą i umożliwić lepsze poznanie przyczyn społecznego odrzucenia takich osób. Badania jakościowe mogłyby również pomóc w ustaleniu, czy ideał szczupłego ciała jest uważany za równie istotny wyznacznik piękna bądź prestiżu przez przedstawicieli różnych grup społecznych. Jest to szczególnie istotne w dobie rosnącego nacisku społecznego na zachowanie młodego, atrakcyjnego wyglądu zewnętrznego jak najdłużej oraz rosnącej liczby osób z nadwagą w polskim społeczeństwie.

Literatura

- BOURDIEU P. (2004), *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- BRYTEK-MATERA A. (2010), *Ciało w dobie współczesności. Wybrane zagadnienia z problematyki własnego ciała*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- BRYTEK-MATERA A. (2010), *Obraz własnego ciała u otyłych kobiet: przyczyny i stopień niezadowolenia, związek z obniżoną samooceną i strategiami radzenia sobie ze stresem*, „Psychiatria Polska”, 44(2), s. 267-275.
- BRYTEK-MATERA A. (2011), *Postawy względem ciała a obraz samego siebie u kobiet z zaburzeniami odżywiania. Badania na gruncie teorii rozbieżności* Ja Edwarda Tory Higginsa, „Psychiatria Polska”, 45(5), s. 671-682.
- BYKOWSKA B. (2008), *Odchudzanie jako styl życia współczesnych kobiet, [w:] Ciało spieniężone? Szkice antropologiczne i socjologiczne*, red. M. S. Szczepański, M. Pawlica, A. Śliz, A. Zarębska-Mazan, Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka, Tychy-Opole.
- CABRIĆ M., POKRYWKA L. (2010), *Piękno ciała*, PWN, Warszawa.
- FALLON A., ROZIN P. (1985), *Sex Differences in Perceptions of Desirable Body Shape*, *Journal of Abnormal Psychology*, 1994, nr 1, s. 102-105.
- GILMAN S. L. (2001), *Making the Body Beautiful: A Cultural History of Aesthetic Surgery*, Princeton University Press.
- GIMLIN D. (2002), *Body Work: Beauty and Self-Image in American Culture*, University of California Press.

- GROGAN S. (2001), *Body Image: Understanding Body Dissatisfaction in men, women and children*, Rotledge, London and New York.
- IZYDORCZYK B. (2011), Psychologiczny profil ja cielesnego u młodych kobiet polskich – analiza porównawcza struktury ja cielesnego u kobiet chorych na zaburzenia odżywiania się i zaburzenia psychotyczne, „Psychiatria Polska”, tom XLV, nr 5.
- JAKUBOWSKA H. (2009), *Socjologia ciała*, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- KASHAK E. (2001), *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, GWP, Gdańsk.
- KATZMARZYK R., DAVIS C. (2001), Thinness and body shape of Playboy centerfolds from 1978 to 1998, *International Journal of Obesity and Metabolic Disorders*, 25; 590-2.
- KŁONKOWSKA A. M., MAJ A. (2015), More-or-less-body: the social perception of normativity of the body in Poland, [w:] „Filosofija. Sociologija”, T. 26, nr 2, s. 155-163.
- KRZEMIONKA-BRÓZDA D. (2010), Sekret ciała. Doświadczenie przez kobiety własnego ciała jako piętna jawnego (nadwaga) bądź ukrytego (zaburzenia odżywiania) a określanie własnej tożsamości, [w:] *Ciało w dobie współczesności. Wybrane zagadnienia z problematyki własnego ciała*, A. Brytek-Matera, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- MILES M. B., HUBERMAN A. M. (2000), *Analiza danych jakościowych*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- NOWALSKA-KAPUŚCIK D. (2014), Konsumowanie żywności i zachowania żywieniowe w kontekście płci kulturowej, [w:] *O współczesnych praktykach genderyzacji ciała*, red. K. Wódz, J. Klimczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- PAWLICA B., SZCZEPAŃSKI M. S., ZARĘBSKA-MAZAN A. (2007), *Pokusy piękna i urody. Rynek chirurgii plastycznej w oglądzie socjologicznym*, Śląskie Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy.
- PAWŁOWSKI B., KOZIEL S. (2002), The Impact of Traits Offered in Personal Advertisements on Response Rates, „*Evolution and Human Behavior*”, 23, s. 139-149.
- PAWŁOWSKI B., (RED.) (2009), *Biologia atrakcyjności człowieka*, Wydawnictwo UW, Warszawa.

- PELLAI A., BASSOLI L. (2006), Body Self-Image and Risk for Eating Disorders in a Sample of Teen Students Living in the District of Varese, [w:] P. J. Swain (red.), *New Developments in Eating Disorders Research*, pp. 93-122, Nova Science Publishers Inc.
- PRUZINSKY I CASH, (EDS.) (1990), *Body Images: Development, Deviance and Change*, The Guilford Press, New York and London.
- SINGH D. (1993), Adaptive Significance of Female Physical Attractiveness: Role of the Waist-Hip Ratio, „*Journal of Personality and Social Psychology*”, 65, s. 293-307.
- SOBAL J. (1991), Obesity and Nutritional Sociology: A Model of Coping with Stigma of Obesity, „*Clinical Sociology Review*”, Vol 9, Issue 1.
- STARZOMSKA M., BUŁAWSKA Ź. (2010), Wpływ prezentacji kostiumów plażowych na obraz siebie u kobiet i mężczyzn, [w:] *Ciało w dobie współczesności. Wybrane zagadnienia z problematyki własnego ciała*, A. Brytek-Matera, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- TIGGEMANN M., PENNINGTON B. (1990), The Development of Gender Differences in Body-Size Dissatisfaction, [w:] „*Australian Psychologist*”, nr 25, s. 306-13.

Agnieszka Maj
Anna M. Kłonkowska

**“GENDER KILOGRAMS”: SEX AS AN ANALYTIC CATEGORY
IN RESEARCH ON THE PERCEPTION OF (NON)NORMATIVITY
OF SILHOUETTES OF PEOPLE WITH DIFFERENT BODY MASS
INDICES**

Keywords: obesity, slimness, sociology of body, stereotypes of sexes.

The aim of this article is to show in what way the notions of normativity of silhouette, its most desirable shape, proportion and mass, are determined by discourse connected with sex. The starting point of these considerations are the results of research within the sociology of the body. The research was carried out on a group of 60 individuals with the method of in-depth interview, whose theme concentrated on perception of normativity of silhouettes of people with different BMIs. The aim of the interview was to select and interpret the main topics associated by individuals with the issues of overweight and underweight and their cultural meanings. The analysis shows that cultural meanings of opposite categories “slim” - “obese” are significantly connected with gender: the assessment of who is slim and who is obese depends not only on the sexes of the observing and observed individuals, but is also conditioned by a number of assumptions on the perception of roles connected with sex, socially perceived ideals of a beautiful and attractive body, and also stereotypes of femininity and masculinity. Key words: obesity, slimness, sociology of body, stereotypes of sexes.

Wojciech Połec*

PŁEĆ KULTUROWA A PŁEĆ SZAMANA. PRZYPADEK KULTURY BURIACKIEJ

Wprowadzenie

James Endredy w popularnym książkowym wprowadzeniu do szamanizmu pisze: „Rozwiązanie kwestii, która z płci tradycyjnie pełniła rolę szamana, od dziesięcioleci zaprzęta umysły badaczy. Przyglądając się zjawisku jednostkowo, zauważamy, że każde plemię posiada własną tradycję odnośnie płci szamana. Jednocześnie ujmując sprawę ponadkulturowo, śmiało możemy stwierdzić, że rzadko kiedy płeć szamana była restrykcyjnie narzucana” (Endredy 2014, s. 58). Cytat pokazuje, że kwestia płci szamana była najczęściej ujmowana jako problem przypisania roli szamana do danej płci – męskiej bądź żeńskiej. Chodziło więc przede wszystkim o to, czy bycie szamanem to zajęcie męskie czy też kobiece.

W praktyce badawczej spotkać można kultury stosujące każde z tych rozwiązań. Spotykamy więc kultury, w których mamy tylko szamanki, tylko szamanów, jedne i drugich w mniej więcej równych proporcjach, jak i przewagę jednej płci z występowaniem również szamanów drugiej (Hoppál 2009). Jeśli jednak w jakiejś kulturze widzimy powiązanie szamanizmu z daną płcią, jest to raczej cecha stała, niepodlegająca zmianie w czasie. Wbrew więc temu, co pisze Endredy, płeć szamana bywa restrykcyjnie narzucana na poziomie, który nazywa on jednostkowym, zaś w tych kulturach, w których spotykamy zarówno szamanki i szamanów, nie zawsze mamy do czynienia z ich równymi pozycjami społecznymi.

Dużo rzadziej, jeśli w ogóle, stawiano pytanie dotyczące tego, w jaki sposób płeć szamana czy też szamanki powiązana jest z koncepcjami płci kulturowej, które obowiązują w danej kulturze, w której spotykamy jedną z powyższych konfiguracji (jedynie szamanki, jedynie szamani bądź i szamanki, i szamani). W niniejszym artykule próbuję pokazać, w jaki sposób role szamank i szamanów wyznaczone są przez kontekst koncepcji ról

***Wojciech Połec** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; zainteresowania naukowe: zróżnicowania społeczne i kulturowe; e-mail: wpolec@wp.pl

płciowych kultury ich pochodzenia w jednej z kultur, która uważana jest za kulturę o długich tradycjach szamanistycznych. Do kultur takich należy bezsprzecznie kultura buriacka, będąca jedną z wielu różnorodnych kultur rdzennych Syberii (Głowacka-Grajper, Nowicka, Połeć 2013, Szmyt 2012, Belyaeva 2009).

Założenia metodologiczne

W przeciwieństwie do wielu opracowań, które pokazują szamanizm jako zjawisko ponadkulturowe (Szyjewski 2005, Wierciński 2010, Clottes, Lewis-Williams 2009, Pędracki 2013), staram się pokazać, w jaki sposób problematyka płci szamana zakorzeniona jest w społecznym kontekście funkcjonowania szamanek i szamanów jednej tylko kultury. W analizie próbuję unikać pułapek teoretycznych, jakie powoduje przenoszenie ustaleń z jednej kultury na inne, w których spotykamy się ze zjawiskami podobnymi bądź to jedynie opisywanymi takimi samymi kategoriami. Przykładem takiej nieuzasadnionej generalizacji jest wprowadzający cytat z Endredy'ego, choć i w tekstach naukowych spotkać można sądy bardziej dbające o spełnianie oczekiwań czytelnika żadnego egzotyki i łatwych uogólnień niż o rzetelność naukową. Literatura na temat szamanizmu jest tak szeroka, a społeczeństw uważanych na różnych kontynentach za szamanistyczne jest tak dużo, że łatwo jest zonglować etnograficznym materiałem w taki sposób, by udowodnić, ale również obalić każdą tezę dotyczącą szamanizmu jako uniwersalnej tradycji. Niebezpieczeństwo przejścia od porównań międzykulturowych do arbitralnych egzemplifikacji jest na tyle duże, że warto się ograniczyć do jednej kultury, a przynajmniej do jednego obszaru geograficznego w przedstawianej problematyce, nawet jeśli będzie to kosztem ograniczenia się do studium przypadku z punktu widzenia ponadkulturowej koncepcji szamanizmu.

Powstrzymanie się od głoszenia ogólnych prawidłowości nie jest równoznaczne z brakiem założeń badawczych. Pytanie, jakie zadaję w tym opracowaniu, można by sformułować następująco: Czy rola społeczna szamana w kulturze buriackiej jest „przeźroczysta” pod względem płci kulturowej, a jedynie odgrywana przez kobiety bądź mężczyzn czy też rola szamana bądź szamanki jest definiowana, dookreślana poprzez płć kulturową, czyli kulturowo kształtowane i narzucane normy i wzory zachowań uważane w danej kulturze za właściwe dla kobiet bądź mężczyzn? Pytanie to można sformułować również w formie ogólnej, a wtedy przybrałoby ono formę pytania, czy występowanie w kulturze X zarówno szamanek, jak i szamanów jest wystarczające do stwierdzenia, że szamani i szamanki są w tej kulturze traktowani w taki sam sposób? To ostatnie zagadnienie jest ważne między innymi dlatego, że szamanizm bywa przedstawiany jako system wierzeń

dużo bardziej egalitarny od religii uniwersalistycznych i bardziej od nich sprzyjający kobietom.

Powyższe zagadnienie jest nierozzerwalnie związane z kwestiami metodologicznymi, dotyczącymi sposobów badania płci kulturowej w kulturze innej niż własna. W tym zakresie inspiruję przede wszystkim refleksją Kristen Hastrup (2006), która porusza znany w antropologii problem płci badacza i jej wpływu na przebieg badania¹. Szerszy kontekst stanowią rozważania dotyczące umiejscowienia badacza w społeczności badanej, których klasycznymi przykładami są rozważania na przykład Paula Rabinowa (2010) czy Nigela Barleya (1997, 2000), by wymienić jedynie te najbardziej znane, a które rozwijane są także na polskim gruncie (por. np.: Kabzińska 2013, Kubicca 2015). Kolejnym ważnym kontekstem jest zespołowe prowadzenie badań antropologicznych (Szczecińska-Musielak, Połec 2013).

Kultura Buriatów, czyli mongolskiego ludu żyjącego na południu Syberii, którą analizuję w dalszej części artykułu, jest znana mi z bezpośrednich badań terenowych z lat 2000, 2010, 2013 i 2014². W analizie wykorzystuję materiały zebrane w ramach tych badań. Główną metodą naszych badań o charakterze antropologicznym były wywiady z ludnością buriacką, z szamanami i szamanami, miejscowymi działaczami społecznymi, nauczycielami, przedstawicielami administracji lokalnej oraz z dziennikarzami prasy lokalnej. Nieodłączną częścią badań antropologicznych jest obserwacja,

¹Klasyczne już rozważania Hastrup pokazują, że płeć kulturowa w badanej przez nią kulturze islandzkiej wyznaczana jest poprzez to, że kobieta nie ma wstępu do umieszczonego poza wsią baraku rybackiego, będącego wyłączną domeną mężczyźni. Kobieta może się w nim pojawić jedynie „w charakterze wolnej kobiety lub »zwierzyny łownej«” (Hastrup 2006, s. 93). W podobny sposób analizuje ona istniejący w tej kulturze zakaz przebywania samotnej kobiety nocą poza własnym domem. W „reportażowej” niemal formie analizuje ona sytuację, kiedy to znalazła się w nocy poza wioską, sam na sam z obcą mężczyzną w samochodzie unieruchomionym przez śnieżną zawieję. Jak opisuje Hastrup (2006, s. 95), wedle jej badanych taka sytuacja musiała się skończyć nieuchronną ciężką białką ze względu na silne przekonanie o nieuchronności zbliżenia o charakterze seksualnym pomiędzy kobietą i mężczyzną, będącymi w takiej sytuacji. W niniejszym opracowaniu korzystam oczywiście raczej z podobnych metod (w tym z antropologicznego spojrzenia na charakter obserwacji) niż z konkretnych ustaleń.

²W każdym z wymienionych lat brałam udział w wyprawie badawczej trwającej około miesiąca w zespole składającym się z prof. E. Nowickiej, dr M. Głowackiej-Grajper (w latach 2000 i 2010), A. Żanajewa (część wyprawy z 2013 i cała w 2014) oraz innych osób, które na dłuższe lub krótsze okresy dołączały do naszego zespołu. Wyjazd z 2000 został sfinansowany z subsydium profesorskiego FNN prof. Ewy Nowickiej zaś wyjazd z 2010 sfinansowany został z grantu MNiSW N N116 300038, „Buriaci Zachodni – między polityką odradzania kultur a asymilacją”, którego kierownikiem była dr Małgorzata Głowacka-Grajper. Wyjazdy z roku 2013 i 2014 odbyły się one w ramach grantu „Między Rosją, Mongolią i Chinami. Buriaci wobec wyzwań XXI wieku”. Grant finansowany przez NCN (kierownik: prof. Ewa Nowicka) nr: OPUS 2011/03/B/HS6/01671.

nazywana czasami obserwacją uczestniczącą. W przypadku naszych badań miała ona oprócz obserwacji sytuacji życia codziennego charakter obserwacji uroczystości publicznych, związanych ze świętami buriackimi, festiwalami folklorystycznymi, a także obserwacji (wraz z dokumentacją wizualną) wystaw w muzeach lokalnych, kołchozowych i szkolnych.

Przypadek buriacki jest ciekawy, gdyż w kulturze buriackiej spotkać się możemy zarówno z szamanami, jak i szamankami, a więc rola szamana nie jest przypisana do jednej płci. Jednocześnie kultura buriacka ma tradycyjnie wiele cech patriarchalnych, mężczyzna jest głową domu, jego zdanie, przynajmniej oficjalnie, liczy się bardziej niż zdanie kobiety, możemy też dostrzec wiele zadań, które jasno przypisane są kobietom i mężczyznom. To więc, że u Buriatów spotykamy zarówno szamanów, jak i szamanki nie oznacza, że są oni traktowani tak samo (Hamayon 1990). Przykład kultury buriackiej pokazuje jasno, że same proporcje liczbowe między szamanami i szamankami niewiele mówią o ich rzeczywistej pozycji. Role kobiece i role męskie wraz z przypisanymi im powinnościami, przywilejami i zakazami uwidaczniają się wyraźnie w życiu rytualnym, podobnie jak uwidaczniały się w tradycyjnym trybie życia Buriatów. By zobrazować stopień wyróżnienia sfery żeńskiej i męskiej w tradycyjnej kulturze buriackiej, można wspomnieć, że u ludów mongolskich, do których tradycji odwołują się również Buriaci, tradycyjna jurta (*ger*) była podzielona na część męską i na część żeńską, w których to częściach nie tylko przechowywano przedmioty codziennego użytku odpowiadające zajęciom uważanym za męskie i żeńskie (Kałużyński 1983, s. 74), ale strefy te wyznaczały również przestrzeń, w jakiej przebywać mogły kobiety pozbawiając je symbolicznie dostępu do stref męskich, uważanych za bardziej prestiżowe. Choć współcześni Buriaci już od dawna nie mieszkają w jurtach, to podziały ze względu na płeć zachowały się w wielu okolicznościach rytualnych i związanych z tradycjami buriackimi.

Z punktu widzenia niniejszego opracowania ważne jest to, że nasze badania były prowadzone w zespole mieszanym pod względem płci, to znaczy nasz zespół badawczy składał się praktycznie zawsze zarówno z kobiet, jak i mężczyzn. Jak pokazują to niżej, była to okoliczność ułatwiająca prowadzenie badań (por.: Hammersley, Atkinson 2000, s. 101), ale również wywołująca specyficzne sytuacje badawcze, w których płeć kulturowa uwidaczniała się poprzez działania społeczne rozumiane zgodnie z założeniami Hastrup, a nie jedynie poprzez wypowiedzi naszych rozmówców. Prezentowana analiza skupia się nie tylko na wypowiedziach badanych, dotyczących związku pomiędzy uwarunkowaną kulturowo pozycją kobiet a uprawnieniami i ograniczeniami narzucanymi przez kulturę buriacką szamankom, ale na badaniu praktyk społecznych pokazujących funkcjonowanie płci kulturowej w kultu-

rze badanej.

Szaman czy sza-man

Znaczącym problemem w porównaniach międzykulturowych dotyczących szamanizmu jest to, że chociaż samo słowo szaman pochodzi z języka syberyjskich ludów tunguskich, to jego obecny kształt odpowiada raczej zachodniej wyobraźni niż pierwotnym kategoriom kultur, w których spotykamy się z szamanizmem (Znamenski 2007). Szamanizm stał się ogólnym terminem (*umbrella term*), pod którym kryją się różnorodne rzeczywistości i konstrukcje kulturowe (Hutton 2007). Zarazem zaś termin ten nie oddaje zróżnicowań tego, co nazywamy szamanizmem nie tylko w porównaniach międzykulturowych, ale nie oddaje także wewnątrz-kulturowych zróżnicowań ról odgrywanych przez szamanów. Sposób definiowania szamanizmu i roli szamana będzie zaś miał duży wpływ na odpowiedź na pytanie, czy szaman to raczej zajęcie męskie czy też kobiece.

W świetle rozpowszechnionych w literaturze naukowej, między innymi za sprawą Mircei Eliadego (1994), koncepcji szamanizm jest zjawiskiem, z którym możemy się spotkać w każdym zakątku świata, byle były tam obecne ludy na odpowiednio niskim „poziomie rozwoju”. W tym kontekście jednak żadnego znaczenia nie ma syberyjska, a właściwie tunguska proveniencja samego słowa szaman, które zapożyczono od Ewenków. Etymologia tego słowa jest podkreślana w każdej prawie pracy dotyczącej szamanizmu, co nie przekład się jednak na definiowanie roli szamana zgodnie z jego rozumieniem w tej kulturze. Współcześnie jest to słowo w pełni zasymilowane do języków europejskich, w tym do angielskiego, w którym powstaje najwięcej prac na temat szamanizmu, a w którym samo brzmienie słowa *shaman* daje nieoczekiwane konotacje. Po angielsku słowo szaman kojarzy się z *shame-man*, a więc nie dość, że z mężczyzną, to jeszcze uprawiającym haniebne (*shameful*) praktyki. Biorąc pod uwagę oświeceniowe i kolonialne wartościowanie praktyk szamańskich, mogło to nie być bez znaczenia w rozpowszechnieniu się tego właśnie terminu, nie zaś innego jego odpowiednika. Tak więc historia szamana w zachodniej wyobraźni to raczej *his-story*, a nie *her-story*. Obraz męskości szamana był wzmacniany nie tylko poprzez powiązanie go z myślistwem będącym domeną mężczyzn, ale również z władzą, choć ta kwestia należy do jednej z bardziej dyskusyjnych (Siikala, Hoppál 1998).

Jane Monnig Atkinson podkreśla, że problem płci szamanów był przedstawiany w sposób nieadekwatny. Zwraca uwagę, że badacze tacy jak Eliade wykluczają z zakresu szamanizm kultury opętania, zastrzegając termin szamanizm jedynie dla „mistycznych lotów” szamanów. Ten bardzo znany i sze-

roko dyskutowany problem ma również swoje odniesienie do koncepcji płci kulturowej szamanów. Otóż kulty opętania mają być domeną kobiet, zaś mistyczne loty domeną mężczyzn. Łatwo jest, według niej, przeprowadzić tutaj paralelę między pasywnym a wręcz submisywnym kultem opętania, w którym szaman, a raczej szamanka jest „jedynie” narzędziem, „naczyniem” dla duchów, a męskim szamanizmem, który jest związany z dalekimi, męskimi podróżami odpowiadającymi nomadycznemu sposobowi życia, w którym mistyczna podróż szamana w zaświaty jest jedynie rozszerzeniem „bohaterskich”, męskich wypraw (Atkinson 1992).

Do prób waloryzacji roli kobiet w szamanizmie można zaliczyć książkę Barbary Tedlock (2009), która (sama będąc szamanką i antropologiem zarazem) zakłada pierwszeństwo (*primacy*) kobiet w szamanizmie. W jej rozumieniu szamanka bliska jest wiedzy, ale w pozytywnym, etymologicznym rozumieniu tego słowa. Jest to osoba, która wie, jak leczyć, jak używać w tym celu ziół i innych naturalnych czy też „holistycznych” technik.

Uniwersalny i uniwersalistyczny obraz szamana, niebiorący pod uwagę jego płci komplikuje się, gdy do zestawu szamańskich ról dodać musimy rolę akuszerki. Cytowany już Endredy pisze na ten temat: „Mimo że w wielu kulturach szamańskich szamanki mają podobne obowiązki jak szamani, istnieje jedna specjalizacja szamańska wykonywana prawie wyłącznie przez kobiety – bezpieczne przyjęcie porodu i nowonarodzonego dziecka. Nawet w przypadku kultur szamańskich, będących pod silnym wpływem współczesnej kultury, w których dostępna jest wykwalifikowana położna, znająca nowoczesne metody przyjmowania porodu, rodzina i przyszła matka szukają wsparcia również u inicjowanej szamanki, kapłanki lub akuszerki” (Endredy 2014, s. 60). Ważny jest tu nie tylko oczywisty argument pokazujący bezsprzecznie kobiecą stronę szamanizmu, ale również potwierdzenie istnienia różnych specjalności, różnych ról społecznych, kryjących się pod jednym zbiorczym terminem szaman. Wreszcie, drugą część cytatu można interpretować na różne sposoby. Zgodnie z wartościowaniem, które określiłem jako oświeceniowo-kolonialne, korzystanie współcześnie z pomocy szamanki-akuszerki można interpretować jako efekt zacofania, „zabobon”, a więc działanie nieracjonalne, będące przeżytkiem dawnych epok, w których „nie było innego wyjścia”, gdy szamanka czy inna kobieta z odpowiednim doświadczeniem był jedyną możliwą pomocą dla rodzącej kobiety. Inną interpretację podsuwa perspektywa wewnątrz kulturowa, którą podkreśla Endredy. Przekonuje on, że tradycyjne metody porodu są lepsze, bardziej humanitarne i przysparzające kobiecie mniej bólu niż metody zachodnie. Nawet gdybyśmy nie przyjęli tego ostatniego argumentu, wciąż pozostaje twierdzenie mówiące, że wyobrażenia dotyczące ciąży i porodu są silnie zakotwiczone

w kosmologii, w światopoglądzie religijnym danej kultury, w ramach której to interwencja, a przynajmniej asysta inicjowanej – jak podkreśla Endredy, by uniknąć skojarzeń ze znachorką – szamanki, kapłanki jest niezbędna nawet współcześnie, gdy dostępna jest odreligijniona (zdehumanizowana?) zachodnia technika medyczna.

Powyższy cytat przenosi nas więc bezpośrednio w czasy współczesne i w realia tych społeczeństw szamanistycznych, o których z trudem jedynie można by mówić jako o społeczeństwach pierwotnych.

Czego buriacki szamanizm zabrania szamankom?

Jednym z ważniejszych rytualnych ograniczeń dla kobiet jest w tradycyjnej kulturze buriackiej zakaz wchodzenia na szczyty świętych gór, zakaz udziału w niektórych czynnościach rytualnych czy nawet zakaz przyglądania się tego typu czynnościom. Zakazy te bywały niejednokrotnie rozciągane na kobietą część naszego zespołu badawczego, co, powodując pewne ograniczenia badawcze, dawało również empiryczne przykłady działania płci kulturowej. Co najważniejsze zaś z punktu widzenia niniejszego opracowania, dotyczą one również kobiet-szamanek. Istnienie tych zakazów pokazuje, że w kulturze buriackiej szamanka pozostaje przede wszystkim kobietą i pełnienie przez nią tej roli nie zwalnia jej od zakazów obowiązujących każdą kobietę. Prześledźmy to na kilku sytuacjach z poszczególnych wypraw badawczych. Ze względu na szczupłość miejsca wybieram po jednym, najbardziej wymownym przykładzie z każdej z naszych wypraw badawczych.

W lipcu 2000 roku u wybrzeży Bajkału u stóp góry Jorda w dolinie rzeki Angi, odbywał się festiwal „Igrzyska Jordyńskie”, którego częścią są obrzędy szamańskie na szczycie Jordy oraz tradycyjny buriacki taniec *jochor*. Igrzyska są przedstawiane jako dawne święto szamanistyczne i zarazem jako festiwal folklorystyczny z elementami zawodów sportowych (Nowicka 2013, Połec 2013). Taniec *jochor* jest tradycyjnym tańcem tańczonym w kręgu przez osoby trzymające się za ręce bądź (w zależności od wersji) pozostające w ścisłej bliskości fizycznej. Podczas Igrzysk Jordyńskich taniec ten wykonuje się wokół góry Jord, przy czym niezmiernie ważną sprawą jest zamknięcie kręgu. Sam taniec może być wykonywany przez wszystkich, zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn – płeć nie odgrywa tutaj znaczącej roli³. Już jednak wstęp kobiety do kręgu tańczących jest zakazany i gdy członkini naszego zespołu badawczego chciała doń wejść w celu zrobienia fotogra-

³Współcześnie taniec *jochor* jest stałym, by nie powiedzieć niezbędnym elementem repertuaru buriackich zespołów folklorystycznych. Ze względu na to, że do zespołów takich w dużo większej liczbie należą kobiety, częściej można zaobserwować kobiety tańczące *jochor* niż mężczyzn.

fii, została zeń wyproszona. Jednocześnie autor tego tekstu jako mężczyzna mógł swobodnie fotografować i filmować wewnątrz kręgu i nie wywoływało to żadnych reperkusji rytualnych. Jedyne ograniczenie polegało na zakazie wejścia na szczyt wzniesienia, gdzie, podczas gdy całość zebranej publiczności tańczyła *jochor* u podnóża góry, szamani odprawiali modlitwy i składali ofiary.

Sytuacja ta jest ciekawa również ze względu na role szamanek i szamanów. Nasza dokumentacja fotograficzna pokazuje, że na festiwalu obok szamanów była obecna również szamanka. Brała ona udział w obrzędzie karmienia ognia, ale nie brała już udziału w ceremonii na szczycie wzniesienia. W sytuacji tej widzimy wyraźnie, że czynnikiem decydującym o możliwości wstępu do rytualnego kręgu jest płeć, a nie rola społeczna. Zakaz wstępu do kręgu jest rozciągany na wszystkie kobiety i szamanka nie jest tutaj wyjątkiem. Z podobną supremacją płci kulturowej nad rolą szamana mamy do czynienia w kolejnym przykładzie.

Do najważniejszych buriackich świąt szamanistycznych należą *tajłagan-y*, będące obrzędami ofiarnymi składanymi przez przedstawicieli jednego rodu, plemienia, współcześnie także jednej miejscowości. Polegają one na składaniu ofiar ze zwierząt i wymagają obecności szamanów. Badani Buriaci często wspominali o *tajłaganach* i uważali je za ważne wydarzenia. *Tajłagan-y* najczęściej odbywają się w stałych charakterystycznych miejscach, takich jak szczyt góry, brzeg rzeki czy jeziora. Miejsca takie były najczęściej znane i rozpoznawane jako święte. Jednym z takich miejsc jest góra Szamanka, dominująca nad miejscowością Bochan. Jest to góra, na którą zwyczajowo nie powinno się wchodzić, szczególnie nie powinny tego robić kobiety, a jeśli już się na nią wchodzi, powinno się godnie zachowywać. Jedna z naszych rozmówczyń z Bochana mówiła w 2010 roku tak:

Nie tak dawno tu się odbywał obrzęd, na tej górze, tę górę widzicie, Szamanka. Tam się odbywał obrzęd, tam przyjeżdżali wszyscy seniorowie Osińskiego, Bochańskiego rejonu, dokonywali dużego obrzędu. Zabijali konia, składali ofiarę, tam biorą udział tylko mężczyźni, tam na górę wchodzi, a kobiety na dole. Kobieta nie wchodzi na górę. Tam tarasun, wódka z mleka, [...] no wszystko to robi się, dokonywali obrzędu. Tam seniorowie się zbierali.

W kluczowej części obrzędu, który odbywała się na szczycie góry mogli wziąć udział jedynie mężczyźni, choć uroczystość ma charakter wspólnotowy i zbierają się na nią całe rodziny. Kobiety mogły uczestniczyć jednak tylko w części uroczystości, która odbywała się u podnóża góry. Zakres i charakter udziału szamanek w dużych obrzędach wspólnotowych może być oczywiście różny, ale są to przede wszystkim obrzędy sprawowane przez szamanów-mężczyzn i z nimi kojarzone. Jest to między innymi powiązane

z ofiarnym charakterem takich obrzędów, to znaczy rytualnym zarzynaniem zwierzęcia. Przypadek Bochana jest szczególnie ciekawy, gdyż nazwa góry odnosi się wprawdzie do szamanki, ale rytuały mogą prowadzić wyłącznie mężczyźni.

Uściślijmy, że w opisywanych tutaj przypadkach nie chodzi o „zwykły” zakaz wchodzenia przez kobiety na szczyty dowolnej góry, ale chodzi o zakaz wchodzenia na te szczyty górskie, które mają charakter sakralny, są uważane za siedziby bóstw czy też duchów opiekuńczych. Jeśli chcielibyśmy znaleźć jakąś przybliżoną analogię z kultury polskiej, odpowiednikiem byłby raczej hipotetyczny zakaz wstępu na Jasną Górę, a nie na Gubałówkę. Szczyty gór są w kulturze buriackiej miejscami kultu religijnego i z tego względu nie mogą do nich mieć dostępu kobiety. Jeszcze wyraźniej jest to widoczne w kolejnym przykładzie.

W roku 2014 ze sferą zarezerwowaną wyłącznie dla mężczyzn spotkaliśmy się między innymi po mongolskiej stronie granicy, gdy chcieliśmy zbadać *oboo* – święte miejsce poświęcone Czyngischanowi w okolicach, które uważane są za miejsce jego urodzenia. Pośród kilku miejsc świętych najważniejsze znajduje się na szczycie góry. Również tam wstęp mają jedynie mężczyźni. Dla kobiet wyznaczone jest miejsce kilkaset metrów poniżej szczytu, gdzie mogą się pomodlić. Podczas naszej wędrowki na to święte miejsce żeńska część zespołu badawczego pozostała w tym ostatnim dostępnym dla kobiet miejscu, oczekując na powrót męskiej części zespołu, która podążyła na szczyt. W tym czasie wąską, leśną drogą do miejsca tego przyjechała rodzina z odległego o około 600 kilometrów Ułan Bator. Seniorce tej rodziny bardzo zależało na odwiedzeniu tego miejsca wraz z rodziną, choć, po długotrwałej, męczącej podróży nie mogła do niego bezpośrednio dotrzeć. Zakaz wstępu kobiet do tego miejsca tłumaczono nam „militarnym” (na poziomie rytualnym) charakterem tego miejsca, w którym obecność kobiet mogłaby wzbudzić gniew duchów.

Różnica między szamanem a szamanką nie sprowadza się oczywiście jedynie do tego, które z nich ma dostęp do najświętszych miejsc, jakimi dla Buriatów są niektóre szczyty gór. Wyraża się ona, między innymi, również poprzez zakazy dotyczące sprawowania niektórych funkcji szamańskich czy wręcz oglądania służących do ich sprawowania przedmiotów. W 2013 roku gościliśmy u początkującego szamana – kowala, który był wobec nas bardzo otwarty, szeroko opowiadał o swoim powołaniu oraz oprowadzał nas po lokalnych miejscach świętych. Jednakże, kiedy podczas wizyty w jego domu poprosiliśmy go o zademonstrowanie swoich przyrządów szamańskich, stwierdził on, że może je pokazać wyłącznie mężczyźni, gdyż kobiety nie mogą ich oglądać. Pozwolił wprawdzie sfotografować je i nie zastrzegął,

że tych fotografii kobiety oglądać nie mogą, jednak bezpośredni kontakt z nimi kobiety był niedopuszczalny. Specjalność szamańska związana z rytualnym kowalstwem jest zarezerwowana jedynie dla mężczyzn.

Podobne sytuacje zdarzały się podczas naszych badań wielokrotnie, przy czym powiedzieć można, że nie spotkaliśmy się z sytuacjami odwrotnymi, to znaczy takimi, w których mężczyzna nie mógłby wejść do jakiegoś świętego miejsca czy miałby w przeciwieństwie do kobiet ograniczone możliwości uczestniczenia w rytuale, oglądania przedmiotów rytualnych. Jak widzimy poprzez powyższe przykłady, sytuacja szamanek jest w kulturze buriackiej bezpośrednią pochodną sytuacji kobiet w ogóle. Pewne sfery działalności, miejsca i rytuały zarezerwowane są wyłącznie dla mężczyzn. Kobiety dopuszczane są do określonych sfer związanych z działalnością szamańską, ale nie do wszystkich. Tam gdzie kultywowane bądź odradzane są rytuały szamanistyczne, tam też podtrzymywane i odtwarzane są tradycyjne podziały na sfery męską i żeńską, szamanka zaś pozostaje przede wszystkim kobietą.

„Feministyczna” strona buriackiego szamanizmu

Obraz jednak byłby niepełny, gdybyśmy poprzez zauważenie powyższych ograniczeń chcieli stwierdzić, że buriacki szamanizm wyklucza czy też dyskryminuje kobiety. Niniejsza część ma za zadanie umieszczenie powyższych etnograficznych przykładów w szerszym kontekście zróżnicowania religijnego u współczesnych Buriatów.

Wpływ kulturowych koncepcji płci jest w buriackim szamanizmie z pewnością bardzo duży, jednak jeśli porównalibyśmy pod tym względem buriacki szamanizm z drugą (na terenach wschodniej Buriacji etnicznej uważaną za główną) religią tradycyjnie wyznawaną przez Buriatów, jaką jest buddyzm w wersji lamaistycznej, bądź też z odgrywającym wśród Buriatów mniejszą rolę prawosławiem, okaże się, że szamanizm jest wśród nich najbardziej sfeminizowany, przynajmniej pod względem klerykałnym. Zauważmy, iż jedynie szamanizm dopuszcza kobiety do specjalnych ról duchowych. Oczywiście w szamanizmie nie występuje żadna forma monastycyzmu taka jak w buddyzmie czy prawosławiu, jednak kobiety są w nim akceptowane jako szamanki, w przeciwieństwie do buddyzmu, który nie zakłada żadnej specjalnej roli dla kobiet, nawet takiej jak w chrześcijaństwie. Pozwalając sobie w tym miejscu na pewne wartościowanie, być może dopuszczalne w kontekście szerokiej dyskusji dotyczącej tego, która religia – szamanizm czy buddyzm – jest „lepsza” dla Buriatów (Zapaśnik, Morochojewa 2000), powiedzieć by można, że przyjęcie przez Buriatów buddyzmu wykluczyło kobiety z pewnych ról rytualnych, które miały zapewnione w ramach wie-

rzeń szamanistycznych. Roberte Hamayon (1990, s. 444) interpretuje wręcz feminizację szamanizmu wśród Buriatów wschodnich jako skutek odejścia mężczyzn do bardziej atrakcyjnych społecznie ról związanych z buddyzmem. Być może jest to jeden z powodów swoistego współwystępowania buddyzmu i szamanizmu także na terenach określanych jako buddyjskie. W 2014 roku spotkaliśmy podczas badań kobietę, która opowiadała nam, że została szamanką pod wpływem sugestii buddyjskiego duchownego, który zauważył u niej specyficzne duchowe zdolności. Na pierwszy rzut oka może dziwić takie „odsyłanie” do innego systemu wierzeń, ale była to dla tej kobiety właściwie jedyna możliwość społecznie akceptowanej ekspresji potrzeb i uzdolnień duchowych, gdyż buddyzm nie posiada takiej „oferty” dla kobiet.

Ważnym kontekstem jest tutaj to, że według wierzeń buriackich szamanem, szamanką nie zostaje się z własnej woli. Nie jest to kwestia wyboru danej osoby, ale zawsze kwestia bycia wybranym przez duchy. Do jednych z bardziej malowniczych, a zarazem kluczowych elementów szamańskich narracji należy opowieść o tym, jak zostało się przez duchy wybranym do pełnienia roli szamana. Najczęściej wątek ten łączony jest z „obowiązkową” chorobą szamańską, która przedstawiana jest jako kara ze strony duchów za odmowę czy też ociąganie się w przyjęciu daru szamańskiego. Czasami ciężka choroba może być po prostu przygotowaniem do pełnienia roli szamana, czasami może być „zastąpiona” innym zdarzeniem losowym, jak na przykład wypadkiem samochodowym, który jest interpretowany jako ewidentna przestroga ze strony duchów żądających, by dana osoba została szamanem bądź szamanką (Jastrzębski 2014). Tego typu elementy biograficzne, uwidaczniające się w narracjach szamanów stanowią uprawomocnienie podjęcia działalności szamańskiej. Szamanka, szaman pokazuje poprzez nie, że nie miał, nie miała innego wyjścia jak zostać szamanem, gdyż w przeciwnym razie zemsta duchów dosięgłaby bądź to samej osoby, bądź jej bliskich. Ta okoliczność sprawia, że sytuacja kobiet i mężczyzn zostających szamankami, szamanami jest podobna. To nie one same decydują, ale decyduje świat duchowy, z którego werdyktami się nie dyskutuje. Jeśli wątek ten połączymy z drugim ważnym w buriackim szamanizmie sposobem uprawomocniania posługi szamańskiej, jakim jest tradycja rodzinna, a więc obecność szamanów bądź szamank wśród przodków danej osoby, okaże się, że szamanizm kobiet ma równie „silne karty” co szamanizm mężczyzn, co nie znaczy oczywiście, że nie możemy dostrzec różnic w specjalnościach między szamankami i szamanami.

Podsumowanie

Poświadczenie faktu istnienia w wielu kulturach świata szamanek jest przez zwolenników szamanizmu, szczególnie tych z naszego kręgu cywilizacyjnego, uznawane za argument mówiący o równościowym, tolerancyjnym charakterze szamanizmu, który nie jest systemem wierzeń tak „patriarchalnym” jak religie światowe. Jak próbowałem pokazać powyżej, biorąc pod uwagę jedynie to, czy w danym systemie wierzeń zakłada się role klerykalne dla kobiet, szamanizm wydaje się być rzeczywiście bardziej feministyczny niż na przykład buddyzm, w którym kobiety najczęściej nie mogą pełnić ról kapłańskich czy też monastycznych. W pewnym zakresie szamanizm wydaje się być bardziej otwarty na kobiety niż niektóre odłamy chrześcijaństwa. Niemniej jednak znaleźć można kultury, w których role szamańskie odgrywane są prawie wyłącznie przez mężczyzn, a przede wszystkim, jak starałem się pokazać w analizie miejsca szamanek w kulturze buriackiej, nawet jeśli w danym systemie kulturowym możemy mówić zarówno o szamankach i o szamanach, nie musi to oznaczać, że ich pozycja jest taka sama i szamanizm nie tworzy różnic ze względu na płeć. Zauważmy, że „równościowemu” charakterowi szamanizmu w perspektywie międzykulturowej zdają się przeczyć również przykłady tych kultur, w których role szamańskie są zarezerwowane wyłącznie dla kobiet.

W analizie starałem się pokazać przede wszystkim ten aspekt różnic między szamankami i szamanami, który jest zakotwiczony w ogólniejszych kategoriach ról płciowych i pewnych kulturowo uwarunkowanych ograniczeniach w sferze rytualnej, jakie narzuca się kobietom w kulturze buriackiej. Należy zdać sobie sprawę, że powyższa analiza nie wyczerpuje problematyki nawet w zakresie tej kultury. Moim celem było tutaj jedynie zarysowanie obrazu związków między kulturowymi konstrukcjami płci a funkcjonowaniem płci w przestrzeni rytualnej i wyobrażeń religijnych, które przez członków danej kultury uważane są za niedyskusyjne, jeśli są w ogóle zauważane.

Literatura

- ATKINSON J. M. (1992), Shamanisms today, „Annual Review of Anthropology”, 21, s. 307-330.
- BARLEY N. (1997), *Niewinny Antropolog*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- BARLEY N. (2000), *Bezpieczny sport*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- BELYAEVA V. (2009), *Szamani i lamowie w sercu Sajarów: współczesny system*

- wierzeniowy Buriatów Doliny Tunkijskiej, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, Poznań.
- CLOTTES J., LEWIS-WILLIAMS D. (2009), *Prehistoryczni szamani. Trans i magia w zdobionych grotach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- ELIADE M. (1994), *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, PWN, Warszawa.
- ENDREY J. (2014), *Szamanizm. Filozofia. Religia. Praktyka. Dla początkujących*, Illuminatio, Białystok.
- GŁOWACKA-GRAJPER M., NOWICKA E., POŁEĆ W. (2013), *Szamani i nauczyciele. Przemiany kultury Buriatów zachodnich*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- HASTRUP K. (2006), *O ugruntowywaniu się światów – podstawy empiryczne antropologii. [w:] Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- HAMAYON R. N. (1990), *La Chasse à l'âme: Esquisse d'une théorie du chamaniisme sibérien*, Nanterre: Société d'ethnologie.
- HAMMERSLAY M., ATKINSON P. (2000), *Metody badań terenowych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- HOPPÁL M. (2009), *Szamani euroazjatyccy*, Iskry, Warszawa.
- HUTTON R. (2007), *Shamans: Siberian Spirituality and the Western Imagination*, London, New York: Continuum International Publishing Group.
- JASTRZEBSKI B. (2014), *Współcześni szamani buriaccy w przestrzeni miejskiej Ułan Ude*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- KABZIŃSKA I. (2013), *Babska etnologia, [w:] Antropologiczne inspiracje. Księga jubileuszowa dla profesor Ewy Nowickiej*, red. B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper i M. Kowalski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 36-58.
- KALUŻYŃSKI S. (1983), *Dawni Mongołowie*, PIW, Warszawa.
- KUBICA G. (2015), *Maria Czaplicka: Płeć, szamanizm, rasa. Biografia antropologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- NOWICKA E. (2013), *Antropolog, czarownik i ich magia, czyli o badaniu szamanizmu w XXI wieku, [w:] Antropolog i jego magia. Współczesne inspiracje twórczością Claude'a Lévi-Straussa*, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków, s. 61-78.

- PEĐRACKI M. (2013), Szamańska geneza idei odkupienia i ofiary. Wkład Wacława Sieroszewskiego (1858-1945) do antropologii religii, Wydawnictwo Naukowe SCRIPTORIUM, Opole.
- POLEĆ W. (2013), Szaman i jego magia, czyli jak tu nie myśleć Lévi-Straussem, [w:] Antropolog i jego magia. Współczesne inspiracje twórczością Claude'a Lévi-Straussa, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków, s. 79-100.
- RABINOW P. (2010), Refleksje na temat badań terenowych w Maroku, Wydawnictwo Marek Derewicki, Kęty.
- SIKALA A.-L., HOPPÁL M. (1998), Studies on Shamanism. Helsinki, Budapest: Finish Anthropological Society, Akadémiai Kiadó.
- SZCZECIŃSKA-MUSIELAK E., POLEĆ W. (2013), Obrzędy przejścia. Badania terenowe jako forma kształcenia antropologów, [w:] Antropologiczne inspiracje. Księga jubileuszowa dla profesor Ewy Nowickiej, red. B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper i M. Kowalski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 112-130.
- SZMYT Z. (2012), Azja u bram. Studium nad migracjami Buriatów w Rosji, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- SZYJEWSKI A. (2005), Szamanizm, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- TEDLOCK B. (2009), The Woman in the Shaman's Body: Reclaiming the Feminine in Religion and Medicine. New York: Random House Publishing Group.
- WIERCIŃSKI A. (2010), Model postaci szamana, [w:] Magia i religia. Szkice z antropologii religii, A. Wierciński, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków, s. 153-185.
- ZAPAŚNIK S., MOROCHOJEW A. (2000), Problemy odrodzenia buriackiej kultury a osobliwości historii Buriatów, [w:] Wielka Syberia Małych Narodów, E. Nowicka, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków, s. 21-40.
- ZNAMENSKI A. A. (2007), The Beauty of the Primitive. Shamanism and the Western Imagination. New York: Oxford University Press.

Wojciech Połec

**GENDER AND THE SEX OF SHAMAN: A CASE OF BURIACKI
CULTURE**

Keywords: gender, transgender, shamanism, social anthropology.

The subject of this article is a reflection on the bonds between the sex of a shaman and the concepts of gender prevailing in the culture in which we meet male and female shamans. Based on notions of differentiation of sexes among shamans, widespread in scientific and popular science literature, the author's intention is to show intercultural conditionality of the position of female and male shamans. The presented analysis concentrates not so much on the discursive attitude towards the discussed topic as on the examination of social practices presenting functioning of gender in the studied culture. The article is based on the field study of the author and the group of researchers, consisting of both women and men, the latter which is an important context for the executed analysis. These considerations contribute to methodological thought within social anthropology. They may also be of use to anyone interested in intercultural comparisons within sociology and related areas of social studies.

II

BADANIA NAD RÓŻNICAMI I PODOBIEŃSTWAMI MIĘDZY KATEGORIAMI PŁCI

Agnieszka Lipińska-Grobelny*

MĘSKOŚĆ, KOBIECOŚĆ, ANDROGYNIA A RELACJE MIĘDZY ŻYCIEM OSOBISTYM I ZAWODOWYM

Wprowadzenie

Godzenie ról zawodowych i rodzinnych stanowi jedno z ważniejszych wyzwań obecnych czasów. W przeszłości badacze przykładali większą wagę do negatywnego wpływu pracy na rodzinę. Współcześnie zaleca się, aby relacje praca-rodzina nie tylko rozpatrywać dwukierunkowo, ale również z dwóch perspektyw badawczych: negatywnych oddziaływań pracy i rodziny oraz wzmacniania pełnionych ról, czyli poprawy funkcjonowania w jednej dziedzinie życia, dzięki podejmowaniu aktywności w innym obszarze.

Celem prezentowanych badań jest uwzględnienie wymienionych powyżej punktów widzenia na relacje praca-dom oraz przedstawienie ich w odniesieniu do różnic płciowych. Z doniesień naukowych wynika, że zmienną wpływającą na konflikt praca-rodzina (P-R) oraz rodzina-praca (R-P) jest płeć biologiczna (McElwain, Korabik, Rosin 2005, Netemeyer, Boles, McMurrian 1996, Somech, Drach-Zahavy 2007). Z drugiej strony, naukowcy, zajmujący się zagadnieniem różnic między kobietami i mężczyznami często twierdzą, że stosowany podział nie zawsze prowadzi do konkretnych wniosków, a otrzymane wyniki mają drugorzędne znaczenie. Sugeruje to, że relacje między życiem osobistym i zawodowym mogą także zależeć od realizowanych ról społecznych i przyjętych modeli ról płciowych, a to oznacza potrzebę wprowadzenia kolejnej zmiennej – płci psychologicznej (ang. *gender*), definiowanej w kategoriach cech i zachowań postrzeganych jako odpowiednie dla kobiet i mężczyzn w określonym kontekście kulturowym (Brannon 2002).

W artykule odwołano się do jednej z ważniejszych teorii płci społeczno-kulturowej – koncepcji schematów rodzaju Sandry L. Bem (1974). Zdaniem

* **Agnieszka Lipińska-Grobelny** – doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie psychologii, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki; zainteresowania naukowe: zagadnienia psychologii pracy i organizacji oraz psychologii gender; e-mail: agalg@poczta.onet.pl

Bem schemat rodzaju funkcjonuje jako struktura, która aktywnie poszukuje i przyswaja informacje, pozostające z nim w zgodzie. W zależności od uwarunkowań biologicznych i wzorców kulturowych schemat może zajmować mniej lub bardziej centralną pozycję w strukturze Ja. W związku z tym u kobiecych kobiet i u męskich mężczyzn, schemat rodzaju lokuje się centralnie, co powoduje, że jednostki określone seksualnie unikają zachowania nietypowego dla swojej płci. Kiedy pozycja schematu jest peryferyjna, osoba przejawia większą elastyczność w zachowaniu, zależną od sytuacji, co jest widoczne u androgyników.

S. L. Bem podkreśla, że między męskim i kobiecym obrazem Ja istnieją minimalne korelacje, dlatego każdy człowiek powinien być charakteryzowany z wykorzystaniem dwóch niezależnych wymiarów, męskości i kobiecości. Osoby, które przyjmują kulturowe stereotypy kobiecości lub męskości, czyli kobiece kobiety i mężczyźni odrzucając zachowania niezgodne z rolą, są uważane za schematyków płciowych. Z kolei osoby z wysokimi wynikami w skali męskości i kobiecości – androgynicy oraz z niskimi wynikami – niezróżnicowane seksualnie, reprezentują grupę aschematyków płciowych. Niejasna jest ocena osób krzyżowo określonych seksualnie (męskich kobiet i kobiecych mężczyzn), które ujawniają cechy psychiczne odpowiadające płci przeciwnej niż ich płeć biologiczna, ponieważ dane opisujące ich rzeczywiste reakcje nie są jednoznaczne (Bem 1981, 2000).

W tym opracowaniu płeć biologiczna oraz płeć społeczno-kulturowa, czyli płeć psychologiczna będą analizowane pod kątem ich różnicującego wpływu na relacje między życiem osobistym i zawodowym w ujęciu Richarda G. Netemeyera, Jamesa S. Bolesa i Roberta McMurriana (1996), czyli konfliktu P-R/R-P oraz negatywnego i pozytywnego promieniowania między rolami zgodnego z podejściem Phyllis Moen, Erin Kelly i Reiping Huang (2008). Konflikt między pracą i rodziną jest odmianą konfliktu ról, w którym stawiane wymagania, czas i napięcie związane z pełnieniem jednej roli utrudniają realizację wymagań drugiej roli. Natomiast promieniowanie między życiem osobistym i zawodowym dotyczy przenoszenia wartości, afektu, umiejętności lub zachowań z jednej sfery życia na drugą. Kluczowe znaczenie w koncepcji P. Moen i wsp. (2008) odgrywa pojęcie dopasowania, określone jako poznawcza subiektywna ocena posiadanych przez człowieka zasobów, które stanowią fundament efektywnego funkcjonowania zarówno w domu, jak i w pracy. Dopasowanie prowadzi do pozytywnego promieniowania P-R/R-P, natomiast brak dopasowania powoduje negatywne promieniowanie między sferami.

Problematyka badań własnych

Należy zauważyć, że do chwili obecnej badanie relacji, jakie zachodzą między sferą zawodową i pozazawodową, sprowadzało różnice płciowe do zespołu cech biologicznych. Natomiast kobiety i mężczyźni mogą kontrastować w obrębie swojej grupy z uwagi na lokalizację w strukturze Ja schematu rodzaju i w efekcie reprezentować kategorię osób określonych seksualnie, androgynicznych, krzyżowo określonych seksualnie lub nieokreślonych seksualnie. W związku z tym postanowiono sprawdzić, czy płeć, jak również rodzaj, zmieniają natężenie konfliktu i negatywnego promieniowania P-R/R-P oraz czy różnicują pozytywne oddziaływanie tych dwóch obszarów na siebie.

Wcześniejsze wyniki badań nie pozwalają na sformułowanie bezpośrednich wniosków co do charakteru różnic płciowych. W niektórych próbach płeć biologiczna nie zmienia siły konfliktu praca-rodzina lub rodzina-praca (Rantanen, Pulkkinen, Kinnunen 2005). W innych to mężczyźni gorzej radzą sobie z wielością ról i doświadczają silniejszych dysharmonii (Netemeyer, Boles i McMurrian 1996, Somech i Drach-Zahavy 2007). Są także analizy wskazujące, że konflikt P-R i konflikt R-P z większą intensywnością występuje u kobiet (McElwain, Korabik, Rosin 2005). Anna Zalewska (2009) potwierdza, że oba rodzaje konfliktu zależą od płci biologicznej i posiadania dzieci. Bezdietne pracownice administracji doświadczają słabszego negatywnego wpływu pracy na rodzinę, z kolei najsilniejsze negatywne oddziaływanie rodziny na pracę występuje wśród mężczyzn nauczycieli (bez dzieci) i mężczyzn pracowników administracji (z dziećmi). W sytuacji promieniowania jednej sfery życia na drugą, także zauważa się rozbieżności między kobietami i mężczyznami w poziomie przepuszczalności granic między pracą i rodziną. Teresa Rostowska (2009) pisze, że kobiety w większym stopniu odczuwają promieniowanie życia rodzinnego na pracę, stawiając na pierwszym miejscu sprawy związane ze sferą rodziny. Dla mężczyzn priorytetowe znaczenie posiada praca i w związku z tym częściej będą doświadczać pozytywnego promieniowania sfery zawodowej na osobistą. Bogusława Lachowska (2012) nadmienia z kolei, że niezależnie od płci biologicznej to rodzina dostarcza więcej zasobów przydatnych do realizowania ról zawodowych niż praca do funkcjonowania w rolach rodzinnych.

W nawiązaniu do przedstawionych danych, które nie pozwalają na sformułowanie jednoznacznej hipotezy, zdecydowano się na zadanie następującego pytania badawczego:

P1. Czy męskość i kobiecość, wynikająca z pierwszo-, drugo- i trzeciorzędowych cech płciowych, czyli płci biologicznej różnicuje natężenie:

- a. konfliktu P-R i konfliktu R-P,

- b. *negatywnego promieniowania P-R i R-P,*
- c. *pozytywnego promieniowania P-R i R-P?*

W przypadku płci społeczno-kulturowej, nie weryfikowano jej wpływu na relacje praca-rodzina, ale w oparciu o analizy nad podmiotowymi warunkowaniami męskości, kobiecości i androgynii stwierdzono, że osoby androgyniczne charakteryzowały się najniższą neurotycznością i największą asertywnością (Lipińska-Grobelny 2007). W innych badaniach androgynicy ujawniali wysoki poziom satysfakcji z życia, dyspozycyjnego optymizmu i poczucia własnej skuteczności (Lipińska-Grobelny 2011). Koresponduje to z podejściem S. L. Bem (1994) i jej stwierdzeniem, że androgynia psychiczna stanowi optymalną kategorię rodzajową, sprzyjającą dobremu przystosowaniu psychologicznemu. Z uwagi jednak na brak badań prowadzonych w tym kierunku, zadano kolejne pytanie:

P2. Czy osoby androgyniczne w porównaniu z osobami określonymi seksualnie, krzyżowo określonymi seksualnie i nieokreślonym seksualnie będą osiągały:

- a. *najmniejsze natężenie konfliktu P-R i konfliktu R-P,*
- b. *najmniejsze natężenie negatywnego promieniowania P-R i R-P,*
- c. *największe natężenie pozytywnego promieniowania P-R i R-P?*

Metoda badań

Osoby badane

W procedurze uczestniczyło 218 kobiet i 218 mężczyzn. Badania, będące własnym projektem badawczym, były realizowane przez ponad dwa lata. Wszystkie osoby badane pozostawały w związku i miały przynajmniej jedno dziecko. Powyższe zmienne celowo zostały poddane kontroli, ponieważ stanowią istotne źródło konfliktu P-R/R-P.

Wiek kobiet wahał się od 22 do 64 lat ($M = 40,96$; $SD = 8,54$), zaś mężczyzn mieścił się w przedziale 21-63 lata ($M = 43,24$; $SD = 10,08$). Średni staż pracy kobiet wynosił 17 lat ($SD = 8,95$). Średni staż pracy mężczyzn oscylował wokół 21 lat ($SD = 10,62$). Staż na stanowisku pracy w analizowanych grupach wynosił 9-10 lat (dla kobiet $M = 8,99$; $SD = 7,56$, dla mężczyzn $M = 9,96$; $SD = 8,19$). Wśród kobiet i mężczyzn dominowały osoby z wyższym wykształceniem (56% kobiet i 42% mężczyzn). Biorąc pod uwagę rozkład typów płci psychologicznej, 155 badanych (34% kobiet i 37% mężczyzn) reprezentowało typ określony seksualnie,

93 osoby były androgyniczne (25% kobiet i 17% mężczyzn), 131 badanych posiadało typ nieokreślony seksualnie (26% kobiet i 34% mężczyzn), a 57 ankietowanych – typ krzyżowo określony seksualnie (15% kobiet i 12% mężczyzn) (zob.: tabela 1).

Tabela 1

Rozkład liczebności osób badanych z uwzględnieniem płci biologicznej oraz płci społeczno-kulturowej

		Płeć społeczno-kulturowa				Ogółem
		Typ określony seksualnie	Typ androgyniczny	Typ nieokreślony seksualnie	Typ krzyżowo określony seksualnie	
Płeć	Kobiety	75	55	56	32	218
	Mężczyźni	80	38	75	25	218
Ogółem		155	93	131	57	436

Źródło: opracowanie własne.

Zastosowane narzędzia badawcze

Szukając odpowiedzi na sformułowane pytania, wykorzystano następujący zestaw technik typu „papier-ołówek” – Skalę Męskości i Kobiecości (SMiK), Kwestionariusz pozytywnego i negatywnego promieniowania praca-rodzina i rodzina-praca (PRS) oraz kwestionariusz Konflikty: praca-rodzina i rodzina-praca (P-R/R-P). Dobór testów był podyktowany przede wszystkim celem badań oraz ich wysokimi wskaźnikami rzetelności i trafności.

Skala Męskości i Kobiecości (SMiK) Agnieszki Lipińskiej-Grobelny i Katarzyny Gorczyckiej jest techniką do pomiaru tytułowych zmiennych, a przede wszystkim płci psychologicznej (inaczej płci społeczno-kulturowej) w ujęciu teorii schematów rodzaju S. L. Bem. Ostateczna wersja liczy 20 przymiotników (10 opisujących cechy kobiece i 10 – cechy męskie). Zadaniem osoby badanej jest wskazanie na skali pięciostopniowej, w jakim zakresie każda z podanych cech odnosi się do niej, gdzie 1 oznacza *zdecydowanie taka nie jestem*, a 5 – *zdecydowanie taka jestem*. Otrzymane wyniki wskazują, że narzędzie cechuje zadowalająca rzetelność (wskaźnik *alfa Cronbacha* dla Kobiecości wynosi 0,85, a dla Męskości – 0,76). Weryfikowanie trafności *Skali Męskości i Kobiecości* zostało przeprowadzone z wykorzystaniem modelu analizy czynnikowej (eksploracyjnej i confirmacyjnej), trafności teoretycznej i trafności kryterialnej. Uzyskane dane wskazują na wysoką trafność zastosowanego narzędzia (Lipińska-Grobelny, Gorczycka 2011).

Kwestionariusz pozytywnego i negatywnego promieniowania praca-rodzina i rodzina-praca (PRS) P. Moen, E. Kelly i R. Huang w adaptacji A. Lipińskiej-Grobelny (2014) wskazuje na przenoszenie nastroju, zachowań i umiejętności między pracą i rodziną oraz rodziną i pracą, co może ułatwić lub utrudnić funkcjonowanie w tych sferach. Metoda, przetłumaczona na język polski z wykorzystaniem procedury *back translation*, składa się z 16 pytań, z których 4 opisują kolejno: pozytywne promieniowanie R-P, negatywne promieniowanie R-P, pozytywne promieniowanie P-R i negatywne promieniowanie P-R. Osoba, uczestnicząca w badaniu, zaznacza na skali pięciopunktowej (gdzie 1 oznacza *nigdy*, a 5 – *zawsze*), które z opisanych sytuacji odnoszą się do respondenta (Moen, Kelly, Huang 2008). Rzetelność pomiaru szacowana wskaźnikiem *alfa Cronbacha* jest zadowalająca, osiągając kolejno następujące wartości: Pozytywne Promieniowanie R-P – 0,80, Negatywne Promieniowanie R-P – 0,79, Pozytywne Promieniowanie P-R – 0,72 oraz Negatywne Promieniowanie P-R – 0,83 (Lipińska-Grobelny 2014).

Konflikty: praca-rodzina i rodzina-praca (P-R/R-P) w polskiej adaptacji A. Zalewskiej (2008) reprezentują narzędzie do pomiaru konfliktu P-R oraz konfliktu R-P. Narzędzie składa się z 10 twierdzeń, odnoszących się do relacji między życiem rodzinnym i zawodowym. Osoba badana proszona jest o ustosunkowanie się do każdego z twierdzeń na skali siedmiostopniowej (od 1 – *zdecydowanie się nie zgadzam* do 7 – *zdecydowanie się zgadzam*). Wyniki badań nad polską wersją narzędzia potwierdziły, że charakteryzuje się ona trafnością czynnikową i trafnością zewnętrzną, jak również wysoką rzetelnością pomiaru. Wskaźnik *alfa Cronbacha* osiągnął wartość 0,94 dla skali Konfliktu P-R oraz 0,80 dla skali Konfliktu R-P (Zalewska 2008).

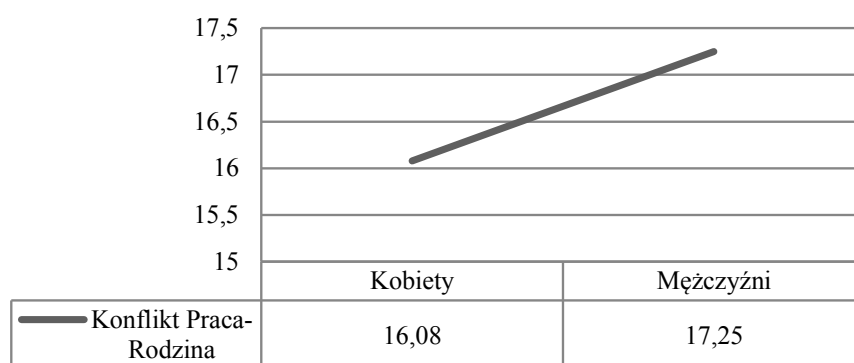
Wyniki

W celu przeanalizowania, czy płeć i rodzaj zmieniają natężenie konfliktu i negatywnego promieniowania P-R/R-P oraz pozytywnego promieniowania P-R/R-P, przeprowadzono dwuczynnikową analizę wariancji w schemacie 2 (płeć: kobiety i mężczyźni) x 4 (rodzaj: określony seksualnie, androgyniczny, nieokreślony seksualnie i krzyżowo określony seksualnie), gdzie zmiennymi zależnymi były relacje praca-rodzina, rozpatrywane dwukierunkowo i z dwóch perspektyw badawczych. Poniżej zostaną omówione wyniki istotnie statystycznie.

Męskość, kobiecość, androgynia a konflikt i negatywne promieniowanie P-R/R-P

Rezultaty dwuczynnikowej analizy wariancji wykazały efekt główny płci biologicznej na poziomie tendencji wyłącznie dla konfliktu praca-rodzina

($F(1, 428) = 2,82$; $p = 0,08$; $\eta^2 = 0,018$). Wzór średnich wskazuje, że kobiety ($M = 16,08$; $SD = 7,56$) doświadczają słabszego konfliktu P-R w porównaniu z mężczyznami ($M = 17,25$; $SD = 7,31$), (zob.: wykres 1). Ponadto, kobiety i mężczyźni nie różnią się poziomem konfliktu R-P ($F(1, 428) = 0,82$; $p = 0,365$), negatywnego promieniowania R-P ($F(1, 428) = 0,33$; $p = 0,569$) oraz negatywnego promieniowania P-R ($F(1, 428) = 0,47$; $p = 0,493$).



Wykres 1. Męskość i kobiecość wynikająca z płci biologicznej a konflikt P-R.

Źródło: opracowanie własne.

Przechodząc do typów płci społeczno-kulturowej, dwuczynnikowa analiza wariancji wykonana w schemacie 2x4, nie ujawniła istotnych efektów głównych. Oznacza to, że androgynicy przejawiają zbliżony poziom negatywnego promieniowania P-R/R-P ($F(3, 428) = 0,41$; $p = 0,744$ / $F(3, 428) = 0,28$; $p = 0,837$) oraz konfliktów P-R/R-P ($F(3, 428) = 0,84$; $p = 0,474$ / $F(3, 428) = 0,48$; $p = 0,697$) w zestawieniu z pozostałymi typami płci psychologicznej.

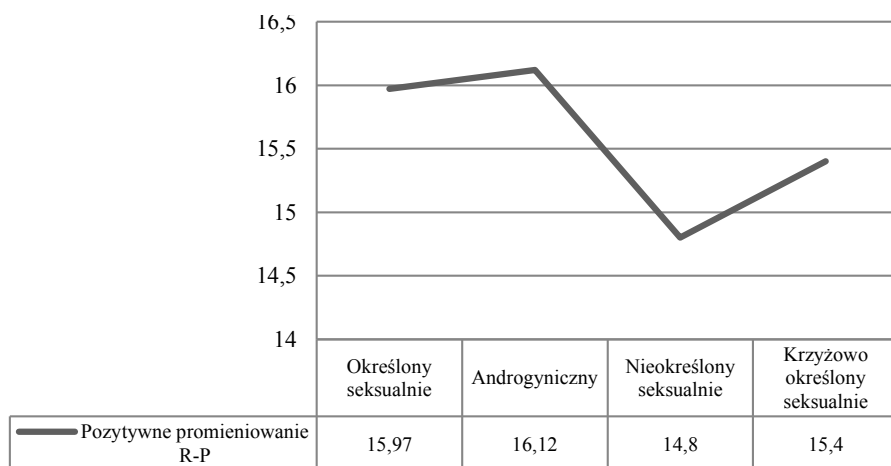
Efekt interakcji płci biologicznej i płci psychologicznej pozostał nieistotny tak dla konfliktu P-R ($F(3, 428) = 1,23$; $p = 0,3$), konfliktu R-P ($F(3, 428) = 0,11$; $p = 0,955$), negatywnego promieniowania P-R ($F(3, 428) = 0,64$; $p = 0,588$), jak i negatywnego promieniowania R-P ($F(3, 428) = 0,97$; $p = 0,409$).

Męskość, kobiecość, androgynia a pozytywne promieniowanie P-R/R-P

Kolejna dwuczynnikowa analiza wariancji wykazała istotny statystycznie efekt główny płci społeczno-kulturowej dla pozytywnego promieniowania R-P ($F(3, 428) = 4,89$; $p = 0,002$; $\eta^2 = 0,03$) (zob.: wykres 2). Po spełnionym założeniu o jednorodności wariancji, zastosowano dwa różne testy

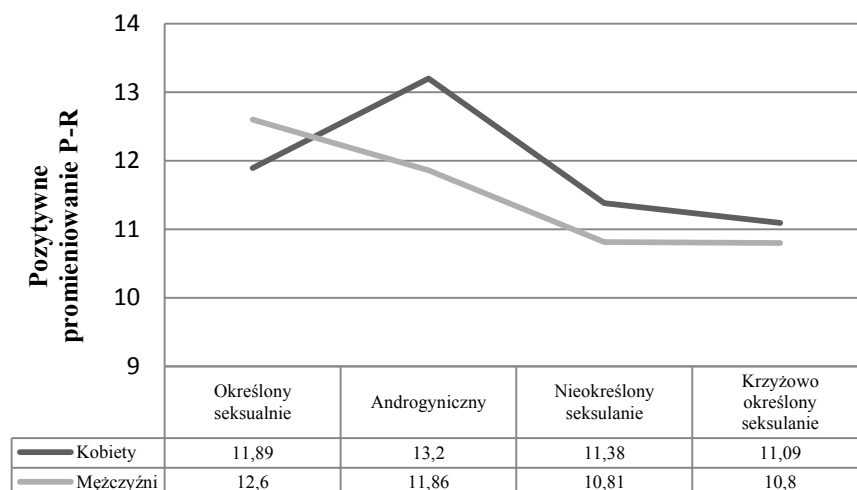
post hoc – konserwatywny (test Tukey) oraz liberalny (test Gabriel zalecany przy nierównolicznych grupach). Wyniki porównań dwoma testami *post hoc* są identyczne. Jednostki androgyniczne cechują się największym natężeniem pozytywnego oddziaływania rodziny na pracę ($M = 16,12$; $SD = 2,84$) w porównaniu z osobami nieokreślonymi seksualnie, które uzyskały najniższy rezultat ($M = 14,8$; $SD = 2,89$). Osoby określone seksualnie ($M = 15,97$; $SD = 2,73$) również charakteryzują się istotnie wyższym wynikiem w pozytywnym promieniowaniu R-P w zestawieniu z typem nieokreślonym seksualnie. W celu sprawdzenia, czy średnie brzegowe nieważone dają taki sam kierunek różnic co średnie brzegowe ważone, wykonano jednoczynnikową analizę wariancji dla pozytywnego promieniowania R-P. Otrzymane wyniki potwierdzają charakter zaobserwowanych powyżej różnic pomiędzy osobami androgynicznymi a nieokreślonymi seksualnie oraz osobami określonymi a nieokreślonymi seksualnie.

Tymczasem płeć biologiczna nie modyfikowała natężenia pozytywnego promieniowania R-P ($F(1,428) = 0,94$; $p = 0,332$). Wprawdzie kobiety ($M = 15,85$; $SD = 2,86$) osiągają wynik wyższy niż mężczyźni ($M = 15,3$; $SD = 2,82$), co pozostaje w zgodzie z asymetryczną przenikalnością granic między rodziną i pracą, o której pisze T. Rostowska (2009), ale nie jest on istotny. Nieistotny pozostaje także efekt interakcji płci biologicznej i płci psychologicznej dla pozytywnego promieniowania R-P ($F(3,428) = 1,03$; $p = 0,378$).



Wykres 2. Androgynia i inne typy płci społeczno-kulturowej a pozytywne promieniowanie R-P.

Źródło: opracowanie własne.



Wykres 3. Męskość, kobiecość i androgynia oraz inne typy płci społeczno-kulturowej a pozytywne promieniowanie P-R.

Źródło: opracowanie własne.

W przypadku pozytywnego oddziaływania pracy na rodzinę, uzyskano nieistotny efekt główny płci biologicznej ($F(1, 428) = 1,55; p = 0,213$), ale za to istotny efekt główny płci psychologicznej ($F(3, 428) = 7,52; p \leq 0,001; \eta^2 = 0,07$) oraz interakcji płci biologicznej i rodzaju ($F(3, 428) = 2,65; p = 0,04; \eta^2 = 0,02$), który zostanie opisany poniżej.

Z uwagi na istotną interakcję przeprowadzono analizę efektów prostych. W tym celu wykonano jednoczynnikową analizę wariancji z podziałem na podgrupy. Testy efektów prostych, porównujące pary średnich dla „pozytywnego promieniowania P-R” wskazują, że płć biologiczna różnicuje wyniki wyłącznie wśród androgyników ($F(1, 91) = 5,11; p = 0,026$). Kobiety androgyniczki ($M = 13,2; SD = 2,67$) uzyskują istotnie wyższy rezultat niż mężczyźni androgynicy ($M = 11,86; SD = 2,96$). Dodatkowe porównania między czterema typami płci psychologicznej z wykorzystaniem testów *post hoc* (testu Tukey i testu Gabriel) ujawniają istotne różnice zarówno wśród kobiet ($F(3, 214) = 6,09; p = 0,001$), jak i wśród mężczyzn ($F(3, 214) = 5,16; p = 0,002$). Kobiety androgyniczki deklarują doświadczanie najsilniejszego pozytywnego promieniowania P-R ($M = 13,2; SD = 2,67$) w odniesieniu do pozostałych typów płci społeczno-kulturowej. W przypadku mężczyzn taka zależność pojawia się u męskich mężczyzn ($M = 12,6; SD = 3,08$), czyli typu określonego seksualnie w zestawieniu

z typem nieokreślonym i krzyżowo określonym seksualnie (zob.: wykres 3).

Omówienie i wnioski

Jak wzmiankowano na początku artykułu, godzenie ról zawodowych i rodzinnych zaliczane jest do ważnych obszarów badawczych. Jest także społeczne oczekiwanie idących za tym implikacji praktycznych. W niniejszej publikacji do analizy relacji między życiem osobistym i zawodowym włączono płeć i rodzaj – podstawowe kategorie rozumienia świata i kształtowania struktury Ja. Z przeprowadzonych badań można wywnioskować, że cechy biologiczne zmieniają natężenie tylko konfliktu, w którym praca utrudnia realizowanie obowiązków rodzinnych. Niższy poziom konfliktu P-R występuje u kobiet, co może oznaczać, że kobiety lepiej radzą sobie z wielością ról (Zalewska 2009), ale także, że zróżnicowanie płciowe wynika m.in. z nabytych doświadczeń oraz z możliwości zaangażowania się w obie sfery życia. Z uwagi na fakt, że od kobiet oczekuje się, że na pierwszym miejscu będą stawiać na małżeństwo i rodzinę, może to prowadzić do braku lub słabszej dysharmonii praca-rodzina (Rostowska 2009). Kolejny wniosek, jaki nasuwa się w oparciu o uzyskane wyniki, to że mężczyźni mogą być bardziej narażeni na konflikt praca-rodzina, co tym samym oznacza, że w sposób świadomy powinni podejmować działania, które obniżałyby konsekwencje konfliktu P-R albo kroki, chroniące przed jego pojawieniem.

Ponadto, okazało się, że płeć społeczno-kulturowa nie modyfikuje negatywnego oddziaływania pracy i rodziny (konfliktu i negatywnego promieniowania P-P/R-P), ale za to różnicuje pozytywne przenikanie rodziny do świata pracy (R-P) oraz pracy do świata pozazawodowego (P-R). I to właśnie androgynicy, którzy mają duże zasoby osobiste, cechując się elastycznym zachowaniem adekwatnym do sytuacji, uzyskują najwyższe wyniki w pozytywnym promieniowaniu P-R i w pozytywnym promieniowaniu R-P (drugie pytanie badawcze). Interesujące jest, że androgynia jest szczególnie ważna w grupie kobiet w przypadku pozytywnego oddziaływania pracy na rodzinę, podczas gdy wśród mężczyzn pozostaje kierowanie się silnym stereotypem męskości. Może to wskazywać na strategie adaptacyjne, obowiązujące w androcentrycznej kulturze. Wobec tego w przypadku relacji praca-rodzina, do dobrego funkcjonowania w tych sferach niezbędna jest męskość dla mężczyzn (typ określony seksualnie), męskość i kobiecość, czyli androgyniczność dla kobiet, a nie męskość, jak postulowali Evelyn S. Bassoff i Gene V. Glass (1982) czy Marylee C. Taylor i Judith A. Hall (1982).

Większość ludzi realizuje szereg ról, a każda wiąże się z określonymi wymaganiami i oczekiwaniami. Pojawiają się sytuacje, kiedy role te są niemożliwe do pogodzenia, ale również okoliczności, kiedy powyższe role wzmacnia-

ją się wzajemnie. Ważną informacją (zaletą), płynącą z aktualnych badań jest potwierdzenie, że różnice płciowe to nie tylko różnice warunkowane biologicznie, ale również społecznie i kulturowo. Otrzymane rezultaty podważają tezę o opłacalności wyłącznie męskości, przynajmniej w odniesieniu do kobiet i do pozytywnego przenikania sfery pracy i sfery rodzinnej. Czy to oznacza, że oscylowanie na „granicy światów” wymaga uwolnienia się od posiadanych schematów płciowych? Jest to ważny wniosek dla praktyki wychowawczej i terapeutycznej. Innymi słowy, warto dziewczynki wychowywać w duchu androgynii, ale chłopcy powinni mieć wyraźne stereotypy męskości, aby dostrzegać zalety zarówno pracy, jak i „ogniska domowego”. Natomiast ograniczeniem badań prezentowanych w niniejszym artykule jest jednorodna pod względem zmiennych społeczno-demograficznych grupa badana. Kontynuowanie analiz z udziałem zróżnicowanej populacji (np. z uwagi na wykształcenie, stan cywilny, stan rodzinny) może stanowić następny krok do dalszej weryfikacji charakteru zależności między męskością, kobiecością, androgynią a relacjami między życiem osobistym i zawodowym.

Literatura

- BASSOFF E. S., GLASS G. V. (1982), The relationship between sex roles and mental health. A meta-analysis of 26 studies, „Counseling Psychologist”, 10, s. 105-112.
- BEM S. L. (1974), The measurement of psychological androgyny, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 42, s. 155-162.
- BEM S. L. (1981), Gender schema theory: A cognitive account of sex-typing, „Psychological Review”, 88, s. 354-364.
- BEM S. L. (1994), Androgynia psychiczna a tożsamość płciowa, [w:] Psychologia i życie, red. Ph.G. Zimbardo, F.L. Ruch, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- BEM S. L. (2000), Męskość, Kobiecość. O różnicach wynikających z płci, GWP, Gdańsk.
- BRANNON L. (2002), Psychologia rodzaju, GWP, Gdańsk.
- LACHOWSKA B. (2012), Praca i rodzina. Konflikt i synergia? Wydawnictwo KUL, Lublin.
- LIPIŃSKA-GROBELNY A. (2007), Podmiotowe uwarunkowania męskości, kobiecości i androgynii, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Psychologia”, 11, s. 3-20.

- LIPIŃSKA-GROBELNY A. (2011), Effects of Gender Role on Personal Resources and Coping with Stress, *International Journal of Occupational Medicine and Environmental Health*, 24, s. 18-28.
- LIPIŃSKA-GROBELNY A. (2014), Wielość ról a równowaga między życiem osobistym i zawodowym, [w:] *Rodzina i kariera. Równoważenie czy konflikt ról?*, red. I. Janicka i M. Znajmiecka-Sikora, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- LIPIŃSKA-GROBELNY A., GORCZYCKA K. (2011), Rekonstrukcja narzędzia do pomiaru płci psychologicznej, „*Przegląd Psychologiczny*”, 54, s. 179-192.
- MCELWAIN A., KORABIK K., ROSIN H. M. (2005), An examination of gender differences in work-family conflict, „*Canadian Journal of Behavioral Science*”, 37, s. 269-284.
- MOEN P., KELLY E., HUANG R. (2008), ‘Fit’ inside the work-family black box: An ecology of the life course, cycles of control reframing, „*Journal of Occupational and Organizational Psychology*”, 81, s. 411-433.
- NETEMEYER R. G, BOLES J. S., MCMURRIAN R. (1996), Development and validation of work-family conflict and family-work conflict scales, „*Journal of Applied Psychology*”, 81, s. 400-410.
- RANTANEN J., PULKKINEN L., KINNUNEN U. (2005), The Big Five personality dimensions, work-family conflict, and psychological distress. A longitudinal view, „*Journal of Individual Differences*”, 26, s. 155-166.
- ROSTOWSKA T. (2009), *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- SOMECH A., DRACH-ZAHAVY A. (2007), Strategies for coping with work-family conflict: the distinctive relationship of gender role ideology, „*Journal of Occupational Health Psychology*”, 12, s. 1-19.
- TAYLOR M. C., HALL J. A. (1982), Psychological androgyny: Theories, methods, and conclusions, „*Psychological Bulletin*”, 92, s. 347-366.
- ZALEWSKA A. (2008), Konflikt praca-rodzina – ich uwarunkowania i konsekwencje. Pomiar konfliktów, [w:] *Rodzina i praca z perspektywy wyzwań i zagrożeń*, red. L. Golińska i B. Dudek, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- ZALEWSKA A. (2009), Konflikty „praca-rodzina” oraz ich źródła i skutki w zależności od płci i posiadania dzieci, [w:] *Kobiecość w obliczu zmian*, red. A. Chybicka i B. Pastwa-Wojciechowska, Wydawnictwo Impuls, Kraków.

Agnieszka Lipińska-Grobelny

**MASCULINITY, FEMININITY, ANDROGYNY AND RELATIONSHIPS
BETWEEN WORK AND FAMILY LIFE**

Keywords: masculinity, femininity, androgyny, W-F/F-W conflict and negative spillover, W-F/F-W positive spillover.

The aim of the research presented in this article is to examine whether biological sex and psychological gender distinguish the relationship between work and home. The mentioned relationships will be analyzed both from the negative perspective (conflict and negative spillover between roles), as well as from the positive perspective (positive spillover between roles). The study involved 436 people (218 women and 218 men). Individuals completed the following research tools: a survey, the Masculinity and Femininity Scale by A. Lipińska-Grobelny and K. Gorczycka, the questionnaire Work-Family (W-F) and Family-Work (F-W) Conflict by R.G. Netemeyer, J.S. Boles and R. McMurrin and the Positive and Negative Work-Family and Family-Work Spillover by P. Moen, E. Kelly and R. Huang. The research shows that biological sex differentiates the experience of work-family conflict. Gender diversifies work-family and family-work positive spillover. In turn the interaction of biological sex and psychological changes the intensity of positive work-family spillover. The obtained results present that the perception of work and family relations depends on psychological gender and biological sex, but there are also domains without such differences.

Elżbieta Lipowicz*

KOBIETY I MĘŻCZYŹNI JAKO UCZESTNICY ROZWODOWYCH MEDIACJI RODZICIELSKICH

Wprowadzenie

Większość prowadzonych badań potwierdza, iż płeć kulturowa może w istotny sposób modyfikować przebieg i dynamikę konfliktu. Najczęściej wskazuje się na różnice komunikacyjne, przypisując mężczyznom skłonność do zachowań dominujących i rywalizacyjnych, a kobietom preferowanie zachowań unikowych i kompromisowych (Tannen 1994, Papa, Natalie 1989). Istnieje zatem ryzyko, że w konfliktach męsko-damskich mężczyźni przejmą kontrolę nad rozmową, kobiety pozostaną w roli „słuchaczki” dążącej do ugody.

Zagadnienie równowagi sił pomiędzy kobietą i mężczyzną w sytuacji konfliktu staje się kluczowe, gdy mówimy o konflikcie rozwodowym. Kryzys rozwodowy wpływa na układ sił pomiędzy małżonkami w dwojaki sposób – po pierwsze, oddziałuje bezpośrednio na interakcje między partnerami, a po drugie, powoduje zmianę stopnia mocy i sił posiadanych przez każdego z małżonków. Co było siłą, stanowiło o charakterze relacji, obecnie staje się słabością. Rozwód postrzegany jest przez niektórych badaczy jako sytuacja szczególnej nierównowagi, zagrażająca kobietom. Nierówności te mogą być spowodowane słabszą na ogół pozycją finansową kobiety, mniejszą mobilnością zawodową, większym obciążeniem opieką nad dziećmi czy brakiem doświadczenia w prowadzeniu negocjacji (Kressel 1980, Schuman 1983, Lefcourt 1984). Mniej radykalni w opiniach podkreślają, że siła, jaką dysponują rozwodzący się małżonkowie jest względna, sytuacyjna i może zmieniać się podczas procesu rozwodowego na korzyść kobiety lub mężczyzny (Haynes 1988, Neumann 1992). Ponadto, partnerzy mogą różnić się stopniem mocy w każdej z pełnionych ról – w tych obszarach, które dotyczą zabezpieczenia finansowego przewaga może być po stronie mężczyzny, natomiast gdy wkraczamy na grunt opieki rodzicielskiej i kontaktów z dziećmi po rozwodzie – układ sił może się diametralnie zmienić.

***Elżbieta Lipowicz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: zagadnienia związane z rodziną w kryzysie i sposobami rozwiązywania konfliktów rodzinnych ze szczególny uwzględnieniem metody mediacji; e-mail: elipowicz@wp.pl

Przedmiotem dalszych analiz chciałabym uczynić właśnie ten aspekt konfliktu rozwodowego, który związany jest z uzgodnieniami rodzicielskimi. Ustalenie zasad opieki na dzieckiem po rozwodzie lub rozstaniu rodziców pozostających w związkach nieformalnych staje się coraz trudniejsze, a tzw. rozwód rodzicielski generuje szereg konfliktów, których centralnym punktem staje się dziecko. Ma to niewątpliwie związek z dokonującymi się przemianami w modelu ojcostwa, który zakłada większy niż jeszcze dwadzieścia lat temu udział ojców w życiu dziecka, osobiste zaangażowanie w codzienne rutynowe czynności związane z opieką nad dziećmi, z urlopami „tacierzyńskimi” włącznie (Sikorska 2009, Szlendak 2010). Jak zauważa Tomasz Szlendak, dzisiejsi ojcowie – w porównaniu chociażby z ich własnymi ojcami – są „mocniej od nich emocjonalnie związani z dziećmi, bardziej zaangażowani w życie dzieci, bardziej egalitarni w zakresie oczekiwań wobec każdej płci i bardziej chętni do sprawowania opieki nad dziećmi nawet bardzo małymi” (2010, s. 449). Ta przemiana w modelu ojcostwa, polegająca na pełniejszym lub wręcz równoprawnym z matkami zaangażowaniu w opiekę nad potomstwem – jakkolwiek bardzo korzystna z punktu widzenia potrzeb dziecka – staje się często trudna do utrzymania w chwili rozwodu. To też dla wielu rozstających się rodziców kwestie związane z ustaleniem zasad opieki nad dziećmi stanowią kluczowy i najtrudniejszy element negocjacji rozwodowych.

Niestety, arbitralne orzeczenia sądowe – w tej jakże delikatnej kwestii – nie są respektowane przez rodziców. Mając na uwadze powyższe – sądy coraz chętniej – przed wydaniem orzeczenia – kierują sprawy o tzw. *kontakty z dzieckiem* do mediacji, upatrując w niej ostatnią szansę na wypracowanie porozumienia satysfakcjonującego rozwodzących się rodziców i respektującego potrzeby dziecka.

Mediacja to rodzaj bezpiecznej interwencji w konflikt przez neutralną osobę, która wspiera strony w negocjacjach. Mediator powstrzymuje się od podejmowania decyzji, nie angażuje się w przedmiot sporu, a jedynie wspiera proces komunikacji. Kluczowym elementem procesu medacyjnego jest prowadzenie negocjacji opartych na zasadzie sprawiedliwości poprzez utrzymywanie równowagi sił między stronami (Przybyła-Basista 2006, s. 119).

Głównym celem rozwodowej mediacji rodzicielskiej jest zwiększenie współpracy między rodzicami oraz promowanie uzgodnień sprzyjających utrzymywaniu przez dzieci znaczącej, aktywnej i żywej relacji z obojgiem rodziców w bezkonfliktowej atmosferze (tzw. wspólne kooperacyjne rodzicielstwo) (Lipowicz 2010).

Efektom rodzicielskich mediacji rozwodowych może być wspólnie wy-

pracowany tzw. rodzicielski plan wychowawczy. Obejmuje on szczegółową artkukulację porozwodowych uzgodnień rodzicielskich, łącznie z konkretnymi ustaleniemi, dotyczącymi czasu spędzanego z dziećmi w domu każdego z rodziców, grafiku wakacji, decyzji w kwestii edukacji, opieki medycznej i wychowania religijnego, relacji z dalszą rodziną obojga rodziców, podróży zagranicznych, alokacji kosztów czy nawet tak drobiazgowych kwestii jak prezenty dla dziecka, dieta czy zasady higieny (tamże).

W kontekście podejmowanej problematyki interesujące mogą być zestawienia statystyczne, dotyczące rozwodowego orzecznictwa sądowego w sprawach o powierzenie opieki nad dziećmi. Nakaz równego traktowania ojca i matki pod względem praw i obowiązków wobec dziecka przewiduje zarówno Konstytucja (art. 32, art. 18), jak i Konwencja o Prawach Dziecka, która kreuje prawo dziecka do wychowywania go przez oboje rodziców, a w sytuacji, kiedy żyją oni w rozłączeniu, prawo dziecka do kontaktów z obojgiem (art. 9). Gdy rodzice dziecka rozwodzą się – sąd ma obowiązek rozstrzygnąć o władzy rodzicielskiej każdego z rodziców. Do dyspozycji sądu pozostają dwa warianty do wyboru: pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rozwiedzionym rodzicom z określeniem miejsca zamieszkania dziecka u jednego z nich lub powierzenie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, a ograniczenie władzy drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka (Stojanowska 1999).

W tabeli 1 zamieszczono zestawienie obejmujące liczbę spraw, w których sąd powierzył opiekę nad dziećmi tylko matce lub tylko ojcu na tle ogółu orzeczonych rozwodów dotyczących małżeństw z małoletnimi dziećmi.

Tabela 1

Powierzenie opieki nad dzieckiem w rozwodowym orzecznictwie sądowym w latach 2010-2014

Rok	Ogółem (orzeczenia w rozwodach małżeństw z małoletnimi dziećmi)	Wyłącznie Matce		Wyłącznie Ojcu	
		N	% ogółu orzeczeń	N	% ogółu orzeczeń
2010	36298	20780	57,2	1525	4,2
2011	37692	22551	59,8	1641	4,4
2012	37570	22690	60,4	1643	4,4
2013	38392	22917	59,7	1747	4,6
2014	38040	23075	60,7	1700	4,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Z powyższych danych wynika, że mimo wznoszącej ogólnej liczby orzeczonych rozwodów – dysproporcja w orzecznictwie na korzyść matki utrzymuje się na stałym poziomie, a odsetek ojców sprawujących bezpośrednią opiekę na dzieckiem kształtuje się na stałym poziomie 4-4,5%¹. Jak podaje Wanda Stojanowska (1999) – bezpośrednią pieczę nad dzieckiem z reguły sądy powierzają ojcu tylko w sytuacji, gdy matka nie chce lub nie może jej sprawować albo w przypadku, gdy oboje rodzice wnoszą o powierzenie tej pieczy ojcu.

Rodzicielskie mediacje rozwodowe związane są zatem ze szczególnym aspektem sytuacji rozwodowej, w której wpisane są określone przekonania i stereotypy dotyczące ochrony interesów żony-matki, męża-ojca oraz ich dziecka (Przybyła-Basista 2006, s. 323), co dodatkowo może modyfikować układ sił małżonków w toku negocjacji.

Badania własne – założenia metodologiczne

Celem badań prezentowanych w niniejszym opracowaniu była próba uzyskania odpowiedzi na pytanie o rezultaty rodzicielskich mediacji rozwodowych. Szczególnie interesowały mnie różnice w satysfakcji odczuwanej przez kobiety i przez mężczyzn. Jakie aspekty mediacji i podjętych uzgodnień są istotne dla ojców, a jakie dla matek? Jakie szanse stwarza mediacja dla każdej z płci? Jak sami uczestnicy oceniają to doświadczenie z perspektywy czasu? Te pytania wyznaczyły główne kierunki analiz.

Mimo systematycznego rozwoju i coraz większej popularności praktyki mediacyjnej w Polsce problematyka ta niezwykle rzadko staje się przedmiotem badań empirycznych. Właściwie jedyne znaczące pionierskie badania w tym obszarze podjęła Hanna Przybyła-Basista (2006), która w latach 2000-2001 analizowała uwarunkowania gotowości i oporu małżonków wobec udziału w mediacjach rozwodowych. Głównym źródłem informacji o mediacji, jej efektywności i złożonych uwarunkowaniach pozostają wciąż doniesienia badawcze z krajów anglosaskich, gdzie mediacja ma znacznie dłuższą tradycję (m.in.: Emery 1994, Kelly 1991, 2001). Wyniki tych badań potwierdzają wysoką efektywność postępowań mediacyjnych, jednak nie można wykluczyć, że specyficzne polskie realia prawne, społeczne, kulturowe tworzą odmienne warunki dla rozwoju mediacji w Polsce i mogą modyfikować ustalenia badaczy z innych krajów.

Do badań przystąpiłam z pełną świadomością ograniczeń i trudności,

¹Warto jednak zaznaczyć, że gdy sięgniemy do danych statystycznych sprzed dziesięciu lat można zauważyć słabą, choć systematyczną tendencję wzrostową na korzyść ojców – w 2005 roku odsetek ojców, którym po rozwodzie powierzono opiekę nad dziećmi wynosił zaledwie 3,3%.

na jakie napotyka każdy, kto próbuje ocenić efekty tak złożonego przedmiotu analiz, jakim jest mediacja. Zderzenie subiektywnych ocen i interpretacji, a także trudność podejmowanej problematyki skłoniły ku zastosowaniu subtelnego aparatu badawczego, jaki proponuje osadzona w paradygmacie interpretacyjnym strategia badań jakościowych.

Dobór próby był celowy oparty na opisywanej przez M. Pattona metodzie poszukiwania przypadków typowych (za: Flik 2012). Jego kryteria miały zagwarantować maksymalną homogeniczność zarówno grupy badanych osób, jak i mediatorów prowadzących sesje. Do udziału w badaniach zaproszono pary, które uczestniczyły w rozwodowych mediacjach rodzicielskich w latach 2012-2014 i mediacje zakończyły się wypracowaniem porozumienia².

Wszystkie zaproszone do udziału w badaniach pary korzystały z usług mediatorów skupionych wokół jednego ośrodka mediacyjnego, co gwarantowało jednorodny styl pracy, wysokie kwalifikacje uzyskane w cyklu szkoleń organizowanych w ramach tej placówki, podobny zakres doświadczeń, udział w cyklicznych superwizjach, a także zbliżony czas trwania sesji, ich częstotliwość i warunki, w jakich odbywały się spotkania.

W badaniach wzięło udział 29 par (20 małżeństw i 9 związków nieformalnych). Pary trafiły na mediacje w związku z prowadzonym w sądzie okręgowym postępowaniem rozwodowym lub postępowaniem o ustalenie formy kontaktów z dzieckiem w sądzie rejonowym. Wszystkie pary jednak łączył ten sam zakres doświadczeń i przeżyć związanych z decyzją o rozwodzie lub rozstaniu (w przypadku związków nieformalnych) i koniecznością podjęcia uzgodnień dotyczących opieki nad dziećmi. Badana grupa to osoby stosunkowo młode (średnia wieku 31,6 lat), dość dobrze wykształcone (80% posiadało co najmniej średnie wykształcenie), o zróżnicowanym stażu małżeńskim (średnia 6,2 lata). W badanych rodzinach wychowywała się 34 dzieci w wieku od 8 miesięcy do 16 lat. Przy czym zdecydowana większość to dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym. Dominował model rodziny z jednym dzieckiem (24 rodziny), w 5 rodzinach wychowywało się dwoje dzieci. Najczęściej pary potrzebowały dwóch sesji mediacyjnych na podjęcie kluczowych ustaleń. Jedno spotkanie trwało około 2-2,5 godziny. Najdłuższa mediacja obejmował jednak aż pięć sesji i trwała cztery miesiące.

Podstawą badań był nieskategoryzowany wywiad pogłębiony, prowadzony rok po zakończeniu mediacji, który poszerzyłam o analizę dokumen-

²W artykule prezentowany jest fragment szerzej zakrojonych badań, które wciąż są kontynuowane. Gromadzone są m.in. informacje o sytuacji rodzin, w przypadku których mediacje nie powiodły się.

tów zastanych w ośrodku mediacyjnym (ugody, dokumenty sądowe, kwestionariusz osobowy). Spotkania z badanymi miały różny przebieg, długość i charakter. Niektóre obejmowały tylko jednorazową, najczęściej godzinną rozmowę, inne wymagały kilku rozmów, także z wykorzystaniem komunikatorów internetowych. Każda rozmowa wzbogacała i zmieniała mój sposób widzenia i poszerzała zakres kwestii i ujawnianych problemów, w oczywisty sposób rzutowała na przebieg kolejnych rozmów, w których sięgałam do nowych, odkrytych w trakcie badań wątków.

Podstawowe kategorie analityczne stanowiły: doświadczenia badanych kobiet i mężczyzn, związane z rodzicielskim konfliktem rozwodowym bezpośrednio przed mediacją, w trakcie mediacji oraz rok po jej zakończeniu.

Przed mediacją – specyfika konfliktu rodzicielskiego

Punktem wyjścia do rozmowy o mediacji i jej rezultatach było pytanie o siłę i specyfikę rodzicielskiego konfliktu rozwodowego w momencie podjęcia mediacji. Zdecydowana większość badanych oceniała wyjściowy poziom konfliktu jako bardzo wysoki. Przy czym małżonkowie/partnerzy na ogół byli zgodni w tej ocenie. Oczywiście ocena ta wynikała z subiektywnych odczuć badanych i w każdym przypadku oznaczała inny przebieg konfliktu. I tak, w grupie tej znalazły się zarówno osoby, które boleśnie odczuły sam fakt zablokowanej komunikacji z drugim partnerem, jak i takie związki, w których dochodziło do jawnych nadużyć z zachowaniami przemocowymi włącznie.

Analiza wypowiedzi badanych kobiet i mężczyzn pozwoliła na wyodrębnienie pewnych powtarzających się wzorów zachowań, swoistych „gier” prowadzonych w walce o dziecko. Ojcowie – opisując przebieg konfliktu z matkami przed podjęciem mediacji – wskazywali na następujące „gry kobiece”:

- *Nie możesz mnie do tego zmusić* – to najczęściej stosowana gra polegająca na unikaniu kontaktu z byłym partnerem; matki nie odpowiadają na maile, smsy, ignorują wszelkie próby nawiązania kontaktu z dziećmi; gra sił, która wyklucza ojca z życia rodziny i wiedzy o tym, co się dzieje w rodzinie; kiedy dzieci są bardzo małe nie mają dostępu do telefonu, kontakt z ojcem nie istnieje.
- *Teraz cię mam, ty draniu* – w tym przypadku kobiety uzależniają kontakt ojca z dziećmi od spełnienia przez niego różnych warunków – np. *dopóki nie otrzymam odpowiednio wysokich alimentów (zaległych alimentów)* – *nie możesz widzieć dzieci (M.4)*; *dopóki nie zmienisz kontaktów na takie jak ja chcę, powiem dzieciom, że jesteś ciężki do współpracy i wredny (M.2)*; *dopóki nie otrzymam rozwodu z orzeczeniem o twojej winie (M.13)*; gdy ojciec przyjeżdża po dzieci często

słyszcy – *przepraszam zapomniałam – dzieci nie ma – poszły do kolegów, do moich rodziców na weekend (M.2)*;

- *Moje słowo przeciwko twojemu* – w kilku przywołanych sprawach kobiety wysuwały przeciwko ojcom zarzuty i oskarżenia, dotyczące nadużywania alkoholu, leków lub stosowania wobec nich lub dzieci przemocy; w dwóch przypadkach włączono nawet procedurę „niebieskiej karty”; o tym, że był to raczej rodzaj „małżeńskiej gry” niż faktycznej przemocy może świadczyć wycofywanie się małżonków z obciążających zeznań w momencie wypracowania satysfakcjonujących porozumień związanych z rozwodem;
- *Jak ci się nie podoba, to idź do sądu* – całkowite blokowanie kontaktów z dziećmi do czasu rozprawy sądowej; ta grupa matek argumentuje, że tylko sąd może obiektywnie ustalić, kto ma rację i jakie kontakty będą dobre dla dziecka – *nie będzie żadnych kontaktów z dziećmi dopóki sąd nie zdecyduje jak mają one przebiegać (M.16)*; *nie będę z tobą prowadzić żadnych rozmów – spotkamy się w sądzie (M.2)*.

Gry męskie, jakie zidentyfikowano w oparciu o wypowiedzi badanych kobiet to działania typu:

- *Zabieram dzieci kiedy chcę, nie będziesz mi dyktować warunków* – ojciec domaga się kontaktu na swoich warunkach, bez wcześniejszego uzgadniania terminów spotkań; zabiera dzieci z przedszkola lub szkoły bez uprzedzenia matki; przedłuża kontakt o kilka godzin lub dni, zapisuje na dodatkowe zajęcia lub nie wyraża zgody na udział dzieci w dotychczasowych zajęciach (np. lekcje muzyki czy angielskiego);
- *Wzywam policję* – każda forma sprzeciwu ze strony matki (np. dziecko jest chore, nie chce iść do ojca) powoduje wezwanie policji;
- *Mogę dać dzieciom więcej, jestem lepszym rodzicem* – ojciec najczęściej wykorzystuje przewagę finansową – rozpieszcza dzieci, kupuje im drogie prezenty, pozwala na wszystko, czego zabrania matka (słodczyce, komputer, długie spanie), organizuje bardzo atrakcyjne i kosztowne formy spędzania czasu wolnego;
- *Nie będę cię wspierał* – ojciec uzależnia pomoc finansową na dzieci od możliwości realizowania kontaktów z nimi na swoich warunkach, np. „podejmę mniej płatną pracę, nie dostaniesz pieniędzy”.

Paleta stosowanych gier rodzicielskich pokazuje, iż frustracja, jaka towarzyszy rozwodzącym się rodzicom może przyjmować różne formy: izolacji, podporządkowania, unikania, wymuszania. Każdy z partnerów stosuje odmienne sposoby zdobywania przewagi i władzy w walce o dziecko. I chociaż trudno ocenić, która płęć w tej walce wygrywa, to układ sił jest dość wyraźny – matki podejmują wysiłek, by ograniczyć kontakt ojca z dziećmi, odmawiają współpracy, a ojcowie są na pozycji „proszących”, domagających się tych kontaktów.

Z badań prowadzonych pod koniec lat 90. wynika, że matki w sporze o kontakt z dzieckiem po rozwodzie częściej prowokują konflikty niż ojcowie (Baun 1999). Takie spostrzeżenia potwierdziła zdecydowana większość badanych sędziów (przewaga kobiet) – 95,9%. Sędziowie w następujący sposób formułowali przewidywane przyczyny tych konfliktów: odwet na byłym mężu za nieudane małżeństwo; fakt, że dzieci pozostają pod bezpośrednią opieką matki; przekonanie matek, że ojciec źle będzie opiekował się dzieckiem; sposób wymuszenia alimentów czy wreszcie chęć zbudowania więzi dziecka z nowym partnerem (tamże).

Jednym z pośrednich sposobów zdobywania władzy jest odmowa współpracy, gdy inni na nas liczą (Wilmot, Hocker 2011, s. 169). Wydaje się, że w zachowaniach badanych kobiet dominuje właśnie ta metoda działania w połączeniu z całą paletą zachowań pasywno-agresywnych. Pasywna agresja polega m.in. na tym, że człowiek zachowuje się agresywnie w obronie własnych interesów, będąc jednocześnie pasywnym czy obojętnym, gdy druga strona potrzebuje odpowiedzi. W przypadku badanych kobiet ta „pasywność” przejawia się w takich działaniach, jak: udawane zapominanie o umówionych spotkaniach, ucieczka w chorobę swoją lub dziecka, unikanie kontaktu, ignorowanie partnera, zapominanie o spotkaniach, obietnicach. Dla naszych rozważań istotny będzie jednak fakt, iż pasywna agresja zwykle pojawia się, gdy ludzie uznają, że mają mało władzy, ponieważ wydaje się to bezpieczniejszym sposobem wyrażania gniewu niż bezpośredni atak (tamże, s. 170). To poczucie kobiecej władzy nad mężczyzną w konflikcie o dziecko wydaje się mieć kruche podstawy i wysoką cenę, jaką jest między innymi bezpieczeństwo finansowe. Statystyki krajowe nie pozostawiają w tej kwestii wątpliwości – znakomita większość ojców uchyla się od obowiązku alimentacyjnego na rzecz swoich dzieci³.

³Z szacunków Centrum Prawa Kobiet wynika, że w Polsce ścigalność alimentów waha się na poziomie 16-18 proc., podczas gdy w wielu krajach ten wskaźnik wynosi 80 proc. Kobiety (bo to one najczęściej są ofiarami) są pozostawione same sobie (<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Nowe-przepisy-maja-poprawic-sciagalnosc-alimentow,wid,17675022,wiadomosc.html>).

Satysfakcja kobiet i mężczyzn z udziału w mediacji

Zdecydowana większość badanych po roku od mediacji dostrzega pozytywną zmianę w relacjach z partnerem. Małżonkowie/partnerzy podkreślają znaczenie uregulowania kwestii prawnych związanych z przeprowadzonym rozwodem/rozstaniem (w tym kontaktów z dzieckiem), co pozwoliło na ograniczenie wzajemnych kontaktów. Jak określiła to jedna z badanych: *obecnie można powiedzieć, że nie ma konfliktu – są po prostu tereny, po których się nie poruszamy (K.3)*. Tam, gdzie konflikt utrzymuje się na wysokim poziomie, najczęściej nadal pozostają nieuregulowane kwestie majątkowe lub brak akceptacji dla wysokości alimentów: *Ojciec robi wszystko po złości. Powodem tego są alimenty, które ojca zdaniem są za wysokie [...] – gdybym wystąpiła o obniżenie alimentów – to wszystko byłoby dobrze (K.11)*.

Pytanie, na ile mediacja przyczyniła się do tej poprawy pozostaje otwarte. Sami badani nie nadają mediacji pierwszoplanowego znaczenia w kształtowaniu ich relacji z byłym partnerem: *Trochę jest w tym zasługi mediacji, a trochę innych wydarzeń. Dzisiaj na pewno konflikt jest mniejszy, bo kontaktujemy się tylko w sprawie dziecka, a forma tych kontaktów jest wcześniej ustalona (K.9)*.

Mediacja nie wpłynęła znacząco na sam konflikt, pozwoliła nam uregulować kwestie sporne, ale nie mogła zmienić charakteru byłej żony (M.21).

Pomimo tych zastrzeżeń, badani bardzo pozytywnie oceniają przebieg mediacji i dostrzegają liczne korzyści z udziału w tym procesie, często wykraczające poza sam fakt uregulowania kwestii opieki nad dzieckiem. Dostrzegane zalety mediacji można podzielić na dwie grupy, tj. osobiste i proceduralne. Przy czym kobiety bardziej akcentowały korzyści osobiste, które pomagały zaspokoić własne potrzeby emocjonalne związane z sytuacją konfliktu rozwodowego. Tutaj najczęściej wskazywano na takie elementy, jak: możliwość prowadzenia dialogu w bezpiecznych warunkach (bez nagrywania, protokolowania), prywatność rozmowy (bez udziału sędziego i adwokatów, rozmowa bez prawniczego żargonu), upust zablokowanych emocji, rodzaj *katharsis*, poczucie, że wykorzystano wszystkie dostępne środki, by rozwiązać problem „po ludzku”, poczucie zadbania o interes własnych dzieci. Pierwszoplanowe znaczenie miało jednak odformalizowanie rozmowy, co badane podkreślały na wiele sposobów: *mediacja sprawiła, że nasze dzieci odzyskały imiona, przestały być „małoletnimi dziećmi” stron (K.6); bardziej czuję niż potrafię nazwać – na mediacji mogłam poczuć. To jest bardziej po ludzku (K. 21); mediacja to wielki ból, bardzo trudne pod względem emocjonalnym [...] W pełni doceniłam mediację, gdy znaleźliśmy się na sali sądowej. Nie wyobrażam sobie jak miałibyśmy tam to ustalić (K.4)*.

Wśród korzyści proceduralnych, na które zdecydowanie częściej wska-

zywali mężczyźni, podkreślano takie elementy, jak: pomoc w generowaniu opcji porozumienia; poszerzenie spektrum możliwości; skrócenie procedury sądowej; uzyskanie bardzo precyzyjnego planu postępowania; możliwość przedyskutowania kwestii nieregulowanych literą prawa; bardzo konkretna, ustrukturyzowana rozmowa; poczucie kontroli nad przebiegiem negocjacji, możliwość stawiania granic; świadomość uczestnictwa w sprawiedliwej procedurze; czas na rozmowę bez pośpiechu.

Nieliczne uwagi krytyczne, które pojawiły się w wypowiedziach badanych, dotyczyły takich kwestii, jak: brak neutralności i bezstronności mediatora przeciwnej płci, za duży pośpiech (brak czasu do namysłu), czasochłonność procesu, koncentracja na sprawach mało istotnych, brak ewaluacji ustaleń mediacyjnych. Charakterystyczne, że to, co dla mężczyzn było zaletą, dla kobiet przeszkodą, np. – czasochłonność. Mężczyźni najczęściej podkreślali jako zaletę w porównaniu z procedurą sądową krótki czas trwania mediacji, kobiety miały potrzebę wydłużenia mediacji nawet o kilka spotkań.

Po mediacji – satysfakcja z wypracowanej ugody

Ogólnie pozytywna ocena samej mediacji zwykle nie idzie w parze z równie wysokim poziomem satysfakcji z wypracowanej ugody. Badani najwyraźniej przedkładają inne korzyści z udziału w mediacji nad jej ostateczny efekt, jakim jest ugoda. Omówienie tego aspektu oceny wymaga prezentacji wynegocjowanych w toku mediacji porozumień rodzicielskich (nazywanych też planami wychowawczymi), które obejmowały kluczowe uzgodnienia, dotyczące zasad i podziału opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców. Głównym elementem tych uzgodnień były zasady bieżącej opieki, określające proporcje czasu, w jakich rodzice będą zajmować się dziećmi – w tygodniu i w czasie weekendów.

Z danych zamieszczonych w tabeli nr 2 wynika, że w badanej grupie rolę głównego opiekuna najczęściej pełniły matki, jednak ojcowie tylko w nielicznych przypadkach ograniczali swoje kontakty z dziećmi do tzw. spotkań weekendowych. Widać wyraźną dążność do zrównoważonego uczestnictwa obojga rodziców w opiece nad dziećmi. Prawie wszyscy ojcowie zabiegali o kontakty w tygodniu, deklarując chęć dzielenia obowiązków rodzicielskich związanych z nauką szkolną dziecka (odwożenie do szkoły, odrabianie lekcji) czy udziałem w zajęciach pozalekcyjnych. W nielicznych przypadkach ograniczenie kontaktów z drugim rodzicem do spotkań weekendowych było podyktowane obiektywną przyczyną, np. odległym miejscem zamieszkania (także za granicą) lub pracy.

Tabela 2

Opcje harmonogramów rodzicielskich w zakresie opieki bieżącej

Typ harmonogramu	N
Ojciec – opieka tylko w wybrane dni lub dzień roboczy	2
Ojciec – opieka tylko w weekendy	9
Matka – opieka tylko w weekendy	1
Ojciec – tzw. przedłużony weekend (od czwartku lub do poniedziałku)	3
Opieka ojcowska w weekendy połączona z wizytowaniem w środku tygodnia	9
Różne formy opieki naprzemiennej, np. 7 dni matka/7 dni ojciec lub 9 dni matka/5 dni ojciec	3
Kontakty swobodne – bez ograniczeń	2
Razem:	29

Źródło: opracowanie własne.

Obie grupy – kobiety i mężczyźni – mają poczucie, że zawarta ugoda nie jest do końca satysfakcjonująca i odbiega od rozwiązania idealnego.

Brak pełnej satysfakcji mężczyzn dotyczy zakresu kontaktów z dzieckiem przy jednoczesnej akceptacji aktualnego rozwiązania jako „jedyne­go możliwego” w danym momencie: *Nic więcej nie dało się zrobić (M.10). Są różnice w interpretacji niektórych zapisów, ale możliwe, że byłyby nawet gdyby te zapisy były bardziej konkretne (M.15). Biorąc pod uwagę jak wyglądał nasz konflikt, to i tak sporo udało się ustalić, ale chciałbym więcej tych kontaktów (M.13).*

Pomimo tych zastrzeżeń, większość ojców dostrzega pozytywną zmianę w przebiegu i zakresie kontaktów z dzieckiem. Komentując ugody, ojcowie podkreślają, że istotnym elementem negocjacji było poszerzenie zakresu kontaktów poza kontakty weekendowe, zbliżenie tych kontaktów do możliwie naturalnych, z pełnym udziałem we wszystkich aspektach opieki, szczególnie tych, które budują bliskość z własnym dzieckiem: *Cieszę się, że syn może u mnie nocować, o to była największa walka (M.5). Wreszcie mogę zabierać dziecko do siebie, mogę rozmawiać z nim przez telefon, na skypie, zabierać na treningi – matka nie robi problemów (M.16).*

Kobiety nie negują na ogół treści zawartej ugody, w swoich wypowiedziach podkreślają wręcz, iż ostateczny jej kształt wynikał z ich „dobrej woli” – często stosują określenia – „zgodziłam się”, „pozwoliłam”, „odpuściłam”. Ich zastrzeżenia dotyczą raczej sposobu jej egzekwowania i oczekiwanej przez ojców „elastyczności”. Mają poczucie, że z chwilą zawarcia

ugody straciły kontrolę nad sytuacją i stały się „zakładniczkami”, które muszą posłusznie stosować się do jej zapisów, przy dużo większej swobodzie w tym zakresie ze strony ojców. Jedna z kobiet w taki sposób komentuje swoją sytuację: *To ja muszę być elastyczna i przestrzegać grafiku. Jak dziecko zachoruje, albo nie będzie mnie w domu w dniu widzenia to ojciec zaraz straszy policją, albo grozi, że pójdzie do sądu, ale jak on lekceważy grafik, nie przychodzi, odwołuje spotkania w ostatniej chwili – to ja nic nie mogę zrobić. Przecież nie zawołam policji, żeby zmusiła ojca do spotkania z własnym dzieckiem. Ja muszę – on może – i tak wygląda ta elastyczność (K.16).*

W wypowiedziach kobiet przewija się także dość często refleksja, że mężczyźni z chwilą uzyskania prawa do kontaktów, tracą zainteresowanie dzieckiem, kontakty są rzadsze niż ustalono: *Mój były mąż chciał zrobić wrażenie na znajomych i rodzinie, którzy uważali go za dobrego ojca. Nie mógł pokazać, że tak naprawdę jest mu „na rękę” sytuacja, w której ja zajmuję się dziećmi. Niestety na deklaracjach się skończyło. Wywalczył co chciał, ale teraz często odwołuje spotkania, a o wspólnych wakacjach nie ma mowy. Na papierze jest jednak ojcem pełnoetatowym (K.21).*

Mimo tych zastrzeżeń, z badań wynika, że po roku od przeprowadzonej mediacji tylko dwie pary nie były usatysfakcjonowane na tyle z zawartych porozumień, że ponownie wystąpiły na drogę sądową, by doprecyzować niektóre ustalenia i dopasować do zmienionej sytuacji życiowej i rodzinnej.

Refleksje końcowe

Konflikt między kobietą i mężczyzną, określany przez U. Becka (2002) *konfliktem stulecia* z całą siłą odsłania swe oblicze w sytuacji rozvodu. Demaskuje wszystkie niuanse, ukryte aspekty tej walki, wewnętrzne sprzeczności, głęboko skrywane motywacje i uprzedzenia. To tutaj dochodzi do największego starcia na tle podziału ról męskich i żeńskich.

Kobiety, które na co dzień domagają się równouprawnienia w obowiązkach opiekuńczych – w chwili rozvodu – bronią swej pozycji jedynej uprawnionej opiekunki. Mężczyźni – nawet, jeśli w trakcie trwania związku małżeńskiego nie poświęcali dzieciom zbyt wielu czasu – także walczą o prawo do podtrzymania bliskiej relacji z dzieckiem.

Z prezentowanych badań wynika, że w tej walce o dziecko układ sił pomiędzy kobietą i mężczyzną jest zmienny i niejednoznaczny. Wydawałoby się, że przystępując do mediacji kobiety są w lepszej sytuacji – ich pozycja głównego opiekuna na ogół nie jest zagrożona. W świetle prezentowanych tu danych statystycznych – gwarantuje im to system prawny oparty na społecznym przekazie – kobieta ma się opiekować dzieckiem – mężczyzna

zapewnić mu rozrywkę⁴. Władza kobiet – w tej delikatnej kwestii – wydaje się jednak dość krucha i krótkotrwała. Z chwilą, gdy ugoda zostaje zawarta, zapadają rozstrzygnięcia sądowe – szala przechyla się na stronę mężczyzn, którzy mają więcej możliwości i swobodę w korzystaniu ze swoich praw ojcowskich. Ostatecznie – jak dobitnie wyraziła to jedna z cytowanych matek – „kobiety muszą – mężczyźni mogą”.

Literatura

- BAUM M. (1999), Poglądy sędziów na temat sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem przez samotnego ojca, „Opieka Wychowanie Terapia”, nr 2, s. 26-32.
- BECK U. (2002), Społeczeństwo ryzyka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- EMERY R. (1994), Renegotiating Family Relationships: Divorce, Child Custody, and Mediation, The Guilford Press, New York, London.
- FLICK U. (2012), Projektowanie badania jakościowego, PWN, Warszawa.
- HAYNES J. (1988), Power Balancing, [w:] J. Folberg and A. Mitro (red.), Divorce Mediation: Theory and Practice. New York: Guilford Press.
- KELLY J. B. (1991), Parent Interaction After Divorce: Comparison of Mediated and Adversarial Processes, „Behavioral Sciences and the Law”, vol. 9.
- KELLY J. B. (2004), Family Mediation Research: Is There Empirical Support for the Field?, „Conflict Resolution Quarterly”, vol. 22.
- KRESSEL K. (1985), The Process of Divorce: How Professionals and Couples Negotiate Settlements. New York: Basic Books.
- LEFCOURT C. H. (1984), Women and the Law. New York: Clark Boardman.
- LIPOWICZ E. (2010), Mediacja wobec problemów post-rodzinnej rodziny, [w:] Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo: od teorii do praktyki, red. M. Piorniek, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- NEUMANN D. (1992), How Mediation Can Effectively Address the Male-Female Power Imbalance in Divorce, „Mediation Quarterly”, Spring, Jossey-Bass Inc., San Francisco, California.

⁴Według Anny Titkow, Danuty Duch-Krzyszczak i Bogusławy Budzowskiej (2004) 90% kobiet i mężczyzn w rodzinie uważa, że to żona odpowiada za opiekę nad dzieckiem i jego pielęgnację, a ojciec w większym stopniu za zorganizowanie rozrywki dziecku.

- PAPA M. J., NATALLE E. J. (1989), Gender, strategy selection, and discussion satisfaction in interpersonal conflict, *Western Journal of Speech Communication*, Vol 53(3), 1989.
- PRZYBYŁA-BASISTA H. (2006), *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- SCHULMAN J. (1983), *The Women's Advocate*, „Newsletter of the National Center on Women and Family Law”, 4(3), s. 3-4.
- SIKORSKA M. (2009), *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- STOJANOWSKA W. (1999), Ojcostwo w aspekcie prawnym, „*Studia nad Rodziną*”, nr 2(5).
- SZLENDAK T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo WSiP, Warszawa.
- TANNEN D. (1990), *You just don't understand: Women and men in conversation*. New York: William Morrow.
- TITKOW A., DUCH-KRZYSZTOSEK D., BUDROWSKA B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo Instytutu Socjologii i Filozofii PAN, Warszawa.
- WILMOT W., HOCKER J. (2011), *Konflikty między ludźmi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Elżbieta Lipowicz

**WOMEN AND MEN AS PARTICIPANTS OF PARENTAL DIVORCE
MEDIATIONS**

Keywords: divorce mediations, parental conflict, balance of power, parental care, women, men.

The subject of research presented in the article are the results of parental divorce mediations as perceived by women and men. The research covered 29 couples who participated in parental divorce mediations which resulted in compromise. The basis of the research was an uncategorized in-depth interview. The main directions of research were determined by a question about balance of power between women and men in different phases of divorce conflict, i.e., before mediation, during mediation and a year after finishing mediation. The analysis of utterances of the questioned women and men makes it possible to identify certain repetitive patterns of behaviour, and specific "games" played while fighting for a child.

Monika Frąckowiak-Sochańska*

**PSYCHOTERAPEUCI O KLIENTKACH I KLIENTACH –
PŁEĆ SPOŁECZNO-KULTUROWA
JAKO KATEGORIA ANALIZY WZORÓW
FUNKCJONOWANIA KOBIECI I MĘŻCZYŹN
W PROCESIE PSYCHOTERAPII**

Wprowadzenie

Problematyka zdrowia psychicznego analizowanego z perspektywy płci społeczno-kulturowej jest obecna w zachodnich naukach społecznych od kilku dekad (np.: Chesler 1972, Scraf 1980, Cleary, Mechanic 1982, Cleary, Mechanic 1983, Warren, McEachren 1985, Nolen-Hoeksema 1987, Huges, Galinsky 1994, Gratch, Basset, Attra 1995, Astbury 1999, Real 2009, Rosenfield, Mouzon 2012). Na gruncie polskim brakuje natomiast systematycznych badań empirycznych, dotyczących tej tematyki.

Niniejszy artykuł zawiera prezentację wyników wstępnego etapu badań własnych, stanowiących część szerszego projektu poświęconego zdrowiu psychicznemu kobiet i mężczyzn w polskim społeczeństwie. Przeprowadzone badania obejmują wywiady pogłębione z psychoterapeutami na temat wzorów funkcjonowania kobiet i mężczyzn korzystających z psychoterapii. Ich celem była eksploracja oraz wyznaczenie dalszych kierunków i metod analizy.

Ogólny problem badawczy, podjęty w ramach przedstawianego projektu sprowadza się do próby rekonstrukcji problemów zdrowia psychicznego kobiet i mężczyzn postrzeganych z perspektywy profesjonalistów, zajmujących się psychoterapią. Równocześnie, badane wypowiedzi były poddane swoistej metaanalizie, mającej na celu ustalenie, na ile myślenie w kategoriach płci społeczno-kulturowej jest zakorzenione w refleksji badanych profesjonalistów. Szczegółowe problemy badawcze sprowadzają się do poszukiwania

***Monika Frąckowiak-Sochańska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania naukowe: socjologia zdrowia psychicznego, socjologia płci społeczno-kulturowej, socjologii wartości i pracy socjalnej zorientowanej na zdrowie psychiczne; e-mail: monikafs@amu.edu.pl

odpowiedzi na pytania: Czy terapeuci dostrzegają określone tendencje związane z doświadczaniem pewnych problemów przez kobiety i mężczyzn? Czy specjaliści w zakresie zdrowia psychicznego dostrzegają zmiany w funkcjonowaniu kobiet i mężczyzn zgłaszających się po pomoc (a jeśli tak, to na czym owe zmiany według nich polegają)?

Postawienie powyższych pytań badawczych jest uzasadnione w świetle danych epidemiologicznych (WHO 2000) oraz przesiewowych (EZOP-Polska 2012), z których wynika, że niektóre zaburzenia występują statystycznie częściej u mężczyzn – np. nadużywanie i uzależnienie od alkoholu, a inne u kobiet – np. zaburzenia depresyjne (Kiejna i in. 2015, s. 20). Dane te ilustrują problematykę zdrowia psychicznego kobiet i mężczyzn w sposób statyczny i nie pozwalają w bezpośredni sposób wnioskować o mechanizmach oddziałujących na zdrowie psychiczne kobiet i mężczyzn. W związku z tym zasadne jest prowadzenie badań jakościowych.

Z perspektywy gabinetu psychoterapeutycznego widoczne stają się problemy doświadczane przez jednostki żyjące w określonych warunkach społeczno-kulturowych. Problemy te są elementem indywidualnych historii życiowych. Równocześnie znaczna ich część stanowi powtarzalne doświadczenia przedstawicieli określonych kategorii społecznych. Można zatem założyć, że trudności te bądź ich manifestacje są w istotnym stopniu pochodną pewnych cech systemu społecznego oraz norm kulturowych funkcjonujących w wymiarze mikro- i makrospołecznym. Umieszczenie wspólnych dla wielu historii życiowych wątków w szerszym kontekście pozwala zrozumieć mechanizmy społeczno-kulturowe przez pryzmat ich wpływu na jednostki.

W świetle zachodniej literatury przedmiotu można postawić tezę o powiązaniach pomiędzy tradycyjnymi schematami płci społeczno-kulturowej a objawami poszczególnych zaburzeń psychicznych. Kobiety częściej doświadczają objawów zaburzeń internalizacyjnych – depresji czy zaburzeń lękowych, a mężczyźni – eksternalizacyjnych – np. zaburzeń kontroli impulsów i zachowania (w tym zachowań dyssocjalnych), co jest zgodne z tradycyjnymi normami zezwalającymi na otwartą ekspresję lęku czy smutku przez kobiety oraz złości i agresji przez mężczyzn (Chesler 1972, Scraf 1980, Cleary, Mechanic 1983, Warren, McEachren 1985, Huges, Galinsky 1994, Gratch, Basset, Attra 1995, Nolen-Hoeksema 1987, Real 2009, Rosenfield, Mouzon 2012).

Z danych statystycznych wynika, że kobiety stanowią większość spośród osób zgłaszających się po pomoc psychologiczną i psychoterapeutyczną (Klatkiewicz 2010, s. 42). Mężczyźni zdecydowanie rzadziej wybierają pomoc psychologiczną bądź psychoterapeutyczną, korzystają z pomocy lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów oraz biorą udział w programach

profilaktycznych. Najczęściej decydują się na wizytę u lekarza w sytuacji absolutnej konieczności (np. związanej z silnym bólem), uniemożliwiającej normalne funkcjonowanie i wypełnianie ról społecznych (Klatkiewicz 2010, s. 42; Gillon 2007). Wśród wyjaśnień tego stanu rzeczy wymienia się tradycyjne schematy męskości skoncentrowane wokół: specyficznie rozumianej siły, niezależności i samodzielności. Ponadto, poradnictwo psychologiczne i pomoc psychoterapeutyczna często w ocenie społecznej wiążą się z takimi cechami, jak: ekspresyjność emocjonalna czy łatwość nawiązywania bliskich relacji, które tradycyjnie są przypisywane kobietom, co może dodatkowo utrudniać mężczyznom sięganie po profesjonalną pomoc psychologiczno-psychoterapeutyczną (Klatkiewicz 2010, s.34). Dodatkowym źródłem barier bywa fakt, że mężczyźni psychoterapeutów jest zdecydowanie mniej niż kobiet psychoterapeutek, co tym bardziej może podtrzymywać obraz psychoterapii jako obszaru aktywności kobiecej i nie stwarza warunków do modelowania i wzmacniania chęci mężczyzn do korzystania z tej formy pomocy (Klatkiewicz 2010, s. 43; por.: Miller 2004).

W świetle powyższych ustaleń należy zadać pytanie, czy zarysowane powyżej wzorce w równym stopniu wpływają na sposób funkcjonowania wszystkich kobiet i mężczyzn, czy też ulegają one modyfikacji w określonych subkategoriach – np. wyodrębnionych na podstawie wieku.

Orientacja teoretyczno-metodologiczna i badania własne

Podstawą empiryczną artykułu są badania przeprowadzone zgodnie z zasadami metodologii teorii ugruntowanej stanowiącej konsekwencję założeń zawartych w paradygmacie interpretatywnym. Badania osadzone w tym paradygmacie koncentrują się na żywym doświadczeniu aktorów społecznych, kodach, sensach, znaczeniach, praktykach dyskursywnych oraz ukrytych, uznawanych za oczywiste regułach życia społecznego konstruowanych i rekonstruowanych przez jednostki w toku codziennych doświadczeń (Frąckowiak-Sochańska 2015, s. 91). Zgodnie z kluczowym założeniem teorii ugruntowanej, wszelkie teorie opisujące dany fragment rzeczywistości społecznej oraz pojęcia używane do tego celu nie są odkrywane na podstawie danych empirycznych, lecz konstruowane w trakcie procesu analizy.

Metodologia teorii ugruntowanej pozwala na dokonywanie uogólnień teoretycznych na podstawie analizy pojedynczych przypadków, gdyż jak twierdzą B. G. Glaser i A. L. Strauss, „Pojedynczy przypadek może wskazywać ogólną pojęciową kategorię lub własność, a kilka dalszych przypadków może potwierdzać wskazówkę” (2009, s. 29). Przyjmowana w tradycyjnych badaniach hipoteza w teorii ugruntowanej jest rozumiana jako twierdzenie bądź teza (*preposition*), wskazujące na relacje pomiędzy pojęciami (Konec-

ki 2000, s. 30). Jak twierdzą Glaser i Strauss, zastosowana metoda analizy pozwala opisać badany fragment rzeczywistości społecznej „na tyle żywo, aby tak czytelnik, jak i badacze, mogli prawie dosłownie widzieć i słyszeć zamieszkujących go ludzi – lecz zawsze w powiązaniu z teorią” (2009, s. 176).

Materiał badawczy na potrzeby niniejszego artykułu stanowią wypowiedzi osób udzielających profesjonalnej pomocy psychoterapeutycznej. Zastosowaną techniką badawczą był wywiad pogłębiony. Próba została dobrana metodą celową i liczyła 11 osób. Wśród osób badanych znalazło się 9 kobiet i 2 mężczyzn (co odzwierciedla proporcje płci w zawodach pomocowych). Wśród osób zaproszonych do udziału w badaniach znaleźli się psychologowie i lekarze psychiatry. Kontekst ich pracy obejmował terapię osób dorosłych, dzieci i młodzieży, terapię indywidualną, grupową, rodzinną oraz par. Badani mieli doświadczenie pracy w różnych miejscach, do których należały: szpitale psychiatryczne oraz somatyczne, poradnie zdrowia psychicznego, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, poradnie leczenia uzależnień, specjalistyczne ośrodki (jak np. ośrodek dla ofiar przemocy domowej, ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży), świetlica socjoterapeutyczna, prywatne ośrodki psychoterapii czy indywidualne gabinety prywatne. Niektórzy spośród badanych łączyli pracę terapeutyczną z działalnością naukową, szkoleniową, treningową oraz rolą superwizora psychoterapii. Staż zawodowy badanych osób wynosił od 8 do 45 lat. Badani praktykowali w Wielkopolsce (w Poznaniu, Kościanie, Lesznie i Gnieźnie). Wywiady przeprowadziłam między 4 stycznia a 26 lutego 2016 roku. Kwestionariusz wywiadu składał się z serii pytań otwartych, podzielonych na bloki tematyczne. W zależności od kierunku narracji możliwe było zadawanie dodatkowych pytań pogłębiających obszary poruszane przez badanych.

Punktem wyjścia analizy materiału badawczego było kodowanie otwarte, które miało na celu poznanie zawartości tekstu. Na jego podstawie przystąpiłam do kodowania skoncentrowanego (ukierunkowanego i selekcyjnego). Wybór najczęstszych i najistotniejszych z perspektywy wyłaniającej się teorii kodów posłużył całościowej kategoryzacji danych. Ze względu na specyfikę badanego materiału zdecydowałam się na kodowanie akapitami, które w większości były tożsame z odpowiedziami na poszczególne pytania wywiadu. Kierowałam się również zasadą teoretycznego nasycania kategorii, oznaczającą zbieranie danych do momentu, kiedy w kolejnych wypowiedziach pojawiają się dane podobne do już zebranych, a gromadzenie kolejnych danych nie prowadzi już do nowych spostrzeżeń teoretycznych (Charmaz 2009, s. 147). Prezentując materiał badawczy posłużyłam się cytatami wyselekcjonowanymi pod względem istotności i trafności egzemplifikacyjnej dla wypowiedzi zawierających podobne treści (Frąckowiak-Sochańska 2015,

s. 94).

Badane wypowiedzi specjalistów w zakresie zdrowia psychicznego dotyczą osób korzystających z psychoterapii, a zatem tych, które nie zdradzają symptomów poważnych chorób psychicznych (np. schizofrenii, choroby afektywnej dwubiegunowej czy tzw. „dużej depresji”), lecz doświadczają pewnych zaburzeń zdrowia psychicznego, pojawiających się z reguły w reakcji na trudności adaptacyjne w określonych sytuacjach życiowych.

Niewielka liczebność próby nakazuje ostrożność we wszelkich uogólnieniach. Należy zaznaczyć, że analizowane wypowiedzi są obciążone subiektywną perspektywą osób badanych, zatem nie jest możliwe rekonstruowanie na ich podstawie nie budzących wątpliwości faktów. Można natomiast poszukiwać odniesień analizowanych wypowiedzi do pewnych społeczno-kulturowych schematów i badać, na ile schematy te determinują postrzeganie i myślenie osób badanych, a następnie konfrontować poczynione obserwacje z dotychczasową wiedzą naukową oraz wyznaczać dalsze kierunki i metody poszukiwań badawczych.

Prezentowane wyniki dotyczą osób będących w procesie psychoterapii, więc z formalnego punktu widzenia ewentualne uogólnienia są uprawnione jedynie w odniesieniu do tej części populacji. Równocześnie jednak można założyć, że nie wszyscy spośród doświadczających zaburzeń zdrowia psychicznego korzystają z psychoterapii. Powodem tego stanu rzeczy może być brak dostępności tej formy pomocy w środowisku życia i/lub obawa przed kosztami emocjonalnymi i społecznymi skorzystania z wsparcia psychoterapeutycznego (np. lęk przed stygmatyzacją). Istotne znaczenie ma również fakt, że granica pomiędzy zdrowiem psychicznym a zaburzeniem jest płynna, bowiem zarówno zakłócanie równowagi psychicznej, jak i jej odzyskiwanie stanowią proces i przebiegają w wielu wymiarach. Osoby nie zdradzające obecnie symptomów zaburzeń psychicznych mogły doświadczać ich w przeszłości bądź w określonych warunkach mogą doświadczyć ich w przyszłości. Tezy te są spójne z danymi szacunkowymi i prognozami WHO, z których wynika, że statystycznie co czwarty człowiek żyjący obecnie na świecie w którymś momencie swojego życia doświadczy jakiegoś problemu psychicznego (WHO 2001; por.: CBOS 2008). Ponadto, zarówno osoby uznawane społecznie za „zdrowe psychicznie”, jak i „zaburzone” podlegają wspólnym mechanizmom społeczno-kulturowym (np. przemianom wzorców kobiecości i męskości). W związku z tym funkcjonowanie kobiet i mężczyzn korzystających z psychoterapii można traktować jako egzemplifikację szerszych tendencji społeczno-kulturowych oraz ich korelatów psychologicznych.

Myślenie w kategoriach płci społeczno-kulturowej i unikanie nadmiernych generalizacji

Na podstawie odpowiedzi na pytania wywiadu można stwierdzić, że wszyscy spośród badanych uznali, że płeć w większym bądź mniejszym stopniu różnicuje funkcjonowanie osób zgłaszających się po pomoc terapeutyczną. Równocześnie osoby badane wyrażały ostrożność we wszelkich generalizacjach, na co wskazują przykładowe wypowiedzi:

„Trzeba bardzo uważać na generalizacje. Tu nie ma czarno-białych podziałów na kobiety i mężczyzn. Są pewne tendencje, ale nie dotyczą one wszystkich kobiet i wszystkich mężczyzn” (wywiad nr 8, psycholog z 10-letnim doświadczeniem).

„[...] to jest bardzo indywidualne [...] tak naprawdę kobieta może się zidentyfikować z zachowaniami matki albo ojca i mężczyzna tak samo. Więc na przykład są ci, którzy są działaniowi i są ci którzy są uciezkowi. [...] to zależy od tego, z czym się identyfikują ludzie wyjściowo, bo zachowania po stronie kobiet i mężczyzn w rodzinach są różne” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

„[...] w zasadzie klienci z jednym problemem przychodzą – to znaczy z lękiem [...] lękowość się po prostu dziedziczy w pewnym sensie. Jeżeli rodzic sam ma takie bazalne poczucie bezpieczeństwa [...], to nie sieje niepokoju sobą, a jak już sieje, to sieje na wszystko, co jest dookoła – czy są to chłopcy czy dziewczynki. Jak oni to przerobią potem, to jest indywidualne. Można szukać płciowych wzorców [...] dziewczynki mogą robić inne rzeczy, a chłopcy trochę inne rzeczy [...] ale dla mnie nie jest to specjalna różnica bo to jest różnica tylko w objawie czy manifestacji” (wywiad nr 2, psycholog z 45-letnim stażem).

Z analizowanych wypowiedzi wynika, że ostrożność badanych wobec generalizacji wynika z: (1) dostrzegania pewnych tendencji przy równoczesnym zauważaniu jednostek, których owe tendencje nie dotyczą, (2) świadomości złożoności mechanizmów oddziałujących na zachowania konkretnych jednostek, (3) rejestrowania wspólnych mechanizmów, których działaniu podlegają zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Pomimo powyższych zastrzeżeń, wszyscy badani dzielili się swoimi refleksjami na temat pewnych powtarzalnych schematów pojawiających się w doświadczeniu kobiet oraz mężczyzn.

Problemy doświadczane przez kobiety i mężczyzn korzystających z psychoterapii

Uczestnicy badań odpowiadali na serię pytań dotyczących postrzeganych różnic i/lub podobieństw w zakresie: problemów zgłaszanych przez kobiety i mężczyzn oraz sposobów funkcjonowania przedstawicieli obu płci w te-

rapii. Wobec werbalizowanych przez osoby badane trudności dotyczących globalnego porównania kobiet i mężczyzn zostało zadane pytanie dodatkowe, sugerujące możliwość wprowadzania podziału na kategorie wiekowe i dokonywania porównań przedstawicieli obu płci w obrębie tych kategorii. Analiza wypowiedzi osób badanych pozwala na wyodrębnienie pięciu kategorii wiekowych klientów i klientek.

Dzieci i młodzież

W badanych wypowiedziach zaznaczyło się kilka charakterystycznych wątków związanych z: (1) względną polaryzacją problemów doświadczanych przez dziewczynki i chłopców na najwcześniejszym etapie życia, (2) poszerzaniem repertuaru zachowań identyfikowanych jako problem w okresie adolescencji, (3) odmiennych progów tolerancji wobec określonych zachowań dziewczynek i chłopców oraz (4) selektywności vs globalności obszarów doświadczania problemów przez dziewczynki i chłopców.

Wątek polaryzacji problemów dziewczynek lub chłopców zawarty jest w następującej wypowiedzi:

„Jest pewien typ problemów, z którymi pojawiają się niemal wyłącznie chłopcy i jest pewien typ problemów, z którymi pojawiają się niemal wyłącznie dziewczynki. Mało jest dziewczynek łobuzów [...] mam też o wiele więcej dziewczynek perfekcjonistek, które się różnych rzeczy boją [...]” (wywiad nr 5, psycholog z 9-letnim stażem).

Poszerzania repertuaru zachowań problemowych u adolescentów dotyczy poniższa wypowiedź:

„[...] szala się trochę przechyla w momencie, gdy mamy do czynienia z gimnazjalistami. Tutaj częściej chłopcy są depresyjni, a dziewczyny *fikają*, ale – dziewczynki o wiele rzadziej mają problemy z nauką” (wywiad nr 5, psycholog z 9-letnim stażem).

Różnic w zakresie tolerancji określonych zachowań dziewczynek i chłopców (a tym samym zróżnicowanych płciowo kryteriów normy i zaburzenia) dotyczy następująca wypowiedź:

„zdecydowanie widać to na jakie zachowania pozwalamy jako społeczeństwo [...] i jakie zachowania są identyfikowane jako problem u kogo, to znaczy – właśnie chłopcy o wiele częściej pojawiają się z zaburzeniami zachowania, ale z drugiej strony bardzo często dopiero w momencie, kiedy są one już naprawdę bardzo nasilone, tak jakby otoczenie myślało – *a to chłopak, to może trochę rozrabiać*. Natomiast, jeżeli w ogóle zdarzają się dziewczynki z problemami takimi w zachowaniu *stricte* [...] to ten problem jest o wiele mniej nasilony niż u przeciętnego chłopca [...]” (wywiad nr 5, psycholog z 9-letnim stażem).

Na selektywność lub globalność kontekstów manifestowania się problemów w zależności od płci wskazuje poniższa wypowiedź:

„Chłopcy, którzy mają tego typu trudności (zaburzenia zachowania), to zazwyczaj idą po bandzie – nie chodzą do szkoły, olewają wszystko, eksperymentują z używkami i tak dalej i powiedzmy, że spada im poziom wykonania w szkole, a u dziewczynek często bywa tak, że one równo pyskują matce, nawet bywa, że dochodzi do agresji, ale jak się spojrzy na świadectwo – no to WOW” (wywiad nr 5, psycholog z 9-letnim stażem).

Z analizowanych wypowiedzi wynika, że największa polaryzacja problemów ma miejsce wśród najmłodszych dzieci, a główna oś różnicowania związana jest z wymiarem kontroli nad zachowaniem (problem nadmiaru kontroli u dziewcząt i deficytu u chłopców). U adolescentów następuje poszerzenie wzorów zachowań problemowych o zachowania kojarzone z płcią przeciwną (depresyjność u chłopców i zachowania opozycyjno-buntownicze u dziewcząt). Badane wypowiedzi wskazywały również na większą społeczną tolerancję wobec zachowań eksternalizacyjnych u chłopców, a także na wybiórczość kontekstów manifestowania się tych zachowań u dziewcząt oraz globalność i większe nasilenie – u chłopców.

Osoby w wieku ok. 20-35 lat

Z wypowiedzi badanych wynika, że w tej kategorii wiekowej mężczyźni i kobiety realizują najbardziej podobne wzory zachowań. Wskazuje na to przykładowy fragment narracji:

„W tej grupie wiekowej wątki są podobne (u kobiet i u mężczyzn): wątek tożsamościowy (mocny w tym wieku), trudności związane ze studiami, z rodziną pochodzenia, problemy z podjęciem odpowiedzialności za dorosłe życie, budowaniem relacji [...]” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

Badane narracje zawierały również próby diagnozy sytuacji egzystencjalnej młodych dorosłych. Przykład stanowi poniższa wypowiedź:

„U młodszych osób jest zdecydowanie większy relatywizm jeżeli chodzi o wzorce i wartości i tendencja do depresyjności w związku z tym” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

Istotny wątek pojawiający się w badanych wypowiedziach dotyczył roli terapii w procesie kształtowania tożsamości:

„Czasami te młode osoby dopiero w procesie terapeutycznym pracują nad kształtowaniem tożsamości kobiety i mężczyzny [...] Oni czasami dopiero w terapii uczą się wybierać wartości, definiować wartości i wybierają je różne” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

Podsumowując stwierdzić można, że w grupie młodych dorosłych kobiety i mężczyźni zbliżają się do siebie pod względem wzorów funkcjonowania

psychospołecznego, koncentrują się na rozwoju tożsamości i doświadczają podobnych problemów z nim związanych, a terapię traktują jako jedno z narzędzi wspomagających ów rozwój.

Osoby w wieku ok. 35-45 lat

Analiza badanych narracji pozwala dostrzec różnice pomiędzy wzorami zachowań kobiet i mężczyzn należących do tej grupy wiekowej. Dotyczą one: specyfiki problemów, z którymi zgłaszają się klienci, nasilenia objawów oraz deklarowanych bezpośrednich powodów zgłaszania się po pomoc.

W przypadku mężczyzn – najczęściej zgłaszane problemy dotyczą zaburzeń nerwicowych pod postacią somatyczną, a w przypadku kobiet – zaburzeń emocjonalnych (depresyjnych i lękowych). Wskazuje na to przykładowa wypowiedź:

„Mężczyźni, jeżeli już przychodzą, to z zaburzeniami nerwicowymi i są to zaburzenia somatyzacyjne. Kobieta szybciej przyjdzie i powie, że doświadcza po prostu spadku nastroju albo lęku. Mężczyźni częściej przychodzą, bo na przykład leczą się od lat na nadciśnienie i już lekarz im mówił, że chyba mają jakiś powód natury emocjonalnej albo są różne problemy gastroenterologiczne, które nie mają potwierdzenia w badaniach” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra z 12-letnim stażem).

Z badanych wypowiedzi wynika również, że mężczyźni, w porównaniu z kobietami dłużej zwlekają ze zgłoszeniem się po pomoc psychoterapeutyczną, co ma wpływ na większe nasilenie objawu w momencie rozpoczęcia terapii.

„Mam wrażenie, jakby kobiety przychodziły szybciej z tym problemem, tak jakby zauważały szybciej te sygnały, że coś się dzieje” (wywiad nr 6, psycholog z 8-letnim stażem).

Badane wypowiedzi wskazują również, że kobiety i mężczyźni szukają pomocy psychoterapeutycznej z odmiennych powodów:

„Kobiety częściej reflektują objawy przez pryzmat zmian, jakie zaszły w obszarze kontaktów. Czyli przychodzą, ponieważ stały się bardziej nerwowe i *cierpią moje dzieci* albo *nie mam tyle cierpliwości, a potem jest mi z tym źle i wiem, że muszę coś z tym zrobić*. [...] Mężczyźni częściej zgłaszają się i mówią, że przez te dolegliwości bólowe są mniej wydolni w pracy” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra z 12-letnim stażem).

Podsumowując wypowiedzi na temat tej kategorii wiekowej, można stwierdzić, że: mężczyźni najczęściej zgłaszają się do terapeutów z objawami somatyzacyjnymi, których nasilenie uniemożliwia efektywne funkcjonowanie zawodowe. Kobiety natomiast częściej przychodzą z zaburzeniami emocjonalnymi, które mają negatywny wpływ na relacje z bliskimi. Ów podział

odpowiada tradycyjnym schematom, zgodnie z którymi podstawą konstruowania tożsamości mężczyzn jest aktywność w sferze zawodowej, a kobiet – w sferze bliskich relacji.

Osoby w wieku ok. 45-60 lat

Z badanych wypowiedzi wynika, że wśród klientów należących do tej kategorii wiekowej jest najmniej mężczyzn. Kobiety natomiast dość często korzystają z pomocy psychoterapeutycznej. Wskazuje na to przykładowa wypowiedź:

„[...] w tej grupie wiekowej mam najmniej mężczyzn i to tylko w praktyce lekarskiej. Mężczyźni w tej grupie wiekowej prawie nigdy nie przychodzą do psychoterapii. Jeżeli przychodzą, to tylko po to, żeby dostać jakiś *nasennik* [...] Kobiety w tej grupie wiekowej bardzo często się do psychoterapii zgłaszają. Zaczynają już sobie układać, zaczynają już mieć trochę więcej czasu dla siebie, dzieci już wyrosły i zaczynają reflektować i nazywać niektóre rzeczy i przychodzą po to, żeby to uporządkować [...]” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra i psychoterapeutka z 12-letnim stażem).

Część badanych wypowiedzi odnosiła się do postrzeganych przyczyn znaczącej dysproporcji kobiet i mężczyzn w wieku 45-60 lat wśród klientów psychoterapeutów. Oto przykład reprezentatywny dla tej kategorii:

„Mężczyzn około 50-tki jest najmniej, nie dlatego, że nie mają objawów, ale pewnie sami z nimi cierpią i pójdzie do psychologa jest czymś, co nie mieści się w ich schematach” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

Z badanych wypowiedzi wynika również, że najważniejsze problemy zgłaszane przez osoby należące do omawianej grupy wiekowej koncentrują się wokół kryzysów życiowych, a także nieradzenia sobie na rynku pracy, narastającego poczucia osamotnienia oraz uzależnień i ich konsekwencji.

W świetle analizowanych narracji stwierdzić można, że najważniejsza różnica pomiędzy przedstawicielami obu płci w tej kategorii wiekowej dotyczy potrzeby, gotowości i umiejętności budowania relacji terapeutycznej (znacznie większych w przypadku kobiet niż mężczyzn).

Osoby powyżej 60. roku życia

Badani terapeuci zwracali uwagę na małą gotowość do nawiązywania relacji terapeutycznej osób powyżej 60. roku życia (w przypadku mężczyzn). Wskazuje na to następująca wypowiedź:

„Starsi panowie są często przyprowadzani przez dzieci (sami z reguły się nie zgłaszają) dlatego, że się już wycofali, że widać depresję i rodzina się boi [...] albo są zaburzenia snu. Czasami zdarza się tak, że oni przyjdą, wezmą jakieś leki, potem stwierdzą, że już lepiej się na nich czują i te leki są kontynuowane i przepisywane przez innych lekarzy. Oni nie mają potrzeby relacji

terapeutycznej [...]” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra i psychoterapeutka z 12-letnim stażem).

Badani wskazywali sytuacje życiowe, mogące pociągać za sobą destabilizację psychiczną relatywnie najstarszych osób. Należą do nich: przechodzenie na emeryturę, utrata bliskich, utrata zdrowia. Autorzy badanych narracji zwracali również uwagę na psychologiczne konsekwencje procesów makrospołecznych (np. migracji). Traktuje o nim przykładowa wypowiedź: „Bardzo dużo jest [...] takiego totalnego opuszczenia, np. związanego z migracjami [...] to są osoby, które już zaczynają chorować, a są po prostu same [...]” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra i psychoterapeutka z 12-letnim stażem).

Ponadto, zidentyfikowany został typowy problem kobiecy, odnoszący się do specyfiki relacji matka-córka w określonych warunkach społeczno-kulturowych. Wskazuje na to następująca wypowiedź:

„Jeżeli chodzi o kobiety, to [...] bardzo często to jest dla nich pierwszy moment depresji, bo tracą matkę [...] One po prostu przez 60 lat [...] żyły w symbiotycznej więzi [...] nawet bliższej niż z mężem. Zwłaszcza w tych rodzinach, które żyły wielopokoleniowo, gdzie mężczyzna służył do zapewniania środków materialnych” (wywiad nr 3, lekarka psychiatra i psychoterapeutka z 12-letnim stażem).

Z badanych wypowiedzi wynika zatem, że najstarsi mężczyźni pojawiają się w terapii najrzadziej z powodu braku potrzeby nawiązywania relacji terapeutycznej. Najstarsze kobiety nieco łatwiej nawiązują relację terapeutyczną i poszukują pomocy z powodu objawów, pojawiających się w kontekście zaburzeń bądź strat relacji z bliskimi.

Zmiany wzorów funkcjonowania kobiet i mężczyzn

Uczestnikom wywiadów zostało zadane pytanie o postrzegane zmiany wzorów zachowań kobiet i mężczyzn korzystających z pomocy terapeutycznej. Psychoterapeuci z kilkudziesięcioletnim stażem zawodowym (obejmującym 35-45 lat) w swoich wypowiedziach odnosili się zarówno do zmian w ujęciu longitudinalnym (obserwowanych bezpośrednio wraz z wpływem czasu), jak i zmian w ujęciu transwersalnym (rekonstruowanych na podstawie obserwacji aktualnych klientów należących do różnych kategorii wiekowych). Osoby z krótszym stażem pracy (obejmującym 8-12 lat) dokonywały porównań wyłącznie w ujęciu transwersalnym.

Na podstawie badanych wypowiedzi wyłonione zostały następujące kategorie, pozwalające ująć najistotniejsze zmiany: (1) uelastycznienie i poszerzenie wzorów zachowań kobiet i mężczyzn, (2) upodabnianie wzorów, (3) łączenie nowych wzorów z elementami starych (tradycyjnych) oraz

(4) zamiana wzorów zachowań (włączanie do własnego repertuaru behawioralnego zachowań należących wcześniej do schematów przynależnych płci przeciwnej).

Uelastycznienia i poszerzenia wzorów zachowań kobiet i mężczyzn dotyczy następująca wypowiedź:

„To się bardzo poszerzyło. Jakoś tak rozpułchniło [...] Młodzi mężczyźni dają sobie przyzwolenie, żeby mówić o emocjach i przyjść do psychologa, tak jak kobiety [...] W przypadku kobiet też jest zmiana. Ona jest mniejsza, bo kobiety w różnych grupach wiekowych dają sobie prawo, żeby pójść po pomoc [...]” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

O upodabnianiu wzorów zachowań przedstawicieli obu płci traktuje poniższy fragment narracji:

„Bo jakoś ci młodszy mężczyźni bardziej przypominają kobiety [...] nie ma takiej różnicy, czyli to, co się nazywało męskim – nieprzyznawanie się do lęku albo odcinanie się od uczuć taki wzorzec *poker face* [...] jakoś im nie za bardzo odpowiada. Oni są delikatniejsi [...], one są mniej kobiece, więc mam wrażenie, że im młodszy, tym ta różnica jest mniejsza” (wywiad nr 2, psycholog z 45-letnim stażem).

Wątek łączenia nowych elementów z tradycyjnymi obecny jest w następującej wypowiedzi:

„Ci najmłodszy mężczyźni [...] między 20-tką a 30-tką mają już większą uważność na to, co się z nimi dzieje w sensie psychologicznym, trochę jak wcześniej kobiety, oni sami wychwytyują, że coś jest nie tak [...] Oni mają [...] przyzwolenie, większą otwartość na doświadczanie emocji. [...] a jednocześnie niektórzy są bardzo związani ze schematycznymi tradycyjnymi rolami męskimi i nie chcą z nich zrezygnować” (wywiad nr 4, psycholog z 9-letnim stażem).

Na swoistą „zamianę wzorców zachowań” wskazuje poniższa wypowiedź: „Zmiana polega na treściach tego, co zgłaszają obie płci. Kiedyś były tematy zarezerwowane tylko dla pań i tylko dla panów. Panie mówiły o relacjach, o związkach, o porozumieniu, o komunikacji, o emocjach. Panowie mówili, że to są rzeczy nieistotne, że [...] ważne jest działanie, konkretne [...]. W tej chwili panie często skupiają się na działaniu. Panowie zaczynają mówić o uczuciach, emocjach o potrzebie kontaktu. Myślę o osobach od początku dorosłości do 50-tki, natomiast gros to jest przedział wiekowy 30-40 lat [...] na przykład [mężczyzna] mówi o tym, że czuje się emocjonalnie zaniedbany, że nikt go nie tuli, nie głaszcze, nie rozmawia z nim, nie dba o niego, nie komplementuje. Kiedyś było tak, że mężczyzna choćby nie wiem co, nie przyznałby się do niesprawności seksualnej [...] W tej chwili panowie mówią to, co mówiły kiedyś panie: że ich głowa boli, że oni nie są

maszynami do seksu, że jeśli ona jest cały dzień dla niego niemila, to niech nie liczy na jego sprawność. I to panowie trzymają teraz ten atut w rękę, [...] a panie przychodzą z frustracją tej potrzeby. Jakby zamienili się zupełnie miejscami [...] Może ci mężczyźni rzeczywiście nie wiedzą, gdzie jest ich miejsce [...] i tacy się robią małostkowi, tak bardzo chcą przeforsować swoje pomysły w takich tematach... żeby to zobrazować... no np. jak zorganizować przyprawę w kuchni (autentyczny przykład z sesji pary), a z drugiej strony – takie przrzucanie się odpowiedzialnością i winą np. kto źle wychował dziecko [...]” (wywiad nr 1, psycholog z 35-letnim stażem).

Analizowane wypowiedzi wskazują, że oprócz ogólnego zmniejszenia sztywności wzorów zachowań kobiet i mężczyzn, najistotniejsze zmiany polegają na zwiększaniu emocjonalności mężczyzn oraz zadaniowości kobiet (zwłaszcza na etapie wczesnej i średniej dorosłości). Konsekwencją wyżej wymienionych zmian jest wzrastająca gotowość młodszych mężczyzn do podejmowania psychoterapii. W przypadku kobiet – poszerzanie tradycyjnego repertuaru zachowań o nowe wzorce, czy zastępowanie starych wzorców nowymi nie ma większego wpływu na gotowość i potrzebę nawiązywania relacji terapeutycznych.

Interpretacje i wnioski

Przeprowadzona analiza pozwala zauważyć, że problemy doświadczane przez kobiety i mężczyzn różnicują się bądź upodabniają się do siebie w poszczególnych fazach życia. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy określone doświadczenia charakterystyczne dla danego etapu życia nasilają bądź osłabiają tendencje do różnicowania wzorów społecznego funkcjonowania kobiet i mężczyzn, czy raczej na poszczególnych etapach jednostki odnoszą się do odmiennych, funkcjonujących równolegle w kulturze, bardziej lub mniej spolaryzowanych konstruktów kobiecości i męskości.

Uczestnicy wywiadów zwracali uwagę zarówno na pozytywny, rozwojowy potencjał przeobrażeń schematów kobiecości i męskości, jak i na nowe problemy, wynikające z analizowanych zmian. W badanych narracjach oba wątki przeplatały się w naturalny sposób, co wskazuje na swoistą dialektykę myślenia oraz unikanie łatwych uproszczeń.

Badane wypowiedzi wskazują, że zwiększanie emocjonalności mężczyzn odbywa się w drodze przejmowania dawnych kobiecych wzorów zachowań z racji braku dostępnych adekwatnych wzorców wypracowanych przez mężczyzn. Analogicznie, kobiety wkraczając kilka dekad temu w obszary zarezerwowane wcześniej dla mężczyzn również replikowały wzory zachowań transmitowane społecznie w linii męskiej (np. zadaniowości i powściągliwości emocjonalnej w sferze zawodowej czy w obszarach związanych ze spra-

wowaniem władzy).

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni należący do relatywnie najmłodszej grupy dorosłych stają wobec konieczności wyboru spośród znacznej liczby alternatyw, obejmujących wzorce wyniesione z przeszłości oraz konstruowane współcześnie. Sytuacja ta pociąga za sobą ryzyko swoistego „paraliżu decyzyjnego” wobec niemożności przewidzenia konsekwencji dokonanych wyborów. W tym kontekście jednym z wątków pracy terapeutycznej jest określanie własnej tożsamości przez pryzmat świadomie wybieranych wartości. Oznacza to, że terapia wypełnia swoistą lukę, kiedy w naturalnym otoczeniu społecznym brakuje wsparcia (bliskich osób i/lub norm kulturowych), pozwalającego podejmować decyzje tożsamościowe.

Przedstawiciele relatywnie starszych kategorii wiekowych wykazują większą zgodność wzorów zachowań z tradycyjnymi schematami płci społeczno-kulturowej (przy czym dotyczy to w większym stopniu mężczyzn). Doświadczenie przez mężczyzn zaburzeń somatyzacyjnych i związana z tym koncentracja uwagi na objawach zlokalizowanych w ciele pozwala unikać (przynajmniej na początku) szczegółowego analizowania emocji i otwartego przyznawania się do przeżywanego lęku.

W świetle analizowanych wypowiedzi stwierdzić można, że zmiany męskich wzorców nie zawsze są zsynchronizowane ze zmianami wzorców kobiecych w sposób przynoszący jednoznaczny skutek w postaci poczucia wyższej jakości życia. W konsekwencji pojawiają się nowe problemy we wzajemnych relacjach kobiet i mężczyzn, zgłaszane w ramach terapii indywidualnej oraz par. Poczucie braku stabilności w relacji pociąga za sobą próby przejmowania kontroli za pomocą dostępnych środków (np. toczenia sporów o elementy codzienności i prób narzucania własnego zdania partnerowi lub partnerce).

Analiza wypowiedzi na temat zmian wzorców kobiecości i męskości pozwala stwierdzić, że zmiany te przebiegają na wielu płaszczyznach, według odmiennych trajektorii. Pojawienie się nowych elementów w ramach konstruktów kobiecości bądź męskości nie oznacza automatycznego zanikania starych. Oznacza to, że mamy do czynienia z zachodzącymi synchronicznie procesami zamian oraz odtwarzania pewnych elementów tradycyjnego porządku. Rozluźnienie wyniesionych z przeszłości, tradycyjnych schematów kobiecości i męskości nie pociąga za sobą wytworzenia nowego – jednorodnego ładu normatywnego, wypełnionego nowymi treściami. Mamy obecnie do czynienia z wielością punktów odniesienia, wymagających refleksyjnej postawy w dokonywaniu wyborów tożsamościowych na różnych etapach życia. Obserwacje te są spójne między innymi z koncepcjami płynnej (Bauman) i refleksyjnej (Giddens) nowoczesności zakorzenionymi w myśleniu o jednostce i kulturze.

Rekomendacje oraz przesłanki do dalszych badań

Eksploracja badanych zjawisk umożliwiła opracowanie modelu dalszych, bardziej zobiektywizowanych badań. Proponowany model zasadza się na łączeniu jakościowych i ilościowych metod badawczych. Prowadzone dotychczas badania jakościowe powinny zostać uzupełnione o badania sondażowe, realizowane na większej, spełniającej kryteria reprezentatywności próbie profesjonalistów zajmujących się psychoterapią. Pozyskane w ten sposób dane będą mogły być poddane analizie statystycznej. Pytania sondażowe powinny koncentrować się wokół:

- jawnie deklarowanych przekonań osób badanych na temat wpływu płci osób uczestniczących w procesie terapeutycznym na wyżej wymieniony proces oraz szerzej – wpływu płci na wzory funkcjonowania psychospołecznego jednostek (kobiet i mężczyzn);
- ukrytych założeń dotyczących schematów kobiecości i męskości, mających wpływ na postrzeganie i ocenianie w kategoriach diagnostycznych osób korzystających z pomocy terapeutycznej (problem „stronniczości genderowej diagnozy”¹);
- obserwacji dotyczących wzorów psychospołecznego funkcjonowania kobiet i mężczyzn uczestniczących w terapii oraz zmian wyżej wymienionych wzorów;
- relacji pomiędzy jawnymi przekonaniami i ukrytymi założeniami oraz powiązań pomiędzy nimi a obserwacjami, dotyczącymi wzorów psychospołecznego funkcjonowania kobiet i mężczyzn uczestniczących w terapii (problem selektywności obserwacji)².

¹Problem ten staje się czytelny między innymi w kontekście wyników badań Waisberg i Page (1988) oraz Wallen i Waitzkin (1979). W badaniach psychologowie mający doświadczenie w stawianiu rozpoznań klinicznych otrzymywali do oceny fikcyjne „historie przypadku”, odnoszące się do różnego rodzaju zaburzeń – w tym depresji, zaburzeń lękowych, alkoholizmu oraz zachowań antyspołecznych. W opisach tych modyfikowano płeć pacjenta. Wyniki powyższych badań wskazują, że osoby badane oceniały te same symptomy depresji i/lub zaburzeń lękowych jako poważniejsze w przypadku mężczyzn niż kobiet, podczas gdy ten sam opis choroby alkoholowej i/lub zachowań antyspołecznych traktowali jako cięższy przypadek, gdy pacjentem była kobieta (Real 2009, s. 47; Frąckowiak-Sochańska 2011, s. 404). Ponieważ cytowane wyniki badań odnoszą się do rzeczywistości lat 70. i 80. XX wieku, istotnym celem badawczym jest ich weryfikacja w kontekście współczesności.

²Można przyjąć, że jawne i ukryte założenia – nie zawsze muszą być spójne. W przypadku niespójności, to ukryte założenia pełnią funkcję „filtra”, mającego wpływ na percepcję rzeczywistości oraz interpretację obserwowanych zjawisk.

Prowadzone w dalszym ciągu wywiady pogłębione będą źródłem danych umożliwiających egzemplifikację bądź wyjaśnianie tendencji zarejestrowanych w badaniach ilościowych. W efekcie uzyskany zostanie względnie zobiektywizowany, lecz niepozbawiony niuansów obraz badanego fragmentu rzeczywistości społecznej.

Zaproponowany projekt ma szansę wypełnić swoistą lukę w obrębie prowadzonych w Polsce badań z zakresu socjologii zdrowia psychicznego. Do tej pory w badaniach w tym zakresie dominowała perspektywa abstrahowania od płci (*gender blindness*). Analiza zachodniej literatury uwzględniającej perspektywę płci pozwala natomiast zauważyć, że pewne tezy są w niej replikowane³. Jednym z celów badań planowanych na gruncie polskim jest próba odpowiedzi na pytanie, na ile tezy te odzwierciedlają pewne uniwersalne mechanizmy, a na ile wymagają korekty w kontekście polskich uwarunkowań społeczno-kulturowych.

Wyniki badań (zarówno już przeprowadzonych, jak i planowanych) mają również potencjał praktycznego wykorzystania zarówno w psychoterapii, jak i w innych obszarach, w których kondycja psychiczna jednostek (kobiet i mężczyzn) wydaje się kluczowa dla osiągania założonych celów (np. w pracy socjalnej, edukacji czy promocji zdrowia).

Literatura

- ASTBURY J. (1999), *Gender and Mental Health*, Key Centre for Women's Health, University of Melbourne, Melbourne.
- BUCHMANN M. (1989), *The Script of Life in Modern Society: Entry into Adulthood in a Changing World*, The University of Chicago Press, Chicago and London.
- CBOS (2008), *Polacy o niepokojach, zagrożeniach i oczekiwaniach dotyczących zdrowia psychicznego. Komunikat z badań*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa.
- CHARMAZ K. (2009), *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

³Na przykład – teza o powiązaniach pomiędzy tradycyjnymi schematami płci społeczno-kulturowej a objawami poszczególnych zaburzeń psychicznych (Chesler 1972, Scraf 1980, Cleary, Mechanic 1983, Warren, McEachren 1985, Huges, Galinsky 1994, Gratch, Basset, Attra 1995, Nolen-Hoeksema 1987, Real 2009, Rosenfield, Mouzon 2012) oraz o różnicach w funkcjonowaniu kobiet i mężczyzn w procesie psychoterapii (Jones, Zoppel 1982, Kaplan 1987, Schut, Stroebe, van den Bout, de Keijser 1997, Cottone, Drucker, Javier 2002).

- CHESLER PH. (1972), *Women and madness*, Avon, New York.
- CLEARY P. D., MECHANIC D. (1982), Sex differences in psychological distress among married people, [in:] *Journal of Health and Social Behavior* nr 24, s. 111-121.
- COTTONE J., DRUCKER PH., JAVIER R. (2002), Gender differences in psychotherapy dyads: Changes in psychological symptoms and responsiveness to treatment during 3 months of therapy, [w:] „*Psychotherapy: Theory, Research, Practice, Training*”, 39(4), s. 297-308.
- FRĄCKOWIAK-SOCHAŃSKA M. (2011), Zdrowie psychiczne kobiet i mężczyzn. Płeć społeczno-kulturowa a kategorie „zdrowia psychicznego” i „chorób psychicznych”, [w:] „*Nowiny Lekarskie*”, nr 80(5), s. 394-406.
- FRĄCKOWIAK-SOCHAŃSKA M. (2015), Poznawcza i emocjonalna adaptacja do sytuacji choroby psychicznej w rodzinie, [w:] „*Przegląd Socjologii Jakościowej*”, t.11, nr 44, s. 88-112, [data dostępu: www.przegladsocjologiiijakosciowej.org].
- GILSON E. (2007), Gender differences in help seeking. HCPJ, [w:] „*Healthcare Counselling and Psychotherapy Journal*”, 7(3), s. 3-10.
- GLASER B. G., STRAUSS A. L. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej, NOMOS*, Kraków.
- GRATCH V. L., BASSET M. E., ATTRA S. L. (1995), The relationship of gender and ethnicity to self-silencing and depression among college students, [w:] „*Psychology of Women Quarterly*”, nr 19, s. 509-515.
- HUGES D. L., GALINSKY E. (1994), Gender, job and family conditions and psychological symptoms, [w:] „*Psychology of Women Quarterly*”, nr 18, s. 251-270.
- JONES E., ZOPPEL CH. (1982), Impact of client and therapist gender on psychotherapy process and outcome, [w:] „*Journal of Consulting and Clinical Psychology*”, 50(2), s. 259-272.
- KAPLAN A. G. (1987), Reflections on gender and psychotherapy, [w:] „*Women & Therpay*”, 6, s. 1-24.
- KIEJNA A., PIOTROWSKI P., ADAMOWSKI T., MOSKALEWICZ J., WCIÓRKA J., STOKWISZEWSKI J., RABCZENKO D., KESSLER R. C. (2015), Rozpowszechnienie wybranych zaburzeń psychicznych w populacji dorosłych Polaków z odniesieniem do płci i struktury wieku – badanie EZOP-Polska, [w:] „*Psychiatria Polska*”, nr 49(1), s. 15-27.

- KLATKIEWICZ A. (2010), Kobieta i mężczyzna w procesie pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej – czy płeć ma znaczenie?, [w:] „Nowiny Lekarskie”, 79(1), s. 39-46.
- KONECKI K. T. (2000), Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana, PWN, Warszawa.
- MILLER J. (2004) Limiting the damage, [w:] „Mental Health Today”, 9, s. 24-27.
- NOLEN-HOEKSEMA S. (1987), Sex differences in unipolar depression: Evidence and theory, [w:] „Psychological Bulletin”, nr 101, s. 259-282.
- REAL T. (2009), Nie chcę o tym mówić. Jak przerwać dziedziczenie męskiej depresji, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- ROSENFELD S., MOUZON D. (2012), Gender and Mental Health [w:] Handbook of the Sociology of Mental Health: Surveying the Field, ed. Aneshensel C. S., Phelan J. C., Bierman A. Springer, s. 277-296.
- SCHUT H. A. W., STROEBE M. S., VAN DEN BOUT J., DE KEIJSER J. (1997), Intervention for the bereaved: Gender differences in the efficacy of two counselling programmes, „British Journal of Clinical Psychology”, 36, 1, s. 63-72.
- SCRAF M. (1980), Unfinished Business: Pressure Points in the Lives of Women, Doubleday, New York.
- WAISBERG J., PAGE S. (1988), Gender Role Nonconformity and Perception of Mental Illness, [w:] „Women and Health”, vol. 14(1), s. 3-16.
- WALLEN J., WAITZKIN J. D. (1979), Physician Stereotypes about Female Health and Illness: A Study of Patient's Sex and the Informative Process During Medical Interviews, [w:] „Women and Health”, vol. 4, s. 135-146.
- WARREN L. W., MCEACHREN L. (1985), Derived identity and depressive symptomatology in women differing in marital and employment status, [w:] „Psychology of Woman Quarterly”, nr 9(1), s. 133-144.
- WHO (2000), Women's Mental Health: An Evidence Based Review, World Health Organization, Geneva.
- WHO (2001), Mental Health Report 2001. Mental Health: new understanding, new hope, World Health Organization Geneva.

Monika Frąckowiak-Sochańska

**PSYCHOTHERAPISTS ON THEIR FEMALE AND MALE CLIENTS:
GENDER AS A CATEGORY FOR THE ANALYSIS OF PATTERNS
OF WOMEN AND MEN FUNCTIONING IN THE PROCESS
OF PSYCHOTHERAPY**

Keywords: women, men, gender, mental health, psychotherapy.

This article locates itself within the field of social studies with a special focus on the overlap between sociology and psychology. It attempts to answer the question to what extent the problems affecting the mental health of women and men reflect certain constructions of gender that function in modern society. The empirical basis of the article is data obtained during in-depth interviews with psychotherapists. This data was analyzed in accordance with the rules of the Grounded Theory Method. The research shows that gender is a category commonly used in summaries and interpretations of experiences of individuals. The analysis of the research material makes it possible to identify the most important problems of mental health of women and men, and to deduce directions and mechanisms of changes in gender schemes realized by women and men.

Agnieszka Pawlak*

PLĘĆ EMIGRACJI. KOBIECE I MĘSKIE WZORCE EMIGROWANIA**

Demograficzny, ekonomiczny i socjologiczny kontekst poakcesyjnych migracji zarobkowych

Migracja jest jednym z kluczowych zjawisk społecznych i choć towarzyszy człowiekowi pod różnymi postaciami od dawna, to w ostatnim czasie przybrała na sile oraz pojawiły się nowe formy migrowania, nieznane wcześniej badaczom zjawiska. Według danych *International Migration Report* z 2013 roku, między 1990 a 2013 rokiem liczba migrantów wzrosła o ponad 77 mln, tj. o ponad 50%. Znaczna część tego wzrostu nastąpiła w okresie między 2000 a 2010 rokiem (*Doświadczenia i plany dotyczące pracy za granicą. Komunikat z badań CBOS*, 2008). Częścią tej międzynarodowej społeczności migrantów są również Polacy. Jak wynika z szacunków CBOS, w tym okresie, poza krajem pracowało lub pracuje łącznie około 4 milionów Polaków (w tym ponad milion przebywał za granicą w 2008 roku). W 2013 roku już co siódmy badany dorosły Polak (14%) przyznawał, że od wejścia Polski do Unii Europejskiej wyjeżdżał do pracy za granicę lub nadal tam pracuje (*Poakcesyjne migracje zarobkowe. Komunikat z badań CBOS*, 2013). Dane GUS-u pokazują z kolei, iż na emigracji w którymś z krajów europejskich przebywało w 2004 roku 786 tys. osób, a trzy lata później już 2270 tys. osób. W 2012 roku GUS naliczył 2130 tys. emigrantów. Należy jednak pamiętać, iż dane GUS uwzględniają jedynie te osoby, które wyjeżdżając dokonały wymeldowania z dotychczasowego miejsca zamieszkania (*Narodowy Spis Powszechny*, 2011). Nie uwzględniają zatem migracji wahadłowych

*Agnieszka Pawlak – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Uniwersytet Medyczny w Łodzi; zainteresowania naukowe: socjologia polityki, socjologii moralności, etyka mediów, przemiany rodziny, rodziny z doświadczeniem migracji zarobkowej; e-mail: agnieszka.pawlak@umed.lodz.pl

**W niniejszym opracowaniu odwołuję się do definicji wzoru autorstwa J. Szczepańskiego: [...] wzór kulturalny określa sposób zachowania uznany za „normalny” w danej sytuacji, normalny, tzn. uznawany w danej grupie lub lepiej, wzór określa zakres zachowań dopuszczalnych i skutecznych w tej sytuacji. Wzory są więc czynnikiem ułatwiającym postępowanie ludzi, ułatwiającym porozumienie i zrozumienie cudzych zachowań oraz skuteczność wzajemnych oddziaływań (Szczepański 1970, s. 101).

i migracji sezonowych. Jednymi z najpopularniejszych kierunków migracji z Polski w ostatnich latach są Wielka Brytania, Irlandia oraz Niemcy.

W poakcesyjnej migracji zarobkowej da się zauważyć pewien ogólny trend, obecny w światowych procesach migracyjnych co najmniej od lat 60. XX w (Castles, Miller 2011, s. 28-29; Urbańska 2015, s. 21). Mowa o feminizacji emigracji, które to zjawisko sprowadza się nie tylko do wzrostu liczby kobiet wśród migrantów zarobkowych, ale także wzrastającego znaczenia kobiet-migrantek w gospodarce światowej, w sektorze usług domowych i opiekuńczych, a także wzrastającej wielkości i znaczenia transferów pieniężnych, przekazywanych przez kobiety do krajów pochodzenia. Ewolucja w kierunku gospodarki opartej na usługach i zmniejszenie się znaczenia wielu zajęć, spowodowane przemianami technicznymi, doprowadziły do ekspansji typów zajęć kojarzonych z tradycyjną rolą kobiecą. Doszło zatem nie tyle do wzrostu partycypacji kobiet w sile roboczej, ile do feminizacji podaży pracy (Sassen 2007, s. 114). W 2006 roku, jak podają autorzy raportu *Droga ku nadziei: Kobiety a migracja międzynarodowa*, kobiety – migrantki stanowiły ponad 95 mln, tj. 49,6% wszystkich migrantów (2006).

Zofia Kawczyńska-Butrym (2009, s. 39) wymienia następujące czynniki charakterystyczne dla feminizacji migracji: cechy krajów, z których wyjeżdża więcej kobiet niż mężczyzn; przyczyny migracji kobiet i ich główne cele; rodzaj prac wykonywanych przez migrantki; zagrożenia związane z migracją kobiet; zmiany w rolach rodzinnych migrantek.

W niniejszym artykule ograniczę się do analizy rodzajów prac wykonywanych przez emigrantki zarobkowe oraz do analizy zmian w rolach rodzinnych migrantek.

Feminizacja migracji obecna jest także w przypadku polskiej migracji. O ile we wcześniejszych falach emigracji z Polski mieliśmy do czynienia głównie z migracjami zarobkowymi mężczyzn (co po części było podyktowane specyfiką rynku pracy – mężczyznom-migrantom łatwiej było znaleźć pracę), ostatnia, poakcesyjna fala migracji przyniosła istotną zmianę – niemal połowę lub ponad połowę migrantów (w zależności od regionu) stanowią kobiety. Podobny trend obserwuje się także w innych krajach, z których wywodzą się migranci.

Kobiety migrują w młodszym wieku niż mężczyźni, ale warto też zwrócić uwagę na wyjazdy migrantek w wieku 60+. Są to prawdopodobnie osoby wyjeżdżające po przejściu na emeryturę w Polsce, zarobkowo, do prac opiekuńczych za granicę lub w celu opieki nad własnymi wnukami, co z kolei wskazuje na utrzymywanie się więzi generacyjnych ponad granicami (Ślany, Ślusarczyk 2013, s. 8).

Metodologia badań własnych

Głównym celem artykułu będzie analiza stylów migrowania kobiet i mężczyzn. Autorka przyjmuje założenie, iż wzorce migracji kobiet i mężczyzn znacząco się od siebie różnią, zarówno jeśli chodzi o podejmowane prace na emigracji, kwestie integrowania się ze społecznością przyjmującą, jak i relacje w rodzinie podczas emigracji i psychiczne koszty emigrowania. Migracje kobiet i migracje mężczyzn różni też ich społeczny odbiór. W analizie nacisk został położony na emigrację kobiet. Emigracja mężczyzn stanowi tło porównawcze. Podstawą analiz jest literatura przedmiotu oraz badania własne Autorki wśród migrantów i ich rodzin prowadzone od 2010 roku.

W socjologicznych rozważaniach nad migracją wyróżnia się dwa nurty analiz: badanie uwarunkowań zjawisk migracyjnych oraz socjologię migracji, tj. analizę zachowań migracyjnych i szeregu aspektów związanych z funkcjonowaniem migrantów w społecznościach przyjmujących (Górny, Kaczmarczyk 2003, s. 49)

Niniejsza analiza mieści się zasadniczo w pierwszym z wymienionych nurtów i została oparta o przegląd literatury migratologicznej oraz wyniki badań własnych. Badania własne Autorki (wywiady swobodne) zostały przeprowadzone w latach 2010-2014. Dobór próby został dokonany metodą „kuli śniegowej” w oparciu o następujące kryteria: długość okresu emigracji¹, bycie migrantem wahadlowym², bycie w związku (formalnym lub nieformalnym) i posiadanie przynajmniej jednego dziecka oraz emigrowanie bez partnera/partnerki i dzieci.

Tabela 1

Liczba migrantów w próbie a typ emigracji

Typ emigracji	Liczba przypadków
Emigrant długookresowy (powyżej 1 roku na emigracji)	24
Emigrant krótkookresowy (poniżej 1 roku na emigracji)	12
Brak danych	2
Ogółem	38

Źródło: badania własne.

¹W próbie badawczej znaleźli się zarówno emigranci długookresowi, jak i krótkookresowi. Emigranci krótkookresowi stanowili próbę kontrolną, której zadaniem było znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy w efekcie krótkookresowej emigracji zaczynają się już procesy, z którymi mamy do czynienia podczas długookresowej emigracji (redefinicja ról, zmiany w tożsamości emigranta itp.).

²Interesował mnie wahadłowy typ emigracji z uwagi na specyficzne problemy, jakie rodzi ten typ emigracji – sytuacja zawieszenia, problemy integracyjne, redefinicja ról rodzinnych, tymczasowość życia.

W próbie wśród emigrantów przeważali mężczyźni. Spośród 38 badanych emigrantów zarobkowych jedynie 9 to kobiety. Kobiety, które zdecydowały się na emigrację, miały już zazwyczaj kilkuletnie lub kilkunastoletnie dzieci.

Motywy emigracji kobiet i mężczyzn

William Petersen (1958) zaproponował rozróżnienie dwóch typów mobilności: innowacyjny, wiążący się z dążeniem do osiągnięcia czegoś nowego oraz konserwatywny, polegający na dążeniu do zachowaniu pewnego *status quo* (za: Górny, Kaczmarczyk 2003, s. 10). Migrację kobiet klasyfikuje się raczej jako drugi typ mobilności, wiążący się ze zjawiskiem „feminizacji przetrwania”, które oznacza, że ciężar troski o przeżycie członków rodzin w krajach biedniejszych przenosi się w procesach globalizacji na barki kobiet (Sassen 2007). Migracja mężczyzn częściej ma charakter innowacyjny (przykładem może być działalność Koreańczyków w Polsce).

Ponadto, można rozróżnić trzy podstawowe modele podejmowania decyzji o wyjeździe:

- celowo-racjonalny – jednostka ma świadomość potencjalnych kosztów i zysków decyzji o wyjeździe; przed wyjazdem jednostka gromadzi informacje, analizuje wszystkie „za” i „przeciw”;
- tradycyjny – decyzja o wyjeździe jest oparta o utrwalone zwyczaje mobilności, jest odtworzeniem tradycyjnych dla danej społeczności czy rodziny szlaków migracyjnych;
- bieżąco-hedonistyczny – decyzja jest podejmowana spontanicznie, pod wpływem emocji (Sakson 2001, s. 16).

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, iż kobiety, zwłaszcza mające rodziny, częściej podejmują decyzje w sposób celowo-racjonalny lub też w oparciu o tradycyjny model. Mężczyźni również najczęściej decydują się na wyjazd po przemyśleniu wszystkich kosztów i korzyści, ale częściej niż kobiety decydują się na spontaniczny wyjazd, gdyż nawet jeśli zostawiają w kraju rodziny, to ich opuszczenie nie wiąże się z taką dezorganizacją życia rodzinnego jak w przypadku emigrujących kobiet (w polskich rodzinach to raczej kobiety są osobami zarządzającymi gospodarstwem domowym i ważniejszym z rodziców, co jednak, paradoksalnie, nie decyduje o ich wyższym statusie w rodzinie). Decyzja o migracji podejmowana jest nie tylko przez osoby wyjeżdżające, ale także przez ich rodziny. Przy czym rodzina stanowi nie tylko strukturalny kontekst podejmowania decyzji o emigracji, ale staje się swoistą jednostką decyzyjną. Podczas podejmowania decyzji o emigracji

w rodzinie ma miejsce proces nominowania do wyjazdu. Nominowanie to dotyczy osób zajmujących określone pozycje w gospodarstwie domowym. Przy określaniu, który członek rodziny zostanie wyznaczony do podjęcia pracy za granicą, w grę wchodzi następujące czynniki: wiek, kolejność urodzenia, posiadane umiejętności, a także, oczywiście płeć (Górny, Kaczmarczyk 2003, s. 58). Rodzina jako jednostka decyzyjna odgrywa większą rolę w podejmowaniu decyzji o emigracji kobiet, gdyż ich wyjazd wiąże się z większym przeorganizowaniem życia rodzinnego. Osoby desygnowane do wyjazdu niekoniecznie są tymi, które się do tego najbardziej nadają, ale ich wyjazd może być najbardziej korzystny z punktu widzenia gospodarstwa domowego (Slany, Ślusarczyk 2013, s. 18). W wielu wypadkach decyzje migracyjne w rodzinie podejmowane są przez osoby starsze i/lub mające lepszą pozycję ekonomiczną (Castles, Miller 2011, s. 49). Bywa, że kobiety nie tyle chcą wyjechać, ile są wyznaczane do wyjazdu przez mężów, partnerów lub rodziców czy rodziców partnerów. Z takim przypadkiem przymusowej nominacji do wyjazdu spotkała się w swoich badaniach Sylwia Urbańska. Jedną z jej badanych odczuwała systematyczną presję na zarobkowanie za granicą, którą wywierał na nią przemocowy i patriarchalny układ rodzinny – mąż i teściowie (Urbańska 2015, s. 264-271). Podejmowanie decyzji przez wszystkich członków gospodarstwa domowego może dawać złudne przekonanie o pomniejszeniu ryzyka migracyjnego, gdyż zostaje ono niejako podzielone pomiędzy członków rodziny. Największe koszty takiej decyzji ponoszą jednak osoby o najsłabszej pozycji w rodzinie, gdyż nierzadko nie mają możliwości zaprotestowania przeciwko decyzji o swoim wyjeździe, jeśli to one są do niego desygnowane. Bywa też jednak i tak, że kobieta decyduje się na wyjazd mimo sprzeciwu rodziny (Kindler, Napierała 2010, s. 19). Jeśli chodzi o emigrację mężczyzn, to ich decyzja o wyjeździe częściej podejmowana jest indywidualnie i komunikowana pozostałym członkom rodziny. Czasem mężczyzna prosi o opinie w sprawie swojego wyjazdu pozostałych członków rodziny, jednak traktuje je w kategoriach głosu doradczego. Powyższe mechanizmy, dotyczące podejmowania decyzji o wyjeździe ujawniły się także w wypowiedziach badanych przez mnie migrantów i członków ich rodzin:

Była to wyłącznie decyzja męża podjęta bardzo spontanicznie i nawet śmiem twierdzić, że bez większego zastanowienia ucieczka od wszystkiego (RS15k: 18-20).

Decyzję podjęliśmy wspólnie, w końcu ja miałem zostać i zajmować się Agnieszką (RS18m: 8-9).

Największy wpływ na tą decyzję miał mąż. Na początku się sprzeciwiałam, ale z czasem mnie przekonał do tego pomysłu (RS21k: 10-12).

Tak szczerze mówiąc, ja nie miałam zbyt dużo do powiedzenia. Mąż po prostu

przyszedł pewnego wieczoru, zaczął rozmawiać o ciężkiej sytuacji finansowej [...], że kończą się pieniądze i tak dalej i na początku nie wiedziałam zupełnie, o co mu chodzi i w konsekwencji tej rozmowy powstała taka decyzja, że mąż wyjeżdża za granicę (RS3k: 39-47).

Nie było tak, że żona przyszła do domu i oznajmiła nam, że wyjeżdża. Była to decyzja, nad którą wspólnie się zastanawialiśmy (RS8m: 12-14)³.

W powyższych wypowiedziach ujawniła się tendencja, że wyjazd kobiety zwykle jest wspólną decyzją pary lub całej rodziny, a wyjazd mężczyzny jest kwestią indywidualną, komunikowaną rodzinie.

Bożena Balcerzak-Paradowska wymienia następujące motywy migracji kobiet: (1) konieczność zdobycia źródeł dochodu w celu zaspokojenia potrzeb rodziny, zwłaszcza w sytuacji, gdy dochód jednego członka rodziny jest niewystarczający; (2) ochrona przed ubóstwem – praca drugiego członka rodziny jest głównym czynnikiem wychodzenia z niedostatku; (3) w rodzinach niepełnych biologicznie praca kobiet jest jedynym źródłem utrzymania (większość niepełnych rodzin stanowią samotne matki z dzieckiem); (4) przy bezrobociu jednego współżyciela rośnie znaczenie dochodu z pracy drugiego; (5) dysfunkcyjność rodziny, będąca przeważnie efektem zachowań mężczyzn, co powoduje „feminizację” przymusu podjęcia pracy zawodowej; (6) dążenie do podniesienia standardu materialnego życia rodziny; (7) chęć uzyskania niezależności ekonomicznej przez kobiety (Balcerzak-Paradowska 1999; za: Szczygielska 2013, s. 125-6). Zyskują na znaczeniu również takie motywy migracji, jak: motyw edukacyjny, chęć znalezienia ciekawszej pracy, lepszego miejsca do życia czy wreszcie motyw matrymonialny.

Nietrudno zauważyć, że o ile niektóre z podanych powodów migracji mogą dotyczyć również migracji mężczyzn, o tyle powód trzeci, piąty oraz siódmy są ściśle związane z rodzinną i/lub ekonomiczną oraz społeczną sytuacją kobiet. W badaniach własnych ujawniły się następujące motywy emigracji:

- motywy emigracji mężczyzn: praca za granicą dla kobiet jest gorzej płatna, utrata pracy w kraju, wychowywanie małego dziecka przez partnerkę (względy kulturowe – to matka powinna być przy małym dziecku), niechęć partnerki do wyjazdu zarobkowego za granicę (obawy, lęki związane z pracą i życiem za granicą);

³Wyjaśnienia odnośnie do symboli, którymi zostały oznaczone wywiady. Wywiady z rodzicami stacjonarnymi zostały oznaczone symbolem RS, numerem porządkowym oraz literką „m” (mężczyzna) i „k” (kobieta), a wywiady z rodzicami emigrującymi – symbolem RE, jak również numerem porządkowym (w przypadku par małżeńskich te numery były analogiczne) i literką „m” lub „k”, a więc np. symbol RE17m – oznacza mężczyznę-emigranta; liczby na końcu oznaczają numery wierszy w transkrypcji wywiadu.

- motywy emigracji kobiet: zapotrzebowanie na pracę w branżach „kobiecych” (sprzątanie, opieka, praca w służbie zdrowia itp.; możliwość wejścia w kobiecą sieć emigracyjną (propozycja wyjazdu pochodząca siostry, kuzynki, sąsiadki itp., które wyemigrowały).

Kobiece i męskie sieci społeczne na emigracji – ich zasięg i znaczenie w kontekście wykonywanej pracy

Sieci społeczne to ustrukturuwany zbiór powiązań społecznych pomiędzy jednostkami (Gurack, Cases 1992, s. 152). Stanowią one kanały interakcji oraz przepływu dóbr i usług między jednostkami. Ich struktura i charakter warunkują kontekst zachowań indywidualnych i grupowych. Ponadto, im „gęstsza” sieć społeczna, tym częstsze interakcje pomiędzy jej członkami. Natomiast, im większy stopień „centralizacji” sieci, tym bardziej zogniskowane są sieci interakcji społecznej, czyli jednostki mające najwięcej powiązań są głównym ogniwem interakcji w sieci i posiadają najlepszy dostęp do informacji i zasobów. Dwa podstawowe rodzaje funkcji sieci migracyjnych sprowadzają się do funkcji selektywnej i funkcji adaptacyjnej. Sieci migracyjne stanowią przydatny społeczny kapitał migracyjny, pozwalający niwelować ryzyko związane z nowym miejscem zamieszkania i nową pracą. Możliwość włączenia się do sieci migracyjnej ma też, o czym już wspomniałam, znaczenie w procesie podejmowania decyzji o migracji (Cekiera 2014, s. 104). Dostęp do sieci migracyjnej zwiększa prawdopodobieństwo indywidualnej migracji. Również funkcjonowanie wewnątrz sieci ułatwia adaptację w kraju emigracji, łagodzi psychologiczne trudności wiążące się z początkowym okresem pracy na emigracji, z drugiej strony może jednak spowalniać integrację z nową społecznością (rozbudowane sieci migranckie mają skłonność do tworzenia grup mniejszościowych) (Górny, Kaczmarczyk 2003, s. 63-64).

W początkowej fazie migracji zarówno kobiety, jak i mężczyźni korzystają z migracyjnych sieci społecznych. O ile mężczyźni mają w tych sieciach wyższą pozycję związaną z większymi możliwościami ekonomicznymi i społecznymi, o tyle kobiety częściej doświadczają zamknięcia w sieciach. Ponadto, kobiece sieci społeczne są sieciami o „mocnych więziach”, wymagającymi dużego nakładu czasu oraz innych zasobów (Kindler, Napierała 2010, s. 18-19).

Taki, a nie inny charakter kobiecych sieci migracyjnych jest częściowo pochodną rodzaju prac podejmowanych przez migrantki. Są to głównie prace w sektorze usług domowych i opiekuńczych, który to sektor funkcjonuje według specyficznych zasad niespotykanych w „męskich” branżach, takich jak budownictwo czy produkcja. Zatrudnienie w sektorze prac domowych, zwłaszcza jeśli jest połączone z zamieszkiwaniem u pracodawcy, staje się

nierzadko swego rodzaju zamkniętym światem, utrudniającym zewnętrzne kontakty, integrację i asymilację z innymi poza rodziną pracodawcy członkami społeczności przyjmującej. Oznacza to, że migrantki wpadają w kolejną pułapkę – wyzwalając się od patriarchalnych zależności w swojej rodzinie, muszą, jeśli chcą pracować, podporządkować się matriarchalnemu panowaniu w rodzinie pracodawcy (najczęściej to kobieta zarządza pracującymi w jej domu migrantkami). Sektor prac domowych opiera się na hierarchii zadań, formalnych i nieformalnych trybach zatrudniania i zróżnicowanych statusach grup (Castles, Miller 2011, s. 291). Jest to praca oparta głównie na stosunkach między kobietami. Kobiety z krajów zachodnich, chcące wejść lub powrócić po urlopie macierzyńskim na rynek pracy, zamiast podzielić się obowiązkami domowymi z partnerami, do wykonywania zadań związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego decydują się na zastępstwo w postaci zatrudnienia innych kobiet – migrantek szukających zatrudnienia, żeby polepszyć byt swojej rodziny (Kindler, Napierała 2010, s. 13). W tym kontekście migracje kobiet można postrzegać jako migracje kompensacyjne, migrantki są potrzebne do zapełnienia luk na rynku pracy (Szczygielska 2013, s. 39). Praca mężczyzn na emigracji również ma w większości przypadków kompensacyjny charakter, gdyż migranci pracują głównie na stanowiskach nie wymagających wysokich kwalifikacji i niskopłatnych, które nie znajdują się w polu zainteresowań członków społeczeństw zachodnich.

Jedną z teorii wykorzystywanych do analizy migracji kobiet jest teoria międzynarodowego podziału pracy reprodukcyjnej (IDRL, *International Division of Reproductive Labour*). Praca produkcyjna wiąże się z formalnym zatrudnieniem, za które otrzymuje się wynagrodzenie i która wiąże się z pełnym systemem zabezpieczenia społecznego. Praca związana z reprodukcją odnosi się do wytwarzania kapitału ludzkiego. To codzienne czynności wykonywane w ramach szeroko rozumianego gospodarstwa domowego. Można wyróżnić reprodukcję biologiczną, fizyczną i psychiczną opiekę nad jednostkami oraz reprodukcję systemową, polegającą na tworzeniu więzi społecznych, wychowywaniu, która umożliwia przetrwanie systemu społecznego. Zmiany zachodzące w gospodarstwach domowych w jednych krajach, które nie są w stanie zapełnić luki w zatrudnieniu, powodują przyciąganie kapitału ludzkiego z innych krajów w celu kompensacji występujących niedoborów reprodukcji, głównie w zakresie opieki nad jednostkami. Migrantki pracujące w sektorze usług domowych i/lub opiekuńczych wykonują pracę reprodukcyjną w sensie fizycznej i psychicznej opieki nad jednostkami (Piper 2005; za: Szczygielska 2013, s. 39). Zatrudnianie kobiet jako służących i opiekunek stanowi zatem instrument reprodukcji rezerwy siły roboczej, który można postrzegać jako odpowiednik państwa opiekuńczego w silnie

uprzemysłowionych państwach zachodnich (Sassen 2007, s. 109).

Praca w sektorze usług domowych i opiekuńczych jest zwykle bardzo nisko płatna, co wiąże się z niedocenianiem domowej pracy kobiet w ogóle. Ponadto, moralna wartość płynąca z opieki nad kimś często jest uznawana za wystarczającą rekompensatę za niską płacę. Innymi słowy, usługi opiekuńcze traktowane są w kategoriach pomocy drugiemu człowiekowi (Kindler, Napierała 2010, s. 13).

Migrantki z Polski pracujące w Neapolu jako pomoce domowe zdefiniowały trzy kategorie degradujących je zachowań pracodawców:

- eksponowanie roli – przejawiające się m.in. w wymogu noszenia specjalnego fartucha, który ułatwia rozróżnienie emigrantki od „prawdziwych” domowników, wprowadzenie rozdziału miejsc jedzenia i oglądania telewizji (pomoc domowa robi to w kuchni) – eskalacja tego rodzaju zachowań następuje zwłaszcza w obecności osób trzecich;
- „traktowanie, jakby kogoś nie było” – traktowanie pomocy domowej jako „przezroczystej społecznie” przejawiające się np. w następujących zachowaniach: prowadzenie kłótni w obecności pomocy domowej, niezwracanie dzieciom uwagi, kiedy ubliżają pomocom domowym;
- karanie za wychodzenie poza rolę (Kordasiewicz 2010, s. 53).

Z drugiej strony podejmowanie są przez pracodawców strategie „urodzinniania” pomocy domowych (nieformalne nagrody zamiast wynagrodzenia, dawanie wolnego w formie prezentu, a nie jako należącego się jej wypoczynku, obdarowywanie rzeczami uznanymi za już niepotrzebne w gospodarstwie domowym) (Kordasiewicz 2010, s. 53-54).

Z danych zebranych przez Joannę Napierałą, która prowadziła badania wśród Polek migrujących do pracy w Norwegii wynika, że ponad 40% kobiet pracuje tam w niepełnym wymiarze pracy, tzn. ich potencjał nie jest w pełni wykorzystywany. W przypadku migracji mężczyzn tego rodzaju zjawisko prawie nie występuje. Badane kobiety w większości przypadków otrzymały pracę dzięki nieformalnemu pośrednictwu czy odkupieniu miejsca pracy. Ponadto, jedynie 68% migrantek otrzymywało wynagrodzenie gotówką, co jest wskaźnikiem nielegalności zatrudnienia. Najczęściej nielegalnie zatrudnione były migrantki pracujące jako sprzątaczkі (Napierała 2010, s. 128-132).

Emigracja zarobkowa kobiet, jako że dotyczy sfery usług domowych i opiekuńczych, stwarza bardzo ograniczone możliwości awansu. Z badań zrealizowanych wśród albańskich kobiet pracujących w Grecji wynika, że w początkowym okresie pracowały głównie u jednego pracodawcy, a ich obowiązki można określić jako tzw. „3C” – *clearing, cooking, caring*.

Kobiety te nie miały na początku możliwości negocjacji warunków zatrudnienia. Jednak wraz z wydłużaniem się czasu migracji możliwości pracy i jej warunki zmieniały się na lepsze (Anthanasopoulou 2009; za: Szczygielska 2013, s. 63). Pracownice domowe są rzadko chronione prawem pracy lub mają możliwość tworzenia związków zawodowych, a fakt, że pracują w sferze prywatnej sprawia, że są szczególnie narażone na wykorzystywanie i wyzysk. Do chwili obecnej jedynie 19 krajów posiada prawo regulujące pracę w domu (*Sytuacja ludności świata 2006. Droga ku nadziei: Kobiety a migracja międzynarodowa*).

Transnarodowe macierzyństwo i transnarodowe ojcostwo – podobieństwa i różnice

Wspomniany wyżej globalny proces feminizacji emigracji sprawił, że transnarodowe macierzyństwo jest postrzegane od lat 70. XX w. jako nowy, międzynarodowy fenomen, który różni się od form macierzyństwa „na odległość”, a z którymi mieliśmy wcześniej do czynienia. Ma to zdaniem badaczy związek z odmiennymi wzorcami migracji związanymi z płcią. Wcześniej, jeśli kobiety emigrowały, to w ramach połączenia się ze swoim partnerem lub też emigrowały kobiety niezamężne i bezdzietne. Współcześnie obserwujemy odwrócenie się tej tendencji (Urbańska 2015, s. 21-22; Parreñas 2000). Wśród migrujących kobiet więcej jest matek, w tym także samotnych matek. Przedtem, jeśli zdarzały się wśród emigrantek matki, to w związku z brakiem nowoczesnych technologicznie rozwiniętych form komunikacji, ich sposób „opieki na odległość” różnił się od obecnych praktyk stosowanych w ramach transnarodowego rodzicielstwa. Ponadto, transnarodowe rodzicielstwo stanowi o wiele większe wyzwanie dla kobiet niż dla mężczyzn, których postrzega się raczej jako opiekunów pomocniczych (Kindler, Napierała 2010, s. 18). Emigracja kobiety stanowi też o wiele większe wyzwanie dla całej rodziny. Zdarza się nader często, iż w sytuacji, kiedy to kobieta (żona, matka) emigruje, pozostający w domu mężczyzna ma problemy z radzeniem sobie z obowiązkami domowymi, w związku z czym staje się bardziej podatny na różnego rodzaju zachowania patologiczne (np. nadużywanie alkoholu). Ponadto, częściej niż kobieta znajdująca się w analogicznej sytuacji, mężczyzna szuka pomocy w wypełnianiu tychże obowiązków u krewnych, zazwyczaj u matki lub siostry. Dotyczy to w szczególności opieki nad dziećmi (Muszel 2013, s. 95).

W związku z powyższym, stosowane przez migrantów zarobkowych strategie rodzicielskie różnicowała głównie płeć emigranta. Wobec większego społecznego napiętnowania, z którym borykają się kobiety-emigrantki, migrujące matki stosowały więcej strategii rodzicielskich i były bardziej za-

angażowane w rodzicielstwo na odległość. Stosowały również więcej strategii realizowanych na bieżąco, a mniej strategii „odroczone w czasie”, tj. strategii stosowanych w przerwach pomiędzy kolejnymi emigracjami. Jako że w mojej próbie badawczej znalazły się kobiety, które zdecydowały się na emigrację, kiedy już miały, jak to określały, „odchowane” dzieci, łatwiej było im nawiązywać z nimi kontakt na odległość i to też był jeden z czynników wyboru takich, a nie innych strategii rodzicielskich. Z kolei mężczyźni byli mniej zaangażowani w rodzicielstwo na odległość i stosowali więcej strategii „odroczone w czasie”. Ponadto, więcej badanych wywodzi się ze społeczności małomiasteczkowych i wiejskich, w których w większości rodzin realizuje się tradycyjny wzorzec matki jako głównej osoby odpowiedzialnej za dom i wychowywanie dzieci i tradycyjny wzorzec ojca, którego podstawowym i dominującym obowiązkiem jest utrzymanie rodziny, emigrujący ojcowie nierzadko byli stawiani za wzór przedsiębiorczości, zaradności i dbałości o rodzinę, ale też częściej byli „rozgrzeszani” i sami się „rozgrzeszali” za zbyt małe zaangażowanie w rodzicielstwo na odległość. Postawę tę ilustrują poniższe wypowiedzi badanych:

Jeśli można nazwać to obowiązkiem ojca, to zarabiałem, żeby moje dzieci miały wszystko, prawie wszystko (RE15m: 92-93).

Wtedy to moje obowiązki ograniczały się do wysyłania pieniędzy żonie na utrzymanie dzieci (RE3m: 150-1).

Tabela 2

Strategie rodzicielskie realizowane „na odległość” a płeć emigranta

Rodzaj strategii	Wypowiedzi badanych:
Strategie realizowane na bieżąco	<p>Kobiety: [...] codziennie dzwonię, to i tak jestem na bieżąco [...] jakie oceny są, czy jakie problemy, czy coś tam, no to jestem na bieżąco [...] i powiedziałam, że mają mi wszystko mówić, nie ukrywać nic, że coś tam się dzieje i one mi powiedzą po przyjeździe (RE20k: 110-13, 122-29).</p> <p>Mężczyźni: Bardzo dużo z Kasią nieraz, może nie na studiach, ale jak była w liceum, to jej pomagałem w wypracowaniach i Rafałowi to samo (RE17m: 70-74).</p>
Strategie odroczone na czas przyjazdu do domu	<p>Kobiety nie deklarowały realizacji tego rodzaju strategii.</p> <p>Mężczyźni: Materialnie. Na tym głównie opiera się teraz moja rola. No chyba, że wracam do Polski to wtedy próbuję nadrobić zaległości. Córka ma wtedy ze mną ciężko, bo musi mi wszystko opowiadać (RE23m: 54-57).</p>

Źródło: badania własne.

Z badań wynika, że jeśli osobą emigrującą był ojciec, to najczęściej dzwonił w pierwszej kolejności do partnerki, następnie do rozmowy były włączane dzieci.

To zależy, jak dzwoniłem to głównie do żony, ale jak pisałem maile to na wspólne konto dziewczyn (RE25m: 247-48).

Natomiast, jeśli osobą wyjeżdżającą była matka, to dzwoniła bezpośrednio do dzieci, żeby zorientować się w sytuacji rodzinnej, partner był natomiast pomocniczym źródłem informacji.

Byłam w kontakcie telefonicznym z córką ewentualnie przez maile, no i ojcem dziecka przez cały czas w kontakcie (RE24k: 116-18)

Badani i badane różnili się też w opiniach na temat rodzicielstwa transnarodowego. Jako że kobiety mimo wyjazdu ciągle czuły większą odpowiedzialność za dom i wychowywanie dzieci, bardziej krytycznie wypowiadały się o możliwościach, jakie daje rodzicielstwo „na odległość” i były bardziej sfrustrowane niemożnością większej partycypacji w życiu rodzinnym.

Tabela 3

Opinie badanych na temat rodzicielstwa „na odległość”

Stosunek do rodzicielstwa „na odległość”	Wypowiedzi badanych
Pozytywny	<p>Kobiety: <i>Myszę, że można być dobrym rodzicem na odległość, jeśli nie jest to długa rozłąka (RE18k: 60-61). Myszę, że można być złym rodzicem będąc z dzieckiem [...] to już jest zupełnie zależne od człowieka, chyba sama odległość jako taka nie ma na to wpływu (RE26k: 375-77).</i></p> <p>Mężczyźni: <i>Jeśli dziecko jest małe, to nie rozumie wielu rzeczy i kiedy dziecko jest większe to łatwiej jest to wszystko tłumaczyć i można być dobrym rodzicem na odległość, ale nie bardzo dobrym (RE21m:48-52). Będąc rodzicem „na odległość” trzeba wkładać dużo wysiłku i pracy w relacje z dzieckiem (RE23m: 50-51).</i></p>
Negatywny	<p>Kobiety: <i>[...] dla mnie nie ma w ogóle takiego czegoś, nie istnieje coś takiego jak rodzicielstwo „na odległość [...] już w ogóle zaprzeczeniem jest powiedzenie rodzicielstwo „na odległość” (RE29k: 259-62). Mimo, że one bardzo dobrze to ukrywały, tak naprawdę takie dzieci cierpią. Mama to jest mama. Jeszcze jak pojedzie tata do tej pracy, to jest trochę inaczej (RE37k: 79-81).</i></p> <p>Mężczyźni: <i>Jak można być dobrym rodzicem dla rodziny, dla dzieci, jak ich się nie widzi (RE14m: 111-12).</i></p>

Źródło: badania własne.

Z powyższych, jak również niecytowanych tu wypowiedzi wynika, iż opinię o rodzicielstwie „na odległość” badani uzależniają od kilku czynników: płci dziecka (trudniej jest być transnarodowym ojcem dla dorastającego syna czy transnarodową matką dla dorastającej córki); jakości i głębokości wcześniejszych relacji z dziećmi; długości rozłąki; dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron i wykonywaniem swoistej „pracy” w utrzymanie bliskich relacji mimo odległości; rodzaju i zakresu wsparcia otrzymywanego przez migrujących rodziców do partnerów i dalszej rodziny; pozytywnego stosunku otoczenia do migracji.

Feminizacja migracji. Czy kobiety zaczną dominować wśród migrantów zarobkowych? Podsumowanie

Jak już wspomniałam na początku, rośnie liczba kobiet wśród migrantów zarobkowych. Co ciekawe, w kontekście migracji mężczyzn pisze się najczęściej o „drenażu mózgów”, a zatem wyjeżdźcie z kraju najbardziej wykształconych, wykwalifikowanych obywateli. Tymczasem migrację kobiet analizuje się najczęściej w kontekście „drenażu opieki”, mając na myśli brak lub niewystarczającą opiekę nad dziećmi i osobami starszymi w rodzinie wskutek wyjazdu. Migracja kobiet powoduje też powstanie swoistego „łańcucha opieki”, który tworzy się w efekcie przejmowania roli zastępczych opiekunek w miejsce kobiet-migrantek. Role zastępczych opiekunek pełnią głównie inne kobiety w rodzinie. Tymczasem wiele migrujących kobiet również posiada wyższe wykształcenie i duże kompetencje. Ich wyjazd też można zatem kwalifikować jako „drenaż mózgów”. Analizy migracji udowadniają, iż także w tym kontekście kobiety częściej są postrzegane przez pryzmat ról pełnionych w rodzinie niż ról zawodowych. Tymczasem migrujące kobiety są generalnie lepiej wykształcone niż migrujący mężczyźni. Na wyjazd decyduje się znacznie mniej kobiet z wykształceniem zawodowym. Sytuacja ta z jednej strony może wynikać z braku ofert na rynku pracy lub braku sieci migracyjnej ułatwiającej przemieszczenie, a z drugiej strony odzwierciedla strukturę zawodową w Polsce, która pokazuje, iż zdecydowanie jest mniej kobiet niż mężczyzn zdobywa wykształcenie zawodowe (Slany, Ślusarczyk 2013, s. 11). Oznacza to, że migrujące kobiety są znacznie bardziej deprecjonowane na rynkach pracy w krajach emigracji, częściej pracują poniżej kwalifikacji. „Drenaż mózgów” w przypadku migrujących kobiet odbywa się na znacznie większą skalę.

Ponadto, kobiety przekazują więcej transferów pieniężnych do kraju. Mimo że kobiety wykazują tendencję do przekazywania łącznie mniejszych ilości pieniędzy niż mężczyźni, wyniki badań wskazują, że wysyłają one swoim rodzinom, które pozostały w kraju, większy procent swoich zarobków.

Jedno z badań przeprowadzonych przez ONZ wykazało, że kobiety z Bangladeszu pracujące na Bliskim Wschodzie wysłały do domów średnio 72% swoich zarobków, przy czym 56% tych środków przeznaczono na potrzeby codzienne, opiekę zdrowotną i edukację (*Sytuacja ludności świata 2006. Droga ku nadziei: Kobiety a migracja międzynarodowa*). Kobiety, mimo posiadania odpowiednich kompetencji częściej niż mężczyźni są zatrudniane do wykonywania prac poniżej kwalifikacji, głównie prac związanych z opieką czy innych prac usługowych. Sieci i łańcuchy migracyjne tworzone przez kobiety są bardziej rozległe i trwałe, co jednak powoduje brak integracji lub słabą integrację ze społecznością przyjmującą i ograniczanie się jedynie do relacji wewnątrz sieci. Brak integracji przekłada się natomiast na społeczną marginalizację i różne formy wykluczenia w kraju emigracji. Kobiety częściej kontaktują się z rodziną podczas migracji i bardziej aktywnie uczestniczą w wychowywaniu dzieci mimo odległości niż migrujący mężczyźni.

Wydaje się, iż mając na uwadze zebrane dane, przedstawione w artykule tendencje odnośnie do wrastającego znaczenia pracy migrantek w gospodarce światowej będziemy mieć do czynienia z feminizacją emigracji na jeszcze szerszą skalę i związanym z tym procesem różnicowaniem się stylów emigrowania kobiet i mężczyzn.

Literatura

- CASTLES S., MILLER M. J. (2011), *Migracje we współczesnym świecie*, PWN, Warszawa.
- CEKIERA R. (2014), *O pułapkach emigracyjnej lekkości. Doświadczenie tymczasowości w narracjach młodych polskich migrantów poakcesyjnych*, Wyd. Nomos, Kraków.
- GÓRNY A., KACZMARCZYK P. (2003), *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Seria: *Prace migracyjne*, nr 49, Warszawa.
- GURAK D. T., CASES F. (1992), *Migration Networks and the Shaping of Migration Systems*, [w:] *International Migration Systems*, red. M. M. Kritz, L. L. Lim, H. Zlotnik, Oxford.
- KAWCZYŃSKA-BUTRYM Z. (2009), *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Wyd. UMCS, Lublin.
- KINDLER M., NAPIERAŁA J. (2010), *Wstęp*, [w:] *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, red. M. Kindler, J. Napierała, Wyd. Scholar, Warszawa.

- KŁOS B. (2006), Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej, *Infos*, „Zagadnienia społeczno-gospodarcze”, nr 2, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa.
- KORDASIEWICZ A. (2010), Profesjonalizacja i personalizacja – strategie Polek pracujących w sektorze usług domowych w Neapolu, [w:] *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, red. M. Kindler, J. Napierała, Wyd. Scholar, Warszawa.
- MUSZEL M. (2013), Tradycyjna rola w nietradycyjnej rodzinie. Transnarodowa migracja polskich żon i matek – studium przypadku http://interalia.org.pl/media/2013_08/muszel.pdf [data dostępu: 27.03.2016].
- NAPIERAŁA J. (2010), Niewidzialne pracownice? – przypadek migrantek z Polski na rynku pracy w Oslo, [w:] *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, red. M. Kindler, J. Napierała, Wyd. Scholar, Warszawa.
- NARODOWY SPIS POWSZECHNY (2011), <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-ludnosci/gospodarstwa-domowe-i-rodziny-z-migrantami-nsp-2011,12,1.html> [data dostępu: 20.01.2016].
- PARREÑAS R. S. (2000), Migrant Filipina Domestic Workers And The International Division Of Reproductive Labor, „*Gender & Society*”, Vol. 14, No. 4, August 2000, s. 560-580.
- SAKSON B. (2001), Źródła pionierskiego łańcucha migracyjnego, [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Wyd. Scholar, Warszawa.
- SASSEN S. (2007), *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- SLANY K., ŚLUSARCZYK M. (2013), Migracje zagraniczne Polaków w świetle NSP 2011. Trendy i charakterystyki socjo-demograficzne, http://www.euroemigranci.pl/dokumenty/pokonferencyjna/Slany_Slusarczyk.pdf [data dostępu: 27.03.2016].
- SYTUACJA ludności świata 2006. Droga ku nadziei: Kobiety a migracja międzynarodowa, http://www.unic.un.org.pl/swp/2006/streszczenie_raportu.php\#sthash.feDk1d0x.dpuf [data dostępu: 27.03.2016].
- SZCZEPAŃSKI J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa.
- SZCZYGIELSKA I. (2013), *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*, Wyd. UW, Warszawa.
- URBAŃSKA S. (2015), *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*, Wyd. UMK, Toruń.

Agnieszka Pawlak

**THE GENDER OF EMIGRATION. FEMALE AND MALE STYLES
OF EMIGRATING**

Keywords: economic migration, circular emigration, styles of migration, costs of migration, female and male migration.

The subject of analysis presented in this article are similarities and differences in female and male styles of emigrating. The analysis is based on the subject literature and own researches of the author (open interviews) among migrants and their families, carried out in the years 2010-2014. Female and male patterns of migration differ significantly when it comes to taking up employment on emigration and integrating with host communities. These patterns also differ in family relationships on emigration and mental costs of emigrating. Additionally, migration of women and migration of men differ when it comes to their public perception. While previous emigration waves from Poland were mainly male economic migrations, the last post-accession migration wave, brought about an important change – almost half or more than half of migrants (depending on region) are women.

Marta Warat*
Ewa Krzaklewska**

CZY PREKARIAT MA PŁEĆ? SYTUACJA KOBIET I MĘŻCZYŹN NA RYNKU PRACY W POLSCE***

Badania dotyczące skutków społecznych i ekonomicznych transformacji w Polsce pokazują odmienną sytuację kobiet i mężczyzn, wskazując na kobiety jako przegrane transformacji (Desperak 2009). Niższe wynagrodzenia, trudności w uzyskaniu awansu czy ograniczone możliwości podnoszenia kompetencji zawodowych i uczestnictwa w szkoleniach to tylko przykłady ilustrujące gorszą pozycję kobiet na rynku pracy (Lisowska 2016). Ważnym kontekstem warunkującym doświadczenia kobiet i mężczyzn na rynku pracy okazał się także kryzys ekonomiczny, polityczny i społeczny (Czerwińska, Łapniewska, Piotrowska 2010). Pomimo iż Polska nie odczuła skutków recesji ekonomicznej w tak dużym stopniu jak niektóre kraje europejskie (Hurley i in. 2009), kryzys przyspieszył wzrost nierówności społecznych, intensyfikację elastyczności rynku pracy, a także wyłonienie się prekariatu.

Niniejszy artykuł, opierając się na wynikach badań ilościowych przedstawia sytuację kobiet i mężczyzn na rynku pracy w kontekście rosnącego jego uelastycznienia i deregulacji (Frieske 2003, Szarfenberg 2016, Woś 2014, s. 115-136). Proponowana analiza ogranicza się tylko do jednego z wymiarów prekariatu, mianowicie podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie o wpływ

***Marta Warat** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Uniwersytet Jagielloński; zainteresowania naukowe: studia nad obywatelstwem i demokracją, gender studies; e-mail: marta.warat@uj.edu.pl.

****Ewa Krzaklewska** – magister socjologii, Uniwersytet Jagielloński; zainteresowania naukowe: socjologia młodzieży, gender studies, metodologia badań społecznych; e-mail: ewa.krzaklewska@uj.edu.pl.

*** Badania naukowe prowadzące do osiągnięcia niniejszych rezultatów zostały przeprowadzone w ramach projektu *Równość płci a jakość życia – rola równości płci w rozwoju w Europie na przykładzie Polski i Norwegii (GEQ)*, który otrzymał finansowanie z programu Polsko-Norweska Współpraca Badawcza realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2009-2014, na podstawie umowy w sprawie projektu nr Pol-Nor/200641/63/2013. Dziękujemy dr. Piotrowi Brzyskiemu za konsultację statystyczną.

nietypowych form zatrudnienia¹, takich jak umowy na czas określony² czy umowy cywilno-prawne (Bąk 2009) na poczucie stabilności życiowej oraz równowagę pomiędzy pracą a życiem pozazawodowym wśród kobiet i mężczyzn. Artykuł skupia się na tym wymiarze także ze względu na fakt, iż Polska posiada w Unii Europejskiej najwyższy odsetek umów na czas określony, który w roku 2014 osiągnął poziom 28% w stosunku do średniej unijnej wynoszącej 14% (Eurostat 2015).

Przemiany na rynku pracy i wyłonienie się prekariatu

Rozwój neoliberalnego modelu gospodarki spowodował konieczność szukania kategorii czy pojęć, które lepiej będą odzwierciedlać nowe relacje na rynku pracy oraz procesy na nim zachodzące. Jedną z propozycji, która jest silnie akcentowana w debatach publicznych i akademickich od lat 90., jest koncepcja prekariatu. Odzwierciedla ona przemiany w sferze pracy, podkreślając, jak dążenie do maksymalizacji rynkowej konkurencyjności, wzrost elastyczności rynku pracy i zmniejszanie zabezpieczeń pracowniczych przesunęły poczucie niepewności i odpowiedzialność za ryzyko związane z pracą na pracowników i pracownice oraz ich rodziny (Näsström, Kalm 2015, s. 556-557; Standing 2014, s. 1). Procesy te doprowadziły także do wyłonienia się nowej kategorii społecznej, jaką jest prekariat. We współczesnych analizach określany jest on jako „proletariusze XXI wieku” (Standing 2014) czy jako „nowy duch kapitalizmu” (Gill, Pratt 2008). Prekariuszy i prekariuszki charakteryzuje niepewność zatrudnienia i brak jego ciągłości, ograniczony poziom ochrony (dotyczący zwłaszcza świadczeń społecznych, ochrony przed

¹Zamiennie stosuje się także określenia: atypowe lub niestandardowe formy zatrudnienia.

²W literaturze przedmiotu wskazuje się, że zatrudnienie na czas określony może mieć pozytywny charakter: pozwala na lepsze dopasowanie pracy i kwalifikacji pracownika i pracownicy, umożliwia wejście na rynek większej liczbie osób, jak również sprzyja jego uelastycznieniu (Kiersztyn, Dzierzgowski 2012, s. 67). Z drugiej strony badacze i badaczki rynku pracy podkreślają, iż w Polsce zatrudnienie na czas określony stanowi zagrożenie dla pracowników i pracownic: osłabia ich pozycję negocjacyjną z pracodawcami i pracodawczyniami, staje się źródłem poczucia braku bezpieczeństwa, ogranicza możliwość rozwoju zawodowego oraz oznacza niższe wynagrodzenie. Jest ono także wyrazem dążeń pracodawców i pracodawczyń do obniżenia kosztów pracy i zobowiązań do ochrony pracowników i pracownic (Kiersztyn 2012, Kiersztyn, Dzierzgowski 2012, Urbański 2014, s. 90-93). Rosnąca liczba umów o pracę na czas nieokreślony pokazuje, że zatrudnienie na czas określony nie jest „skutecznym sposobem testowania kandydatów przed ich ewentualnym zatrudnieniem na czas nieokreślony” czy „trampoliną do stabilnego zatrudnienia” (Kiersztyn, Dzierzgowski 2012, s. 67), ale staje się narzędziem pracodawców i pracodawczyń umożliwiającym im obniżenie kosztów pracy. W świetle przedstawionych rozważań uprawnione jest traktowanie zatrudnienia na czas określony jako nietypowej formy zatrudnienia.

zwolnieniem czy dyskryminacją), niskie i otrzymywane nieregularnie wynagrodzenie, praca poniżej posiadanych kwalifikacji oraz brak lub ograniczona kontrola nad pracą (np. warunkami pracy, godzinami pracy) (Kalleberg 2009, s. 15; Maurin, Postel-Vinay 2005, Patrick, Elks 2015, Duell 2004, s. 10; Urbański 2014).

Guy Standing (2014; *Wolne rynki...* 2015) analizuje prekariat w kategoriach marksowskich, poprzez określenie sytuacji prekariuszy i prekariuszek na podstawie pozycji w systemie produkcji i dystrybucji oraz relacji do państwa. W zaproponowanym przez niego ujęciu prekariat to „klasa w procesie tworzenia”, której wewnętrzne zróżnicowanie utrudnia przekształcenie się w „klasę dla siebie” (Standing 2014, s. 43). Obejmuje ona wiele kategorii pracowników i pracownic, uznawanych dotychczas za pozostających w gorszej sytuacji na rynku pracy i równocześnie posiadających ograniczoną możliwość realizowania swoich praw politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych. W tak zdefiniowanym prekariacie Standing (*Wolne rynki...* 2015) wyróżnia trzy podstawowe frakcje: osoby, które wywodzą się z dawnych społeczności robotniczych, migrantów oraz osoby wykształcone, zwłaszcza młode.

Heterogeniczność prekariatu podkreśla także Jan Sowa (2010). Postrzega go jako kategorię typową dla „post-fordowskiego modelu organizacji produkcji”, która przenika klasowe podziały (Sowa 2010, s. 109, 124). To, co wyróżnia współczesny prekariat, to przynależność do niego nie tylko bezrobotnych, migrantów czy utrzymujących się z dorywczych prac, ale również przedstawiciele zawodów wysoko wyspecjalizowanych oraz grup o wysokim prestiżu społecznym (Gill, Pratt 2008, Sowa 2010). Jak podkreślają twórcy kampanii „My Prekariat”, prekariat pojawia się „we wszystkich zawodach – od budowlańców po inżynierów, od pielęgniarek po medyków, od nauczycieli po naukowców, od ludzi kultury po emigrantki z Ukrainy, od ochroniarzy po personel sprzątający, od opiekunek do dzieci po wolontariuszy hospicjów, od kelnerów w restauracjach po kasjerki w centrach handlowych, od pracowników specjalnych stref ekonomicznych, po tych zatrudnianych przez agencje pracy tymczasowej, od sektora organizacji pozarządowych po międzynarodowe korporacje [...]” (*Odezwa My Prekariat*).

Jedną z najczęściej przywoływanych w literaturze przedmiotu charakterystyk prekariatu jest niepewność i niestabilność zatrudnienia (Kalleberg 2009, Sowa 2010, Woś 2014, s. 126). Deregulacja i uelastycznianie rynku pracy spowodowały zastępowanie umów o pracę na czas nieokreślony poprzez umowy czasowe, samozatrudnienie czy umowy cywilno-prawne (Neilson, Coté 2013, Patrick, Elks 2015, Trappmann 2011). Dla prekariuszy normą staje się praca oferująca ograniczoną możliwość korzystania z praw

i zabezpieczeń pracowniczych, nie gwarantująca bezpieczeństwa finansowego³ i wywołująca lęk przed przyszłością. Zdaniem Guya Standinga (2014) prekariusze pozbawieni są siedmiu form bezpieczeństwa związanego z pracą: rynku pracy, zatrudnienia, miejsca pracy, bezpieczeństwa w pracy, reprodukcji umiejętności, dochodu i reprezentacji. Wyróżnia ich „poczucie, że ich praca jest instrumentalna (aby przeżyć), okazjonalna (brać, co popadnie) i niepewna (prekarna)” (Standing 2014, s. 18-19). Ważnym elementem definiującym prekariat jest także brak tożsamości zawodowej, poczucie alienacji i instrumentalnego traktowania (tamże). Przemiany rynku pracy powodują, że pracownicy i pracownice nie czują związku z wykonywaną pracą i społecznością zawodową, jak również nie posiadają jasnej ścieżki kariery zawodowej.

Jak pokazują badania, prekarne zatrudnienie w większej mierze związane jest z niestabilnością warunków pracy. Wierząc w możliwość awansu, prekariusze i prekariuszki zgadzają się na zmienny zakres obowiązków czy pracę poniżej posiadanych kwalifikacji i aspiracji (Patrick, Elks 2015). Nieprzewidywalny czas pracy i rozmycie granic oddzielających pracę i nie-pracę prowadzi do zaburzenia równowagi pomiędzy tymi dwoma sferami (por.: Bučaitė-Vilkė, Tereškinasa 2015). Praca staje się centralną aktywnością, której podporządkowane zostają inne sfery życia. Tym samym prekaryjność wykracza poza sferę rynku pracy, negatywnie oddziałując na życie prywatne (niespełnione oczekiwania związane z awansem wywołują poczucie frustracji i gniewu), rodzinne (trudności z godzeniem pracy i życia rodzinnego) i wspólnotowe (niska aktywność obywatelska i polityczna).

Współczesne analizy prekariatu podkreślają jego negatywne aspekty. Jak jednak zauważa Arne L. Kalleberg (2009), kategoria ta może mieć dwuznaczny charakter. Z jednej strony – jak zostało pokazane powyżej – oznacza stan niepewności i braku stabilizacji, z drugiej – stwarza możliwości. Dostrzegane są one przede wszystkim przez młodsze pokolenia, które pozytywnie postrzegają czasowe, elastyczne formy zatrudnienia jako oferujące wyższe wynagrodzenie (wynikające np. z niższej stawki podatkowej), większą swobodę w wykonywaniu pracy czy brak bezpośredniego przełożonego (Duell 2004, Neilson, Rossiter 2008, Woś 2014, s. 127).

Badanie sytuacji kobiet i mężczyzn na rynku pracy w Polsce

Zróznicowanie pozycji kobiet i mężczyzn na rynku pracy nie jest zjawiskiem nowym. W polskim kontekście zwraca się uwagę na konsekwencje procesu

³Należy podkreślić, że prekaryjne zatrudnienie nie zawsze wiąże się z niskimi płacami. Wśród cech związanych z finansową prekaryzacją wymieniana jest także niepewność otrzymywania wynagrodzenia oraz nieprzewidywalna jego wysokość.

transformacji dla aktywności zawodowej kobiet i mężczyzn (Desperak 2009), zmiany wywołane przystąpieniem do Unii Europejskiej (Duch-Krzystoszek, Sarata 2007, Lohman, Seibert 2003) czy kryzysem ekonomicznym (Charkiewicz 2009, Czerwińska, Łapniewska, Piotrowska 2010). Pomimo wprowadzenia legislacji i polityk gwarantujących równe traktowanie na rynku pracy, nadal obserwujemy niższą aktywność zawodową kobiet, nierówności płacowe, segregację horyzontalną i wertykalną (Czarnik, Turek 2015, Lisowska 2016), jak i trudności z godzeniem obowiązków zawodowych z rodzinnymi (Sadowska-Snarska 2011, Slany, Krzaklewska, Warat 2015, Tomaszewska-Lipiec 2014). Zachodzące obecnie przemiany na rynku pracy związane z jego uelastycznieniem nasuwają pytanie o sposób, w jaki prekaryjność potransformacyjna (Szarfenberg 2016) wpływa na doświadczenia kobiet i mężczyzn w Polsce. W artykule podejmiemy próbę odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

- Kto częściej doświadcza prekaryjności – rozumianej jako posiadanie nietypowej umowy (o dzieło, zlecenie, staż)? Czy typ posiadanej umowy lub forma pracy zależy od cech respondentów takich jak płeć, wiek, wykształcenie czy miejsce zamieszkania?
- Jaki jest wpływ posiadanej umowy lub formy pracy na poczucie stabilności przez kobiety i przez mężczyzn?
- Jaki jest wpływ posiadanej umowy na życie prywatne i czas wolny kobiet i mężczyzn?

Poniższe analizy oparte są na danych ilościowych pochodzących z badania sondażowego przeprowadzonego w okresie od 13 kwietnia 2015 roku do 20 maja 2015 roku na ogólnopolskiej reprezentatywnej losowej próbie dorosłych Polaków i Polek (próba adresowa). Przebadano łącznie 1501 respondentów⁴, a stopa zwrotu (*response rate*) wyniosła 64%. W celu przeprowadzenia wywiadu zastosowano technikę CAPI (*Computer Assisted Personal Interviewing*) oraz CAII (*Computer Assisted Individual Interview*) w odniesieniu do pytań wrażliwych (np. dotyczących przemocy).

W badanej próbie najwięcej osób określa się jako pracownicy najemni (55%) i pracownice najemne (42%). Mężczyźni częściej też wskazali, iż pra-

⁴Zrealizowana próba zawierała 37% mężczyzn i 63% kobiet. Na skutek niższego poziomu realizacji w wybranych podgrupach, celem korekty proporcji w próbie zastosowane zostały wagi analityczne. Wykorzystano wieloetapowy schemat ważenia danych, zrealizowany w oparciu o następujące parametry: województwo lub (ewentualnie) makroregion GUS, klasy wielkości miejscowości, płeć, grupa wiekowa, wykształcenie. W przeważonej bazie mężczyźni stanowią 48%, a kobiety 52%.

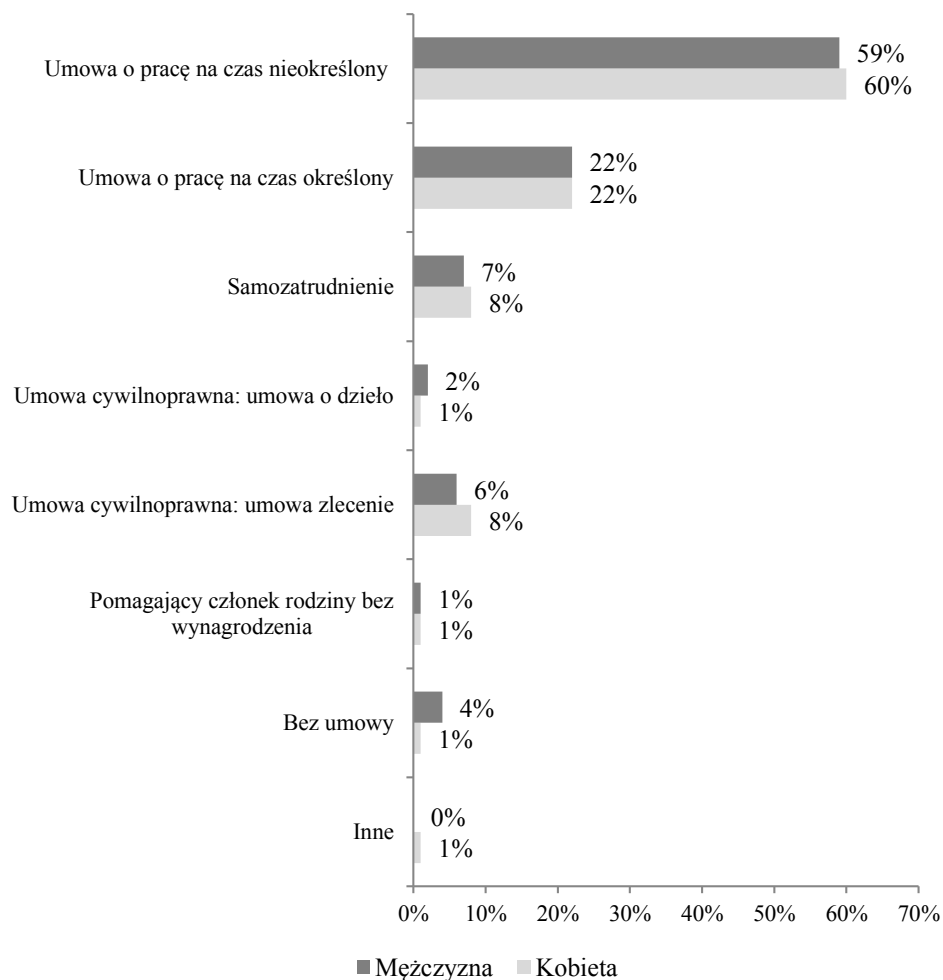
cują na własny rachunek poza rolnictwem (7,1% w porównaniu do 3,4% kobiet), jak i w rolnictwie (3,3% w porównaniu do 1,3% kobiet). Dodatkowo, wśród kobiet 1,4% przebywa na urlopie macierzyńskim, rodzicielskim lub wychowawczym. Znikomy odsetek respondentów i respondentek to członkowie/członkinie rodzin pomagający/pomagające bez wynagrodzenia w prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa rolnego lub rodzinnej działalności gospodarczej poza rolnictwem. Dalsze analizy dotyczą powyżej wymienionych kategorii osób aktywnych na rynku pracy⁵.

Kto doświadcza prekaryjności w Polsce?

Jednym z kluczowych wskaźników prekariatu jest typ posiadanej umowy o pracę. Ogólnie rzecz biorąc, obserwujemy brak różnic statystycznie istotnych między mężczyznami i kobietami jeśli chodzi o formę zatrudnienia czy pracy⁶. Wśród osób pracujących prawie 60% posiada umowę o pracę na czas nieokreślony, a 22% umowę o pracę na czas określony; 7% respondentów i 8% respondentek deklaruje samozatrudnienie. Relatywnie niewiele respondentów i respondentek pracuje w oparciu o tzw. „umowy śmieciowe” – na podstawie umowy zlecenia pracuje 6% respondentów i 8% respondentek, a odpowiednio 2% i 1% pracuje na podstawie umowy o dzieło. Mężczyźni częściej niż kobiety pracują bez umowy – 4% w porównaniu do 1%. Niecały 1% kobiet i mężczyźni ma status pomagającej członkini/pomagającego członka rodziny bez wynagrodzenia.

⁵Analizy nie obejmują osób, które opisały się wyłącznie jako bezrobotne i bierne zawodowo, uczące się i studiujące, będące na emeryturze oraz niepracujące z powodu długotrwałej choroby lub niepełnosprawności i zajmujące się domem i rodziną.

⁶Większość respondentów i respondentek posiada jeden typ umowy o pracę, jedynie sześć osób posiada więcej niż jeden typ umowy, ale spośród nich wszyscy mają umowę o pracę. Ze względu na niewielką liczbę osób posiadających więcej niż jedną umowę przyjęto umowę o pracę jako ich główną umowę.



Wykres 1. Formy zatrudnienia i pracy.

Źródło: opracowanie własne.

Dotychczasowe badania podkreślają znaczenie wieku jako kategorii wpływającej na doświadczanie sytuacji prekaryjnej, wyróżniając osoby młode oraz starsze jako bardziej na nią narażone. Nasze badania także wskazują, iż młodzi ludzie w wieku 18-24 lata zdecydowanie częściej pracują na podstawie nietypowych umów w porównaniu do respondentów i respondentek z innych grup wiekowych. Wiek różnicuje zarówno sytuację kobiet, jak i mężczyzn jeśli chodzi o formę zatrudnienia i pracy⁷. Młodzi respon-

⁷Dla mężczyzn iloraz wiarygodności (IW) wyniósł 47,2, $df = 12$, $p = 0,000$, dla kobiet

denci w największym stopniu są zatrudniani na tzw. inne typy umów lub pracują bez umowy⁸, podczas gdy respondentki w tej grupie wiekowej najczęściej posiadają umowę o pracę na czas określony. Wraz z wiekiem rośnie odsetek kobiet i mężczyzn samozatrudnionych.

Tabela 1

Formy zatrudnienia i pracy w różnych kategoriach wieku (bez osób 65+)

Wiek	Mężczyźni					Kobiety				
	18-24	25-34	35-44	45-54	55-64	18-24	25-34	35-44	45-54	55-64
Umowa o pracę na czas nieokreślony	27%	58%	69%	58%	57%	26%	62%	64%	68%	54%
Umowa o pracę na czas określony	35%	29%	17%	24%	11%	43%	27%	22%	12%	18%
Inne umowy lub bez umowy	38%	9%	9%	8%	16%	26%	7%	7%	12%	10%
Samozatrudnienie	0%	4%	5%	10%	16%	4%	4%	6%	8%	18%

Źródło: opracowanie własne.

Forma zatrudnienia i pracy zależy także od wykształcenia zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn⁹. Osoby z wykształceniem wyższym częściej posiadają umowę o pracę na czas nieokreślony (68%). Dla porównania, ten typ umowy zadeklarowało 57% osób z wykształceniem średnim, 57% z wykształceniem zawodowym i 36% osób posiadających wykształcenie podstawowe lub gimnazjalne. W ostatniej grupie najczęściej deklarowane są umowy na czas określony oraz inne typy umów lub praca bez umowy (28% w porównaniu do 6% wśród osób z wykształceniem wyższym). Samozatrudnienie jest równie częste wśród osób z co najmniej zawodowym wykształceniem (ok. 6-8%). Mężczyźni z wykształceniem zawodowym częściej posiadają umowę o pracę niż kobiety o takim wykształceniu (61% w porównaniu do 53%).

30, 8, $df = 12$, $p = 0,001$.

⁸Kategoria ta obejmuje umowy cywilnoprawne (zlecenie, dzieło), umowy o staż, pracę jako pomagający członek/pomagająca członkini rodziny bez wynagrodzenia, osoby pracujące bez umowy i osoby pracujące na kontrakt. Odpowiedzi zostały zagregowane ze względu na ich małą liczebność, a także na brak lub niepełne zabezpieczenia społeczne w przypadku posiadania danych typów umów lub nieposiadania żadnej umowy.

⁹Dla mężczyzn $IW = 25,9$, $df = 9$, $p = 0,002$, dla kobiet $17,3$, $df = 9$, $p = 0,044$. Ogółem $35,6$, $df = 9$, $p = 0,000$.

Sytuację mężczyzn, jeśli chodzi o formę zatrudnienia i pracy, różnicuje miejsce zamieszkania, w przypadku kobiet nie obserwujemy takiej zależności¹⁰. Respondenci mieszkający na wsi i w małych miejscowościach rzadziej posiadają umowę o pracę na czas nieokreślony, a częściej na czas określony lub inne typy umów czy też pracują bez umowy. Przykładowo, wśród mieszkańców miast powyżej 200 tys. mieszkańców 73% mężczyzn ma umowę na czas nieokreślony w porównaniu do 53% tych, którzy mieszkają na wsi. Mężczyźni mieszkający na terenach wiejskich pracują w oparciu o inne typy umów lub bez umowy – 17% w porównaniu do 4% mieszkających w mieście liczącym 50-200 tys. mieszkańców. Najwięcej samozatrudnionych mężczyzn jest w miastach od 20 tys. do 50 tys. mieszkańców.

Badania potwierdzają, że umowy o pracę na czas nieokreślony są najczęstsze w instytucjach publicznych. W kontekście tym warto podkreślić, że kobiety dużo częściej wykonują pracę w instytucjach publicznych (31% w porównaniu do 17% mężczyzn), zaś mężczyźni częściej pracują w firmach prywatnych (73% w porównaniu do 62% kobiet) i w gospodarstwach rolnych (6% w porównaniu do 3%)¹¹.

Czy praca daje poczucie stabilności życiowej?

Przeprowadzone badania pokazują, że praca w dużym stopniu jest źródłem poczucia stabilności życiowej, jednakże opinie kobiet i mężczyzn są zróżnicowane¹²: 92% mężczyzn zgadza się z tym stwierdzeniem (w tym 34% zdecydowanie, a 58% raczej się zgadza); kobiety zgadzają się trochę rzadziej – 38% zgadza się ze stwierdzeniem zdecydowanie, a 49% raczej się zgadza.

Dane wskazują, iż rodzaj posiadanej umowy wpływa na opinie kobiet i mężczyzn co do tego, czy praca daje im poczucie stabilności życiowej¹³. W największym stopniu odczuwają je ci, którzy mają umowę o pracę na czas nieokreślony. Najmniej stabilnie czują się osoby, które pracują na podstawie innych umów lub bez umowy, a także osoby samozatrudnione.

Co więcej, obserwujemy, że typ umowy ma większe znaczenie dla kobiet jeśli chodzi o ich poczucie stabilności życiowej¹⁴. Aż 44% kobiet pracujących na umowę na czas nieokreślony zdecydowanie zgodziło się ze stwierdzeniem, że praca daje im poczucie stabilności w porównaniu do 35% mężczyzn. Natomiast wśród kobiet pracujących na podstawie innych umów lub bez

¹⁰Dla mężczyzn $IW = 38,1$, $df = 12$, $p = 0,000$. Ogółem $21,4$, $df = 12$, $p = 0,000$.

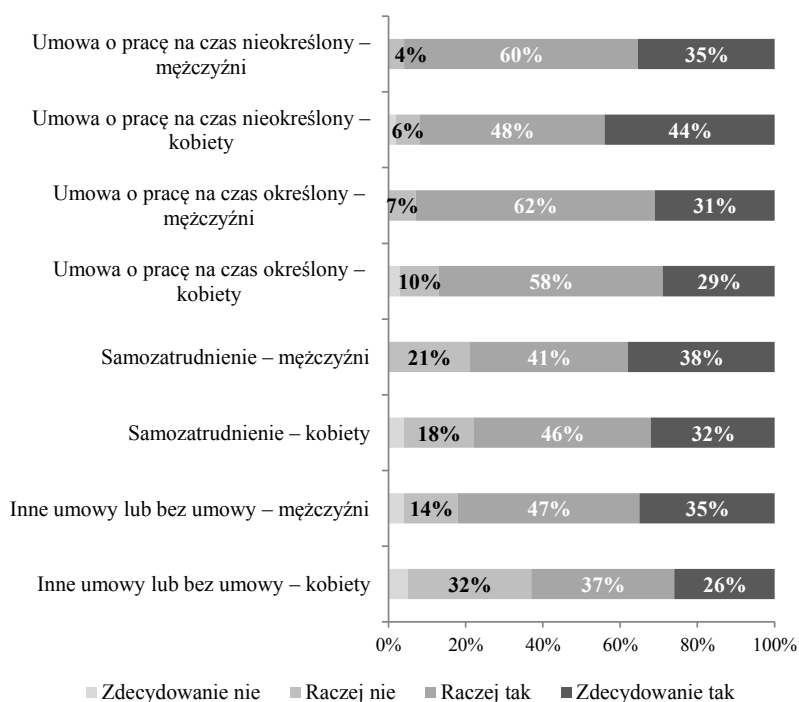
¹¹ $IW = 25,9$, $df = 5$, $p = 0,000$.

¹² $Chi^2 = 12,9$, $df = 3$, $p = 0,005$.

¹³ $IW = 39,2$, $df = 9$, $p = 0,000$.

¹⁴Dla mężczyzn IW wyniósł $21,9$, $df = 9$, $p = 0,009$, dla kobiet $26,6$, $df = 9$, $p = 0,002$. Porównano V Cramera, dla kobiet współczynnik wyniósł $0,17$, a dla mężczyzn $0,14$.

umów aż 38% zdecydowanie nie zgodziło się ze stwierdzeniem, że praca daje im poczucie stabilności, w porównaniu do 18% mężczyzn pracujących w oparciu o tego typu umowy.



Wykres 2. Zgoda ze stwierdzeniem „Praca daje mi poczucie stabilności życiowej” dla mężczyzn i kobiet pracujących na podstawie różnych typów umów o pracę.

Źródło: opracowanie własne.

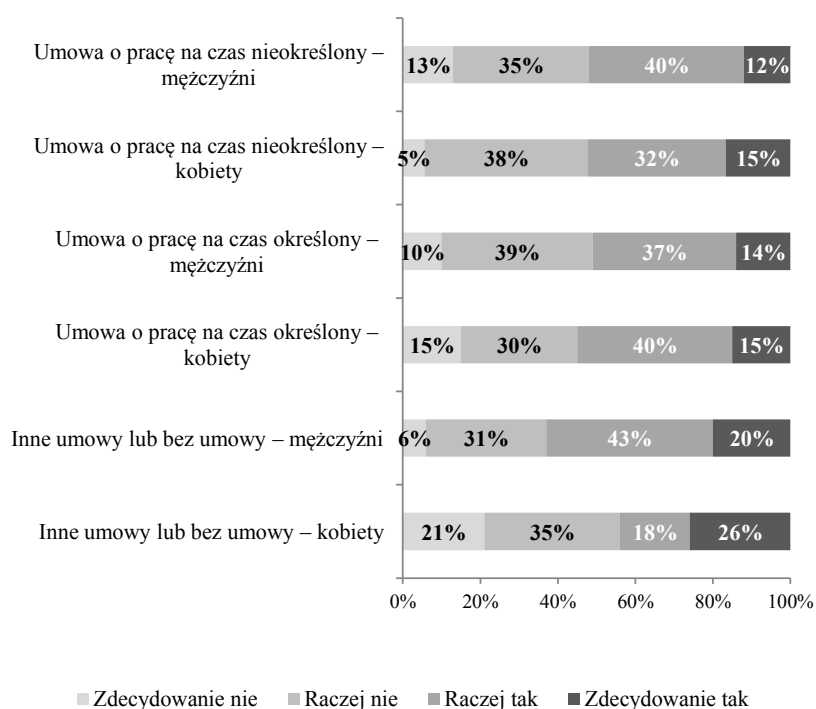
Wpływ pracy na dostępność w czasie wolnym i życie rodzinne

Nieco ponad połowa pracujących respondentów i blisko połowa respondentek wskazała, iż ich pracodawca/przełożony czy pracodawczyni/przełożona oczekuje, że będą dostępni/dostępne w trakcie czasu wolnego¹⁵. Nie ma zależności pomiędzy posiadanym typem umowy a przekonaniem, że pracodawca lub pracodawczyni oczekuje dostępności w czasie wolnym. Taka opinia pojawia się wśród respondentów i respondentek zatrudnionych zarówno w oparciu o umowę o pracę na czas nieokreślony zarówno umowy o pracę na czas nieokreślony, jak i pracujących w oparciu o umowy cywilno-prawne.

¹⁵Na pytanie dotyczące oczekiwania pracodawcy-czyni, że respondent lub respondentka będą dostępni w czasie wolnym odpowiedzi udzieliły tylko osoby, które w głównym miejscu podlegają bezpośredniemu przełożonemu lub przełożonej ($n = 681$).

Mimo iż nie występuje statystycznie istotna zależność pomiędzy typem umowy a oczekiwaną dostępnością, także w przypadku oddzielnych analiz sytuacji kobiet i mężczyzn, należy jednak podkreślić, że Polki pracujące na podstawie umowy o pracę na czas określony częściej wskazywały, że muszą być dostępne w czasie wolnym (55%). Co ciekawe, w przypadku pracy na podstawie innych umów lub pracy bez umowy, odsetek kobiet przyznających, iż muszą być dostępne w czasie wolnym jest najmniejszy, ale respondenci pracujące w oparciu o taką formę zatrudnienia najczęściej wskazywały, iż zdecydowanie muszą być dostępne (26%).

Dla Polaków z kolei najbardziej niekorzystną ze względu na naruszanie podziału na pracę i czas wolny jest sytuacja, w której podejmują pracę na podstawie innych umów (w tym przede wszystkim cywilno-prawnych) lub pracują bez umów (63%). Przeprowadzone badania pokazują, że przenikanie pracy do życia pozazawodowego jest nie tylko charakterystyczne dla „umów śmieciowych”, które nie są regulowane Kodeksem Pracy, ale staje się cechą rynku pracy w Polsce.



Wykres 3. Dostępność w czasie wolnym.

Źródło: opracowanie własne.

Sytuacja jest podobna, jeśli chodzi o wpływ pracy na życie prywatne. Około 40% respondentów i respondentek twierdzi, że praca powoduje, że za mało czasu spędzają z rodziną i przyjaciółmi. Także w tym przypadku zależność pomiędzy typem umowy a poczuciem, że praca ogranicza czas spędzony z rodziną i przyjaciółmi nie jest statystycznie istotna, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn.

Można jednak zauważyć, że mężczyźni pracujący na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony i określony oraz samozatrudnieni częściej deklarują taką opinię (odpowiednio 42%, 41% i 41%). Podobne tendencje pojawiają się w przypadku respondentek, wśród których kobiety pracujące na podstawie innej umowy lub bez umowy oraz zatrudnione na umowę o pracę na czas nieokreślony najczęściej przyznają, że praca nie koliduje z życiem prywatnym (odpowiednio 47% i 45%). Nie jest także zaskoczeniem, iż kobiety i mężczyźni pracujący w sektorze prywatnym częściej doświadczają takiego konfliktu.

Dyskusja i podsumowanie

Analiza danych ilościowych odnoszących się do prekaryzacji zatrudnienia kobiet i mężczyzn pokazuje złożony i zniuansowany obraz. Z jednej strony nie pozostawia wątpliwości, że konieczne jest zoperacjonalizowanie, czym jest prekariat, by móc spojrzeć na każdy z jego wymiarów przez pryzmat płci. Jak pokazują przedstawione wyniki badań, poszczególne wymiary prekaryjnej pracy wpływają w różnym stopniu i w różny sposób na doświadczenia kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Z drugiej strony, rozważania na temat prekarnego zatrudnienia pozostaną niepełne, jeśli nie zostanie do nich włączona perspektywa intersekcjonalna. Pozwala ona przenieść punkt ciężkości z płci jako jedynej przesłanki różnicującej doświadczenia kobiet i mężczyzn na rynku pracy na uwzględnienie także przesłanek takich jak wiek, wykształcenie czy miejsce zamieszkania, które wzajemnie się przecinają i nakładają na siebie, pozwalając lepiej zrozumieć nierówności na rynku pracy.

Przeprowadzone badania wyraźnie pokazują pojawienie się nietypowych form zatrudnienia, zwłaszcza wśród dwóch grup wiekowych: ludzi młodych oraz starszych pracowników i pracownic (por.: Bednarski, Frieske 2012). Co więcej, prekarne zatrudnienie dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Brak zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony naraża ich na doświadczanie niestabilności, niepewności i brak zabezpieczeń pracowniczych.

Poszerzając tę analizę o doświadczanie poczucia stabilności życiowej odkrywamy, że forma umowy ma duże znaczenie. Nietypowe formy zatrudnienia – w porównaniu do zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę na czas

nieokreślony – w niższym stopniu oferują poczucie stabilności w przypadku kobiet i mężczyzn. W sytuacji pracy w oparciu o nietypowe formy zatrudnienia, umowy na czas określony dają wyższe poczucie stabilności niż inne formy zatrudniania (w tym umowy cywilno-prawne). Co więcej, kobiety pracujące w oparciu o nietypowe umowy częściej wskazują, iż praca nie daje im poczucia stabilności życiowej. Niestandardowe formy zatrudnienia związane są z redukcją zabezpieczeń socjalnych i pewności zabezpieczenia, co z kolei może mieć większe znaczenie dla kobiet ze względu na pełnione przez nie role związane z macierzyństwem i opieką. Analiza prekaryzacji rynku pracy z perspektywy gender pokazuje, że sytuacja kobiet różni się od sytuacji mężczyzn nie tylko ze względu na odmienne pozycje na rynku pracy, ale także ze względu na nierówny podział odpowiedzialności i obciążeń związanych z rolami rodzinnymi i nieodpłatną pracą, a także przejęciem przez kobiety działań opiekuńczych zapewnianych wcześniej przez państwo czy pracodawców i pracodawczynie (Ciaputa 2016). W kontekście tym istotna wydaje się feministyczna krytyka koncepcji prekariatu, postulująca uwzględnienie reprodukcyjnej i nieodpłatnej pracy kobiet (Federici 2013).

Analiza wpływu pracy – niezależnie od formy zatrudnienia – na życie osobiste pokazuje naruszenie granicy między pracą a czasem wolnym. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, podkreślają konieczność ciągłego dopasowywania się do wymogów pracodawcy lub pracodawczynie i pracy. Praca w stałych, określonych godzinach czy regulowany wymiar czasu pracy są zastępowane przez ustawiczną gotowość realizacji zawodowych obowiązków (por.: Balcerzak-Paradowska 2015). Zmiana ta niesie za sobą poważne konsekwencje dla życia osobistego i praktyk rodzinnych.

Literatura

- BALCERZAK-PARADOWSKA B. (2015), Czas pracy jako instrument zatrudniania przyjaznego rodzinie – polskie realia, „Polityka Społeczna”, 4, s. 30-35.
- BAK E. (2009), Nietypowe formy zatrudnienia na rynku pracy, C. H. Beck, Warszawa.
- BEDNARSKI M., FRIESKE K. W., (RED.) (2012), Zatrudnienie na czas określony w polskiej gospodarce. Społeczne i ekonomiczne konsekwencje zjawiska, IPiSS, Warszawa.
- BUČAITĖ-VILKĖ J., TEREŠKINAS A. (2015), Lithuanian men's struggles with precarious life: unemployment, working identities, and strategies of survival, „Journal of Baltic Studies”, 47(2), s. 197-218.

- CHARKIEWICZ E. (2009), Na jakim świecie ja żyję? Kobiety, ubóstwo i kryzys finansowy w Krośnie, http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/articles.php?article_id=378 [data dostępu: 9.03.2016].
- CIAPUTA E., (RED.) (2016), Równość płci i jakość życia. Raport z badań sondażowych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, www.geq.socjologia.uj.edu.pl [data dostępu: 24.05.2016].
- CZARNIK S., TUREK K. (2015), Polski rynek pracy – aktywność zawodowa i struktura wykształcenia. Edukacja a rynek pracy – tom III, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa.
- CZERWIŃSKA A., ŁAPNIEWSKA Z., PIOTROWSKA J., (RED.) (2010), Kobiety na „zielonej wyspie”. Kryzys w Polsce z perspektywy gender, Heinrich Böll Stiftung i Feminoteka, Warszawa.
- DESPERAK I. (2009), Kobiety i praca. Wielkie przegrane polskiej transformacji, [w:] *Stracone szanse? Bilans transformacji 1989-2009*, red. J. Marmurek, P. Szumlewicz, Difin, Warszawa.
- DUCH-KRZYSTOSZEK D., SARATA N. (2007), Praca, [w:] *Polityka równości płci. Polska 2007, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju*, Warszawa.
- DUELL N. (2004), Defining and assessing precarious employment in Europe: a review of main studies and surveys, Munich, dostępne online: www.economix.org [data dostępu: 3.03.2016].
- EUROSTAT (2015), Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia, http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Employment_statistics/pl [data dostępu: 11.03.2016].
- FEDERICI S. (2013), Niestabilne zatrudnienie. Perspektywa feministyczna, „Przełom Anarchiczny”, 11, s. 165-172.
- FRIESKE K. W. (2003), *Deregulacja rynku pracy*, IPiSS, Warszawa.
- GILL R., PRATT A. (2008), In the social factory? Immaterial labour, precarity and cultural work, „Theory, Culture & Society”, 25(7-8), s. 1-30.
- HURLEY J., MANDL I., STORRIE D., WARD T. (2009), Restructuring in recession. ERM Report, <http://www.eurofound.europa.eu/publications/annual-report/2009/labour-market-business/erm-report-2009-restructuring-in-recession> [data dostępu: 2.03.2016].
- KALLEBERG A. L. (2009), Precarious Work, Insecure Workers: Employment Relations in Transition, „American Sociological Review”, 74(1), s. 1-22.

- KIERSZTYN A. (2012), Analiza ekonomicznych konsekwencji zatrudnienia na czas określony dla jednostek i gospodarstw domowych, [w:] *Zatrudnienie na czas określony w polskiej gospodarce. Społeczne i ekonomiczne konsekwencje zjawiska*, red. M. Bednarski, K. Frieske, IPiSS, Warszawa.
- KIERSZTYN A., DZIERZGOWSKI J. (2012), Portret zatrudnionego na czas określony: wyniki analiz ilościowych, [w:] *Zatrudnienie na czas określony w polskiej gospodarce. Społeczne i ekonomiczne konsekwencje zjawiska*, red. M. Bednarski, K. Frieske, IPiSS, Warszawa.
- LISOWSKA E. (2016), Gender equality in the labour market and in the workplace. The case of Poland, [w:] *Gender equality and quality of life. Perspectives from Poland and Norway*, red. M. Warat, E. Krzaklewska, A. Ratecka, K. Slany, Peter Lang, w druku.
- LOHMAN K., SEIBERT A. (2003), Wpływ przystąpienia do Unii Europejskiej na sytuację kobiet na rynku pracy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, KARAT, Warszawa.
- MAURIN E., POSTEL-VINAY F. (2005), The European Job Security Gap, „*Work and Occupations*”, 32(2), s. 229-252.
- ODEZWA My Prekariat (niedatowane), <https://myprekariat.wordpress.com/odezwa/> [data dostępu: 2.03.2016].
- PATRICK H., ELKS K. (2015), From Battery Hens to Chicken Feed: The Perceived Precarity and Identity of Australian Journalists, „*Asia Pacific Journal of Arts and Cultural Management*”, 12(1), s. 48-66.
- NEILSON B., COTÉ M. (2014), Introduction: Are We All Cultural Workers, „*Journal of Cultural Economy*”, 7(1), s. 2-11.
- NEILSON B., ROSSITER N. (2008), Precarity as a political concept, or, Fordism as exception, „*Theory, Culture and Society*”, 25(7-8), s. 51-72.
- NÄSSTRÖM S., KALM S. (2015), A democratic critique of precarity, „*Global Discourse*”, 5(4), s. 556-573.
- SADOWSKA-SNARSKA C., (RED.) (2011), *Godzenie życia zawodowego i rodzinnego w Polsce*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok.
- SLANY K., KRZAKLEWSKA E., WARAT M. (2015), Gender equality in achievement of harmony between family and work life and better quality of life, [w:] *Work – personal life. Between harmony and disintegration*, red. R. Tomaszewska-Lipiec, Impuls, Kraków.
- SOWA J. (2010), *Prekariat – proletaria epoki globalizacji*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź.

- STANDING G. (2014), *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SZARFENBERG R. (2016), *Prekarność, prekaryjność, prekariat – krótkie wprowadzenie*, www.rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/prekariat3.5.pdf [data dostępu: 3.03.2016].
- TOMASZEWSKA-LIPIEC R., (RED.) (2014), *Relacje praca-życie pozazawodowe drogą do zrównoważonego rozwoju jednostki*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.
- TRAPPMANN V. (2011), *Precarious employment in Poland – a legacy of transition or an effect of European integration?*, *Employment and economy in Central and Eastern Europe*, 1, www.emecon.eu/Trappmann [data dostępu: 5.03.2016].
- URBAŃSKI J. (2014), *Prekariat i nowa walka klas*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- WOLNE rynki to oszustwo. Z Guyem Standingiem rozmawia Łukasz Pawłowski (2015), „Kultura Liberalna”, nr 338, 30 czerwiec, <http://kulturaliberalna.pl/2015/06/30/guy-standing-prekariat-wywiad-pawlowski/> [data dostępu: 25.02.2016].
- WOŚ R. (2014), *Dziecięca choroba liberalizmu*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa.

Marta Warat
Ewa Krzaklewska

**DOES PRECARIAT HAVE GENDER? SITUATION OF WOMEN
AND MEN ON LABOUR MARKET IN POLAND**

Keywords: precariat, gender, stable standard of living, working and non-working balance, labour market.

The article presents analysis of precarious employment of women and men in Poland. The authors discuss, basing on the results of surveys carried out in 2015 among representative random sample of Poles within the project “Gender equality and the quality of life – the importance of gender equality in the development of Europe, as illustrated by the case of Poland and Norway” (GEQ), the impact the forms of employment have on the sense of stability and working and non-working balance. First part of the article presents discussion on the category of precariat in reference to, among others, the analysis by Guy Standing and Jan Sowa. In the following parts the authors try to answer the question about impact which less rigid labour market and unstable contracts may have on women and men. Results show that the forms of employment have different meaning for women and men. At the same time they show changes in employment that affect all employees regardless of type of employment contract. The authors underline the importance of intersection perspective in the analysis of precariat, and the necessity of taking into account reproductive and unpaid work of women.

Barbara Post*

PŁEĆ KULTUROWA I POLSKIE ELITY ADMINISTRACYJNE

W tekście zatytułowanym *Kim jesteś urzędniku?* znajduje się następująca charakterystyka niemałej części tej grupy społeczno-zawodowej¹: „Członkowie korpusu to pełnoprawni obywatele społeczeństwa polskiego: kobiety i mężczyźni, starsi i młodszy. Mają swoje interesy (jak każda grupa społeczna), wartości (wspólne i różne), codzienne problemy (ludzkie i zawodowe). Są żywymi ludźmi (ani aniołami, ani demonami), a nie jedynie ‘tarczą strzelniczą’, jak uważają niektórzy. Pełnią ważną społeczną rolę w warunkach, jakie stworzyli często nie oni sami, ale demokratycznie wybrani przedstawiciele całego społeczeństwa” (Długosz 2013, s. 1). Autor tej charakterystyki, zwracając uwagę na umiarkowane zainteresowane polskich socjologów interesującym go środowiskiem społeczno-zawodowym, twierdzi, że właśnie z powodu roli, jaką urzędnicy administracji państwowej pełnią jest ono warte pogłębionej uwagi. Prezentowana analiza jest zarazem próbą wypełnienia tej luki i rozbudowania przywołanej wyżej charakterystyki.

Interesować mnie będzie przede wszystkim odpowiedź na pytanie, czy w przypadku tej grupy płeć biologiczna i płeć kulturowa rozumiana jako „kategoria poznawcza pozwalająca zrozumieć świat społeczny na jego różnych poziomach, relacje między mężczyznami i kobietami, a także odkrywać refleksyjnie i podmiotowo własne ‘ja’” (Slany, Struzik, Wojnicka 2011, s. 7) wiążą się w jakikolwiek sposób z nadawanymi znaczeniami oraz diagnozowaniem zewnętrznego i wewnętrznego otoczenia instytucjonalno-organizacyjnego, a także definicjami pełnionej roli, celów i misji oraz auto-identyfikacjami. Chciałabym także zwrócić uwagę na sposób, w jaki badani

***Barbara Post** – doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; zainteresowania naukowe: socjologia władzy i polityki, socjologia organizacji, socjologia problemów społecznych; e-mail: barbara_post@sggw.pl

¹Warto przypomnieć, że „Udział zatrudnienia w administracji publicznej (sekcja "0") w zatrudnieniu w gospodarce narodowej w 2013 r. wynosił w Polsce 6,8%, co sytuuje nasz kraj [...] poniżej średniej dla 28 państw UE (6.9%)” – natomiast w tym samym roku w służbie cywilnej zatrudnionych było 121.376 osób (raport *Państwo i MY* 2015, s. 127).

przedstawiciele elit administracyjnych – kobiety i mężczyźni – odczytują otaczającą ich rzeczywistość, czyli na rodzaj stosowanych przez nich narracji. Szczególnie istotne byłyby w tym wypadku te autonarracje, które przybierają postać proaktywną lub defensywną², ponieważ stanowią one rezultat sposobu, w jaki badani interpretują własne problemy, dążenia i plany zawodowe oraz życiowe. Badacze zajmujący się tym zagadnieniem zwracają uwagę, że to właśnie narracyjne przekazy kulturowe wpływają na umysłowość członków danej społeczności, wyznaczając obowiązujące w niej standardy (Trzebiński 2002). Pełnią one także ważną rolę w kształtowaniu poczucia tożsamości, zarówno indywidualnej, jak i społecznej. Tak rozumiana narracja byłaby zatem nie tylko sposobem na zrozumienie własnej osoby, ale pełniłaby również ważną rolę jako przesłanka dla później podejmowanych decyzji. Najprościej rzecz ujmując, interesujące mnie w tym kontekście pytanie dotyczy tego, czy narracje kobiet i mężczyzn tworzących elitę administracyjną są podobne – czy też różnią się.

Warto także podkreślić, że zarówno odgrywane role, jak i sposoby definiowania tożsamości mają znaczenie dla jakości funkcjonowania administracji. James March i Johan Olsen zakładali, że w swoich wyborach ludzie nie kierują się jedynie racjonalną kalkulacją zysków i strat, ale także wartościami i normami związanymi z sytuacją i pełnioną rolą społeczną (March, Olsen 2005). Tak rozumiany proces podejmowania decyzji składałby się z trzech sekwencji. W pierwszej pojawia się pytanie „w jakiej sytuacji się znajduję?”, w drugiej – „kim jestem?”, trzecia natomiast zawiera próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie „jak w danej sytuacji powinienem się zachować?”. Zatem definicje pełnionej roli społecznej i wartości, które z nią się wiążą są istotne dla zrozumienia zasad, w oparciu o które działają polskie elity administracyjne. Zrozumienie tych zasad jest istotne także i dla innego powodu. Nie ulega wątpliwości, że jakość państwa i dynamikę jego instytucji określają w znacznej mierze ich elity: „To nie państwo działa, lecz zawsze dany zespół polityków i urzędników państwowych usytuowanych w określonych segmentach systemu państwowego. To oni pobudzają specyficzne siły i zdolności państwa” – zauważa Jerzy Hausner (2008, s. 43).

Przedmiotem mojego zainteresowania będą wybrane fragmenty kultury elit administracyjnych państwa – podzielane wśród nich normatywne wizje dobrego państwa oraz wyobrażenia na temat najlepszych cech dobrych urzędników. Analizując te kwestie będę starała się także odpowiedzieć na

²Podstawowa różnica między jednym i drugim rodzajem autonarracji wiąże się z tym, że w narracjach proaktywnych uwaga skupia się na intencjach oraz sposobach przekształcania ich w plany działań. Z kolei narracje defensywne koncentrują się na pojawieniu się problemu, swoistym poczuciu zagrożenia, które uruchamia reakcje.

pytanie, czy zajmujący wysokie stanowiska urzędnicy – kobiety i mężczyźni – rozumieją je w podobny czy w odmienny sposób. To prawda, że „Polska znajduje się w grupie państw z najwyższym udziałem kobiet w szeroko pojętej administracji publicznej, powyżej średniej dla Unii Europejskiej” (Wojtach 2013, s. 57), a rządowe elity administracyjne są w naszym kraju bardziej sfeminizowane od elit politycznych. Faktem jest jednak także i to, że niezależnie od systematycznie (choć powoli) rosnącego udziału kobiet wśród przedstawicieli władz publicznych, urzędników i kierowników³ – z końcem 2012 r. w gronie 265 dyrektorów departamentów w polskich ministerstwach znajdowało się 40% kobiet oraz 60% mężczyzn (Betkiewicz 2014).

Założenia metodologiczne

Prezentowana analiza obejmuje materiał empiryczny zgromadzony w trakcie pięćdziesięciu swobodnych wywiadów z dyrektorami departamentów ministerstw, zrealizowanych w 2013 roku⁴. Była ona prowadzona zgodnie z metodologią teorii ugruntowanej, co oznacza, że wiążące się z poruszonymi dalej zagadnieniami fragmenty narracji rozmówców, zostały zakodowane w sposób polegający na nadawaniu „segmentom danych etykiety, która jednocześnie kategoryzuje, podsumowuje i wyjaśnia poszczególne dane” (Charmaz 2009, s. 60). Analizowany materiał został więc zebrany i opracowany przy pomocy metody oraz strategii badawczej preferowanej w ramach studiów feministycznych i genderowych (Worek 2013) – niemniej należy także powiedzieć, że założone cele badania nie dotyczyły wprost analizy skupiającej się na „świecie kobiet dyrektorów” i „świecie mężczyzn dyrektorów”. Koncentrowały się one przede wszystkim na „świecie administracji”, w tym konkretnym przypadku egzemplifikowanym przez narracje przedstawicieli administracyjnej elity – kobiety i mężczyzn – których wypowiedzi doty-

³Wskaźniki zatrudnienia kobiet, obliczone na podstawie badań aktywności ekonomicznej ludności Polski świadczą o tym, że w 2003 roku kobiety stanowiły 33.4% ogółu zatrudnionych na tych stanowiskach – natomiast w roku 2011 – 40% (zob.: B. Balcerzak-Paradowska (red.) 2014, s. 45-50).

⁴Wywiady te zostały przeprowadzone w ramach empirycznej części projektu badawczego *Elity administracyjne i polityczne państwa: kariery, tożsamości, relacje* (Nr 2011/03/B/HS5/00825), zrealizowanego w Instytucie Studiów Politycznych PAN pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Nalewajko. Operat losowania stanowiła lista merytorycznych departamentów ministerstw, z której przy pomocy tablic liczb losowych i zachowaniu proporcjonalnego udziału każdego ministerstwa została wylosowana próba departamentów. Wywiady zostały przeprowadzone z ich kierownikami lub zastępcami, ale należy powiedzieć także, że dobrana w ten sposób próba ostatecznie nie objęła Ministerstwa Gospodarki, ponieważ ówczesny szef tego resortu nie zgodził się na jego udział w badaniu.

czyły ich zawodowych doświadczeń, wyobrażeń na temat dobrego państwa i dobrego urzędnika, definicji pełnionej roli, autoidentyfikacji i tożsamości, reguł organizujących współpracę z otoczeniem zewnętrznym, definicji sukcesu czy wreszcie „blasków i cieni” związanych z wykonywanym zawodem i zajmowanym stanowiskiem.

Parafrazując uwagę, zgodnie z którą „Płeć ‘wślizguje się’ do naszych ocen w założeniach na temat atrakcyjności, cech osobowych, ról społecznych i przydatności do wykonywania danej pracy” (Unger, Saundra 2004, s. 288) można powiedzieć, że już w trakcie wstępnej analizy pierwszych zgromadzonych narracji kwestia płci biologicznej i płci kulturowej ich autorów „wślizgnęła się” także i w myślenie członków zespołu badawczego. Stąd też podjęta próba odpowiedzi na pytanie, czy znajduje ona odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych, wśród których znalazło się 16 kobiet oraz 34 mężczyzn. Nie pytaliśmy jednak naszych rozmówców o to, czy ich zdaniem kobiety i mężczyźni inaczej, podobnie lub tak samo funkcjonują na kierowniczych stanowiskach w administracji, rozumieją i definiują swoje role etc. – ani o to, z czym ewentualnie dostrzegane różnice mogą się wiązać bądź z czego mogą wynikać. Interesował nas społeczny świat administracyjnych elit widziany i opisywany przez ich przedstawicieli. To, czy w ogóle – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – jest to świat „kobięcy” lub „męski” w rozumieniu, jakie tym przymiotnikom nadaje pojęcie płci kulturowej stanowiło natomiast kategorię analityczną, wprowadzoną na etapie analizy danych.

Analiza zebranych narracji będzie więc przede wszystkim koncentrowała się wokół tego, czy przedstawione w nich punkty widzenia ich autorów oraz autorów są podobne bądź odmienne oraz na wskazaniu możliwych przyczyn ewentualnych odmienności. Rozpocznie ją przywołanie wypowiedzi badanych na temat normatywnych wizji dobrego państwa, a następnie ich wyobrażeń na temat cech dobrych urzędników. Połączenie obu tych kwestii znajduje, moim zdaniem, swoje uzasadnienie w prostej uwadze – „dobre” państwo potrzebuje „dobrych” urzędników.

O dobrym państwie oraz etycznych standardach pełnionej roli⁵

Pytaniu o dobre państwo towarzyszyło założenie, że tego typu wyobrażenia będą dobrze zinternalizowane, przemyślane przez badanych, ponieważ są potwierdzane w ich codziennej pracy i zawodowych doświadczeniach. Rzeczywiście tak było, ale przede wszystkim okazało się, że refleksje dyrektorów departamentów polskich ministerstw na temat dobrego państwa są zarazem

⁵W rozszerzonej postaci zagadnienia te zostały przedstawione w artykule *Dobre państwo i dobry urzędnik – krystalizacja wzorów normatywnych w środowisku rządowych elita administracyjnych* (Nalewajko, Post 2014).

i złożone, i nie zawsze spójne wewnętrznie. Analiza typologiczna tych wypowiedzi pozwoliła na podzielenie ich na trzy wewnętrznie zróżnicowane grupy. Dwa z tych sposobów czy typów myślenia o dobrym państwie są w narracjach badanych dobrze i niemal równie często widoczne, trzeci egzemplifikowany jest z kolei najrzadziej. Najczęściej więc dobre państwo było postrzegane i opisywane albo jako instytucja o funkcjach pro-społecznych, istniejąca dla społeczeństwa i realizacji jego potrzeb – albo jako instytucja w gruncie rzeczy od społeczeństwa oddzielona, mająca przede wszystkim charakter regulacyjny i pełniąca funkcje makrosystemowe. Sporadycznie natomiast jako państwo partycypacyjne, w ramach którego rządzący i rządzeni wspólnie rozwiązują problemy.

Mówiono więc z jednej strony o tym, że dobre państwo to państwo sprawnie i *szybko reagujące na potrzeby obywatela* (1)⁶; które nie tylko odpowiada na artykułowane potrzeby społeczne, zapewniając np. *przyzwoitą służbę zdrowia* i to, *żeby się dzieci dostały do przedszkola* (47), ale także państwo, które potrafi te potrzeby uprzedzać i potrafi troszczyć się o słabszych: *powinno myśleć o interesie swoich obywateli [...], żeby te interesy tak uporządkować, żeby nie zniszczyć nikogo. [...] powinno chronić słabszych* (7). Z drugiej strony mówiono o tym, że dobre państwo, to państwo, które funkcjonuje tak, *żeby zbyt mocno nie przeszkadzać obywatelowi, ale jednak wyznaczać pewne reguły* (31); które *tworzy ramy na realizację obywateli w różnych dziedzinach [...], takie które nie wyzbywa się władzy w różnych dziedzinach, ale tworzy jasne reguły funkcjonowania, ramy czytelne* (16). Najprościej rzecz ujmując i zgodnie z tym typem myślenia, *Dobre państwo powinno ograniczyć zakres wtrącania się* (40) i dawać swoim obywatelom tyle wolności, *ile ten obywatel potrzebuje*, ponieważ dobre państwo *dba o swojego obywatela w sposób mądry. [...] reguluje przepisami to, co jest niezbędne i to, co zapewnia równość wszystkim na takim samym poziomie, a jednocześnie pozostawia dużo wolności dla potrzeb obywateli* (20). Wreszcie, zaledwie kilkukrotnie, w narracjach na temat dobrego państwa pojawiły się także takie jego deskrypcje, które najpełniej chyba egzemplifikuje następująca wypowiedź: *Kluczem do funkcjonowania dobrego państwa powinno być obopólne zaufanie. [...] obywateli do władzy [...], władz do obywateli. [...] Ludzie mają to poczucie współodpowiedzialności i nie oddają tej odpowiedzialności państwu* (19).

Nie sposób w krótkim tekście przedstawić całej złożoności podawanych charakterystyk dobrego państwa. Można natomiast powiedzieć, że dwa podstawowe sposoby jego rozumienia, obecne w narracjach badanych świadczą

⁶Wszystkie przywołane w tekście fragmenty wywiadów wyróżnione są kursywą oraz sygnowane numerem nadanym danemu wywiadowi.

o tym, że część przedstawicieli administracyjnej elity mówiąc o dobrym państwie charakteryzuje państwo opiekuńcze – czasem liberalne państwo dobrobytu, a kiedy indziej państwo bliższe republikańskiej wizji państwa jako dobra wspólnego. Równie często charakterystyki te były bliskie modelowi liberalnego państwa minimalnego, ograniczonego z naciskiem na tworzenie reguł wyznaczających obywatelom swobodę działania bądź z naciskiem na efektywne i skuteczne zarządzanie tymi dziedzinami, z których państwo jednak wycofywać się nie powinno. Granice pomiędzy tymi dwoma typami myślenia o dobrym państwie nie zawsze były też dobrze widoczne, a czasem obie charakterystyki współwystępowały w jednej narracji. Przede wszystkim jednak należy powiedzieć, że nie można na podstawie analizowanego materiału stwierdzić np., że wyobrażenia kobiet dyrektorów o dobrym państwie koncentrują się wokół państwa opiekuńczego – a mężczyzn dyrektorów wokół państwa minimalnego. Otóż badani wydają się w tym wypadku podzieleni wedle innego kryterium niż to, którym jest płeć kulturowa i związane z różnicami płci stereotypy.

Analiza zgromadzonych narracji świadczy o tym, że w środowisku administracyjnych elit „dobre” państwo jest rozumiane jako państwo liberalne – ale jednocześnie wskazuje także i na to, że brak tu jednego, wewnętrznie uzgodnionego modelu. Ten deficyt, jak się wydaje, niekoniecznie ma związek z „kobiecy” lub „męskim” postrzeganiem świata. Zgromadzone wypowiedzi wskazują raczej na to, że ten stan rzeczy wiąże się z różnicami pomiędzy ministerstwami i specyfiką ich zadań oraz związanymi z nimi różnicami doświadczeń badanych dyrektorów w kierowaniu ich departamentami. Okazuje się bowiem, że „elity resortów finansów czy rozwoju regionalnego są częściej od pozostałych zwolennikami liberalnego państwa minimalnego, zapewniającego obywatelom maksimum wolności i odpowiedzialności, resortów regulacyjnych i związanych z infrastrukturą – regulacyjnego państwa prawnego, sprawnie rządzonego i zarządzanego, a resortów usługowych wobec społeczeństwa (praca czy zdrowie) – opiekuńczego lub pomocniczego państwa dobrobytu” (Nalewajko, Post 2014, s. 97). W dyskusji dotyczącej sposobów rozumienia i definiowania dobrego państwa bardziej obiecująca niż kategoria płci kulturowej wydaje się więc jednak kategoria różnic funkcjonalnych między ministerstwami.

Płeć kulturowa wydaje się także nie mieć większego znaczenia wtedy, kiedy mowa jest o wizjach dobrego urzędnika i etycznych standardach pełnionej roli. Analizowane narracje świadczą jednak przede wszystkim o tym, że pytania dotyczące tego, czy w środowisku administracji istnieje jakieś wspólnie podzielane „wyobrażenie na temat tego, co oznacza dziś być do-

brym urzędnikiem, czy istnieje etos służby”⁷ wprawiły blisko połowę dyrektorów w konfuzję. Z reguły, po chwili zastanowienia, mówili: *przyznam szczerze, że nie zastanawiałem się nigdy czy są jakieś... (29), chyba jest (16) albo – najczęściej – to zależy (10).*

Także i w tym wypadku refleksje badanych można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich obejmuje zaledwie dwie wypowiedzi, których autorzy (mężczyźni) wydają się przekonani o tym, że kategoria etosu grupowego, rozumianego jako „pewien zhierarchizowany zespół wartości oraz, co najważniejsze, ich określona ‘przekładnia’ na zachowania społeczne” (Szawiel 1982, s. 171), niekoniecznie powinna być wykorzystywana do charakterystyki polskich urzędników, ponieważ w gruncie rzeczy nie znajduje odzwierciedlenia w ich wartościach, postawach i zachowaniach. Z opinią tą jednak z pewnością nie zgodziliby się ci badani, którzy byli przekonani o tym, że w środowisku administracji istnieje podzielane wyobrażenie o wspólnych wartościach, ponieważ są one zapisane w stosownych aktach prawnych i dokumentach, przede wszystkim w ustawie o służbie cywilnej oraz Kodeksie Etyki Służby Cywilnej⁸. Otóż z dwunastu wypowiedzi zaliczonych do drugiej z wyodrębnionych grup dowiadujemy się, że zdaniem ich autorów (w większości mężczyzn) etos *istnieje, bo są zasady etyki służby cywilnej (39); że My [urzędnicy] mamy kodeks etyki służby cywilnej, tak że jak najbardziej (38) czy wreszcie, że Każdy z nas zna przepisy, które nas obowiązują [...] my mamy swoją ustawę o służbie cywilnej, jest tam bardzo jasno napisane, jaka jest nasza rola (32).* Trzeba jednak powiedzieć, że z taką deskrypcją – uzasadniającą obecność w środowisku urzędników podzielanych definicji pełnionej roli i jej etycznych standardów wskazaniem na regulacje formalno-prawne – nie zgodziłaby się z kolei większość autorów tych wypowiedzi, które obejmuje trzecia, najliczniejsza, z wyodrębnionych grup.

Cechą wspólną tych narracji jest, po pierwsze, niepewność w kwestii tego, czy w interesującej mnie grupie społeczno-zawodowej ten legitymizowany w powyższy sposób normatywny wzór jest rzeczywiście zinternalizowany i przestrzegany. Autorzy i autorki tych wypowiedzi mówili w tym wypadku „chyba tak”, podkreślając zarazem, że *to trudno powiedzieć, bo trudno zmierzyć (30), ponieważ każdy sobie na to pytanie odpowiada indywidualnie (7).* Dodać można, że ich refleksje świadczą także o tym, iż nie jest to temat częstych dyskusji w środowisku urzędników: *rzadko się o tym mówi [...] rzadko jest publicznie ten temat poruszany. W rozmowach korytarzowych czy ku-*

⁷Tak brzmiała dotycząca tej kwestii dyspozycja w scenariuszu wywiadów.

⁸Oba te dokumenty były wielokrotnie i w różnych kontekstach analizowane w stosownej literaturze (zob. np.: Bąk 2007, Czaputowicz 2008, Arcimowicz 2010, Czajka 2012 czy Gadowska 2015).

luarowych jakoś to nie jest jeden z najważniejszych tematów (39). Przede wszystkim jednak wskazują one na to, że niemała część badanych dostrzega w swoim środowisku zarówno tych, którzy z etosem służby publicznej się utożsamiają – jak i tych, którzy demonstrują zupełnie inne postawy. Narracje te świadczą więc o tym, że największa grupa dyrektorów departamentów rejestruje szerokie i zróżnicowane spektrum postaw i zachowań związanych z normatywnym wzorem roli urzędnika.

Odwołując się do weberowskiej typologii ról polityków (Weber 1989) można powiedzieć, że podstawowa oś podziału dotyczy w tym wypadku życia „dla” administracji/państwa oraz życia „z” administracji/państwa. *Ja w administracji spotykam hobbystów. I to jest coś, co mnie cieszy. Ale częściej spotykam osoby, które tak naprawdę są zainteresowane tym, żeby „odrobić” to, czego się od nich oczekuje* (16); *Myszę, że są dwie grupy: jest awangarda [...] i są pozostali, którzy po prostu traktują to jako miejsce, gdzie się przychodzi na 8.15 i wychodzi o 16.15, bez jakiegokolwiek zaangażowania* (18) – wypowiedzi te chyba najlepiej i zgodnie z duchem weberowskiej koncepcji oddają istotę obserwowanych przez część badanych podziałów. Wypada też dodać, że postawy i zachowania tych, którzy byli opisywani jako „hobbyści” i „awangarda” wiązały się z takim rozumieniem i sposobem pełnienia roli urzędnika, w które wpisana jest służba państwu, misja, zaangażowanie i odpowiedzialność⁹. Jednocześnie niedostatek lub brak tych właśnie cech w postawach i zachowaniach charakteryzował grupę urzędników określanych w przywołanych wypowiedziach jako „odrabiacze” czy „pozostali”.

Narracje na temat etycznych standardów pełnionej roli zostały podzielone na trzy grupy. Pierwsza z nich obejmuje tylko dwie wypowiedzi, świadczące w najlepszym wypadku o tym, że w środowisku administracji mamy obecnie do czynienia z procesem budowania etosu tej grupy, ze specyficzną sytuacją *etosu in statu nascendi*¹⁰. Autorami obu tych refleksji byli mężczyźni. Drugą grupę tworzą wypowiedzi wskazujące na to, że etos istnieje, ponieważ jest zapisany w stosownych przepisach – takie z kolei opinie zdecydowanie częściej w porównaniu z kobietami formułowali mężczyźni. Wreszcie, najczęściej, mówiono w tym kontekście, że ów normatywny standard jest w środowisku administracji podzielany przez jednych i organizuje

⁹Szerzej te aspekty roli analizuje I. Pańków w tekście *Elity administracyjne. Misja i odpowiedzialność* (Pańków 2015).

¹⁰Uzasadnieniem tej opinii jest druga z tych wypowiedzi, która brzmiała: *Etos służby cywilnej? Nie. To wszystko jest w stanie powstawania i dużo jeszcze musi upłynąć czasu, żeby taki etos służby cywilnej wytworzył się. Zostały stworzone pewne ramy instytucjonalne, które co chwilę się chwieją i to nie jest dobrze. Natomiast pewna idea została sformułowana już na początku lat dziewięćdziesiątych* (36).

ich role oraz ignorowany przez drugich, dla których bycie urzędnikiem to „po prostu praca”. Tego typu narracje tworzyły trzecią z wyodrębnionych grup i także były częściej (niemal dwukrotnie) charakterystyczne dla mężczyzn. Arytmetyczne konkluzje przedstawiające liczebność poszczególnych typów wypowiedzi w relacji do płci ich autorów nie powinny jednak prowadzić do wniosku, że ta właśnie zmienna wiąże się w wyraźny sposób z ich opiniami. W świecie administracyjnych elit mężczyzn jest więcej niż kobiet, było ich także więcej wśród dyrektorów wylosowanych departamentów – a tym samym byli autorami większości analizowanych wyżej wypowiedzi¹¹. Biorąc pod uwagę proporcje płci w badanej zbiorowości można powiedzieć, że w gruncie rzeczy równie często kobiety i mężczyźni wskazywali na to, że w środowisku administracji pracują obok siebie „ludzie etosu” i „ludzie bez etosu” – ale dyrektorzy-mężczyźni już częściej niż dyrektorzy-kobiety uzasadniali istnienie tego wzoru prawnymi regulacjami dotyczącymi tej kwestii. Konkluzje zmierzające do wskazania, że płeć biologiczna bądź płeć kulturowa badanych mają w tym wypadku znaczenie należy traktować bardzo ostrożnie. Analizowany materiał prowadzi raczej do uwagi, że jest to kwestia warta dalszych badań, w tym przede wszystkim badań zmierzających do poznania treści płci kulturowej polskich urzędników, która przecież – podobnie jak ich tożsamości – jest konstruowana w procesie społecznych relacji¹².

O autoidentyfikacjach

Opierając się na zgromadzonych narracjach nie można opisać płci kulturowej ich autorów, warto jednak wstępnie pokazać, jakie wyobrażenia o sobie organizują ich zawodowe tożsamości. Rolę społeczną można zdefiniować jako miejsce, które jednostka zajmuje w systemie, do którego przypisany jest określony zbiór skryptów postępowania. Pojęcie tożsamości natomiast oznacza autodefinicję konkretnego aktora: „Tożsamość aktora społecznego pojmować można [...] jako zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań, które konstruuje on wobec samego siebie. Ujmując rzecz jeszcze lapidarniej, tożsamość to układ autodefinicji aktora społecznego” (Bokszański 1990, s. 83).

¹¹Analiza dotycząca etycznych standardów pełnionej roli obejmuje łącznie 40 wypowiedzi sformułowanych przez 36 badanych, wśród których znajdowało się 24 mężczyzn i 12 kobiet.

¹²Podzielałam w tym wypadku punkt widzenia Anny Titkow, która przedstawiając obecne w literaturze dyskusje dotyczące sposobów rozumienia pojęcia „płeć kulturowa”, przywołując pracę Westa i Zimmermana, pisze: „bliskie mi jest takie rozumienie płci kulturowej, które traktuje ją jako nieustający proces, w którym metodyczny, przystosowany – bądź nieprzystosowany – do sytuacji wysiłek jednostek stwarza ich płeć kulturową – zmienna w czasie oraz kształtowana i usytuowaną w określonych kontekstach społecznych” (Titkow 2011, s. 40).

Jakie więc są autodefinicje przedstawicieli administracyjnej elity? Czy można na ich podstawie mówić, że płęć je w jakikolwiek sposób różnicuje? Pytanie dotyczące tej kwestii było zadawane z intencją uzyskania swoistego „pierwszego skojarzenia”, wypowiedzi pojawiającej się automatycznie, nieco na wzór testu niedokończonych zdań¹³. Towarzyszyło temu założenie, że autoidentyfikacje te są dobrze zinternalizowane, ponieważ są potwierdzone systematycznie przez badanych w ich codziennej pracy i zawodowych doświadczeniach.

Wyniki badania potwierdziły powyższą tezę. Nie powinno także budzić zdziwienia, że autodefinicje badanych miały najczęściej postać „jestem urzędnikiem” bądź (już rzadziej) „jestem dyrektorem” – a ewentualne różnice dotyczyły dodatkowych deskrypcji. *Jestem urzędnikiem służby cywilnej* (1) mówili jedni, inni z kolei, poszukując najlepszej ich zdaniem frazy, mówili np.: *Jakby to brzmiało to zdanie... ono lepiej brzmi po angielsku – jestem civil servant* (14). Najczęściej jednak dookreślano tego typu identyfikacje odwołując się do sposobów pełnienia zawodowej roli. Dyrektorzy dodawali więc, że są urzędnikami doświadczonymi, skromnymi, dobrymi, odpowiedzialnymi, zapracowanymi czy wreszcie spełnionymi. Natomiast w ramach autodefinicji związanych z zajmowanym stanowiskiem wskazywali także np. na to, iż pełnią rolę *przedstawiciela ważnego urzędu* (13), *kierują bardzo trudnym departamentem* (33), *są menadżerami administracji niepośledniego stopnia* (40), *którzy przyczyniają się do sprawnego funkcjonowania administracji państwowej, budowania [jej] pozytywnego wizerunku* (34). Płęć, jak się okazało, tych identyfikacji nie różnicuje.

Jeżeli za teorią społecznej identyfikacji przyjmiemy, że pierwszym etapem tworzenia grupy jest akceptacja danej kategorii społecznej i użycie jej do definiowania siebie (Tajfel 1981), nietrudno zauważyć, że przedstawiciele administracyjnej elity tak właśnie postąpili. Nie dziwią także pojawiające się w tym kontekście autodefinicje związane z „byciem” ekspertem/specjalistą – interesujące jest natomiast to, że kilkakrotnie wskazane zostały zupełnie odmienne identyfikacje. *Pierwsze, co mi przychodzi do głowy* – mówił autor jednej z nich – *to, że jestem urzędnikiem*. I wyjaśniał dalej: *W sferze zawodowej oczywiście, bo jako osobie to nie przychodzi mi to do głowy. Jestem sobą, jestem ojcem, jestem mężem* (8). Identyfikacja typu „jestem ojcem, mężem” tworzyła drugą z tych wypowiedzi, natomiast trzecia z nich brzmiała: *Przede wszystkim jestem matką, praca jest dla mnie istotna, ale nie jest najistotniejsza* (44). To, że zawodowe tożsamości badanych obejmują także autodefinicje budowane w innych wymiarach ich społeczne-

¹³Brzmiało ono: „Gdyby miał Pan/i przy pomocy jednego zdania wyrazić kim Pan/i obecnie jest, to jakby brzmiało takie zdanie: Jestem...”

go funkcjonowania nie powinno, rzecz jasna, budzić zdziwienia. Interesujące jest w tym wypadku raczej to, że świadczące o tym wypowiedzi pojawiały się najrzadziej – a ich autorami byli głównie mężczyźni.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną, zapowiadaną wcześniej kwestię: sposób, w jaki badani dyrektorzy opisywali świat administracji, czyli to, czy ich narracje miały raczej charakter proaktywny czy defensywny. Uważam tę kwestię za istotną, ponieważ oba typy autonarracji można traktować jako sposoby adaptacji do trwałych cech środowiska społeczno-zawodowego. Wypada przyznać, że kiedy mowa była o etycznych standardach pełnionej roli, charakter tych narracji był najbardziej zróżnicowany. Otóż były one w gruncie rzeczy neutralne wtedy, kiedy wskazywano na formalno-prawną legitymizację urzędniczego etosu oraz mówiono, że przesądza ona o jego istnieniu. Miały z kolei postać mieszaną wtedy, kiedy diagnozowano, iż obok rzeczywistości kreowanej przez stosowne dokumenty istnieje świat praktyki, w którym funkcjonują zarówno ci, dla których praca w administracji jest służbą, jak i ci, którzy definiują ją inaczej. Wreszcie, również i w tym wypadku okazało się, że płeć tych deskrypcji tych nie różnicuje.

Opisując poszczególne wywiady jako całości wypada jednak przyznać, że większość wśród nich stanowiły te, które miały postać proaktywną. W ramach tego sposobu postrzegania otaczającej nas rzeczywistości uwaga skupia się na intencjach oraz sposobach przekształcania ich w plany działań. Można więc przypuszczać, że większość dyrektorów departamentów – kobiet i mężczyzn – widzi w swoim zawodowym środowisku możliwość podejmowania intencjonalnych działań, służących pokonywaniu powstających trudności. Widać to w ramach poszczególnych wątków – a zwłaszcza wtedy, kiedy analizuje się te ich fragmenty, które dotyczyły rad dla młodych ludzi rozważających podjęcie pracy w administracji. Przede wszystkim warte podkreślenia wydaje się w tym wypadku to, że zdecydowana większość uczestników badania była skłonna potencjalnych kandydatów zachęcać do podjęcia takiej decyzji. Zapewne dlatego, że – jak mówili sami – *ci, którzy nie będą zniechęceni w jakiś sposób będą podejmowali bardziej świadomie pracę w administracji* (39). Dotyczące tej kwestii opinie trudno byłoby też uznać za pochwałę administracji. Świadczą one raczej o zgromadzonej w oparciu o praktyczne doświadczenia wiedzy na temat wpisanych w nią dysfunkcji i jednocześnie o tym, że postrzeganie „całego systemu” może być pozytywne mimo tego, że funkcjonowanie w jego ramach wymaga *cierpliwości, wiadomo, bo to jest machina czasami skostniała* (2) czy mimo tego, że *nikt nie daje gwarancji, że zawsze ten rozwój zawodowy będzie [...] więc jeśli ktoś liczy na to, że zrobi w administracji szybką i łatwą karierę,*

to powinien otworzyć własną działalność i tam się realizować (34). Wreszcie, również dlatego, że jest to na pewno droga do sukcesu (30), choć nie jest on pewny ani oczywisty: To wymaga po prostu czasu, nabrania doświadczenia, pokory takiej właśnie w zdobywaniu doświadczenia w administracji (34).

Podsumowanie

„Przydałoby się państwo dobrze działające, które potrafi wyznaczyć cele strategiczne i je realizować. Państwo urzędników kierujących się etosem, nieprzekupnych, ale też niebojaźliwych, umiejących zaryzykować” (Gadomski 2014, s. 28) – pisał niedawno jeden z publicystów i trudno tej refleksji nie podzielić. Przedstawiona analiza obejmuje część wyników badań, którym towarzyszyło założenie, że w środowisku administracji państwowej istnieją podzielane normatywne wizje „dobrego państwa”, „dobrej administracji” czy „dobrego urzędnika”. Jak się wydaje, było to założenie tylko częściowo trafne, ponieważ, co prawda, wyobrażenia badanych o dobrym państwie i pełnionej w nim roli zawodowej wskazują na istnienie takich wzorów, ale jednak już nie świadczą o tym, że są one wewnętrznie spójne i powszechnie podzielane. *Administracja nie jest jednolitą, homogeniczną całością (24); tylu urzędników, ile charakterów (6); jak w każdym środowisku: są ludzie i ludzie (47)* – mówili dyrektorzy departamentów polskich ministerstw, diagnozując wskazany stan rzeczy. „Ludzie” ci, innymi słowy, są po części podobni i po części różni, a jednym z wymiarów wiążących się z tymi różnicami może być to, jakie treści i cechy tworzą ich płęć kulturową.

Literatura

- ARCIMOWICZ J. (2010), *Urzędnicy w służbie demokratycznego państwa*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- BALCERZAK-PARADOWSKA B., (RED.) (2014), *Kobiety na stanowisku kierowniczym w sektorze publicznym*, CPS „Dialog”, IPiSS, Warszawa.
- BĄK D., (RED.) (2007), *Etos urzędnika*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- BETKIEWICZ W. (2014), *Polski model kariery zawodowej urzędników wyższego szczebla? Próba empirycznego opisu*, „Studia Polityczne”, nr 3.
- BOKSZAŃSKI Z. (1990), *Pojęcie tożsamości jednostki a interakcjonizm symboliczny*, [w:] *Orientacje teoretyczne we współczesnej socjologii*, red. W. Kwaśniewicz, UJ, Kraków.

- CHARMAZ K. (2009), *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, PWN, Warszawa.
- CZAJKA Z. (2012), *Zarządzanie zasobami ludzkimi w administracji publicznej*, IPiSS, Warszawa.
- CZAPUTOWICZ J., (RED.) (2008), *Administracja publiczna. Wyzwania w dobie integracji europejskiej*, PWN, Warszawa.
- DŁUGOSZ D. (2013), Kim jesteś urzędniku?, „Przegląd Służby Cywilnej”, nr 4.
- GADOMSKI W. (2014), Za wcześnie na lunch, *Gazeta Wyborcza* z 12-13 kwietnia.
- GADOWSKA K. (2015), *Dysfunkcje administracji. Służba cywilna w perspektywie neoinstytucjonalnej*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- HAUSNER J. (2008), *Zarządzanie publiczne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- MARCH J.G., OLSEN J.P. (2005), *Institutional Perspectives on Political Institution*, doi: 10.1111/j. 1468- 0491 (wersja pierwotna: 1996, „Governance”, t. 9, s. 247-264).
- NALEWAJKO E., POST B. (2014), *Dobre państwo i dobry urzędnik – krystalizacja wzorów normatywnych w środowisku rządowych elit administracyjnych*, „Studia Polityczne”, nr 3.
- PAŃKÓW I. (2015), *Elity administracyjne. Misja i odpowiedzialność*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- PAŃSTWO i MY. *Osiem grzechów głównych Rzeczypospolitej* (2015), Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków.
- SLANY K., STRUZIŁ J., WOJNICKA K. (2011), *Rozwój refleksji genderowej i studiów nad społeczno-kulturową tożsamością płci w Polsce*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, NOMOS, Kraków.
- TRZEBIŃSKI J. (2002), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- SZAWIEL T. (1982), *Struktura społeczna i postawy a grupy ethosowe*, „Studia Socjologiczne”, nr 1/2.
- TAJFEL H. (1981), *Human Groups and Social Categories*, Cambridge University Press, Cambridge.
- TITKOW A. (2011), *Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze i źródło wiedzy o społeczeństwie*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, NOMOS, Kraków.

- UNGER R., SAUNDRA (2004), Seksizm: perspektywa zintegrowana, [w:] Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice, red. B. Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- WEBER M. (1989), Polityka jako zawód i powołanie, Niezależna Oficyna Naukowa NOWA, Warszawa.
- WOJTACH H. (2013), Kim jesteś urzędniku w roczniku? Portret statystyczny korpusu służby cywilnej, „Przegląd Służby Cywilnej”, nr 4.
- WOREK B. (2011), Różnice płci w badaniach empirycznych: doświadczenia, perspektywy i wyzwania, [w:] Gender w społeczeństwie polskim, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, NOMOS, Kraków.

Barbara Post

GENDER AND POLISH ADMINISTRATION ELITES

Keywords: sex, gender, normative patterns, civil servants.

The article presents qualitative analysis of statements made by representatives of central administration elites. These statements were collected while 50 in-depth open interviews, carried out in 2013. The analysis covers selected parts of culture of this environment – narratives about normative visions of a good state and ideas of the best qualities of good officials. Its aim is to answer the question if senior civil servants, women and men, understand them in similar or different way.

Beata Trzop*

**W POSZUKIWANIU DOJRZAŁEJ TOŻSAMOŚCI: KIM
SĄ KOBIETY I MĘŻCZYŹNI 50+ WE WSPÓŁCZESNYM
SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM?**

Wprowadzenie

Celem artykułu jest wyodrębnienie i charakterystyka elementów tożsamości dojrzałych kobiet i mężczyzn w fazie życia pomiędzy średnią i późną dorosłością z perspektywy badań socjologicznych. Podstawę opracowania stanowią badania prowadzone wśród kobiet i mężczyzn w wieku 50-69 lat, zamieszkujących województwo lubuskie. Tytułem wprowadzenia przybliżone zostaną wybrane koncepcje, stanowiące podstawę konceptualizacji badanej problematyki i sposób wyjaśnienia zgromadzonego materiału empirycznego.

Najbardziej ogólną osią rozważań jest problematyka cykliczności życia. W naukach społecznych często cytowaną jest propozycja Daniela Levinsona, która opiera się na założeniu, że życie człowieka stanowi pewną całość, swoisty cykl, w ramach którego istnieje uporządkowany układ następujących po sobie faz, zwanych erami¹. Biorąc pod uwagę przywołaną koncepcję można wskazać, że „dojrzały” Lubuszanin lokują się pomiędzy średnią a późną dorosłością. Trzeba jednak zaznaczyć, że koncepcja Levinsona obecnie nie do końca wydaje się odpowiadać na współczesne wyzwania związane z aktywną dojrzałością. Wyraźnie brak w niej granicy pomiędzy późną dorosłością a starzeniem. Badacze wskazują, iż dawna granica starości znacznie się przesunęła, zaś ustalanie jej arbitralnie nadal na poziomie 65. roku życia wskazuje na ignorowanie procesów demograficznych, w tym rosnącą liczbę osób długowiecznych. Propozycja polskiego socjologa – Zbigniewa Woźniaka wydaje się być bardziej użyteczna do wyjaśniania współczesnych zmian

***Beata Trzop** – doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie socjologii, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania badawcze: problematyka stylów życia, zjawisk zachodzących na pograniczu polsko-niemieckim, społeczno-kulturowych konsekwencji starzenia się społeczeństw, czasu wolnego i uczestnictwa w kulturze oraz zagadnienia z zakresu gender studies; e-mail: betrzop@poczta.onet.pl

¹Zob. w: D. J. Levinson, M. Levinson, *The Seasons of women's life*, Knopf, New York 1996; C. S. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*, tłum. J. Kowalczyńska, J. Radzicki, PWN, Warszawa.

demograficznych i związanych z nimi zjawisk aktywnego starzenia się. Badacz zaproponował nową sekwencję faz ludzkiego życia. Zgodnie z nią: lata 40-59 to lata środkowe; lata 60-79 to późna dojrzałość, zaś dopiero po 80. roku życia następuje starość (późna starość po 95. roku życia) (Woźniak 2004, s. 7-15).

Kluczowym pojęciem dla prowadzonych rozważań jest tożsamość. Dotyczy ona indywidualistycznej, ale i społeczno-kulturowej natury człowieka, jego potrzeb i wzorów interakcji, jak i psychologicznych mechanizmów funkcjonowania jednostki. W poszukiwaniu tożsamości badanych dojrzałych mieszkańców województwa lubuskiego (kobiet i mężczyzn) wykorzystana została koncepcja tożsamości Erika Eriksona, uwzględniająca trzy wymiary funkcjonowania człowieka. Opiera się ona ściśle na triadzie: *soma – psyche – ethos*, a tym samym wskazuje na nierozzerwalność sfery psychicznej, cielesnej i społecznej. Erikson zakłada, że wszystkie fazy cyklu życia są ważne dla formowania się tożsamości, do opisu której używa dwóch pojęć: tożsamość ego i tożsamość jaźni (Erikson 2002, s. 47). Zgodnie z koncepcją autora tożsamość jednostki jest formowana przez całe życie, co wiąże się z dynamizmem struktury tożsamościowej. Jej holistyczny charakter widoczny staje się także w przeprowadzonej analizie. Procesy biologiczne powodują nie tylko zmiany fizyczne, ale także wywołują określone postawy psychiczne wobec starzenia się, zaś pojawiające się na tym etapie życia role społeczne i wzory osobowe stają się społeczno-kulturowym obrazem dojrzałego człowieka.

Założenie metodologiczne

Próbując opisać proces kształtowania się tożsamości dojrzałej w ujęciu holistycznym (biologicznym, psychologicznym i społecznym) postawiono następujące pytania badawcze: Jaki jest stosunek badanych kobiet i mężczyzn do biologicznego wymiaru starzenia się? Jaka jest percepcja procesu starzenia się wśród badanych kobiet i mężczyzn, ich psychiczna dyspozycja do funkcjonowania w kolejnej fazie życia? Jakie są dominujące społeczne czynniki kształtujące tożsamość badanych? Klamrą spinającą poszukiwania komponentów tożsamości może być ostatnie pytanie: Czy w poszczególnych komponentach tożsamości dojrzałych kobiet i mężczyzn zachodzą różnice związane z płcią badanych?

W artykule zostały poddane analizie dane pochodzące z jakościowego badania, prowadzonego wśród kobiet znajdujących się przedziale wiekowym 50 - 64 lata oraz mężczyzn w wieku 55-69 lat, zamieszkujących województwo lubuskie.

Prezentowane w artykule ustalenia badawcze opisujące elementy tożsamości kobiety dojrzałej stanowią fragment analiz, szczegółowo prezen-

wanych w monografii *Dojrzałe, spełnione, niezależne? Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle* (Trzop 2013). W niniejszym tekście zostały one zestawione z opisem struktury tożsamości dojrzałego mężczyzny. Proponowane interpretacje i rekonstrukcje procesu redefinicji komponentów tożsamości mężczyzn są pierwszym etapem analiz danych zebranych w ramach drugiego projektu badawczego.

Oba realizowane projekty badacze miały charakter badania jakościowego, lokującego się w metodologicznych założeniach metody biograficznej. Zgromadzony materiał empiryczny ma postać pisemnych opowieści biograficznych. Pierwszy z realizowanych projektów – *Kobiety dojrzałe – wybrane sfery życia: badanie prowadzone w 2012* szczegółowo został scharakteryzowany (metodologia badania, narzędzia, opis próby oraz charakterystyka badanych) w monografii B. Trzop (2013) *Dojrzałe, spełnione...* Na potrzeby niniejszego opracowania można wskazać, iż kobiety zaproszone do badania otrzymały narzędzie umożliwiające spisanie swej historii według następujących, ważnych dla badacza wątków: sytuacja zawodowa, sytuacja małżeńsko-rodzinna, kondycja zdrowotna, czas wolny, moda i uroda, działalność społeczna. Tak zakreślone obszary wiązały się z głównym celem projektu badawczego: stworzenie socjologicznego portretu kobiety dojrzałej z perspektywy wybranych sfer życia kobiet dojrzałych, w fazie życia pomiędzy średnią i późną dorosłością.

Ostatecznie zebrano 167 opowieści biograficznych. Wśród istotnych cech, które wzięto pod uwagę w trakcie rekrutacji były następujące kategorie wiekowe kobiet 50+ wg systematyzacji gusowskiej: 50-54 lata, 55-59 lat, 60-64 lata. Zaproponowana kategoryzacja wiekowa jest ściśle związana z procesami odnoszącymi się do kobiet lokujących się na przełomie średniej i późnej dorosłości oraz u progu późnej dorosłości. Wśród najważniejszych czynników należy tu wskazać schyłek bądź wygaśnięcie aktywności zawodowej (ostatnia z wymienionych kategorii wiekowych lokuje się już w wieku emerytalnym), zmiana sytuacji rodzinnej (skutkować realizacją nowych ról rodzinnych bądź modyfikacją już realizowanych) oraz biologiczne porcesy związane z klimaktreum i menopauzą.

Drugie badanie: *Dojrzała mężczyźni we współczesnym społeczeństwie polskim – wybrane sfery życia: badanie prowadzone w 2014/2015 r.* – w metodologicznej warstwie zostało wzorowane na badaniach dotyczących kobiet dojrzałych, scenariusz badania dostosowano do specyfiki badanej płci, obszary badawcze zostały niezmiennione. Ostatecznie zebrano 110 opowieści biograficznych. Wśród ważnych cech w procesie doboru próby stanowiły podkategorie wiekowe badanych, usystematyzowane w trzech podgrupach 55-59 lat; 60-64 lata; 65-69 lata. Przesunięcie wiekowe w stosunku do ba-

danych kobiet związane jest przede wszystkim z późniejszą dezaktywizacją zawodową mężczyzn, co ma także wpływ na ich różne wymiary funkcjonowania. Prezentowane w niniejszym artykule analizy dotyczące drugiego projektu mają wstępny charakter.

Oba zrealizowane projekty dostarczyły danych o charakterze jakościowym, zaś opisany dobór próby do badania w uwzględnieniu wskazanych cech nie jest podstawą do generalizacji wniosków na całą populację, stanowi jednak pogłębiony opis pewnych trendów i zjawisk, które znajdują potwierdzenie w innych badaniach empirycznych (także o charakterze ilościowym; por.: Szukalski 2009; red. Mossakowska, Więcek, Błędowski 2012). Badani Lubuszanie (kobiety i mężczyźni), ulokowani w konkretnej fazie życia wykazują charakterystyczne dla tej kategorii wiekowej postawy i zachowania związane z procesem starzenia się, których jednym z interesujących poznawczo aspektów mogą być mechanizmy kształtowania się tożsamości ludzi żyjących w fazie pomiędzy średnią i późną dorosłością. Istotność tych procesów w trzech wskazanych obszarach może stanowić podstawę do redefinicji swej tożsamości, której w efekcie końcowym ma być nowa, dojrzała tożsamość.

Ustalenia empiryczne

„Dojrzała” tożsamość kobiet i mężczyzn 50+ – komponenty biologiczne

Pierwszy z wyróżnionych komponentów odnosi się do eriksonowskiego wymiaru *some*. Ze względu na dwie kategorie płci odnosić się będzie w prowadzonej analizie do różnych w swej biologicznej istocie procesów.

Klimakterium i menopauza jako wymiar biologiczny kształtujący tożsamość kobiet dojrzałych w świetle badań własnych

W wymiarze biologicznym najważniejszym procesem kształtującym kobiety dojrzałe jest klimakterium i menopauza². W świetle zgromadzonego materiału empirycznego można stwierdzić, że badane kobiety znają podstawowe objawy związane z menopauzą i przekwitaniem. Wiedza ta ma zarówno podłoże teoretyczne (pochodzące z różnych źródeł), jak i empiryczne. Jest to

²*Klimakterium* (od gr. *klimakter* – krytyczne lata życia) to przejściowy okres życia między fazą pełnej zdolności do prokreacji a jej ustaniem u kobiet lub znacznym zmniejszeniu jej u mężczyzn. Zmiany dotyczą całego układu hormonalnego, jego charakterystyka jest odmienna dla kobiet i mężczyzn. Wg badaczy okres przekwitania u kobiet trwa około 10 lat, występuje przeciętnie między 45. i 55. rokiem życia (w krajach zachodnich średnio w 51. roku życia, u Polek około 49. roku życia), a najbardziej znaczącym elementem jest *menopauza*, czyli ostatnia miesiączka. Oznacza ona zakończenie pracy jajników, a tym samym kres zdolności rozrodczych. Występuje przeciętnie ok. 51.-52. roku życia. (zob. w: red. Woynarowska, Kowalewska, Izdebski, Komosińska 2010).

wiedza podstawowa, jednak najważniejszą wydaje się kwestia, iż aktualnie jest ona powszechnie dostępna. Nie stanowi już tabu, nadal najczęściej ma charakter wiedzy przekazywanej pokoleniowo. Zebrane wypowiedzi wskazują na różnorodne źródła wiedzy i ich stosunek do procesu przekwitania. Oto kilka wybranych opinii³: *Na objawy menopauzy byłam niby przygotowana, ale oczywiście wydawało mi się, że to wystąpiło za szybko. Dużo czytałam o przekwitaniu. Pytałam mojego ginekologa, starałam się dużo wiedzieć rzeczy praktycznych, nie tylko fakty książkowe (k. 100). Ja swoją wiedzę na ten temat czerpię z kobiecej prasy, książek o zdrowiu, śledząc fora internetowe, rozmawiając z koleżankami, które menopauzę mają już za sobą lub są w jej trakcie. Po rozmowie ze swoją mamą, która ten proces przeszła bardzo łagodnie, mam nadzieję, że natura będzie dla mnie równie łaskawa (k. 94). W świecie w którym żyję nie trzeba szukać źródeł wiedzy na ten temat. Nie jest to temat tabu. O tym głośno mówią wszystkie środki przekazu, prasa, telewizja, Internet i oczywiście rozmowa o tym z koleżankami (k. 37).*

Wiedza o menopauzie i klimakterium nadal lokuje się w kręgu wiedzy kobiecej i wciąż jest obszarem doświadczenia kobiecego, podobnie jak ciąża, poród czy choroby „typowo kobiece”. Na jej popularyzację ma obecnie wpływ szeroko rozumiana prasa kobieca oraz fora internetowe kierowane do kobiet dojrzałych. Tym, co różni badane kobiety od kobiet ze starszych pokoleń, to dostęp do fachowej porady lekarskiej (od lekarza ginekologa bądź elementarna wiedza od lekarza rodzinnego). Jak wskazują wypowiedzi badanych kobiet – najważniejszym źródłem wiedzy są inne kobiety – w rodzinie, w pracy, w kręgu koleżeńskim. Buduje to obszar wspólnoty doświadczeń, przeżyć i podstawę do kształtowania nowej tożsamości kobiety w fazie klimakterium.

Biologiczny wymiar tożsamości kobiety dojrzałej wiąże się także z widocznymi objawami starzenia się. Mimo iż zmiany w wyglądzie fizycznym przede wszystkim wpływają na sferę fizyczną i wygląd zewnętrzny, to trzeba mieć świadomość, iż są także częścią przededefiniowania kobiecości i ustalania nowych wyznaczników kobiecości dojrzałej. Zmierzenie się z upływem czasu i starzeniem się wydaje się być o wiele bardziej dotkliwe dla współczesnych kobiet. Stosunek do procesu starzenia się badanych kobiet można określić w kilku strategiach: pogodzenia się z upływem czasu, lęku i strachu przed starością, braku zgody na zewnętrzne oznaki starzenia się czy też żalu i smutku po utraczonej młodości. Jak wskazuje jedna z badanych: *Nie mogę pogodzić się ze starością i starzeniem się. Staram się ścigać z upływającym*

³Wszystkie cytowane wypowiedzi badanych kobiet pochodzą z monografii autorki; zob.: B. Trzop, *Dojrzałe, spełnione, niezależne? Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle*, Warszawa, 2013.

czasem, jestem żoną, ubieram się jak młodsze koleżanki, nie jestem aktywna, ale się postaram. Mam przekonanie, że nie mogę stanąć w miejscu, bo wtedy na pewno mój wiek mnie dopadnie (k. 127).

Konkludując, można wskazać, że na tym etapie życia czynniki biologiczne mają bardzo duży wpływ na kształtowanie się nowej tożsamości badanych – tożsamości kobiety dojrzałej. Obecny w popkulturze kult młodości nie wydaje się być frustrującym dla badanych kobiet, zaś biologiczny wymiar w postaci procesu starzenia zostaje zaakceptowany i przyjęty, co z jednej strony umożliwia koncentracja na nowych rolach rodzinnych, z drugiej zaś dostępne kosmetyki i demitologizacja procesu klimakterium i menopauzy.

Andropauza jako wymiar biologiczny kształtujący tożsamość dojrzałych mężczyzn w świetle badań własnych

Andropauza⁴ w literaturze przedmiotu nie jest taktowana jednak analogicznie do kobiecej menopauzy – nie jest procesem tak gwałtownym i nie powoduje ustania zdolności prokreacyjnych. Jednakże nieodłącznie związana jest z biologicznym starzeniem się organizmu, a powszechna wiedza na jej temat nadal stanowi obszar tabu. Z jednej strony interesowało mnie czy w ogóle samo pojęcie jest identyfikowane przez mężczyzn, z drugiej zaś strony czy objawy związane z andropauzą (nawet nienazwane *sensu stricte*) badani rozpoznają u siebie. Generalnie można wskazać, iż badani mężczyźni nie nazywają procesu męskiego przekwitania „po imieniu”. Używają najczęściej pojęć raczej odnoszących się do wybranych sfer starzenia się, unikając lub nie identyfikując tego z procesem andropauzy. Do sporadycznych można zaliczyć te wypowiedzi, w których słowo andropauza pada: *Byłem na to przygotowany. O andropauzie rozmawiałem głównie z kolegami. Mój bliiski znajomy jest lekarzem, z nim zawsze mogłem i nadal mogę porozmawiać o wszystkim tym, co mnie martwiło i nurtowało, bez wstydu i zażenowania* (m. 44). *Byłem przygotowany na dolegliwości związane z procesem starzenia się i andropauzy, ponieważ rozmawiałem o tym ze swoim lekarzem, gdyż wiele na ten temat słyszałem i chciałem być w pełni świadomy tego co mnie czeka* (m. 63).

Ze wstępnych ustaleń analizy opowieści biograficznych badanych Lubu-

⁴Andropauza (z gr. *Andros* – mężczyzna, człowiek; gr. *pausis*, łac. *pausa* – przerwa) – w ujęciu biopsychospołecznym definiowana jako okres w życiu mężczyzny, średnio po 50. roku życia, zapowiadający zbliżające się wejście w okres biologicznej starości. Wiąże się z tym szeregiem możliwych dolegliwości we wszystkich sferach funkcjonowania jednostki (somatycznej, psychologicznej, seksualnej). Ma to przede wszystkim związek ze zmianami hormonalnymi. Sam termin andropauza bywa nadal dyskusyjny, gdyż nie eksponuje jednoznacznie właściwego charakteru zachodzących zmian biologicznych (por. w: Mędraś, Bablok 2004).

szan 55+ wynika, iż andropauza stanowi nadal temat tabu. Unikanie samego pojęcia jest konsekwencją psychologicznego mechanizmu obronnego. Mimo iż w autodiagnozie własnego samopoczucia pojawiają się symptomy andropauzy, w większości wypowiedzi sama nazwa się nie pojawia. Stosunek badanych do starości i starzenia się lokuje się już w psychologicznym wymiarze tożsamości.

„Dojrzała” tożsamość kobiet i mężczyzn 50+ – komponenty psychologiczne

Drugi z wyróżnionych komponentów odnosi się do wymiaru *psyche*. Ze względu na dwie kategorie płci odnosić się będzie w prowadzonej analizie do różnych w swej psychologicznej istocie procesów. W przypadku badanych kobiet wysuwają się dwa widoczne komponenty psychologiczne (choć powiązane ze sobą): kobiecość oraz seksualność. W przypadku mężczyzn na pierwszy plan w wypowiedziach badanych wysuwa się wyraźnie określona, psychiczna dyspozycja do procesu starzenia się.

Dojrzała kobiecość i seksualność – jako wymiar psychologiczny, kształtujący tożsamość kobiet dojrzałych w świetle badań własnych

Dla badanych kobiet szczególnie ważne wydaje się zawieszenie pomiędzy dwoma światami: światem ludzi młodych i światem ludzi starych. Funkcjonowanie pomiędzy tymi dwoma stanami wymaga wypracowania nowej koncepcji siebie. Może to sprowadzać się do rezygnacji z niektórych planów i celów oraz przeformułowania innych tak, by stanowiły bazę dojrzałego życia. Jest to jednak szczególnie trudne dla kobiet, gdyż kobiety podlegają wpływom podwójnych standardów starzenia się, sankcjonujących bardziej starość mężczyzn niż kobiet (por.: Trzop 2013).

Zebrane dane pozwalają stwierdzić, iż wśród czynników psychologicznych, wpływających na ostateczny kształt tożsamości, szczególnie ważna wydaje się być kategoria kobiecości w perspektywie kobiet dojrzałych. W ramach tej kategorii należy odnieść się zarówno do atrybutów związanych z seksualnością, jak i elementów związanych bezpośrednio z mentalnym przystosowaniem się do procesu starzenia.

Badane Lubuszanki zapytane o zagadnienia seksualności i relacji intymnych, nie odnoszą się bezpośrednio do nich. Wskazują raczej na relacje małżeńskie (uczucie miłości, szacunku i zrozumienia), koncentrują się bardziej na swych rolach rodzinnych (roli babci bądź roli żony w dojrzałym małżeństwie – bardziej skupionej na zaspakajaniu potrzeb bytowo-emocjonalnych niż intymnych), co może zilustrować poniższy cytat:

Przestałam postrzegać siebie poprzez cechy kobiecości, jestem raczej babcią, matką, sąsiadką, żoną [...]. W rodzinie w mojej społeczności lokalnej czuję

się niewidoczna, niepotrzebna (k. 39).

Okazjonalnie w zgromadzonych opowieściach można odnaleźć także pewien aspekt seksualny, wskazujący na rolę uczucia i relacji w dojrzałym związku: *Nasz związek i uczucie dojrzało. Nie jest to już młodzieńcza, szalona miłość, tylko dorosły związek, w którym jesteśmy partnerami i wspieramy się nawzajem. Nie znaczy to jednak, że uczucie wygasło – staramy się je podsycać cały czas* (k. 156).

Wymiar atrakcyjności fizycznej i seksualnej jako podstawy budowania nowej kobiecości można uznać za pomijany, bagatelizowany, wypierany, a tylko czasami jasno określony. Konsekwencje tych postaw widoczne są w przytaczanych wypowiedziach kobiet. Wypieranie tej sfery z życia, bagatelizowanie jej lub po prostu zaniedbanie (także poprzez zaniedbanie relacji z partnerem/mężem) skutkuje kryzysem kobiecości. W ten sposób droga konstruowania tożsamości kobiety dojrzałej staje się trudniejsza do pokonania.

W świetle zebranych danych można wskazać, iż nie istnieje zdefiniowany seksapil kobiety dojrzałej, zaś drugi z analizowanych elementów triady jest najmniej obecny w procesie kształtowania tożsamości kobiety dojrzałej. Trudności z opisem tej sfery z jednej strony związane są konsekwencjami starzenia się – wraz z utratą atrybutów fizycznych, kobiecość traci na znaczeniu. Z drugiej zaś jest to nadal temat tabu, seksualność i atrakcyjność dojrzałego wieku są trudne do diagnozowania.

Stosunek do procesu starzenia się jako wymiar psychologiczny, kształtujący tożsamość dojrzałych mężczyzn w świetle badań własnych

Charakter męskiego przekwitania, o wiele łagodniejszy i niezwiązany z utratą możliwości reprodukcyjnych, nie wpływa tak zdecydowanie na potrzebę redefinicji męskości. W warstwie psychologicznej badanych mężczyzn interesująca poznawczo okazała się gotowość na procesy starzenia się. Lektura zebranych wypowiedzi ukazała, że dominującą okazała się postawa buntu, niegotowości, nieprzyjmowania do wiadomości, że starzenie się może dotyczyć także mnie. Wypowiedzi poniżej pokazują stosunek badanych mężczyzn do wskazanej problematyki: *Upływ czasu nie wpłynął na moje samopoczucie psychiczne, zaś w sferze fizycznej czuję się trochę słabszy i mniej energiczny. Nie przygotowywałem się w żaden sposób na dolegliwości związane z procesem starzenia się, ponieważ mnie to jeszcze nie dotyczy* (m. 73). *Nigdy nie interesował mnie problem starzenia się, ani nie próbowałem czytać na ten temat, ani pytać kogokolwiek* (m. 1).

Starość nie jest dla mnie odczuwalna. Fakt, jest nieunikniona, ale po co się tym przejmować. Czuję się silny i nie mam na razie zamiaru przejmować

się starością i uczuciami jej towarzyszącymi (m. 43).

Akceptacja objawów starzenia się (jeśli jest deklarowana wprost, co zdarza się sporadycznie), może mieć także niejednoznaczny charakter. Mimo świadomości i obserwowalnych zmian biologicznych można wypierać sam proces, jak wskazuje na to poniższa wypowiedź: *Jak wcześniej wspomniałem akceptuję siebie takiego, jakim jestem. Jest czymś naturalnym, że mężczyzna w moim wieku ma siwe włosy, może mieć zmarszczki i ograniczenia sprawności fizycznej. Proces starzenia nie jest dla mnie jakimkolwiek problemem, więc nie odczuwałem nigdy jego etapów* (res. 50).

Stosunek mężczyzn do przekwitania i, szerzej, procesu starzenia się, wydaje się być istotnie odmienny od postaw dojrzałych kobiet. Z jednej strony ma to zapewne związek z innymi konsekwencjami zmian biologicznych, z drugiej jednak nie bez znaczenia pozostaje cała kwestia atrybutów męskości i postrzegania dojrzałych mężczyzn w kulturze. O ile dojrzałe kobiety znajdują siebie przede wszystkim w obszarze ról rodzinnych, o tyle ulokowanie dojrzałego mężczyzny w obrębie ról rodzinnych nie jest oczywiste. To raczej definiowane atrybuty dojrzałego mężczyzny mogą stanowić obszar analizy kolejnego wymiaru tożsamości dojrzałego mężczyzny.

„Dojrzała” tożsamość kobiet i mężczyzn 50+ – komponenty społeczno-kulturowe

Trzeci z wyróżnionych komponentów odnosi się do wymiaru *ethos*. Element ten w wypadku kobiet analizowany był z perspektywy nowych ról rodzinnych i społecznych. Stało się tak w wyniku dominującej deklaracji o prymacie tych ról nad pozostałymi sferami życia społecznego (deklaracja ta pojawiała się również w definiowaniu kobiety dojrzałej). Jak wykazała analiza, rola babci i rola matki stają się osią ich funkcjonowania. W życiu dojrzałych mężczyzn także pojawiają się nowe role – role dziadka, ojca dorosłych dzieci. Jednakże lektura wypowiedzi definiowania dojrzałego mężczyzny wskazała na zasadnicze różnice w tej kwestii. Badani mężczyźni nie postrzegają, z taką intensywnością jak kobiety, dojrzałości poprzez realizowane role rodzinne. Analizowanym komponentem o charakterze społeczno-kulturowym w ich wypadku stał się wzór osobowy.

Role społeczne kobiety dojrzałej – jako wymiar społeczno-kulturowy, kształtujący tożsamość kobiet dojrzałych w świetle badań własnych

We współczesnej socjologii zgodnie z podejściem socjologicznej teorii podmiotowości, człowiek nie jest traktowany jako istota bierna, poddana strukturze, w której funkcjonuje. Poprzez swą aktywność jednostka wytwarza struktury, wpływa na kształt rzeczywistości, w której żyje. Ujawniając swoją kreacyjną naturę (poprzez działania indywidualne i zbiorowe – zbioro-

wości, grupy interesu, ruchy społeczne) jednostka jednak odwołuje się do wcześniejszych norm, wzorów zachowań, podziałów społecznych, wzorów interakcji (por.: Sztompka 2005).

Można wskazać, że najważniejszym elementem budującym tożsamość kobiety dojrzałej są nowe na tym etapie życia role społeczne.

Omawiana problematyka odnosi się do ich roli w małżeństwie i budowaniu nowych relacji z mężem, budowaniu relacji ze swymi dorosłymi dziećmi, może odnosić się także do relacji, które kobiety dojrzałe mają z własnymi rodzicami.

Opisując jedną z najważniejszych ról kobiet dojrzałych⁵ odwołam się do roli rodzinnej – roli babci. Jej realizacja przejawia się w postaci dwóch skrajnych wzorów: babci tradycyjnej i babci nowoczesnej. Charakteryzując rolę *babci tradycyjnej* należy wskazać, iż niewątpliwie wnuki są na pierwszym miejscu jej obecnego życia. Wśród wielu ról rodzinnych, rola babci występuje na pierwszym miejscu. Babcia zastępuje rodziców bądź instytucje opiekuńcze – jest nianią na cały etat. Całe jej życie podporządkowane jest realizacji tych czynności opiekuńczych, nie ma własnych zainteresowań i własnego, odrębnego życia. W pełni poświęca swój czas (będąc na emeryturze, rencie lub będąc osobą bezrobotną) na opiekę nad wnukami, pomagając w ten sposób swoim dorosłym dzieciom. Zobrazować to można następującą wypowiedzią: *Na obecnym etapie życia najbardziej spełniam się chyba jako babcia. Mam pięcioro dorosłych już dzieci, więc rozpieszczam teraz moje wnuczki [...]. Czuję się także potrzebna przy pomocy w opiece nad wnukami, o co często prosi mnie córka. A ja robię o z przyjemnością. W ciągu dnia nie mam dużo czasu tylko dla siebie. Pochłaniają mnie obowiązki domowe* (k. 49).

Babcia nowoczesna hierarchizuje swą rolę jako jedną z wielu ról rodzinnych, nie wymieniając jej na pierwszym miejscu. Z uwagi na pracę zawodową, prace dorywcze bądź inne czynniki nie sprawuje regularnej opieki nad wnukami. Jest babcią od święta. Kocha swoje wnuki, jednak ma własne życie, własne pasje i zainteresowania. Często preferuje twórczy sposób spędzania czasu z własnymi wnukami bądź podkreśla swą nowoczesność poprzez nadążanie za wyzwaniem współczesnej cywilizacji i obyczajowości. Babcie nowoczesne dzielą swoje życie pomiędzy byciem żoną/partnerką, byciem matką dorosłych dzieci, funkcjonowaniem w określonym środowisku zawo-

⁵Pozostałe role rodzinne kobiet dojrzałych szczegółowo opisane zostały w monografii B. Trzop *Dojrzałe spełnione...*; zob. również: B. Trzop, *Rola rodzinna babci i matki dorosłych dzieci jako społeczny komponent tożsamości współczesnych kobiet dojrzałych*, [w:] *Roczniki Socjologii Rodziny: Człowiek stary w rodzinie i społeczeństwie*, 2013, Tom XXIII.

dowym bądź towarzyskim czy realizacją swych pasji. Babcia nowoczesna mając czas dla siebie, dba także o swój wygląd i stara się podążać za trendami. Ten sposób realizacji roli babci mogą zobrazować wypowiedź jednej zbadanych kobiet: *Na obecnym etapie życia najważniejsza jest dla mnie rola żony i babci [...]. W domu spotykamy się systematycznie co niedzielę, z czego najszczęśliwsze są wnuki [...]. Co prawda jestem na emeryturze i właściwie czasu wolnego powinnam mieć dużo, ale jestem bardzo zaangażowana w społeczne życie UTW (w domu żartują, że jak pracowałam to w domu byłam więcej czasu niż na emeryturze). [...]. Poza domem wychodzimy na koncerty, na basen z wnukami, do teatru. Zawsze znajdę chociaż chwilę, aby spotkać się z koleżankami* (k. 98).

Analizowane szerzej we wskazywanej monografii role rodzinne dojrzałych kobiet uważam za fundamentalne w procesie kształtowania tożsamości kobiety dojrzałej. Wskazują na to między innymi wypowiedzi kobiet, które role rodzinne traktują jako warunek konieczny do uzyskania statusu kobiety dojrzałej. Wśród tych ról szczególną rolę zajmuje rola babci.

Wzór osobowy dojrzałego mężczyzny – jako wymiar społeczno-kulturowy, kształtujący tożsamość dojrzałych mężczyzn w świetle badań własnych

Mimo iż opisują siebie w roli ojca czy dziadka, to końcowa próba określenia dojrzałego mężczyzny rzadko odnosi się do pełnionych ról rodzinnych. Można ją raczej ulokować w obrębie pewnych oczekiwań i zasad, swoistego wzoru osobowego dojrzałego mężczyzny. Zatem to nie rola społeczna będzie tu w centrum analizy, a wzór osobowy, rozumiany klasycznie za Marią Ossowską. Autorka nawiązuje do etosu rozumianego dwojako: jako postulowany system norm i dyrektyw oraz jako osoba-wzorzec godny naśladowania. Zatem idąc tym tokiem myślenia możemy przyjąć, iż w tym opracowaniu wzór osobowy rozumiany będzie jako model idealnego członka danej grupy czy kategorii społecznej, spełniający określone wymogi związane z systemem aksjonormatywnym. Ponadto, wzór osobowy określają uznane w danej zbiorowości autorytety⁶.

Odwołując się zatem do zgromadzonych opowieści biograficznych badanych mężczyzn można wskazać, iż odwołują się oni do takich postaci jak: Lech Wałęsa, Jan Paweł II, Władysław Bartoszewski, Józef Piłsudski, Papież Franciszek, senator Zbigniew Romaszewski, Prezydent RP Lech Kaczyński, Włodzimierz Cimoszewicz, Profesor Bronisław Geremek, Premier Tadeusz Mazowiecki, Jacek Kuroń czy Adam Michnik. W sferze wymaga-

⁶Szczegółowe koncepcje dotyczące rozumienia i definiowania wzoru osobowego zawiera opracowanie Mariusza Kwiatkowskiego *Człowiek sukcesu ekonomicznego jako wzór osobowy w pierwszych latach transformacji systemowej w Polsce* (2013, s. 10-16).

nych przymiotów, wartości, norm przypisywanych wzorowi mężczyzny dojrzałego słowem kluczowym okazuje się *odpowiedzialność*:

Dojrzały mężczyzna to ten, który potrafi brać sprawy we własne ręce, jest odpowiedzialny za swoje czyny i potrafi ponieść ich konsekwencje. Szanuje swoich bliskich, pomaga im, rozwiązuje spory i problemy (m. 65). Dojrzały mężczyzna to: osoba odpowiedzialna, do której czuje się szacunek, autorytet (m. 90). Dojrzały mężczyzna to nie facet z zarostem, to ktoś kto jest odpowiedzialny za swoje czyny i jest świadomy tego co robi (m. 19).

Dojrzałość wpisuje się także w stereotypowe pojmowanie męskości, konieczność jej udowodnienia, usankcjonowanie przez swoje osiągnięcia lub niespełnienie poprzez niewypełnienie stereotypowych wyobrażeń: *Dojrzały mężczyzna to ten który całym swoim życiem udowodnił że jest mężczyzną (m. 78). Nigdy nie poczułem się spełniony jako mężczyzna, bo nie splotziłem syna ale wybudowałem dom i posadziłem drzewo (m. 43).*

Powyższą próbę rekonstrukcji wymiarów dojrzałej męskiej tożsamości należy traktować jako wstępny zarys do głębszych analiz.

Zakończenie

Wydaje się, iż w procesie budowania dojrzałej tożsamości kobiety mają bardziej wyraziste wymiary zarówno w sferze biologicznej, jak i społecznej. Okres klimakterium, zakończony menopauzą jednoznacznie wskazuje na zamknięcie pewnego etapu życia. Ten wymiar biologiczny jest już oswojony w masowej wyobraźni, poza kampaniami informacyjnymi w placówkach medycznych stał się także powszechnie obecny w masowym obiegu. Należy jednak zwrócić uwagę, iż w obiegu medialnym terminy klimakterium i menopauza taktowane są zamiennie, co niezgodne jest z ich medycznym opisem. Sam termin i to, co się za nim kryje, nie stanowi już tajemnej wiedzy, obszaru tabu. W odróżnieniu od badanych kobiet, wypowiedzi Lubuszan 55+ wskazują na to, iż męskie przekwitanie nie jest obecne w ich świadomości. O ile są w stanie zaakceptować uniwersalny termin starzenia się, o tyle samo pojęcie andropauzy (poza nielicznymi, wskazanymi w tekście wyjątkami) nie wpisuje się w ich myślenie o dojrzałym mężczyźnie. Ta tabuizacja w efekcie doprowadza do tego, iż łagodniejsze procesy starzenia się w pewnym momencie powodują ich bagatelizację, odrzucenie, nieakceptowanie. O ile w wypadku kobiet sfera *some* pozwala im przejść do kolejnego etapu życia, o tyle w wypadku mężczyzn jest ona wypierana lub przyjmowana do wiadomości fragmentarycznie. Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż opisywany pierwszy wymiar kształtowania się tożsamości dojrzałej jednostki jest o wiele bardziej efektywny w wypadku kobiet niż mężczyzn.

Drugi wymiar – psychologiczny, został skonstruowany odmiennie dla

kobiet i mężczyzn. W wypadku kobiet seksualność i atrakcyjność stanowi psychologiczne wyzwanie uporania się z nowym ciałem, wymogami kultury, postrzeganiem samej siebie. Mimo iż jest istotnym elementem nowej dojrzałej tożsamości, to nadal w wielu wypadkach hamuje narodziny nowej seksualności, rodząc strategię wycofania i bycia niewidzialną. W omawianym wymiarze zupełnie w odmienny sposób przedstawia się kwestia męska. Ponieważ sam proces andropauzy, o wiele łagodniejszy, a nawet niedostrzegany i nienazywany przez mężczyzn nie ma takiego wpływu na ich postrzeganie siebie, uznałam, iż sfera seksualności (w ogóle nieobecna w zgromadzonych opowieściach) może nie stanowić zupełnie nowego doświadczenia. Mężczyznom w tym względzie zapewne pomaga kultura, nobilitując, a nawet uatrakcyjniając męską dojrzałość. Kluczowym w sferze *psyche* okazał się ich stosunek do procesu starzenia się, objawiający się przede wszystkim nieakceptacją. Niepogodzenie się z nim może w efekcie hamować proces kształtowania się dojrzałego mężczyzny. W świetle zgromadzonych wypowiedzi można uznać, iż Lubuszanie 55+ w tym wymiarze raczej wskazują na postawy wycofania. Ich bunt, mimo że nie ma podstaw racjonalnych, stanowi swoiste zaklinanie rzeczywistości, które de facto opóźnia kształtowanie się tożsamości dojrzałego mężczyzny.

Ostatni z opisywanym komponentów lokuje się w sferze *ethos*. W wypadku badanych kobiet ich centrum stanowią role rodzinne – nadal ważna rola rodzica dorosłych dzieci, ale szczególnie eksponowana rola babci. Jak wykazała analiza, to role rodzinne stanowią kręgosłup tej nowej tożsamości, zaś w wypadku babci tradycyjnej są po prostu przedłużeniem pierwotnych ról rodzicielskich. Z analizowanych wypowiedzi mężczyzn wynika, iż role społeczne, w tym szczególnie role rodzinne nie stanowią centrum ich identyfikacji. Za element konstrukcji posłużyły tu próby definiowania dojrzałego mężczyzny. Zestaw cech pożądaných, przypisywanych dojrzałemu mężczyźnie wpisuje się w pozostałości ogólnego patriarchalnego wzoru mężczyzny⁷, jest pewnego rodzaju pozostałością czy współczesną odmianą tradycyjnego modelu. Można postawić tezę, iż mężczyznom 55+ jest nadal łatwiej odwoływać się do tych neopatriarchalnych wzorów, nie popadają oni (jak ich młodszy koledzy) w tzw. tożsamościową nieadekwatność. Być może to ostatnie pokolenie tak naturalnie odwołujące się do tradycyjnych modeli, bez poczucia zagubienia. Wydaje się, iż właśnie to stanowi nieustannie główną oś ich tożsamości.

⁷O odpowiedzialności, opiekuńczości i zaradności pisał już Melosik (2006), odwołując się do badań nad ideałem mężczyzny.

Literatura

- BOKSZAŃSKI Z. (1989), Tożsamość, interakcja, grupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- ERIKSON E. (1963), *Childhood and Society*, W.W. Norton and Co. Inc., New York.
- ERIKSON E. (2002), *Dopełniony cykl życia*, tłum. A. Iwanowska, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- KWIATKOWSKI M. (2000), Człowiek sukcesu ekonomicznego jako wzór osobowy w pierwszych latach transformacji systemowej w Polsce, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- LESZNIEWSKI T. (2008), Tożsamość jednostki w zmieniającym się społeczeństwie, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- LEVINSON D. J., DARROW K., KLEIN E., LEVINSON M., MCKEE B. (1978), *The seasons of man's Life*, Knopf, New York.
- LEVINSON D. J., LEVINSON M. (1996), *The Seasons of women's life*, Knopf, New York.
- MEŁOSIK Z. (2006), *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- MĘDRAŚ M., BABŁOK L. (2004), *Andropauza*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- MOSSAKOWSKA M., WIĘCEK A., BŁĘDOWSKI P., (RED.) (2012), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce PolSenior*, Tremedia Wydawnictwa Medyczne, Poznań.
- TRZOP B. (2013), *Dojrzałe, spełnione, niezależne...? Kobiety 50+ w socjologicznym zwierciadle*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- TRZOP B. (2013), *Rola rodzinna babci i matki dorosłych dzieci jako społeczny komponent tożsamości współczesnych kobiet dojrzałych*, [w:] *Roczniki Socjologii Rodziny: Człowiek stary w rodzinie i społeczeństwie*, Tom XXIII.
- SZTOMPKA P. (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków.
- SZUKALSKI P. (2009), *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- WOYNAROWSKA B., (RED.) (2010), *Biomedyczne podstawy kształcenia i wychowania*, PWN, Warszawa.

WOŹNIAK Z. (2004), W stronę zdrowia społeczności – socjologiczny kontekst nowej polityki zdrowotnej, [w:] Ruch „Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny”, Z. 1.

ZIMBARDO P. G., COULOMBE N. S. (2015), Gdzie ci mężczyźni?, PWN, Warszawa.

Beata Trzop

IN QUEST OF MATURE IDENTITY: WHO ARE WOMEN AND MEN 50+ IN MODERN POLISH SOCIETY

Keywords: femininity, masculinity, identity, senility, social roles.

The aim of this article is to identify and characterize, from the perspective of sociological research, the elements of identity of mature women and men in the stage of life between middle and late adulthood. Data analyzed in the article comes from two research projects: *Mature women – selected aspects of life*: research carried out in 2012, and *Mature men in modern Polish society – selected aspects of life*: research carried out in 2014 and 2015. Theoretical part refers to the concept of cyclicity of life by Daniel Levinson, and it presents Polish proposition by Zbigniew Woźniak. This part also refers to the concept of identity by Eric Erikson, which is strictly based on a triad: soma-psyche-ethos, thus indicating integrity of psychic, bodily and social spheres. In case of the people of Lubuskie province who took part in research (women and men), it is the time in their lives when changes take place. These changes result from many factors such as: phases of life they go through (crisis/breakthrough of middle life), biological processes shaping identity attitudes of a woman passing through the menopause and a man in the phase of andropause. Additionally, this is compounded by new social roles whose social stereotypes may cause dissatisfaction, rebellion, frustration. In this respect new family roles of grandmothers/grandfathers, parents of adult children, mature partners, and a role of mature person seem to be especially important. All these elements have been incorporated into characteristics of identity of mature women and men who took part in research, with reference to biological, psychological and social factors.

Małgorzata H. Herudzińska*

POSTRZEGANIE STAROŚCI PRZEZ KOBIETY I MĘŻCZYZN W WIEKU 75 PLUS

Wprowadzenie

Stosunek współczesnego społeczeństwa do starości jest złożony, złożony jest również stosunek ludzi do własnego starzenia się. Starość nierzadko jest odbierana jako wstydliva (Zrałek 2014, s. 96) i obecnie nie jest bezpodstawnym zadawaniem pytania o to, czy musimy wstydzić się starości. „Trudna jest akceptacja starości. A to, jak się na starość zareaguje zależy od perspektywy, z jakiej się ten okres życia ocenia. W zależności od własnych horyzontów starość to wrota do Wieczności lub nicości. Wszyscy bardzo niechętnie akceptują starość, ale jednak chcą do niej dożyć” (Tołłoczko 2001, s. 27). W społecznej świadomości funkcjonują mity na temat starzenia się oraz starości, do których Roland Bartel zalicza osamotnienie, opuszczenie, pogarszający się stan zdrowia, aseksualność, umocnienie się poglądów i postaw konserwatywnych, obniżenie możliwości osiągnięć (za: Szarota, Łaszyn 2013, s. 34). Pomimo tego, iż polepsza się subiektywna ocena stanu zdrowia Polaków, także starszych (GUS 2014, s. 16), wśród których część jest i aktywna, i wyraża gotowość do działań międzypokoleniowych, społeczny obraz osób starszych w dużym stopniu opiera się na stereotypie, który jest źródłem postrzegania seniorów m.in. jako grupy osób biernych, schorowanych czy niepotrzebnych (Chabior, Fabiś, Wawrzyniak 2014, s. 20).

Choć starość jest bardzo zróżnicowanym okresem życia, ludzie starsi w odbiorze społecznym traktowani są jako grupa homogeniczna, tak jakby po przekroczeniu pewnej granicy wieku zanikały indywidualne cechy i różnice (Straś-Romanowska, Frąckowiak 2008, s. 29; Bugajska, Timoszyk-Tomczak 2014, s. 8). Wiele do życzenia pozostawia także językowy obraz osoby starszej (Marcjanik 2014). Stereotypy dotyczące późnej dojrzałości

***Małgorzata H. Herudzińska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; zainteresowania naukowe: praca socjalna, socjologia życia małżeńskiego oraz rodzinnego, modyfikacje ról rodzinnych, sytuacja dziecka w warunkach rozwodu, rodziny a starzejące się społeczeństwo polskie; e-mail: malgorzata_herudzinska@sggw.pl

(50-75 lat) są najczęściej nieprzyjemne kobietom (Szarota, Łaszyn 2013, s. 31 i nast.). Dominujący dziś kult piękna i młodości stawia wymóg atrakcyjnego wyglądu. Rzadziej tej presji ulegają mężczyźni niż kobiety, które wskutek socjalizacji w mniejszym stopniu akceptują swoje ciało niż mężczyźni (Nawrocka, Nawrocka, Wołosowicz 2015, Zakowicz 2012, s. 388).

Własna starość nie jest przedmiotem szczególnej refleksji Polaków, przede wszystkim tych w młodym wieku (CBOS 2009, Kosowska 2013, s. 243). Dla osoby starej, żyjącej w społeczeństwie zdominowanym przez stereotypowe myślenie o starości to etap zmian, kolejna faza rozwoju, w której musi ona zmierzyć się z określonym wewnętrznym kryzysem i go rozwiązać (Erikson 1997). Co więcej, współczesny człowiek, obok reinterpretacji wzorców starzenia się oraz przeżywania własnej starości, musi podjąć kolejne zadanie, którego celem jest wypracowanie nowego, indywidualnego modelu starości dopasowanego do ponowoczesnej cywilizacji (Stopińska-Pajak 2009, s. 7).

Zmiany struktury wieku ludności – „siwienie” społeczeństwa polskiego (GUS 2014), Europy – to jeden z poważniejszych problemów stojących przed obecnymi i następnymi pokoleniami, rodzący rozmaite konsekwencje (ekonomiczne, społeczno-kulturowe). Obecnie zagadnienie starości jest popularne i przeżywa swój renesans (Zakowicz 2012, s. 381), a wśród wielu kwestii z nim związanych, doniosłą jest kształtowanie postaw wobec starości i postaw ludzi wobec własnego starzenia się. Uruchomiono międzynarodowy projekt SHARE (Survey on Health, Ageing and Retirement in Europe), który w sposób wieloaspektowy analizuje funkcjonowanie osób w wieku 50+ w sferze zdrowia, starzenia się oraz przechodzenia na emeryturę, inspirowany podobnymi przedsięwzięciami realizowanymi np. w Wielkiej Brytanii (ELSA), Stanach Zjednoczonych czy w Japonii (por.: Abramowska-Kmon, Bała i in. 2014).

Aktualnym dziś hasłem jest „aktywne starzenie się” (*active ageing, vital ageing*). Jednak jego idea nie wpisuje się we wszystkie teorie oraz koncepcje z zakresu psychologii czy gerontologii społecznej, opisujące proces starzenia się i adaptację do zmian w okresie starości. Wśród nich najczęściej wymienia się teorie: wyłączenia, wymiany, kontynuacji, selektywności oraz aktywności (Osiecka-Chojnacka 2012, s. 102-104). Ostatnia z wymienionych to jednocześnie modelowa propozycja współczesnej gerontologii społecznej i punkt wyjścia do koncepcji aktywnego starzenia się (Szarota 2012, s. 16).

Niepokój budzi dziś wiele kwestii, w tym między innymi stan zdrowia, sytuacja rodzinna, aktywność zawodowa i społeczna czy poziom kapitału ludzkiego osób starszych, odbiegający od poziomu innych grup wiekowych (Kotowska 2012, s. 9-14). Konsekwencje „siewienia społeczeństw”, które mają

charakter negatywny dotyczą głównie kobiet. Kobiety są podwójnie marginalizowane – ze względu na płeć i na wiek: choroby przewlekłe stanowiące wtórny skutek zawansowanego wieku; niższy status społeczny oraz ekonomiczny; nierówności płci wobec normy obyczajowej oraz ubogie wdowieństwo, które ze względu na dłuższą przeciętną wieku życia kobiet dotyka rzadziej mężczyzn (Szarota, Łaszyn 2013, s. 28). W przypadku kobiet, częściej i wydatniej niż w przypadku mężczyzn, zaznaczają się zmiany inwolucyjne, które wiążą się biologicznym procesem starzenia się.

Kobiety także częściej niż mężczyźni są beneficjentami usług medycznych, co ma źródło m.in. w roli zgodnej z płcią kulturowo-społeczną. Kobiety mają większe przyzwolenie na demonstrowanie słabości, w tym także skłonności do chorób niż mężczyźni (Zych 2013, s. 21-22, 24), ale to one są bardziej podatne na niektóre schorzenia i mniej sprawne niż mężczyźni w analogicznym wieku (por.: Freedman, Wolf, Spillman 2016). Szczególnie po przekroczeniu 75. roku życia, w narządach oraz układach organizmu, uwidacznia się proces starzenia i związane z nim choroby przewlekłe, a zwłaszcza u kobiet obserwuje się towarzyszący mu spadek wielu funkcji życiowych (Woźniak 1999, s. 289). Ponadto bieda, bezradność oraz bierność (tzw. „syndrom złej starości”) dotyka prawdopodobnie w większym stopniu te starsze kobiety, które są samotne (Zych 2013, s. 26).

Badania własne. Pytania badawcze

W scharakteryzowanych powyżej warunkach brzegowych, w dobie preferowania „mody” na aktywne starzenie się ważne jest, po pierwsze, stawianie pytania o sposoby postrzegania starości przez kobiety i mężczyzn w różnych fazach życia. Po drugie, na podstawie ujawnionych i/lub wskazywanych obszarów problematycznych, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o optymalne strategie organizowania coraz bardziej wydłużającego się okresu starości (a nie, jak czasami się uważa, młodości). W badaniach własnych przyjęto perspektywę gender i skoncentrowano się na różnicach oraz podobieństwach w postrzeganiu starości przez kobiety i mężczyzn, którzy ukończyli 75. rok życia. Ma to uzasadnienie m.in. w braku pełnej wiedzy o starości (Dubas 2013, s. 138) oraz w obserwowanym w Polsce i na świecie zjawisku tzw. „podwójnego starzenia się ludności”, czyli wzrostu wśród populacji osób starych siedemdziesięciolatek, następnie osiemdziesięciolatek i starszych (Szukalski 2013, s. 35-36). Podstawowa hipoteza badawcza zakłada, że płeć w tej grupie osób „przekracza” granice starości – istnieją wieloczynnikowe uwarunkowania w jej postrzeganiu. Postawiono następujące pytania badawcze: W jakim wieku zdaniem kobiet i mężczyzn zaczyna się starość? W jakich kategoriach pojęciowych kobiety i mężczyźni opisują starość? Jakie są obawy

kobiet i mężczyzn związane z przeżywaniem własnej starości? Czy starość ich zdaniem to jedynie źródło problemów? W jakich obszarach przejawia się aktywność badanych kobiet i mężczyzn (rodzina, społeczność lokalna, wolontariat)? Jaki jest bilans retrospekcji własnego życia w przypadku kobiet, a jaki w przypadku mężczyzn? Jak kobiety i mężczyźni oceniają własne małżeństwo?

Metoda badań. Dobór próby

W okresie od grudnia 2014 do maja 2015 przeprowadzono badania z wykorzystaniem techniki wywiadu skategoryzowanego. Kwestionariusz wywiadu składał się z kilku bloków tematycznych (I. współczesna rodzina; II. małżeństwo; III. starość – definicja, obawy związane ze starością; potencjał badanych: sytuacja rodzinna, stan zdrowia, kompetencje cywilizacyjne, aktywność; przyszłość seniorów w opiniach respondentów); całość zamykała metryczka. Przygotowano „Kartę dla ankietera”, gdzie zapisywano m.in.: datę, miejsce i czas przeprowadzenia wywiadu, warunki mieszkaniowe respondenta, opis atmosfery w czasie wywiadu, czynniki zakłócające jego przebieg. W narzędziu badawczym zastosowano kafeterie odpowiedzi (dysjunktywne oraz koniunktywne), pytania półotwarte i otwarte, posłużono się m.in. pytaniami zastosowanymi w badaniach ogólnopolskich (CBOS 2009, 2012), a także wykorzystano aforyzmy i sentencje o starości.

Dobór próby był celowy – zrealizowano 186 wywiadów z osobami znajdującymi się w fazie starości, które ukończyły 75 lat, kobietami oraz mężczyznami (wywodzącymi się z różnych rodzin – nie stanowiącymi małżeństw), wyrażającymi zgodę na badania i jednocześnie cieszącymi się takim poziomem kondycji fizycznej oraz psychicznej, który umożliwiał ich przeprowadzenie. Weryfikacja wstępna oraz pogłębiona pozwoliła na poddanie analizie 170 kwestionariuszy.

Rozkład wartości zmiennych w próbie jest zbliżony do rozkładu wartości zmiennych w populacji całkowitej – osób starszych. Po pierwsze odzwierciedla on obserwowaną w Polsce feminizację osób w starszym wieku oraz singularyzację życia seniorów (GUS 2014, s. 4, 7-8, 13-14). Zdecydowaną większość respondentów stanowiły kobiety (77,1%), mniejszość mężczyźni (22,9%). Kobiety częściej niż mężczyźni to osoby owdowiałe (50,4%:20,5%). W związku małżeńskim pozostaje prawie połowa badanych płci żeńskiej (45%) i niemal trzy czwarte mężczyzn (74,4%), przy czym średni staż małżeński dla kobiet wyniósł 45,9 lat, dla mężczyzn – 47,6 lat. Najmniejszą zbiorowość wśród kobiet i mężczyzn tworzą osoby rozwiedzione (4,6%:2,6%) i w jednostkowym przypadku podjęto decyzję o powtórnym wstąpieniu w związek małżeński (mężczyzna z kobietą o narodowości ukraińskiej). Ko-

biety (26%) w porównaniu do mężczyzn (10,3%) częściej prowadzą jednoosobowe gospodarstwa domowe (mieszkają samotnie). Po drugie, co również można zaobserwować w badanej próbie, pomimo że w Polsce jakość wykształcenia osób znajdujących się we wczesnej fazie starości polepsza się, to niedostatki kompetencyjne pogłębiają się w starszych grupach wiekowych (por.: Szarota 2014, s. 8-9). Wśród respondentów dominuje średni (34,1%) oraz podstawowy (30%) poziom wykształcenia. Mniejszą grupę stanowią osoby o zawodowym (22,9%), a jeszcze mniejszą o wyższym (12,9%) statusie edukacyjnym. Kobiety, w porównaniu do mężczyzn, rzadziej deklarują posiadanie wyższego (9,9% kobiet; 23,1% mężczyzn) oraz zawodowego (odpowiednio: 19,8%:33,3%) poziomu wykształcenia, a częściej – średniego (37,4%:23,1%) i podstawowego (32,8%:20,5%). Dodać należy, że niemal połowa badanych zna (przeważnie jeden) język obcy (48,8%, kobiety – 49,6%; mężczyźni – 46,2%). Zdecydowanie dominuje podstawowy poziom znajomości języka obcego (57,8%). Badani najczęściej deklarują znajomość języka rosyjskiego (65,1%), rzadziej angielskiego (18,1%), niemieckiego (15,7%), francuskiego (3,6%), włoskiego (6,0%) czy łacińskiego (1,2%). Uprawnienia do prowadzenia pojazdów silnikowych ma 38,8% uczestników badań (kobiety – 76,9%, mężczyźni – 27,5%). Z internetu potrafi korzystać 17,1% (kobiety – 15,3%; mężczyźni – 23,1%). Respondenci wskazywali także na posiadanie innych umiejętności (15,9%; kobiety – 18,8%, mężczyźni – 7,7%). Kobiety wymieniały przede wszystkim: szydełkowanie, robienie na drutach, szycie na maszynie, a także pielęgnowaniu ogródka czy pieczenie ciast i gotowanie oraz opiekę nad dziećmi.

Wysoki stopień trudności warunkowany przedmiotem badań (m.in. życie osobiste), jak również wiek respondentów, wymagający nie tylko obecności ankietera i jego pomocy w wypełnianiu kwestionariusza, ale także (co niejednokrotnie podkreślały osoby przeprowadzające wywiad) cierpliwości, taktu oraz uwagi – czyni uzyskany materiał empiryczny szczególnym. Spotkanie z badanymi, przeważnie jednorazowe, odbywało się najczęściej w domu respondenta i trwało średnio 119 minut (min. 40 minut, max. 5 godzin).

Do opracowania i prezentacji wyników zastosowano oprogramowanie *PS Imago*. W artykule w nawiasach podawano dane (zazwyczaj) według następującej zasady: najpierw wartości procentowe bądź średnie odnoszące się do kobiet, następnie do mężczyzn. Skupiono się na opisie zaobserwowanych w próbie różnic między kobietami i mężczyznami.

Charakterystyka badanych

Wszyscy respondenci to osoby o polskiej identyfikacji narodowo-etnicznej; wszyscy ukończyli 75. rok życia. Dla kobiet średnia wieku wyniosła 78,6

lat, dla mężczyzn – 78,7 lat; mediana – 77,0 lat. Wśród badanych przeważają mieszkańcy obszarów miejskich (58,8%), pozostali to mieszkańcy wsi (41,2%). Respondenci w zdecydowanej większości to katolicy (98,8%; ponadto: świadek Jehowy i ateista), wierzący (54,7%) lub głęboko wierzący (40,0%), sporadycznie wątpiący (2,9%), niewierzący (1,8%) lub obojętni (0,9%).

Niemal wszyscy respondenci posiadają dzieci (98,5%:100%), a także wnuki (96,9%:97,4%), rzadziej prawnuki (48,9%; 38,5%). Niemal co piąty badany nie posiada rodzeństwa (19,3%, przy czym najczęściej rodzeństwo już nie żyje). Znamiennym jest to, że zarówno i mężczyźni, i kobiety najlepiej postrzegają relacje z własnymi wnukami (kobiety – średnia 4,57; mężczyźni – średnia 4,73), dziećmi (4,59:4,58) oraz prawnukami (4,45:4,60), a nieco gorzej z własnym rodzeństwem (3,96:4,03) czy dalszą rodziną (3,60:3,94). Zwraca uwagę tendencja kobiet do nieco mniej pozytywnego oceniania niemal wszystkich analizowanych relacji niż w przypadku mężczyzn – także relacji z żyjącym współmałżonkiem (4,49:4,72). Pomimo poczynionych uwag – i dla kobiet, i dla mężczyzn: dzieci, wnuki i prawnuki tworzą specyficzną grupę – obiekt silnych wewnętrznych pozytywnych emocji, a także prawdopodobnie (bowiem nie można o tym wnosić bezpośrednio na podstawie wyników badań własnych) obszar intensywnych interakcji.

Badani to osoby aktywne zawodowo w przeszłości (95,1%). Jedyne kilka kobiet nie podejmowało w swoim życiu żadnej aktywności zawodowej, podkreślając jednak, że w to miejsce pełniły rolę „gospodyni domowej” (4,9% wskazań).

Wszyscy respondenci posiadają własne, niezarobkowe źródło utrzymania (czasem współwystępujące z innymi), przede wszystkim emeryturę (pracowniczą lub rolną, w tym 4 kobiety tzw. „emeryturę po mężu” – 96,5%), bardzo rzadko rentę rodzinną (1,8%) czy inwalidzką (0,6%). Poza tym wymieniano następujące źródła dochodów: korzystanie z oszczędności (20,6%), korzystanie z pomocy rodziny (17,6%), pracę dorywczą (7,1%), dodatkowe ubezpieczenie (5,9%), pracę na własny rachunek (3,5%) oraz: dochody z inwestycji/lokat, z wynajmu lokalu/domu czy gospodarstwa rolnego (po 2,9%); ponadto 4 osoby (2 mężczyźni i 2 kobiety) podały, że są na utrzymaniu męża/żony (2,4%). Nikt z respondentów nie pobiera zasiłków z pomocy społecznej. Można zatem uznać, że sytuacja materialna badanych jest stabilna, co nie oznacza, że fakt ten przekłada się na pozytywną jej ocenę. Mężczyźni częściej niż kobiety oceniali własną sytuację materialną jako dobrą (71,8%:49,6%), a kobiety częściej niż mężczyźni jako dostateczną (46,6%:25,6%) lub złą (3,8%:2,6%).

Podobną tendencję dostrzeżono w zakresie subiektywnej oceny zdrowia.

Mężczyźni (64,1%) częściej niż kobiety (45,8%) oceniali swój stan zdrowia jako dobry (64,1%:45,8%), z kolei kobiety częściej niż mężczyźni jako przeciętny (35,9%:20,5%) oraz gorszy niż przeciętny (18,4%:15,4%). Nieco częściej kobiety (36,2%) niż mężczyźni (28,2%) wskazywały na dolegliwości towarzyszące im w życiu codziennym, związane z przewlekłymi schorzeniami (przy czym zazwyczaj wymieniano ponad jedno schorzenie). A zatem samoocena zdrowia starszych kobiet jest mniej pozytywna niż samoocena zdrowia starszych mężczyzn. Wyjątek na tle całej badanej próby stanowi następująca wypowiedź kobiety na pytanie o stan zdrowia: *Organizm zmęczony, ale trzymający się twardo, bez chorób* (wdowa, 75 lat).

Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że dotychczas nie potrzebowała i nie potrzebuje specjalnie zorganizowanej pomocy w zakresie: załatwiania spraw w urzędach, robienia zakupów, sprzątanania, przygotowywania posiłków, ubierania się czy higieny osobistej (67,1%). Pozostali, którzy takiej pomocy potrzebują – nie tylko ją otrzymują, ale także pozytywnie oceniają – nikt z badanych nie określił jej jakości jako niedostatecznej¹ (średnia wyniosła 4,71; kobiety – 4,70, mężczyźni – 4,76).

Płeć a postrzeganie starości

O ile długie życie jest pożądane („Każdy chce żyć długo”), o tyle starość – nie („ale nikt nie chce być stary”). Stwierdzenie to zyskało wysoki stopień akceptacji zarówno w grupie badanych kobiet (średnia 4,43), jak i w grupie mężczyzn (średnia 4,28).

Dużą aprobatą wśród badanych cieszyła się opinia głosząca, że „człowiek ma tyle lat, na ile się czuje” (4,36:4,35). Jednocześnie istnieje granica wiekowa pomiędzy dojrzałością a starością. Zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn średnia wieku, po przekroczeniu którego zaczyna się starość, jest podobna i wynosi odpowiednio: 64,76 lat oraz 64,4 lat, a zatem jest zbliżona do konwencjonalną granicą i przybliżona do wieku emerytalnego. Jedynie trzy osoby nie sprecyzowały granicy wiekowej, od której zaczyna się starość. Ich zadaniem: *O tym decydują indywidualne cechy osób. Każdy człowiek już starzejący się może czuć się młodo i zachować radość, entuzjazm, może mieć duszę młodzieniaszka, młokosa* (wdowa, lat 75). *Starość zaczyna się wtedy, kiedy człowiek jest chory, niedołężny* (wdowa, lat 75). *Starość nie zaczyna się nigdy* (mężczyzna powtórnie żonaty, lat 81).

Analizując starość jako kategorię pojęciową, można wymienić cztery obszary tematyczne, pojawiające się w odpowiedziach respondentów na pytanie o cechy, które najbardziej kojarzą im się ze starością: kondycja fizyczna

¹Oceny zaznaczano na skali od 1-5, gdzie im wyższa wartość, tym lepsza nota. W przypadku pytań analizowanych w dalszej części artykułu kierunek skali jest taki sam.

i psychiczna, relacje społeczne i aktywność, bezpieczeństwo finansowe, wygląd zewnętrzny. Najwięcej sformułowań użytych przez badanych odnosiło się do pierwszego z wymienionych obszarów tematycznych, najmniej – do ostatniego.

Dla badanych okres starości to przede wszystkim choroby, ból i korzystanie z usług służby zdrowia (69,5%:56,4%), a także niedołężność, powolność i brak sił (54,2%:43,6%). To okres spokoju/ciszy i czasu na odpoczynek (29,8%:38,5%), wypełniony (szczególnie dla kobiet) z jednej strony samotnością (32,8%:15,4%), poczuciem smutku, żalu i przygnębienia (31,3%:7,7%), z drugiej – życiem rodzinnym (skoncentrowanym przede wszystkim na wnukach, prawnukach oraz dzieciach) i towarzyskim (24,4%:33,3%). Starość może być dojrzała, refleksyjna i uduchowiona (19,1%:28,2%), ale nie jest jej obca nuda, monotonia, bierność i brak zajęć (19,8%:17,9%) czy nerwowość, lęki (także przed śmiercią) oraz niepokój (15,3%:12,8%). Może być źródłem radości i poczucia spełnienia (16%:10,3%), lecz nie jest atrakcyjna fizycznie (9,2%:15,4%). Nie jest kojarzona z mądrością i doświadczeniem życiowym (6,9%:7,7%), a jeszcze rzadziej z miłością i przyjaźnią (3,1%:0,0%). Raczej nie niesie ze sobą zdrowia (4,6%:12,8%), stabilizacji finansowej i poczucia bezpieczeństwa (7,6%:5,1%), a bywa, że towarzyszy jej niedostatek pieniędzy (12,2%:5,1%) i brak szacunku ze strony innych ludzi (6,1%:5,1%). Nie jest też czasem rozwijania własnych pasji, zainteresowań/hobby (9,2%:7,7%), a wręcz przeciwnie – może jej asystować uzależnienie od opieki innych osób (6,1%:7,7%). Badani dostrzegają i pozytywne i negatywne strony starości, przy czym raczej dominują negatywne i to one są częściej eksponowane przez kobiety (szczególnie takie cechy, jak: samotność, poczucie smutku, przygnębienia i żalu), a pozytywne – przez mężczyzn.

Starość jest źródłem wielu obaw. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni w odniesieniu do indywidualnie ujmowanego przebiegu aktualnej fazy życia obawiają się przede wszystkim chorób, niedołężności oraz utraty pamięci (średnie – 4,6:4,5), bycia ciężarem dla innych, utraty samodzielności, uzależnienia od innych ludzi (4,63:4,38), samotności, utraty osób bliskich (4,24:4,07), a także cierpienia (4,22:3,84). W mniejszym stopniu złych warunków życia, trudności w utrzymaniu się (3,55:3,34), niepewności co do potencjalnej osoby-opiekuna i miejsca zamieszkania (3,41:3,10) czy poczucia bycia niepotrzebnym (3,8:2,94).

Starość jest również źródłem deficytów (83,5% wskazań). Badani stanowią grupę zróżnicowaną wewnątrznie pod względem deklarowanych potrzeb, jednocześnie na czołowe miejsce wysuwają się dwie spośród kilkunastu wymienianych w czasie wywiadów: potrzeba usług opiekuńczych (12,4%) oraz

szybszy, łatwiejszy dostęp do specjalistycznych usług zdrowotnych i lekarzy-specjalistów (10,6%), a ponadto pragnienie: zdrowia (*Brakuje mi sprawnych oczu* – wdowa, lat 80) i pieniędzy (po 7,1%) czy sił/sprawności z czasów młodości (5,3%). Poniższe (przykładowe) wypowiedzi ukazują mozaikę potrzeb odczuwanych przez badanych: *Najbardziej brakuje mi jednodniowych wycieczek dla seniorów* (mężatka, lat 77). *Chciałabym telefon z dużym wyświetlaczem, żebym mogła wszystko zobaczyć* (mężatka, lat 78). *Zajęć w środowisku lokalnym. Nawet kółka różańcowego nie mamy* (wdowa, lat 76). *Zniżek na bilety do miejsc takich jak kina i teatry. Bardzo lubię tę formę rozrywki* (mężatka, lat 79). *Spotkań z ludźmi, sąsiadami* (wdowa, lat 84). *Odpowiedniej infrastruktury. Równych chodników* (mężatka, lat 76). Bardzo rzadko można było usłyszeć następującą opinię: *Niczego mi nie brakuje. Uważam się za osobę szczęśliwą. Starość jest piękna, niesie pożytek dla przyjaciół i rodziny* (wdowa, lat 75).

Starość jest jednak aktywna. Witalność i kobiet i mężczyzn przejawia się w różnych postaciach (aktywności podejmuje 96,2% kobiet, 94,9% mężczyzn), choć nie znajdziemy tutaj osób uczących się języków obcych, a wyjątkowo studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku (1 kobieta) czy kontynuujących kształcenie (1 kobieta) bądź takich, które działają społecznie (6,9% kobiet, 5,1% mężczyzn). Dominują następujące formy aktywności: czytanie książek/prasy (46,8%:56,8%), oglądanie TV (40,5%:59,5%), opiekowanie się wnukami/prawnukami (41,3%:51,4%), pomaganie dzieciom/rodzinie np. finansowo, w prowadzeniu domu czy *W wyborach życiowych na przykład szkoły, partnera* (mężatka, 76 lat; 38,1%:45%) i uprawianie działki/hodowanie kwiatów (39,7%:35,1%) oraz słuchanie radia (27,8%:43,2%). Zdecydowana większość ma swoje hobby (90,8%:84,6%), a niemal jedna trzecia (27,5%:38,5%) ma zamiar zrealizować jeszcze swoje marzenia: *Chciałabym wybrać się w podróż do Hiszpanii oraz chciałabym być aktywna w społeczeństwie* (wdowa, lat 87). Ponad połowa respondentów udziela pomocy młodszym od siebie osobom (dzieciom, wnukom czy prawnukom) (60,3%:61,5%), a niemal jedna trzecia pomaga także osobom starszym (29,8%:33,3%): *Pomagam koleżance – dzieci się nią nie interesują, mieszka w domu, gdzie musi sama palić w piecu i rąbać drzewa, a nie ma na to siły. Dlatego jest teraz u mnie* (rozwódka, lat 82). *Pomagam przyjaciółce w robieniu zakupów, robię porządki w jej mieszkaniu, kontaktuję się drogą internetową z jej rodziną* (wdowa, lat 79).

Mężczyźni lepiej niż kobiety oceniają własną sytuację materialną (bardzo dobrze lub dobrze: 71,8% mężczyzn i 49,6% kobiet; dostatecznie: 25,6%:46,6%; niedostatecznie: 2,6%:3,8%), własne małżeństwo (89,7% mężczyzn i 66,4% kobiet; przeciętne: 10,3%:26,7%; nieudane: 0,0%:6,9%). Wyżej

również wartościują całe dotychczasowe życie (szczęśliwe: 60%:79,5%; przeciętne: 20,5%:36,9%; nieudane: 0,0%:3,1%). Jedynie kilka osób uzasadniło swoje odniesienie do bilansu retrospekcji życia, przykładowo: *Moje życie oceniam jako szczęśliwe, bo żyję i się poruszam* (wdowa, lat 81). *Powiedzieć, że moje życie było szczęśliwe to za dużo a przeciętne to za mało. Inni mają gorzej. Byłam bardzo zadowolona z pracy, do tej pory mnie zapraszają na różne imprezy okolicznościowe. Byłam bardzo spełniona i ciężko mi się odchodziło na emeryturę. Podróżowałam dużo, a że do mężczyzn szczęścia nie miałam, to w sumie nie mogło przekreślić całego mojego życia* (rozwódka, lat 75).

Kobieca i męska – dwa oblicza starości? Podsumowanie

Postrzeganie starości w perspektywie badanych osób, które ukończyły 75. rok życia nie tworzy obrazu pogodnej „jesieni życia”, dobrej czy bardzo aktywnej starości. Uzyskany w badaniach obraz nie przystaje do nacechowanych (czasem nieuzasadnionym) optymizmem scenariuszy starości, które coraz bardziej rozmywają granicę pomiędzy tym, co rzeczywiście wspiera witalność osób starszych a tym, co jest jedynie ułudą lub, jak to określa Krzysztof Maliszewski, „autooszustwem” (Maliszewski 2009, s. 30). Jednak obraz ten jest autentyczny – tak widzą ją ci, którzy jej doświadczają. Badani, funkcjonując w określonych warunkach społecznych (a także w granicach wyznaczonych przez naturę procesu starzenia się) przyswoili model przeżywania, który wpisuje się w funkcjonujące w świadomości społecznej stereotypy starości. Starość, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn nie jest pożądana, jest źródłem obaw, deficytów, chorób czy niedołężności i utraty sił. Rysuje się przy tym mniej optymistyczna wizja starości z perspektywy kobiet niż w przypadku mężczyzn. Przeprowadzone analizy wykazały, że kobiety częściej niż mężczyźni opisują starość w kategoriach samotności, smutku, przygnębienia żalu – płeć w tym zakresie wyraźniej określa postrzeganie i przeżywanie starości. Ponadto, kobiety gorzej niż mężczyźni oceniają własne małżeństwo, sytuację materialną i dotychczasowe życie. Wskazane różnicowania wynikają między innymi z przyczyn biologicznych i społeczno-kulturowych, trudno jednak ustalić, gdzie zaczyna się i gdzie kończy oddziaływanie pierwszych, a gdzie drugich. To zagadnienie wymagające dalszej eksploracji. Kolejny obszar problemowy wyznacza ukazana w badaniach różnorodność oczekiwań kobiet i mężczyzn związanych z okresem starości (np. dotyczących jakości i dostępności usług zdrowotnych dla osób starszych czy kontaktów z innymi ludźmi).

Wyniki zaprezentowanych badań, chociaż nie mogą być uogólniane na całą populację osób starszych, stanowią istotny wkład w ogląd i wiedzę

na temat różnic między starszymi kobietami i mężczyznami w percepcji i opisywaniu starości.

Pole aktywności, w którym będą mogli odnaleźć się przyszli seniorzy prawdopodobnie bardzo poszerzy swoje granice, ukazując przestrzenie, których zagospodarowanie nie będzie łatwe. Źródłem owego poszerzania jest m.in.: wzrastający poziom statusu edukacyjnego osób starszych czy różnorodność ich potrzeb (i tych rzeczywiście odczuwanych i tych, które są lub staną się „ofertą” składaną przez media, system edukacji, przez przemysł rozrywkowy, kosmetyczny, rynek nieruchomości, rynek pracy) oraz możliwości zaspokojenia tych potrzeb. Nie bez znaczenia jest także aktualnie obserwowana redukcja zakresu ról rodzinnych (i konieczność budowania sieci relacji w środowisku pozarodzinnym), jakie mogliby wypełniać seniorzy (np. rola babci, dziadka), gdybyśmy mieli do czynienia z sytuacją przewidywalności scenariuszy życiowych i gdyby nie istniał „syndrom opóźniania” (Kwak 2012, s. 42-43). Syndrom ten obejmuje dłuższą niż wcześniej zależność dzieci od rodziców, podniesienie wieku zawierania pierwszych małżeństw, odkładanie decyzji prokreacyjnych i może ostatecznie prowadzić do podjęcia decyzji o zupełnej rezygnacji z budowania trwałych, dożgonnych intymnych związków małżeńskich/partnerskich i posiadania potomstwa. To tylko przykłady zjawisk i procesów już tworzących pewien kontekst, w którym będzie się musiał odnaleźć każdy – bez względu na to, czy jest kobietą czy mężczyzną – komu dane będzie doczekać okresu starości.

Literatura

- ABRAMOWSKA-KMON A., BAŁA M. (2014), Portret generacji 50+ w Polsce i w Europie. Wyniki badania zdrowia, starzenia się i przechodzenia na emeryturę w Europie (SHARE), Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa.
- BUGAJSKA B., TIMOSZYK-TOMCZAK C. (2014), Podróż w czasie. Warsztat rozwoju osobistego osób starszych, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin.
- CBOS (2009), Polacy wobec ludzi starszych i własnej starości, Warszawa, www.cbos.pl
- CBOS (2012), Polacy wobec własnej starości, Warszawa, www.cbos.pl
- CHABIOR A., FABIŚ A., WAWRZYŃIAK J. K. (2014), Starzenie się i starość w perspektywie pracy socjalnej, CRZL, Warszawa.
- DUBAS E. (2013), Starość znana i nieznana – wybrane refleksje nad współczesną starością, [w:] „Rocznik Andragogiczny”, t. 20, s. 135-152.

- ERIKSON E. H. (1997), *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, s. 257-287.
- FREEDMAN V. A., WOLF D. A., SPILLMAN B. C. (2016), Disability-Free Life Expectancy Over 30 Years: A Growing Female Disadvantage in the US Population, [w:] „American Journal of Public Health”; <http://ajph.aphapublications.org/>
- GUS (2014), *Sytuacja demograficzna osób starszych i konsekwencje starzenia się ludności Polski w świetle prognozy na lata 2014-2050*, Warszawa, stat.gov.pl
- KOSOWSKA E. (2013), Melancholia kresu, [w:] *Starość jako wyobrażenie kultury*, red. A. Gomółka, M. Rygielska, Katowice, s. 241-249.
- KOTOWSKA I. (2012), Potencjał osób starszych w świetle wyników Diagnozy Społecznej 2011, [w:] *(Nie)czekaając na starość. Wyzwania dla polityki społecznej w obliczu demograficznych przemian*, ROPS, Kraków, s. 9-22.
- KWAK A. (2012), Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki, [w:] *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wydawnictwo UW, Warszawa, s. 39-60.
- MALISZEWSKI K. (2009), Odwaga starości, [w:] *Edukacja wobec starości – tradycja i współczesność*, „Chowanna”, t. 2(33), red. A. Stopińska-Pająk, Wydawnictwo UŚ, Katowice, s. 25-32.
- MARCJANIK M. (2014), Językowy obraz osoby starej, [w:] *O sposobach mówienia o starości. Debata, analiza, przykłady*, red. B. Szatur-Jaworska, Biuro RPO, Warszawa, s. 11-17.
- NAWROCKA J., NAWROCKA E., WOŁOSOWICZ J. (2015), Młodszy, starsi, najstarsi – obraz ciała a poczucie zadowolenia i zdrowia, [w:] *Stan zdrowia a procesy demograficzne w Europie Środkowej, Zielonogórskie spotkania z demografią*, t. IV, UMWL, Zielona Góra, s. 75-89.
- OSIECKA-CHOJNACKA J. (2012), Społeczne opinie o starości a wdrażanie idei aktywnego starzenia się, [w:] „Studia BAS”, nr 2(30), s. 101-128.
- STOPIŃSKA-PAJĄK A., (RED.) (2009), *Edukacja wobec starości – tradycja i współczesność*, „Chowanna”, t. 2(33), Wydawnictwo UŚ, Katowice.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M., FRĄCKOWIAK T. (2008), Potoczne przekonania na temat starzenia się w świetle badań psychologicznych, [w:] *Pomyślne starzenie się w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych*, red. J. T. Kowalski, P. Szukalski, ZDiGS UŁ, Łódź, s. 28-38.

- SZAROTA Z. (2012), (Nie)czekając na starość. Wyzwania dla polityki społecznej w obliczu demograficznych przemian, ROPS, Kraków, www.szkoleniapokl.rops.krakow.pl
- SZAROTA Z., ŁASZYN J. (2013), Lustro społeczne czy krzywe zwierciadło? Autopercepcja dojrzałych kobiet, [w:] *Kobieta i czas*, red. S. Rogala, Wydawnictwa WSZiA, Opole, s. 28-50.
- SZAROTA Z. (2014), Era trzeciego wieku – implikacje edukacyjne, [w:] „Edukacja ustawiczna dorosłych” nr 1/84, ITE-PIBOPPIG, Radom, s. 7-18.
- SZUKALSKI P. (2013), Ludzie bardzo starzy we współczesnej Polsce, [w:] „Przeгляд Socjologiczny”, nr 62/2, s. 33-54.
- TOŁŁOCZKO T. S. (2001), Starość i młodość w nauce, [w:] *Starość i młodość w nauce*, Wydawnictwo FUNNA, Wrocław, s. 30-41.
- WOŹNIAK Z. (1999), Problemy starzenia się i starości wyzwaniem dla polityki społecznej na progu III tysiąclecia, [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, zeszyt 1, WPiA UAM, Poznań, s. 285-306.
- ZAKOWICZ I. (2012), Starzenie się w kulturze młodości. Wybrane strategie obrazowania późnej dorosłości w reklamie, [w:] „Ogrody nauk i sztuk”, nr 2, s. 381-388, www.ogrodnauk.pl
- ZRALEK M. (2014), Czy musimy wstydzić się starości?, [w:] *O sposobach mówienia o starości. Debata. Analiza. Przykłady*, red. B. Sztur-Jaworska, Biuro RPO, Warszawa, s. 94-101.
- ZYCH A. A. (2013), Kobieta i czas – starzenia się, starości, umierania. . . , [w:] *Kobieta i czas*, red. S. Rogala, Wydawnictwa WSZiA, Opole, s. 20-27.

Małgorzata H. Herudzińska

PERCEPTION OF SENILITY BY WOMEN AND MEN AGED 75 PLUS

Keywords: senility, stereotypes of senility, gender, stereotypes of gender.

The article presents the results of research on perception of senility carried out among 170 individuals (women and men) aged 75 plus. The research was carried out using the technique of compartmentalized interview. The results show that elders are prone to point to big shortcomings of the age they have reached. Individuals rarely expose positive aspects of senility, and their opinions fit the promotion of *active ageing* ideas to a very limited extent. The descriptions of this phase of life created on the basis of utterances of the individuals seem to be partly in accordance with common, stereotypical perceptions of senility, even though the respondents are relatively independent, possess permanent income, are rather satisfied with their health, finances, marriage, previous life, and are very positive about their relationships with immediate family. The cohort mainly undertake social roles of grandparents – protectors of their grandchildren, persons who support financially both their children and grandchildren, and act as advisors. Additionally, they help other elderly people – usually neighbours. Their daily routine, apart from the activities mentioned above, usually concentrates on activities such as: reading the press/books, watching TV, gardening/rearing flowers, listening to the radio. Gender differentiates perception and living through senility. The female vision of senility is different than the male one. Negative aspects of senility are more often expressed by women (especially aspects such as, loneliness, the feeling of sadness, depression, and grief, and they also assess their own marriage, financial situation and life account in worse terms than men do), while men are more positive.

III

BADANIA NAD RÓŻNORODNOŚCIĄ W RAMACH KATEGORII PŁCI

Łukasz Albański*

TOREBKA: PŁEĆ I CODZIENNOŚĆ

Wprowadzenie

Damska torebka jest przedmiotem silnie zakorzenionym w symbolicznych, kulturowych i społecznych wyobrażeniach kobiecości. Pojawia się w przedstawieniach symbolicznych postaci kobiecych, jest obiektem żartów, które podkreślają kulturowe różnice między mężczyznami i kobietami, jest przedmiotem, który towarzyszy kobietom na co dzień (wiele z nich nie wyobraża sobie dnia bez niej) i pozwala na dokumentację praktyk życiowych kobiet, projektów i rytuałów.

Erving Goffman wskazywał na torebkę jako przykład terytorium posiadania w *Relacjach w przestrzeni publicznej* (2011). Według niego, ten typ terytorium obejmuje „każdy zbiór przedmiotów, które można powiązać z Ja i rozmieścić wokół ciała, gdziekolwiek ono się znajduje”. Terytorium posiadania zazwyczaj przemieszcza się zatem wraz z właścicielem. Można tutaj wręcz powiedzieć, że torebka jest często postrzegana symbolicznie przez jej właścicielkę jako element kobiecego ciała, a jej brak jest porównywany do utraty ręki. Należy także zauważyć, że dzięki torebce kobiety mogą mieć cały czas przy sobie najważniejsze rzeczy. Goffman określił torebkę jako przedłużenie Ja (*extension of the self*).

Christena Nippert-Eng (1996) wykorzystuje obserwacje Goffmana do określenia torebki jako niezbędnika tożsamości (*identity kit*). Kobiety noszą torebki w przestrzeni publicznej, podczas gdy w przestrzeni prywatnej domu torebki nie są używane. Według niej, wewnątrz torebki wypełniają przedmioty (np. klucze), które są powiązane z życiem prywatnym kobiet, a ich zastosowanie wykracza poza aspekt użyteczności, ponieważ wiele z tych przedmiotów daje możliwość dostępu do prywatnych przestrzeni (np. dom), które nawiązują do tożsamości właścicielki torebki. Jean Claude Kaufmann w socjologicznej monografii torebki *Le sac. Un petit monde d'amour* (2011) przywiązuje dużą uwagę do uczuć właścicielki względem jej torebki, starając

*Łukasz Albański – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie; zainteresowania naukowe: socjologia etniczności, socjologia wychowania; e-mail: lukasz.albanski@gmail.com

się udowodnić tezę, że wyjątkowość torebki polega na specyfice postrzegania jej przez właścicielkę, czyli ze względu na afirmację wyobrażenia o sobie samej i swojego życia (jest to podkreślone w tytule jego książki). Zarówno Nippert-Eng, jak i Kaufmann twierdzą, że zawartość damskich torebek zawiera w sobie odniesienie do społecznych powiązań, ról społecznych i tożsamości kobiet.

Postrzeganie torebki jako przedmiotu związanego z doświadczeniem i przeżywaniem kobiecości wskazuje na interesujące społeczne konteksty. Po pierwsze, wewnątrz torebki jest przestrzenią intymną, w której znajdują się przedmioty określane jako prywatne i kobiece, służące do pielęgnacji i higieny kobiecego ciała. Badaczki kobiecości uważają, że jedną z ważniejszych kulturowych dychotomii opisu kobiecego ciała jest dystynkcja między wewnątrz i zewnątrz (Nead 1992). Torebka odnosi się symbolicznie do tych kategorii. Jej zawartość nie jest ekspozowana publicznie, a dostęp do wnętrza torebki jest silnie usankcjonowany przez społeczne więzi. Wnętrze torebki budzi skojarzenia z intymnością – Sigmund Freud porównał wnętrze torebki do kobiecych genitaliów (Steele, Borrelli 1999, s. 11), a jedna ze słynnych kolekcji luksusowych torebek wprost nawiązuje do metafory kobiecego łona. Po drugie, kulturowe treści dotyczące torebki zawierają odniesienia do dominujących koncepcji płci (Holmes 2007). Odniesienia do tożsamości płciowej są szczególnie widoczne w relacji właścicielki torebki z jej partnerem, kiedy mężczyźni chętnie korzystają z przestrzeni i zasobów torebki, ale niechętnie pomagają w jej noszeniu lub wyciągają z niej potrzebne im rzeczy, odwołując się przy tym do różnicy między płciami. Strach przed torebką jest strachem przed byciem posądzonym o zachowania niemęskie. Jak zauważyła Mary Douglas (1973, s.11), wszelkie zachowania odbiegające od obowiązującej normy wymagają kontroli i represji, nawet w niewinnie wyglądających (*innocent-looking*) codziennych systemach klasyfikacji. Torebka jako przedmiot związany z kobiecością podlega w kulturze euroatlantyckiej wyraźnej stereotypizacji. Po trzecie, posiadanie więcej niż jednej torebki przez kobiety może odzwierciedlać sposób, w jaki kobiety demonstrują kobiecość w otoczeniu (West, Zimmerman 1987). Nippert-Eng (1996, s. 57) zauważa, że amerykańskie kobiety, które pracują w zdominowanych przez mężczyzn zawodach są bardziej skłonne do zamiany torebek na plecaki lub aktówki, aby uniknąć skojarzeń z płcią w miejscu pracy. Większość badaczy jednak podkreśla, że rozmiary torebek i ich zawartość odzwierciedlają zróżnicowane tożsamości i ról społecznych kobiet, wynikające z ich ekspansji w przestrzeni publicznej oraz prywatnych i zawodowych zobowiązań (Holmes 2009, Kaufmann 2011).

Celem artykułu jest przyjrzenie się społecznemu znaczeniu torebki przez

szkiełko codziennych praktyk i zwyczajów, a zatem, jak ujął to Piotr Sztompka (2008, s. 47), „od samego centrum życia społecznego, jakim jest zwyczajna, codzienna, społeczna egzystencja ludzi”. Szczególnie zwrócono uwagę na torebkę jako przedmiot, który jest powiązany z tożsamością właścicielki w kontekście jej codziennego życia. Po pierwsze, może być traktowany jako przedłużenie Ja, ponieważ torebka daje poczucie bezpieczeństwa swojej właścicielce poprzez swoją obecność. Po drugie, torebka może być traktowana jako przedmiot biograficzny, ponieważ występuje on we wspomnieniach kobiet jako ważny przedmiot związany z doświadczaniem przez nie kobiecości w dzieciństwie. Po trzecie, istotnym elementem społecznej wiedzy o torebkach są normy obyczajowe i estetyczne. Dlatego niekwestionowaną obecność torebki w życiu codziennych kobiet należy odnieść do kontekstu kulturowego, żeby wskazać te kontrasty i siły społeczne, które działają na zindywidualizowane wyobrażenia badanych kobiet o ich torebkach.

Metoda

Prezentowany materiał empiryczny w artykule pochodzi z badań, które przeprowadzono w latach 2011-2015. Przez cztery lata przeprowadzono ponad 300 wywiadów swobodnych. W badaniach starano się dotrzeć do zróżnicowanej społecznie i ze względu na wiek grupy kobiet. Dobór próby miał charakter nieprobalistyczny. Ponad 40% badanych kobiet mieści się w przedziale wiekowym 25-35 lat, 30% badanych w przedziale 36-45 lat, 20% badanych w przedziale 16-24 lata i 10% w przedziale 46 i więcej. Ze względu na stan cywilny – 60% stanowią mężatki, około 40% z nich ma dzieci. Zdecydowana większość jest aktywna zawodowo i/lub studiuje – ponad 85%. Próba była terytorialnie ograniczona do Województwa Małopolskiego. 60% badanych kobiet pochodzi z miejscowości podkrakowskich, podczas gdy 40% badanych mieszka w Krakowie.

W artykule wskazano na podstawowe znaczenia torebki, które pojawiły się w wypowiedziach badanych kobiet. Materiał ma charakter opisowy i służy do uchwycenia doświadczenia kobiet z torebkami w kontekście codziennych zwyczajów i praktyk. Poszczególne kategorie są ilustrowane przykładowymi wypowiedziami badanych.

Torebka jako atrybut kobiecości

„Możesz rozstać się z mężem, ale z torebką nigdy.” W ten sposób paryski *Journal des Dames et des Modes* uchwycił przemiany obyczajowe i podkreślił znaczenie torebki jako atrybut kobiecości na początku XX wieku (Johnson 2002, s. xxii). Istniejące monografie silnie akcentują rolę torebki w historii emancypacji kobiet (Johnson 2002, Wilcox 2008). Jej kształt, pojemność

i zakres możliwości użytkowania zmieniał się wraz z społeczną ekspansją kobiet, zaspokajaniem potrzeb i sposobami wyrażania swojej tożsamości. Od XIX wieku torebka będzie coraz silniej sfeminizowanym przedmiotem, podczas gdy mężczyźni będą wypychać swoje kieszenie, jak ujęła obrazowo transformację rodzajową torebki Anne Johnson (2002), autorka monografii *Handbags: The power of the purse*. Inna autorka zauważa, że angielski termin *handbag*, za pomocą którego współcześnie określa się torebkę, jeszcze na początku XX wieku był używany do opisu męskiego bagażu podręcznego (Timmons 2003).

W XX wieku torebka zyskała swoje symboliczne znaczenie jako atrybutu kobiecości. Towarzyszyło temu wyeksponowanie dwóch wymiarów torebki: tego, co zbiorowo akceptowane i pożądane, a przez to kulturowo zobiektywizowane (praktyczne zasady użytkowania torebek i normy estetyczne) z tym, co indywidualne i wyjątkowe, a przez to odczuwane jako subiektywne (zindywidualizowany gust właścicielki torebki). W latach 60. XX wieku poradniki dla kobiet opisują torebkę jako niezbędny dodatek do ubioru. Jednocześnie formułują ogólne zasady użytkowania torebki i ustalają niezbędny kanon torebek dla ich właścielek. Christian Dior (1954, s. 38-39) zalecał, żeby każda dama zmieniała torebkę dwa razy w ciągu dnia. Według niego, odpowiednia torebka na dzień była większa i możliwie prosta, a torebka na wieczór – mała, ale bardziej ekstrawagancka. Dior przestrzegał przed zbytnim upychaniem rzeczy w torebce. Genevieve Antoine Dariaux (1964, s. 2) wymieniła cztery podstawowe torebki, które każda dama powinna mieć w swojej kolekcji: dużą torebkę podróżną (najlepiej marki *Hermès*), zapinaną na klamrę lub zamek, czarną, ze skóry cielęcej codzienną torebkę, wieczorową torebkę z jedwabiu, atłasu lub aksamitu oraz osobną torebkę na lato o beżowym kolorze. Dariaux zwracała uwagę na wiedzę o użytkowaniu torebki w określonym kontekście społecznym, która powinna wyróżniać elegancką kobietę. W 1956 roku słynne zdjęcie Grace Kelly na okładce magazynu *Life*, na którym zasłaniała swój brzemienny brzuch torebką francuskiej marki *Hermès*, jest przywoływane jako jeden z pierwszych uchwyconych przez opinię publiczną przykładów utożsamiania torebki z jej właścicielką (Johnson 2002, s. xvi). Na skutek medialnej sensacji model torebki nazywanej wcześniej po prostu *Hermès Haut a Courroies* (produkowany od lat 30. XX wieku) zyskał ogólną rozpoznawalność jako torebka Grace Kelly. Związek między właścicielką i torebką został zauważony przez specjalistów od reklamy, którzy zaczęli podkreślać w swoich przekazach poczucie wyjątkowości, wpisane w kulturowy kontekst pożądanych kobiecych biografii i karier (np. kolekcje dedykowane Jane Birkin czy księżnej Dianie).

W XX wieku torebki stały się widoczne i niezbędne. Zwiększyła się ich

pojemność i pojawiły się praktyczne rozwiązania, które były dostosowane do codziennych zajęć i potrzeb kobiet. Torebka wpisywała się w społecznie akceptowane role kobiece i jednocześnie stała się symbolem odrębności świata kobiet od świata mężczyzn. Pierwsze dowcipy o torebkach zwracały uwagę na rozmiar torebki i zwiększające się potrzeby kobiet, które były zestawione najczęściej z minimalizmem kieszeni mężczyzn (Johnson 2002, s. xxii). Sfeminizowana torebka stała się symbolem różnicy między męskością i kobiecością.

Torebka jako przedmiot związany z kobiecością

Zdecydowana większość badanych kobiet uważa, że torebka jest przedmiotem, który jest niezbędny każdej kobiecie. Niektóre badane podkreślają znaczenie torebki w ich życiu niezwykle entuzjastycznie jako przedmiot, który pozwala im wyrażać samą siebie i ich kobiecość. Inne badane doceniają praktyczne zastosowanie torebki w ich życiu. One bardziej są skłonne do mówienia o pewnym przyjętym normatywnie wzorze, który wpisuje się w szerszy kulturowy kontekst relacji kobieta-torebka jako coś normalnego, ogólnie przyjętego, rutynowego, a zatem oczywistego i niepodważalnego. Większość badanych kobiet jest przekonana, że plecak lub torba na laptopa nie są substytutami torebki.

Torebka jest nierozłącznym elementem kobiety, wręcz symbolem kobiety. Kobieta zawsze powinna mieć przy sobie torebkę, niekoniecznie jakąś wielką, ale małą na pewno. Ja nie mogłabym chodzić w plecaku. Bez torebki wygląda się niekobieco (Wanda 65 lat).

Podczas wywiadu pytano badane kobiety o ich opinie na temat męskich toreb. Badane zastrzegały, że nie mają nic przeciwko męskim torbom (zazwyczaj odwołując się do wymiaru praktycznego torby – przechowywanie osobistych rzeczy), ale jednocześnie podkreślały symboliczną granicę między męskimi torbami i damskimi torebkami, która nie powinna zostać przekroczona. Poproszone o sprecyzowanie odpowiedzi o różnicę między torbami, badane wskazywały na estetykę takiej torby czyli materiał, kolor i kształt torby/torebki. W wielu narracjach pojawiło się ponadto podkreślenie znaczenia torebki jako atrybutu kobiecości; normy, która reguluje, na ile męska torba jest akceptowana.

Mężczyźni również posiadają kilka niezbędnych rzeczy [...] które nie wyglądają estetycznie [kiedy są] upchane w kieszeniach spodni. Dlatego też, nie mam nic przeciwko męskim sakiewkom [...] Nie uważam takiego dodatku za ujmujący męskości pod warunkiem, że torba nie wygląda jak damska (Anna 42 lata).

Szczerze powiem, że mi się podobają, oczywiście, jeżeli nie są zbyt kobiece. Taka

męska torba powinna być tylko i wyłącznie w kolorze czarnym lub szarym (Kamila 21 lat).

Podczas wywiadów zwrócono uwagę badanych na kwestię, czy mężczyźni oferują im pomoc w niesieniu torebki, kiedy jest ona ciężka lub znajdują się w niej rzeczy mężczyzn. W narracjach badanych kobiet pojawiło się wyraźne odwołanie do normy, która postrzega noszenie torebki przez mężczyznę jako problematyczną, ponieważ odnosi się ona do kontekstu, który określa go jako niemęskiego ze względu na orientację seksualną lub podporządkowanie kobiecie. Niektóre z badanych przyznały, że wolą zaoszczędzić wstydu swojemu partnerowi, dlatego nigdy nie proponują, aby mężczyzna nosił ich torebkę. Poza tym uważają, że torebka jest zbyt osobistym przedmiotem, aby powierzać ją innym osobom. Na sugestię o ciężar torebki badane odpowiadają, że skoro same tyle do torebki włożą lub godzą się, aby inni oddali rzeczy na przechowanie, to jest dla nich zrozumiałe, że same muszą ją dźwigać.

Mój mąż na początku naszej znajomości kilkakrotnie proponował mi tego typu pomoc, ale odmówiłam [...] Noszenie torebki powinno sprawiać kobiecie przyjemność. Mężczyźni powinni pomagać kobietom, ale w noszeniu toreb z zakupami (Beata 32 lata).

Jeśli mam masę zakupów, [chłopak] woli wybrać siatki niż torebkę. Wcale mu się zresztą nie dziwię. Facet, który nosi moją torebkę, zawsze wydawał mi się taki... Zdominowany może? Nie wiem, po prostu wolę nosić ją sama (Magda 29 lat).

Kolejna grupa badanych kobiet oddaje w wyjątkowych sytuacjach swoją torebkę mężczyźnie, ale robią to niechętnie, ponieważ widzą, iż mężczyźni mają problem z akceptacją tej sytuacji, że niosą ich torebki.

Bardzo rzadko się na to zgadza [żeby ponieść torebkę]. Uważa, że mam w niej pełno niepotrzebnych rzeczy, więc jak nie umiem zabrać tego, co mi potrzeba, to mam sobie dźwigać. Chyba, że już jest tam coś naprawdę dla niego cennego i ciężkiego, to po błaganiach, żeby ją na chwilę poniósł, zgadza się (Anna 40 lat).

Pozostałe badane odpowiadają, że ich partnerzy biorą torebkę zawsze, kiedy ich o to poproszą. Ta grupa badanych podkreśla wyjątkowość swoich partnerów na tle innych mężczyzn.

Kilka lat temu, jak byliśmy jeszcze parą narzeczonych [...] powiedział mi, że naprawdę wszystko byłby w stanie dla mnie zrobić, ale na pewno nigdy nie będzie nosił mojej torebki. Twierdził, że nie ma chyba nic gorszego dla faceta, jak noszenie torebki kobiety [...] Mój mąż chyba zapomniał o tym co kiedyś mówił, już nigdy więcej tego od niego nie słyszałam, a moją torebkę i tak nosił, i wcale nie okazywał wstydu z tego powodu. Z pewnością są tacy mężczyźni, którzy odmawiają

kobietom tej przystugi, ponieważ zwyczajnie obawiają się, że zostaną przez innych wyśmiani i zaszufładowani właśnie jako „pantoflarze”, jest im wtedy bardzo wstyd, a szczególnie, gdy patrzą inni mężczyźni. Ale na pewno jest również i wielu takich mężczyzn, jak mój mąż, którzy może i czasem dużo mówią, ale w efekcie i tak noszą torebki swoich kobiet (Katarzyna 28 lat).

Niektóre badane podkreślały zmianę zachowania u ich partnerów w zależności od trwania związku. Wydaje się, że jedną z możliwych interpretacji zachowania mężczyzn jest ich pozycja w związku. W okresie narzeczeństwa/początku związku są bardziej skłonni do negocjacji i rozpraszania różnic między partnerami na rzecz demonstrowania gotowości do poświęceń dla partnerki, podczas gdy rosnąca pewność siebie sprzyja powrotowi do kulturowo dominujących schematów męsko-kobiecych relacji.

No muszę powiedzieć, że zdarza się to sporadycznie [propozycja poniesienia torebki] [...] Raz byliśmy na romantycznej kolacji we dwoje [...] właśnie wtedy niósł mi torebkę jak za czasów narzeczeństwa. Wtedy często to robił (Anna 35 lat).

Torebka jako przedmiot biograficzny

W narracjach badanych kobiet pojawiają się wspomnienia pierwszej torebki. Wydaje się, że dla wielu badanych ich pierwsza torebka jest utożsamiana ze zmianą patrzenia na samą siebie. Badane wskazywały, że czuły się bardziej kobieco (dojrzałej), nawet jeśli (jak niektóre z nich dodają ze śmiechem) wewnątrz torebki wypełniały wtedy słodyczne i zabawki. Znaczące jest, że zdecydowana większość badanych jest w stanie opisać swoją pierwszą torebkę w detalach i okoliczności, w których ją dostały. Niektóre badane zdecydowały się zachować swoje pierwsze torebki jako ważną w ich życiu pamiątkę.

To zabawne wracać do czasów, kiedy było się jeszcze małą dziewczynką. Doskonale pamiętam moją pierwszą torebkę, dostałam ją od mojej cioci. Miałam wtedy prawie siedem lat. To było wielkie wydarzenie dla mnie. Nie musiałam już nosić torebki mamy, pożyczać od koleżanek, wreszcie miałam swoją. Czułam się ważna i prawie dorosła, to nic, że wrzucałam do torebki zabawki, kredki itp., ale ona była moja, tylko moja (Anna 35 lat).

Według badanych kobiet torebki były ważnym elementem podczas odtworzenia dorosłych ról kobiecych w zabawie. Jedna z uczestniczek wywiadów stwierdziła, że zawsze przypadała jej rola nauczycielki, ponieważ jako jedna z nielicznych dziewczynek miała torebkę, w której nosiła przybory szkolne i książki. W narracji Agaty (20 lat) pojawiają się kluczowe konteksty – odświeżności, zabawy i dorosłości dla zrozumienia symbolicznej roli torebki w dzieciństwie:

Pierwszą torebkę kupiła mi babcia na odpuście pod kościołem, sama sobie ją wybrałam. Była cała biała i miała taką kolorową broszkę. Taka filigranowa torebka [...] Byłam bardzo zafascynowana, planowałam co będę w niej nosić... Z czym ją skompletuję. Pierwsza torebka spełniała moje wyobrażenia torebki, którą chciałam mieć, bo sama sobie ją wybrałam. Była śliczna i taka o jakiej chyba każda dziewczynka w tym wieku i w tamtym czasie marzyła. Moja torebka była bardzo elegancka i pamiętam, że nosiłam ją podczas rzucania kwiatków na procesjach. Pamiętam, jak mama ubierała mi wówczas góralski strój, plotła mi z włosów długie warkocz i obowiązkowo ubierałam do tego moją torebkę, czułam się wtedy naprawdę bardzo wyjątkowo, tak trochę dorosłej... elegancki strój, torebka z której byłam bardzo dumna... tak! To było coś [uśmiech]. Zanim nie miałam swojej torebki, torebki mamy były takim czymś... o czym marzyłam. Zawsze chciałam mieć, ale nie była mi jeszcze potrzebna. Czasami mi się zdarzyło podebrać mamy torebkę wtedy ją przymierzałam, oglądałam się w lustrze i chodziłam po domu udając, że tak powiem, dorosłą kobietę [...] Najczęściej [używałam mamy torebkę] podczas zabawy lalkami, kiedy opiekując się lalką wychodziłam na spacer, na zakupy, to jako „dorosła” kobieta pasowało mieć torebkę, żeby chociażby zapakować zakupy. Pamiętam, jak przychodziły do mnie koleżanki i bawiłyśmy się w pokazy mody. Wtedy ubierałyśmy na siebie różnego rodzaju szale, apaszki, kapelusze i oczywiście torebka była wówczas niezbędna.

Niektóre badane przyznają, że ich stosunek do własnych torebek jest wynikiem wzorów, jakie wyniosły z rodzinnego domu. Torebki mam i babć zapadły badanym głęboko w pamięci, dlatego starają się do pewnego stopnia odtworzyć torebki bliskich im kobiet we własnej kolekcji. Lidia (26 lat) opowiada o bliskiej relacji między nią i mamą następująco:

Od dziecka lubiłam się stroić, zakładać ubrania i buty mojej mamy. Zawsze [mama] była bardzo elegancka. Dlatego pierwsze torebki, które dostałam na własność pochodziły z jej szafy [...] Moja mama zawsze była dla mnie uosobieniem kobiecości. Podziwiałam ją. Zawsze podpatrywałam jak się maluje, jak układa włosy. W jej torebce zawsze było pełno skarbów. Perfumy w wymyślnych flakonikach, które często wąchałam, czasem mama pozwalała mi ich używać, na jakieś wyjątkowe okazje rzecz jasna. Miała dużo kosmetyków, szminek w różnych odcieniach, ale to co najlepiej pamiętam, to saszetka na wizytówki, których miała setki.

W narracjach badanych obecne są także inne kobiety. O ile dorosłe kobiety były wzorem do naśladowania w zabawach badanych, to starsze siostry, kuzynki i koleżanki były ważną grupą odniesienia dla badanych podczas zabaw. Ich torebki bywały przedmiotem zazdrości. Jednym z najczęściej przywoływanych emocji we wspomnieniach badanych było poczucie dumy z posiadanej torebki w kontekście zaprezentowania swojej torebki

przed innymi dziewczynkami. Brak torebki wpływał na poczucie relatywnej depriwacji badanych. Inną grupą, która kształtowała wyobrażenia o torebce we wspomnieniach, byli chłopcy. Typowy obraz chłopca ze wspomnień jest oparty na dychotomii – nieposiadający torebki. Chłopcy bywają często przedstawieni jako ci, którzy fizycznie zagrażali torebkom dziewczynek i przed którymi trzeba było te torebki bronić.

Przywołane wspomnienia badanych kobiet z dzieciństwa zazwyczaj kończyły się wyraźnym odwołaniem do stwierdzenia, że torebka jest atrybutem kobiecości. Powszechną była obserwacją z dzieciństwa wśród badanych, że wszystkie dorosłe kobiety miały swoje torebki. Podpatrując ich zachowanie, badane nabywały wiedzy o torebce i jej użytkowaniu, jak i podlegały subtelnemu oddziaływaniu norm estetycznych, które kształtowały ich własne gusty. Katarzyna (28 lat) ujęła to następująco:

Torebka zawsze kojarzyła mi się z dorosłością, dlatego, że widziałam ją u babci, mamy, cioci, starszej siostry. Wszystkie kobiety z mojego najbliższego otoczenia miały choć jedną torebkę... Torebkę mojej mamy i innych dorosłych kobiet, wspominam jako coś, co świadczyło o powadze danej kobiety i jej elegancji.

Poczucie bezpieczeństwa

Torebka jest postrzegana przez zdecydowaną większość badanych kobiet jako niezbędną rzecz, bez której ich dzień byłby trudniejszy, ponieważ zostałyby pozbawione przedmiotów codziennego użytku. W wielu narracjach pojawiały się następujące stwierdzenia, że badane czułyby się bez torebki jak bez ręki, czułyby, że czegoś im brakuje lub miałyby uczucie, że są niekompletne. Niektóre badane przyznają, że czasami pojawia się niepokój związany z możliwością utraty torebki lub pozostawienia jej bez opieki. Inne mają nawyk trzymania torebki blisko siebie (np. na kolanach), co czasami zwraca uwagę otoczenia lub irytuje ich mężów.

Podczas wywiadów pytano badane, czy mają doświadczenie zwyczajnego dnia (w pracy, na uczelni, w szkole itp.) bez torebki. Zdecydowana większość badanych zaprzeczyła. Dla wielu badanych taka sytuacja wydaje się wręcz nieprawdopodobna. Lidia (26 lat) ujęła to następująco:

Dzień bez torebki?! Nigdy nie miałam takiego doświadczenia. Możesz zapomnieć swój telefon komórkowy, klucze, nawet portfel... ale torebkę?! Nigdy! Moi znajomi często żartują ze mną, że moja torebka jest moim drugim domem. Wewnątrz mojej torebki można znaleźć wszystko...

Badane często żartowały, że dzień bez torebki dla kobiety przypominałby koszmar senny, w którym nic nie jest na swoim miejscu i niczego nie można odnaleźć, a przetrwanie takiego dnia musiałoby być niezwykle

trudne. Ich obawy potwierdzają uczestniczki wywiadów, które mają doświadczenie dnia bez torebki. Lena (31 lat) wspomina negatywne emocje, które towarzyszyły takiej sytuacji:

Czułam się jak bez swojej prawej ręki! Nie miałam przy sobie najpotrzebniejszych rzeczy, nawet komórki. Byłam poirytowana faktem jak mogłam o niej zapomnieć, dlatego po godzinie wróciłam się po nią do domu. Koleżanki były bardzo zdziwione. Nawet niektóre z nich oferowały mi zawartość swoich torebek, ale to nie to samo!

Badane, które doświadczyły dnia bez torebki, wskazują na określone zachowanie swoich koleżanek z pracy. Inne kobiety postrzegają brak torebki jako sytuację wyjątkową i przykrą dla rozmówczyni, dlatego oferują swoje wsparcie. Wszystkie badane zdecydowały się wrócić po torebkę do domu, ponieważ, jak stwierdziła Anna (42 lata), nie mogła nawet sobie wyobrazić, jak mógłby ten dzień dalej wyglądać. Bez torebki nie mogła skupić się na pracy. Ich doświadczenie utwierdziło je wręcz w przekonaniu, że torebka czyni kobietę.

Społeczne powiązania

Wnętrze torebki jest przestrzenią społeczną, w której powtarzalność i uporządkowanie życia codziennego właścicielki torebki przenika się z sytuacjami wyjątkowymi i zmianami w jej życiu. W zdecydowanej większości przypadków, kiedy w torebce znajdowały się przypadkowe przedmioty, nie należały one do rozmówczyni (lub zostały zakupione dla innych osób). Wydaje się, że szczególne zmiany w torebce kobiety pojawiają się wraz ze zmianą jej stanu cywilnego i posiadaniem dzieci. Chociaż niektóre badane narzekają, że odkąd w ich życiu zaszły rodzinne zmiany i są zmuszone do noszenia zdecydowanie większej liczby przedmiotów w swoich torebkach, to jednak wiele z nich wskazuje na odpowiedzialność za „zaopatrzenie torebki” pod kątem potrzeb domowników. Beata (32 lata) ujmuje to następująco:

Kiedy wyszłam za mąż i urodziłam dzieci, stałam się odpowiedzialna nie tylko za siebie. Muszę mieć przy sobie rzeczy, które zapewnią moim bliskim komfort i bezpieczeństwo. Moja torebka stała się metaforycznym domem. Cieszę się, że gdy moje dzieci lub mąż czegoś potrzebują, mogę z uśmiechem i, nie ukrywając, z dumą, wyciągnąć tę rzecz z torebki.

Na zewnątrz torebka (w odróżnieniu od jej wnętrza) jest wystawiona na ekspozycję społeczną. Mężczyźni zauważają, że kobiety nie rozstają się z torebkami i przyzwyczajają się do obecności torebki (także w pewien sposób do dostępności jej zawartości). Dla dzieci torebka ich mamy jest magazynem przechowywanych słodyczy i zabawek. Wnętrze torebki jest jednak przestrzenią prywatną i intymną, do której dostęp jest ograniczony. Niektóre badane wspominają o wyjątkowym doświadczeniu, jakim było szperanie

we wnętrzu torebek mam i babć. Podczas eksploracji zawartości torebek odkrywały tajemniczy świat dorosłych kobiet. Z obecnej perspektywy postrzegają te doświadczenie jako kłopotliwe; mimo że były to przecież torebki najbliższych im osób, mają poczucie naruszenia ich prywatności. Niektóre z badanych dość kategorycznie wypowiadają się o możliwości, żeby najbliżsi mieli dostęp do wnętrza ich torebki np. Agnieszka L. (34 lata) *moja torebka, mój teren – mężczyznom i innym członkom rodziny wstęp wzbroniony!*

Badane wskazują na częste doświadczenie z bliskimi im mężczyznami, którzy nawet zachęcani przez właścicielkę torebki do zajrzenia do wnętrza torebki i wyciągnięcia potrzebnego im przedmiotu, często rezygnują. Wolą przynieść torebkę do właścicielki. Agnieszka (34 lata) żartuje, że jej torebki pilnują chochliki, które uniemożliwiają jej mężowi znalezienie żadnego przedmiotu w jej torebce: *Mój mąż nie lubi zaglądać do mojej torebki, gdyż mimo posiadanej wiedzy o hierarchii panującej w torebce, nie może niczego znaleźć. Jak by tam mieszkali chochliki, robiące psikusy... i wszystko przed nim chowały.* Katarzyna (28 lat) mówi wręcz o awersji męża do sięgania po rzeczy z jej torebki: *Mój mąż się jej [torebki] boi, a dokładnie jej zawartości. Woli w niej nic nie szukać.*

W narracjach badanych kobiet można dostrzec pełne sprzeczności zachowanie mężczyzn. Mężczyźni często wypominają badanym, że wnętrze ich torebki jest pełne niepotrzebnych rzeczy, w torebkach panuje chaos, albo żartują, że wnętrze torebki przypomina czarną dziurę. Nie przeszkadza im to jednak prosić swoje partnerki o przechowanie osobistych rzeczy lub być przekonanym, że badane mają wszystkie te rzeczy w torebce, które potrzebują w danej chwili. Agnieszka (34 lata) i Magdalena (32 lata) opisują zachowanie mężczyzn następująco:

Mój mąż o mojej torebce: „po co ci tyle tego”, mnóstwo z pozoru niepotrzebnych rzeczy. Do momentu [kiedy coś potrzebuje]: „Kochanie masz może długopis? Kochanie masz może chusteczki? Kochanie masz może torbę na zakupy? Możesz gdzieś to schować?”

Ogólnie nie mam nic przeciwko [żeby mąż wkładał swoje rzeczy na przechowanie do torebki]. Tylko idąc gdzieś, co chwilę on czegoś potrzebuje, jak nie telefon, to portfel i tak w kółko... Wszystko by było w porządku gdyby nie to, że potrafi na środku ulicy potrzebować akurat telefon [...]. Więc wyobraź sobie mnie stojącą na środku ulicy i przegrzebującą całą swoją torebkę za jego telefonem, którego tak bardzo potrzebuje w danej chwili.

Torebki kryją w swoim wnętrzu romantyczne historie (np. listy miłosne od chłopaka, obecnie męża) i miłosne rozczarowania (krawat chłopaka, który nie odwzajemnił uczuć uczestniczki wywiadu). Czasami można odnaleźć

w nich przedmiot o charakterze sentymentalnym (talizmany na szczęście od rodziny – szczególnie dzieci – i przyjaciół). Pomimo że większość badanych mogłaby się zgodzić z wypowiedzią Katarzyny (27 lat): *kiedy myślę o swojej torebce, to mam wiele miłych wspomnień* (randki i romantyczne chwile ze swoim chłopakiem), to przeważa opinia wśród badanych, że torebki pozwalają im zarządzać relacjami z innymi na co dzień, wywiązywać się ze swoich postrzegany jako podstawowe ról – matki i żony, ratować innych w potrzebie itp. Badane podkreślają zatem praktyczny wymiar torebki w interakcjach z ich najbliższym otoczeniem.

Torebka jako świat osobistych doświadczeń

Torebka jest określana jako uniwersalna towarzysząca codziennych spraw w życiu kobiety i atrybut kobiecości. Nie oznacza to jednak, że wszystkie torebki są takie same. Badane kobiety postrzegają swoje torebki przez pryzmat uzewnętrznienia tożsamości indywidualnej. Wiele z nich określa zakup ulubionej torebki w kategoriach „miłości od pierwszego wejrzenia”. W narracjach ten niezwykle moment, kiedy rozmówczynie zauważa wymarzoną torebkę, jest opisany przez nagłe uczucie euforii, impuls natychmiastowego zakupu, zachwyt, przekonanie, że ta torebka została zrobiona z myślą o niej. Badane podkreślają, że często dla tej torebki złamały swoje reguły dotyczące zakupów.

To był jednorazowy występ. Dostrzegłam w butiku piękną torebkę koloru écru, połyskująca w słońcu... Była piękna. Moja pierwsza myśl była taka, że szybko skoczę do mieszkania po pieniądze, ponieważ nie byłam przygotowana na taki wydatek wychodząc z domu. Z drugiej strony pomyślałam, a jeśli nie zdążę i ktoś mi ją wykupi? Postanowiłam wówczas, pierwszy raz w swoim życiu, pożyczyć pieniądze. Dobrze, że była ze mną na zakupach moja znajoma, która udzieliła mi pożyczki (Iwona 30 lat).

Zakup ulubionej torebki jest wyjątkowym wydarzeniem w biografii badanych. Torebka jest przedmiotem osobistym, wizytówką właścicielki, dlatego przy jej zakupie nie można iść na kompromis. Przy zakupie torebek jednak obowiązują reguły. Większość badanych nie chciałoby mieć torebki, która byłaby zbyt ekskluzywna (badanej nie byłoby na nią stać), modna (ale nie w guście badanej) albo zbyt ekstrawagancka (wyróżniająca się, ale nie dopasowana do badanej i jej garderoby). Jak podkreślają badane, zakup ulubionej torebki jest wyjątkowy, ponieważ nie podlega zwykłym regułom zakupu torebki.

Podczas wywiadów zapytano badane o nieudany zakup torebki. Okazało się, że taka sytuacja zdarza się rzadko, ponieważ większość zakupów torebki jest przemyślana pod kątem potrzeb i intuicji badanych. Zakup torebki

podlega także przywołanym wyżej regułom. W wymienionych przypadkach nieudanego zakupu torebki przez badane można dostrzec dwie sytuacje: nieudana transformacja wizerunku badanej (kiedy pod wpływem impulsu chciały zmienić swój dotychczasowy styl ubierania) lub namowy otoczenia (kiedy ulegały wpływom innych osób na podjęcie szybkiej decyzji). Konkluzja zawsze odnosiła się do sprzeczności między zakupioną torebką a gustem badanej (określanym przez badane jako moja „szafa”). Torebki często były ofiarowane innym kobietom. Jest to jedna z niewielu sytuacji, o jakich wspominają badane, kiedy torebka jest oddawana lub pożyczana innym kobietom (inny przypadek to obdarowywanie swoich córek). Według większości badanych, torebka jest zbyt osobistym przedmiotem, aby pożyczać ją koleżankom lub wymieniać się między sobą raz na jakiś czas (ewentualnie badane mogłyby pożyczyć torebki, które są używane odświętnie). Badane utożsamiają się ze swoimi torebkami i są identyfikowane przez swoje otoczenie. Siłę tych relacji można odnaleźć w narracji Agaty (22 lata):

Pamiętam, że po śmierci babci, [babcia mieszkała] w podkrakowskiej wsi, trumna leżała w domu i ciocie włożyły babci do trumny jej ulubioną torebkę, a w niej chustkę na głowę na zmianę i bodajże cukierki. Kiedy zapytałam dlaczego tak, po prostu odpowiedziały, że babcia, na wyjścia, nie rozstawiała się z torebką.

Podsumowanie

Działania aktorów w życiu społecznym odbywają się w ramach danych przestrzeni. Torebka jest przykładem terytorium egocentrycznego, do którego jej właścicielki przypisują sobie prawo i do którego wyznaczają dostęp innym (Goffman 2011). Po pierwsze, torebka jest stale obecna w codziennym życiu kobiet, dzięki niej osobiste rzeczy właścicielki są zawsze przy niej, kiedy ich potrzebuje. Zachowania wokół torebki wydają się być rutynowe i nawykowe. Pozwalają na wykształcenia poczucia kontroli nad codziennym życiem. Dla wielu badanych dzień bez torebki oznaczałby poważne komplikacje. Torebka jest wpisana w sposób życia kobiet, który obejmuje typowe praktyki w życiu prywatnym, rodzinie, pracy czy na uczelni. U podstaw fenomenu społecznego torebki znajduje się nie tylko jej obecność w we wszelkich sytuacjach spotykanych w życiu codziennym, ale pojawia się swoista więź między właścicielką a jej torebką, która ma wymiar intymny. Niektóre badane są skłonne określić udany zakup torebki w kategoriach „miłości od pierwszego spojrzenia”.

Po drugie, w wypowiedziach badanych o torebkach można zauważyć tendencję do formułowania wyraźnych, akceptowanych i oczekiwanych społecznie sposobów autopercepcji kobiet. Szczególną rolę pełnią tutaj wspomnienia z dzieciństwa. Wypowiedzi badanych wskazują na torebkę jako

przedmiot socjalizacji do ról kobiecych, symbol przejścia między dziewczynką a kobietą, kształtowanie preferencji przez wzory osobowe oraz przedmiot pożądania i podziwu wśród dziewczynek.

Po trzecie, w narracjach badanych można dostrzec próby wpływania mężczyzn na zawartość torebki ich partnerki poprzez sugestie, komentarze, żarty i okazywanie irytacji. Według badanych, pomimo okazywania niechęci do torebek, ich partnerzy nie są bynajmniej powściągliwi, aby prosić je o przechowywanie swoich rzeczy w torebce lub korzystać z jej zasobów podczas wspólnych wypraw do miasta. Niektóre z badanych podkreślały, że torebka daje im przekonanie o przewadze nad mężczyznami, ponieważ to oni są zmuszeni prosić je o dostęp do torebki i możliwość wykorzystania jej zasobów.

Po czwarte, torebka jako osobisty przedmiot sprzyja zindywidualizowanemu różnicowaniu doświadczeń kobiet. Badane wskazują, że torebka jest typowo kobiecym przedmiotem, ale jednocześnie podkreślają, że torebki różnią się między sobą, ponieważ wpisują się w ich osobistą biografię i indywidualny gust.

Literatura

- DARIAUX G. A. (1964), *A Guide to Elegance: For Every Woman Who Wants to be Well and Properly Dressed on All Occasions*, Doubleday & Company, New York.
- DIOR C. (1954), *The Little Dictionary of Fashion: A Guide to Dress Sense for Every Woman*, Cassell, London.
- DOUGLAS M. (1973), *Rules and Meaning: The Anthropology of Everyday Knowledge*, Penguin Harmondsworth.
- GOFFMAN E. (2011), *Relacje w przestrzeni publicznej*, PWN, Warszawa.
- JOHNSON A. (2002), *Handbags: The Power of the Purse*, Workman Publishing Company, New York.
- HOLMES M. (2007), *What Is Gender? Sociological Approaches*, Sage, Thousand Oaks.
- HOLMES M. (2009), *Gender and Everyday Life*, Routledge, New York.
- KAUFMANN J. C. (2011), *Le sac. Un petit monde d'amour*, JC Lattès, Paris.
- NEAD L. (1992), *Female Nude: Art, Obscenity and Sexuality*, Routledge, London.

- NIPPERT-ENG C. (1996), *Home and Work. Negotiating Boundaries Through Everyday Life*, Chicago University Press, Chicago.
- STEELE V., L. BORRELLI (1999), *Handbags: A Lexicon of Style*, Random House, New York.
- SZTOMPKA P. (2008), *Życie społeczne – temat najnowszej socjologii*, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Znak, Kraków, s. 15-52.
- TIMMONS H. (2003), *A History of Handbags from the 14th Century to Present Day Handbag Designers*, http://henriettashandbags.com/a/_history_of/_handbags.html [data dostępu: 01.06.2015].
- WEST Z., C. ZIMMERMAN (1987), *Doing Gender*, [w] „*Gender & Society*”, 1(2), s. 125-151.
- WILCOX C. (2008), *Bags*, V & A Publishing, London.

Łukasz Albański

A HANDBAG: GENDER AND EVERYDAY LIFE

Keywords: gender, handbag, everyday practices.

The article proposes reconstruction of social contexts in which a handbag functions as an attribute of femininity. A handbag is an object which makes it possible to document everyday life of women, to look at their personal relationships, childhood memories, individual preferences. A handbag is perceived as an intimate world of women, the world to which access of others is limited. The contexts of meanings of a handbag, as presented in the article, are based on the material from open interviews. The article is descriptive and is meant to seize the experience of women with handbags in the overall social context.

Anna Radiukiewicz*

KOBIETY DZIAŁACZKI – OGRANICZENIA I REALIZACJE ROLI

Obywatelskość a kobiecość – zarys problematyki

W dominującym dyskursie na temat społeczeństwa obywatelskiego i obywatelskości, pojęcia te wiąże się ze sferą publiczną. To w niej bowiem jednostki realizują przynależne im „atrybuty obywatelskości” (Wnuk-Lipiński 2005). Jedną z możliwości, jakie stwarzają państwa demokratyczne dla tej realizacji jest podejmowanie aktywności w ramach organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Obywatelskość jest w tym przypadku synonimem praktyk obywatelskich, realizacji roli obywatelki czy obywatela. Już to, wdawałoby się proste, stwierdzenie niesie za sobą konsekwencje w postaci ograniczenia prowadzonych tu rozważań do – określonej tak przez Lister (2004, 2008) – obywatelskości jako działania czy praktyki, przy pominięciu obywatelskości jako statusu. To ostatecznie podejście wiąże bycie obywatelem z przynależnością do wspólnoty np. państwowej. Obywatelskość jest wówczas „opisana” poprzez odniesienie do praw i obowiązków, które wynikają z bycia jej członkiem. Inne ograniczenie, będące konsekwencją przyjętego rozumienia obywatelskości, powiązanie z aktywnością jednostki w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego, dotyczy sfery, w której się ona odbywa. Zdaniem Wnuk-Lipińskiego (2005, s. 104): „[...] wszystkie działania w roli obywatelskiej wkraczają w zasadzie w sferę publiczną, gdyż jedynie tam nabierają owego obywatelskiego charakteru”. Jednak takie definitywne powiązanie obywatelskości ze sferą publiczną bywa krytykowane. Przykładem tego są argumenty formułowane w koncepcji „obywatelstwa intymnego” Kena Plumera (2003), który podważa samą zasadność oddzielania sfery publicznej od prywatnej, a także podkreśla potrzebę powiązania praw i obowiązków obywateli z ich „intymnymi stylami życia”, „intymnymi tożsamościami” czy przynależnością do „intymnych zbiorowości”.

* **Anna Radiukiewicz** – doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; zainteresowania naukowe: społeczeństwo obywatelskie, aktywność obywatelska i polityczna; e-mail: radiukiewicz@isppan.waw.pl

Część problemów ze sformułowaniem definicji obywatelskości wynika również z tego, że jest ona kategorią będącą narzędziem społecznej *praxis* (Pluciński 2006), wystawioną na niebezpieczeństwo liryzacji (Žižek 1999). I tak, w Polsce, w okresie transformacji koncepcja obywatela, a także społeczeństwa obywatelskiego została zbudowana na przeciwstawieniu: zaradnych i niezaradnych, biorących sprawy w swoje ręce lub roszczeniowych. Przyczyniło się to m.in. do przeformułowania znaczenia obywatelskości z politycznego do pomocowego czy samoorganizacyjnego zaangażowania (Załęski 2012) i wpisania go w trójpodział rzeczywistości społecznej na: państwo, gospodarkę i społeczeństwo. To ostatecznie, po wycofaniu się państwa, uznano za odpowiedzialne w zakresie zaspokajania własnych potrzeb. Miało to swoje dalsze konsekwencje. Ograniczenie usług społecznych spowodowało przełożenie wielu z nich na barki kobiet, co zaowocowało ich rosnącym wykluczeniem ze sfery publicznej, do której dostęp kształtuje płciowy podział pracy w przestrzeni prywatnej (Lisner 1997, 2004). Jednocześnie rosło również ekonomiczne wykluczenie kobiet, prowadząc do feminizacji biedy (Tarkowska 2008, Desperak 2009), które – powiedzieć można, że paradoksalnie – nie spotkało się w krajach postsocjalistycznych z reakcją społeczną¹.

Można skonkludować zatem, że w stworzony po 1989 roku system wpisana została tradycyjna (konserwatywna) koncepcja kobiecości i męskości. Podobnie argumentuje Peggy Watson (1993), podkreślając, że dystrybucja praw i władzy, która nastąpiła w krajach postsocjalistycznych, uprzywilejowywała mężczyzn. Wiązało się to z „naturalnym” wykluczeniem kobiet ze sfery publicznej i ich „powrotem” do sfery prywatnej². Jednocześnie społeczeństwo obywatelskie zostało zdefiniowane w opozycji do sfery prywatnej (rodziny). Zatem od kiedy „patriarchalne społeczeństwo obywatelskie” stało się rzeczywistością, linia demarkacyjna pomiędzy tym, co publiczne i tym, co prywatne została dużo precyzyjniej nakreślona, a gospodarstwo domowe/rodzina – domena kobiet – odsunięta na margines życia społecznego. Wniosek ten pozwala również zwrócić uwagę na pozorną uniwersalność koncepcji podmiotu, na której z kolei opiera się idea obywatela. Jej przyjęcie owocuje: „[...] systemowym wykluczeniem kobiet, ich marginalizacją oraz

¹Zdaniem Fraser (1997) jest to charakterystyczne zjawisko dla tej części Europy. Autorka, podkreślając brak zainteresowania niesprawiedliwościami wynikającymi z nierówności ekonomicznych w krajach Europy Wschodniej, zwraca uwagę, że troską objęte zostały w nich przede wszystkim te problemy, które dotyczą kwestii kulturowych. Stąd też wniosek, że „walki o uznanie” stały się funkcjonalne dla neoliberalnej polityki ekonomicznej.

²Przykładem może być spadek liczby kobiet w parlamentach krajów Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku. W związku z tym, że dopiero wówczas instytucje te zyskały rzeczywistą moc sprawczą i władzę, stały się domeną mężczyzn (Watson 1993).

reprodukowaniem ich podrzędnej pozycji społecznej, politycznej i ekonomicznej” (Bobako 2010, s. 302).

Jak podsumowują swoje rozważania Jet Bussemaker i Rian Voet (1998), dotychczasowy dyskurs na temat obywatelskości wiąże ją z męskością. Obywatel jest kimś, kto charakteryzuje się męskimi cnotami (*virtù*), jest niezależny ekonomicznie, pełni rolę żywiciela rodziny (*breadwinner*) lub jest kimś, kto jest dopuszczony do piastowania stanowisk publicznych. Definiowanie tego, co męskie i kobiece wiąże się również ze wspomnianym podziałem na sferę publiczną i prywatną. Przestrzeń publiczna to przestrzeń obywateli – mężczyzn, będących bezstronnymi, racjonalnymi, niezależnymi i politycznymi podmiotami. Z kolei przestrzeń prywatna, to przestrzeń kobiet, które uznaje się za niezdolne do rozwinięcia takich cech (Pateman 1989, Lisner 2004). Zatem istotne znaczenie w kreowaniu koncepcji obywatela mają stereotypowe wyobrażenia kobiet i mężczyzn. Za typowe cechy kobiece uznaje się bowiem m.in. pasywność i słabość, podczas gdy cechy męskie to aktywność i siła (Wojciszke 2002). Tradycyjnie też przestrzeń publiczna nie jest przestrzenią kobiet, w której mogłyby głosić swoje przekonania. Korzeni takiego wykluczenia ze względu na płeć doszukiwać się można w tradycji antycznej, która, zdaniem Mary Beard (2014), stanowi do dziś podstawę przekonania o nieodpowiedności kobiet do roli oratorek czy mówczyń. Zdaniem Beard publiczne wypowiedzanie się nie tylko nie było tym, czego w starożytności kobiety nie robiły, ale była to praktyka i umiejętność stanowiąca właśnie kulturową podstawę męskości.

Dane dotyczące społeczeństwa polskiego, obrazujące aktywność kobiet w roli obywaterek – tych politycznie lub społecznie zaangażowanych – prowadzą, po pierwsze, do wniosku o ich mniejszej niż obserwowana wśród mężczyzn obecności w przestrzeni publicznej. Po drugie, jeśli kobiety są w niej obecne, to przede wszystkim jako członkinie organizacji o charakterze pomocowym, a nie politycznym. I tak, aktualnie w Sejmie zasiada 125 parlamentarzystek, co stanowi 27% wszystkich mandatów. Również 27% radnych w gminach stanowią kobiety, podczas gdy wśród radnych powiatowych i wojewódzkich jest ich nieco mniej (odpowiednio 22% i 24%). Dużo lepiej wygląda sytuacja w organizacjach pozarządowych i związkach zawodowych. Według danych GUS z 2014 roku na listach członkowskich w związkach zawodowych wprawdzie częściej znajdowali się mężczyźni niż kobiety – stanowili jednak 54% wszystkich zrzeszonych, zatem proporcje liczebności przedstawicieli każdej płci były wyrównane. Podobnie jest w stowarzyszeniach, których 48% członków to kobiety, a w tych, które zajmują się usługami socjalnymi i pomocą społeczną (71% kobiet), ochroną zdrowia (69% kobiet) czy edukacją i wychowaniem (64% kobiet), kobiety zdecydowanie liczebnie

dominują (Adamiak i in. 2015).

Większa aktywność kobiet w organizacjach pozarządowych może mieć też swoje przyczyny w ich, wspomnianym już, ekonomicznym wykluczeniu. Reformy zmierzające – jak pisze Standing (2011), odwołując się do brytyjskich przykładów – do zmniejszenia Wielkiego Państwa (*Big State*) i wytworzenia Wielkiego Społeczeństwa (*Big Society*) stworzyły sposobność na uzyskanie dostępu do taniej siły roboczej. Z tej perspektywy organizacje pozarządowe uważa się za alternatywne miejsca, często bezpłatnej lub niskopłatnej i nietrwalej pracy. Jest ona, jak się okazuje, podejmowana szczególnie chętnie przez te grupy, wśród których utrzymuje się wysokie bezrobocie, tj. ludzi młodych, a w Polsce również przez kobiety. Podobne wnioski formułuje Iza Desperak (2009), podkreślając, że to szczególnie kobiety zatrudnione w sektorze publicznym i gałęziach gospodarki tradycyjnie uznawanych za kobiece (edukacja, służba zdrowia) uznać można za przegrane polskiej transformacji. Ograniczenie zatrudnienia we wspomnianych sektorach przyczyniło się do „uwolnienia” siły roboczej, która mogła znaleźć miejsce m.in. w trzecim sektorze. Jak dowodzą dane dotyczące sektora organizacji pozarządowych w Polsce (Adamiak i in. 2015), kobiety stanowią większość (59%) członków zespołów pracowników przeciętnego, polskiego NGO’sa, *notabene* stanowią zaledwie 47% członków zarządów organizacji.

Biorąc pod uwagę opisane powyżej problemy związane z definiowaniem, ale i realizowaniem obywatelskości, interesujące wydaje się pytanie o ich odzwierciedlenie w życiorysach działaczek organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Aktywne w organizacjach kobiety są tymi, którym udało się przekroczyć opisane ograniczenia. Nie oznacza to rzecz jasna, że nie mierzą się one z problemami, związanymi z wkroczeniem w sferę publiczną, która nie jest dla nich miejscem tak przyjaznym, jak dla mężczyzn. Można powiedzieć, że wchodzą w rolę, która nie jest dla nich skrojona, bowiem oparta na męskich warunkach, którą muszą „oswoić”. Proces takiego „oswajania” ról społecznych jest procesem charakterystycznym dla każdego człowieka (niezależnie od płci) (Archer 2000), wydaje się jednak, że w tym przypadku to kobiety muszą weń włożyć szczególnie rodzaj wysiłku. W dalszej części artykułu próbuję zweryfikować takie założenie na podstawie rezultatów analizy rozmów zrealizowanych z działaczkami i działaczami organizacji społeczeństwa obywatelskiego.

Rozmowy te zostały zgromadzone w ramach 51 indywidualnych wywiadów pogłębionych, zrealizowanych z osobami aktywnymi w 18 organizacjach społeczeństwa obywatelskiego (26 kobiet i 25 mężczyzn)³. Wywia-

³Większość danych, o których tu mowa, została zgromadzona na potrzeby mojej rozprawy doktorskiej pt. *Socjalizacji obywatelska w organizacjach społeczeństwa obywatel-*

dy zostały podzielone na dwie części. Pierwsza miała formę niezakłóconej interwencjami badaczki wypowiedzi badanej lub badanego na temat „drogi do aktywności w organizacji”⁴. Druga część wywiadu prowadzona była w oparciu o uprzednio przygotowane dyspozycje. Pytania dotyczyły m.in. celów i motywacji, relacji w grupie, obserwowanych rezultatów zaangażowania, a także tożsamości społecznej. Wybór techniki badań jakościowych był podyktowany przyjętą perspektywą teoretyczną, opartą o założenia teorii podmiotowości (Archer 2000). Zgodnie z tym ujęciem jednostka – jako działający, refleksyjny podmiot – gra aktywną rolę w procesie personalizacji roli społecznej. W konsekwencji wymagało to uwzględnienia w opisie interesujących mnie zjawisk „współczynnika humanistycznego”.

Kryterium doboru organizacji, a następnie ich członków stanowiło ich zróżnicowanie. Zastosowanie szerokiego rozumienia organizacji społeczeństwa obywatelskiego pozwoliło bowiem wziąć pod uwagę nie tylko organizacje, które najczęściej i bez większych wątpliwości są uznawane za jego przykłady tj. organizacje pozarządowe (NGO’sy), ale również te grupy, które lokują się bliżej „granic” społeczeństwa obywatelskiego z dwoma sektorami: politycznym (np. o charakterze młodzieżówek partyjnych) i ekonomicznym (np. związki zawodowe czy organizacje pracodawców). Uczestniczki i uczestnicy wywiadów byli dobierani w dwojaki sposób. W części przypadków zdawałam się na wybór i wskazanie osób, do których znalazłam kontakt na stronie internetowej organizacji, ale były też sytuacje, w których wykorzystałam prywatne źródła dostępu i dalej stosowałam metodę kuli śnieżnej, korzystając z polecenia. W rezultacie wśród uczestników wywiadów znalazły się osoby, które określić można liderami organizacji, ale też „zwykli” członkowie poszczególnych grup⁵.

Jak wspomniałam, w niniejszym artykule interesowało mnie, czy opisane na wstępie problemy związane z definiowaniem, ale i realizowaniem

skiego. Wywiady zostały zrealizowane w okresie od 2013 do 2015 roku. W próbie znalazły się przede wszystkim organizacje zarejestrowane w Warszawie, ale zasięg działań niektórych z nich dalece wykraczał poza to miasto.

⁴Zabieg ten pozwolił na ulokowanie aktywności obywatelskiej w czasie (jednostkowej biografii), a także wskazał na subiektywnie istotne czynniki (osoby, wydarzenia itp.), które odegrały rolę w decyzji czy też doprowadziły badaną czy badanego do stania się członkiem danej organizacji.

⁵Ważnym aspektem badań było „zobaczenie” procesu stawiania się działaczką i działaczem w toku interakcji odbywających się w organizacjach (proces socjalizacji). W związku z tym – jeśli tylko było to możliwe – przeprowadzono wywiady z trzema przedstawicielami każdej z grup. Wiązało się to z przyjętym założeniem, że pozwoli to nie tylko na ujrzenie indywidualnej historii każdej jednostki, ale również na sformułowanie wniosków o grupowych interakcjach „oświetlonych” w każdej z organizacji przez kilka jej członkiń i członków.

obywatelskości znajdują odzwierciedlenie w narracjach działaczek organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Istotne było przy tym ustalenie, czy poczucie „oswojenia” czy dopasowania roli społecznej aktywisty/aktywistki do innych ról pełnionych przez dane jednostki odróżnia kobiety od mężczyzn. Z tego względu analiza danych, której rezultaty prezentowane są w artykule, polegała na prześledzeniu różnic (analiza porównawcza) w wypowiedziach uczestniczek i uczestników badania dotyczących, po pierwsze, obrazów siebie sprzed aktywności, a także motywacji czy powodów wkroczenia na ścieżkę zaangażowania obywatelskiego; po drugie, rezultatów aktywności i po trzecie, problematyki związanej z godzeniem aktywności w organizacji z innymi obszarami życia⁶. Dzięki temu możliwy stał się opis specyfiki doświadczeń działaczek aktywnych w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego.

Zwykli mężczyźni i niezwykle kobiety

Analiza wypowiedzi aktywistek i aktywistów organizacji społeczeństwa obywatelskiego pozwoliła sformułować wnioski dotyczące m.in. obrazów siebie sprzed aktywności, a także motywacji czy powodów wkroczenia na ścieżkę obywatelskiego zaangażowania. Koncentrując uwagę na różnicach w narracjach snutych przez kobiety i mężczyzn, można po pierwsze zaobserwować, że aktywność mężczyzn wydaje się im czymś naturalnym. Wejście w świat organizacji nie stanowiło dla nich szczególnego wysiłku i było związane np. z ich zainteresowaniami, środowiskiem, do którego należeli, a czasem też wzorcami, przekazywanymi przez rodziców. Mężczyźni po prostu angażują się, podejmują decyzję o przyłączeniu się albo zakładają swoje grupy i działają. W zgromadzonych wywiadach z kobietami takie historie też są obecne, ale nie zawsze decyzje o aktywności są w nich prezentowane jako oczywiste i proste, jak to jest w przypadku działaczy. Poprzedza je wówczas okres swego rodzaju oczekiwania i bierności, podczas którego przyszłym działaczkom towarzyszy tłumiona chęć „brania spraw we własne ręce” czy zainteresowanie aktywnością. Potrzebują one jednak jakiegoś bodźca, wydarzenia przełomowego albo osoby, która je zachęci do wyjścia, jak to określała jedna z nich, ze *strefy komfortu* [k16].

Może też dlatego niektóre działaczki podkreślają swoją nietypowość, niewpisywanie się w tradycyjną rolę kobiety spowodowane a to wychowaniem, a to cechami charakteru. Przykładu dla tego pierwszego stanowiska dostarcza np. wypowiedź działaczki organizacji wspierającej matki. W jej opowieści zwraca uwagę podkreślanie jej niepokorności czy nonkonformizmu

⁶W artykule koncentruję się przede wszystkim na ukazaniu specyfiki doświadczeń kobiet, które wzięły udział w badaniu. Z tego względu prezentuję w nim wyłącznie wnioski dotyczące tych aspektów, które odróżniają kobiety od mężczyzn.

wpojonego przez rodziców: [...] *jakoś tak byłam wychowana [...], że warto walczyć o swoje czy o słabszych, że jakby autorytety nie są najważniejsze [...], że można je kwestionować* [k9]. Inna z kobiet – zaangażowana w stowarzyszeniu walczącym o ochronę praw człowieka – opowiadając o sobie, mówi wprost o tym, że przekracza granice roli „typowej kobiety”: [...] *pomogło mi na pewno to wyjść poza rolę takiej typowej kobiety, pomogło mi na pewno to, że jednak w rodzinie mojej nie byłam postrzegana, jako typowa kobieta [...]. Mogłam sobie podyskutować z moim ojcem. On nigdy nie mówił, że masz coś tam sprzątnąć albo zanieść jakiś talerzyk, tylko 'pogadamy se' mówił. Byliśmy bardzo tak uniwersalnie wychowywani. Naprawdę to w spodniach chodziłam po drzewach, jak mała byłam* [k24]. Wreszcie kolejne działaczki opisują same siebie uwypuklając wśród swoich cech te, które wskazują na ich buntowniczy charakter i opowiadają o tym, jak *rozrabiwały jak pijany zając* [k2] lub angażowały się w *awanturki* [k26]: [...] *mam trochę taką wojowniczą żyłkę, która się odzywa zawsze wtedy, kiedy jest problem* [k6]; [...] *byłam jedyną osobą, która po pierwsze zabierała głos w takich kwestiach, a po drugie się nie zgadzała* [k27]; [...] *ja z natury jestem taka waleczna* [k44] czy: [...] *mam taką naturę po prostu waleczną, wojowniczą* [k44].

Silnym głosem

Wypowiedzi działaczek można interpretować jako wyraz poddawania w wątpliwość stereotypowego obrazu kobiecości czy buntu przeciwko niemu. Wspominana przez nie odmienność polega bowiem na byciu aktywną, zbuntowaną czy wojowniczą. Poza autocharakterystykami, również opis doświadczeń gromadzonych przez aktywistki w toku ich działania w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego prowadzi do wniosku o podważaniu przez nie stereotypu kobiety wycofanej, a przez to często ignorowanej, w przeciwieństwie do głośnego i słuchanego przez innych mężczyzny. W narracjach kobiet zwraca bowiem uwagę wątek, dotyczący uzyskania przez nie większej siły przebicia. Jak opowiadają niektóre z badanych, dzięki aktywności w organizacji mogą wreszcie powiedzieć, co myślą i, co nie mniej istotne, mają poczucie, że ich głos jest ważny, że ktoś go słucha. Znamienne, że tego rodzaju stwierdzenia – dotyczące poczucia, iż własny głos stał się ważny, że wybrzmiał i został usłyszany – niemal nie były obecne w rozmowach z aktywistkami.

I tak jedna z pielęgniarek, opowiadając o swojej decyzji o wystartowaniu na przewodniczącą związku zawodowego w swoim zakładzie pracy, podkreśla, że podjęła ją właśnie dlatego, że pozwalało jej to zabrać głos w istotnych dla niej sprawach: [...] *przystąpienie do tego, żeby zostać przewodniczącą, to była taka forma protestu, żeby móc jakby przeciwstawić się*

temu, co się dzieje w szpitalu, w którym pracuję, [...] żeby móc jakby powiedzieć, co w tym wszystkim mi się nie podoba [k34]. W przypadku aktywności w związkach zawodowych możliwość głośnego wypowiedzenia tego, co się „nie podoba”, jest istotna i podkreślana przez ich członków również ze względu na zagrożenie negatywnymi konsekwencjami w sytuacji podejmowania otwartej krytyki pracodawcy. Jednak chęć zostania wysłuchaną czy usłyszaną towarzyszyła również aktywistkom z innego typu organizacji. Zatem o swojej motywacji do przystąpienia do stowarzyszenia opowiada m.in. lewicowa działaczka, zwracając uwagę na przypadki z okresu, kiedy nie była jeszcze aktywistką, a w których jej nie słuchano, ponieważ jest kobietą: [...] jako młoda dziewczyna, zawsze wyglądająca na mniej lat niż miałam, po prostu jestem w okropny sposób, nie wiem, trochę traktowana jako maskotka, trochę jako ładny obiekt. Byłam kilka razy w takiej sytuacji, gdzie się mnie nie słuchało, więc to wejście w ruch feministyczny było takim pierwszym odruchem, który miałam [k30]. Podobnie inna z działaczek – założycielka jednej z fundacji zajmujących się wsparciem matek – mówiąc o początkach swej działalności zwraca uwagę, że organizacja była dla niej swego rodzaju narzędziem, tubą czy rozgłośnią, umożliwiającą wyrażenie swoich potrzeb i postulatów: [...] dojrzałam chyba wtedy do tego, aby mieć coś sformalizowanego. Nigdy się nie spodziewałam, że po prostu będę panią, która będzie przeglądała dokumenty, ale ja już wtedy dojrzałam, bo zrozumiałam, że tylko wtedy będę bardziej wysłuchana [k10]. Stwierdzenie uczestniczki wywiadu można potraktować również jako dowód na szczególne znaczenie przypisywane formalnym inicjatywom obywatelskim w przeciwieństwie do tych nieformalnych⁷. Dążenie do formalizowania działań obywatelskich można *notabene* uznać za jedną z barier aktywności kobiet. Z innych badań wynika bowiem, że kobiety dużo chętniej włączają się w bardziej luźne struktury czy niezinstytucjonalizowaną partycypację (Marien i in. 2010).

Wracając do kwestii zyskania głosu przez kobiety aktywne w organizacjach – jak już zostało wspomniane – chęć jego zdobycia była powodem podejmowanych przez niektóre z działaczek decyzji o przystąpieniu czy złożeniu swojej organizacji. Jednak bywało i tak, że poczucie bycia wysłuchaną było niejako obserwowanym przez badane aktywistki rezultatem ich zaangażowania. O takim doświadczeniu opowiadają dwie młode dziewczyny z różnych organizacji. Jedna z nich wspomina siebie sprzed aktywności, podkreślając swoją nieśmiałość w kontaktach z innymi ludźmi, a następnie zwraca uwagę, że doświadczenie bycia wysłuchaną zdobyte w organizacji

⁷ Jak dowodzą wyniki analiz na temat nowego społecznikostwa, taka tendencja – związana z ogólnym przeregulowaniem i brakiem zaufania w relacjach między obywatelami a decydentami – charakteryzuje życie publiczne w Polsce (Makowski 2014).

bardzo ją pod tym względem zmieniło: *To bardzo mnie zmieniło, jako osobę, bo ja przed tym, jak zaczęłam współpracować z [nazwa organizacji] miałam duży problem z wyrażaniem własnego zdania, z nawiązywaniem kontaktów z innymi osobami, w ogóle wypowiedzaniem się na forum, znaczy coś takiego było dla mnie czymś strasznym i dopiero, gdy zaczęłam pracować w tym zespole, kiedy zobaczyłam, że ktoś naprawdę słucha tego, co mówię, że moje pomysły są ważne, to dało mi to niesamowitą pewność siebie [k5].* Z kolei druga z działaczek, zaczynając rozmowę opowiada o sobie, jako tej: *[...] która przychodzi i nic nie mówi [k33].* Podczas wywiadu wspomina jednak doświadczenia, które przyczyniły się do metamorfozy, jaka w niej zaszła: *[...] był taki moment działania w Centrum [...] nagle zauważyłam, że ja siedzę, mówię, a oni mnie słuchają i to było takie niesamowite, i tak bardzo budujące, że ja coś mówię, a oni mnie słuchają [...]. I tak myślałam, wow, jestem dla nich jakimś autorytetem, [...] absolutnie w żaden taki sposób nie czułam się wcześniej, a nagle się okazało, że oni faktycznie mnie słuchają i mój głos jest bardzo istotny, więc to było takie mega budujące, że chociaż mój głos jest istotny dla tej, nie wiem, piątki ludzi, która tu siedzi, to jednak dla kogoś jest [k33].* Zatem we wspomnianych przypadkach kobiety dosłownie mówią o swoim doświadczeniu bycia ignorowaną albo o obawie przed publicznym zabieraniem głosu. Podkreślają również znaczenie zmiany, jakiej doznały, o tym, jak ważne było dla nich, że ktoś ich słucha, że ich głos ma znaczenie i dalszych tego konsekwencjach.

Godzenie czy rezygnacja

Ostania kwestia, na którą chciałam zwrócić uwagę, wiąże się ze zmaganiem się kobiet z ograniczeniami wynikającymi nie tyle z ich stereotypowych charakterystyk, co z obowiązków, których wypełnienia od nich się oczekuje. Trzeba podkreślić, że uczestniczki i uczestnicy wywiadów to osoby, które znajdują w swoim życiu czas na działanie w organizacjach. Wymaga to często dobrego zorganizowania i pogodzenia aktywności z nauką, pracą, ale też z opieką nad bliskimi. Ta ostania kwestia, jak wskazują wyniki ogólnopolskich badań, jest szczególnym wyzwaniem dla kobiet. To one bowiem są w dużej mierze odpowiedzialne za opiekę nad członkami rodziny, a także za realizację takich prac domowych, jak: prasowanie, pranie, przygotowywanie posiłków, zmywanie naczyń czy sprząatanie (Hipsz 2013). W zrealizowanych wywiadach nie zadawano wprost pytania o rodzinę, jej miejsce w życiu i ewentualne – związane z koniecznością dbałości o nią – przeszkody dla aktywizmu. Mimo to tematyka ta pojawiała się m.in. w odpowiedziach na pytanie o obszary życia, które bywa, że kolidują z zaangażowaniem się w organizację lub też o te obszary, które są najważniejsze w życiu uczestnicz-

ki lub uczestnika wywiadu. W tym ostatnim przypadku zarówno kobiety, jak i mężczyźni podkreślali, że jest to dla nich kwestia ważna, a często najważniejsza w życiu – stanowi element wyobrażeń o szczęściu. W przypadku mężczyzn, nieco przewrotnie, wybór rodziny jako najważniejszej oznaczał raczej poświęcenie czasu na pracę zawodową, która pozwoli na jej utrzymanie. W przypadku kobiet chodziło natomiast o czas poświęcany dla rodziny (prace domowe), a przede wszystkim opiekę nad potomstwem.

Zatem w historiach opowiadanych przez kobiety znaleźć można przykłady, które świadczą o odkładaniu przez nie zaangażowania w działalność obywatelską do czasu, kiedy nie będą już musiały opiekować się najbliższymi. I tak, pielęgniarki aktywne w związku zawodowym wskazują, iż dzięki temu, że ich dzieci są już dorosłe i nie wymagają ich ciągłej troski, mogą poświęcić czas na większe zaangażowanie się w sprawy organizacji: *[...] dla koleżanek, które mają domy na zasadzie takim, że mają jeszcze dzieci, o które muszą dbać, obiady gotować, bo ja już mogę sobie na to pozwolić, że dzieci jakby nie mam naokoło siebie, mam wyrozumiałego męża, więc ten czas to poza pracą mogę na to [tj. działanie – przyp. AR] poświęcać [k34]; Mam teraz więcej czasu, bo jestem w tym wieku, że mam odchowane dzieci i wnuki. Mam po prostu więcej czasu i mogę się tym zająć [k35].* Wnioskować można zatem, że jedną z przyczyn ograniczania aktywności przez kobiety są oczekiwania związane z podziałem pracy w sferze prywatnej. Aktywistki, których fragmenty wypowiedzi cytuję, opowiadają o sytuacji, kiedy ilość takiej pracy zmalała, a one zyskały czas na włączenie się w działania na rzecz organizacji. Podobna w swoim wydźwięku jest też wypowiedź kobiety kierującej stowarzyszeniem zajmującym się pomocą rodzicom, których dzieci cierpią na jedną z tzw. rzadkich chorób genetycznych: *Gdybym miała małe dzieci, byłoby mi na pewno trudniej, miałabym po prostu większe dylematy [...]. Ja mogę zrobić obiad, ale nie muszę, ja mogę wyprasować ubrania, ale od lat nie prasuję dzieciom, więc jestem absolutnie wolnym człowiekiem. Mój mąż ma własną firmę, zajmuje się sam sobą, więc to jest piękny okres życia dla mnie [k28].*

Julia Kubisa (2014), która podkreśla, że prawdopodobieństwo zaangażowania kobiet w działalność w organizacji rośnie w trzeciej fazie ich życia, zwraca również uwagę, że aktywizmowi kobiet sprzyja także ich „atypowość”. Jak wspominałam, aktywistki biorące udział w moich badaniach podkreślały swoją odmienność charakteru czy sposobu bycia – opisywały siebie jako zbuntowane czy wojownicze. Owa nietypowość znajdowała jednak swój wyraz również w „nietypowym” życiu prywatnym działaczek. Niektóre z nich, mimo że nie były o to wprost pytane, uznawały za istotne, aby podkreślić tę swoją charakterystykę. Wśród badanych zdarzyły się na przykład takie,

które podczas wywiadów oświadczały, że nie mają i nie planują mieć dzieci lub też ich związek różni się od obrazu „typowej” rodziny: *[...] nie prowadzę typowego życia, takiego typowego rodzinnego. Mam różnych przyjaciół, różnych znajomych, bo mam też przyjaciela tak na stałe też oczywiście, ale po prostu bardziej jestem taką osobą, która lubi coś ciągle robić [k24]; [...] nie chcę mieć dzieci, jeśli jest to istotne [k25]; [...] jesteśmy takie raczej bardziej nastawione jakoś na pracę, na zwierzęta, żadna z nas nie ma męża, nie ma dzieci. Ja też nie planuję mieć dzieci [k29].*

Wśród uczestniczek wywiadów były też takie, które prowadzą „typowy” tryb życia. Podejmowaną przez nie strategią jest godzenie wszystkich obowiązków. Jak mówi jedna z nich, jest trudne *godzić to wszystko [k47]*. Za Zofią Kinowską (2015), badającą aktywistki na wsiach, zmagania te opisać można „nie lada ekwilibrystką”. Wobec tego nie zaskakuje, że w zgromadzonych w ramach mojego badania wypowiedziach kobiet zdarzały się również przykłady trudności i konieczności rezygnacji z zaangażowania w podejmowane przez organizację inicjatywy właśnie ze względu na konieczność zaopiekowania się członkami rodziny. Takie wydarzenie wspomina jedna z pielęgniarek, opowiadając o swoim udziale w okupacji budynku mieszczącego Ministerstwo Zdrowia: *[...] przez okres 10 dni byłam jednym z tych tak zwanych okupantów tego Ministerstwa Zdrowia. No po 10 dniach niestety musiałam opuścić ten piękny budynek, dlatego że miałam dwoje dzieci małych wtedy. Jedno miało ok. czterech lat, drugie było w wieku szkolnym. To był okres zimy wtedy, bo to był grudzień, dochodziło jeszcze, że się zbliżały święta Bożego Narodzenia i niestety musiałam wyjść z tego Ministerstwa, bo taka rola matki niestety [k44]*. Jak zatem podsumowuje działaczka związku zawodowego, rola matki była dla niej najważniejsza. Wspomina też o zbliżających się świętach – co zapewne wiązało się z koniecznością przeznaczenia większej ilości czasu na prace domowe.

Inna z aktywistek opowiada z kolei – co *notabene* stanowi dla niej istotny element tożsamości członkini organizacji, w której działa – o dość heroicznych próbach łączenia roli matki i pracownicy fundacji: *[...] łączy nas [tj. członkinie organizacji – przyp. AR] doświadczenie nieprzespanych nocy, że czasami po prostu nie możemy przyjść, bo dzieciaki się rozchorowały albo czasami zabieramy dzieci do pracy, czasami pracujemy po nocach na przykład i ze sobą rozmawiamy o drugiej w nocy [k15]*. W tym przypadku zaangażowanie w ramach fundacji jest jednocześnie formą utrzymania się aktywistki. Uwagę zwraca, że o ile dla niektórych mężczyzn praca w organizacji okazała się niesatysfakcjonująca ze względu na szczególną formę poczucia ich zobowiązania (materialnego) wobec rodziny, o tyle dla części kobiet, mimo relatywnie niskich wynagrodzeń, stanowiła ona dogodną alter-

natywę dla pracy w „typowej” firmie. Wiąże się to z elastycznością zatrudnienia, a także dobrymi relacjami w zespole, którego członkinie wykazują duże zrozumienie dla swoich współdziałaczek.

Na koniec warto też podkreślić, że rodzina – mężowie, partnerzy czy dzieci – w opowieściach snutych przez badane jawią się również jako azyl czy odskocznia od trosk związanych m.in. z aktywnością obywatelską. Ponadto, członkowie rodziny, szczególnie mężowie lub partnerzy – są dla niektórych z działaczek powiernikami, doradcami, a czasem spowiednikami. Na rolę wsparcia ze strony życiowych towarzyszy wskazują także wspomniane już przeze mnie badaczki różnych typów kobiecej aktywności obywatelskiej (Kubisa 2014, Kinowska 2015). Autorki te podkreślają, że społeczne czy polityczne zaangażowanie kobiet często zależy od przychylności i nastawienia ich partnerów życiowych. Jeśli są oni wspierający, prawdopodobieństwo podjęcia takiej aktywności przez kobiety jest dużo większe niż w przypadku, gdy wsparcia nie mają. Wydaje się to jednak potwierdzać, że w „normalnej” rodzinie kobietom trudno znaleźć czas na zostanie aktywistką.

Podsumowanie

Zaprezentowane w artykule wnioski z analizy wywiadów z działaczkami i działaczami organizacji społeczeństwa obywatelskiego pozwalają sformułować argumenty na rzecz tezy, zgodnie z którą aktywne kobiety, podejmując decyzję o „ujawnieniu” się w przestrzeni publicznej, dokonują niejako „na wejściu” wysiłku polegającego, po pierwsze, na podważeniu stereotypu kobiecości (biernej, posłusznej, niezabierającej publicznie głosu), a po drugie, muszą dokonywać – różnie rozstrzyganych – wyborów pomiędzy działaniem w organizacji a troską o rodzinę (byciem żoną i matką). Część z nich – rozstrzygając powszechny wśród badanych konflikt ról – stara się przy tym godzić rolę żony czy matki z rolą działaczki, a część postanawia zrezygnować z jednej z nich. W tej ostatniej sytuacji oznacza to albo powstrzymanie się od pełnego zaangażowania w realizację swej obywatelskości lub też zaprzestanie działalności na pewien czas, albo rezygnację z zakładania „typowej” rodziny czy macierzyństwa.

Zarazem trzeba ponownie podkreślić, że będące domeną kobiet działania w organizacjach pozarządowych (szczególnie w obszarze pomocy społecznej, ochrony zdrowia czy edukacji), przybiera często postać niskopłatnej i niestabilnej pracy. Po pierwsze – jak mówiła Adriana Bartnik podczas debaty „Dla idei? O pracy w NGO-sach” (2015) – trzeci sektor jest „[...] iluzorycznie uwrażliwiony na kwestie pracy kobiet i możliwości godzenia jej z rolą matki”. Po drugie, tego rodzaju aktywność w uznawanych za przejaw społeczeństwa obywatelskiego NGO’sach, polega raczej na świadczeniu

usług, a nie zaangażowaniu politycznym. W tym sensie działania te nie są wyrazem czy drogą do zdobycia władzy („realnej” czy symbolicznej) i dlatego być może zostały „oddane” kobietom. Jednocześnie, trudno je zatem uznać za przejaw emancypacji – stanowią one bowiem raczej wyraz, a także narzędzie utrwalania nierówności między płciami.

Literatura

- ADAMIAK P., CHARYCKA B., GUMKOWSKA M. (2015), *Polskie organizacje pozarządowe 2015*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
- ARCHER M. S. (2000), *Being Human: The Problem of Agency*, Cambridge University Press, Cambridge.
- BEARD M. (2014), *The Public voice of Women*, „A London Review of Books Winter Lecture”, epubli GmbH.
- BOBAKO M. (2010), *Demokracja wobec różnicy. Multikulturalizm i feminizm w perspektywie polityki uznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- BUSSEMAKER J., VOET R. (1998), *Citizenship and gender: theoretical approaches and historical legacies*, „Critical Social Policy”, vol 18(30), s. 277-307.
- DESPERAK I. (2009), *Kobiety i praca. Wielkie przegrane polskiej transformacji*, [w:] *Kobiety, feminizm, demokracja*, red. B. Budrowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- DLA IDEI? O pracy w NGO-sach (2015), zapis debaty, „Mała kultura współczesna” [URL z dn 17.05.2016 <https://malakulturawspolczesna.org/2015/11/26/zapis-debaty-dla-idei-o-pracy-w-ngo-sach/>].
- FRASER N. (1997), *Justice interruptus. Critical Reflections on 'Postsocialist' Condition*, Routledge, London, New York.
- HIPSH N. (2013), *O roli kobiet w rodzinie*, komunikat z badań CBOS, BS/30/2013.
- KINOWSKA Z. (2015), *Można zakasać rękawy. Aktywność obywatelska kobiet w środowisku lokalnym*, ISP PAN, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- KUBISA J. (2014), *Bunt białych czepków. Analiza działalności związkowej pielęgniarek i położnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- LISTER R. (1997), *Citizenship: Feminist Perspectives*, Macmillan, Basingstoke.

- LISTER R. (2004), *Citizenship and Gender*, [w:] *The Blackwell Companion to Political Sociology*, red. K. Nash, A. Scott, Blackwell Publishing, Oxford and Malden.
- LISTER R. (2008), *Od intymności do globalności: refleksje nad płciowym wymiarem obywatelstwa*, [w:] *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, red. E. H. Oleksy, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- MAKOWSKI G. (2014), *Socjologiczno-prawne uwarunkowania nieformalnych inicjatyw obywatelskich*, [w:] *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem*, red. S. Mocek, Collegium Civitas, CAL, Warszawa.
- MARIEN S., HOOGHE M., QUINTELIER E. (2010), *Inequalities in Non-Institutionalised Forms of Political Participation. A Multi-level Analysis of 25 countries*, „*Political Studies*”, 58, s. 187-213.
- PATEMAN C. (1989), *The Disorder of Women*, Polity Press, Cambridge.
- PLUCIŃSKI P. (2006), *Społeczeństwa obywatelskiego koncepcja liryczna. Przyczynki*, [w:] *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Instytut Zachodni, Poznań.
- PLUMMER K. (2003), *Intimate Citizenship. Private Decisions and Public Dialogues*, University of Washington Press, Seattle, London.
- STANDING G. (2011), *The Precariat The New Dangerous Class*, London, New York: Bloomsbury Academic.
- TARKOWSKA E. (2008), *Co wiemy i czego nie wiemy o polskiej biedzie*, [w:] *Co nas łączy, co nas dzieli?*, red. J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- WATSON P. (1993), *Eastern Europe's Silent Revolution: Gender*, „*Sociology*”, vol. 27, no. 3, s. 471-487.
- WNUK-LIPIŃSKI E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Scholar, Warszawa.
- WOJCISZKE B., (RED.) (2002), *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- ZAŁĘSKI P. (2012), *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- ŽIŽEK S. (1999), *Społeczeństwo obywatelskie, fanatyzm i rzeczywistość digitalna – ze Slavojem Žižkiem rozmawia Geert Lovink*, „*Magazyn Sztuki*”, nr 21.

Anna Radiukiewicz

WOMEN ACTIVISTS – LIMITS AND REALISATIONS OF THE ROLE

Keywords: organizations of civil society, civility, activity of women.

The article presents limits that women have to face when they try to take up active citizenship. The activists of organizations take up roles that are not meant for them. These roles, based on masculine conditions, are defined stereotypically. The results of analysis of individual qualitative interviews with female and male activists of different types of organizations in civil society, as presented in the article, make it possible to observe symptoms of limits that appear in the statements of female respondents. Empirical material enables formulating conclusions that women, while making decisions about getting involved in organization, first of all, put considerable effort into questioning the stereotype of femininity. Secondly, they have to make, differently resolved, choices between being active in organization and taking care of a family. They can accept that these organizations reflect masculine world and thus they have to accept it within their abilities and to adjust to them. In more extreme cases, however, they accept strategies of questioning or abandoning the social role of a woman, and taking up the role of an activist.

Anita Famuła-Jurczak*

SAME, ALE NIE SAMOTNE – WZORY RÓL PRZYJMOWANYCH PRZEZ ŻONY ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH

Problematyka związana z szeroko rozumianą rolą kobiety w rodzinie jest przedmiotem licznych analiz i badań. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że kobieta w swoim rodzinnym funkcjonowaniu godzi wiele różnorodnych ról. W szczególnej sytuacji znajdują się żony żołnierzy zawodowych. Specyfika pracy w zawodzie żołnierza niesie za sobą konieczność funkcjonowania rodziny jako rodziny niepełnej czasowo. Liczne poligony, służby oraz misje powodują, że mężczyzna znaczą część swego czasu spędza poza środowiskiem rodzinnym. Przebywanie męża-żołnierza poza rodziną powoduje, że mamy do czynienia z matrycentrycznym charakterem rodziny. To właśnie kobieta decyduje o całokształcie spraw związanych z funkcjonowaniem rodziny, wychowaniem dzieci. Celem artykułu jest ukazanie funkcjonowania żon żołnierzy zawodowych w dwóch różnych przestrzeniach: z obecnym mężem w życiu codziennym oraz z mężem „na odległość”. Dokonana zostanie rekonstrukcja roli kobiety, będącej żoną żołnierza zawodowego.

Zmiana roli kobiety we współczesnej rodzinie

Rodzina jest grupą społeczną, która niejednokrotnie poddawana jest licznym badaniom i analizom społecznym. W literaturze (Szlendak 2010, Tyszyńska 2003) można zatem spotkać dwa różne dyskursy społeczne, ukazujące rodzinę na tle transformacji społecznej. Pierwszy dyskurs określany jest mianem kryzysu rodziny. Drugi natomiast przedstawia transformację rodziny. Z analizy literatury wynika, że na skutek zachodzących przemian społeczno-ekonomicznych uległa przeobrażeniu rola wszystkich członków rodziny (D. Jabłoński i L. Ostasz 2001). Prezentowana w tekście problematyka funkcjonowania kobiet, będących żonami żołnierzy zawodowych rozpatrywana jest z perspektywy zmian zachodzących w rodzinie, dlatego też

* **Anita Famuła-Jurczak** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: problematyka związana z wychowaniem (szczególnie z wychowaniem w rodzinie), socjalizacją jednostki, rolą środowiska wychowawczego; e-mail: afamula.jurczak@gmail.com

rodzina ujmowana jest w kategorii dynamicznie zmieniających się relacji interpersonalnych, w których to relacjach mężczyzna i kobieta rozwijają więź emocjonalną. Rodzina przestaje być postrzegana jako instytucja, a podkreśla się jej znaczenie dla poszczególnych jej członków. Coraz częściej spotykamy się z odejściem od postrzegania rodziny jako rodziny tradycyjnej na rzecz postrzegania jej jako rodziny partnerskiej. Tym samym, zmianie ulega pozycja kobiety. Wyniki badań zaprezentowane przez CBOS wskazują, że blisko połowa ankietowanych zgadza się z tezą, że rodzina patriarchyalna zostaje zastąpiona rodziną egalitarną; rodziną, w której oboje małżonkowie w zbliżonym stopniu angażują się w prace domowe (CBOS 2013). Należy jednak zaznaczyć, że są to tylko wskazania badanych, gdyż z dalszych badań wynika, że rzeczywiście realizowany model rodziny różni się z deklarowanymi. Otóż badane kobiety odczuwają dyskomfort związany z wypełnianiem obowiązków, czy to domowych (rodzinnych), czy też zawodowych. Badane wskazują, że mają poczucie braku czasu na pełne realizowanie zadań wynikających z pełnionych przez nie ról. Pomimo tego, iż kobiety pełnią role zawodowe, to nadal na nich spoczywa realizowanie podstawowych obowiązków domowych, takich jak: sprząatanie, prasowanie, gotowanie, robienie bieżących zakupów, zmywanie, opieka nad dziećmi i osobami chorymi. W gestii zadań mężczyzny pozostaje załatwianie spraw urzędowych, drobne naprawy, zlecenie napraw czy też decydowanie o większych zakupach lub wyjazdach (tamże). Zdaniem badaczy „Treść roli kobiecej wzbogaciła się o niektóre elementy roli męskiej, ale jej rdzeniem pozostało to, co jest istotą tradycyjnej roli: bycie żoną, dbająca o jakość życia związku, matką-opiekunką i wychowawczynią swoich dzieci oraz gospodynią domową. Kobiety wiele dodały do swojej roli, ale prawie niczego się nie pozbyły. Zwiększyły pole działania kosztem zwiększenia obowiązków i odpowiedzialności, a zmniejszeniem ilości czasu wolnego” (Pankowska 2005, s. 150-151).

Z uwagi na konieczność łączenia ról, kobiety czują się przeciążone obowiązkami, a niejednokrotnie też osamotnione w podejmowanych działaniach. W potocznym rozumieniu samotność jest stanem wynikającym z izolacji społecznej lub zakłóconych relacji międzyludzkich. Samotność określa się jako „nieprzyjemny stan psychiczny, będący wynikiem niezadowolenia z ilości i jakości społecznych i emocjonalnych związków jednostki z innymi” (Rembowski 1992, s. 5-6). Jan Szczepański (1989, s. 20) postrzega samotność jako umiejętność zamykania się we własnym świecie wewnętrznym. Autor odróżnia osamotnienie od samotności, wskazując właśnie brak kontaktu z innymi ludźmi oraz z samym sobą. Krystyna Kmiecik-Baran (2000, s. 32-34), analizując kategorię samotności, wskazuje na trzy zasadnicze elementy poczucia osamotnienia. Po pierwsze, jest to stan, który jest odczuciem subiek-

tywnym i nie jest tożsamy z izolacją społeczną. Po drugie, jest rezultatem braku pożądaných relacji społecznych. Po trzecie, jest źródłem przykrych stanów emocjonalnych, które mogą prowadzić do zaburzeń. Badania prowadzone przez CBOS pozwalają na stwierdzenie, że kobiety pracujące (oraz te, które nie są aktywne zawodowo) mają relatywnie mniej czasu wolnego, który mogą poświęcić tylko dla siebie niż mężczyźni (CBOS 2010).

Pomimo zmian zachodzących w polskich rodzinach, przejścia od tradycyjnego modelu rodziny na rzecz modelu egalitarnego, to nadal kobiety są obciążone większym zakresem obowiązków. Kobiety – chociaż uzyskują wsparcie od swoich partnerów w postaci wykonywania niektórych prac domowych – czują się samotne i przeciążone obowiązkami wynikającymi z pełnionych przez nie ról. Chociaż kobiety współdzielą obowiązki domowe ze swoimi partnerami, to jednak nadal to właśnie na nich spoczywa zdecydowana większość obowiązków domowych.

Życie rodzinne żołnierza a specyfika roli zawodowej

W literaturze przedmiotu grupę zawodową, jaką stanowią żołnierze, określa się mianem grup dyspozycyjnych. Zdaniem Zdzisława Zagórskiego (2000, s. 25) przed grupami dyspozycyjnymi postawione jest bardzo ważne zadanie, gdyż „przeznaczone są do stabilizacji systemu władzy państwowej i zabezpieczenia go przed zagrożeniami wewnętrznymi, zewnętrznymi i katastrofami o różnym charakterze”. Badacze zajmujący się funkcjonowaniem zawodów należących do grup dyspozycyjnych, akcentują znaczenie dyspozycyjności wskazując, że jest „[...] szczególną podległością jednego aktora społecznego drugiemu aktorowi, obejmującą znaczną część potencjalnie możliwych zachowań aktora podległego, którą można sprowadzić do władzy jednego podmiotu nad drugim” (Morawski 2005, s. 120). Zdaniem Zdzisława Zagórskiego dyspozycyjność to „poddanie się, celem uzyskania środków egzystencji [...], rozkazodawstwu, hierarchii, dyscyplinie, musztrze, skoszarowaniu, umundurowaniu i znacznemu ograniczeniu życia rodzinno-osobistego na rzecz pełnienia wewnątrzgrupowych i zewnątrzgrupowych, czyli segmentacyjnych ról społecznych”. Oznacza to, że osoby należące do grup dyspozycyjnych świadomie godzą się na podporządkowanie własnej aktywności zawodowej (życiowej) innym osobom, czynią to w celu zabezpieczenia własnego funkcjonowania. Rodziny grup dyspozycyjnych – a w tym szczególnie żołnierzy – stanowią specyficzny typ rodziny we współczesnym świecie. Specyfika ta wynika z tego, że jeden z członków rodziny uzależnia swoje funkcjonowanie od pracy zawodowej, skazując tym samym pozostałych jej członków na podporządkowanie się i funkcjonowanie w rytmie wyznaczonym przez pracę zawodową. Ze względu na specyfikę zawodu, rodzina

w sposób ograniczony pełni główne funkcje, zaspokajające podstawowe potrzeby swoich członków. Zakres realizacji przez żołnierza funkcji rodzinnych uzależniony jest od jego wyjazdów na poligony czy też misje oraz powroty po niekiedy bardzo długiej nieobecności. Po takim powrocie następuje reaktywizacja funkcji pełnionych przez rodzinę. Zaburzeniu ulega realizacja funkcji emocjonalnej, gdyż przebywając poza domem nie mają możliwości życzliwego obcowania z najbliższymi osobami, budowania wzajemnego zaufania, zrozumienia, miłości. Całkowite poświęcenie się pracy zawsze odbywa się kosztem rodziny. Jan Szczepański zaznacza, że zawód żołnierza obejmuje nie tylko samych zatrudnionych wojskowych, ale także całe ich rodziny (Szczepański 1965). Dyspozycyjny charakter wykonywanego zawodu decyduje o funkcjonowaniu całej rodziny, szczególnie gdy uwzględnimy fakt, iż dyspozycyjność generuje zaistnienie elementów opisujących rodzinę wojskową. Dyspozycyjny charakter pracy – jak podkreśla K. Obuchowska (2008, s. 125) – powoduje powstanie rozłąki członków rodziny, wpływa na deformację struktury rodziny. Dyspozycyjność prowadzi także do zaburzeń w zaspokajaniu potrzeb rodziny, izolacji społecznej. Praca w zawodach dyspozycyjnych wiąże się z mobilnością, umiejętnością adaptacji do zmian, ale niesie za sobą też wysoki prestiż społeczny (tamże). Praca zawodowa żołnierzy w sposób bezpośredni i pośredni wyznacza zasady funkcjonowania pozostałych członków rodziny.

Podstawy metodologiczne badań własnych

W celu zrekonstruowania obrazu codzienności i postrzegania siebie w tej codzienności przez kobiety będące żonami żołnierzy, przeprowadzono wywiady z 24 kobietami, które pozostają w związku małżeńskim z żołnierzem zawodowym. Dobór próby do badania był celowy. Z uwagi na zmiany, które zaszły w zasadach funkcjonowania Wojska Polskiego oraz zatrudniania żołnierzy, do badań poszukiwane były kobiety, które mają co najmniej 20-letni staż małżeński, a ich mężowie pełnią służbę wojskową powyżej 15 lat. Warunkiem doboru próby był także udział mężów w co najmniej dwóch misjach zagranicznych. Z uwagi na to, iż grupa docelowa, którą przewidziano do badań jest grupą hermetyczną, trudno dostępną w realizacji badań, wykorzystano metodę kuli śnieżnej. Dzięki pomocy badanych kobiet można było dotrzeć do pozostałych, które spełniały warunki założone w badaniu. W badaniach wykorzystano kwestionariusz wywiadu ukierunkowanego. Badania były prowadzone w 2015 roku. Prezentowane wyniki badań stanowią fragment szerszego projektu badawczego, obejmującego jakość życia żon wojskowych. Problem badawczy brzmiał następująco: jak postrzegają swoją rolę kobiety będące żonami żołnierzy zawodowych? Czy w ich opiniach

praca męża w jakimkolwiek stopniu wpływa na ich codzienne życie?

W badaniach uczestniczyły kobiety w wieku 45-55 lat. Jedenaście badanych kobiet legitymowało się wykształceniem wyższym, dziewięć – średnim, a cztery zawodowym. Dziewiętnaście kobiet było czynnych zawodowo, natomiast trzy nigdy nie podjęły pracy zawodowej, a dwie w chwili badania nie pracowały, jednak wcześniej podejmowały pracę zawodową. Wśród badanych osiemnaście kobiet było w związku małżeńskim powyżej 24 lat, sześć badanych wskazało, że w związku małżeńskim są już 22 lata. Wszystkie badane były matkami. Osiemnaście kobiet miało dwoje dzieci w wieku szkolnym, cztery badane miały troje dzieci, natomiast dwie badane były matkami czwórki i piątki dzieci.

Bycie żoną żołnierza – samotność w codzienności

Przedstawione wypowiedzi badanych kobiet dotyczą postrzegania przez nie poczucia wsparcia versus osamotnienia w codziennym funkcjonowaniu rodzinnym.

Pobyty żołnierzy na misjach, poligonach czy też szkoleniach nierozwalnie wiążą się z koniecznością rozłąki z najbliższymi. Z uwagi na sytuację mieszkaniową wiele rodzin nie może zamieszkać wspólnie. Rozłąka spowodowana pracą zawodową – jak pokazują badania – jest zjawiskiem, którego doświadcza coraz więcej polskich rodzin. Rozłąka, jak pisze Obuchowska, może mieć charakter fizyczny, socjologiczny czy też psychiczny. Rozłąka fizyczna występuje wówczas, gdy nie ma między członkami rodziny stosunków przestrzennych. Socjologiczna rozłąka obejmuje cykliczne, przejściowe ograniczenie kontaktów, a co za tym idzie, zaburzenie funkcji pełnionych przez rodzica. Psychiczny wymiar rozłąki sprowadza się do przeżyć związanych z oddaleniem przestrzennym (Obuchowska 2005, s. 126). Badanym kobietom najbardziej doskwiera rozłąka fizyczna i psychiczna:

najgorzej jest, gdy podczas nieobecności męża to ja muszę podejmować decyzje związane z wychowaniem dzieci (kobieta, 22 lata małżeństwa);

nauczyliśmy się żyć z tym, że męża nie ma w domu, nawet czasami mi jest lepiej gdy jest fizycznie poza domem, brakuje mi go jednak w trudnych sytuacjach, na telefon nie da się oddać emocji, trosk, lęków (kobieta, 24 lata małżeństwa);

mąż tak często przebywa poza domem, że przyzwyczałam się do tego, że jestem sama z dziećmi, mój dzień wygląda zupełnie inaczej, mam wrażenie, że jestem bardziej zorganizowana i mam więcej czasu dla siebie i dzieci, jednak jest mi trudno, gdy sama muszę zadbać o wszystkie opłaty, pamiętać o rachunkach, przeglądach samochodu, jednak gdy mąż jest w domu to jakoś te obowiązki dzielimy między siebie (kobieta, 23 lata małżeństwa).

Z wypowiedzi badanych wynika, że zdecydowanie łatwiej radzą sobie

z fizyczną nieobecnością męża, jednak doskwiera im poczucie osamotnienia w realizacji obowiązków wynikających z funkcji przypisanych rodzinie.

Nieobecność żołnierza w codziennym funkcjonowaniu wpływa na deformację struktury rodziny. Badania pokazują, że rodzina niepełna boryka się ze zdecydowanie większą liczbą trudności, przy czym są to trudności specyficzne tylko dla tego typu rodziny. Chociażby czasowy brak jednego z członków rodziny może mieć wpływ na rozwój dziecka, gdyż dochodzi do niepełnej transmisji międzypokoleniowej (Tyszkowa 1990, Tyszka 1990, Danielewicz-Mucha 1995, Auleytner, Błaszczuk 1995, Kozdrowicz, Pilch 1984). Powszechnie zwraca się uwagę głównie na negatywne aspekty zaburzenia struktury rodziny. Jednak z wypowiedzi badanych wyłaniają się dwa aspekty: czas rozstania i czas powrotu. W pierwszym aspekcie związanym z wyjazdem męża badane zwracają uwagę na to, że w chwili, gdy mąż wyjeżdża, to na nich spoczywa obowiązek decydowania i sprawowania władzy w rodzinie oraz uczenia dziecka nowych umiejętności:

kiedy mąż jest na poligonie muszę być bardziej stanowcza wobec dzieci, kiedy on jest w domu to on 'staje się złym policjantem' (kobieta, 23 lata małżeństwa);

najgorzej wspominam czas, gdy mąż był na dziesięciomiesięcznej misji a nasz syn miał wtedy 5 lat, starałam się, aby miał normalne dzieciństwo, jednak kiedy patrzyłam jak inni ojcowie grają ze swoimi synami w piłkę albo uczą ich jeździć na rowerze to czułam smutek i bezradność, miałam świadomość, że tego nigdy nie doświadczymy od swojego ojca mój syn (kobieta, 24 lata małżeństwa).

W aspekcie określanym jako „czas powrotu” badane zauważają plusy zaburzonej struktury rodziny:

kiedy mąż wraca czuję, że mogę odpocząć, nie muszę się przejmować bieżącymi sprawami, to on chce być ważny i zaczyna wychowywać dzieci (kobieta, 23 lata małżeństwa);

po powrocie z poligonu mąż za wszelką cenę chce być ojcem dla dzieci, spędza z nimi dużo czasu a tym samym to nie ja ponoszę odpowiedzialność za wychowanie (kobieta, 24 lata małżeństwa).

Oprócz aspektu wychowawczego badane zaznaczają, że brak męża uzmysławia im, jak ważną osobą on jest w ich codziennym życiu, niejednokrotnie odżywają uczucia, które poprzez rutynę dnia codziennego zostają odsunięte, przestają być pielęgnowane:

pamiętam pierwszy powrót męża z misji miałam wrażenie, że na nowo się w nim zakochałam (kobieta, 22 lata małżeństwa)

po każdym dłuższym poligonie mam wrażenie, że na nowo stajemy się dla siebie bliscy, czas, który musimy spędzać bez siebie powoduje, że doceniam to, że mam obok siebie kogoś bliskiego (kobieta, 23 lata małżeństwa).

Czynnikiem, który wpływa na to, że kobiety akceptują niepełność rodziny są pieniądze:

jest mi ciężko, ale zawsze myślę sobie, że dzięki temu, że mąż pracuje po jego powrocie będziemy mogli pojechać wszyscy razem na wczasy, to jest czas tylko dla nas z daleka od wszelkich trosk (kobieta, 23 lata małżeństwa);

dzięki pracy zawodowej męża mogliśmy zapewnić dzieciom wykształcenie, teraz wiem, że to było ważne dla moich dzieci (kobieta, 2 lata małżeństwa);

ponieważ na co dzień nie ma męża to dzieci przejmują część obowiązków, mam wrażenie, że moje dzieci stają się bardziej samodzielne niż ich rówieśnicy (kobieta, 22 lata małżeństwa).

Funkcjonowanie w związku małżeńskim z wojskowym to dla kobiety życie, którego rytm wyznaczany jest przez pracę zawodową męża. Rytm życia wyznaczany jest poprzez obecności i absencję męża/ojca w życiu rodzinnym. Jeżeli rozłąka trwa długo, to członkowie rodziny zaczynają żyć własnym rytmem. „Rodzina ujmowana jako system charakteryzuje się pewnym zespołem norm i zasad oraz środkami podtrzymującymi jego spójność. System ten ma określone cele, sposoby zaspokajania potrzeb poszczególnych członków rodziny i realizacji podstawowych zadań społecznych” (Ryś 2001, s. 8). Długa nieobecność ojca/męża może powodować trudności w ponownej adaptacji i to nie tylko samego ojca, ale wszystkich członków rodziny:

dla nas najgorszy czas to tuż przed wyjazdem na poligon i krótko po nim. [...] przed wyjazdem wszyscy jesteśmy podenerwowani, nie potrafimy sobie znaleźć miejsca [...] mąż wraca po dwóch tygodniach nieobecności i znów musimy na nowo wracać do starego rytmu (kobieta, 23 lata małżeństwa);

pierwsze dni po wyjeździe męża bardzo przeżywam, odczuwam pustkę w domu, im dłużej trwa jego nieobecność tym bardziej przechodzę do codzienności i razem z dziećmi wypracowujemy sobie własny rytm działania (kobieta, 26 lat małżeństwa);

mąż po poligonie zapomina, że nic się samo nie robi, że ugotowanie obiadu związane jest z koniecznością zakupów, jemu wydaje się, że wszystko jest bo musi być o przeciwieństwo tak jest w wojsku (kobieta, 24 lata małżeństwa);

myślę, że mąż wracając z poligonu nie potrafi się odnaleźć w codziennych obowiązkach (kobieta, 23 lata małżeństwa);

często się kłócimy, gdyż on przez kilka tygodni przyzwyczał się do braku obowiązków, poza pracą nic go nie interesuje i gdy wraca do domu przynosi takie zachowania na dom (kobieta, 22 lata małżeństwa).

Okazuje się zatem, że długa nieobecność poza systemem rodzinnym przyczynia się do wielu problemów związanych z nieustanną rekonstrukcją funkcjonowania w rodzinnej codzienności. Badane wskazywały, że wyjazd

męża wiąże się z koniecznością poukładania życia rodzinnego bez obecności jednego z jej członków.

Najtrudniej jest po wyjeździe męża na poligon, muszę od nowa przyzwyczajać się, że wszystkie problemy związane z funkcjonowaniem rodziny i domu sprawami urzędowymi spadają na mnie (kobieta, 23 lata małżeństwa).

Podobne odczucia miała inna badana:

musi minąć trochę czasu, zanim się wszystko ułoży (kobieta, 22 lata małżeństwa).

W tym samym stylu jest kolejna odpowiedź:

jeżeli jest konieczne podjęcie ważnej decyzji to kontaktuję się z mężem telefonicznie (kobieta, 25 lata małżeństwa).

Powrót do domu to zadanie ponownego odtworzenia relacji, aż do pełnej readaptacji i stabilizacji (Lemanowicz, Daroszevska 2004). Ponadto, małżonkowie na nowo muszą nauczyć się wzajemnego komunikowania, a nie tylko informowania się o tym, co istotne (Polcyn-Radomska 2008, s. 27-29).

Czynnikiem, który wpływa na poczucie osamotnienia kobiet jest nieustanna niepewność związana z poczuciem bezpieczeństwa. Bez wątplenia rodziny wojskowe doświadczają specyficznego cyklu emocjonalnego związanego z udziałem w działaniach wojskowych jednego z jej członków.

Analiza wypowiedzi badanych wskazuje, że jako żony wojskowych czują się nieustannie zawieszona „pomiędzy” i żyją w ciągłej niepewności. Oto wypowiedzi respondentek:

Czy ja wiem. . . od kilku lat mam wrażenie, że nic nie mogę zaplanować razem z mężem. Bywają takie sytuacje, gdy mamy zaplanowany wyjazd a on przyjeżdża i mówi, że właśnie w tym czasie musi jechać na poligon (kobieta, 23 lata małżeństwa);

najgorsze dla mnie jest to, że nigdy nie mam stuprocentowej pewności, kiedy mąż wróci z poligonu (kobieta, 23 lata małżeństwa);

denerwuję się, gdyż w pracy męża są ciągłe zmiany, raz przychodzi do domu i mówi, że za tydzień ma zaplanowaną służbę a tuż przed tą datą okazuje się, że służbę ma w innym terminie (kobieta, 22 lata małżeństwa);

ja już nie umiem planować z mężem naszej codzienności. Ostatnio mąż obiecał dziecku, że pojadą razem na basen po czym okazało się, że „karnie” dostał dodatkową służbę (kobieta, 24 lata małżeństwa).

Dyspozycyjność żołnierzy generuje konieczność izolacji, która ma różne wymiary. Pierwszy z nich dotyczy izolacji w kontakcie z mężem. Pobyt na misji czy też poligonie generuje konieczność porozumiewania się tylko i wyłącznie w ściśle określonych porach dnia (a niekiedy nawet i tygodnia). Małżonkowie mają ograniczoną możliwość nawet telefonicznego uzgadniania spraw związanych z funkcjonowaniem rodziny:

kiedys jak mąż był w Afganistanie zepsuł się nasz samochód, mechanik powiedział, że nie ma sensu inwestować w kolejną naprawę a warto pomyśleć o nowym aucie... byłam bardzo rozbita... nie mogłam porozmawiać z mężem, nie wiedziałam jaką decyzję podjąć (kobieta, 24 lata małżeństwa);

brakuje mi tego, żebym mogła o każdej porze dnia i nocy do niego zadzwonić i popowiadać jak minął dzień, co robiłam (kobieta, 23 lata małżeństwa);

dla mnie najgorsze było to, jak podczas pobytu męża na misji nasza córka zaczęła chodzić, nie mogłam do niego zadzwonić pochwalić się nowym osiągnięciem dziecka, o tym, że dziecko zaczęło samodzielnie stawiać pierwsze kroki dowiedział się prawie tydzień później (kobieta, 21 lata małżeństwa);

brak kontaktu z mężem powoduje, że odczuwam lęk, gdy był na misji nie oglądałam żadnych informacji bo bałam się, że znów usłyszę o jakimś wypadku (kobieta, 23 lata małżeństwa);

co z tego, że mąż zapewniał mnie, że jest bezpieczny jak ja nieustannie słyszałam o kolejnych zamachach, o kolejnych rannych, straszne było to, że w telewizji powiedzieli o wypadku żołnierza a ja nie mogłam w żaden sposób skontaktować się z mężem i dowiedzieć się czy z nim wszystko porządku (kobieta, 22 lata małżeństwa).

Drugim wymiarem izolacji jest oderwanie, odseparowanie żon od spraw, które dotyczą życia zawodowego mężów. Dla żon żołnierzy praca zawodowa małżonków to bardzo często tabu. W domu nie ma prowadzonych rozmów na temat tego, co dzieje się w pracy, z jakimi radościami czy też kłopotami boryka się mąż. Kobiety te są bardzo często odizolowane od ich codzienności zawodowej. Świat aktywności zawodowej żołnierza jest zamknięty dla osób cywilnych. Tak naprawdę jest to świat bardzo hermetyczny, rządzący się własnymi prawami; świat, którego obraz kreowany przez media ma tak naprawdę niewiele wspólnego z rzeczywistością. Z uwagi na charakter pracy żołnierze bardzo często wyraźnie oddzielają codzienność rodzinną od codzienności wojskowej. Ten ostry podział wynika z faktu, iż grupy dyspozycyjne są zobligowane do zachowania tajemnicy. Zawodowa służba wojskowa wpływa nie tylko na osobowość żołnierza, ale także generuje wytworzenie odrębnego stylu życia przekładanego na życie rodzinne.

Czynnikiem warunkującym poczucie osamotnienia żon wojskowych jest rozluźnienie więzi emocjonalnych. W życiu rodzinnym bardzo ważna jest więź emocjonalna, którą można rozumieć jako „splot stosunków między członkami rodziny, oparty o pewne podstawy emocjonalne i racjonalne wynikające ze związku małżeńskiego i świadomości związków genetycznych oraz genaologicznych” (Kowalski 1979, s. 239). Jak zaznacza H. Izdebska (1973, s. 39) więź emocjonalna to „poczucie silnego związku z pewnym kręgiem osób wynikające nie tylko z więzów krwi, ale przede wszystkim ze wspólnego przeżywania trosk i radości, z poczucia pewności, że w każdej trudnej

sytuacji otrzyma się pomoc”. Wynika z tego, że mówiąc o więzi emocjonalnej niezwykle ważne jest partycypowanie poszczególnych członków rodziny w radościach i smutkach przeżywanych przez poszczególne osoby tworzące rodzinę. Więzy w rodzinie podtrzymywane są przez „obecność, czas razem przeżyty i wspólne uczestnictwo zarówno w pracach dnia powszedniego, jak i w wydarzeniach odświętnych”. Żony żołnierzy zawodowych podkreślają, że ze względu na pracę zawodową mężów rozluźnieniu ulegają relacje panujące pomiędzy członkami rodziny. Spowodowane jest to „chronieniem męża” i nieinformowaniem go o wszystkich zdarzeniach, które mają miejsce w rodzinie. Tym samym, nie ma możliwości wspólnego przeżywania i współdziałania w rozwiązywaniu problemów. Jedna z respondentek podkreśliła: *Kiedy mąż był na misji nie chciałam go niepokoić tym co działo się w domu. Nie mówiłam mu o trudnościach syna w szkole. Obawiałam się, że może to być dla niego trudne a przecież był daleko to i tak by nic nie zrobił, jednak te tajemnice spowodowały, że czułam się jakbym rozmawiała z obcym człowiekiem, brakowało mi jego wsparcia, pomocy, wiedziałam, że póki nie wróci z misji muszę radzić sobie sama bo to ja zastępowałam synowi ojca (kobieta, 24 lata małżeństwa).*

Brak więzi emocjonalnej z mężem powoduje, że kobiety stają się coraz bardziej samotne w swoim małżeństwie i obciążone nadmiarem obowiązków.

Rekonstrukcja roli – próba podsumowania

Analiza wypowiedzi badanych kobiet wskazuje, że pomimo tego, iż żyją w związku małżeńskim, to w wielu obszarach życia rodzinnego są pozostawione same sobie. Warto zaznaczyć, że badane na tyle zinterioryzowały pełnione przez nie role w codzienności rodzinnej, że nie oczekują jakichkolwiek zmian. W swoim życiu pełnią rolę żony, matki, pracownika, a w okresie, gdy mąż przebywa na poligonie czy misji, wchodzą w rolę osoby chroniącej męża przed przykrymi przeżyciami związanymi z funkcjonowaniem domu rodzinnego. W wielu momentach życia rodzinnego badane kobiety stają się niejako matkami samotnie wychowującymi dzieci. Kobiety, wypełniając wiele ról podkreślają, że czują się samotne. Pomimo tego, że poczucie samotności jest zjawiskiem subiektywnym, to bez względu na to, jak jest odbierane, zazwyczaj wywołuje ból i stres. Samotność prowadzi do poczucia wewnętrznej pustki, beznadziejności czy też przekonania o braku kontroli nad zdarzeniami. Badane bardzo często w swoich wypowiedziach podkreślały, że są pozostawione przez mężów i to nie tylko fizycznie, ale w dużej mierze dotyczy to pozostawienia psychicznego. Funkcjonowanie w wielu rolach bez wsparcia ze strony męża może prowadzić do obniżenia poziomu sensu życia, rodzi lęki i niepewność. Badane uważają, że praca zawodowa

ich mężów w dużym stopniu wpływa na działanie nie tylko rodziny, ale także indywidualne życie kobiet. Badane chcą, aby ich mężowie razem z nimi wypełniali obowiązki domowe, dzielili z nimi trudy wychowania dzieci. Jednak praca zawodowa mężów nie zawsze daje możliwości współdziałania w pełnieniu codziennych obowiązków. Warto podkreślić, że część badanych kobiet podejmuje starania, aby podczas obecności męża w domu to on ponownie przejął obowiązki, które na nim spoczywają. Badane starają się oddzielić dwa światy życia rodzinnego – świat z ojcem i bez ojca. Zdaniem badanych praca ich mężów ma bezpośrednie przełożenie na ich pracę zawodową, ponieważ to one stają się w dużej mierze odpowiedzialne za opiekę nad dziećmi i to one decydują się na urlopy czy też zwolnienia lekarskie w chwili, gdy ich dzieci są chore. Badane kobiety – w większości były aktywne zawodowo i pracowały w pełnym wymiarze godzinowym – wpisują się tym samym w opisaną w literaturze zjawisko „podwójnego etatu” (Więcko 2001, Stykowska 1992). Respondentki wskazywały, że odczuwają przeciążenie będące konsekwencją pracy zawodowej, pracy na rzecz rodziny, a dodatkowo okresowym wypełnianiem obowiązków rodzinnych męża.

Podsumowując można stwierdzić, że badane kobiety pomimo tego, że funkcjonują w związku małżeńskim, to z uwagi na specyfikę pracy swoich partnerów czują się osamotnione. Kobiety odczuwają też pewną ambiwalencję w funkcjonowaniu, gdyż z jednej strony muszą przejmować niemalże wszystkie obowiązki związane z codziennością życia rodzinnego, same ustalają formy gospodarowania wolnym czasem, ponoszeniem odpowiedzialności za siebie i dzieci, a z drugiej muszą przestawiać się i dzielić te obszary z mężem. Badane obawiają się, że zinterioryzowana przez nich rola ulegnie dużej zmianie w momencie, gdy dzieci staną się niezależne, a mąż przejdzie na emeryturę. Wówczas będą ponownie definiowały przepis swojej roli jako kobieta, żona, matka czy też babcia.

Literatura

- AULEYTNER J., BŁASZCZYK D. (1995), Problemy wychowawcze w rodzinach niepełnych, [w:] Rodzina w okresie transformacji systemowej, red. A. Kurzynowski, TWP, Warszawa.
- CBOS (2010), <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K\133\10.PDF>
- CBOS (2013), <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\030\13.PDF>
- DANIELEWICZ-MUCHA D. (1995), Rozwój indywidualny dziecka a stosunki z rodzicami, [w:] Rozwijający się człowiek w zmieniającym się świecie,

- red. J. Trempała, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz.
- IZDEBSKA H. (1973), *Więź rodzinna*, PZWS, Warszawa.
- JABŁOŃSKI D., OSTASZ L. (2001), *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, koha-bitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Adia-phora, Olsztyn.
- KOZDROWICZ E., PILCH T. (1984), *Rodzina wielkowiejska matki samotnej jako środowisko wychowawcze*, [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, red. Z. Tyszką, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Pomorze-Bydgoszcz.
- LEMANOWICZ P., DAROSZEWSKA T. (1973), *Stres i pomoc psychologiczna w mi-sjach wojskowych. Poradnik dla dowódców*, Departament Wychowania i Pro-mocji Obronności MON, Warszawa.
- MORAWSKI Z. (2005), *Siły zbrojne jako organizacja dyspozycyjna w świetle cy-wilnej kontroli nad wojskiem. Aspekt prawnoinstytucjonalny*, [w:] *Bezpie-czeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, red. J. Maciejewski, O. Nowaczyk *Acta Univ. Wratislaviensis* Nr 2740, Socjologia XXXVII, Wrocław.
- MUSIAŁ-KARG M. (2009), *Kobiety we współczesnej Europie*, Toruń.
- STRYKOWSKA M. (1992), *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcyjnowania kobiet*, Poznań.
- OBUCHOWSKA K. (2008), *Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo rodziny, czy-li o zależnościach między zawodem oficera a rodziną*, [w:] *Oficerowie grup dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza procesu bezpieczeństwa*, red. T. Ko-łodziejczyk, D. S. Kozerański, J. Maciejewski, Wrocław.
- PANKOWSKA D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, GWP, Gdańsk.
- REMBOWSKI J. (1992), *Samotność*, Gdańsk.
- RYŚ M. (2001), *Systemy rodzinne. Metody badań struktury rodziny pocho-dzenia i rodziny własnej*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI J. (1965), *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI J. (1989), *Socjologiczne problemy zmiany ustroju w Polsce*, War-szawa.
- SZLENDAK T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, PWN, Warszawa.

- TYSZKA Z. (1990), Funkcja rodziny – funkcje rodziny. Osiągnięcia teoretyczno-metodologiczne, [w:] Analiza wybranych funkcji rodzin wielkomiejskich, red. Z. Tyszka, Poznań.
- TYSZKA Z. (2002), Rodzina we współczesnym świecie, Wyd. UAM, Poznań.
- TYSZKOWA M. (1990), Rodzina, doświadczenie i rozwój jednostki. Paradygmat teoretyczny badań, [w:] Rodzina a rozwój jednostki, red. M. Tyszkowa, Poznań.
- ZAGÓRSKI Z. (2000), Grupy dyspozycyjno-mundurowe w toku transformacji, [w:] Wojsko i inne grupy dyspozycyjne w perspektywie socjologicznej, red. T. Leszczykiewicz, Z. Zagórski, Wrocław.

Anita Famuła-Jurczak

**ALONE BUT NO LONELY – PATERNS OF ROLES ACCEPTED
BY THE WIVES OF PROFESSIONAL SOLDIERS**

Keywords: kobieta, rola społeczna i zawodowa, samotność, grupy dyspozycyjne.

The aim of research was to reconstruct the roles of women – wives of professional soldiers and to present the areas of loneliness resulting from accepting many roles in family everyday life. The research was carried out with the technic of an interview. In the research took part the wives who have been married to soldiers for more than 20 years, and their husbands have been in Polish Army for more than 15 years. The presented results of research are a part of a wider research project which aims at reconstructing the quality of lives of women whose husbands are professional soldiers. The analysis of results shows that wives of soldiers claim to act not only as wives, mothers or employees but also guardians (protectors) of husbands in protecting them from hardships and downsides of everyday family life. Women – due to specific of their husbands' employment – many times – on the one hand are anxious about their future, on the other hand try to be resourceful, brave and fulfill their duties with dignity.

Katarzyna Walentynowicz-Moryl*

UTRATA CIĄŻY JAKO WYZWANIE DLA KOBIECOŚCI – ANALIZA DOŚWIADCZEŃ KOBIET ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W SYTUACJI UTRUDNIONEJ PROKREACJI

Wprowadzenie

Płeć jest kategorią, którą współcześnie rozważa się na wielu poziomach: poziomie biologicznym (*sex*), społecznym (*gender*) i osobowościowym (*gender identity*) (Sekuła-Kwaśniewicz 2000). W artykule główna uwaga zostanie skoncentrowana na tożsamości płciowej kobiet. Przyjmując perspektywę konstruktywizmu społecznego należy stwierdzić za Simone de Beauvoir, że „nikt nie rodzi się kobietą, a raczej się nią staje” (de Beauvoir 2003, s. 299). Stawanie się kobietą jest złożonym procesem, który z jednej strony uwarunkowany jest społecznie i kulturowo (Miluska, Boski 1999): jednostki w procesie socjalizacji uczą się tego, co zgodnie z dominującą kulturą i ich pozycją społeczną powinno oznaczać dla nich bycie kobietą, poznają modele kobiecości. Z drugiej strony podkreśla się, że dla poczucia kobiecości istotne wydają się być także doświadczenia indywidualne człowieka. Kobiecość w wymiarze jednostkowym należy zatem traktować także jako rezultat „uprzednich warunków i sytuacji, swoiste odbicie zmieniających się okoliczności i doświadczeń” (Paprzycka 2009, s. 79-80). Analizując miejsce macierzyństwa w odpowiedzi na pytanie – kim jestem jako kobieta? – należy zwrócić uwagę na treść jednostkowych doświadczeń prokreacyjnych kobiet.

W rozważaniach podjętych w tym artykule przeanalizowane zostanie poczucie tożsamości płciowej kobiet, które w trakcie swoich utrudnionych działań prokreacyjnych doświadczyły niepowodzenia prokreacyjnego – poronienia samoistnego. W literaturze przedmiotu omawiana jest zależność pomiędzy funkcjonowaniem kobiet w sytuacji niepłodności a ich poczuciem kobiecości. Badacze wskazują między innymi na niski poziom akceptacji siebie w roli kobiety oraz zaniżone poczucie własnej wartości (por.: Bielawska-

*Katarzyna Walentynowicz-Moryl – magister socjologii oraz opieki i profilaktyki niedostosowania społecznego, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: socjologia zdrowia, choroby i medycyny, metodologia badań społecznych; e-mail: K.Walentynowicz-Moryl@gmail.com

Batorowicz 2006, Bidzan 2010). W wypowiedziach badanych kobiet pojawiają się stwierdzenia wskazujące na poczucie okaleczenia, niepełnowartościowości, niekompletności (Greil 1991, Makara-Studzińska, Wdowiak 2009). Część autorów utożsamia podejmowanie przez te kobiety działań prokreacyjnych nakierowanych na realizację potrzeby macierzyństwa z walką o odzyskanie kobiecości. Alicja Kalus (1999) pisze o „upragnionym macierzyństwie”, Dorota Kornas-Biela (1999a) o „zdobywanym macierzyństwie”, Małgorzata Lesińska-Sawicka (2008) o „wywalczonym rodzicielstwie”, a Iwona Przybył (2012) o „macierzyństwie mimo wszystko”. Poronienie samoistne najczęściej rozpatrywane jest jako kryzys psychologiczny (Bielan, Machaj, Stankowska 2010), którego przebieg „jest opisywany w kategoriach kolejnych etapów procesu żałoby” (Murlikiewicz, Sieroszewski 2013, s. 93).

Badacze tej problematyki wiele miejsca poświęcają rozważaniom dotyczącym zarówno niepłodności, jak i różnego rodzaju niepowodzeniom prokreacyjnym, w tym poronieniom. Jednak bardzo rzadko analizuje się biografie prokreacyjne kobiet, które doświadczyły jednocześnie tych dwóch trudnych sytuacji. Autorzy analizujący sytuacje poronienia sygnalizują tylko, że do czynników modyfikujących przeżycia matek po poronieniu samoistnym należą intensywność pragnienia dziecka, znaczenie zerwanej więzi oraz długość oczekiwania na poczęcie (Kornas-Biela 1999b, Libera 2009). Celem proponowanych w artykule analiz jest spojrzenie na poczucie kobiecości jako na pojęcie, którego treść zmienia się pod wpływem doświadczeń jednostki. Dla analizowanej grupy kobiet takimi doświadczeniami będą ich działania prokreacyjne, naznaczone trudnościami i niepowodzeniem prokreacyjnym – poronieniem samoistnym.

Założenia metodologiczne, charakterystyka badanych

Analizy prezentowane w niniejszym artykule przygotowane zostały na podstawie materiału empirycznego zebranego podczas badań w ramach projektu badawczego *Od zdrowia uwarunkowanego społecznie do zdrowia społecznego: badania nad radzeniem sobie z utrudnioną prokreacją*. Celem projektu było m.in. scharakteryzowanie trajektorii doświadczania przez kobiety problemów z prokreacją, ze szczególnym uwzględnieniem ich społecznego funkcjonowania. Przedmiotem badań przygotowanych w oparciu o strategię jakościową były doświadczenia kobiet samodefiniujących się jako osoby, które znalazły się w sytuacji utrudnionej prokreacji. Projekt zrealizowałam przy użyciu techniki wywiadu opartego na dyspozycjach z wydzielonymi obszarami tematycznymi. Rozmówczynie były pacjentkami Poradni Diagnostyki Niepłodności w mieście wojewódzkim oraz użytkowniczkami forów internetowych poświęconych zagadnieniom związanym z trudnościami prokreacyj-

nymi.

Celem głównym analiz będzie ustalenie, w jaki sposób doświadczenia trudności prokreacyjnych i poronienia samoistnego wpływają na zmiany w postrzeganiu przez badane ich własnej kobiecości. Aby zrealizować ten zamiar badawczy, w trakcie analizy doświadczeń kobiet sformułowane zostaną odpowiedzi na następujące pytania badawcze: (1) Jak rozmówczynie definiowały swoją kobiecość przed podjęciem działań prokreacyjnych? (2) W jaki sposób w trakcie starań o dziecko, procesu diagnostycznego i leczenia zmieniło się podejście badanych do ich macierzyństwa? (3) Jak doświadczenie poronienia samoistnego wpłynęło na ich poczucie kobiecości?

Na potrzeby analiz z próby badawczej utworzonej podczas realizacji projektu, przy wykorzystaniu logiki doboru teoretycznego, wybrałam dwadzieścia kobiet, które podczas swoich utrudnionych starań o dziecko doświadczyły utraty ciąży w wyniku poronienia samoistnego. Badane kobiety w momencie uczestnictwa w projekcie badawczym były w wieku od dwudziestu czterech do czterdziestu czterech lat. Najliczniejszą grupę stanowiły rozmówczynie w wieku dwudziestu dziewięciu i trzydziestu lat. Piętnaście kobiet legitymowało się wyższym wykształceniem, pięć wykształceniem średnim. Większość badanych pochodziło z miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Tylko dwie zamieszkiwały na wsi. Wszystkie rozmówczynie w czasie realizacji wywiadów były w długotrwałych związkach uczuciowych. Tylko jedna z nich była panną. Większość kobiet pracowała zawodowo, pięć z nich zadeklarowało, że zajmuje się domem.

Kobiecość i macierzyństwo – przed rozpoczęciem starań o dziecko

Badane kobiety poproszone zostały o scharakteryzowanie tego, co dla nich oznaczało bycie kobietą w czasie, kiedy jeszcze nie zdecydowały się na rozpoczęcie starań o dziecko. W wypowiedziach rozmówczyń pojawiało się wiele stwierdzeń wpisujących się w egalitarny model kobiecości. Rozmówczynie mówiły o tym, że były świadome złożonych wymagań, które kierowane są w stronę kobiet – *Wiedziałam, że od współczesnej kobiety wiele się wymaga* (K1); *Przed kobietami stawia się bardzo wiele oczekiwań i wymaga, aby się one do nich stosowały* (K13). Mówiąc o tych oczekiwaniach kobiety wskazywały przede wszystkim na łączenie obowiązków rodzinnych i zawodowych – *Kobieta powinna być matką, żoną i oczywiście powinna pracować zawodowo* (K4). *Wiedziałam, że kobieta to taki robot wielofunkcyjny, który dobrze radzi sobie w każdej roli: matki, partnerki, szefowej, pracownicy* (K9). Bardzo często w wypowiedziach rozmówczyń pojawiały się także stwierdzenia, że właśnie poprzez to łączenie ról społecznych kobiety mają szansę być „szczęśliwe”, „zrealizowane”, „spełnione”. Jedna z badanych tak podsu-

mowała społeczne oczekiwania kierowane w stronę kobiet – *W dzisiejszym pojęciu kobieta powinna być piękna, inteligentna, pracowita. Najlepiej, żeby była tak zwaną kobietą sukcesu, a do tego oczywiście powinna mieć silny instynkt macierzyński i najlepiej, aby po pełnym dniu pracy wracała do domu z zakupami, następnie przygotowywała pyszny rodzinny obiad i spełniała się jako żona oraz matka* (K17).

Kobiety, opowiadając o swoim życiu przed rozpoczęciem starań o dziecko wskazywały, że chciały realizować właśnie taki współczesny model kobiecości. Widziały swoje życie jako swoistą listę celów do zrealizowania. Na początek chciały zdobyć wykształcenie – *Zawsze wiedziałam, że chcę skończyć studia* (K5). *[...] studia zawsze były częścią mojego plany na życie* (K8). W dalszej kolejności pracę: *[...] zawsze byłam ambitną osobą, chciałam znaleźć ciekawą pracę* (K11). *Być spełnioną zawodowo, to było dla mnie bardzo ważne wtedy* (K2). W większości przypadków rozmówczynie utożsamiały pracę z szansą na rozwój – *[...] praca, czyli sposób, by nie zamykać, tylko otwierać drogę do własnego rozwoju* (K8). *Dzięki pracy nie stałam w miejscu, ciągle uczyłam się czegoś nowego* (K15). Bardzo istotną kwestią dla badanych było także stworzenie szczęśliwego związku uczuciowego, najczęściej sformalizowanego – *Chciałam znaleźć osobę, z którą będę chciała dzielić życie* (K12); *Od zawsze chciałam być żoną człowieka, z którym będę szczęśliwa* (K18).

Macierzyństwo jako cel do zrealizowania wymieniany był przez badane na końcu listy z zastrzeżeniem, że powinno się ono pojawić po osiągnięciu innych istotnych celów – *Instynkt macierzyński zawsze miałam bardzo silny od nastoletnich lat, ale rozum podpowiadał, aby najpierw zrobić istotniejsze rzeczy, a nie od razu łądować się w pieluchy* (K16); *Dziecko zgodnie z planem miało się pojawić po zaliczeniu wcześniejszych etapów* (K6). Takie podejście wynikało z tego, w jaki sposób rozmówczynie myślały o macierzyństwie przed rozpoczęciem starań o dziecko. Dla badanych kobiet to, że zostaną w przyszłości matkami było oczywistym faktem – *Oczywiste dla mnie było to, że kiedyś będę matką* (K2); *To, że kiedyś będę matką, zanim jeszcze planowałam posiadanie malucha, było jedną z oczywistych spraw* (K18). Dodatkowo, większość z nich mówiąc o swoim przyszłym macierzyństwie wskazywała na naturalność tego faktu – *[...] wydawało mi się to naturalne i oczywiste, że ludzie mają dzieci, i wiedziałam że ja będę je miała* (K5). *[...] w końcu macierzyństwo wydawało mi się takim naturalnym elementem życia* (K7). Część badanych podkreślała, że była przekonana o tym, że zostanie matką jest prostym zadaniem do zrealizowania – *Wydawało mi się to proste – ludzie biorą ślub, a potem po prostu mają dziecko/dzieci. I dla mnie wydawało się to oczywiste. W ogóle nie przyszło mi do głowy,*

że akurat u nas będą kłopoty (K4). W związku z takim sposobem myślenia o macierzyństwie rozmówczynie uważały, że mogą je spokojnie odłożyć w czasie. Macierzyństwo badane traktowały jako refleksyjny projekt (Slany, Szczepaniak-Wiecha 2003).

Macierzyństwo – starania o dziecko, diagnostyka, leczenie

Podejście badanych kobiet do macierzyństwa przed rozpoczęciem starań o dziecko sprawiło, że ich początkowy okres działań prokreacyjnych określany był przez nie jako czas spokojnych starań przepełnionych nadzieją na szybki sukces prokreacyjny – *Na początku towarzyszyła nam duża nadzieja, że się uda* (K3). *[...] starania na luzie, z uczuciem, że zaraz się uda i wkrótce będę mamą* (K4). *[...] bezproblemowe pierwsze próby z nadziejami na bezproblemowy sukces* (K14). Jednak z wraz z upływającym czasem rozmówczynie coraz częściej stawały przed koniecznością konfrontacji przyjętych założeń z rzeczywistością, która warunkowana była przez ich zdolności prokreacyjne. Z czasem centralnym elementem organizującym doświadczenie badanych stało się ich ciało i sposób, w jaki funkcjonowało. Koncentracja na ciele postępowała wraz z kolejnymi etapami trajektorii trudności prokreacyjnych kobiet – staraniami przed rozpoczęciem diagnostyki, diagnostyką i leczeniem. Każde kolejne doświadczenie sprawiło, że badane coraz bardziej zmieniały swój stosunek do macierzyństwa.

Powtarzające się niepowodzenia prokreacyjne stawały się dla kobiet coraz trudniejszymi doświadczeniami – *Ta ciągła walka ze łzami gdy dostawałam kolejny okres* (K9). *Z każdym końcem cyklu mieliśmy nadzieję, że to już, że się udało, ale widok jednej kreski na teście ciążowym był coraz gorszy* (K12). Dlatego jeszcze przed rozpoczęciem procesu diagnostycznego większość kobiet zaczęła stosowanie naturalne metody obserwacji swojej płodności – *Po kilku nieudanych cyklach pomyślałam o obserwacji* (K1). *Rozpoczęłam prowadzenie kalendarzyka* (K19). Badane regularnie mierzyły podstawową temperaturę swojego ciała, część dodatkowo zaczęła stosować testy owulacyjne. Rozmówczynie chciały poznać swoje ciało, chciały zrozumieć jego funkcjonowanie. Skutkowało to podporządkowywaniem współżycia seksualnego rytmowi cykli miesięcznych – *Zaczęliśmy celować z seksem w dni płodne* (K2). *[...] seks „bo trzeba”* (K4), *[...] ciągle kłótnie o seks w dni płodne* (K9). Każda z kobiet z niecierpliwością oczekiwała na moment zakończenia cyklu. Typowym zachowaniem stawało się wykonywanie wielu testów ciążowych – *Poza tym robienie po 5 testów ciążowych co miesiąc i gapienie się na nie długo po przepisowych 5 minutach* (K4). *Robiąc test czułam nadzieję, a że ciągle wierzyłam, robiłam ich wiele* (K12). *Wciąż mijały miesiące i było coraz gorzej. Wydaliśmy chyba majątek na testy ciążowe*

(K13). Część badanych już w tym okresie zaczęła zauważać zmiany w swoim stosunku do macierzyństwa – *Zajście w ciążę z miesiąca na miesiąc stawało się dla mnie coraz ważniejsze (K3). Zaczynałam łapać się na tym, że myślę tylko o ciąży (K5).*

W momencie rozpoczęcia procesu diagnostycznego do działań badanych, polegających na kontrolowaniu przez nie cyklu miesięczkowego oraz sprawdzaniu pojawienia się ewentualnej ciąży, dołączyły działania lekarzy. Rozmówczynie musiały zgodzić się, że od tego momentu nie tylko one będą obserwować ich ciało. Wszystkie kobiety miały kontrolowaną owulację, sprawdzane poziomy poszczególnych hormonów płciowych oraz tarczycy, ich mężowie/partnerzy przeszli badania nasienia. Część z nich miała wykonane bardziej inwazyjne procedury diagnostyczne, takie jak histeroskopia diagnostyczną i/lub laparoskopię diagnostyczną. Dla większości z nich było to trudne doświadczenie – *Te badania były takie krępujące (K12). Nie czułam się dobrze, gdy kolejny lekarz mnie badał (K13). Musieliśmy wpuścić lekarza z butami do naszej sypialni. On chciał wiedzieć wszystko, a to były przecież takie intymne sprawy (K18).* Rozpoczęcie diagnostyki dawało badanym nadzieję, że dzięki niej uda im się zajść w ciążę – *Wizyty i branie leku były budujące, bo dawały nadzieję na powodzenie i stwarzały wrażenie, że coś się dzieje w tym kierunku (K3). Byliśmy w rękach specjalistów i to dawało nadzieję, że teraz już będziemy rodzicami (K18).* Ta nadzieja sprawiała, że bez zastanowienia rozmówczynie godziły się na oddanie kontroli nad ciałem w ręce lekarza.

Czternaście kobiet po serii badań otrzymało diagnozę niepłodności kobiecej, czyli w ich przypadku lekarze wskazali na domniemaną przyczynę trudności prokreacyjnych. Sześć kobiet jeszcze przed poronieniem otrzymało diagnozę niepłodności nieznanego pochodzenia (idiopatycznej). Postawienie diagnozy wiązało się z wdrożeniem odpowiedniego planu leczenia. Każdy aspekt działań prokreacyjnych badanych został dokładnie ustalony z lekarzem – *Wszystko według rozpiski. Kiedy monitoring, kiedy leki, kiedy seks (K7). Lekarz mówił nam, co będzie się działo po kolei, a my musieliśmy robić to, co nam kazał (K12).* Wraz z postawieniem diagnozy pojawiała się nowa nadzieja na sukces prokreacyjny. Kobiety poddały się leczeniu, które nie przyniosło od razu pozytywnego rezultatu. Oczekiwanie trwało najczęściej kilka cykli. U każdej z rozmówczyń w tym czasie miał miejsce intensywny monitoring rezultatów leczenia. Ich działania prokreacyjne w tym czasie znajdowały się pod całkowitą kontrolą lekarzy.

Wysiłki podejmowane, aby zajść w ciążę powodowały, że badane zaczynały koncentrować swoją całą uwagę na pragnieniu zostania matkami. Myślenie o macierzyństwie jako jednym z elementów życia zastępowane zostało

przez podporządkowanie jemu całego życia – *Starania o dziecko wypełniły już całe moje życie, miałam wrażenie, że nic innego nie robię* (K8). *Nie było dnia, żebym nie myślała o tym, kiedy będę w ciąży* (K18). Jedna z badanych tak podsumowała przemiany jakie zauważyła w sobie w trakcie działań prokreacyjnych – *Kierunek myślenia zmienia się z biegiem czasu i zdarzeń. Zaczyna się od myślenia „fajnie by było mieć dziecko”, a kończy na obsesyjnym myśleniu tylko o tym* (K5). Wszystkie inne aspekty funkcjonowania, które przed rozpoczęciem starań o dziecko były dla badanych istotne, straciły niemal całkowicie na znaczeniu. Szczególnie widoczne było to w przypadku pracy. Jedna z badanych stwierdziła – *W pracy pojawiały się nowe możliwości, szkolenia, ale ja z nich rezygnowałam. Przecież już za chwilę będę w ciąży. Nic innego wtedy się dla mnie nie liczyło przecież. A praca stała się tylko sposobem na zarabianie pieniędzy, bo pieniądze były nam wtedy bardzo potrzebne przecież* (K8). Żadna z biorących udział w badaniach kobiet do czasu zajścia w ciążę, opowiadając o swoich doświadczeniach nie odwoływała się bezpośrednio do swojego poczucia kobiecości. Można było odnieść wrażenie, że badane były skoncentrowane tylko na działaniach, które miały doprowadzić do realizowania zamierzonego celu – *Badania, clo, monitoring i dalej kolejne zalecenie do zaliczenia* (K5). *Działać, działać, tylko to było wtedy ważne* (K14). Niezmiernie istotna wtedy dla kobiet była także nadzieja na sukces, która dawała im siłę do podejmowania kolejnego wysiłku – *Pomimo narastającej frustracji z powodu braku diagnozy ciągle była nadzieja* (K1). *Ciągle nowe nadzieje się pojawiały, że tym razem się już na pewno uda* (K20).

Upragniona ciąża i jej utrata

Jedenaście rozmówczyń od momentu rozpoczęcia starań oczekiwało na pojawianie się ciąży dwa lata. W przypadku sześciu pozytywny wynik testu ciążowego został uzyskany po półtora roku. U trzech badanych stwierdzono ciążę po raz pierwszy po trzech latach od rozpoczęcia działań prokreacyjnych. Kobiety opowiadając o momencie, w którym dowiedziały się o ciąży używały takich słów jak – „nareszcie”, „w końcu”. Fakt zajścia w ciążę w większości traktowały jako nagrodę za ich dotychczasowy wysiłek, jakimi włożyły w działania prokreacyjne – *Tyle przeszłam, te badania, leki, ale w końcu byłam w tej ciąży* (K6). *Pomyślałam wtedy, że to jest taka nagroda za ten cały trud* (K16). Każdej z badanych towarzyszyła radość – *Moja radość nie miała granic* (K2). *Przeogromna radość. W ciągu jednego dnia z tej radości zdążyliśmy wszystkim powiedzieć, że będziemy rodzicami* (K13). *Radość, bo ciąża się pojawiła* (K17).

W związku z tym, że badane przeze mnie kobiety były od dłuższego

czasu pod opieką lekarzy, dokładnie wiedziały, że po pozytywnym teście ciążowym należy w odpowiednim momencie udać się do lekarza na pierwsze badanie ultrasonograficzne, które potwierdzi prawidłowy rozwój ciąży – *Nie mogłam się już doczekać pierwszego usg, tak bardzo chciałam zobaczyć nasze maleństwo* (K7). *Początek był cudowny i oczekiwałam pierwszego usg* (K20). W trakcie oczekiwania na badanie rozmówczynie doświadczały wielu różnych stanów emocjonalnych, od euforii do niepokoju. Sposobem na radzenie sobie z niepokojem było na przykład systematyczne badanie krwi, mające na celu określenie przyrostu hormonu beta htc, który świadczy o prawidłowym rozwoju ciąży. Większość kobiet otrzymywała prawidłowe wyniki, więc spokojnie oczekiwała na wizytę lekarską – *Beta przyrastała prawidłowo, ciąża rozwijała się dobrze* (K16). *Beta przyrastała dobrze, nie było powodów do niepokoju. Cieszyliśmy się ogromnie* (K18).

Kobiety w różnych okolicznościach dowiadywały się o utracie ciąży. Część badanych wiedziała o tym fakcie dzięki wynikom kolejnych testów ciążowych wykonywanych z krwi – *Z badania dowiedziałam, że nie utrzymam ciąży, beta zamiast rosnąć spadała* (K5). Część doświadczyła płamienia, które po badaniu ginekologicznym okazywało się symptomem utraty wczesnej ciąży. Jedna z kobiet tak opisała tę sytuację – *Jestem w pracy około godz. 11 idę do toalety – plamię – strach, płacz. Zadzwońiłam do męża, przyjechał za jakieś 20 minut. Jadę do szpitala. Zostaję na oddziale przez 5 dni. Gdy mój lekarz robił mi usg, jego słowa utkwiły mi w pamięci „bardzo mi przykro Pani E.” – poronienie samoistne. Nie miałam robionego zabiegu, gdyż była to bardzo wczesna ciąża* (K13). Inne rozmówczynie podczas pierwszego badania usg dowiadywały się, że ich ciąża nie rozwija się – *I wreszcie to usg. Wiadomość o tym, że ciąża się nie rozwija było dla nas strasznym ciosem. Cały świat usunął się nam spod nóg* (K3). *[...] przy badaniu bicia serca płodu okazało się, że, niestety, zarodek się nie rozwija* (K17). Tylko trzy rozmówczynie doświadczyły sytuacji, w której miały możliwość podjęcia walki o utrzymanie ciąży – *Walczyliśmy o nasze maleństwo, leżałam, brałam leki* (K19). *[...] zaczęła się walka o ciążę, tabletki itp.* (K20).

Utrata ciąży dla moich rozmówczyń bez względu na moment i okoliczności, w jakich miała ona miejsce, była traumatycznym wydarzeniem. Badane opisując je używały takich określeń jak – „największa tragedia”, „dramat życiowy”, „najtrudniejszy dzień”. W ich wypowiedziach pojawiają się odwołania do wysiłku, jaki musiały włożyć w to, aby zająć w ciążę. W związku z tym czuły, że zostały podwójnie oszukane przez naturę. Raz dlatego, że musiały walczyć o poczęcie. Drugi raz, że tak wyczekiwana przez nich ciąża została im odebrana. Taki sposób myślenia obrazuje wypowiedź jednej z badanych – *Czułam ogromny żal. Dlaczego to spotkało mnie? Mnie, która*

tylę czasu i łoż poświeciła żeby zobaczyć te dwie kreski na teście? (K19).

Utrata ciąży – od kwestionowania do nadziei dla kobiecości

Poronienie samoistne było dla każdej z rozmówczyń wydarzeniem, które zmusiło je do skonfrontowania się z narastającym w trakcie ich starań o dziecko pragnieniem macierzyństwa – *Wtedy chyba pierwszy raz od dawna zatrzymałam się i uświadomiłam, że pragnienie dziecka mną zawładnęło* (K2). *Chciałam coraz bardziej, ale póki walczyłam, jakoś o tym nie myślałam* (K9). Bycie w ciąży i następnie jej utrata spowodowała, że badane poczuły, że to właśnie bycie matką stanowi dla nich esencję kobiecości – *Naprawdę kobietą poczułam się kiedy zaszłam w ciążę* (K6). *Ciąża dała mi to, o co tak walczyłam, czułam się wtedy prawdziwą kobietą* (K9). Gdy zapytano je o to, co po utracie ciąży oznacza dla nich kobiecość, wszystkie mówiły o tym, że przede wszystkim jest to dla nich bycie matką – *Kobiecość kojarzy mi się teraz tylko z macierzyństwem* (K16). *[...] być kobietą znaczy móc odczuwać szczęście macierzyństwa* (K20). Badane same stwierdzały, że po utracie dziecka nie potrafią myśleć o kobiecości poprzez pryzmat innych aspektów funkcjonowania niż macierzyństwo – *Dla mnie potem bycie kobietą oznaczało tylko bycie matką, nic innego się już nie liczyło* (K4). *Po utracie ciąży nastąpił etap obsesyjnego myślenia o tym, żeby znów być w niej. Tylko macierzyństwo wtedy oznaczało dla mnie bycie kobietą* (K17). Część z kobiet relacjonowała wprost, że miała wrażenie, że wraz z ciążą utraciła kobiecość – *Razem z naszą kruszynką straciłam swoją kobiecość* (K2). *Moje poczucie bycia kobietą w jednej chwili wyparowało* (K7). Jedna z kobiet tak podsumowała swoje odczucia – *[...] bo co ze mnie za kobieta, skoro nie jestem w stanie utrzymać tak wymarzonej i wywalczonej ciąży* (K15).

Po poronieniu, które spowodowało utratę wyczekanej ciąży, badane musiały zmierzyć się z trwaniem w przymusowym okresie zawieszenia starań o dziecko. Kobiety najczęściej otrzymywały zalecenie od lekarza prowadzącego, aby wstrzymać się z działaniami prokreacyjnymi około pół roku. Z ich relacji wynika, że po okresie, w którym stopniowo zaczynały radzić sobie z typowymi negatywnymi emocjami związanymi ze stratą opisywanymi w literaturze, takimi jak m.in. żal, złość, smutek, strach (Kornas-Biela 1999b), wracały do nich myśli o jak najszybszym wznowieniu starań o dziecko – *Chciałam jak najszybciej znów wrócić do działania* (K13). *Dość szybko się podniosłam i wiedziałam, że będę walczyć dalej* (K17). Brak możliwości rozpoczęcia od razu starań był bardzo trudnym doświadczeniem dla większości badanych – *To czekanie było bardzo trudne* (K2). *W sumie nic nie mogliśmy robić, tylko czekać, chyba nie było nic gorszego* (K12).

W okresie oczekiwania na wznowienie starań o dziecko kobiety stopnio-

wo przechodziły od traktowania utraty ciąży jako zdarzenia kwestionującego ich kobiecość do doświadczenia, które mimo wszystko daje im nadzieję – *Zaczęłam myśleć, że w sumie byłam przecież w ciąży, po takim czasie udało się, więc znów musi się udać* (K5). *Widziałam serduszka kruszynek, ta ciąża, krótka, ale jednak ciąża dawała mi potem nadzieję* (K15). Część wprost mówiła o tym, że przez tyle miesięcy nie udawało im się zajść w ciążę, więc pomimo tego, że utrata jej była trudnym doświadczeniem, to sam fakt jej pojawiania się był przełomem – *Zajście w ciążę, choć niedaną, ale jednak, było ważnym dla mnie sygnałem, że jesteśmy na dobrej drodze* (K8). *Mimo tego bólu coś się jednak w końcu ruszyło* (K14). Moment ponownego rozpoczęcia działań prokreacyjnych był dla nich bardzo istotnym wydarzeniem, z którym wiązały znów wielkie nadzieje – *[...] myślałam, że teraz to już na pewno się uda* (K6). *Wiedzieliśmy, co robić, więc kolejny sukces, tym razem na dłużej musiał się szybko pojawić* (K10). Jedna z badanych wspominając moment wznowienia starań powiedziała – *Gdy dostaliśmy zielone światło, przeczytałam w internecie że poronione dziecko nie umiera – ono tylko zmienia datę swoich narodzin* (K12).

Podsumowanie

Badane w czasie, kiedy jeszcze nie rozpoczęły działań prokreacyjnych, opowiadały o kobiecości odwołując się do współczesnego, egalitarnego modelu. Projektując swoje życie myślały o tym, aby móc realizować się w wielu różnych rolach społecznych. Dążyły do zdobycia wykształcenia, dobrej pracy i funkcjonowania w szczęśliwym związku uczuciowym. Macierzyństwo stanowiło dla nich jeden z celów, które chcą osiągnąć w życiu. Jednak w ich opinii ze względu na to, że realizacja tego celu będzie oczywista, pewna i prosta, może zostać przesunięta w czasie, aż do momentu, gdy zrealizują one inne cele, które znajdowały się wyżej na ich liście priorytetów.

W momencie, gdy rozmówczynie zamierzały już zostać matkami, zmuszone zostały zmienić swoje podejście do macierzyństwa. Tę zmianę wymusiła na nich biologia ich własnego ciała. W czasie starań o dziecko przed podjęciem diagnostyki, w trakcie diagnostyki i następnie leczenia, badane nieustannie coraz bardziej koncentrowały swoją uwagę na funkcjonowaniu ciała. Wraz z upływem czasu i podejmowaniem kolejnych działań, aby zajść w ciążę, ich pragnienie posiadania dzieci stawało się coraz silniejsze. Stanowiło ono dla tych kobiet dążenie, które dało im siłę do dalszej walki o dziecko. Do momentu poronienia kobiety skoncentrowane były na staraniach o dziecko, nie rozmawiały o swojej kobiecości. Utrata ciąży, która była dla nich synonimem nagrody za włożony w starania wysiłek, uruchomiła pokłady dotychczas skrywanych pod maską walki o dziecko emocji. Dopiero

ona stała się dla wszystkich badanych kobiet doświadczeniem, które doprowadziło do konieczności ponownego udzielenia odpowiedzi na pytanie – co dla mnie oznacza być kobietą? Odpowiedź na to pytanie była już inna niż przed rozpoczęciem starań o dziecko. Centralną jej treść stanowiło bowiem bycie matką. Inne aspekty funkcjonowania zdecydowanie straciły dla rozmówczyń znaczenie.

Doświadczenie poronienia spowodowało u badanych, w pierwszym okresie po jego wystąpieniu, zakwestionowanie ich kobiecości. Jednak, paradoksalnie, ta sama utrata ciąży z czasem zaczęła stanowić dla nich nadzieję na to, że uda im się zostać matkami. Powrót nadziei na możliwość realizacji pragnienia macierzyństwa był elementem, który pozwolił badanym poradzić sobie z trudnym doświadczeniem, jakie je spotkało. Wznowienie starań o dziecko stało się dla rozmówczyń synonimem walki o odzyskanie kobiecości.

Literatura

- BEAUVOIR S., DE (2003), *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Wydawnictwo Jacek Santorski & CO, Warszawa.
- BIDZAN M. (2010), *Niepłodność w ujęciu bio-psycho-społecznym*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- BIELAN Z., MACHAJ A., STANKOWSKA I. (2010), Psychoseksualne konsekwencje straty dziecka w okresie ciąży i porodu, „Seksuologia Polska”, Tom 8, Numer 1, s. 41-46.
- BIELAWSKA-BATOROWICZ E. (2006), *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- GREIL A. L. (1991), *Not Yet Pregnant. Infertility Couples in Contemporary America*, Brunswick, London.
- KALUS A. (1999), Upragnione macierzyństwo: doświadczenie sytuacji niepłodności, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- KORNAS-BIELA D. (1999a), Zdobywane macierzyństwo: doświadczenia matek związane ze wspomaganą prokreacją, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- KORNAS-BIELA D. (1999b), Niespełnione macierzyństwo: psychologiczna sytuacja matek po poronieniu, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.

- LESIŃSKA-SAWICKA M. (2008), *Późne macierzyństwo: studium socjomedyczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- LIBERA A. (2009), *Psychologiczne aspekty poronień*, [w:] *Psychologia w położnictwie i ginekologii*, red. M. Makara-Studzińska, G. Iwanowicz-Palus, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- MAKARA-STUDZIŃSKA M., WADOWIAK A. (2009), *Psychologiczna sytuacja kobiety niepłodnej*, [w:] *Psychologia w położnictwie i ginekologii*, red. M. Makara-Studzińska, G. Iwanowicz-Palus, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- MILUSKA J., BOSKI P. (1999), *Męskość-kobiecość. Zarys i poziom analizy problematyki*, [w:] *Męskość-kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, red. J. Miluska, P. Boski, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- MURLIKIEWICZ M., SIEROSZEWSKI P. (2013), *Poziom depresji, lęku i objawów zaburzenia po stresie pourazowym w następstwie poronienia samoistnego*, „Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia”, Tom 6, Zeszyt 2, s. 93-98.
- PAPRZYCKA E. (2008), *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- PRZYBYŁ I. (2012), *Zostać rodzicem mimo wszystko: uwarunkowania działań prokreacyjnych małżonków niepłodnych*, [w:] *Między nakazem a wyborem*, red. J. Baniak, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- SEKUŁA-KWAŚNIEWICZ H. (2000), *hasło: Płeć*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Tom III, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- SLANY K., SZCZEPANIAK-WIECHA I. (2003), *Bezdzielnosc – czy nowa wartosc we wspolczesnym swiecie*, [w:] *Systemy wartosci a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Malej, I. Szczepaniak-Wiecha, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

Katarzyna Walentynowicz-Moryl

**MISCARRIAGE AS A CHALLENGE FOR FEMININITY – ANALYSIS
OF EXPERIENCES OF WOMEN WITH CONSTRICTED
PROCREATION**

Keywords: constricted procreation, miscarriage, femininity.

The aim of this article is to establish in what way the experience of constricted procreation and miscarriage influence the perception of one's own femininity. The author uses the statements of twenty women, obtained by her in qualitative interviews based on dispositions in selected thematic areas. The respondents were patients of an Infertility Diagnostic Centre in a city district or users of Internet Forums dedicated to problems of constricted procreation. The analysis of different experiences of constricted procreation makes it possible to identify changes occurring in respondents' attitudes towards maternity – from the time they were not even planning to have a baby, through the time of procreation activities, up to the period of diagnosis and treatment. These changes went from treating maternity as one of the assumed contingents and obvious elements of future plans, to increasing concentration on reaching this aim. Miscarriage was a challenge for many women who, at first, questioned their own femininity. Nevertheless, after some time, the respondents started to treat it as hope for their femininity. Resuming attempts to have a baby become for them a synonym for the struggle to regain femininity.

Marta Bierca*

WŁASNY OJCIEC – AUTORYTET CZY ANTY-WZÓR? O RODZICIELSKICH WZORCACH WŚRÓD MŁODYCH OJCÓW

Dobra matka, dobry ojciec – bycie tak określanym jest z pewnością ambicją rodziców bez względu na warunki społeczne czy czas. Jednakże właśnie te „czasy” sprawiają, że definicja dobrego rodzica może przybierać inny kształt – na bycie „dobrym” może składać się odmienny zestaw cech i zachowań. Wydaje się, że współcześni młodzi ojcowie stoją przed wyzwaniem redefinicji modelu ojcostwa. Jednym z kluczowych punktów odniesienia dla określenia siebie w roli ojca jest postać własnego ojca i jego percepcja w oczach młodych mężczyzn. Niniejszy artykuł podejmie problematykę postrzegania ojców przez synów, którzy zakładają swoje rodziny i sami zostają ojcami. Pytania badawcze brzmią: jak współcześni młodzi mężczyźni wspominają własnych ojców? Jakie modele ojcostwa można zrekonstruować odwołując się do ich wspomnień?

Wzorce ojcostwa w perspektywie teoretycznej

W dyskursie naukowym, dotyczącym ojcostwa i jego przemian, pojawia się kilka wątków wartych przywołania w kontekście proponowanych analiz. Po pierwsze, badacze wspominają o pewnej nieuchronności odnoszenia się do rodzicielskich wzorców budowanych przez poprzednie pokolenie, co w szerszym kontekście można nazwać dziedziczną kulturą lub tradycją rodzicielską (Dąbrowska-Wnuk 2007, Lichtenberg-Kokoszka 2010). Przyglądając się zjawisku bliżej, socjologowie twierdzą, że model ojcostwa przekazywany jest bezpośrednio z ojca na syna i kształtuje to, w jaki sposób młodsze pokolenie realizuje swoją ojcowską rolę. Michael Kimmel zauważa, że jednym z lepszych wskaźników zaangażowania w ojcostwo jest fakt, czy własny ojciec reprezentował model zaangażowany czy też wręcz przeciwnie (2008, s. 148).

*Marta Bierca – magister etnologii i socjologii, doktorantka na Uniwersytecie Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie na kierunku socjologia; zainteresowania naukowe: socjologia rodziny, współczesne przemiany ojcostwa; e-mail: marta.bierca@gmail.com

Opisując współczesnych młodych rodziców i tych z pokolenia ich matek i ojców, socjologowie posługują się często pojęciem dychotomii. Anna Kwak, badaczka związków, relacji i rodzin odwołuje się do pojęcia „parenthood” dla określenia samego faktu bycia rodzicem oraz „parenting” dla zobrazowania przełożenia tego faktu na czynności rodzicielskie i całą paletę codziennych aktywności opiekuńczych (2008, s. 19-25). W odniesieniu do rodzicielskich pokoleń, „parenthood” jest wyznacznikiem „starszego” pokolenia obecnych dziadków, podczas gdy „parenting” wydaje się być typowy – chociażby w deklaracjach – dla pokolenia młodych ojców.

W kontekście niniejszego artykułu, warto przyjrzeć się pokrótce „starszemu” modelowi jako typowemu dla pokolenia ojców rozmówców. Jak zauważają badacze, podczas gdy rola ojca dla młodych mężczyzn wymaga zdefiniowania, model ojcostwa ich własnych ojców oparty jest na jasnych i klarownych zasadach. Dychotomię tę można uznać za pewne uproszczenie; model ojcostwa ulega przemianom od dekad i „stary” wzorzec również nie był zupełnie jednorodny. Niemniej jednak, badacze definiują go jako pewien dominujący i silnie ugruntowany wzorzec. „Prawdziwy” ojciec w tym modelu „to ten, który dzięki swojej pracy zapewnia byt rodzinie” (Arcimowicz 2008a, s. 55). Rola ojca jest tu przypisana do świata zewnętrznego, do sfery publicznej, a postać ta odpowiada za utrzymanie rodziny, w znacznie mniejszym stopniu ingerując w jej wewnętrzne, codzienne funkcjonowanie, w tym opiekę nad dziećmi. Prawdziwy ojciec jest tutaj postacią dominującą, o silnym autorytecie i specjalizacji w dziedzinie zawodowej, ekonomicznej (tamże). Warto zauważyć, że rozważania socjologów opisują raczej pewien stereotyp niż faktyczny model ojcostwa poprzednich dekad. Jak wspomina Tomasz Szlendak, odwołując się do idei współczesnego „kryzysu rodziny”, wizja „starego” modelu jako jednorodnego wynika w dużej mierze z mitów, w które społeczeństwo chce wierzyć. Socjolog analizuje przyczyny pojmowania zmian rodziny w kategoriach kryzysu i wyróżnia mit o uniwersalności rodziny, rodzinnej harmonii, a także stabilnej przeszłości rodziny (2012, s. 396). Współcześnie, w obliczu dostrzegania zmian w modelach rodziny i pojawiania się palety akceptowalnych wzorców, przeszły wzorzec ojcostwa urasta do rangi stabilnego i bezpiecznego ideału. Jednakże, jak podkreśla Szlendak, „wiemy tymczasem, że rodzina nuklearna, którą tak hołubimy w naszej kulturze jest tylko jedną z wielu historycznych i antropologicznych form rodziny, nie zaś jakimś naturalnym wzorcem, od którego odstępstwa mogą się tylko źle skończyć. Dlatego o żadnym kryzysie mowy być nie może” (2012, s. 391). Stąd też „stary” model ojcostwa prawdopodobnie dla jemu współczesnych młodych ojców nie przedstawiał się tak monolitycznie i jednoznacznie. Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk prezentują

podobne podejście i nakłaniają do zaprzestania mitologizowania rodziny jako jedynej słusznej komórki społecznej, opartej na ściśle określonych rolach obojga rodziców i proponują mówić o „upadku pewnego mitu rodziny”, a nie o „upadku rodziny” w ogóle (2004, s. 213). Ważne jest zatem podkreślanie nie tyle dychotomii modeli ojcostwa, ile współczesnej rosnącej otwartości na różnorodne modele, co podyktowane jest także przemianami zewnętrznymi, ale mającymi znaczny wpływ na kształt rodziny. Profesor Barbara Szacka dostrzega przyczyny tych przemian w „rozluźnieniu się związku między życiem seksualnym, małżeństwem i reprodukcją. W rodzinie następuje zmierzch władzy patriarchalnej. Zmieniają się treści ról męża i ojca oraz matki i żony. Zmienia się charakter związku małżeńskiego i związanych z nim oczekiwań.” (2008, s. 390). Role ojca i matki zmieniają się, ewoluując w różnych, wyznaczanych przez jednostki kierunkach. Warto zatem mówić o ewolucji modeli ojcostwa, a nie rewolucyjnej zmianie. Zasadna wydaje się wobec tego refleksja nad tym, jak stereotypowy „stary” model ojcostwa wpływa na współczesnych mężczyzn; czy się nim inspirować, co z niego czerpią, a jakich elementów modelu starają się wystrzegać.

Założenia i realizacja badań

Materiał badawczy do artykułu stanowi dwadzieścia wywiadów indywidualnych realizowanych metodą biograficzną, przeprowadzonych przez autorkę w latach 2014-2015 w ramach gromadzenia danych do rozprawy doktorskiej. Wywiady przeprowadzane były według reguł prowadzenia wywiadów biograficznych; punktem wyjścia była prośba o opowieść o swoim życiu z punktu widzenia bycia ojcem, następnie rozmówcy proszeni byli o pogłębienie wybranych wątków, a później dopytywani wprost o poszczególne wydarzenia czy opinie. Wątek własnego ojca w żadnym z wywiadów nie był sugerowany, lecz pojawiał się spontanicznie, co świadczy o sile i wadze figury własnego ojca w procesie definiowania rodzicielskiej roli. Inni członkowie rodziny również pojawiali się w opowieściach rozmówców, ale w znacznie mniejszym stopniu niż ojciec. Świadomie zatem obszar analiz zawężony jest do postaci ojca, co nie oznacza, że nie warto by przyjrzeć się matce, rodzeństwu, jak i rolom pełnionym przez członków rodziny, jakie funkcjonują we wspomnieniach rozmówców.

Charakterystyka respondentów

Badaniem zostali objęci mężczyźni mający dzieci i definiujący się jako zaangażowani ojcowie lub też w ten sposób postrzegani przez najbliższe otoczenie. Ponadto, dobór badanych odbywał się zgodnie ze strategią maksymalnej zmienności; wiek dzieci celowo różnicowany był od zaledwie kilku tygodni

(2 mężczyzn), poprzez nie więcej niż rok (5 mężczyzn), dwa do sześciu lat (10 rozmówców), aż do siedmiu-dziesięciu lat (3 mężczyzn) celem poznania odmienności doświadczeń, wynikającej z wieku dziecka. Mężczyzn można również zakwalifikować do różnych przedziałów wiekowych: 26-30 (4 osoby); 31-34 (11 osób) i 35-42 lata (5 osób). Respondenci różnili się również pod względem dochodów, wykształcenia (15 respondentów miało wykształcenie wyższe, a 5 średnie lub średnie niepełne) oraz miejsca zamieszkania – badanie objęło zarówno mieszkańców Warszawy (11 wywiadów), jak i mniejszych miast – Kielce (3 wywiady) oraz Puław (6 wywiadów), co miało na celu uchwycenie ewentualnych niuansów, wynikających z wielkości miejsca zamieszkania czy statusu finansowego. Ten ostatni nie był precyzowany poprzez podanie faktycznego poziomu dochodów, ale raczej deklarację możliwości i możliwości pozwolenia sobie, lub nie, na okazjonalne większe wydatki. Takie zróżnicowanie ojców miało na celu wychwycenie ewentualnych niuansów odnośnie badanej tematyki, wynikających ze zmiennych demograficznych.

Rozmówcy reprezentowali zróżnicowaną próbę także pod innymi względami, co wynikało na etapie przeprowadzania wywiadów, a nie było kwestią założoną w rekrutacji. Dwunastu rozmówców miało rodzeństwo, a pozostali byli jedynakami. Większość miała żony lub partnerki o zbliżonym pochodzeniu społecznym, reprezentujące podobny poziom wykształcenia czy dochodów. W trzech przypadkach kobiety określane były przez mężczyzn jako pochodzące z „lepszych warstw społecznych”; rozmówcy oceniali, że to żony lub partnerki sprawiły, że zdecydowali się założyć rodzinę i stać się odpowiedzialnym mężem i ojcem. Odnośnie dokładnych zawodów mężczyzn, ich dobór także był kwestią wynikową. W efekcie, panowie reprezentowali takie zawody, jak: specjalista ds. marketingu, psycholog, grafik komputerowy, specjalista IT, specjalista ds. turystyki, komendant straży pożarnej, ratownik medyczny, specjalista ds. reklamy, księgowy, kelner, chemik, elektromonter, kamieniarz, właściciel sklepu internetowego, policjant, kierownik, pracownik opieki społecznej, magazynier. Specyfika pracy zawodowej miała wpływ na reprezentowane modele ojcostwa: możliwość dopasowania czasu pracy do potrzeb dziecka, możliwość brania dłuższych urlopów lub zwolnień czy też możliwość okazjonalnego zabierania dziecka do pracy.

Wnioski z badań empirycznych: negatywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa

Kwestia własnego ojca pojawiała się w opowieściach wszystkich rozmówców. Punktem wyjścia dla wielu z nich było stwierdzenie, że kształtując własną rodzicielską rolę, z pewnością nie chcą być tacy, jak ich ojcowie. W dys-

kursach młodych mężczyzn ojciec przedstawiany był jako postać problematyczna, niejednoznaczna, wywołująca napięcie. Ojciec budził najróżniejsze emocje, od podziwu i szacunku – u nielicznych – poprzez żal i gorycz, aż po niechęć i odrzucenie. Zawsze jednak był portretowany jako osoba, z którą rozmówcy mieli trudną, wymagającą relację. Problematyczność modelu reprezentowanego przez ojców rozmówców przejawia się na kilka kluczowych sposobów.

Ojciec nieobecny

Po pierwsze, dość powszechnym skojarzeniem z własnym ojcem jest jego ograniczona obecność w domu z uwagi na obowiązki zawodowe. Rozmówcy wspominają, że ojcowie często poświęcali większość dnia pracy, przedkładając ją nad obowiązki domowe czy wychowawcze. Budowało to wrażenie, iż praca jest dla nich o wiele ważniejsza niż relacje z żoną i dziećmi. Jednocześnie życie zawodowe ojców pozostawało w pewnym sensie ich sprawą; nie dzielili się doświadczeniami czy opowieściami z pracy, budując wokół tej sfery atmosferę tajemnicy, mur nie do pokonania dla członków gospodarstwa domowego. Co ciekawe, niektórym synom wręcz sprawia trudność precyzyjne opowiedzenie, czym właściwie ojciec zajmował się zawodowo:

Czasem przyjeżdżał, ale głównie siedział gdzieś tam daleko. Czyli fizycznie go nie było po kilka lat. Tak się właśnie składało. Więcej go nie było niż on był. Czyli to było takie dzieciństwo, że raczej ojca nie było [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].

Jak wspominał jeden z rozmówców, jego ojciec długo przebywał na zagranicznych kontraktach i delegacjach. Ten wątek pojawia się z dość zaskakującą częstotliwością wśród rozmówców. Z pewnością był to wówczas znak czasów; wyjazdy ekonomiczne w latach 70. i 80. XX wieku były w miarę powszechne i tego właśnie doświadczyli moi rozmówcy. W tym kontekście znaczący wydaje się być niski poziom wiedzy o pracy zawodowej ojca. Być może świadczy to o braku rozmów ojca z dziećmi lub resztą rodziny o sferze zawodowej. Zdarzało się również, że czasowa nieobecność ojca skutkowałą separacją, a nawet rozwodem rodziców rozmówców, tak jak w przypadku rodziny jednego z rozmówców, który tak streszcza swoje wspomnienia z dzieciństwa:

Akurat w moim wypadku to ojciec był od wczesnego dzieciństwa na kontraktach, więc widywałem go na trzy miesiące na tydzień albo co jakiś czas w weekend, bo pracował 100 kilometrów od Warszawy, więc widywałem go w weekendy albo raz na dwa tygodnie w weekend, no w ten sposób. A później jeszcze jeździł za granicę, a potem już się rodzice rozwiedli... [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].

Zdarzało się również, że nieobecność ojca była dosłowna i trwająca

latami, co spowodowane było wczesnym rozwodem rodziców lub zupełnym brakiem zainteresowania ojca swoimi dziećmi. Czterech badanych nie miało nic do powiedzenia o swoich ojcach, gdyż zwyczajnie nie miało okazji ich poznać. W opowieściach mężczyzn pojawiały się następujące wspomnienia:

Moja mama pracowała w oświacie, zajmowała się, nie wiem, miała jakiś dział obsługi szkół, przedszkoli, coś takiego. Teraz jest na emeryturze, pomaga nam. Jak może, to pomaga [...]. Mama tylko, no bo mama wzięła rozwód z moim tatą jeszcze przed moimi, przed moim porodem. Praktycznie ojca nie znam, no to, to był dla mnie obcy człowiek [wyw. 17, Marcin, lat 34, Kielce].

W kontekście nieobecności lub ograniczonej obecności ojca zauważyć można wątek poszukiwania ojca przez syna. W opowieściach rozmówców pojawiają się wspomnienia szukania kontaktu z ojcem, umiejętnego aranżowania sytuacji, aby mogli z nim pobycić dłużej. Dziś dorośli mężczyźni przyznają, że jako mali chłopcy próbowali zbliżyć się do ojca, zrozumieć jego świat, a co za tym idzie – model ojcostwa reprezentowany przez ojców. W praktyce przejawiało się to w odwiedzinach u ojca w pracy, towarzyszeniu mu w zawodowych obowiązkach. Wówczas czuli dumę z posiadania ojca, który jest poważaną zawodowo osobistością. O sile tych przeżyć świadczą żywe, mimo upływu lat, wspomnienia:

Tak było, że ja chciałem z nim spędzać czas i było tak, taki moment dość długi, że ja przychodziłem do tego sklepu i pracowałem z nim... [wyw. 3, Rafał, lat 33, Warszawa].

Mama nauczycielka, a ojciec pracował w biurze, a dokładnie czym się zajmował, to nie wiem. Byłem jako dziecko kilka razy u niego w pracy, ale nie pamiętam. Gdzieś tam szliśmy, coś się działo [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].

Ojciec niezaangażowany

Po drugie, rozmówcy wspominają często swoich ojców jako – nawet jeśli obecnych fizycznie – to niezbyt zaangażowanych w życie i sprawy dzieci. W obrazach z dzieciństwa ojciec pojawia się jako niekiedy spędzający czas z synem, bawiący się z nim, ale zwykle nie czerpiący z tego zbyt wielkiej radości. W efekcie tworzy się wizja ojca jako zdystansowanego wobec rodzicielstwa, przedkładającego swoje zajęcia nad aktywne uczestnictwo w życiu dziecka:

Ale nie mam takiego obrazu z dzieciństwa, że ja się z nim jakoś bawię, jakieś niesamowite wspomnienia... to nie, że skaczemy, bawimy się, biegamy. Nie mam takich wspomnień, że jesteśmy w piaskownicy i że się bawimy super. Jak byłem starszy, to już mam takie przebieżki, że ojciec gdzieś ze mną poszedł, coś się działo, ale też nie było to nic wielkiego. Nie przypominam sobie... [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].

Często zdarzało się, że rozmówcy przywoływali przykłady swoich chłopięcych pasji, nawet przelotnych, ale wówczas ważnych dla nich zainteresowań. Z zalem wspominali, że brakowało im wtedy ojcowskiego zainteresowania i wsparcia dla ich często nieudolnych młodzieńczych poczynań. Po latach ówczesne problemy wydawały się błahe, ale ojcowskie niskie zaangażowanie wówczas było bolesnym przeżyciem. Jeden z rozmówców po latach stara się usprawiedliwić ojca, że nie wspierał jego modelarskich pasji:

Taki prozaiczny przykład, że jak był jakiś model z listewek i nie wiedziałem jak to się robi, bo byłem mały, ale można było kupić zwykły strug, piłę i ja mógłbym się tym sam zajmować, to nie jest nic niebezpiecznego. [...] No może nie bardzo mu się chciało, w to chyba mogę wierzyć [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].

Obojętność ojca była wspominana przez dorosłych mężczyzn jako przejawiająca się nie tylko rzadkim uczestnictwem w prozaicznych, codziennych czynnościach ich dzieci, ale – dla niektórych rozmówców – również brakiem ciepła, empatii, opiekuńczości. Nawet gdy ojciec opisywany był jako fizycznie obecny w życiu dziecka i towarzyszący mu w codziennych sprawach, to we wspomnieniach nie wspierał syna emocjonalnie, nie dawał bliskości, wsparcia, nie budował w synu poczucia własnej wartości. Jeden z rozmówców mówi wprost o ojcu, który był obecny w jego życiu, ale nie przekładało się to na emocjonalne wsparcie:

Tak że od ojca, tak nie poczułem takiej jakiejś strasznej miłości, i opiekuńczości, i tak dalej. Był, bo był. Znaczy, jest cały czas. Gwarantował nam jakieś tam pieniądze, bo zarobił, prawda. I gdzieś tam się pojawiał. Powiem szczerze, że nawet w tych takich jakichś ważniejszych momentach, to nie bardzo go pamiętam, żeby gdzieś tam był [...] Ja pamiętam go tam, powiedzmy komuniam, matura, jakieś tam, prawda, takie ważniejsze momenty [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

W kontekście dominującego wrażenia nieobecności ojca w codziennym życiu, w narracjach rozmówców wszelkie sytuacje, gdy jednak spędził czas z synem zyskują rangę wielkiego wydarzenia. Taki odbiór sytuacji jest z pewnością podyktowany faktem, że wizyta ojca po dłuższym pobycie na delegacji, kontrakcie czy zwykłej pracy sezonowej poza miejscem zamieszkania oznaczała w domu święto, a w praktyce chwilowe zwolnienie z codziennych obowiązków i otrzymanie zagranicznych prezentów. Wówczas synowie czuli się zauważeni, ważni, a sytuacja zyskiwała szczególny świąteczny charakter:

No ale zawsze jak był tata, to przyjeżdżał i nie było, że zabierze dzieci, tylko brał nas na kolana i nie wiem, i bawił się z nami, albo oglądał, albo klockami. Dużo klocków Lego mieliśmy, więc zawsze bawiliśmy się klockami Lego [wyw. 14, Szczepan, lat 26, Puławy].

Oprócz sytuacji, gdy ojciec wracał po dłuższej nieobecności w domu,

czas z ojcem zdarzał się również na co dzień. Jednakże, w opowieściach mężczyzn, ojciec pojawia się jako rodzic drugoplanowy, dość rzadko poświęcający im dłuższy czas. Jeśli już, czas ojca spędzony z synem wspominany jest przez rozmówców jako przeznaczony na zabawę, rozrywki, przyjemności. Często pojawiają się również wspomnienia wspólnych wypadów za miasto i zajęć mających na celu ćwiczenie umiejętności sportowych dziecka. Zatem ojciec w opowieściach synów to postać pojawiająca się w szczególnych sytuacjach, kojarzona z niecodziennymi formami spędzania czasu:

Bardziej, że tak powiem, chyba mama się mną bardziej zajmowała. Czy z nauką, czy z czymś. Ojciec też. Właśnie chodziłem z nim na baseny [...] Bo pamiętam, że często ze mną chodził na baseny i tak dalej, grał w jakieś gry planszowe i tak dalej, gdzieś wyjeżdżaliśmy. Ale w większości, w większości mama, muszę przyznać, że tak się więcej mną zajmowała [wyw. 12, Marek, lat 28, Puławy].

Ojciec krytyczny

Po trzecie, rozmówcy opisują ojców jako nie tylko emocjonalnie odległych, ale wręcz surowych, budzących w małych chłopcach lęk. Na co dzień odległy, pogrążony w swoich sprawach ojciec, gdy nagle wnikał w życie syna stawał się wymagający i surowy w ocenach. Ojciec jest w opowieściach części rozmówców figurą o wygórowanych oczekiwaniach i karzącą za najmniejsze potknięcie. Jednocześnie, nie wspierającą na bieżąco, ale pojawiającą się znienacka i egzekwującą wyniki:

A jak ojciec tak z rzadka, od czasu do czasu przyjeżdżał, to on był taki surowy w ocenach, że ja do niego przychodzę i mówię, że mam piątkę z minusem z geografii, a on: a za co ten minus? Więc trzeba się było nauczyć tego języka, którym on przemawiał [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].

W efekcie synowie wspominają ojców jako rodziców, do których nie mogli zwrócić się po poradę, ukojenie, rodzicielskie ciepło. Przyjmowali to wówczas jako naturalną rzecz; strach przed ojcem nie był niczym niepokojącym – wynikał po prostu w ówczesnego modelu ojcostwa:

Bo do ojca to zawsze był dystans. Może taki też lekki strach. Ale nie taki, że on mnie bił czy coś, ale taki... był dystans, że twardo... [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].

Ponadto, dla nielicznych rozmówców, wspomnienia związane z ojcem układają się w obrazy przemocy fizycznej czy agresji słownej. Ojcowska przemoc w jednym przypadku powiązana była z uzależnieniem od alkoholu, co przyczyniało się do awantur w domu i wyżywania się ojca na żonie. Nawet jeśli dziecko bezpośrednio tego nie doświadczało, to obraz agresywnego ojca pozostał na zawsze w pamięci syna i skutkował negatywnym wizerunkiem rodzica:

Różnie bywało. Bo tata i lubił wypić czasami. To nie zdarzało się, nie nadużywał alkoholu, czy coś takiego, ale były momenty, że tam, prawda, był mocniej. I zdarzały się i awantury, jak byłem mały. Tak że to było różnie, bardzo różnie [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

Nieliczni rozmówcy wspominali agresję ojca niepowodowaną problemem alkoholowym, ale wynikającą raczej z nieumiejętności radzenia sobie z problemami czy przeciwnościami losu. Wówczas wyładowywali oni swoje frustracje na rodzinie, co w efekcie utrzymywało negatywny obraz ojca. Jeden z rozmówców, Władysław, pochodzący z „dobrej rodziny”, ceniącej edukację i kultywującej korzenie rodu, nie uniknął takich negatywnych doświadczeń wynikających z postawy ojca. Z trudnością przychodziło mu wyrażenie krytyki pod adresem ojca, który uchodził w rodzinie za osobę prawą i szanowaną:

Wspominam wiele rzeczy, których nie chciałbym powtórzyć. Na przykład uważam, że... to jest trochę drażliwy temat... ale uważam, że jak jest jakaś trudna sytuacja czy to finansowa, czy z relacjach z innymi, to nie należy tego odgrywać na dzieciach. I tu mi chodzi o agresję, jakieś takie rzeczy. To mi już świadczy o... nie chcę powiedzieć, małości, ale... właśnie tak to odbieram [wyw. 10, Władysław, lat 33, Warszawa].

Wnioski z badań empirycznych: pozytywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa

Zamiarem autorki artykułu nie jest jednak stworzenie dość jednowymiarowego negatywnego portretu ojców pokolenia dzisiejszych młodych rodziców. Zauważyć należy, że dyskurs rozmówców obfituje w przykłady pozytywne dotyczące ojców, głównie pod względem wartości, jakie wpoili im ich ojcowie. Docenienie ojcowskiej determinacji, nieugiętości, uporu w kształtowaniu charakterów i zachowań synów pojawia się wraz z refleksją wieku dojrzałego, gdy rozmówcy sami stają się ojcami i zaczynają krytycznie spoglądać na swoje rodzicielstwo. Wówczas doceniają elementy „starego” ojcowskiego modelu i czerpią z niektórych jego elementów inspirację. Można tutaj wyróżnić wartości „twarde” – bardziej konkretne cele i wizje ich przyszłych osiągnięć kreślone przed synami, jak i „miękkie” – dotyczące wartości, charakteru, stosunku do świata.

Ojciec wyznaczający cele

Odnosnie do „twardych” wartości, rozmówcy opisywali swoich ojców jako skupionych na wpojeniu synom kultu wykształcenia, które miało gwarantować późniejszy sukces zawodowy i ekonomiczny. Niejednokrotnie nacisk na edukację wynikał z braków samych ojców na tym polu i marzeń o lepszej przyszłości ich dzieci. Ojcowie często snuli wizje związane z sukcesem

synów, który miał być bezpośrednio powiązany ze zdobyciem solidnego wykształcenia i wykonywania poważanego zawodu:

Jak ja szedłem na studia, ee to mojego taty jakąś ambicją było to, żebym ja został prawnikiem. Zresztą to jest jakaś taka, nie wiem, poszła jakaś fama, że muszą być albo prawnicy, albo lekarze. Eee sporo osób w naszej rodzinie, że tak powiem, zostało tymi prawnikami, nie wiem, po grudach do celu, bo nie każdy się pewnie nadaje na to stanowisko... Tak jak wcześniej już wspomniałem, ja poszedłem na te pół roku studiowania prawa, ale mnie to totalnie nie interesowało [...] No i troszkę, że tak powiem, sprawiłem zawód mojemu tacie [wyw. 19, Sebastian, lat 32, Kielce].

Opowieść jednego z rozmówców – Sebastiana, jest przykładem na to, że ojcowskie plany i ambicje nie zawsze znajdowały poparcie wśród synów. Brak dialogu pomiędzy pokoleniami często skutkowało realizowaniem ojcowskich marzeń przez synów na siłę, jak również zawodem ojca w przypadku zmiany życiowej drogi przez chłopaka. Oprócz podkreślania wagi edukacji, ojcowie starali się również wpoić synom konieczność pracowania i utrzymania rodziny. Często sami stawali się w tym wymiarze wzorcami jako osoby poświęcające się, niekiedy nadmiernie, życiu zawodowemu. Z jednej strony, jak wspominałam, skutkowało to dotkliwym brakiem ojca w codziennym życiu rozmówców. Z drugiej zaś, sfera zawodowa ojca budziła podziw synów; dla młodych chłopców ojciec urastał do rangi herosa, który poświęca czas nie do końca zrozumiałym zajęciom, ale jest docenianym specjalistą w swojej dziedzinie.

Ojciec jako przekaznik wartości

Oдноśnie „miękkich” ojcowskich wartości, rozmówcy opisywali ojcowskie dziedzictwo jako przekaz dotyczący konieczności bycia uczciwym, solidnym człowiekiem, na którym można polegać i który bierze odpowiedzialność za swoje czyny. Można zauważyć, że ojcowski przekaz często sprowadzał się do wpajania wartości uznawanych stereotypowo za typowe dla „prawdziwych mężczyzn”. Rozmówcy nie wspominali o wrażliwości, empatii czy opiekuńczości jako elemencie ojcowskiego dziedzictwa. Te cechy, przypisywane stereotypowo matkom, rzadko pojawiały się w opowieściach mężczyzn. Wyjątkiem był Paweł, który zauważył „miękkie” elementy w otrzymanym przekazie:

To mnie tego ojciec nauczył. Że to jest takie najważniejsze w życiu. I mówił tak, żeby robić tak wszystko, żeby nikt przez Ciebie nie cierpiał. I to mi ojciec wpoił [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].

Niemniej jednak, wśród rozmówców dominowała refleksja o nieprzystosowaniu ojca do wymogów codziennego domowego życia i niewystarczających „miękkich” umiejętnościach w relacjach międzyludzkich. Oczywiście

refleksja ta mogła pojawić się z czasem i wynikała z zyskania innej perspektywy – osób, które żyją w czasach odmiennych wzorców. Zdarzało się, że ojcowie budzili pewnego rodzaju litość, szczególnie gdy rozmówcy porównywali siłę i skuteczność ojców w życiu zawodowym z zagubieniem w sferze domowych obowiązków. Łukasz tak opisywał swoją niejednoznaczną ocenę ojca:

On jest dobrym człowiekiem, ma bardzo dobre serce, tak. On by wszystko oddał, czyli sobie wszystkiego odmówi dla nas, prawda. [...] To chyba taka jedyna cecha w sumie, którą chciałbym... [śmiech]. Jest pracowity, to też trzeba przyznać, prawda. Ale tak ogólnie, to niestety, nie miał się od nikogo nauczyć jakichś tam podstawowych, domowych rzeczy i tak dalej. Gość ma (dwie) lewe ręce, tak samo jak i ja zresztą, do takich domowych czynności [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

Refleksja synów i próba zrozumienia lub niekiedy usprawiedliwienia dawnych zachowań ojców pojawiała się po latach. Pozytywnym wnioskiem z wywiadów jest to, że dla wielu rozmówców ich ojcowie zyskiwali „ludzką twarz” z czasem; relacje z synami zmieniały się z opartych na niepodważalnym autorytecie i szacunku w te dążące do porozumienia i przyjaźni. Często właśnie pojawienie się wnuków „zmiękczało” dziadków i sprawiało, że stawali się bliżsi emocjonalnie, jak i bardziej obecni i pomocni na co dzień. Stało się tak w rodzinach dwóch rozmówców, którzy dziwili się transformacji ojca, a z czasem zaczęli zauważać wysiłek ojca włożony w wychowanie synów:

A teraz, a teraz mam z ojcem dobry kontakt, raczej taki... nie raczej, a koleżeński, nie jest to... też on jest taki wyluzowany. [...] Nie-nie... nie-nie denerwuje się, nie powie, że to źle, że tamto, jak z kolegą prawie tak sobie gadamy [wyw. 15, Klaudiusz, lat 33, Puławy].

To jest po prostu taki człowiek. Może ja... Może ja nie doceniam pewnych rzeczy. (pauza) To się może zmienić z czasem. Bo teraz już się zmienia i zaczyna doceniać różne rzeczy, które ja robię z Irenką i widzę, ile to jest pracy. Nie wiem. Może z czasem się to docenia, a może i nie [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania warto zauważyć, że w świadomości badanych mężczyzn funkcjonuje wzorzec ojca oparty na dość stereotypowej wizji ojcostwa. Starają się go definiować i odnosić do niego na etapie konstruowania własnego modelu rodzicielstwa. Można zatem wnioskować, że wizja własnego ojca pojawia się we współczesnym kontekście, tworzona jest z perspektywy czasu, jak i pierwszych rodzicielskich doświadczeń badanych ojców. Niemożliwa jest zatem ocena faktycznych zachowań i postaw ojców rozmówców. W opowieściach rozmówców wzorzec ojca jest często

przedstawiany jako problematyczny, kojarzony z trudnymi wspomnieniami, brakiem obecności ojca w okresie dzieciństwa czy emocjonalnym chłodem, co wpisuje się w stereotypową wizję męskiego rodzicielstwa. Młodzi ojcowie mają jednak skłonność do konfrontacji z odziedziczonym wzorcem ojcostwa. Jak zaznaczałam, wszyscy wspominają ojca spontanicznie i traktują jako punkt odniesienia w kreowaniu własnej rodzicielskiej postawy. Ta konfrontacja jest poniekąd nieunikniona, z czego sami w pełni zdają sobie sprawę, a co doskonale podkreślił najstarszy z rozmówców:

Znając rodziców i znając ich dzieci widzę, że ludzie powielają te rzeczy, które wynieśli z domu. Świadomie bądź nie. Bardzo często jest to nieświadome [...] Nie jest tak, że dany wzorzec jest do końca zły albo do końca dobry. Warto niektóre przemyśleć [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].

Jean Delumeau i Daniel Roche badając historię ojców i ojcostwa już wiele lat temu zauważyli, że aby zrozumieć, kim jesteśmy teraz, trzeba spojrzeć wstecz na poprzednie pokolenia i prezentowane przez nie wzorce (1995). Dla współczesnych młodych ojców konfrontacja z wzorcem reprezentowanym przez ojca jest lekcją rodzicielstwa, ale też źródłem refleksji nad definiowaniem swojej męskiej tożsamości. Konfrontacja ta poniekąd zmusza do opowiedzenia się za lub przeciw stereotypowym rolom rodzicielskim. Na poziomie deklaracji ojcowie są często ukazywani jako stereotypowi przedstawiciele patriarchalnego porządku. Młodzi mężczyźni zaś często opowiadają się po stronie zmiękczenia stereotypowych podziałów na role, postawy czy zachowania ściśle powiązane z płcią rodzica. Co nie oznacza, że „nowe” ojcostwo jest dla nich koncepcją klarowną. Okazuje się bowiem, że o ile dość prosto jest odrzucić wizję ojca funkcjonującego w „starym” modelu, o tyle bycie „nowym” ojcem stanowi wyzwanie (Szlendak 2009; 2011). Wspomniany autor stawia tezę, że w chwili obecnej polscy mężczyźni są poniekąd w zawieszeniu pomiędzy modelem patriarchalnym a nowoczesnym (Szlendak 2009, s. 74). Postawa „nowego ojcostwa” i jej rosnąca popularność, przynajmniej na poziomie deklaracji, przechyla tę szalę w kierunku nowoczesności. Niniejszy artykuł bazuje na badaniach czysto jakościowych; zasadna byłaby z pewnością kwantyfikacja zjawiska celem poznania jego nasilenia z uwzględnieniem specyfiki różnych grup społecznych mężczyzn. Powody tych zmian są kolejnym obszarem wartym eksploracji. Powodzenie i tempo przemiany w „nowego” ojca zależy z pewnością od szeregu czynników, zarówno wewnętrznych – wynikających ze specyfiki relacji w obrębie danej rodziny czy cech personalnych, jak i zewnętrznych – w tym sfery zawodowej czy napotykanych oczekiwań społecznych. Wydaje się, że zarysowana w artykule krytyka „starego” modelu i chęć zderzenia międzypokoleniowych rodzicielskich wzorców jest pierwszym ważnym krokiem na drodze do tych

przemian.

Literatura

- ARCIMOWICZ K. (2008), Przemiany wzorów ojca w kulturze zachodniej, [w:] Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata, red. B. Płonka-Syroki, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 55-75.
- DĄBROWSKA-WNUK M. (2007), Na drodze ku nowemu ojcostwu, [w:] W kręgu gender, red. E. Mandal, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 129-155.
- DELUMEAU J., ROCHE D. (1995), Historia ojców i ojcostwa, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- KIMMEL M. S. (2008), The gendered society, Oxford University Press, Oxford.
- KWAK A. (2008), Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
- LICHTENBERG-KOKOSZKA E. (2010), Mężczyzna – ojciec dziecka w prenatalnym okresie życia, [w:] Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej, tom II, wiek XX, red. E. Głowacka-Sobiech i J. Gulczyńska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 165-174.
- MARODY M., GIZA-POLESZCZUK A. (2004), Przemiany więzi społecznych: zarys teorii zmiany społecznej, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- SZACKA B. (2008), Wprowadzenie do socjologii, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZLENDAK T. (2009), O naskórkowej (lub kosmetycznej) przemianie męskości, [w:] Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością, red. M. Sikorska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 62-77.
- SZLENDAK T. (2012), Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Marta Bierca

**ONE'S OWN FATHER: AN AUTHORITY OR AN ANTI-MODEL?
ON PARENTAL PATTERNS AMONG YOUNG FATHERS**

Keywords: sociology of family, masculinity, fatherhood, social change, authority.

The article deals with the problem of parental authorities as understood by young men who become fathers themselves and define themselves as committed parents. The inspiration to undertake this subject emerged from the theme of the reserved, cool, strict or even totally absent father, which appears in the biographical discourse of respondents. Key research questions were as follows: Do modern fathers have a strong model of fatherhood? And if not, does this disadvantage result in the loss of the role and the necessity of its individual clarification? The analytical axis of the text is a twofold understanding of fatherhood, based on notions of *parenthood and parenting*, defining "old" and "new" dimensions of fatherhood. The "old" pattern is discussed as an important reference point for young fathers. The article presents the impact of the old pattern upon the present one, which is perceived as modern and caring. The data comes from individual interviews with fathers of young children, representing different social classes and coming from cities of different sizes. The research was based on the biographical method.

Dorota Niewiedział*
Magdalena Steciąg**

STARA KOBIETA – WIZERUNKI JĘZYKOWE I PSYCHOLOGICZNE (REKONESANS BADAWCZY)

Wprowadzenie

W niniejszym artykule proponujemy przyjrzenie się tytułowej starej kobiecie z perspektywy językoznawczej i psychologicznej. Ma on charakter wstępnego rekonesansu, w którym referujemy zaledwie kilka wątków, mając nadzieję na ich dalsze pogłębianie. Już na wstępie sygnalizujemy, że używamy tytułowego antroponimu z pełnym uzasadnieniem teoretycznym na określenie kobiety w końcowym okresie życia. Co prawda, w aspekcie poprawności politycznej czy kulturowej określenie *stara kobieta* bywa kontrowersyjne, jednak używanie nazw typu: *kobieta w okresie późnej dorosłości*, *seniorka* można z kolei uznać za nieuzasadniony przejaw antyageizmu. Zaprzecza się w nich bowiem z jednej strony właściwym dla ostatniego okresu życia tendencjom rozwojowym (starość to nie tylko kontynuacja zmian w osobowości z okresu dorosłości), z drugiej zaś podkreśla się protekcyjną postawę używaną w codziennych rozmowach o starości, zdradzającą uprzedzenia wobec osób starych (Coupland, Coupland 1993).

Główną inspiracją do podjęcia problemu wizerunku starej kobiety była, po pierwsze, obserwacja polskiej debaty publicznej, w której nieustannie powraca temat starzenia się społeczeństwa, ujmowany zwykle w kategoriach demograficznych, ekonomicznych, rzadziej kulturowych i politycznych. Starość rozpatrywana jest w niej jako nieunikniony problem społeczny i przyszłe wyzwanie dla każdego, co pokazuje zewnętrzną perspektywę poznawczą.

***Dorota Niewiedział** – doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: psychogerontologia, psychogeriatryka, zachowania wiążące u starzejących się kobiet, wdowieństwo w okresie późnej dorosłości; e-mail: dniewiedzial@op.pl

****Magdalena Steciąg** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: komunikacja masowa i publiczna, badania nad dyskursem (zwłaszcza ekologicznym), genologia dziennikarska, lingwistyka płci; e-mail: M.Steciag@ifp.uz.zgora.pl

Zewnętrzne, uogólnione, abstrakcyjne spojrzenie na starość odbiega od codziennych doświadczeń. Naszą drugą inspiracją była obserwacja ludzi starych z najbliższego otoczenia. Okazało się, że są to głównie kobiety, często pogodzone ze swoim wiekiem i sytuacją społeczną. Spostrzeżenie to potwierdzają statystyki demograficzne, które pokazują wyraźnie, że przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami rośnie wraz z wiekiem (por.: raport GUS 2013). Zmiana współczynnika feminizacji następuje po 47. roku życia – na 100 mężczyzn przypada już wówczas 125 kobiet, a w najstarszych grupach (od 70 lat wzwyż) – nawet 180. W Polsce żyją samotnie ponad 3 mln starszejących się kobiet. Feminizacja starości skłania zatem do rozważań o starzejącej się kobiecie, która doświadczając na tym etapie życia wielu strat (np. utraty zdrowia, śmierci męża, biologicznego starzenia), musi dokonać nowej konceptualizacji siebie i skorygować w związku z tym swoje życie w stosunku do jego wcześniejszych etapów.

W dostrzeżeniu niekompatybilności tych dwóch światów (abstrakcyjnego mówienia o starości jako problemie społecznym bez podziału na płęć i jej faktycznej feminizacji) pomogły nam inspiracje feministyczne, a zwłaszcza ostatnio opublikowana po polsku słynna książka Carol Gilligan *Innym głosem. Teoria psychologiczna a rozwój kobiet*, której niezaprzeczną zasługą jest kategoryczny sprzeciw wobec uogólniania męskich doświadczeń w badaniach nad rozwojem człowieka oraz nacisk na uobecnienie kobiecej perspektywy w oglądzie zjawisk społecznych.

Konkludując, w poniższym opracowaniu pragniemy zastanowić się wstępnie nad tym, w jaki sposób w dwóch perspektywach: psychologicznej i językowej kształtuje się obraz starej kobiety, który, zgodnie z ustaleniami psychologicznej teorii rozwoju człowieka w ciągu życia, cechuje się znacznym zróżnicowaniem (Baltes 1987), a zgodnie z koncepcją językowego obrazu świata zawiera wiedzę potoczną, stąd kategoryzacja jest tutaj zazwyczaj szersza i ogólniejsza niż w spojrzeniu naukowym, często nawet z nim sprzeczna (Grzegorzczkowska 1990). Ujmując rzecz prościej, stawiamy pytanie: jak stara kobieta myśli o sobie i jak się o niej mówi?

Główne założenia badawcze i metodologiczne

Celem artykułu jest rekonstrukcja współczesnego wizerunku (wizerunków) starej kobiety. Analiza lingwistyczna ma odpowiedzieć na pytanie, jak starość kobiet jest postrzegana i wyrażana na gruncie języka ogólnego; natomiast badanie ankietowe i przy użyciu testów psychologicznych z perspektywy psychologii pozwoli przybliżyć to, jak same stare kobiety się postrzegają i określają.

W oglądzie językoznawczym zostanie wykorzystana koncepcja języko-

wego obrazu świata, który – jak pisał Janusz Anusiewicz – „stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i zaakceptowanych przez wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i zestawień wobec rzeczywistości” (Anusiewicz 1994, s. 24-25). Można go zdefiniować jako zawartą w języku interpretację rzeczywistości, przy czym podkreśla się, że jest to właśnie *interpretacja*, a nie *odbicie* czy *kreacja* (Bartmiński 1990). Na podstawie analizy utrwalonych we współczesnej polszczyźnie i często występujących w wypowiedziach (tekstach) jej użytkowników sposobów mówienia o starej kobiecie podejmujemy próbę ukazania dotyczących jej potocznych mniemań, rozpowszechnionych sądów, stereotypowych wyobrażeń itd.

W rekonstrukcji językowego obrazu starej kobiety wykorzystuje się podstawowe narzędzia wypracowane w etnolingwistyce; ze względu na wstępny charakter niniejszych rozważań procedura badawcza jest uproszczona, a uwaga skupia się na tropieniu konotacji semantycznych w warstwie leksykalnej. Materiał badawczy pozyskano z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), który jest największym dostępnym w wersji cyfrowej zrównoważonym korpusem współczesnego języka polskiego. Uzupełniany obecnie zbiór danych konwersacyjnych pozwala wstępnie wydzielić, obok kontekstów pisanych, bardziej spontaniczne, potoczne, mówione.

W oglądzie psychologicznym natomiast dominuje perspektywa oddolna, jednostkowa, która umożliwia uwypuklenie specyfiki starzenia się kobiety oraz uzyskanie odpowiedzi na pytanie o subiektywne treści konceptualizujące jej wizerunek. To ważne, ponieważ wątki podejmowane w zakresie starzenia się człowieka dotyczą zwykle wszystkich ludzi starych, bez rozgraniczenia na płeć.

W polskiej literaturze przedmiotu trudno znaleźć schemat badawczy, dotyczący kształtowania się indywidualnego doświadczenia kobiet w okresie późnej dorosłości. Zakładamy zatem, że stara kobieta kształtuje swoją indywidualną tożsamość, opierając się na ocenie cech własnego wyglądu fizycznego, swojego funkcjonowania społecznego; ponadto, dokonuje retrospektywnej oceny związku ze zmarłym partnerem.

Amerykańskie badania empiryczne dotyczące mechanizmów kształtowania się obrazu i oceny ciała przez kobiety w okresie późnej dorosłości dały podstawy do pogłębienia pytań badawczych w celu określenia subiektywnej, bardziej szczegółowej oceny ciała badanych seniorek. Ten kierunek zainteresowań wydaje się nowatorski ze względu na dominację stereotypowego myślenia, wedle którego stare kobiety, tracąc atrybuty młodości, stają się obiektami nieposiadającymi prawa do oceny własnego ciała czy nawet zachwyty nad nim.

Badanie miało charakter opisowy i było realizowane z zastosowaniem strategii ilościowych. Zostało przeprowadzone w 2011 (Niewiedział 2015) i 2012 roku (Niewiedział 2014). Kobiety „w trzecim wieku” potraktowano w nich niestereotypowo, biorąc pod uwagę zmienne związane nie tylko (i nie wprost) ze stratami związanymi ze starością, ale także dotyczące samooceny w odniesieniu do statusu społecznego i wyglądu zewnętrznego.

Ujęcie lingwistyczno-kulturowe

Językowy obraz kobiety w polszczyźnie ogólnej, w literaturze, w reklamie, prasie dla kobiet i w innych przekazach medialnych był niejednokrotnie przedmiotem zainteresowania językoznawców (Akartel 2014, Anusiewicz, Handke 1994, Budrowska 2000, Długosz 2000, Sidorowicz 2003, Spychała-Reiss 2009, Witosz 2001). Celem niniejszej, wstępnej analizy jest uchwycenie portretu kobiety na określonym etapie życia – w starości. Można się spodziewać, że wizerunek ten będzie nawiązywał do zrekonstruowanego przez Romę Łobodzińską (1994) negatywnego stereotypu kobiety dojrzałej w polszczyźnie (z leksemem *baba* w centrum związków frazeologicznych i utrwalonych połączeń), na który składają się takie atrybuty, jak: starość, chytrość, upór, brzydota, głupota, gadulstwo, kłótność, plotkarstwo (Jędrzejko 1994). Ujawni się w nim także potoczne wartościowanie, w którym ważnym kryterium oceny kobiet jest wiek: „Obdarzenie kobiety wulgarnym słowem *dziwka* nie deprecjonuje cech jej płci, ale słowo *stara* – tak” – zaznacza Maria Peisert (1994, s. 107). Należy więc wziąć pod uwagę, że atrybut ten w odniesieniu do kobiety ma w polszczyźnie nie tylko charakter opisowy czy referencjalny (i w tym sensie jest neutralny), ale także wartościujący (negatywnie). Wizerunek ten mieści się w szerszym językowym obrazie człowieka starego, który także zawiera zdecydowanie więcej cech i konotacji negatywnych niż pozytywnych (Marcjanik 2014).

Pierwszy, dość spójny obraz wyłania się z kontekstów pisanych NKJP (ponad 700 wskazań). Warto przy tym zauważyć, że fraza *stara kobieta* z rzadka pojawia się w tekstach dziennikarskich czy publicystycznych, częściej zaś w formach dłuższych, często literackich. Najczęstsze kolokacje (w znaczeniu powtarzalnego kontekstu strukturalnego, współwystąpienia), takie jak np.: *ubrać, siedzieć, twarz, wspominać, głos, być, mówić, iść* pozwalają wstępnie wyznaczyć elementy składowe obrazu starej kobiety i ukierunkować bliższy ogląd konkordancji. Wyłania się z niego zarówno dość statyczny portret zewnętrzny (wygląd, ubiór), charakterystyka (cechy charakteru, atrybuty zewnętrzne), jak i bardziej dynamiczny zakres aktywności starej kobiety.

Jeśli chodzi o wizerunek zewnętrzny, to (jak podpowiada jeden z kon-

tekstów) jest on „wyjęty jak z Bruegla”. Sama postać rysuje się niezbyt niewyraźnie, kształt sylwetki jest niedookreślony, raz wspomina się o jej pochyleniu (także „ciężkim chodzie”). Znika on w „ciemnych zwojach”, w które stara kobieta bywa przyobleczona – jest zwykle „ubrana w czern”, „w czarnym szalu”, „w czarnej sukni”, często w chuście na głowie („kolorowej” lub „w kwiaty”). Spod chusty lub innego nakrycia głowy wymykają się kosmyki włosów: długich, siwych lub białych („włosy jak poświata”). Twarz starej kobiety jest pomarszczona, pobrużdżona (bez śladów dbałości o urodę), jej głos – wątlwy, gderliwy, drżący, piskliwy; ręce – pomarszczone, pogrubiałe, ze starczymi plamami. Biję od niej nieprzyjemny zapach: „jakichś pachnidel”, „znośzonych majtek”.

Jeśli chodzi o cechy przynależne starej kobiecie, to powtarzają się takie atrybuty, jak: biedna, samotna, zła. Jednokrotnie wystąpiły pokrewne: zgryźliwa, zgorzkniała, nikomu niepotrzebna oraz mądra (mądrością płynącą z doświadczenia życiowego). Elementem niepasującym do tego zestawu cech (choć silnie zakorzenionym w kulturze) jest seksualność, którą w *Abe-cadle Miłosa* określa się jako „samczość starej kobiety, oglądającej się bez ustanku na spojrzania mężczyzn”.

Stara kobieta funkcjonuje zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. Można ją spotkać w kościele (chodzi do kościoła, modli się lub po prostu siedzi w kościele), w aptece, w szpitalu; w strefie domowej zajmuje miejsce u wejścia (wysiada na ganku, stoi na progu domu). Zakres jej aktywności jest jednak niewielki; powtarzają się w kontekstach następujące czasowniki: narzeka, wspomina, choruje (na artretyzm, reumatyzm, nieodwracalnie), a także (jednokrotne wystąpienia) opowiada, wzdycha. Warto dodać, że jej zachowanie podlega silnemu skonwencjonalizowaniu i dozorowi społecznemu, co zaznacza się obecnością normatywnego wskazania „Nie godzi się starej kobiecie...”.

Ten spójny, acz ubogi wizerunek został niemal całościowo przywołany w jednym z kontekstów literackich:

„Stara kobieta poskręcana artretyzmem, siwa, kulawa, w ciężkich półbutach, w nieprzemakalnym płaszczu z kapturem, drepcząca pokracznie z wykrzywioną nogą po mokrym, pustym już nabrzeżu. Patrzyłam na nią przez wizjer kamery z okna pokoju Czajkowskiego; zrobiłam zbliżenie, zobaczyłam jej złe, czarne oczy, kiedy odwróciła głowę, jakby mnie za sobą wyczuła, złe oczy kogoś silnego i wolnego, i kosmyki siwych włosów, mokre od deszczu – przeszłam na plan ogólny – ta samotna sylwetka w ulewie, moja przyszłość!” (Bojarska, Bojarska 1996).

Nieco bardziej zróżnicowany obraz zaawansowanej w wieku kobiety (choć stopień tego zaawansowania trudno określić, ponieważ jest on re-

latywny, tzn. uzależniony w dużym stopniu od perspektywy postrzegania nadawcy) wyłania się z NKJP, jeśli wpisać frazę „starsza pani”. Ujawnia się to już na poziomie kolokacji, bowiem lista pasujących współwystąpień jest dłuższa: *dystygowana, miła, sympatyczna, elegancka, samotna, ubrać, wyglądać, mieszkać, siedzieć, wyjść, powiedzieć, pytać, patrzeć, pracować, mieć, grupa*.

Jeśli chodzi o wygląd, to dookreśleniu ulega sylwetka („drobna”, „niepozorna”, ale też „zażywna”). Zmienia się ubiór – starsza pani jest elegancka, szykowna, ale też: „ekscentrycznie ubrana”, „noblownie wyglądająca”; często w berecie/bereciku (moherowym), z torbami (czasem na kółkach) pełnymi zakupów lub z pieskiem, rzadziej z kotem. Jej twarz „nosi ślady dawnej urody”, bywa „starannie” bądź „dyskretnie” umalowana. Ręce nie przyciągają uwagi (brak kontekstów), a włosy bywają „utlenione”.

Często powtarzające się atrybuty to: miła, sympatyczna, samotna. Z kontekstów wynika, że nadają je osoby spoza kręgu rodziny i grupy rówieśniczej, np. lokatorzy („Mieszkanie wynajęte od miłej starszej pani”), absolwenci szkół („sympatyczna starsza pani, [...] nauczycielka”), sąsiedzi („Obok mieszkała samotna starsza pani”) itp. W tekstach publicystycznych starsze panie charakteryzowano ponadto jako energiczne, bojowo nastawione (w grupie „radiomaryjnej”). Zróżnicowaniu ulega także postrzeganie ich seksualności czy cielesności, co obrazuje powieściowy kontekst:

„Zaczął jak zwykle od pomiaru ciśnienia. Nic wielkiego, 170/90. Ośluchał serce i płuca. Przedtem, bez większych ceremonii sam podniósł w górę kołszulę pacjentki. Niektóre starsze panie bardzo nie lubią się rozbierać. Inne przeciwnie, zrzucają wszystko, co się da” (Strączek 1995).

Starsze panie jawią się też jako bardziej aktywne czy wręcz nieoczekiwanie ekspansywne: „wpychają się” do autobusu lub do kolejki w przychodni, „nieostrożnie” jeżdżą na rowerach i przechodzą przez przejście dla pieszych (z wiadomości lokalnych). Podlegają normatywnym upomnieniom typu „Nie wypada starszej pani...”.

Zróżnicowanie zachowań i postaw życiowych widoczne jest szczególnie w kontekstach publicystycznych, np. we fragmentach reportażu z „Polityki” i „Gazety Wyborczej” czy artykułach z prasy kobiecej, w których przedstawia się losy jednostkowe, często wyjątkowe i niestereotypowe. O tym, że trudno je ująć w bardziej ogólnym portrecie zbiorowym, niech świadczy kontekst z „Cosmopolitana” (nr 12/1999):

„Starsza pani była osobą bezpruderyjną, pełną życia, a do tego troszczącą się o męża, zgodziła się więc bez oporów na drobny – jak to sama nazywała – doping, czyli oglądanie pism pornograficznych.”

Więszemu ujednoczeniu ulega wizerunek starszej pani w rozmowach

potocznych, spontanicznych wypowiedziach w różnych sytuacjach. Dźwiękowy korpus NKJP notuje zaledwie kilka kontekstów, np. z rozmów w szpitalu („starsza pani leży na łóżku obok”), przy oglądaniu zdjęć („starsza pani nauczycielka”). Warto przywołać takie rozpowszechnione mniemania i utarte sformułowania, jak: „starsza pani to ma swoje różne...” (w podtekście: dziwactwa – przy omawianiu prezentów ślubnych), „starszej pani nie podawaj mejla, ona nie potrafi obsługiwać komputera” (z rozmowy w firmie telekomunikacyjnej). Są też wypowiedzi zaskakujące, np. rozmowa studentów, w której bezgraniczny podziw dla profesjonalizmu i doświadczenia wykładowczyń kontrastuje z wulgarnością wysłowienia:

„[...] jak ona przyszła na zajęcia organizacyjne to ja byłem urzeczony nie starsza pani która po prostu rozjechała nie była dowcipna była kurwa naprawdę spoko nie mówiła ale stary autentycznie nie znalazł nie znalazłbyś w jej wypowiedzi jakiegoś kurwa jednego powtórzenia czy czegoś wiesz gramatycznie to było tak poskładane że giniesz nie to było jak ona by to miała zapisane robi wrażenie nie robi wrażenie jak ktoś się tak wypowiada.”

Wydaje się, że ten kontekst dobrze pokazuje sytuację zderzenia powszechnych, stereotypowych wyobrażeń z jednostkowym doświadczeniem. Spojrzenie psychologiczne powinno uwydatnić ten kontrast.

Ujęcie psychologii rozwoju człowieka w ciągu życia

Refleksja psychologiczna dotycząca starzejących się kobiet wskazuje głównie na istnienie i tworzenie ogólnych stereotypów na ich temat. Do najbardziej rozpowszechnionych zaliczyć można mniemanie, że starsze kobiety skupiają się jedynie na utrzymywaniu integralności rodziny oraz że cierpią z powodu słabszego zdrowia fizycznego.

Warto przy tym dodać, że stereotypowe przekonania, dotyczące starych kobiet wpisują się w cały ciąg raczej negatywnych opinii na temat starzenia się, które są w kulturze tak silnie zakorzenione, że mają moc homogenizującą: badania demograficzne tymczasem pokazują seniorów jako niejednorodną grupę (Węgrzyn 2006). Ponadto, mimo że współczesna teoria rozwoju człowieka zakłada, że procesy starzenia się przebiegają w wielu różnych aspektach, zmieniają się w różnych kierunkach i są wysoce zindywidualizowane, to stara kobieta w badaniach naukowych stanowi pewien fenomen, traktowany bardziej stereotypowo niż kobiety w innych okresach życia. Najczęściej bowiem rozwój senierek ukazywany jest krytycznie; bada się je właściwie tylko wtedy, gdy są chore, mają mniejsze wsparcie społeczne, są bardziej narażone na wdowieństwo, kalectwo oraz korzystają częściej z pomocy instytucjonalnej (Bennett 1997). Starzejąca się kobieta to raczej nie-kobieta, ale jednostka o wielu deficytach.

Tymczasem Pat Chambers (2005) zrewidowała pogląd o negatywnym i problematycznym losie starej kobiety. Wskazała, że stereotypowy charakter badań dotyczący na przykład owdowiałych kobiet, ma tendencję do ich „ujednolicania” i skupiania się tylko na aspektach „utrąty i żałoby”. Anne Matthews (1991) z kolei stwierdziła, że zmiana osobowościowa wdów może mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje; po roku żałoby większość z nich zaczyna odbudowywać swoje życie społeczne i kształtować nową tożsamość. Deborah Carr i Rebecca Utz (2002) dopełniły ten obraz konstatując, że starsze kobiety, które były zależne od swoich mężów, miały niższy poziom samooceny przed żałobą niż po tym okresie. Wdowieństwo u schyłku życia było zatem czasem wzrostu, rozwoju i wyzwolenia oraz kształtowania się nowych pól aktywności w wyniku podejmowania innych niż wcześniej interakcji społecznych czy działań w różnych dziedzinach życia.

Wnioski te inspirują do badań na temat współczesnych wzorców kobiecości wśród starzejących się Polek. W dwóch pilotażowych badaniach wzięło udział łącznie 379 owdowiałych kobiet w przedziale wiekowym 64-84 lata (Niewiedział 2014, 2015). Dobór respondentek był celowy, tzn. dobrane zostały kobiety, które teoretycznie zakończyły okres żałoby po zmarłym małżonku, ponieważ okres od śmierci partnera był dłuższy niż 2 lata. Badania przeprowadzono indywidualnie w gospodarstwach domowych respondentek. Charakterystyka społeczno-demograficzna w pierwszym badaniu pokazała następujący rozkład: 128 kobiet (54%) to mieszkanki wsi w województwach: lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim. Pozostałe 108 kobiet (46%) mieszka w: Głogowie, Koźuchowie, Świebodzinie, Międzyrzeczu i Nowej Soli. Wykształcenie badanych: 28 (11,9%) – wykształcenie wyższe, 51 (21,6%) – wykształcenie średnie, 77 (32,6%) – wykształcenie zawodowe, 80 (33,9%) – wykształcenie podstawowe.

W drugim badaniu 128 kobiet (89%) to również mieszkanki wsi w województwach: lubuskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Pozostałe piętnaście kobiet (11%) to mieszkanki Koźuchowa i Świebodzina (małe miasta do 20 tys. mieszkańców). Wykształcenie badanych w drugim badaniu: 51 kobiet (35,5%) – wykształcenie średnie, 41 (28,7%) – wykształcenie zawodowe, 51 (35,5%) – wykształcenie podstawowe.

W toku procesu badawczego w pierwszym pilotażu postawiono między innymi następujące pytania:

1. Jakie cechy dominują w subiektywnym obrazie siebie u starzejących się wdów?
2. Jak kształtuje się ich płęć psychologiczna?

3. Jaki jest subiektywny poziom atrakcyjności fizycznej badanych kobiet?
4. Jak oceniają swój związek ze zmarłym mężem?
5. Jak kształtuje się motywacja do ponownego związku z mężczyzną?

W odniesieniu do płci psychologicznej (wykorzystano Inwentarz do Oceny Płci Psychologicznej; Kuczyńska 1992) badanie wykazało, że respondentki najczęściej postrzegały siebie jako osoby o tożsamości androgynicznej (131 kobiet – 55,5% badanych) i kobiecej (80 kobiet – 33,9% badanych) oraz jako nieokreślone seksualnie (25 kobiet – 10,6% badanych). Badane o tożsamości kobiecej posiadały takie cechy, jak: wrażliwość, opiekuńczość, zdolność do poświęcania się, uczuciowość. Respondentki androgyniczne charakteryzowały się cechami kobiecymi i męskimi (wrażliwość, gderliwość i niezależność, dominacja). Psychologiczna androgynia oznacza integrację i komplementarność pierwiastka męskiego i kobiecego w osobowości. Osoby androgyniczne wykazują się dużą elastycznością form reagowania i bogatszym repertuarem zachowań. Wynik ten okazał się ciekawy ze względu na fakt, że stare, samotnie żyjące kobiety nie były jak dotąd badane pod kątem płci psychologicznej. Źródła takiej, a nie innej oceny wymagają dalszej refleksji: czy to samotne życie w swojej ostatniej fazie warunkuje zmiany w obrębie płci psychologicznej, czy też płeć psychologiczna jest stała, niezależna od wieku i kontekstu życia badanych.

W toku dalszego pierwszego pilotażu w wyniku odpowiedzi na pytania w kwestionariuszu ankiety okazało się, że dla respondentek ważne były cechy wskazujące na ich samowystarczalność (89 respondentek, 37,7% badanych), niezależność finansową (177 kobiet, 75% badanych) i troskę o własne zdrowie, np. zdrowa dieta (59 kobiet, 18% badanych). Respondentki postrzegały też siebie jako opiekunki rodzin (77 kobiet, 32,6% badanych).

Badanie pokazało ponadto, że starzejące się kobiety bardzo rzadko myślały o własnej atrakcyjności fizycznej (12 kobiet, 5% badanych). Oceniają, że jej szczyt mają dawno za sobą, wskazując że przypadał on na trzecią dekadę ich życia. Jednocześnie, seniorki wdowy najczęściej nie widziały różnicy w poziomie własnej atrakcyjności fizycznej w porównaniu do kobiet zamężnych w tym samym wieku (112 kobiet – 47,5%) lub też trudno im było dokonać takiej oceny (86 kobiet – 36,4%). Respondentki dostrzegały oznaki swojego biologicznego starzenia się głównie w zakresie zmian skóry (76 kobiet – 32,2%) i ilości tkanki tłuszczowej (110 respondentek – 46,6%). Jednakże wyrażały troskę o zdrowe jedzenie, stosowały diety, natomiast rzadziej koncentrowały się na poprawieniu swojej atrakcyjności poprzez dzia-

łania kosmetyczne (tylko 13 badanych – 5,5%). Wyjątkiem od tej reguły było farbowanie włosów (201 kobiet – 85,2%).

Respondentki były bardzo krytyczne w ocenie różnych zachowań w odniesieniu do płci przeciwnej, które to zachowania zgodnie z ich opinią nie są właściwe dla kobiet w okresie późnej dorosłości. Wyrażały sprzeciw wobec pokazywania ciała (np. opalanie się topless – 211 respondentek – 80,4%); uważały też tego rodzaju zachowanie u rówieśniczek za bardzo nieodpowiednie. Ponadto, bardzo krytycznie odnosiły się do różnych form wyrażania zainteresowania mężczyznami (np. umawianie się na randki – przeciwne 194 kobiety – 82,2%).

Prawie połowa z badanych wdów przyznała, że brały pod uwagę ponowny związek z nowym partnerem. W odpowiedzi na pytanie otwarte na temat decyzji o ewentualnym rozpoczęciu życia u boku innego mężczyzny, dominowały u badanych obawy związane z oceną przez innych (13% badanych), przekonanie o nieatrakcyjności (dostępnych) partnerów (75% respondentek), lęk przed niedopasowaniem osobowościowym (12% badanych). Wyraźne było też przekonanie, że związek z mężczyzną jest normatywny w sytuacji możliwości spłodzenia potomstwa, czyli nie w okresie starości. Zdecydowana większość badanych wdów – 196 kobiet (83%) właściwie tęskniła za swoim zmarłym mężem i to uczucie smutku, pustki było dominującym stanem emocjonalnym.

W związku z tymi wynikami w 2012 roku pogłębiono analizę dotyczącą subiektywnej oceny atrakcyjności ciała przy zastosowaniu testu BES (*Body Esteem Scale* – Skala Oceny Ciała) Stephena L. Francoiego i Stephanie A. Shields (1984). Jej efekty zostały bliżej przedstawione w innym miejscu (zob.: Niewiedział 2014), natomiast główne wnioski pokazały, że ocena atrakcyjności ciała u starzejących się kobiet jest zróżnicowana pod wieloma względami: część badanych jest zadowolona ze swojego wyglądu, np. ze względu na ładną twarz (najwyższa średnia ocena pośród innych części ciała); najniższe uzyskane oceny dotyczą obszaru związanego ze sprawnością fizyczną i utrzymaniem stosownej (sprzed lat) wagi ciała. Respondentki postrzegały swoją nadwagę zwłaszcza w objętości talii i całości figury, nie były zadowolone z wyglądu ud i ze swojego apetytu. Zatem nie jest prawdą, że stare kobiety nie dokonują oceny własnej atrakcyjności, a ponadto, ta subiektywna ocena nie jest w całości stereotypowo niska.

Podsumowanie

Przyglądając się tytułowej starej kobiecie z dwu perspektyw – językoznawczej i psychologicznej trzeba stwierdzić, że stereotypy trzymają się mocno. Wyjątkowo niekorzystny jest obraz starej kobiety w polszczyźnie: dawno nie-

aktualny wizerunek pochylonej babinki w chustce na głowie i czarnym, luźnym odzieniu. Nieco lepiej prezentuje się starsza pani, choć w tym obrazie na pierwszy plan wysuwa się atrybut samotności. Jest to zgodne z tendencjami demograficznymi: wiele kobiet spędza ostatni etap życia we wdowieństwie.

„Niewidzialność” społeczną seniorek potwierdzają kolejne atrybuty – „miła” i „sympatyczna”, nadawane zazwyczaj osobom, o których niewiele wiadomo. W zakresie podejmowanych aktywności obraz ten staje się mniej ujednolicony, a współczesna publicystyka kobieca i na temat kobiet zdaje się promować wzorce odbiegające od tradycyjnych norm. Jednocześnie w potocznym myśleniu (i mówieniu) w mocy pozostają nakazy kulturowe, regulujące zachowania starszych pań.

Z perspektywy psychologicznej z kolei dominującym elementem portretu starzejącej się kobiety jest indywidualne doświadczenie strat, które ujawniają się na ostatnim etapie życia: w zakresie atrakcyjności fizycznej, kondycji organizmu, ograniczeń interpersonalnych. Co jednak istotne, stara kobieta to nadal kobieta, która dostrzega atrybuty swojej cielesności. Tożsamość opiera najczęściej na niezależności finansowej, samowystarczalności, zdrowiu. Jest też krytyczna wobec pewnego repertuaru zachowań, których niestosowność wiąże ściśle z metryką urodzenia.

Dla uzyskania pełniejszego obrazu starej kobiety w Polsce niezbędne są rozważania o podejmowanych przez nią nowych rolach i działaniach, dzięki którym ma szansę z większym powodzeniem dopasować się do etapu późnej starości i wdowieństwa (por.: Lee, Bakk 2001). Ponadto, niewiele jest aktualnych badań na temat skutków zmian życiowych we wdowieństwie i czynników społeczno-gospodarczych, pokazujących różnice między starymi kobietami. Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, które stawiały amerykańskie badaczki w odniesieniu do starzejących się mieszkanki Stanów Zjednoczonych: czy także w Polsce starość kobiety zależy od wypracowanych przez nią w ciągu życia umiejętności (por.: Chambers 2005), elastyczności przejść w poszczególnych jego etapach (por.: Stevens 1995) czy osiągnięcia mistrzostwa (por.: Rhee 2007). Rozmowa studentów zanotowana w NKPJ poddaje w tym sensie ciekawy trop, którym warto podążyć.

Literatura

- AKARTEL G. W. (2014), Językowy obraz kobiety (na materiale neosemantyzmów w rosyjskich i polskich socjolektach), [w:] Tożsamość kobiet – silne indywidualności w sztuce, literaturze i religii, red. J. Pośluszna, B. Wałęciuk-Dejneka, Wydawnictwo Aureus, Kraków.

- ANUSIEWICZ J. (1994), *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- ANUSIEWICZ J., HANDKE K., (RED.) (1994), *Płeć w języku i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- BALTES P. B. (1987), Theoretical propositions of life-span developmental psychology: On the dynamics between growth and decline, „*Developmental Psychology*”, vol. 23(5).
- BANKOF E. (1983), Social support and adaptation to widowhood, „*Journal of Marriage and the Family*”, vol. 45, nr 4, s. 827-839.
- BARTMIŃSKI J. (1990), *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- BENNETT K. (1997), Widowhood in elderly women.: The medium and long term effects on mental and physical health, „*Mortality*”, 2, s. 34-45.
- BENNETT K. (1997), Widowhood in elderly women.: The medium and long term effects on mental and physical health, „*Mortality*”, 2, nr 2, s. 34-45.
- BERNARD M., BARTLAM B., BIGGS S. I SIM J. (2004), *New lifestyles in Old Age: health identity and well-being in Berryhill Retirement Village*. Bristol: Policy Press.
- BUDROWSKA K. (2000), *Kobieta i stereotypy: obraz kobiety w polskiej prozie po 1989 roku*, Trans Humana, Białystok.
- CARR D., UTZ R. (2002), Late-life Widowhood in the United States: New Directions in Research and Theory, „*Ageing International*”, 27, 1, s. 65-88.
- CHAMBERS P. (2005), *Older widows and the life course: Multiple narratives of hidden lives*. Aldershot, Ashgate.
- COUPLAND N., COUPLAND J. (1993), Discourses of ageism and anti-ageism, „*Journal of Aging Studies*”, nr 7.
- DŁUGOSZ K. (2000), *Językowy obraz kobiety i mężczyzny w polszczyźnie potocznej*, „*Prace Filologiczne*”, z. XLV.
- FRANZOI S. L., SHIELDS S. A. (1984), The Body Esteem Scale: Multidimensional Structure and Sex Differences in a College Population, „*Journal of Personality Assessment*”, vol. 48, 2, s. 173-178.
- GILLIGAN C. (2015), *Innym głosem. Teoria psychologiczna a rozwój kobiet*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

- GRZEGORCZYKOWA R. (1990), Pojęcie językowego obrazu świata, [w:] Językowy obraz świata, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- JĘDRZEJKO E. (1994), Kobieta w przysłowiaach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- KOŁODZIEJ W. (2006), Stereotypy dotyczące starzenia się i ludzi w podeszłym wieku, [w:] Starzenie się a satysfakcja z życia, red. S. Steuden, M. Marczuk, Wyd. KUL, Lublin, s. 91-102.
- KUCZYŃSKA A. (1992), Inwentarz do oceny płci psychologicznej. Podręcznik, Warszawa.
- LADITKA J., LADITKA S. (2003), Increased hospitalization risk for recently widowed older women and protective effects of social contacts, „Journal of Women and Aging”, nr 15, 2/3, s. 7-22.
- LEE C. L., BAKK L. (2001), Later-life transitions into widowhood, „Journal of Gerontological Social Work”, 35, nr 3, s. 51-63.
- LUDNOŚĆ. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Raport Głównego Urzędu Statystycznego na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku (2013), Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- ŁOBODZIŃSKA R. (1994), Jaka jest kobieta w języku polskim?, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- MARCJANIK M. (2014), Językowy obraz osoby starej, [w:] O sposobach mówienia o starości. Debata – analiza – przykłady, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- MATTHEWS A. M. (1991), *Widowhood in Later Life (Butterworths perspectives on individual and population aging)*. Butterworths, Toronto
- NARODOWY Kurpus Języka Polskiego: <http://www.nkjp.pl>
- NIEWIEDZIAŁ D. (2014), Już nie kobieta? Samoocena atrakcyjności ciała u starzejących się wdów, *Dyskursy Młodych Andragogów*, t. 15, s. 263-278.
- NIEWIEDZIAŁ D. (2015), Starzejąca się kobieta-wdowa. Wybrane problemy, [w:] *Porozmawiajmy o starości...*, red. B. Antoszevska, U. Bartnikowska, K. Ćwirynkało, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- PEISERT M. (1994), On i ona we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- RHEE N. (2007), Easing the Transition to Widowhood, *Dissertation Abstracts International*, „The Humanities and Social Sciences”, nr 67, 07, s. 27-55.
- SIDOROWICZ R. (2003), Językowy obraz kobiety w tekstach piosenek nurtu disco polo, „*Studia Językoznawcze*”, t. 2.
- SPYCHAŁA-REISS M. (2009), Językowy obraz kobiety w prasie dla pań, *Poznańskie Studia Polonistyczne*, „Seria Językoznawcza”, z. 15.
- STEVENS N. (1995), Gender and Adaptation to Widowhood in Later-life, „*Ageing and Society*”, nr 15, 1, s. 37-58.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M., FRĄCKOWIAK T. (2008), Potoczne przekonania na temat starzenia się w świetle badań psychologicznych, [w:] *Pomysłne starzenie się jednostek i zbiorowości ludzkich*, red. J. T. Kowaleski, P. Szukalski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- STROEBE M., STROEBE W., HANSSON R. (1994), *Handbook of bereavement.: Theory, research, and intervention*, Cambridge University Press, Cambridge.
- WĘGRZYN K. (2006), Jaka będzie polska starość?, [w:] *Starzenie się a satysfakcja z życia*, red. S. Steuden, M. Marczuk, Wyd. KUL, Lublin, s. 113-121.
- WITOSZ B. (2001), *Kobieta w literaturze: tekstowe wizualizacje od fin de siecle’u do końca XX wieku*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- ZAJĄC-LAMPARSKA L. (2008), Postawy utajone wobec osób starszych, przejawiane w trzech grupach wiekowych: wczesnej, średniej i późnej dorosłości, „*Psychologia Rozwojowa*”, nr 3, s. 91-102.

Dorota Niewiedział
Magdalena Steciąg

**AN OLD WOMAN – LANGUAGE AND PSYCHOLOGICAL IMAGES
(RESEARCH RECONNAISSANCE)**

Keywords: old woman, linguistic representation of the world, psychology of woman's ageing.

The aim of the article is to reconstruct modern image (images) of an old woman in two research perspectives: linguistic and psychological. Linguistic analysis, which uses the concept of language representation of world and basic ethno linguistic tools, deals with the way in which senility of women is perceived and expressed in general language. Surveys and psychological tests carried out from the perspective of developmental psychology familiarize the way of self-perception and self-defining by old women. The results of these analysis show that in general Polish language dominates stereotypical, anachronistic and unfavorable portrayal of senior women. However, from the individual perspective, the most important element of the portrayal is individual sense of loss, which appears at the last phase of life; indirectly, the research also confirms social "invisibility" of ageing women.

Wykaz Roczników Lubuskich wydanych w latach 2010-2015

Rocznik Lubuski tom 41, część 1 (2015)

Badania jakościowe. W poszukiwaniu dróg i inspiracji

Marcin Szumigraj, Ewa Trębińska-Szumigraj, Daria Zielińska-Pękał (RED.)

Rocznik Lubuski tom 41, część 2 (2015)

Polskie szkolnictwo wyższe – stan i perspektywy

Mirosław Kowalski, Ewa Kowalska (RED.)

Rocznik Lubuski tom 40, część 1 (2014)

Uwarunkowania zachowań ryzykownych

Marzanna Farnicka, Zbigniew Izdebski, Krzysztof Wąż (RED.)

Rocznik Lubuski tom 40, część 2 (2014)

Ontogeneza i promocja zdrowia w aspekcie medycyny, antropologii i wychowania fizycznego

Ryszard Asienkiewicz, Józef Tatarczuk (RED.)

Rocznik Lubuski tom 40, część 2a (2014)

Młodzież w czasach kryzysu ekonomicznego. Między edukacją i pracą

Maria Zielińska (RED.)

Rocznik Lubuski tom 39, część 1 (2013)

Nowe tendencje w badaniach społecznych

Dorota Bazuń, Mariusz Kwiatkowski (RED.)

Rocznik Lubuski tom 39, część 2 (2013)

Pedagogika społeczna na rzecz społeczności lokalnych

Zdzisław Wołek (RED.)

Rocznik Lubuski tom 38, część 1 (2012)

Współpraca na pograniczu polsko-niemieckim. Geneza – stan obecny – perspektywy

Bernadetta Nitschke (RED.)

Rocznik Lubuski tom 38, część 2 (2012)

Homogeniczna versus heterogeniczna tożsamość pedagogiki

Bogdan Idzikowski, Mirosław Kowalski (RED.)

Rocznik Lubuski tom 37, część 1 (2011)

Recepcja światowej socjologii w Polsce oraz polskie szkolnictwo wyższe na początku XXI w.

Mirosław Chałubiński, Ewa Narkiewicz-Niedbalec (RED.)

Rocznik Lubuski tom 37, część 2 (2011)

Zrozumieć społeczeństwo, zrozumieć pokolenia. Młodzież, młodość i pokoleniowość w analizach socjologicznych

Krystyna Szafranec, Maria Zielińska (RED.)

Rocznik Lubuski tom 36, część 1 (2010)

Dzieci i młodzież w kalejdoskopie współczesnego życia

Grażyna Miłkowska (RED.)

Rocznik Lubuski tom 36, część 2 (2010)

Druga dekada wolności. Socjologiczne konsekwencje i zagadki transformacji

Joanna Frątczak-Müller, Anna Mielczarek-Żejmo, Lech Szczegóła (RED.)